



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>

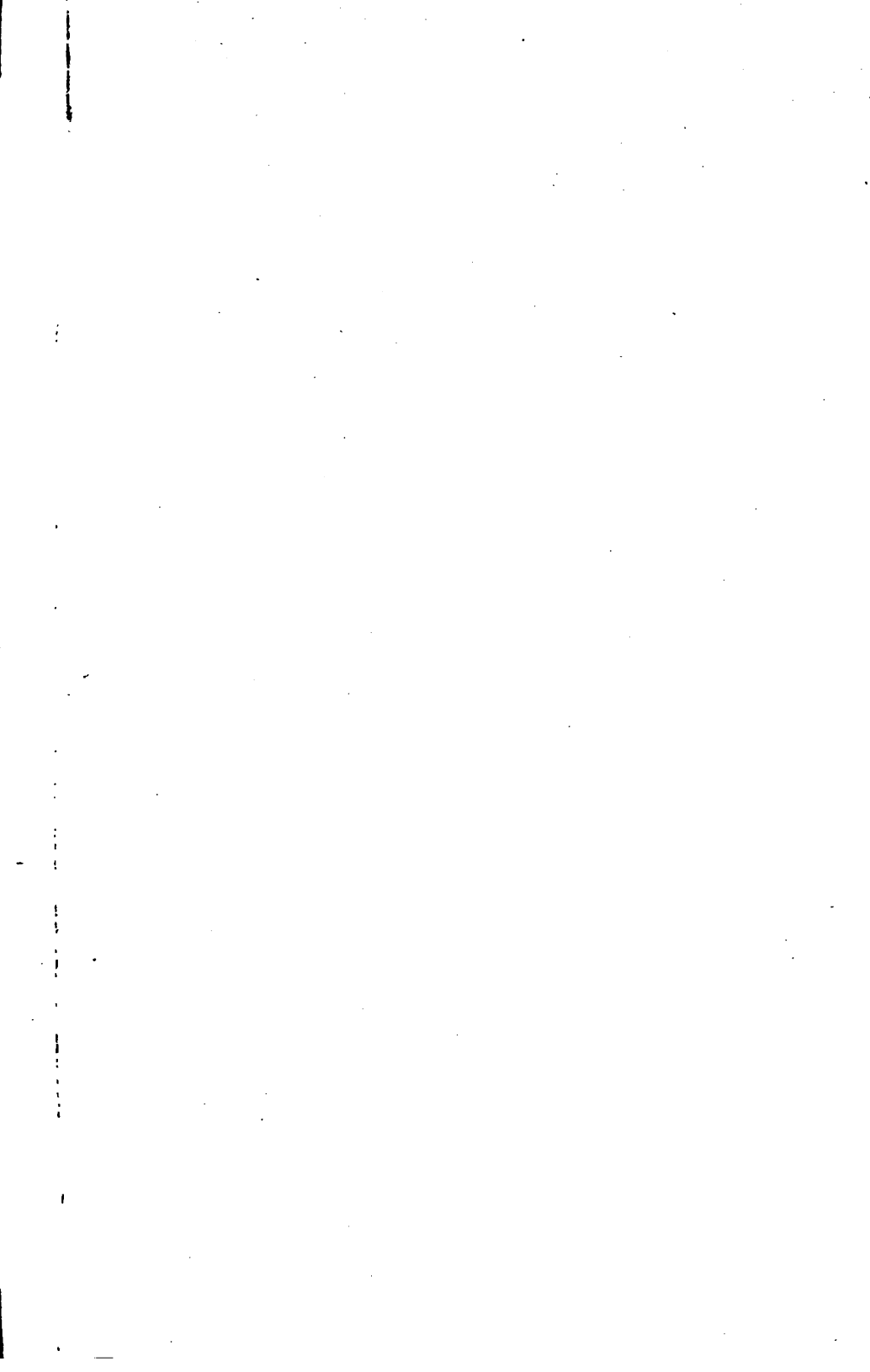
Slav 7120.5.3 (6)

HARVARD COLLEGE LIBRARY

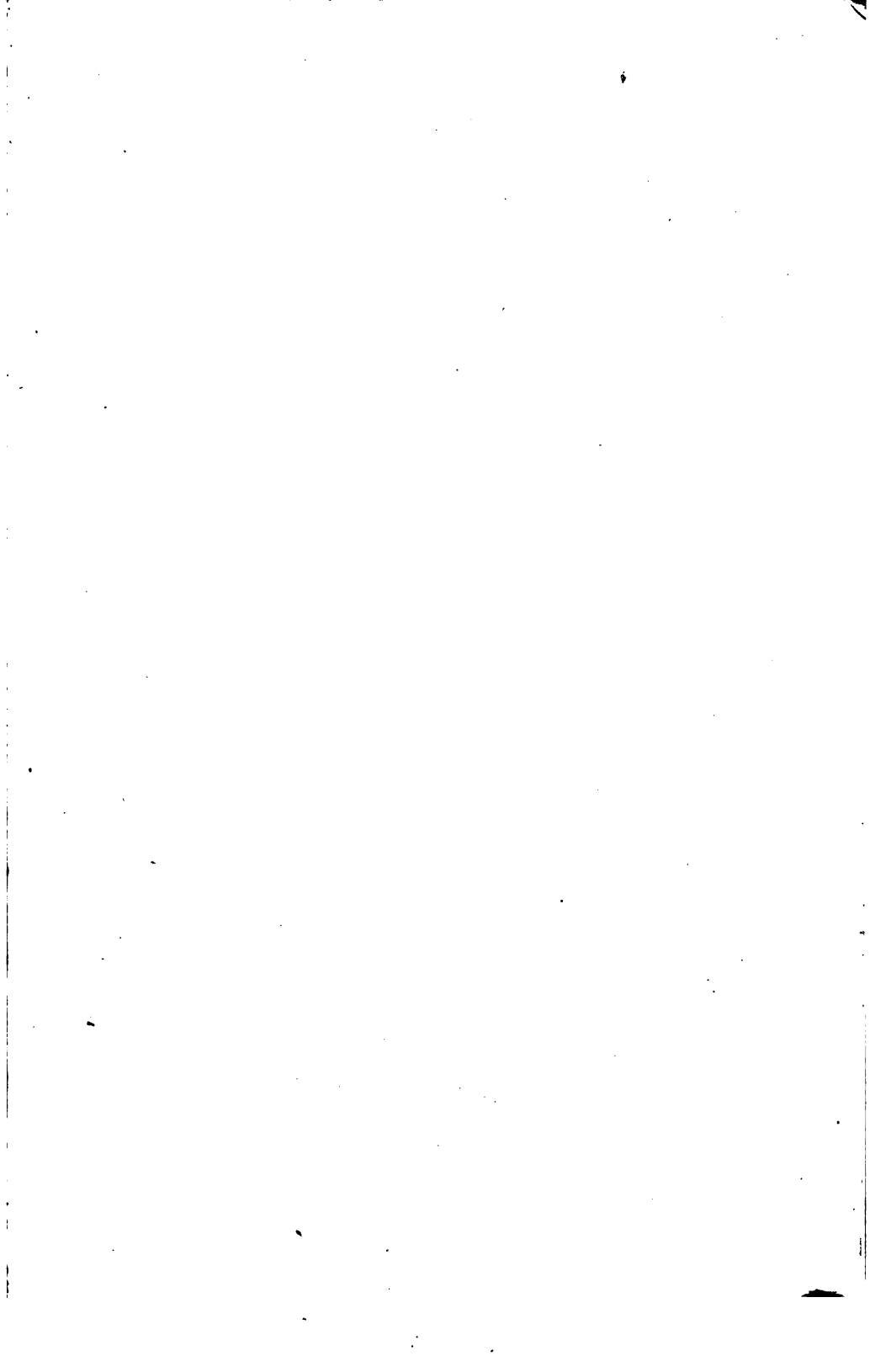
Bought with the income of
THE KELLER FUND

Bequeathed in Memory of
JASPER NEWTON KELLER
BETTY SCOTT HENSHAW KELLER
MARIAN MANDELL KELLER
RALPH HENSHAW KELLER
CARL TILDEN KELLER









DZIEŁA
WINCENTEGO POŁA
WIERSZEM I PROZĄ.

PIERWSZE WYDANIE ZUPEŁNE
PRZEJRZANE I UPORZĄDKOWANE PRZEZ SAMEGO AUTORA.

TOM SZÓSTY.

SERYA DRUGA: DZIEŁA PROZĄ.

WŁASNOŚĆ I WYDANIE RODZINY.

LWÓW 1877.
NAKŁADEM F. H. RICHTERA.

CZCIONKAMI W. MANIECKIEGO.

DZIEŁA PROZA
WINCENTEGO
POLA.

PIERWSZE WYDANIE ZUPEŁNE.

T O M III.

I. PISMA GEOGRAFICZNE
POMNIEJSZE.

II. GEOGRAFJA ZIEMI ŚWIĘTEJ.

LWÓW 1877.

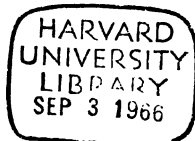
WŁASNOŚĆ I WYDANIE RODZINY.

NAKŁADEM F. H. RICHTERA.

Slav 7120.5.3 (6)

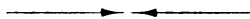


*Exemplarze znakiem rodziny nieopatrzone
prawnie poszukiwane będą.*



Keller FD

RZUT OKA
NA
PÓŁNOCNE STOKI
KARPAT.



(PRELEKCYE.)

..... et haec meminisse juvabit.

W roku zeszłym wykładałem w Uniwersytecie Jagiellońskim kurs Geografii Monarchii Austryackiej; pożar, który dotknął zakład techniczny, zniszczył litografowane skrypta, które wygotowałem dla użytku słuchaczy moich i rękopism wraz z kartami do litografii dany. To pozbawia mnie na teraz możności ogłoszenia całkowitego opisu Alpejskich, Sudeckich, Dunajskich i Karpackich krain, które przedmiotem tego wykładu były: pragnąc jednakowoż tego, aby słuchacze moi choć jedną tego kursu zachowali część — ogłaszam tu dawniejszą moją rozprawę, której się trzymałem w ciągu mojego wykładu przy opisie północnych stoków Karpat.

W Krakowie dnia 28. Lutego 1851 r.

W.P.

CZĘŚĆ I.

KSZTAŁT I POWIERZCHNIA KRAJU.

WSTĘP.

Samą miazgę europejskiego ładu można podzielić pod względem jej powierzchni na dwie połowy: to jest na południowy-zachód górzysty i na północny-wschód równy, a przekątna linia, pociągnięta na karcie od ujścia Dniestru ku żuławom Renu, rozgranicza ostatecznie te dwie charakterystyczne połowy.

Na spiętrzonym obszarze Europy wzniosło się najwyżej górzyste gniazdo Alp; — wyniosły ich trzon otaczają na zachodzie, na północy i na wschodzie poniższe pasma górzyste (niby przedmurza alpejskie) wielkim trójkątem, który na północy przypięra do źródeł rzeki Ems, zawsze już jednak leży poza granicą téj przekątnéj kresy — a od niéj wylała się wielka równina na północnym wschodzie Europy aż po Ural, Kaukaz i graniczne morza.

Na prawém tedy skrzydle owego górzystego szyku przedmurzy alpejskich legły pasma gór karpaccich, jak trzeci wielki granicznik europejskiego nizu. W całej obszerności swojej uważane, zajmują pasma Karpat na długość przestrzeń 120 mil, i poczynają się około Brzetyśławy (Preszburg) na zachodzie po lewym brzegu Dnnaju, a przeciągnęły się aż po ostatni jego wyłom pod Rżowę (Orsowę) na wschód wielkim łukiem, który jest ku północy wydany łagodnie, a ku południowemu zachodowi rozwarto szeroko.

Na północnym zachodzie wrasta ten olbrzymi łuk w wyniosły trzon Europy górzystéj — ku północy potoczyła się od niego za biegiem Wisły i Dniestru dolina sarmacka po graniczne morza, — na południowych stokach legła nizina zakarpaccich Słowian

nad Cisą i Dunajem, a na wschodzie przeciągnęły się aż po wybrzeża morza Czarnego, stopy Wołoszy i Multan.

Obszar całego pasma Karpat zajmuje około 2,300 mil kw. — na tak wielkiej przestrzeni rozłożony systemat gór mieni się w częściach swych co do mas, które mu służą za podstawę, podobnież co do zewnętrznego kształtu onych i powierzchni, a daje się podzielić na kilka pomniejszych gniazd i gałęzi:

1. Małe Karpaty poczynają się po lewym brzegu Dunaju jak Haimburg i Brzetysława i stanowią przyrodzoną granicę między Węgrami a Morawą. Są to lesiste pasma, które się wzniosły do wysokości 1500—2400' n. p. m. między rzekami Morawą a Wagą, o nagłych spadkach ku dolinom obudwu tych rzek — u ludu Bielawami zwane.

2. Węgierskie Rudawy (dla bogactwa rud żelaznych tak zwane) składają się z kilku pomniejszych gniazd górzystych, przegrodzonych dolinami rzék Nitry, Hronu, Opoli i Sajo. Spadek tych gór jest ku dolinie Dunaju łagodny. Lesiste ich czubałki wzniosły się do wysokości od 2—3000' n. p. m. a pojedyncze szczyty wystrzeliły w krainę bezleśną na 5000'. Do nich należą góry Fatry na północy od Krzemnic, aż po górny bieg Wagi i góry Matry na górnym biegu Opoli.

3. Tatry wzniosły się na północy Rudaw węgierskich do wysokości alpejskiej samotnie, są dokoła górskimi dolinami otoczone i nieprzypiérają nigdzie do okolicznych lesistych łańcuchów, lecz sterczą, niejako litym słupem po nad obszarem sąsiednich gór.

4. Beskid przegradza Tatry na północy od wielkich nizin Wisły; nagle podnoszą się stóki jego z poziomu. Od Sudetów oddziela go tak zwany „Łęg Morawski“. Pasma jego mają się od zachodu na wschód i sięgają w pojedynczych czubałkach na 4000—4500' n. p. m. W zachodniej jego części przypada na grzbiet jego granica Morawy, Węgier, Szląska, księstw Zatora i Oświęcima. Ciekliny jego łączą się z górami Rudaw węgierskich; od Tatrów przegrodziły go wielkie górskie doliny. Najwyższym jego szczytem jest na zachodzie Babia Góra — ta leży pod jednym południkiem z zachodnimi stokami Tatrów. Na wschodzie od Babiéj Góry, traci Beskid swe nazwisko. Na przestrzeni od

Sąca do Wojnicza przerywa go Dunajec, a od Moszyny aż do źródeł Dniestrowej Świcy znany jest sam grzbiet graniczny znowu pod nazwiskiem Beskidu. Najwyższe jego szczyty sięgają na tej przestrzeni w Połoninach do 4600'. Od źródeł Świcy po graniczne rozdziele i źródła Bystrzycy Złotej nie mają góry wspólnego nazwiska, a wznoszą się na znacznych przestrzeniach do wysokości alpejskiej.

5. Góry Siedmiogrodu legły na południu od granicznego rozdziała, i są szeroko rozłożone w sposobie wielkiej wysoczyzny alpejskiej aż ku równinom Dunaju i Multan, na południowo-wschodniem zakończeniu karpackiego łuku. Wyżej wzniosły się najwyższe ich szczyty nawet od Tatrów i sięgają po za linię wieczystego śniegu.

Na tyle oddzielnych części daje się podzielić systemat gór karpackich, — do naszego jednak obrazu należy tylko środkowa część tego wielkiego łuku, na przestrzeni mil 80 od źródeł Wisły aż do źródeł Bystrzycy Złotej, a i tu jeszcze tylko północno-wschodnia zbocz tego łuku, czyli ze Staszicem mówiąc: należy obszar „Gór Sarmackich.“

Na zachodzie tego obszaru legła naprzód alpejska kraina Tatrów; od źródeł Wisły aż do źródeł Świcy przeciągnął się lesisty grzbiet Beskidu, a ztąd aż do źródeł Bystrzycy Złotej wzniosły się dalej jeszcze na wschodzie góry, naprzód Pokucia a następnie Bukowiny, w kilku oddzielnych pasmach.

T A T R Y

są położone między 37° 10" a 38° W. d. p. p. F. i między 49° 15" g. s. — i panują nad całym łańcuchem gór Sarmackich w sposobie oddzielnej wyspy, która się wzniosła litemi ścianami pierwotnych skał nagle z poziomemu do wysokości 8000' nad powierzchnię morza.

Miazga Tatrów jest osadzona na niewielkim trzonie, — cała bowiem długość tej krainy zajmuje od wschodu na zachód 7—8 mil; szerokość z południa ku północy 3—5 mil; obszar około mil 14□; a w porównaniu całego pasma gór Sarmackich zajmują one zaledwo $\frac{1}{20}$ cz. Tatry są tedy tém osobliwe, że lubo na tak nie wielkim trzonie osiadły, lubo nie są podgórzem otoczone, podobnie

innym krainom alpejskim, wzniosły się jednak do ich wysokości, niedosięgając jednak linii wieczystego śniegu, a przeto nie należą do najwyższych gniazd alpejskich w Europie.

Wielka ta wietrznica jest na wschodzie Europy jednym z owych graniczników niziny Sarmackiej, która się wylała po Ural i Kaukaz, a wysokość jój niknie w porównaniu tych olbrzymich nizin stawiona, i jest raczej podobną do samotnej, skalistej wyspy, nie wpływając, jak tylko na ukształcenie najbliższych, przyległych sobie obszarów.

Sam grzbiet Tatrów ciągnie się wszędzie wysokością alpejską. Wspólne wyniesienie litych niepodzielonych jeszcze mas na oddzielne szczyty: sięga do 6500' n. p. m. i na téj wysokości dopiero wystrzelają nagie, ostre, samotne szczyty na 1500' jeszcze wyżej. Dla oka jednak ginie część istotnej wysokości Tatrów, bo już skalisty ich zrąb osiadł wysoko, i główne doliny, które go otoczyły, lubo legły do poziomu na pozór, wznoszą się w istocie wyżej od nizin północnego wschodu Europy, i owszem sięgają one wysokością swą najwyższych stanowisk. Cypliska Łysogór w Sandomiérskim idą z podnóżem Tatrów pod jeden strychulec, a wierzchowina około źródeł Dniepru, Dźwiny i Wołgi leży nawet o 1000' niżej od podnóża Tatrów.

Nagle w pionowych prawie ścianach wznosi się ich trzon wyniosły z poziomu tych okolicznych dolin, i nie łączy się nigdzie z pasmami gór Karpackich, otaczających go do koła w niejakiem oddaleniu.

Na grzbiet Tatrów przypada europejski dział wodny. Wody ich zbierają się w czterech głównych dolinach, a należą do dwóch oddzielnych dorzeczy i do dwóch przeciwnych zlewisk morskich. Ku Wiśle spada obszar obudwu Dunajców nowotargorską doliną, a Poprad ma się doliną spizką ku Dunajcowi; do Dunaju płynie Waga doliną liptowską a Orawa orawską: Poprad wpada do Dunajca, Orawa do Wagi, Wisła do Bałtyku, Dunaj do morza Czarnego.

Z wieki powstały te 4 doliny na podnóżu Tatrów z sepiska runionych skał i spławionych ziem. Wody Dunajca przerwały grzbiet Beskidu na północy poniżej Sącza po połączeniu z Popradem; — podobnież przerwała Waga, na ujściu Orawy, w kierunku

zachodnim pasmo gór Fatra. Wprzód zanim sobie obiedwie te rzeki utworowały drogę do morza przez obadwa graniczne pasma gór, były Tatry istotną wyspą, oblaną wielkiem śródziemnem jeziorem. Wyłomami opadłe wody utworzyły te 4 doliny, a tylko tymi dwoma wyłomami łączy się kraina Tatrów z nizinami Polski i wielką doliną Dunaju.

W kształcie dwóch wideł otaczają te doliny skalisty rdzeń Tatrów. Na północy leża nowotarska, na południu liptowska, na zachodzie orawska, a na południu i wschodzie spizka. Do rzek głównych płynących temi czterema dolinami wpada na zastrzał mnóstwo pomniejszych rzeczek i potoków górskich. Te mają źródła w górach najwyższych i płyną w głębokich, ciasnych wyłomach i debrach raczej niżeli w dolinach. Temi przepaścistemi łożyskami jest lity pień Tatrów niejako na pomniejsze drzazgi alpejskie pokluty, — więcej jednak na południu i wschodzie, niżeli od północy i zachodu. Dopóki samą skalistą miazgą gór płyną, są wyłomy tych rzek nadzwyczaj zbieżyste, wąskie, grubym odtokiem i rumowiskiem skał zasłane; tam dopióro, kędy wychodzą na obszar głównych dolin, ciągną się wzdłuż ich brzegów małe przydolinki. Głównie zaś 4 doliny, lubo je nazywają pospolicie dolinami, są w istocie krajem wyniosłym i mają także znaczne górzystości: orawską od nowotarskiej odgranicza dział wodny, który się spuszcza od Babiéj Góry, pomiędzy dwoma temi dolinami na południe ku Tatrom. Toż samo przegradza dział wodny, przeskoczywszy grzbiet Tatrów na południu, wierzchowinę doliny liptowskiej od spizkiej. Między nowotarską a spizką wzniosła się Magura spizka na 1500' prawie nad poziom obudwu tych dolin. Dolina orawska jest Magurą orawską przedzielona na dwie pomniejsze doliny: to jest, na górną dolinę Orawy Białej i na większą orawską dolinę, którą płynie Orawa połączona: od liptowskiej nakoniec oddzielają ją zachodnie ciekliny Tatrów, i obiedwie te doliny łączą się z sobą wązkiem tylko pasmem, tuż przed wyłomem Wagi.

Tak tedy dzielą się wewnątrznie te 4 główne tatrzańskie doliny; zewnątrznie zaś otaczają ich obszar lesiste pasma do koła, nie należące już do krainy Tatrów.

Nowotarska dolina graniczy na północy z południowymi stokami Beskidu zwanymi Gorcem; liptowska na południu z południowym pasmem gór liptowskich, które się wzniosło do wysokości alpejskiej w szczytach Dziumbiru i królewskich hal; ¹⁾ spizka graniczy na południu naprzód z wodnym działem, a dalej na wschodzie z Beskidem, gdy się dział wodny następnie wznosi na grzbiet jego w okolicy Moszyny; orawska dolina nakoniec graniczy na północy z południowymi stokami Babięj Góry, a na zachodzie z górami Fatry.

Obrazowo przedstawiając rzecz, możnaby porównać sam skalisty zrąb Tatrów, do wielkiej twierdzy przyrodzenia — obiedwie Magury, na jej podnóżu położone, do dwóch przedwarownych szańców; — cztery główne doliny do olbrzymich fos opasujących tę twierdzę do koła; — pasma lesiste gór za obrębem dolin, do wielkiego wału; — a obadwa wyłomy Dunajca i Wagi przez grzbiet Beskidu i Fatry, do dwóch bram prowadzących do tej twierdzy.

Znamienite wyniesienie Tatrów nad poziom morza sprawia, że się ich kształt zmienia w miarę wysokości i podziela na osobne niejako krainy, z których każda oddzielne ma piętno.

Naprzód idzie tedy kraina Podhala; do niej należą 4 główne tatrzańskie doliny, aż do podnóża Tatrów i tutaj zasługują na uwagę następujące wymiary:

Powyżej wyłomu przez grzbiet Beskidu leży powierzchnia Dunajca na ujściu Popradu . . .	1125' n. p. m.
Na ujściu Orawy leży powierzchnia Wagi na początku wyłomu przez pasmo gór Fatry . . .	1235' „ „ „
Biały Dunajec łączy się z Dunajcem Czarnym pod Nowym Targiem na wysokości . . .	1735' „ „ „
Biała Orawa z Czarną pod wsią Uszcją . . .	1698' „ „ „
„ Waga „ „ „ Lehotą . . .	2400' „ „ „
Dział wodny między orawską a nowotarską doliną wznosi się	2530' „ „ „

¹⁾ Pasmo to bywa także Niżnemi Tatrami nazwane.

Dział wodny między liptowską a spizką doliną wznosi się	2689' n. p. m.
Dział wodny między spizką a Hernadu doliną wznosi się	1860 — 2200'
Dolina orawska leży ze wszystkich 4ch najniżej, średnia jój wysokość sięga do	1600' n. p. m.
Średnia wysokość doliny liptowskiej	1650' „ „ „
Dolina obudwu Dunajców	1980' „ „ „
„ spizka	2200' „ „ „
Podnoże samych Tatrów poczyna się na połud.	2004' „ „ „
„ „ „ „ „ „ na półn.	2400' „ „ „

W krainie Podhala leżą tedy orne ziemie i połany, obszerne łąki, ostatnie sady drzew owocowych i zimowe mieszkania ludzi. Niższe wzgórza okrywają lasy liściaste, a górna granicę téj krainy strychują już gromadnie drzewa śpilkowe. Nagich odkrytych skał jest tu jeszcze niewiele; w ogólności sterczą tylko skały na zabrzeżach rzék, a dosyć gruba warstwa rodzajnej, nąpływowej ziemi jest tu podstawą roślinności.

Równoz z podnóżem Tatrów i z najwyższemi stanowiskami Podhala poczyna się dosyć nagle kraina regli. Są to pasma górzyste, które w kształcie sromych upłazów (terasów) biodra Tatrów do koła osłoniły ciemnym płaszczem lasów. Z razu jest roślinność bujna, w miarę wyniesienia jest warstwa leśnej ziemi coraz płytszą; lecz skał odkrytych jest i tu jeszcze nie wiele. W reglach biją źródła największej liczby rzék i potoków górskich, a górna granica regli sięga do wysokości 46000' n. p. m.

Tu ustają lasy, — a upłazisto legły wielkie alpejskie pasze, halami zwane. Bezleśna kraina hal wznosi się miejscami dosyć wolno do wysokości 6500' n. p. m., a za podstawę roślinności służy tutaj nie ziemia właściwie, lecz gruba skorupa mchów, którą się pokrył z wieki pokład skalisty. Poniżej górnej granicy hal pozostają ostatnie źródła, i tutaj poczyna się rozdzielać wspólne wyniesienie litych mas na pojedyncze cypliska, czuby, szczyty i grzbiety alpejskie. Jest to kraina tak zwanych turni — która się wyżej jeszcze wzniosła nad pasznicze hale na 1500'; wszystko jest tu nagie, ostre, skaliste, dziko poszarpane na tysiące większych i mniejszych turni, które kształty ostrych kręgow mają, po-

szczypanych, splezłych lub uciętych u wierzchu, albo też wyteżyły swe grzbiety w nagich grzebieniach i w przykrych, ciasnych jarzmach.

Tysiącem podobnych turni wystrzeżona kraina Tatrów ku górze; różnica wysokości ostatecznych szczytów nie jest wielką, bo zaledwo 600', a najwyższe turnie wzniosły się prawie na 8000' n. p. m. Wyszczególnienie jednak pojedynczych nazwisk i wysokości znakomitszych turni przechodzi już zakres tego pisma.

Całą przestrzeń Tatrów możnaby co do jój kształtu podzielić głównie na dwie części, to jest: na grzbiet i gniazda alpejskie. Posuwając się od zachodu ku wschodowi bystrym grzbietem samych turni, aż do źródeł Jaszczurówki, wpadającej do Białego Dunajca i Koprowej, wpadającej do Wagi, zajmują Tatry najwęższą przestrzeń i są tutaj podobne do ostrego grzbietu, który jest i niższym i nie tyle wydzierganym u góry w krainie turni. Ztąd zaś posuwając się na wschód, aż ku dolinie spizkiéj, są Tatry szeroko gniazdem rozłożone, które znacznie jest wydane łukiem na południe za biegiem wodnego działu, ku wierzchowinie doliny spizkiéj i liptowskiéj. Tutaj wzniosła się kraina turni najwyżej, tutaj téż jest lite jój wnętrze najwięcej poszarpane, a głębsze lejki i kotliny pomiędzy turniami leżące, zalały jeziora halskie, zwane Morskimi Oczyma. Znanych dotąd podobnych jezior większych i mniejszych jest 27; wszystkie leżą na średniej wysokości 5000' n. p. m., i powstały ze stopionych śniegów i wód źródłowych, które się wyżej jeszcze urywają.

Kraina turni jest ogołocona z ziemi i roślinności, brak tu także i wody, tylko mchy i liszajce czepiają się po nagich skałach. Same cypliska turni nazywają się szczytami; pionowe spadziści sterminami, grapami ostre poboczne grzebienie, któremi się turnie z sobą łączą, a rypami olbrzymie rumowiska potrzaskanych skał.

Spadek Tatrów jest bardzo nagły, bo na przestrzeni 1 i $\frac{1}{2}$ do 2 mil mają one miejscami do 6,000' spadku. Południowa strona jest naglój z poziomu dolin wzniesiona od północnej, a północna więcej odtokiem skal zasłana. Na południu i wschodzie poszczypały lity pień Tatrów wyłomy górskich potoków; na północy spuszcza się od grzbietu turni płytkie kamienne ławy i żłoby ku dolinom i przechodzą w ciasne debry poniżej.

Lity rdzeń Tatrów składa się z gnaizów-granitów, te są gdzie-niegdzie przełożone podrzędnymi warstwami mikowego łupku i granitem czerwonym. O ścianę tych pierwotnych skał sparły się kwarcze i numulitowe wapienie, a te pasy dopiero otaczają na północy i południu pokłady karpackiego piaskowca z trachitowymi szczytami u wierzchu, a to już na obszarze dolin tatrzańskich. Najwyższe masy granitu wzniosły się najpóźniej z poziomu; pasmo wapieni zawiera skamieniałości, a trachitowe wierzchy na piaskowcu świadczą tutaj o działaniu sił wulkanicznych. Żelazne rudy tatrzańskie są najbogatsze ze wszystkich kopalni znanych dotąd na paśmie gór sarmackich. Poniżej jeszcze tych pokładów karpackiego piaskowca leżą w nowotarskiej dolinie na północy u stóp Beskidu wielkie torfowiska, przełożone składem zwalonych drzew, zwane pustaciami.

Lubo w swoim miejscu mowa będzie o roślinności północnych stoków gór sarmackich, oznaczmy już tutaj główne jej granice na paśmie tatrzańskim, by się pokrótce odnieść do czego było w następującym opisie Beskidu — wiadomą jest bowiem rzeczą, że się pewne rodzaje roślin pewnej trzymają wysokości nad poziomem morza, lub do koła biegunowego, i w ten sposób jest roślina wyrazem strefy i krainy, pod którą przebywa.

Kraina turni jest naga; dopiero kraina hal, regli i podhala okryła się płaszczem mnogich roślin, i w ogólności dają się na paśmie Tatrów oznaczyć następujące ważne stanowiska i granice roślinnego życia, idąc od dołu ku górze.

Wielka nizina Węgier pozostaje na wysokości 260' n. p. m. i nie dochodzi do podnóża Tatrów.

Nizina Polski na wysokości 500-300' „

Ciepłe równie, w których dolinie Węgierskiej orzechy włoskie i szlachetne owoce rosną, niedochodzą także do podnóża Tatrów i pozostają na wysokości 1000' „

Ostatnie winnice pozostają około Koszyc.

Dolna granica jodły poczyna się 1000' „

Na południowych stokach Tatrów nikną stałe mieszkania ludzi na wysokości : 1700' „

W nowotarskiej dolinie sięga górna granica powszechnej uprawy dębów, żyta, jęczmienia i ostatnich śliw	1980'	n. p. m.
Na południu zaś sięga powszechna uprawa	1998'	"
Południowa stopa regli poczyna się na wysokości	2094'	"
Na północnych stokach Tatrów nikną stałe mieszkania zimowe	2300'	"
Północna stopa regli, górna granica owsa na polanach, a na południowych stokach górna granica jęczmienia i żyta	2400'	"
Na tej wysokości kończy się zarazem kraina podhala i w niej pozostaje już sosna	"	"
Na południowych stokach Tatrów sięga jednak górna granica ziemniaków	2700'	"
Górna granica leszczyny zostaje nieco niżej od buków na wysokości	2900'	"
Na południowych stokach górna granica owsa na polanach	3000'	"
Górna granica buczyny	3100'	"
Kraina jaworzyn, kędy jawór i jodła jest w pełnej sile	3200'	"
Jodła znika na wysokości	3500'	"
Świrk " " "	4200'	"
Górna granica drzew szpilkowych wyniosłego pnia, a zarazem dolna granica kosodrzewiny i roślin halskich	4600'	"
Górna granica kosodrzewiny	5000'	"
Limba pojedynczo skarłowaciała pojawia się jeszcze nawet na wysokości	6000'	"
Górna granica roślin halskich, a dolna granica mchu, liszajców i nagich turni poczyna się na wysokości	6500'	"
ta wspina się na szczyty najwyższych turni do nie sięga jednak linii wieczystego śniegu.	8000'	"

LESISTY BESKID-GÓRY POKUCIA I BUKOWINY.

Nazwa Karpat jest właściwie nieznaną w całym naszym kraju i należałoby ją zarzucić, bo jest zanadto ogólną, zamało oznaczającą rzecz, a może być użyta chyba tylko jako zbiorowe nazwisko, kiedy się mówi o wszystkich częściach, które ten wielki systemat gór składają, jako o całości.

Lud nasz w równinach osiadły nazywa wszystkie góry, które spłynęły ku jego nizinom, Górami po prostu, bo nie zna innych; a górale nazywają sam grzbiet graniczny od źródeł Wisły do źródeł Świcy Dniestrowej Beskidem. Dalej na wschodzie południowym nie mają góry wspólnego nazwiska. Od źródeł Świcy aż po graniczne rozdziele Rozrogu przybierają pojedyncze pasma na znacznej przestrzeni nazwy miejscowe. Z razu mieniają się wzdłuż Pokucia ze słowieńskimi nazwy wołoskie, a następnie na Bukowinie są już wszystkie góry nazwane z wołoska. Pasma Pietrosów położone na górnym obszarze Świcy, a właściwie już po prawym jej brzegu stanowi to przejście.

Beskid poczyna się na zachodzie od gór Bielaw, nad którym panuje czubalek Łysiej Góry, a właściwiej jeszcze od przecznicy Gór Jabłonek. Na północnym zachodzie oddziela go od Sudetów wielka wklęsłość kraju, którąśmy nazwali Łęgiem Morawskim, a linia pociągnięta na karcie od szląskiego Skoczowa nad Wisłą, na ujście Olszy (odrzańskiej) do Hranicy nad Beczwą (morawską), stanowi na tej przestrzeni granicę Beskidu od północy. Ztąd tedy wznosi się grzbiet jego w kilku podłużnych działach, z których środkowy zwykle najwyższym bywa. Kierunek główny tych działów jest od zachodu na wschód aż po wołom Dunajca, który grzbiet Beskidu przerwał na przestrzeni od Sącza do Wojnicz w poprzek. Obszar ten górzysty możnaby nazwać wyłącznie Beskidem Zachodnim. Najwyżej wzniosły się na nim cypliska Babięj Góry na przeciwko Tatrów, a właściwie pod południkiem zachodniego ich krańca, kędy się europejski dział wodny przebiega od Beskidu ku Tatrom pograniczem orawskiej i nowotarskiej doliny. Na wschodzie Babięj Góry traci się wprawdzie nazwa Beskidu, a to głównie dla tego, bo przestaje być działem wód i państwa zarazem; to nie zmienia jednak istoty rzeczy, i góry nie tracą

tego charakteru lesistych działów, który jest główną cechą Beskidu, te łamią się od prawego brzegu dunajcowego wyłomu nagle ku południowi i przechodzą pomiędzy prawym brzegiem naprzód Dunajca, następnie Popradu, a lewym brzegiem dunajcowej Biały na dział Grybowski w okolicę Moszyny. Tu przypada na grzbiet graniczny znowu dział wodny, i odtąd jest samo pogranicze między Węgrami a prowincją naszą znowu nazwane Beskidem; — na przestrzeni od państwa Moszyny aż do źródeł rzeki Świcy, kierunku jego jest południowo-wschodni. Nazwiska pojedynczych pasem od źródeł Świcy do źródeł Bystrzycy Złotej wzdłuż Pokucia i Bukowiny poznamy przy opisie poniżej.

Cały ten łuk gór od źródeł Wisły do źródeł Bystrzycy Złotej zajmują na długość około 80 mil, i jest łagodnie ku północnemu wschodowi wydany, a ku południowemu zachodowi szeroko otwarty. Po obu ostatecznych końcach jego wzniosły się na zachodzie i wschodzie góry najwyżej: na zachodzie na przeciwko Tatrów, a na wschodzie na przeciw hal rodneńskich, czyli pasma gór, Jnieu, które już leży w Siędmioгородzkiej ziemi. Oba te powyższe gniazda gór, geologicznie od Sarmackiego pasma różne, leżą jak dwa graniczniki na ostatecznych końcach tego wielkiego łuku od południa. Środkiem na górnym obszarze Wisłoki, spada dział Beskidu najniżej, i ten wielki łęg podnosi się na zachodzie dopiero na lewym brzegu Dunajcowego wyłomu, a od wschodu na górnym obszarze Sanu. Lud nazywa go tutaj Niskim Beskidem, a wschodnie zakończenie jego, na obszarze górnym Świcy Beskidem Szerokim.

Południowa zbocz całego Sarmackiego pasma jest krótsza, podniesienie nagle; północne stoki są łagodniejsze i sięgają szerzej w kraj; kędy się całe pasmo wyżej wznosi, tam też jest osadzone na węższym trzonie, a najszerszej rozlały się góry na przeciw Niskiego Beskidu pośrodku. Podstawą onych jest na całej przestrzeni tak zwany piaskowiec karpacki — granica jego kładzie na północy zarazem kres gór: z poziomu dolin wznosi on się jak stare brzegowisko, a u stóp jego wylała się nizina, która jest odchodziskiem morskiem. Na zachodzie tedy wzniosły się pokłady karpackiego piaskowca przeszło na 5000', — środkiem osiadły do 3000' — a na południowym wschodzie, gdzie

miejscami pionowo sterczą, podniosły się znowu do wysokości 6000' przeszło nad powierzchnię morza.

Średnia szerokość tych pokładów zajmuje 10 — 15 mil, największa szerokość razem z podgórzem mil 20.

Ta różnica wysokości gór i rozłożenia onych do poziomu wpływa także i na kształt zewnętrzny; tutaj tedy wypada rozróżnić, raz, sam grzbiet graniczny od ościennych, pobocznych pasem i łańcuchów, a powtóre, pochyłość bałtycką od czarnomorskiej. Na grzbiet bowiem Beskidu przypada europejski dział wodny od źródeł Wisły do źródeł Sanu (wyjąwszy zboczenie jego, któreśmy przy opisie Tatrów poznali), i dół Wisły płynie ze znaczniejszych rzek: Soła, Skawa, Raba, Dunajec (z Popradem), Wisłoka i San (z Wisłokiem); — do Dniestru wpada: Stryj (z Oporem); Świca, Łomnica i Bystrzyca; z rzek wypływających z głębi gór, Prut zabiera obadwa Czeremosze, a Seret: Suczawę, Mołdawę i Bystrzycę Złotą.

Sam grzbiet Beskidu jest wszędzie połogim, lesistym działem. Na zachodzie wystrzeliły jedne tylko cypliska Babięj Góry, nad górną granicę lasów w krainie hal. Niski Beskid ciągnie się wszędzie krainą bukowin, lub jaworzyn; — dopiero w ziemi sanockiej, na górnym obszarze Sanu, a mianowicie na dorzeczu sanowej Wetlinki, poczynają się połoniny, od wsi Smereka. Są to podhalskie pasze, które zaległy grzbiety lub czubalki gór najwyższych, w sposobie wysp oddzielnych powyżej górnej granicy lasów. Za pokład roślinności służy tu gruba skorupa mchów, którą się z wieki pokrył skalisty pokład, — a zbocze i ostre szczyty połonin okrywa niekiedy luźne rumowisko piaskowca karpackiego. Od Smereka tedy poczyną się kraina tych połonin i ciągnie się dalej ku południowemu wschodowi aż po graniczne rozdziele: wierzchem dwóch a niekiedy i trzech ościennych pasem po naszój i węgierskiej stronie. Sam Beskid nie ma właściwie połonin, i jest niższym w ogólności od ościennych pasem już tam, gdzie się poczynają połoniny (lubo się na nim wody dzielą), a połoniny stykają się z niem raczej tylko ostremi Przypory. Równolegle, jak się w ziemi sanockiej podnoszą pierwsze połoniny, podnoszą się także góry w ościennych pasmach po węgierskiej stronie, a najwyższe ich gniazdo wzniosło się

ku krainie hal, w stolicy marmoroszkiej. Na północnej stronie sięga kraina Połonin najszerszej w kraj na dorzeczu Stryja, bo tu leżą pierwsze połoniny, już w drugim rzędzie gór od doliny Dniestru. Od źródeł i prawego brzegu górnego Stryja poczyna się tak zwany Czarny Las i ciągnie się nieprzerwanie górami wzdłuż szerokiego Beskidu i Pokucia aż ku Bukowinie. Na górnym obszarze Świcy kończy się Szeroki Beskid, a pasmem Pietrosów poczyna się Kraina Kosodrzewu, i odtąd ciągnie się grzbiet graniczny gór krainą Połonin i kosodrzewu na przemian, i strychuje tylko wyjątkowo górną granicę drzew wyniosłego pnia. Najwyżej wzniosła się nad obszar Czarnego lasu Czarna Hora w 9ciu oddzielnych szczytach, około źródeł Prutu i Białej Cisy. Od niej przechodzi ku południowi równy grzbiet krainą kosodrzewu ku Granicznemu Rozdzielu, które z dawna nazwano Rozrogiem, — to rozdziele jest właściwie węzłem łączącym płytkimi łęgami oddzielne gniazda lub pasma gór Bukowiny, Pokucia, Węgier, Siedmiogrodu i Multan; — a kiedy dotychczas ciągnęły się pasma ościenne równolegle do granicznego grzbietu po obu stronach jednostajnie: zawichrza się tu nagle rzeźba gór na tém rozdzielu, i góry rozchodzą się ztąd w różnych kształtach i ku różnym okolicom świata. Na szczyt góry Cyfy przypada to rozdziale, i ta leży w stolicy marmoroszkiej, w pierwszym rzędzie od niej leżą na północy w kierunku od zachodu na wschód góry: Haszmar, Czarkan, i Szesul, w drugim Trojaga i Balasyniasa. Od Haszmaru i Czarkanu przechodzą góry na zachód ku Węgom w stolicę marmoroszką od góry Szesul na wschód ku Bukowinie, od góry Balasyniasy ciągnie się na północ równy dział ku Czarnej Horze, a od Cyfy spada na południe łęg, i przechodzi ku rodneńskim halom czyli górom, miejscowo zwanym Jnieu. Cały zaś ten węzeł gór wraz z łęgami łączącymi je i pasmami, które się rozstąpiły ku różnym okolicom świata, leży w krainie Kosodrzewu.

Taki jest tedy sam grzbiet gór Sarmackich na przestrzeni od źródeł Wisły aż do Rozrogu; — teraz dopiéro ujrzymy, jak się z nim łączą przyległe łańcuchy, piętka i podgórze.

Jest upowszechnione wyobrażenie, a nawet u lepszych geografów, jakoby tylko sam grzbiet graniczny tych gór miał mieć kie-

runek od zachodu ku południowemu wschodowi, przyległe zaś pasma mają oni za ciekliny górzyste, t. j. za łańcuchy gór, które się wsparły na głównym grzbiecie pionowo, i opadły w coraz niższych terasach ku dolinom powiększonych rzék.

W istocie zaś ma się rzecz tak: od granicznego działu przechodzą łągi wprawdzie na zastrzał ku północy, ale odbiegłszy nieco, skręcają się ku północnemu zachodowi, wspinając się znowu na pierwsze ościenne pasmo. Wszystkie zaś główne ościenne łańcuchy gór (a bywa onych 3-5-6 po obu stronach miejscami) mają ten sam kierunek, co i grzbiet graniczny i idą od zachodu ku południowemu wschodowi w kształcie podłużnych działów równoległe do siebie, — łączą się niskimi łągami na poprzek i są na poprzek przerwane wyłomami powiększonych rzék. Miejscami jest grzbiet graniczny najwyższy, miejscami wzniosły się wyżej od niego pasma ościenne, ostatnie zaś pasma są zawsze najniższe i przechodzą łagodnie ku podgórzom i dolinom walnym.

Pochyłość całego północnego połcia gór nie jest terasą, jak o niej mówią; przeciwnie, widzieliśmy to przy opisie połonin, że się ościenne pasma wyżej częstokroć wznoszą, niż sam grzbiet graniczny, to zaś nie odpowiada wyobrażeniu terasowej pochyłości. Łągi i ostre jarzma, któremi się wiążą na poprzek te ościenne pasma, spadają bardzo nisko, i to daje góróm miejscami pozór gniazd oddzielnych, zwłaszcza gdy wzrok na nie pada w kierunku powiększonych dolin poprzecznych; w istocie zaś są nawet te oddzielne kopczaste wierzchy i ostre grzbiety dołem osadzone na wspólnym dziale, i łączą się na powzdłuż wspólnym grzbieciem nawet tam, kędy jedne z poza drugich wychodząc przybrały kształt oddzielnych gromad i gniazd górzystych.

Różnica, jaka zachodzi między kształtem tych gór na pochyłości bałtyckiej a czarno-morskiej, jest głównie ta, że tam przeważa formacja działów połogich, a tu formacja gór kopczastych, osadzonych spodem na wspólnym dziale, który się wznosi aż do wysokości poprzecznych łągów, wiążących te działy na poprzek. Tam mają działy przeciągłe górą kształt łagodnie falistej powierzchni; tu odrzynają się góry u wierzchu śmiałemi rysami i przybierają kształt ostrych grzbietów, kończastych szczytów, nagle zatoczonych czubów, lub w końcu kształt garbów lub szeroko

osiadłych dzwonów. Łęgi, któremi się na pochyłości bałtyckiej z sobą wiążą podłużne ościenne pasma, mają miejscami także kształt działów zbieżystych i ławic szerokich, i leżą wyżej od łągów pochyłości czarnomorskiej, gdzie ławic podobnych niema; gdzie się góry ciaśniej zwały na głębokich ostrych jarzmach. Lubo i na pochyłości bałtyckiej płyną rzeki w dolinach poprzecznych, mają jednak miejscami wśród gór jeszcze szerokie poziome równiny na poręczach swych; — na pochyłości czarno-morskiej brak teje formacji dolin zupełnie, a nawet największe rzeki płyną ciasnemi tylko wyłomami na przestrzeni gór. Na pochyłości bałtyckiej działała siła, która te góry dźwignęła więcej na prost, w kierunku podłużnych działów, — na pochyłości czarnomorskiej, więcej pionowo ku górze; ztąd też są tutaj te rozkopczone działy, zbrocze nagłe, góry suche, ciaśniej zwarte ku sobie, i bardzo właściwie nazywa tutaj lud Zworami suche żłoby, które cieką pomiędzy górami ku wyłomom rzek. Na pochyłości bałtyckiej są półcie podłużnych działów łagodnie zbieżyste, a ztąd bardzo często zabagnione i podmokłe. Większa też daleko masa wód odlęwa się ku Wiśle, kiedy suchsza wierzchovina Dniestru, Prutu i Seretu zapowiada już tutaj niejako brakiem wód stepową krainę czarnomorskiego niżu. Różnica jednak, która zachodzi między pochyłością bałtycką a czarno-morską, nie ma za zasadę bynajmniej wodnego działu — i nie odrazu przybierają góry tam i tutaj ten oddzielny charakter.

Dział sokowaty, w ziemi sanockiej, który wychodzi na zastrzał od Beskidu ku północy, na górnym obszarze Sanowej Hoczewki i Oslawy możnaby przyjąć za granicznik tych oddzielnych kształtów: od niego legły na zachodzie podłużne równe działy a na wschodzie poczynają się rozkopczone góry. Naprzód odrzynają się tylko niższe góry w ostrych zarysach u wierzchu, a powyższe mają jeszcze kształt działów, — lecz następnie przybierają na pochyłości czarnomorskiej już i najwyższe góry kształt kopców lub ostrych grzbietów. Podobnie nie osuszają się i góry od razu na wodnym dziale, ale właściwie dopiero na górnym obszarze Stryja.

Z tego już można mieć wyobrażenie o obszarze Czarnego Lasu i Czarnej Góry. Tylko na Bukowinie zasługują one na uwagę.

osobną, bo i wyżej wystrzelił tutaj lity zrąb gór i osiadł na szerszym trzonie.

Posuwając się ku wschodowi od granicznego rozdziała i góry Szezul, zjeżyła się powierzchnia Bukowiny sześciami górzystymi pasmami. Pasma te mają głównie ten sam kierunek, co i grzbiet, który od granicznego rozdziała na północ ku Czarnéj Horze przechodzi, i legły opobok siebie. Tutaj tedy wzniosła się:

1. Grupa trachitów, która niema wspólnego nazwiska, nad górną granicę lasów i hal czterema oddzielnymi szczytami, i ogranicza się od północy doliną Dorny.

2. W drugim rzędzie wzniosła się grupa łupków niektórych, zwana So h o r d, ta łączy się z pasmem hal rodneńskich lesistym łęgiem,— na wschodzie i północy otacza ją dolina Bystrzycy Złotéj,— na zachodzie Koszna rzeka, która do Dorny wpada; główne jéj 4 szczyty wystrzeliły także ku krainie hal.

3. Pasma D z u m a l e u, które opobok legło, ma kształt grzbietu, poczynającego się na północy około granicznej wsi Pożoryty, a kończącego się na południu około wsi Dorna-Watra; na poprzek zajmuje to pasmo do 2ch mil, a na wzdłuż przechodzi daleko w Mołdawę. Sam grzbiet jego ma 5 nagich szczytów mało oddzielonych od siebie, sterczących w krainie hal. Podstawą tego pasma jest łupek.

4. Grupa wapieni dolomitowych, R a r e u zwana, leży równolegle do poprzednich pasem; na południu odgranicza ją Bystrzyca, na północy Mołdawa. — Pasma to jest ku północy łukiem wydane, najwyższe jego dwa szczyty sterczą w krainie kosodrzewu, a po lewym brzegu Mołdawę leżą w kierunku tego pasma, na północ od Kirlibaby, sławne połoniny Luczyna i Bobajka.

5. Łańcuch karpackiego piaskowca, D i e ł u f e r e d e u zwany, wspiera się na poprzednim pasmie między doliną Mołdawę a Mołdawicy; — jest to równy lesisty dział, prądami Mołdawę przerwany około Eisenau, a Suczawą wyżej około Seletyn.

6. Ostatnie nakoniec pasmo gór Bukowiny niema wspólnego nazwiska i leży między Mołdawą a doliną Suczawy. Na pierwszych 4ch pasmach znajdują się połoniny, miejscowo P o j a n a m i zwane; lecz obadwa ostatnie okryły tylko lasy.

Spadek gór jest na pasmie wschodniego skrzydła Karpat tam łagodniejszy, kędy całe pasmo osiadło na szerszym trzonie — a zatem najłagodniejszy naprzeciwko niskiego Beskidu, więcej zbierzysty na Beskidzie zachodnim, a sromy w krainie połonin sanockich wzdłuż Pokucia i Bukowiny. Pochyłość wszelka gór poczyna się od wierzchu działów lub kopców, i jest zwolna i zdaleka przysposobioną, a dopiero na zabrzeżach dolin i wyłomach rzek jest spadek tych pochyłości nagle, pionowo miejscami ucięty.

Na pochyłości bałtyckiej są ustępy dolin większe, i tu nie leży tak blisko obok siebie ościenne pasma gór, jak na pochyłości czarnomorskiej. Na pochyłości bałtyckiej mają wody większą grę i doliny są szersze, a miejscami rozstały się tak szeroko ościenne główne pasma, że się na obszarze dolin wzniosły nawet międzygórze a i wysoczyzny małe, otoczone do koła dolinami, czyli właściwe okolice międzygórskie. Te leżą zazwyczaj na ujściu dwóch rzek większych, lub kędy znaczniejsza rzeka z ciasnego wyłomu wychodzi i następnie płynie doliną podłużną na poćiu gór. Nie trzeba sobie bowiem wyobrażać, jakoby wszystkie rzeki w poprzecznych tylko dolinach płynęły; przerywając ościenne pasma gór, zmieniają one i swój kierunek zazwyczaj i przechodzą z wyłomów w doliny podłużne; często także leży tylko dopływy rzek znaczniejszych w kierunku dolin podłużnych, gdy same rzeki główne powyżej i poniżej ich ujścia płyną wyłomami.

Dolina Soły i Skawy jest poprzeczna, lecz już Raba płynie od Myślenic ku Bochni w dolinie podłużnej. Tak płynie Dunajec powyżej ujścia Popradu na znacznej przestrzeni w dolinie podłużnej, a około Starego i Nowego Sącza rozłożyła się obszerna międzygórska dolina. Poniżej leży wyłom jego przez Beskid, ale od Cichowa aż pod Zakluczyn płynie Dunajec znowu w dolinie podłużnej. Dolina Wisłoki ciągnie się wyłomem szerokim aż do Pilzna, ale za to płynie Ropa od Gorlic, a Jaseł od Wrocanki w dolinie podłużnej; a na ujściu obudwu tych rzek legła koło Jasła równina obszerna. Wisłok wychodzi w Besku na obszerną międzygórską równinę, przegrodzoną pośrodku lekkimi pagórkami na tak zwane doły sanockie, i płynie niemi aż poniżej Krosna doliną podłużną, lubo poniżej od Odrzykonia do Czudca znowu czyni wyłom. Między rzeką Jaseł a Wisłokiem legło tu w kie-

runku bitego gościńca od Krosna do Jasła małe międzygórze w kształcie wysoczyzny. San płynie doliną podłużną od Liska do Mrzygłoda, ztąd wyłomem po Dynów, a dalej znowu doliną podłużną; lecz podobnych i tak obszernych międzygórskich okolic i dolin nie ma na pochyłości czarnomorskiej w śród gór. Największa jest tu dolina Synowódzka na ujściu Oporu do Stryja a i ta nie może iść z tamtymi w porównanie; szeroka zaś dolina Dniestru, Prutu, Seretu i t. d. nie należy już do okolic międzygórskich, ale do formacji równin właściwych.

Jeziór górskich nie ma na Beskidzie, dopiero na Czarnej Horze znajduje się wiele małych halskich jezior, które rozlały się po głębszych kotlinach nad górną granicą kosodrzewu; z tych jest najznaczniejsze jezioro Białej Cisy, zamknięte w głębokim lejku, i tak zwane Wielkie Jezioro, które legło na południowym zakończeniu czarnohorskiego działu, a na wschód od czubałka Połówny; to jezioro jednak nie należy już do halskich jezior, bo znajduje się poniżej górnej granicy lasów; z niego wypływa potok Szybiniec.

Miejsc nagich, skalistych, odkrytych i z ziemi ogołoconych jest w ogólności nie wiele na całym pasmie gór Sarmackich, wyjąwszy skaliste zabrzeża na wyłomach rzek. Pochodzi to ztąd głównie, raz że spadki gór są w ogólności łagodne, a powtóre, że piaskowiec karpacki, który jest główną podstawą gór, łatwo wietrzeje, a ztąd zacierają się wszystkie ostre zarysy powierzchni jego. Gdy nadto jeszcze nie wzniosły się nawet najwyższe szczyty dużo wyżej nad górną granicę roślinności, tedy wszędzie okrywa ciemny płaszcz borów pochyłości tych gór poniżej, a powyżej porasta gruba skorupa mchów na pokładzie skalnym; same dopiero szczyty i grzbiety połonin lub hal są zasute nagiem, licznem rumowiskiem. Najwięcej jeszcze miejsc nagich i skalistych jest na Beskidzie zachodnim, na przestrzeni dunajcowego wyłomu i na obszarze dunajcowej Białej — nad Wisłokiem w okolicy Odrzykonia po prawym brzegu Sanu od Beskidu do Liska — na obszarze Stryja, w kierunku od wsi Urycza do Bubnisk w okolicy Bolechowa; — dalej są jeszcze obnażone z ziemi pasma połonin, wierzchy najwyższe Czarnéj Hory; a trachitowe, łupkowe i wapienne pasma Bukowiny przybierają w końcu i kształt i wysokość istotnych

turni, a lubo nie dosięgają linii wieczystego śniegu, leży jednak śnieg przez rok cały po głębszych wyłomach i debrach Czarnéj Hory i na pasmach Bukowiny.

Razem jak się poczyną rozgórze na dolinach rzék, to jest w miejscu, gdzie rzeki poraz ostatni czynią wyłomy przez pasma gór, lub kędy w szersze doliny bez oporu już przechodzą, kończy się obszar właściwych gór, a poczynają się dopiero podgórze.

Na północnych tedy stokach całego pasma Sarmackiego poczyną się rozgórze:

- Nad Sołą, powyżej miasta Kęty,
 „ Skawą, około Wadowic,
 „ Rabą, około Myślenic,
 „ Dunajcem, około Wojnicza,
 „ Wisłoką, około Pilzna,
 „ Wisłokiem, około Czudzca,
 „ Sanem, około Przemyśla,
 „ Wiarem, poniżej Hwnnik i Kalwaryi,
 „ Strwiążem, koło Chyrowa,
 „ Dniestrem, koło Starego Miasta,
 „ Stryjem, koło Rozhórcza,
 „ Swicą, koło Nowosielicy,
 „ Łomnicą, koło wsi Śliwki,
 „ Bystrzycą pierwszą, koło Sołotwiny,
 „ Bystrzycą drugą, koło Nadwórny,
 „ Prutem, koło Delatyna,
 „ Łuczką, koło Jabłonowa,
 „ Pistyńką, powyżej Pistyni,
 „ Rybnicą, około Kossowa,
 „ Czeremoszem połączonym, koło Kut,
 „ Seretem Wielkim, koło Berhomet,
 „ Seretem Małym, koło Multańskiego-Baniłowa,
 „ rzeką Seretczel, koło Krasny,
 „ Suczawą, koło Wykowa,
 „ Suczawicą, koło Marzyna,
 „ Mołdawą, koło Górahomory, i ta zawinęła się łukiem ku południowi i płynie wzdłuż podnóza gór; podobnie jak na

północnym zachodzie, łęg morawski to Sarmackie odgranicza pasmo.

PODGÓRZA I DOLINY WALNE.

Podobnie, jak same góry na znacznej przestrzeni, zmieniają także kształt i podgórze, które legły między ostatniem ościeniem pasmem gór Karpackich, przerwanem wyłomami powiększonych rzek na rozgórzu — a właściwemi równinami.

Na przeciwko zachodniego Beskidu odgranicza od północy podgórze linia, pociągnięta doliną Wisły od szląskiego Skoczowa na Kraków, Niepołomicką Puszcza do Wojnicza.

Wspólne podniesienie Podgórze jest tu jeszcze znacznie, ztąd też spada ostatni dział jego dosyć nagle ku północy z wysokości Lincz, Mogilan, Wieliczki, Wiśnicza i Niedźwiedzia, odrzyna się pionowo pasmem Krzemionek na zabrzeżu Wisły naprzeciwko Krakowa, a linia pociągnięta od Kęt ku Myślenicom a dalej doliną Raby w okolicę Bochni odgranicza na południe podgórze od gór właściwych. Cieklinami przechodzi ten dział ku Niepołomickiej Puszczy i na międzyrzecze dolnej Raby i dolnego Dunajca.

Na przeciwko niskiego Beskidu poczyna się już rozgórze właściwe nad Ropą około Gorlic, nad Wisłoką około Jasła, nad rzeką Jaseł około równi powyżej Wrocanki; całą przestrzeń od tej międzygórskiej doliny aż po Tarnów, Pilzno i Dębicę możnaby już policzyć do podgórze. Jest to obszar przegrodzony połogiem działami i mnóstwem małych dolin, których wierzchowina przypięra o dosyć jeszcze wysokie, lesiste pasmo gór, poczynające się na zachodzie nad dunajcówą, Białą w okolicy Ciężkowic, a kończące się na wschodzie górą Liwoczą po lewym brzegu Wisłoki powyżej wsi Brzyski. Wyjąwszy to pasmo, które ostry ma grzbiet, a miejscami nawet odkryte skały, są działy tego podgórze wierzchem równe i wszędzie prawie uprawne, północny jednak spadek podgórze jest miejscami bardzo nagły, a naprzeciwko Tarnowa wznosi się góra Śgo Marcina, jak prawdziwe brzegowisko morskie.

Między prawym brzegiem Wisłoki a lewym brzegiem Sanu sięga podgórze jeszcze szerszej w kraj. Międzygórska dolina Ropy i Jasły przechodzi na obszarze Wisłoka w okolicy Krosna ku

Sanockim dołom, które się szeroko na wschód przeciągnęły na Kombornią, Rymanów, Jaćmierz, Zarszyn aż ku Sanokowi.

Dział, który poniżej Sanoka San przerywa, Dydniańskim działem zwany, ciągnie się krańcem sanockich dołów naprzód, a następnie nad doliną Wisłoka, od Sanoka do Frysztaka i spada ku Wisłoce w okolicy Pilzna. Drugi poczyna się po lewym brzegu Sanu koło Przemyśla i na nim roztaczają się wody między Balićcami a Pruchnikiem, Dubiekiem a Jawornikiem, Dynowem a Błażową, — ciekliny zaś jego przechodzą na Czudziec ku Pilznowi i Ropczycom; a na Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Jarosław i Radymno ku równinom. Na północy tutaj odgranicza podgórze linia pociągnięta od Dębicy nad Wisłoką na dolinę Wisłoka poniżej Rzeszowa (dopokąd płynie ku pełnemu wschodowi), dalej na Jarosław i Radymno, a ztąd lewym brzegiem Sanu aż ku Przemyślowi. Północny spadek jego jest tu bardzo łagodny i przechodzi w cieklinach zaledwo widocznych ku dolinie Wisłoki, Wisłoka i Sanu. Główne dwa pasma, które przegrodziły obszar tego podgórze, mają jeszcze charakter wyniosłych, lesistych działów, szczególnież zaś od południa i zachodu; podobnie mają tu jeszcze pomniejsze doliny pozór dolin górskich, ale na północnych stokach podgórze przechodzą ciasne doliny w szerokie łąki, a działy i pagórki w łagodnie zbieżyste pola.

Wodny dział można uważać za przedłużenie podgórze na przestrzeni od Chyrowa aż ku Uhercom i Gródkowi. Lewym brzegiem Strwiąża od Chyrowa i prawym brzegiem Wiaru od Niżankowic odrzyna się tutaj gromada lekkich pagórków od okolicznych dolin. Dział wodny przechodzi od Chyrowa na Czyszki, Mokrzany, Hoszany, Hodwisznią koło Gródka ku źródłom rzeki Wereszycy, a ztamtąd w okolicę Lwowa. Drugie pasmo lekkich, lesistych pagórków przechodzi naprzód po prawym brzegu Wiaru, a następnie powyżej Mościsk i Wiszni Sądowej ku Bratkowicom i łączy się z wodnym działem w okolicy Gródka. Na tej całej tedy przestrzeni tracą już podgórze charakter działów i przybierają kształt łagodnie zatoczonych pagórków, osnutych szerokimi łąkami, gdzie się w małych tylko strugach polne zbierają wody; jakoż są podgórze na wodnym dziale przechodem do zupełnie innych formacyi.

Na pochyłości czarnomorskiej przybierają z razu podgórze kształt istotnych terasów, a mianowicie na przestrzeni od Starego Miasta w dolinie Dniestru, po dolinę Bystrzycy nadworniańskiej i źródła Worony. Posuwając się połciem gór od zachodu na wschód, a linią rozgórza, podgórze ma tutaj kształt długich, równych, wązkich cieklin, które w kierunku rzek legły,— mała wklęsłość oddziela je od gór właściwych, środkiem podnoszą się nieco, pochylają się następnie w łagodnym spadku na dolinę Dniestru i kończą się zazwyczaj poderwanem zabrzeżem nad brzegami jego. Najszersze te ciekliny nie zajmują dwóch mil na poprzek, na długość są one przegrodzone szerokimi poziomymi dolinami powiększonych rzek i zajmują większą przestrzeń od samychże gór; głęboko wjadają się w ich grzbiet pomniejsze strugi podgórskie.

Z ujściem rzeki Tłumaczek kończy się szeroka dolina Dniestru górnego i dalej płynie Dniestr poniżej Niżniowa głębokim wyłomem; między nim a doliną Prutu legło na tej przestrzeni wyniosłe Międzyrzecze. To łączy się z właściwymi górami płytkim łęgiem, który dokładnie oznacza linia pociągnięta od Nadwórny w dolinie Bystrzycy, do Delatyua w dolinie Prutu. Na grzbiet tego międzyrzecza przypada roztoka wód, z których jedne płyną ku Dniestrowi, a drugie do Prutu. Na pewnej przynajmniej przestrzeni można go uważać za podgórze, lubo do zupełnie innéj należy formacyi. W miarę oddalenia się swego od gór przybiera to międzyrzecze kształt szerokiego wału falistój powierzchni, który się przeciągnął wzdłuż prawego brzegu Dniestru w kierunku od Obertyna aż poniżej Mohilowa. Wał ten przybiera kształt wyraźnego pasma górzystego i wznosi się najwyżej zrównawszy się z Czerniejowcami nad doliną Prutu, a z Mielnicą i Chocimem nad Dniestrém. Grzbiet jego porasta tutaj bukowemi lasami i to jest owa stara Bukowina, która dała nazwisko i dzisiejszój na Zapruciu.

Podgórze Bukowiny za Prutem w końcu nastają dopiero na zabrzeżach powiększonych dolin: więc naprzód odgranicza je Czeremosz poniżej Kut, dalej Prut, Seret, Suczawa i Mołdawa łukiem, skręcając się na wschód i ku południowi. Podgórze te mają kształt wyniosłych działów, górą są one szeroko

zrównane, a spadek ich ku dolinom rzék jest nagły i miejscami oberwany.

DOLINY WALNE.

Wielka dolina, która u samych stóp podgórzy legła na północnych stokach gór sarmackich, jest zatem dwa razy przegrodzoną wyżynami, które się wzięły nad jej poziom, a tém samém jest ona podzieloną na trzy pomniejszych doliny: Między lewym brzegiem Wisły (który góruje na przestrzeni od Krakowa do Sandomierza) a wodnym działem legła dolina górnej Wisły; między wodnym działem a międzyrzeczem (które z Pokucia ku starej Bukowinie przechodzi), legła dolina górnego Dniestru, a między nim a właściwymi górami legła dolina górnego Prutu.

Dolina górnej Wisły i górnego Dniestru należy do okolic międzygórskich, bo obiedwie łączą się tylko ciasnymi wyłomami z poziomym obszarem bałtyckich i czarnomorskich nizin, tamta poniżej Sandomierza, ta poniżej Niżniowa; tylko dolina Prutu i Seretu Wielkiego łączy się bez zawady ze stepami czarnomorskiego nizu.

Dolina górnej Wisły jest największą ze wszystkich, które legły na północnych stokach gór sarmackich, bo na wschodzie przechodzi poziomy jój obszar na dorzecze górnego Bugu. Granicę jój od południa poznaliśmy już przy opisie podgórza na przestrzeni od Niepołomickiej Puszczy aż do Lwowa. Dalej odgranicza ją na południu dział wodny europejski, który przypada na górzyste pasmo tak zwanych Gólogór, ciągnące się od Lwowa ku Woroniakom nad Złoczowem w kierunku od zachodu na wschód. Następnie odrzyna się dolina Wisły od wschodu zachodnim krańcem Podola, który przypada od Woroniak na Płuchowski dział i przechodzi aż do źródeł Bugu. Na przestrzeni tedy od Niepołomickiej Puszczy aż do źródeł Bugu sięga dolina Wisły na poprzek dolnego Sanu najszerszej; ztąd zwęża się ku północy coraz bardziej, i jest podobną do różnobocznego trójkąta, którego kąt rozwarty przypada na północy na ujście Sanu. Od zachodu na wschód zajmuje ona od Niepołomic po źródła Bugu przestrzeń mil 48. Z południa ku północy w najszerszym miejscu od Rzeszowa po ujście Sanu mil 12. — Na północnym zachodzie kładzie

jój kres wyniosły lewy brzeg Wisły od Niepołomic do Sandomierza. — Lecz ażeby dokładniej poznać zabrzeża tych wyżyn, które ją zamykają od północnego wschodu na przestrzeni od źródeł Bugu aż po ujście Sanu, w kierunku Sokala, Tomaszowa, Frampola, Goraja, Janowa i Modliborzyc, musimy rzucić okiem na większą przestrzeń północnego wschodu Europy. Ztąd wyjaśni nam się nie tylko międzygórska okolica Wisły i Dniestru górnego, ale nawet znaczenie wodnego działu i międzyrzecza Bukowiny na podnóżu północnych stoków gór Sarmackich.

Na pochyłości południowego Uralu podnosi się z obszaru słonych stepów Kaspjskiego jeziora połogi ziemny wał i ciągnie w kształcie wyżyn, wzniesionych nad poziom okolicznych równin szeroką ławicą ku zachodowi na Europę. Wyżyny te są łagodnym łukiem ku południowi wydane, strychują na Ukrainie obszar czarnomorskiego niżu, a wzniosły się najwyżej na trzonie polskich równin w Sandomierskiem, ztąd też są nazwane czarno-morsko-polskimi Wyżynami. Wołga, Don, Dniepr, Bug, Wisła i Odra przerywają je w poprzek; Boh i Dniestr na powzdłuż, czyli raczej w kierunku przekątnym. Dwa razy przypierają one o północne stoki gór sarmackich i otaczają na północy wyższym poziomem, niby groblą, obszary walnych dolin. Raz stykają się te wyżyny z górami przez międzyrzecze Prutu i Dniestru, które przechodzi łągiem ku górom między Delatynem a Nadworną. Powtóre wodnym działem, który od Lwowa do Chyrowa przechodzi.

Te tedy wyżyny, które tak ważną rolę grają w budowie powierzchni północnego wschodu Europy, odgryniają dolinę Wisły na przestrzeni od ujścia Przemszy na Szląsku po ujście Sanu, a ztąd od północnego wschodu do źródeł Bugu. One to odgryniają także na północy dolinę Dniestru na przestrzeni od ujścia Strwiąża po ujście Tłómaczka. W ich grzbiecie wjada się Dniestr od Niżniowa do Dubosar. Na ich podnóżu płynie Prut od Delatyna do Lipczan.

Po środku tedy tych zabrzeży wyższego poziomu wylała się dolina Wisły w kształcie suchej kotliny opadłego jeziora. Są stanowiska, z których ją przejrzeć można, w powszechności zaś jest ona nieobjęta dla oka, i znacznie spłaziny oddzieliły jej

właściwą dolinę od doliny dolnego Sanu i górnego Bugu, lubo te nikną w porównaniu wymiarów poziomą. W miarę tego jak się ku północy stacza, jest jój obszar co raz więcej podmokły i borami porośły. Wody szczególniej strug pomniejszych obojętnieją tu w spadkach, i biorą przeważ na obce łożyska w czasie wezbrania. Cały jednak poziom ma zawsze jeszcze kształt lekko-falistej powierzchni.

Bez porównania mniejszą jest dolina górnego Dniestru; długością, wążkiem pasmem ciągnie się ona od zachodu ku południowemu wschodowi i zajmuje na długość od Sambora do Niżniowa mil 24. Środkiem ma ona znaczną wypukłość (dokładniej się ją oznaczy przy opisie rzek). Na północy odgranicza ją południowy kraniec czarnomorskich wyżyn, na południu wyniosła kraina połączonych terasów, a w kierunku rzek, które Dniestr zabiera od obudwu brzegów, zapuszcza ta dolina szerokie rękawy niższego poziomu aż po rozgórże i ku wierzchowinie czarnomorskich wyżyn. Najszerszą jest ona na przestrzeni od Rozhórcza nad rzeką Stryjem po Rozwadów nad Dniestrem i tu zajmuje w prostym kierunku mil 7, licząc już w to i dolinę Stryja. Dolina jednak obu Bystrzyc jest poniżej Stanisławowa szerszą od doliny Stryja, lubo i tę i dolinę Dniestru można objąć wzrokiem z wyniosłych stanowisk dniestrowych terasów lub na przeciwnym brzegu z wysokości południowego krańca czarnomorskich wyżyn. Jeszcze mniejszą od doliny górnego Dniestru jest dolina Prutu i Seretu Wielkiego na górnym ich biegu.

Dolina Prutu ciągnie się od Delatyna do Lipczan wzdłuż południowych stoków czarnomorskich wyżyn wążkiem pasmem. Na południu odgraniczają ją podgórze Pokucia i Bukowiny. Najszerszej rozłożyła się tam, kędy spłynęła z doliną połączonego Czeremosza i tu zajmuje w kierunku od Kut do Zabłotowa mil 4; węższą jest ona nierównie na ujściu Czeremosza i na przeciw Czerniowiec, a zdaje się nawet, że od Czerniowiec do Lipczan przerwał i Prut miazgę czarnomorskich wyżyn, lubo dosyć szeroką doliną i tutaj jeszcze płynie. Rzecz ta potrzebuje sprawdzenia, a wówczas należałaby dolina górnego Prutu po Czerniowiec także do okolic międzygórskich.


Nad Wielkim Seretem gra jeszcze mniejszą rolę formacja obszaru poziomego, dopokąd górami płynie, w miarę oddalenia się swego od gór ma on się szeroką doliną, która w końcu przechodzi w poziomie stopy czarnomorskiego niżu.

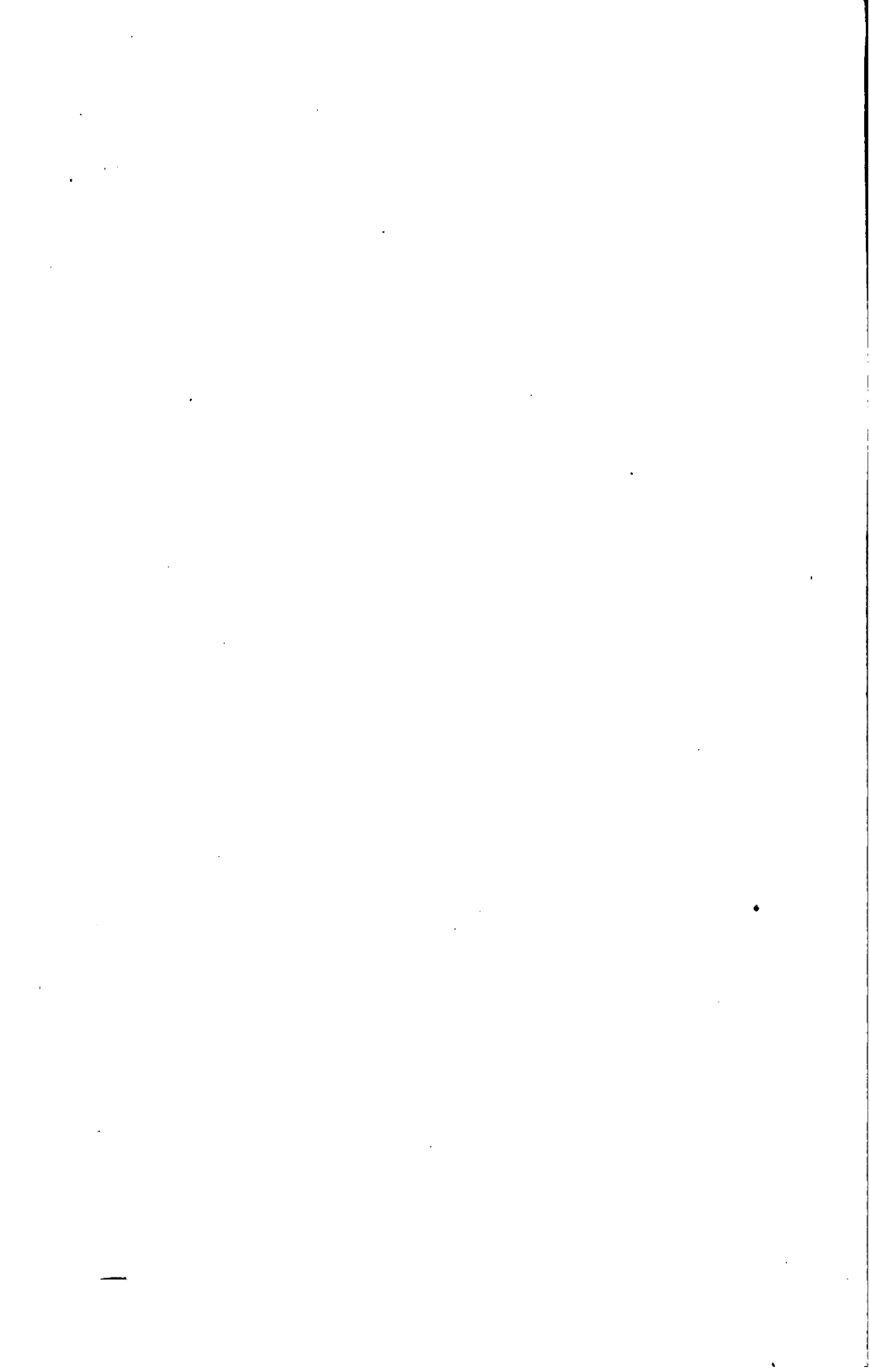
Do zaokrąglenia krain położonych na północnych stokach Karpat będzie tu jeszcze należała dolina górnego Bugu, która się w szerokiej rozłożyła kotlinie odgraniczona na wschodzie wodnym działem aż w okolicę Lwowa, rozgraniczającym w tej stronie dorzecze dolnego Sanu od górnego Bugu. Dalej odgranicza tę dolinę pasmo Gołogór na południu, na które także wodny europejski dział przypada. Od wschodu nakoniec odgraniczają ją już od Woroniak nad Złoczowem i od Płuchowskiego działu naprzód zachodnie stoki Podola a następnie zbieżyste pagórki zachodniego Wołynia. Na północy zaś jest ta dolina zamknięta pasmem czarnomorsko-polskich wyżyn, które tu szeroką ławą z Wołynia w Lubelskie przechodzą pagórki. Tę przerwał Bug, w całej dolinie szerokim rozłożony wachlarzem, na północy głębokim wyłomem poniżej Sokala.

Środkowa wysokość tej zamkniętej kotliny jest wyniesiona na 6—700' n. p. m. a rozległe jej zabrzeża, które ją ostąpiły w okół, spadają ku niej nagle.

Obszar jej łączy się na zachodzie nieznacznie tylko wyżynami oddzielony z równinami dolnego Sanu i Wisły a pod względem różnicy ziem i krain okolicznych, które w niej znalazły zetknięcie, przedstawia ona rozmaitość największą.

Jedna część bowiem będzie należała do okolic piaszczystych podmokłemi borami porośłych, druga do najurodzajniejszych ziem czarnych w Bełskim; trzecią nakoniec okolicę będzie charakteryzowało zetknięcie się jednych z drugimi, co się znowu na małą skalę w plastycznych odcisnie kształtach. Ze względu położenia swego i okolicznych krain należy górna dolina Bugu do dolin zamkniętych większego rozmiaru.





CZĘŚĆ II.

WODNA SIEĆ KRAJU.

WSTĘP.

Siatka rzek, która osnuła północne stoki Karpat, zbiera swe wody w trzech głównych rzekach, i odlewa je ku dwom przeciwnym morzom.

Jedne mają się ku Wiśle i uchodzą do Bałtyku, drugie wpadły w Dniestr, trzecie w Dunaj, a Dniestrem i Dunajem w zlewisko Morza Czarnego.

Główny dział wodny, który się przewija środkiem Europy od południowych brzegów Hiszpanii, aż do źródeł północnej Peczory sprawia, że wody europejskiego lądu, roztaczające się na jego grzbiecie, uchodzą jedne do mórz północno-zachodnich, a drugie do południowo-wschodnich.

Ten to dział wodny przypada na północnym wschodzie Europy na grzbiet gór Karpackich.

Od źródeł Wisły ciągnie on się samym grzbietem Beskidu. W okolicy Babiń-Góry przerzuca się- na południe ku Tatrom, wspina się na szczyty wysokich turni, okrąża Spiż a w okolicy Moszyny styka on się znowu z Beskidem, i idzie dalej głównym działem jego aż do źródeł Sanu. Na tej przestrzeni tedy od źródeł Wisły aż do źródeł Sanu dzielą się wody karpackie, i jedne płyną Wisłą ku Bałtykowi, a drugie Dunajem ku morzu Czarnemu. Na całej, dalszej, wschodniej przestrzeni Karpat, od źródeł Sanu aż do granicznych kopców Rozrogu, nie dzielą się już więcej wody ku przeciwnym morzom, lecz roztaczają się tylko ku Dniestrowi lub na Dunaj; i czy to ku północy, czy na wschód,

czy na południe kierunek swój biorą, wpadły wszystkie wprost, czy pośrednio, do Morza Czarnego. Główny dział europejski bowiem odwraca się od źródeł Sanu, od gór ku północy, i przechodzi ku wielkiej równinie, która leży na północnych stokach Karpat. Tutaj rozgranicza on naprzód dopływy Sanu i Dniestru, dalej dopływy Dniestru i Bugu, Bugu i Prypeci, przewija się między źródłami Berezyny i Niemna i podnosi się zwolna, ku wierzchowinie Dnieprowej.

Podzielić można tedy głównie północne stoki Karpat pod względem wodnych stosunków na pochyłość bałtycką i pochyłość czarnomorską. Na pochyłości bałtyckiej zabiera wszystkie wody Wisła; lecz na pochyłości czarnomorskiej roztaczają się one ku trzem rzekom: jedne wpadły w Dniestr, drugie w Prut, trzecie w Sereb, a wody Prutu i Serebu zabrał Dunaj. Między Dniestrem a Prutem bowiem, między Prutem a Serebem złożyły się tak góry i podgórze Karpat, że się tu na dwóch pomniejszych wodnych działach roztoczyły wody na trzy główne prądy.

Na zachodzie karpackiego łańcucha gór biją źródła Wisły; od środka wypływa Dniestr; na północnym wschodzie Prut i Sereb. Wszystkie te rzeki okrążają w znacznym oddaleniu północne stoki Karpat i tworzą niejako przyrodzoną granicę na znacznej przestrzeni tej doliny wielkiej, która u stóp gór na północy leży. Wszystkie te 4 rzeki zawinęły się mniej lub więcej ku wschodowi, a kędy się już same z gór ku równinom przebrały, poczyna się ten ich wschodni kierunek. Cały północny poeć Karpat przypiera ostatnimi cieklinami do prawego brzegu tych rzek i na tej całej przestrzeni, od źródeł Wisły aż do rozrogu, są łożyska tych 4 rzek głównych, niejako podłużnymi kanałami, do których rzeki pomniejsze wpadają na zastrzał. Przystąpmy tedy naprzód do opisu rzek głównych:

W I S Ł A.

Nastaje u 8 silnych źródeł na Beskidzie, na górze Barani pod Czarnym Werchem, oznaczając główny tylko jej kierunek płynie ona od źródeł do miasteczka Strumień z południa ku północnemu zachodowi; dalej aż po ujście Sanu na wschód, a następnie ku północnemu wschodowi; ztąd ma się na północ;

poniżej Warszawy łamie się na północny zachód a od ujścia rzeki Brdy znowu ku północy i w tym już kierunku wpada do Bałtyku.

Nie daleko od ujścia pod miastem Gniewem dzieli się Wisła na 2 odnogi; prawa, Nogatem zwana, wpada do zatoki fryzkiéj; lewa odnoga płynie jeszcze dalej i dzieli się znowu na 3 odnogi: z tych nazywają wschodnią Szkarpawą, zachodnią Leniwką, środkową wyrznięta się Wisła świeżo Szkarpawa (także Starą Wisłą; zwana), wpada do zatoki fryzkiéj pod Tregonot, Leniwka pod Myndą do Bałtyku, a Nowa Wisła łączy się z szerokim wartem około wioski Neufar z morzem otwartém. Pomiedzy temi odnogami legły na ujściu Wisły malborskie i gdańskie żuławy, a na ujściu ostatnich trzech odnóg legła wyspa Mierzeja, która jest odpluczyskiem morskiém.

Obszar źródeł Wisły kończy się na Szlązku; aż do Ustronia jest ona Wiselką zwana. Górny jój bieg sięga ujścia Sanu, — średni ujścia rzeki Brdy, — dolny morza.

Z razu płynie głębokim górskim rozdołem; zanim zbiegnie ku równinom Szlązka, jest jój dolina dziko poszarpana nagłemi wódami. Między ujściem Soły a Dunajca płynie wzdłuż podnóża gór karpaccich, dalej szeroką równiną aż po ujście Sanu. Na przestrzeni od Sandomierza po ujście Wieprza i Pilicy przerywa grzbiet polskich wyżyn i wstępuje na rozległe obszary polskich nizin. Poniżej ujścia rzeki Brdy i Fordonia przerywa w końcu grzbiet pojezierza bałtyckiego i płynie już dalej bez zawady ku morzu. Prócz głębokiego rozdołu tedy, którym Wisła zrazu bieży, charakteryzują jój dorzecze trzy wyłomy i trzy doliny na przemian, a na dolnym biegu groble, w które ujęto jój brzegi, na przestrzeni 45 mil prawie. Źródła Wisły biją na wysokości 2500 stóp polskich nad poziom morza.

Na ujściu Przemszy leży

jój powierzchnia . . .	719	"	"	"	"	"
Pod Krakowem	670	"	"	"	"	"
Na ujściu Sanu	522	"	"	"	"	"
Pod Warszawą	322	"	"	"	"	"
Na ujściu rzeki Brdy . . .	90	"	"	"	"	"

Całe dorzecze Wisły jest ku wschodowi wydane, na średnim biegu szczególniej. Ile drogi ubiega od miasteczka Strumień, aż do Sandomierza na wschód, tyle zwraca się na zachód znowu od Warszawy aż ku Toruniowi.

Długość jęj biegu zajmuje przestrzeń mil 143 geograficznych.

W prostym kierunku od źródeł do ujścia 72 „

Na zakręty i kolana odpada mil 71 „

Obszar zaś całkowity zajmuje mil . . . 3578 □

Ze wszystkich 40 rzék głównych wpadających do Bałtyku trzyma Wisła piérwsze miejsce i przypiéra największym obszarem ziem ku północy, a bije największą mnogością wód na morze.

Na górnym biegu uprowadza górskie wody, na średnim leśne, na dolnym jeziorne. Potęga jęj dopływów leży po prawym brzegu; największe rzeki zabiera na średnim biegu.

Z rzék wychodzących z wnętrza Europy, a płynących ku północy, przenosi nieco jeden tylko Ren wielkością swoją obszar Wisły, a w systemacie porównawczym rzék całej kuli ziemskiej bywa ona policzoną do rzék VII. rzędu.

Takie to podaje rezultaty ogólny rzut oka na dorzecze Wisły; do obrazu północnych stoków Karpat należy tylko górny jęj bieg, a i tu jeszcze tylko brzeg prawy. Posuwając się od źródeł Wisły, aż do ujścia Sanu za jęj biegiem, wpadają do niej potoki, strugi i rzeki w następującym porządku po sobie:

Od lewego brzegu: Wolna, Białka, Malinki, Gościejew, Partaźnik, Bukowa, Przeszynka, Przemsza, Przekop, Chechło, Regulec, Rudno, Miłanówka, Rudawa, Prądnik, Dłubnia, Ropotek, Szreniawa, Nidzica, Nida, Czarna.

Od prawego brzegu: Jawornik, Dziehein, Kopydła, Dobka, Biała, Soła, Skawa, Skawina, Wilga, Raba, Uświca, Dunajec, Brenka, Wisłoka, Rzyska, Łąka czyli Kolbuszówka, San.

Między temi jednak rzekami nie wszystkie są jednęj wagi co do długości biegu i bogactwa wód — lubo wszystkie wpływają na potęgę głównego warty i na ukształcenie wiślanej wody.

Tu należy tedy roróżnić, na przód: rzeki spławne, których źródła biją pod grzbietem samego Beskidu; te wychodzą z gór

wysokich, a że w poprzecznych dolinach płyną, tedy rwą brzegi w swym biegu i wynoszą ku Wiśle zsepiska rumowisk skalnych, gruby odtok, reń i żwir ostry, — a od czasu do czasu odlévają one wielką ilość wód burzliwych, i stanowią potęgę wód wiślanych na górnym jój biegu. Charakter tych wszystkich rzék jest ten sam: z razu spadek wód bardzo gwałtowny, łoże kamieniste, na poprzek przerżnięte małemi progami skalnego pokładu; dalej łoże szerokie, ale płytkie, niestałe, kręte, kamieńcem zasute, brzegi oberwane, stan wód nierówny, w końcu, gdy już w równiny przechodzą, bywa ich dolina szeroką, ale po brzegach często jeszcze na znacznej przestrzeni gruzami pokryta, łoże głębsze, ale namuliste, stan wód równiejszy, spadek wolny, a na ujściu składają wszystkie zsepiska naniesione z górnego biegu w czasie powodzi.

Do drugiego rodzaju należą podgórskie potoki i strugi, tych bieg jest krótszy, wody niestałe, ale pokład miękki, często gliniasty, a gwałtowność wód w czasie wezbrania wielka, spadek przyspieszony coraz nowemi wyrwami; te rwą ziemistą caliznę swojego pokładu w czasie zrutki, i składają kał roztworzonych glin także na ujściu i w dolinie wiślanój.

Do trzeciego rzędu należą rzęczki, które już w równym kraju nastają: pokład tych jest po największej części piaszczysty, spadek wód mały, ale w czasie wezbrania toczą one zawaly piasku ku Wiśle, wspierają się na wysokiój wodzie i osadzają w jój dolinie zaspy ruchomych piasków i żuł leśny.

Te trzy rodzaje wód wpływają nieprzyjaźnie na koryto i dolinę Wisły; dodajmy tu jeszcze, że pokład samójże Wisły jest piaszczysty, niestały i ruchomy, na całej przestrzeni od Krakowa aż do Sandomierza, a pojmniem, dla czego tu się natrafiać zdarza na mielizny w samém łożu Wisły i w łożyskach rzék, które zabiéra; dla czego już od ujścia Raby tak często zalegają bagna te obszary. Dopływy Wisły zawalając jój koryto i dolinę gruzem i mułem, żułem i piaskiem, sprawiają, że się jój wody nie mogą zebrać w stałym łożu, i po każdej powodzi na nowo zmieniają warty, odsypując w środku rzeki płytkie kępy lub rwąc wyniosłe ostrowy po brzegach. Zastarzałe łoża Wisły nazywają Wiśliskiem; to, którém sama Wisła płynie i na mniejszej wodzie, nazywają

Samicą; nowe, ale po powodzi opuszczone łoże, nazywają Lachą. Największe mielizny leżą zazwyczaj na ujściu rzek większych, które od prawego brzegu wpadają do Wisły, a mianowicie powyżej i poniżej ujścia Wisłoki. Zwolniałe bowiem w spadkach wody wspierają się tu na głównym warcie i osadzają zasy ruchome a niedosyć silne, ażeby mogły je przerwać na zastrzał; okrążają one te zasy, przez co w spadku jeszcze bardziej wolnieją i wpadają nie na zastrzał, ale wbrew prądu Wisły, tamując i swój i jej odpływ. W ten sposób podnosi się łoże i dolina Wisły coraz więcej, zagrażając żegludze: a porzeczka i Wisły i jej dopływów prawych dziczeją coraz więcej na znacznej przestrzeni, powodziami niszczone, lub dla braku stanowczego spadku wód zamienione w bagna i wikliska.

Górskie rzeczki, aż po ujście Bukowej na Szlązku, należą do obszaru źródeł Wisły.

Do rzek pierwszego rodzaju, do spławnych należy na prawym brzegu: Soła, Skawa, Raba, Dunajec (z Popradem), Wisłoka i San (z Wisłokiem); na lewym jedna tylko Przemsza i Nida.

Do rzek drugiego rodzaju, które namól ku Wiśle niosą, należy po prawym brzegu: Skawina i Wilga; po lewym: Przemsza, Dłubnia, Szreniawa, Nidzica i Czarna; i te to szczególniej spławiają ku Wiśle nawalęm urodzajne gliny.

Do rzek trzeciego rodzaju, które już w równym kraju nastają, piaskami lub borami płyną, należy po prawym brzegu: Uświca, Bren i Brenka, Rzyska i Łąka, tudzież wszystkie dopływy Sanu na dolnym jego biegu, jakoto Krakowska czyli Szkło, Lubaczówka, Tanew i Bukowa; te to ostatnie rzeki podobnie jak i Łąka powyżej ujścia Sanu niosą już z piaskiem pospołu żużleń.

Małe potoki nakoniec, które między ujściem Przemszy a Dłubni do Wisły od lewego brzegu w Krakowskim uchodzą, należą do wód górskich.

Obok mielizn i niestałych wartów Wisły stają w jej łożu żegludze na zawadzie: częste rafy podwodne, pale starych grobli, które nad stan wód średnich sterczą, przerwane jazy górskie w jej łożu osadzone, prądowiny czyli stare dęby na wpół zamulone lub topole z ostrowów porwane; głębokie wanny, czyli tonie nie-

spodziane, wysokie strome brzegi, o które nabijają statki po zakrętach, a w końcu potężne zachodnie wiatry, które są niebezpieczne dla płytkich i płaskich statków, a tak silne niekiedy, że nawet z przystani nocnej wyrwywają statki.

Splaw i żegluga poczyna się na górnej Wiśle razem z ujściem Przemszy. Od Krakowa na Wiśle, od Jarosławia na Sanie chodzą galary, szkuty, dubasy i berlinki, — pod wodę chodzą żagle aż po ujście Nidy i po Jarosław. Na średniej i dolnej Wiśle używają jeszcze do żeglugi bajdaki, jadvigi, łyżwy i odraki; opis tych jednak nie należy tutaj. Pomiędzy galarami rozróżniają jeszcze mniejsze krakowskie i większe ulanowskie galary. Najmniejszy rodzaj statków na Wiśle nazywają krypą.

Splawy drzewa składają się z 6—8—10 pni okrągłych, po 4 siągi długich, powiązanych z sobą, opatrzonych rudlem, a ładownych nadto jeszcze deskami, gętami, łatami i winem węgierskiem*).

Splaw i żegluga odbywa się Wisłą na średniej wodzie około Śgo Jana, Jakóba, a niekiedy około Śgo Michała większemi statkami; mniejszemi nie ustaje od lodu do lodu. Krę znosi Wisła naprzód na górnym biegu, już w Lutym niekiedy, gdzie się wcześniej na górskich jazach przedzierają wody. Powódź wznosi się niekiedy na Wiśle na 12'—16' nad zwykły stan wody. Przy pomyślnój pogodzie i dobrym wietrze odbywają statki dziennie 8—9 mil z wodą, pod wodę nie więcej nad mil trzy. Dróg nadbrzeżnych niema po nad Wisłą, dla tego ciągną się statki ludźmi, końmi halując, najczęściej 3 konie ciągną galar pod wodę.

Głównym artykułem splawu jest prócz drzewa, zboże, anyż, sól, cynk, węgiel kamienny, wapno, gips, wino węgierskie, garncarskie naczynia, owoce i wiktuały podrzędne.

Tret nie jest stale oznaczony.

Do poznania bliższego rzek splawnych, które Wisła zabięra od prawego brzegu, na przestrzeni mil 40 przeszło, posłuży tablica **I**.

*) Ma galar krak. 70' dług. 25'—45' szer., na 1'6" zatapia się w wodzie, 300—400 cen. ład.
 „ „ ulanow 80' „ 24'... „ „ 3'4' „ „ „ 400—460 „ „
 „ berlinka 90'—100' „ 11'—14' „ „ 2'3' „ „ „ 1250—1260 „ „
 „ dubas . . - 78' „ 18'—22' „ „ 3' „ „ „ 550—600 „ „

D N I E S T R.

Ma źródło powyżej wsi Dniestrzyk-Dubowy, znacznie poniżej granicznego grzbietu Beskidu, i wcale nie tak blisko źródeł Sanu, jak to o tém powiadają. Z razu płynie ku wschodowi północnemu, aż do wsi Hordyni; — na téj przestrzeni jest dolina jego poprzeczna, górami otoczona, kamienista, płytka, poszarpana nagłemi wodami. Około Starego Miasta wybiera się z gór na równie; poniżej Sambora traci łożę jego pozór górskiej rzeki, a około Hordyni przechodzi w rozległe, podmokłe równiny. Ztąd płynie zrazu aż do Dołubowa z południa ku północy łożem kopaném; łamie się potem na wschód południowy, i ma się w tym kierunku aż do Niżniowa, a dolina jego jest tutaj podłużna, pozioma i błotnista; bieg kręty, kolana częste, zawroty nagłe. Od Niżniowa i ujścia rzeczki Tłómaczek wznoszą się nagle obadwa brzegi jego wysoko 250—300 a nawet na 330 stóp nad powierzchnią wody i Dniestr płynie tu głębokim skalistym jarem, między stromemi ścianami, które pionowo aż do samych wód spadają, a dolina jego, powyżej Niżniowa tak szeroka, niknie tu zupełnie. Na całej przestrzeni od Niżniowa aż do Mohyłowa ma się Dniestr jeszcze zawsze na wschód południowy: ztąd wykręca się coraz więcej na południe, a jak Dubosary leżą, opadają obadwa wysokie brzegi jego i Dniestr płynie odtąd na południe, aż do ujścia rozległemi stepami. Brzegi jego są tu płytke, bagniste, nieprzystępne, oczeretem szeroko porośłe; łożę jest bez zawady, lecz główny wart dzieli się na ujściu koło Białogrodu na kilka ramion i przechodzi Limanem do morza Czarnego.

Górny bieg Dniestru kończy się już właściwie około Sambora, ale aż po Niżniów wywierają górskie rzeki stanowczy wpływ na dolinę jego; cała przestrzeń, którą płynie wyłomem od Niżniowa aż po Dubosary, charakteryzuje średni bieg Dniestru, a krainą ujścia jego jest step, którym płynie na czarnomorskim niżu.

Źródła Dniestru biją na wysokości 2200' nad poziom morza.

Powierzchnia jego leży około Hordyni	930'	"	"	"
"	"	pod Niżniowem	678'	"
"	"	około Dubosar	110'	"
Przestrzeń od źródeł do Hordyni zajmuje:				10 mil geograf.

Przestrzeń od Hordyni do Niżniowa zajmuje	22 mil geograf.
„ wylomu od Niżniowa do Dubosar	71 „ „
„ od Dubosar po ujście	27 „ „
Cała długość biegu od źródeł po ujście . . .	130 „ „
W prostym kierunku	81 „ „
Na zakręty i kolana odpada tedy	49 „ „

A cały obszar jego zajmuje około 1500 mil kwadratowych.

Dorzecze Dniestru ciągnie się bardzo wązkim pasmem równolegle prawie do grzbietu głównego gór karpackich i niema odpowiedniego rozgałęzienia do długości swojej. Na uwagę zasługuje rzadkie zjawisko tutaj, że Dniestr na górnym swym biegu największe rzeki zabiéra; na przestrzeni wylomu, kędy przerywa grzbiet czarno-morskich wyżyn, ścieśnia się jego dorzecze, a na dolnym biegu niema żadnych dopływów. W ogólności możnaby powiedzieć, że Dniestr jest już od Niżniowa począwszy, rzeką stepową, a ten brak źle ukształconego dorzecza wywiera swój wpływ nieprzyjaźny na dolinę dnjestrową także powyżej Niżniowa, aż ku Samborowi.

Na górnym biegu zabiéra Dniestr wody górskie i polne, na średnim stepowe, na dolnym niktą nawet i ubogie stepowe dopływy, a wart jego, w spadku zwolniały, snuje się szeroką wstęgą zwolna i samotnie ku morzu.

W systemacie porównawczym rzek całego świata policzają Dniestr do rzek VI rzędu.

Wylom, który od Niżniowa począwszy, dorzecze Dniestru po lewym brzegu zwęża, a po prawym zamyka zupełnie, oddziela go zarazem od wód Karpackich i tylko górne gałęzie tworzą pewną całość na dorzeczu dnjestrowém, znakomitszą nierównie od całej dalszej stepowej przestrzeni. Do obrazu północnych stoków Karpat będzie tedy należał Dniestr od źródeł aż po ujście rzeczki Tłómaczek, bo tylko na téj przestrzeni zabiéra karpackie, a zarazem i spławne i największe rzeki.

Tutaj wpada tedy do niego naprzód od obudwu brzegów wiele krótkich górskich potoków, a następnie od prawego ze znacznie-

szych: Bystrzyca (piérwsza), Kłodnica, Stryj (z Oporem), Świca, Siwka, Łomnica, Łukawica, Bystrzyca (Sołotwińska i Nadwórniańska z Woroną pospołu) i Tłumaczek; od lewego zaś brzegu zabiéra Dniestr na téj przestrzeni aż do Niżniowa: Strwiąż, Błóżewkę, Wereszycę, Stawczankę, Boberkę, Świérz, Lipę i Złotą Lipę.

Z tych jednak należy do rzék spławnych tylko Stryj z Oporem, Świca, Łomnica, i obie Bystrzyce z Woroną; — z lewych dopływów Dniestru mógłby być spawnym jeden tylko Strwiąż na pewnej przestrzeni.

Wszystkie te rzeki mają źródła w górach i wynoszą rumowiska skał i zasy namułu na dolinę Dniestru z gwałtownością rzék górskich. Reszta rzék pomniejszych nastaje na podgórzach, albo już w kraju równym, płynie wzdłuż gliniastych terasów, albo krajem równym, czarną ziemią i łąkami na stawy. Tamte rzeki wynoszą ku Dniestrowi roztworzone gliny w czasie powodzi, te czarnoziem i namuł stawowy; — a górskie, podgórskie i polne wody sprawiają, że się i dolina Dniestru i ich doliny zmulane często coraz wyżej podnoszą.

To samo tedy zjawisko, któreśmy na Wiśle widzieli, uderza tutaj tém mocniej, gdy dolina Dniestru nadto, daleko bliżej gór legła na przestrzeni od Sambora do Niżniowa, niż dolina Wisły. Wpływ tedy rzék górskich i podgórskich strug jest tu jeszcze daleko szkodliwszy, niż tam był; a wylewy większe, które się na Wiśle od czasu do czasu tylko zdarzają, są tu bardzo pospolitą rzeczą.

Strwiąż i Stryj jest na ujściu swoim daleko większą i silniejszą rzeką, niż Dniestr; obie te rzeki uderzają potężnie na koryto Dniestru; to sprawia, że Dniestr po połączeniu się ze Strwiążem właściwie jego przybiéra kierunek. Na ujściu Stryja jest toż samo Dniestr słabszym od potężnych wód górskich, które w kierunku pionowym na łożę jego uderzają i nietylko, że nie zdoła odlać wód Stryja, ale jego własne wody wspierają się jeszcze na ujściu Strwiąża i Stryja, gdzie zasy namulów podniosły łożę głównego warty.

Tak to powstają wylewy, a cała dolina Dniestru od Hordyni i Koniuszek począwszy, aż do Niżniowa, jest zamienioną częścią

w podmokłe łąki, częścią istotném bagniskiem, które zajmuje obszar około 16 mil □. W czasie wezbrania wznosi się powódź z największą szybkością i zamienia tę całą przestrzeń w jedno wielkie jezioro. Trzy do czterech razy na rok bywają takie powodzie, a niekiedy i częściej, — w czasie lat słotnych stoi cała okolica po tygodniu pod wodą.

Głównie tedy zrzadza te spustoszenia Strwiąż i Stryj w uderzeniu pionowém na koryto Dniestru; a reszta górskich rzek i podgórskich strug dopełnia tylko miary tych spustoszeń, odsypując podobnież ruchome zaspy na ujściu. Rzeczywista zaś przyczyna tych wylewów leży daleko niżej, bo tak silne i obfite wody pogłębiłyby niezawodnie ruchomy pokład dniestrowej doliny, gdyby się nie wspierały rzeczywiście poniżej Niżniowa na kamiennem łożu i w ciasnym jarze, którym Dniestr płynie po Dubosary. Tu leży prawdziwa przyczyna tych wylewów, co także i pomiary okazują, któreśmy wyżej podali. Na téj całej przestrzeni płynie Dniestr w samych kolanach i nakłada nieraz dwie i trzy mile do miejsca, które zaledwo ćwierć mili w prostym kierunku leży oddalone; nie raz cofa się wstecz na milę prawie i płynie na przemian leniwo, lub bystrością górskiego potoku. Po tych tedy zakrętach sparte i kołujące wody, nie mając doraźnego odchodu, zrzadzają na górnym Dniestrze wylewy.

Splaw poczyna się na Dniestrze razem z ujściem Strwiąża:— od Rozwadowa chodzą po nim statki na średniej wodzie w dół aż do Majaka; w górę do Benderu niekiedy na większej tylko wodzie i w małym ładunku. Między Haliczem a Okopami chodzą małe statki z wodą i pod wodę o każdym czasie. Żegluga nie odbywa się wprawdzie jednym ciągiem na téj rzece, i w tém znaczeniu niema tu o nięj mowy; lubo już nie raz przepływano całą przestrzeń od Rozwadowa aż po ujście, różnemi czasami, dla doświadczenia splawu dniestrowego. Wszystkie sprawozdania po odbytej żegludze zgadzają się na to: iż na górnym biegu przeszkadzają statkom nielizny częste, a mianowicie między Drohowyżem i Brzozdowcami, między Weryniem a Kijowcem, około Halicza, Jezupola, Mariampola, na Ujściu i pod Niżniowem.

Na średnim biegu przeszkadzają żegludze przykre zawroty ku skalistym ściankom, częste kolana, progi koło Raszkowa i Jam-

poła (które nie są jednak tak niebezpieczne dzisiaj, żeby niepodobieństwem być miało przebyć je, a nawet w pełnym ładunku); w końcu częste, nagłe prądy i głębokie a silne wiry, lub na przemian tonie, w których wody stają w miejscu prawie bez żadnego spadku.

Na dolnym biegu są brzegi tak bagniste i szeroko porośłe, iż statki nie mają dogodnych przystani. Silne wiatry, które od stepów wieją, i wielkie fale stają się tu bardzo niebezpieczne dla płytkich, rzecznych statków; a na ujściu jest Dniestr tak płytki, że tylko małe żagle mogą chodzić po nim i to na wielkiej tylko wodzie.

Tratwy używane na spławnych rzekach Dniestru składają się z 7 sztuk okrągłych pni, 4—5 sążni długości, na Dniestrze zbijają takie dwie tratwy w jedną sztukę razem, a ten rodzaj spławów nazywają „darab“ i ładują go drzewem tartém.

Najmniejszy rodzaj statków przewozowych nazywają „czajkami“; — te są silnie zbudowane, lubo mają dno płaskie i burtnicę na trzy stopy wysoką; przodem są zakończone w kształcie łyżwy, z tyłu prosto ucięte; biorą 40—50 cetn. ładunku.

Galary używane na Dniestrze są z desek i grubych szwali zbite, mają 48 stóp długości, 18 szerokości, na 3 stopy wysoką burtnicę, a w ładunku 100—125 cetn.; takie statki idą na przenośnej wodzie od Rozwadowa do Okopów na ujściu Zbrucz z wodą dni 8, pod wodę dwa tygodnie niekiedy.

Statki, które różnemi czasami budowano dla doświadczenia spławu dniestrowego, były podobne do mniejszego rodzaju statków używanych na Wiśle; a czas żeglugi trwał od Rozwadowa po ujście 25—30 dni z wodą, pod wodę do 8 tygodni, z pomocą żagli na dolnym biegu, bo nadbrzeżnych dróg nie ma.

Wody gościnne bywają na Dniestrze o ś. Janie, o ś. Jakóbie, o ś. Michale niekiedy. Krę znosi woda naprzód na dolnym biegu poniżej Jampolskich progów, potem na górnym, gdzie się na jazach wcześniej lód łamie, w końcu dopiero na przestrzeni wyłomu, z wielką gwałtownością ogromne robiąc spory.

Głównym artykułem spławu jest drzewo tarte i okrągłe, na opał i budowlę używane, które na średnim i dolnym biegu Dniestru pozostaje, gdzie wielki jest brak drzewa; — zresztą idą

artykuły, które raczej do zbytku należą, niż surowe płody naszej prowincyi na téj rzęce, bo krainy poniżej nad Dniestrem położone obfitują jeszcze więcej w surowe płody, od górnych obszarów.

Do dokładniejszego poznania rzék spławnych, które Dniestr zabiera, posłuży tablica Nr. *II*.

RZÉKI BUKOWINY,

które na północno-wschodnich stokach Karpat początek swój biorą, które głównie Prut i Seret z sobą uprowadza, mają odmienny nieco charakter od górnych, spławnych dopływów Wisły i Dniestru, mianowicie co do kierunku, którym płyną i co do krainy na ich ujściu położonej. Wszystkie płyną równolegle do siebie, mają się zrazu od źródeł ku północy i północnemu wschodowi, wykręcają się potem wielkim łukiem na wschód pełny, a w końcu na południe zwrócone, zmiierzają one ku dolinie niższego Dunaju, okrążając w oddaleniu wschodnie stoki Karpat.

Na przestrzeni ich dolin leżą wprawdzie także wyłomy na górnym biegu, ale w podłużnych dolinach okrążają góry, i czuć to już tutaj, że kraina bierze przewał ku multańskim stepom, że ma oddech ku Czarnemu morzu, że się zatoczyła na wschód i południe.

Na uwagę zasługuje tu szczególnie ów łagodny łuk, którym się te rzeki zawinęły ku południowi, tudzież zetknięcie się dopływów spławnych pod ostrym kątem; z tych jedynie przyczyn nie podlega dolina Prutu i Seretu tak wielkim spustoszeniom, jak dolina Wisły i Dniestru, lubo bliżej jeszcze gór legła, lubo natarczywość wód górskich jest tu jeszcze większą.

Wody Prutu i Seretu zabiera Dunaj, którego opis nie należy do tego obrazu, a dorzecza obu tych rzék i spławnych dopływów, które zabierają, poznamy z załączonej tu tablicy: tu tedy słów kilka o nich w ogólności.

Obszar Prutu jako też i Seretu należy na górnej przestrzeni do rzék górskich, na dólnej do stepowych; a zatém są też i tego rodzaju wody, które z sobą biorą obiedwie te rzeki. Na górnym obszarze są one podobne jak Dniestr sąsiedni, więcej rozgałęzione, a dopiero w miarę oddalenia się od gór ubożeją dopływy stepowe.

Na większej przestrzeni płynie Prut, ale obszar Seretu jest szerszej rozłożony i zajmuje około 300 mil □. Prut płynie 98 mil, Seret 75. Po Cisie i Sawie są to dwie najznacześniejsze rzeki, które zabięra Dunaj na całej przestrzeni biegu swojego, a nadto są one tćm jeszcze osobiwe, że na nich kończy się obszar krainy górzystćj na północnym wschodzie Europy, i że ich porze-
cza stanowią właśnię to przejście z ostatniej krainy górzystćj na północnym wschodzie ku stepowym równinom wschodu.

(Rzćk Bukowiny tablica Nr. *III*.)

UWAGI OGÓLNE.

KANAŁY PROJEKTOWANE. ROBOTY WODNE.

Taką jest tedy wodna sieć, która osnuła północne stoki Karpat, jeżeli całą tę przestrzeń weźmiemy od źródeł Wisły aż do granicznych kopców rozrogu i owego rozdziela, gdzie biją źródła Złotćj Bystrzycy; zajmuje ta zbocz całego łańcucha gór od zachodu na wschód południowy około 80 mil. Na tćj tedy przestrzeni jest razem z Wisłą i Dniestrem, razem z Prutem i Seretem Wielkim: rzćk spławnych dwadzieścia i pięć, a po usunięciu zawad, jakie spławowi stają na przeszkodzie i przy zastosowaniu statków do natury tych gościnców wodnych, mogłaby być nawet i żeglowną największa liczba tych rzćk. W ten sposób wynagrodziła opatrność tćj krainie bogactwem wodnych dróg jćj wielkie oddalenie od brzegu morskiego, a stanowisko jćj na północnym wschodzie Europy nabiera ztąd jeszcze większćj wagi, że się jćj wody ku dwom przeciwnym roztoczyły morzom. Nadto jeszcze zniża się u stóp północnych stoków Karpat dział wodny tak dalece do poziomu okolicznych równi, iż natura jest tu niejako wskazówką i podaje sama rćkę do sztucznego połączenia rzćk przekopami, które ku przeciwnym morzom odlały swe wody.

Z licznych kombinacji, do których taka miejscowość i takie położenie kraju podaje myśl, wspomnimy tutaj o 3ch tylko projektowanych kanałach, z których pićrwszy zamierza połączenie Wisły z Dunajem na Spiżu i w stolicy liptowskiej za pomocą Popradu, który do Dunajca wpada i Wagi, którą zabięra Dunaj.

Drugi kanał zamierza połączenie Dniestru z Wisłą, za pomocą sawonów Wiszni, — trzeci połączenie Prutu z Dniestrem za pomocą przepokpu, któryby przerzynał międzyrzecze Bukowiny, t. j. grzbiet, położony między Prutem a Dniestrem.

Przed stu przeszło laty, kiedy jeszcze gościńców nie było dogodnych, był handel bardzo ożywiony między Polską a Węgrami na wodnej drodze, mianowicie winem, które szło na Popradzie do Polski, i zbożem, które szło do Węgier od Sącza na Spiż i dalej. Wówczas to robiono projekt połączenia Wisły z Dunajem za pomocą Popradu i Wagi. Wodny dział europejski spada około źródeł Popradu, Białej i Czarnej Wagi nagle z wysokości śnieżnych turni do poziomu zsepowych dolin prawie, które otaczają wyniosły trzon Tatrów na południu. Najwyższy punkt wodnego działu wznosi się tutaj na pograniczu między Spiżem a stolicą liptowską na 2680' nad poziom morza. Poniżej poczyna być spławnym Poprad na wysokości 1800' a Waga po zlaniu się Białej i Czarnej Wagi w jedno łożysko jest spławną na wysokości 1697 stóp. Bogate potoki górskie, których koryta daleko wyżej leżą od tych trzech oznaczonych punktów, miały z Tatrów dostarczyć wody do pokrycia potrzeb kanału, a 18 do 20 szluz miało wystarczyć na wzniesienie powierzchni kanału do takiego stanu wód, jakiego wymagają małe, płaskie statki w ładunku. O ile z jednej strony obiecywało korzyści dla obu sąsiednich krajów podobne połączenie Wisły z Dunajem na wodnej drodze, o tyle nastrocza trudności miejscowość z drugiej strony. Że już zrobienie samego kanału pominię, jest bliskość tak potężnego gniazda gór, jak są Tatry, dla gościńców wodnych bardzo niebezpieczną, Nawalność i stan wód górskich nie daje się nawet obliczyć; w czasie nadzwyczajnych wypadków t. j. nagłego tajania śniegów po zwałnej zimie, urwania chmur i t. d. nie zdołają się oprzeć nawet lite skały na wybrzeżach rzek natarczywości wód, co dopiero szluz i terasy sztuczne. Powtóre idzie spław na Popradzie i Wadze tylko od czasu do czasu na gościnnej wodzie; doświadczenie zaś uczy, że kanały te nie zwykły się opłacać, które potrzebują ciągłego utrzymania, a nie zawsze mogą być użyte. W końcu potrzebowałyby naprzód łożę Popradu i Wagi wyprawienia, bo w dzisiejszym stanie nie może służyć do połączeń wodnych.

Daleko więcej sprzyja miejscowość do połączenia Wisły z Dniestrem opodal gór i już w równym prawie kraju za pomocą Wiszni, która do Sanu wpada. Kanał ten projektowany miał się zaczynać po lewym brzegu Dniestru (czyli raczej Strwiąża) między Dołubowem a Czajkowicami, właśnie w tém miejscu, gdzie dziś Dniestr kopaném łozem przytyka do prawego brzegu poniżej Dołubowa.

Na łąki małej strugi miano zrazu poprowadzić ten kanał, która z pod wodnego działu od Bieńkowej Wiszni przez Rudki płynie i do Dniestru wpada powyżej Czajkowiec. Od Bieńkowej Wiszni miano ku Milczycom i źródłom rzeki Wiszni przekopać wodny dział na grunta wsi Jadwingi, a dalej miał się już ciągnąć ten kanał doliną Wiszni na Nikłowice, Dmytrowice i Wisznią Sądową, a wpadać do lewego brzegu Sanu naprzeciwko Radymna. Długość całego kanału zajmowałaby mil 9, na téj przestrzeni miałyby wody Dniestru spadku na powierzchnię Sanu 255 $\frac{1}{2}$ stóp, a potrzebnej wody miał dostarczać kanałowi w części Dniestr, a w części Wisnia. Były czasy, kiedy ten kanał nazwano najważniejszym kanałem w Europie i pisano nawet o tém osobne książeczki; nie zdaje się jednak, ażeby Dniestr i Wisznia były w stanie na pokrycie potrzeb kanału dostarczyć wody, nawet przy pomocy szluz. Dniestr bywa przez większą część roku poniżej Koniuszek tak płytki, że go pieszo przebrnąć można; a Wisznia wysycha latem na górnej przestrzeni. Kanał zostawałby tedy bardzo często na suszy, brzegi jego obwoziłyby się i nie odpowiadałyby celowi; nadto potrzeba jeszcze dodać, że woda Dniestru i Wiszni w czasie wezbrania jest bardzo mulista, więc nawet i wówczas nie mogłaby być użytą na pokrycie potrzeb kanału, boby załaził bardzo prędko mułem. Przeciwnie należałoby odwrócić najstaranniej osobnemi szluzami szczególniej namuliste wody Dniestru i Strwiąża w czasie zrutki od kanału i zastąpić je na teraz wodami Wereszycy ze stawu Grodeckiego. Warunkiem bowiem podobnych połączeń jest zawsze niezawisły zapas wody na wierzchołkach obudwu dróg wodnych, które się połączyć mają za pomocą kanału. Wereszyca, która od źródła aż do ujścia ciągle prawie na stawy i błota płynie, prowadzi z sobą wielką masę wód i wystarczyłaby na pokrycie potrzebnej głębi tego

kanalu, gdyby część jój wód odprowadzono na poprzek wodnego działu przez łąki bratkowickie ze stawu Grodeckiego do projektowanego kanału. Grodecki staw ma tak wielki zapas wody, że w czasie spustu (który trwa 6 do 8 tygodni) wali woda na wszystkie szluzę dużą rzeką, któraby już sama do spławu wystarczyła. W ten sposób dałaby się pokryć potrzeba kanału zapasem tych wód i połączyć Wisłą z Dniestrem za pomocą doliny, ale nie wód Wiszni. Prawdziwe jednak korzyści, któreby wyniknąć mogły z takiego połączenia Bałtyku ze zlewiskiem morza Czarnego na wodnej drodze, leżą za granicami prowincyi naszej, podobnie jak ujścia Wisły i Dniestru.

Trzeci projektowany kanał zamierza połączenie Prutu z Dniestrem na poprzek międzyrzecza, które legło wyniosłym działem między Prutem a Dniestrem po środku, począwszy od doliny rzeczki Tłómaczek na zachodzie, aż ku Mohilewu na wschód. Kanał ten projektowano na różnych punktach tego międzyrzecza, najbliżej jednak płynie Prut opobok Dniestru w okolicy Lipczan, odkąd się ku południowi następnie wykręca; ztąd tedy miał wychodzić ten kanał i wpadać do Dniestru naprzeciwko Kitajroda. Długość jego zajmowałaby $4\frac{1}{2}$ mil, na tej przestrzeni miałyby wody Prutu około półtora sta stóp spadku na koryto Dniestru i mogłyby nawet bez pomocy szluz służyć do spławu drzewa; lecz największa trudność zachodzi tu w tém, że się grzbiet tego międzyrzecza wznosi nad dolinę Prutu na 250 stóp prawie, a przekopanie ku Dniestrowi kanału nie byłoby łatwe, gdy wiadomą jest rzeczą, że brzegi Dniestru mają pokład skalisty. Kanał ten połączyłby leśnie obszary górnego Prutu z gołemi stepami średniego i niżnego Dniestru i byłby wielkiej wagi dla nowosiedlin na Czarnomorskim niżu.

Prócz tych trzech kanałów jest jeszcze jeden projektowany, nie dla połączenia rzek wprawdzie, lecz dla ożywienia handlu na wodnej drodze miasta Biały z Wisłą. Kanał ten miał się podług planu poczynać od Biały i być prowadzony na Jawiszowice, Przybór, Babice, a przypiierać miał do Wisły około Oświęcima na ujściu Soły. Miał iść w pobliżu prawego brzegu Wisły, długość jego zajmowałaby mil 4, na tej przestrzeni miałyby wody kanału spadku 262 stóp na koryto Wisły. W kierunku tak pro-

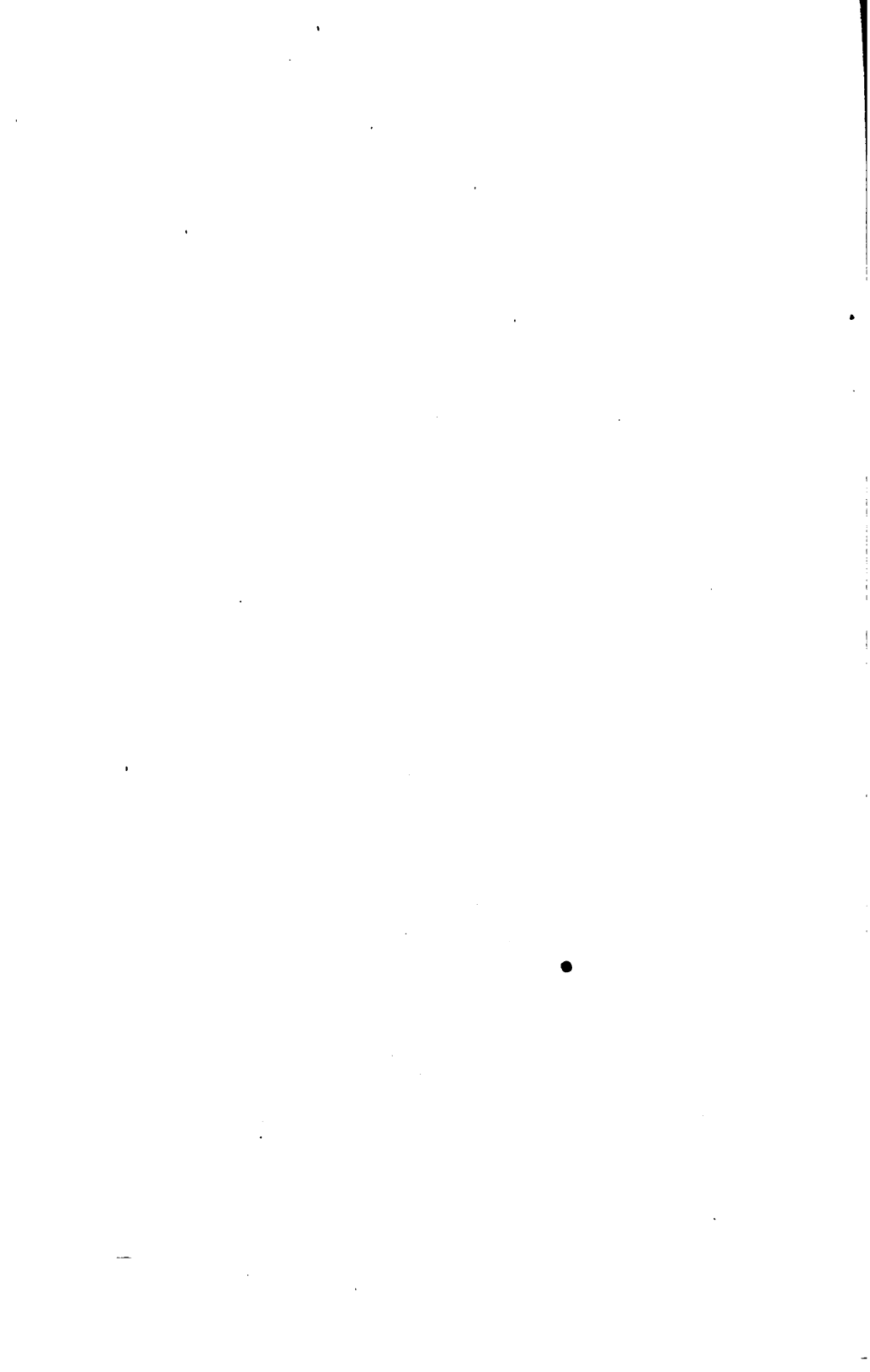
jektowanego kanału jest od wieków przeprowadzona tak zwana: Królewska Woda, służąca do zawodnienia wielu łąk, stawów i sadzawek, które na przemian pod pług, lub pod wodę idą i świadectwo tu dają wyższego rybnego i rolniczego gospodarstwa, zaprowadzonego w tych stronach jeszcze przed czasami Kazimiérza W. — Wszystkie te cztery kanały projektowane nie przyszły do skutku, lubo ich plany są wygotowane. Wszystkie cztery są mniej lub więcej warowane żegluga na Wiśle i Dniestrze, a sprostowanie i wyprawienie obudwu tych rzék na splawnej przestrzeni onych musiałoby poprzedzić wykonanie tych kanałów w sposób takowy, jakieśmy to widzieli przy opisie obudwu tych rzék.

O budowach i robotach wodnych, które się dziś prowadzą, albo utrzymane są w dobrym stanie około rzék i z poprawy onych trudnoby było zdać sprawę, nie wchodząc w szczegóły; w ogólności tedy powiem tylko, iż tego rodzaju roboty ograniczają się obecnie na opędzeniu najgwałtowniejszych potrzeb. Są to bowiem tamy, zastrzały, palisady, większe i mniejsze łożowe lub kamienne groble i zapusty wierzbowe po nad brzegami rzék, które służą częścią do ochrony i umocowania bitych gościńców i mostów rządowych, częścią zaś do ochrony lub sprostowania samychże dróg wodnych.

Znajduje się tedy po nad rzékami:	Robót pierwszego rodzaju, to jest służących do ochrony bitych gościńców i mostów rządowych.	Robót drugiego rodzaju, to jest służących do ochrony lub sprostowania samychże dróg wodnych.
Nad prawym brzegiem Wisły od ujścia Białej po ujście Sanu . . .	—	36
„ Sołą	1	2
„ Wieprzówką, która do Skawy wpada	1	1
„ Rabą	3	3
„ Dunajcem	3	11
„ Dunajcową Białą	—	3

Znajduje się tedy po nad rzekami:	Robót pierwszego rodzaju, to jest służących do ochrony błotnych gościńców i mostów rządowych.	Robót drugiego rodzaju, to jest służących do ochrony lub sprostowania samychże dróg wodnych.
Nad Wisłoką	—	10
„ Sanem	—	14
„ Sanowym Wiarem	2	2
„ Sanową Wisznią	—	1
„ Wisłokiem Sanowym	1	2
„ Dniestrem	3	2
„ Stryjem	—	1
„ Świcą	2	1
„ Łomnicą	—	1
„ Łukwią	1	—
„ Bystrzycą	2	6
„ Woroną	1	—
„ Błóżewką	—	1
„ Prutem	1	6
„ Czeremoszem	1	—
„ Seretem Wielkim	1	—
„ Suczawą	1	—
„ Mołdawą	1	—
„ Bystrzycą Złotą	1	—

Z tych należą do robót pierwszego rzędu tamy po nad Wisłą i Sanem, tudzież przecięcia niektórych rzek na ujściu, mianowicie zaś sprostowanie Dunajca i Dniestru poniżej Hordyni. Do największych dzieł mierniczych, zamierzających regulację Wisły i Dniestru na górnej przestrzeni (łącznie ze splawnami dopływami obudwu tych rzek), należą dwa plany szczegółowe, które wypracowano z rozkazu rządu wraz z potrzebnymi do tego kartami.



CZĘŚĆ III.

NATURA KRAJU I PODZIAŁ JEGO NA POMNIEJSZE OKOLICE,
POD WZGLĘDEM ZJAWISK MIEJSCOWYCH I STOSUNKÓW
KRAJOWEGO GOSPODARSTWA.

WSTĘP.

Chcąc krainy na północnych stokach Karpat położone określić pod względem ich przyrodzonych własności i na téj posadzie oznaczyć stan ich płodności, produkcji, gospodarstwa, wypada je podzielić na osobne okolice, z odniesieniem zjawisk głównych do położenia krain sąsiednich, które natura osobném nacechowała piętnem.

Krainy tu opisane legły na zetknięciu się trzech oddzielnych światów: na zetknięciu się krainy górskiej, która zaległa cały obszar Europy środkowej; na zetknięciu się chłodnych, podmokłych równin, mających wagę na Bałtyk i wspólny charakter z równinami północnego wschodu Europy; i na zetknięciu się w końcu krain stepowych, które biorą przeważnie na wschód i południe, i stanowią przechód z europejskich równin do azjatyckich stepów i pustyń. Rogiem zbiegły się tedy o pasmo gór naszych oparte te trzy oddzielne światy: świat chłodny, północny, — górski, — stepowy. Ztąd też są te krainy na północ od Karpat położone niejako galeryą najrozmaitszych widoków natury tak pod względem kształtów poziomu, jakoteż pod względem zjawisk geologicznego, roślinnego i zwierzęcego świata. A nawet stosunki etnograficzne występują tu w żywszych barwach na wielkiej przestrzeni obok siebie, niż w innych okolicach naszego kraju.

Przenosząc te uwagi na kartę pociągniemy naprzód linię, która w klimatycznych stosunkach kraju wielkie ma znaczenie, bo będzie oznaczała to pogranicze, na którym się ściągają wpływy atmosfery północno-zachodniej morskiej, z południowo-wschodnimi wpływami stepowego klimatu. Wiatr panujący zachodni będzie charakterem tamtęj, a panujący wschodni będzie charakterem tego. Linia zaś, pociągnięta od kępy Czarnéj-Góry na źródłowskich Prutu na Stanisławów, potem w górę Dniestrem na Komarno, Sądową-Wisznę, Jaworów i Łubaczów z południa ku północy, będzie na obszarze prowincyi naszéj oznaczała to pogranicze, w którym się styka klimat morski, północno-zachodni z klimatem lądowym (kontynentalnym) południowo-wschodnim. Tak jest n. p. we Lwowie jeszcze panujący wiatr wschodni, a już w Jarosławiu panujący zachodni; dodać jednakowoż tu należy, iż te pogranicza, które oznaczają podobne zjawiska natury, nie mają ścisłości granic politycznych: w naturze bowiem nie ma gwałtownych skoków, lecz są przechody łagodne, ztąd też wpływają miejscowe stosunki częstokroć bardzo znacznie na zmianę kierunku tych linii abstrakcyjnych.

Świat górski w prowincyi naszéj odrzyna się ściśle na północy podgórzem od chłodnych północnych równin i krain stepowych. Tam, kędy się kończą pokłady karpackiego piaskowca, kędy rzeki przerywają po raz ostatni w kierunku swym północnym pokłady jego, tam kończy się kraina górska, około której się gromadzą z całą potężnością zjawiska napowietrznego świata. Ogółem wzięwszy jest to kraina paszy i lasu, do znacznej wysokości pokryta warstwą wilgotnych, zimnych, mało urodzajnych glin: z roślin uprawnych wydaje owies i ziemniaki; bogata w wody jest rzeczywiście źródłowskiem dla całej północnej i wschodniej pochyłości krain podmokłych, chłodnych, na opaku położonych, i stepowych wschodnich, zwracających się zwolna za biegiem rzék ku słonecznej stronie.

Świat północnych równin charakteryzuje mniejsza wilgoć w powietrzu od górskiéj; pokład ziemi piaszczysty, bożactwo łąk kwaśnych, przegrodzonych miejscami na porzeczka namulistemi żyznemi glinami, lub pasami wyższego poziomu urodzajniejszych ziem, jakiemi są spłaziny rędzin, przyrędky brzegowe i płaty

czarnej urodzajnej gliny. Na przestrzeni tych północnych równin są już rzeki splawne, a wylewy zrzadzają tu szkody przy małym opatrzeniu łożysk rzecznych. Mówię tu o obszarze leżącym wzdłuż porzeczka Wisły, po prawym jej brzegu; na dolnym biegu rzek Białej, Soły, Skawy, Raby, Dunaju, Wisłoki i Sanu, zajmują całą przestrzeń ziem równych aż po pierwsze upłazy (teras) krakowskiego, sanockiego, przemyskiego a nawet samborskiego i lwowskiego podgórze. Podmokłe bory sosnowe, które znaczną część tych równin zaległy, mają już charakter puszczy i stanowią właściwe bogactwo miejscowe prócz znacznej produkcji zboża. Z uprawnych roślin ma tutaj największe znaczenie ziemniak, żyto i jęczmień. Masa wilgoci sprzyja roślinom pastewnym, szczególnie gdy pod pokładem ziemi rodzajnej leżą ropy nieprzypuszczające wody: ztąd też są zachodnie okręgi właściwą krainą koniczu, z którego się jeszcze i na podgórzach i w dolinach rzek większych wśród gór odnosi znaczne pożytki, splazyny łąk brzegowych przyrędków i czarnej ziemi okrywają łąki przynicy, gdy piaski w ogólności sprzyjają więcej żytu.

Świat stepowy charakteryzuje w ogólności stosunkowo mniejsza ilość wilgoci w powietrzu, co obok gwałtownych suszących wschodnich wiatrów i ogołocenia krainy z lasów jest przyczyną, że w ogólności nie mają tu rzeki wody tak donośnej, jak obszary chłodnych, północnych równin. Ten brak wody jest przyczyną, dla której tu prawie wszystkie rzeki, szczególnie na obszarze dalej ku wschodowi posuniętym, poujmowano w stawy, które wszelako w posuszne lata na potrzeby miejscowe niewystarczają. Zaciszna okolica, położona w Przemyskiem na porzeczach Sanu i ujścia rzeki Wiaru, jest najcieplejsza w całym kraju: ztąd też są różnice tutaj najznaczniejsze średniej temperatury pory cieplej roku do zimnej. Okolice ta legła właśnie na zetknięciu się i zobojetnieniu panujących wiatrów zachodnich ze wschodnimi, które są reprezentantami w klimatologicznych zjawiskach dwóch odpowiednich im sfer, t. j. morskiego, wilgotnego i lądowego suchego klimatu. Od zachodu strychują wzdłuż wyłomu Wisły pod Oświęcimem i Krakowem zachodnie wiatry całe podgórze aż po Rzeszów i Jarosław; kiedy wiatr panujący wschodni łamie się około Sądowej-Wiszni. Świat stepowy naszej prowincji przytyka

tedy o góry krainą Pokucia, a o północne równiny, na zachodzie Podolem. Podole jednak potrzeba tu pojmować nie podług nazwy miejscowej, która mu kładzie granicę daleko dalej na wschodzie, lecz podług zjawisk natury, które odpowiadają stepowemu światu. I tak poczyną się pod względem geologicznym Podole już po prawym brzegu rzeki Wiaru, — plastycznie od lewego brzegu rzeki Wereszycy, nad którą leży Gródek, Lubień i Komarno. Pod względem klimatycznych stosunków poczyną się już świat stepowy na wierzchowinie w okolicy Lwowa, a pierwsze zjawiska roślinności i fauny podolskiej pokazują się już parę mil za Lwowem w okolicy Kurowic i Glinian, gdy się dopięro właściwa wysoczyzna Podola i Wołynia wznosi dalej na wschodzie od Złoczowa, Oleska i Brodów. Pokucie przypięra pomiędzy rzekami Tłómaczkiem, Dniestrem i Prutem o góry; kraina ta wszakże (na międzyrzeczu Prutu i Dniestru położona, wraz z właściwą Bukowiną, leżącą na témże międzyrzeczu) odgranicza się na zachodzie, jakęśmy to już mówili, od chłodnych północnych równin dolinami obu Bystrzyc i doliną Dniestru w górę aż po ujście rzeki Wereszycy. Pochyłość bowiem kraju nie ma tu żadnego wpływu na klimatologiczne stosunki — i tak będzie Brzeżańskie jeszcze należało do obszaru krain stepowych, kiedy Stryjskie należy do gór właściwych, a dolina Dniestru od Sambora po Niżniów będzie stanowiła przejście z równin chłodnych północnych i górskiego świata do krain stepowych. Wyraźnym charakterem tych krain stepowych jest oprócz panujących wiatrów wschodnich, wielkiej suszy w czasie lata, a tęgich mrozów w czasie zimy, urodzajność wielka z powodu grubęj warstwy czarnej ziemi, będącej rezultatem infuzoryów; ziemia ta pokrywa pokład skalisty. Roślinność północna znika tu zupełnie. Miejsce drzew szpilkowych zajmują tu czarne lasy; z roślin uprawnych: miejsce koniczyny i ziemniaków zajmują hreczka, tykwowe rośliny, kukuruza, tytoń; miejsca żyta pszenica, a miejsca podmokłych łąk trawy stepowe.

Takie są tedy ogólne charaktery tych trzech światów: krainy górskiej, chłodnych północnych równin i suchych krain stepowych. Każdy jednak z osobna da się w prowincyi naszej podzielić na różne pomniejsze okolice, które z kolei przejdziemy. W zakreśleniu jednak tych okolic pomniejszych będziemy się trzymali

zjawisk miejscowych i tak będzie n. p. oznaczał miejscami rodzaj ziemi właściwą cechę krainy; miejscami rodzaj roślin, które uważać przyjdzie pod względem ich południowych i północnych granic, a miejscami posłuży za zasadę odgraniczenia nawet oddzielne zjawisko zwierząt pod względem ich geograficznego rozdzielania.

ŚWIAT GÓRSKI

naszej prowincji daje się podzielić znowu na różne pomniejsze okolice, których główne charakterystyki będą następujące:

1) Kraina alpejska Tatrów wraz z przyległemi jej dolinami, które cechuje właściwa alpejska roślinność w sferach wyższych, a w sferach niższych roślinność wyłącznie północna; zaś na polanach i dolinach uprawnych zasiewy owsa i ogrodowa nader mozolna uprawa ziemniaków. Główném bogactwem téj okolicy jest las i ruda żelazna obok wielkich wypasów w krainie hał, wzniesonej nad górną linię lasów i górskich łączek, na których się wyborne siana rodzą. Miejscowa produkcya paszy i zboża nie wystarcza tu na wyżywienie roczne, ani dla ludzi, ani dla bydła, ztąd téż trudni się ludność miejscowa zarobkiem postronnym: kośbą, furmanką, najmem do kuźnic, kopaniem rud, paleniem węgla, wyrabianiem lasu, drewnianych sprzętów i narzędzi. Przechowują tutaj tylko część bydła, a mianowicie owiec przez zimę, zakupując je na pasze górskie co wiosna w innych okolicach górskich na wschodzie. Ztąd téż jest cena zboża w tych okolicach zawsze wysoka, i przemysł całej ludności miejscowej większy, aniżeli gdziekolwiek w naszej prowincji. Gospodarstwo lasowe jest lepsze, aniżeli gdziekolwiek i urządzone już po części z powodu kuźnic żelaznych, lubo i tutaj paszenie wielkiej masy bydła, owiec i kóz w czasie letnich miesięcy zagraża na przyszłość lasom. Główne doliny w samych Tatrach mają zimę prawie ośmiomiesięczną. Tajęc poczyna około Św. Wojciecha, las się rozwija o Zielonych Świętach; piérwszy śnieg spada ostatnich dni Sierpnia, i nie niknie już więcéj. Od mrozu do mrozu bywa dwanaście a czasem tylko dziesięć tygodni; ztąd téż na polanach, bliżej gór położonych, przypada śnieg zielone owsy. Do téj okolicy tedy należą całe Tatry, nowotargaska dolina wraz z pasmem

Gorca skalistym wylotem Dunajca wśród Pienin, górską kępa Babięj Góry i Pilska wraz z przyporami swojemi na zachodzie prowincyi naszęj, z tą tylko różnicą, że nowotarska dolina ma trochę sadów śliwowych, nieco urodzajniejszą ziemię od właściwych polan górskich, i zimę srokatą. Masa nawozu, które tutaj gospodarstwo miejscowe produkuje, jest tak ogromną, jak nigdzie w kraju naszym, nawozu przyrządzonego z torfowisk, czyli tak zwanych pustaci *), ziemi leśnej i liścia, co najlepszym jest dowodem małej płodności ziemi i wielkiego oziębienia rodzajnej warstwy od granitowego odtoku, który pod nią leży.

Na wschodzie naszęj prowincyi da się w te same ramy charakterystyczne ująć cały kraj, począwszy od źródłowisk rzeki Świcy na pograniczu leżącęj aż po źródła Cisy i Bystrzycy-Złotęj, czyli tak zwana kraina Czarnego-lasu i Czarnęj-góry: lubo i sam graniczny grzbiet Beskidu począwszy od Szlązka do Babięj Góry, a następnie od Moszyny do źródeł Świcy podlega tym samym klimatologicznym stosunkom.

Roślinność hal i najwyższych turni w Tatrach odpowiadają kozy dzikie i skalne bobaki; krainie kosodrzewu mały ptaszek Siwarnik. Na samym rąbku górnej granicy lasów nad reglami gnieżdżą się ptaki drapieżne; innęj zwierzyny brak w ogólności dla wielkiej masy bydła, owiec i ludzi, któremi w czasie lata ożywione są te góry. Pstrąg żyje w potokach, łosoś poławia się w Dunajcu na przestrzeni pomiędzy Nowym-Targiem i Sączem.

2) Do drugiego oddziału okolic górskich będą należały wszystkie działy i góry lesiste od alpejskich niższe, tak zwane krainy górzyste średniej wysokości. Jest to kraina właściwa źródłowisk mchu i lasu, jagód północnych i goryczki, przegrodzona miejscami pasznistemi polanami i niższemi połoninami, kraina jelenia, dzika, niedźwiedzia, samotnego głuszca, jarząbka, ptaków drapieżnych i pstrąga. Gdy bogactwem przyrodzonym krainy tęg jest las i pasza, człowiek, na korzyści z drugięj zaprawiony, zostawszy w całym znaczeniu słowa pastuchem, jest

*) Wzdłuż doliny nowotarskieję ciągną się ogromne torfowiska szczególnego rodzaju, narastające jeszcze ciągle. Lud nazywa je pustaciami.

tutaj za pomocą ognia potężnym niszczycielem lasów, które się wszakże jeszcze, mając mchowe podszanie, odsiewają i odradzają siłą olbrzymią. W miarę tego, jak się zniżają góry lub łagodniej pochylają, staje się pastuch półrolnikiem żyjąc jednakowoż głównie z chowu bydła i owiec. Ztąd też jest przemyślnym, kupczącym bydłem, lubiący lekki zarobek; a trzymając owce, żyjąc w kraju chłodnym, wszystek odziany wełną, nie wyjąwszy i białej czeladzi, która ją przedzie i wyrabia. Do tej okolicy należy właściwie cała kraina górską tak daleko, jak ją osiadły rody góralskie. Główna jednak tu zachodzi różnica pomiędzy zachodniemi i wschodniemi góralami, t. j. temi, których rzeki wzięły wagę na Bałtyk; a temi, których rzeki płyną do morza Czarnego. Góral w Wadowickim, Sandeckim, Jasielskim, i Sanockim nie choduje, ale raczej podchowuje bydło, owce, kozy i konie, skupując owce i kozy na Czarnym-lesie i za Czarnym-lasem ku wiosnie, woły z Węgier i równin polskich, a konie do roboty wiosennej z podgórze i równin, wybierając co najlepsze, tak, że tylko krowę ma domowego chowu, krowę nie wielką, po której nie każde ciele przysadza. Dopiero od Skolego dalej na wschód, aż do właściwej Bukowiny włącznie, poczyna się chów owiec i kóz, i odrębnego rodzaju koni w Kołomyjskim, tureckiego pochodzenia, które huculkami nazywamy. Góral wadowicki, sandecki, jasielski i sanocki, a po części i samborski, skupując zwykle woły węgierskie, a niekiedy tylko podolskie, lub właściwie pochodnie od nich, Węgrom podpędza bydło z równin pochodzące, a nawet konie, obrobiwszy się na wiosnę; gdy owce ku jesieni i zimie pędzi w okolicy Krakowa, na Szląsk, a nawet aż do czeskiej Pragi strzyżone, i z runem, gdzie są daleko więcej na mięso poszukiwane, niż braki poprawnych owiec. Na podgórzu zaś zakupioną trzodę pędzi chudźcami do Opawy, Ostrawy i Węgier. Góral od Turki w Samborskim trzyma co do swego życia i zarobku środek pomiędzy zachodnim i wschodnim góralem. Do silnego chowu owiec we wschodniej części kraju górzystego przyczyniają się suche tamtejsze góry — podczas gdy mokrzejsze zachodnie i snujące się pomiędzy niemi olchowe potoki stają się powodem krwawego moczu i motylicy u owiec, które przeto nieradzi zimują, lub tylko wybrawszy z nich bardzo pewne. Jest przeto zachodni góral

tylko przekupnikiem, a właściwym producentem Bojek i Hucuł. Dla całej téj górskiej krainy, którą tedy tu oznaczamy linią północną siedzib górskich, jest obok lasu pasza, z nią połączony chów i podchówek bydła i owiec największém bogactwem. Dalej posunięte jest na zachodnim obszarze rolnictwo, biorąc przestrzeń od źródeł Wisły aż do źródeł Sanu, mianowicie zaś tam, kędy się w Jasielskiém i Sanockiém zniża grzbiet granicznego Beskidu: tu téż obok siewów owsa znajdujemy znaczne siewy lnu, na kosszarzyskach lub spaleniskach leśnych żyta, lubo w ogólności lepiej się tu darzy pszenica od żyta, posiana w koniczysku ozima, a jara w ziemniaczysku, w którym się téż jęczmień i orkisz darzy. Wadowicki, sandecki i jasielski góral niezdoła się wyżywić zbożem, które rodzi jego ziemia, żyje w części zbożem zakupuém: góral sanocki ma owsa na potrzeb i nazywa go chlebem, kiedy inne rodzaje zboża nazywa ziarnem; ale już Bojek i Hucuł, który zamieszkał góry tak nagłe i strome, że nie mogą iść pod pług, wyjąwszy kilku tylko niewielkich okolic, żyje przez cały rok kupném zbożem: i tak Bojek, kupczący solą, żyje żytem i owsem, a Hucuł przez cały rok kukuruzą i prosem, które z Pokucia i Bukowiny na koniach do domu sprowadza. Do pokrycia tak znacznych kosztów wyżywienia nie tylko że mu wystarcza, ale je nawet przewyższa dochód roczny z owiec przechowywanych na obszarze Czarnego-lasu i na Hucułach. Najpiękniejsze bydło w całym kraju naszym chowa góral w Stryjskiém koło Smorzy; najlepsze konie, gdyby nie płochliwe i zacięte, Hucuł; obadwa wszakże radzi przedawają owce, lecz nie radzi bydło i konie. Długa siedmiomiesięczna zima, chłodna i mokra wiosna, dżdżyste lato, pogodna jesień, jest charakteryzującą cechą całej tej krainy górskiej. Mgły jesienne poczynają się tu zaraz po ś. Janie, a na ostatnich dwóch łańcuchach gór, najbliżej granicznego działu od Węgier leżących, trwa nieprzerwanie prawie od miesięcy 5—6 sanna; różnice wszelkie pomiędzy jarami zbiorami, jakie zachodzą względem poniżej położonych równych krain, a tą krainą górzystą, dają się redukować na trzy do pięciu tygodni w miarę dalszego posunięcia onych ku południowi lub północy, lub w miarę suchego lub mokrego lata.

3) Do trzeciego oddziału krain górskich będą należały porzeczka i doliny rzek znaczniejszych wśród gór, tak zwane ciepłe doły i okolice między-górskie. Poziome ich położenie, ocieplenie miejscowe z powodu osłonięcia — stosunkowo większa urodzajność od właściwie górskiej, roślinność rozmaitsza od tamtej będzie główną cechą tego oddziału: ocieplonych dołów leżących jeszcze wśród gór. Roślinność górską: świerk, jodła, buk zostaje tu na działach, a okrajki dolin i zabrzeża całych porzeczy okrywa roślinność, zwana uwrociem w języku ludu, nacechowana wielką różnorodnością, wśród której człowiek swoją siedzibę rozłożył; tu już jasion, dąb, brzost i wiąz, leszczyna obok pierwszych brzoź i topoli, co jeszcze są gościem około kościołów i ccerkwi, obok sadów owocowych żyją pospołu. Brzegi potoków i rzek bramuje z razu olcha, opleciona dzikim chmielem, poniżej zajmuje jej miejsce łoża, a jeszcze niżej gające się wikliny i całe lasy jabrzębów *), po kępach i ostrowach rzecznych. Kędy się w tej krainie ciepłe doły rozłożyły szérzej, tam natrafia już oko nawet na wianki małych dąbrów, niby w równinie. Jędrny chłód powiewa i tu jeszcze od gór, rosy są bogate, suche mgły grają często, a zieloność łąk i pagórków jest świeża do późnej jesieni.

Kędy rzeki spławne być poczynają, rozszerza się zwykle kraina tych ciepłych dołów, i tam zalatuje wiosną słowik do wikliny, które później ozywają nieprzejrzane stada szpaków. Tam też poczynają się i pierwsze znaczniejsze siewy jęczmienia wśród gór, jak to uczy odwieczne przysłowie ludu:

Kędy słowik nie śpięwa, tam się jęczmień nie sięwa.
Śród tych ciepłych dołów zaczynają się już z sobą równać więcéj pojedyncze pory roku: o trzy tygodnie wcześnięj tu wiosna, o pięć tygodni późnięj śnieg, niż na powyższych działach górzystych, w których ostępie legły tu krainy. Lato jest tu gorące i zboże dojrzęwa wcześnię; jesień pogodna, zima srokata, dżdżysta, zimna, podobnie jak wiosna.

Żyzne porzeczka idą pod oziminy, namulisty bujny grunt porzeczny daje lepszy zbiór na słomę niż na ziarno; łąki są najwyborniejsze, — gdzie takowych nie zaniedbano, dają zbiór siana,

*) Jabrzęb, właściwe nazwisko guzowatej topoli nadwiślańskiej.

jakiego nigdzie niema. Do tych krain trzeba włącznie policzyć ciepłe doły wśród gór za biegiem rzek i całe podgórze; na północy położy kres tej krainie linia gniazd bocianich i bocianów, trzymających się chłodnych północnych równin, lub krain stepowych.

Przenosząc te uwagi na kartę, będzie do tego oddziału należała dolina Żywiecka nad Sołą, ciepła dolina Suchy nad Skawą, dolina Szczawnic i Moszyny uderzająca południowem swoim pochyleniem, dolina Sandecka położona na zejściu się Dunajca, Popradu i Kamienicy rzeki, dolina Ropy, Wisłoki i Jasełki od Gorlic, Jasła i Dukli po Pilzno.

Największą przestrzeń jednakowoż zajmują tak zwane Doły sanockie. Jestto wielka między-górska okolica, która się na zachodzie łączy z doliną Jasełki, a na wschód przeciągnęła jak Krosno, Rymanów, Brzozów, Zarszyn, Jurowce aż ku dolinie Sanu, które na całej przestrzeni od Mrzygłoda w górę aż do Liszka i Hoczwi, a w dół od Dynowa do Przemyśla także do krainy ciepłych dolin policzyć należy.

Na pochyłości bałtyckiej rozstąpiły się szérzej góry, ztąd téż jest tutaj więcej podobnych między-górskich okolic i ciepłych namulistych dolin; na pochyłości czarnomorskiej zwarły się góry ciałniej, wystrzeliły wyżej, ztąd téż nie ma tutaj formacji dolin ciepłych i okolic między-górskich, (a właściwie jedna tylko Synowucka dolina, położona na ujściu Opora do rzeki Stryja zasługuje na uwagę) bez podgórze bowiem spadają tu właściwe góry na dolinę Dniestru i Prutu, więcej im przyległą od doliny Wiślnój.

Takie tedy będą miejscowe stosunki krainy górzystej w prowincyi naszej pod względem jój przyrodzonych własności produkcji i zarobków ludu, które w różnych miejscach różne są: jedna cecha wszakże będzie wspólna dla całych gór i górali, a tą jest wyższa miejscowa cywilizacya od ludu zamieszkałego w równinach przez zgromadzenie małych kapitałów w ich rękę, co ich niezawisłemi od wpływu żydów robi w ich handlowych stosunkach; a w końcu spław drzewa na rzekach, które jest główném bogactwem téj krainy. Spław ten idzie tratwami, albo już galarami; przedmiotem jego są okrągłaki, gąty, deski, brusy i łaty. Tratwy oplacają się bardzo, lecz mniej oplacają się galary, na których

wystawienie wiele dobrego budulcu wychodzi, a do tego znaczny koszt się ponosi w gotowiznie, który, gdy go za każdą razą na nowo ponosić przychodzi, zysk znacznie zmniejsza. Spław i żegluga idzie na średniej wodzie pojedynczemi rzekami ku Wiśle, ku Dniestrowi i do Prutu. Dla Wisły, która jeszcze i w równinach na średnim i dolnym biegu wielkie ma lasy i puszcze, mniejszej jest wagi, lecz dla okolic Dniestru i Prutu, na niższym biegu tych rzek jest dostawa drzewa z okolic górskich nieodbitą potrzebą.

Gdyśmy do tych krain także część jasielskich gór i podgórze wciągnęli, nie będzie tu od rzeczy wspomnieć o ludzie miejscowym i jego przemyśle. Jak to z historii wiemy, zostało podgórze osiedlone już za historycznych czasów, bo lud z równin, nie chciał się podsuwać pod niepłodne i zarosłe góry; góral trzymał się prawdziwie górskiej krainy i tej swobody, którą mu dawały góry: ztąd było podgórze nieosiedlone i cały pas jego osadzono sprowadzonym z kąd inąd ludem, który był sposobny do robienia płócien. Ten lud rozrodził, znarodził się i osiadł dziś prawie całe podgórze i w tej części przechował się przemysł, dla którego ożywienia sprowadzono osadników. W duchu tradycji jest tedy lud miejscowy téj okolicy właściwie tkaczem po dziś dzień. Ziemia poszła tu w wielki podział, i lud żyje po największej części z wyrobu płócien. Lęn miejscowy nie wystarcza na tak znaczny wyrób, więc bywa sprowadzany w wielkich masach od Gródka i zgór od Lutowisk, gdzie się wybornie darzy, i z innąd w wielkich masach gromadzi. Płótna te, idąc w skład postronnego handlu do Węgier i Szlązka, mają dość znaczenia w produkcji krajowej. Kapitał obrotowy wynosi do dwóch milionów złr. srebr. i gromadzi się głównie w Jasielskiem, z kąd od Gorlic przez Sącz i Tarnów prowadzą drogi handlowe na Spiż i do Szlązka.

ŚWIAT CHŁODNYCH, PODMOKŁYCH, PÓŁNOCNYCH RÓWNING

daje się podzielić znowu na pięć pomniejszych okolic, jako to:

1) Podgórze krakowskie położone pomiędzy rzekami dolnej Biały i Raby.

2) Piaski i Rędziny w Bocheńskiem, Tarnowskiem i Rzeszowskiem położone pomiędzy Rabą a Wisłoką.

3) Rzeszowskie i Przemyskie urodzajne gliny i czarne ziemie.

4) Lesista, zapadła, podmokła okolica, położona pomiędzy Wisłoką a Sanem w północnej części Rzeszowskiego, tudzież na obszarze Sanowej-Lubaczówki i Tanwi, także w Żółkiewskim i Złoczowskiem lesista okolica na obszarze zamkniętej doliny górnego Bugu.

5) Osobny oddział będą znowu stanowiły porzecza samej Wisły na przestrzeni od ujścia Białej do ujścia Sanu, w tej szerokości, jak sięgają wylewy wód samejże Wisły i rzek do niej wpadających.

Do 1). Na przestrzeni pomiędzy ujściem Raby a Białą położony kraj przypiera niejako wysokim upłazem od gór najbliższych ku Wiśle, w co jeszcze niepołomska puszcza wchodzi. Okolice tedy ta, położona na ostatniej północnej pochyłości gór i na stokach słonecznej strony Krakowskiego, na Zawiślu, podlega wielkim zmianom temperatury, stąd też ma zimę niestałą i w przeciągu całego roku zachodzą tu wielkie zmiany w powietrzu, gdyż Krakowskie należy jeszcze do okolicy tej części środkowej Europy, gdzie w czasie zimy bywają grzmoty i pioruny, gdy nadto jeszcze bliskość Tatrów i Babięj Góry wywiera wpływ na tę całą okolicę i sprawia bardzo nagle zmiany. Dąb odsiewa tu się jeszcze dawną siłą, lubo w niewielkich tylko lasach, ale z całą potęgą sięje się tu brzoza i sosna, a posuwając się od równin Wisły z północy ku południowi poczyna sosna w ślad brzozy okrywać całe leśne przestrzenie i wstępuje już na podgórze. Urodzajność ziemi jest tu bardzo mierna, a stosunki ze sąsiednim Szlązkiem i te wielkie różnice temperatury wywołują potrzebę wyrozumowanego gospodarstwa, do czego w pomoc przybywa wielka ludność miejscowa. Lasy są tu już po największej części pomierzone i podzielone na zręby a gospodarstwo całe jest zastosowane do lekkiego, chudego gruntu i chowu poprawnych owiec, które co do gatunku są najlepsze w tych okolicach, tak, iż wełnę i wódkę można uważać właściwie przy płodozmienném gospodarstwie za rezultat całego zabiegu ziemianina; okolica ta ma wiele gościńców, które ją wzdłuż przeryniają i łączą z brzegiem Wisły. Ruch miejscowy jest tu ożywiony przez bezpośrednie sąsiedztwo Szlązka i przewozy

soli kamiennéj z Wieliczki i Bochni do sąsiednich krajów. Pod względem zimowych wypasów wołów jest ta okolica cała tylko przekupnia, bo przy ogólnym chowie owiec mało tylko produkuje bydła i koni.

Roczne ceny zboża są tutaj w przecięciu wysokie tak, iż przy znacznej ludności i sąsiedztwie gór bywają lata, w których się sprowadza zboże z za Wisły lub od wschodu, gdy miejscowa produkcya nie zdoła pokryć potrzeby. Wiatr panujący jest tu zachodni, przykry na przestrzeni wyłomu Wisły, a na samej Wiśle tak potężny, iż niekiedy statki wyrывa z przystani. Przy staranniejszém utrzymywaniu myślistwa poluje się tu na małego zwierza i kuropatwę, za którą się ściąga drapieżne ptactwo z gór. Miejscowe ocieplenie téj okolicy sprawia, że tu jest więcej owadów, ztąd téż już ściele i tutaj miejscami bocian swe gniazdo. Przyprążka do podciągania bryk uboży i rozpusza tutaj lud przy gościńcach mieszkający.

Do 2). Okolicę równą, po prawym brzegu Raby i lewym brzegu Wisłoki ku Wiśle pochyloną, nazywa lud krainą w rędzinach i na piaskach i temi dwoma słowy jest właściwie oznaczona jéj natura. Jest to kraj żyta i owsa, z tą tylko różnicą, że na spłazinach rędzin i na brzegowych przyrędkach sieje się przenica, która się darzy wybornie.

Jak daleko jeszcze sięgają ostatnie gliniaste ciekliny podgórze na obszarze tych równin, bywa gospodarstwo jeszcze lepsze i wdzięczniejsze; lecz tam, kędy już na przemian sosnowe lasy i piaski, a nawet często wydmuchy zalegają kraj, jest grunt tak lekki i chudy, iż się nieda zaprowadzić płodozmienne gospodarstwo w tém znaczeniu, w jakim obstać może w ziemi lepszej, tęższej i urodzajniejszej. W ogólności uprawiają tu ziemniaki w masie ogromnej i one stanowią główne pożywienie ludu; są mączyste i na wydatek gorzałki dobre. Kraj jest tu cieplejszy od innych okolic, wiosna robi się wcześniej, a żniwa bywają na suchych piaskach o dwa, a nawet trzy tygodnie wcześniej, niż w naszej prowincyi. Po niższych stanowiskach znajdują się tutaj znaczne pokłady torfu na piasku leżącego szczególnie w okolicach leśnych, jęczmień sięgają tu ozimy miejscami dla ciężkich przednowków i

i piaszczystego suchego gruntu, w gliniastych jednak ziemiach darzą się jeszcze konicze; czém dalej posunąć się na tym obszarze od zachodu ku wschodowi, tém na większych przestrzeniach okrywają lasy piaszczyste ziemie, są to sosnowe i brzożowe laski, które już po prawym brzegu Wisłoki w istotne przechodzą bory. Wydmy piaszczyste są tu częste, lud w ogólności ubogi, środki komunikacji oprócz głównego gościńca wiedeńskiego małe. Gorzelnie mają znaczny wydatek z ziemniaków zebranych na piaskach, woły na zimowe stajnie są zakupne w Sadogórze lub parnikami na górskich i podgórskich targach, które szczególnie sanocki i jasielski góral podchowuje. Lasy po części urządzone: ich główną zwierzyną sarna, a miejscami daniel.

Do 3). Rzeszowskie i Przemyskie urodzajne gliny i czarne ziemie wzdłuż podgórze i poniżej jego położone są jako kraj lekko pagórkowaty, zbieżysty, najstósowniejsze dla rolnictwa. Gospodarstwa też są tu w istocie piękne, po większej części już płodozmiennie, do chowu szlachetnych owiec urządzone, które dobrze się darzą, bo kraj jest suchy, a nawet niewielkie jego łączki nie należą do rodzaju łąk kwaśnych. Lasy dębowe, które niegdyś ten kraj pokrywały, miejscami buczynami przerywane, znikły prawie zupełnie, ztąd też znikła i wielka część źródeł, a miejsce porosłych debr i wąwozów zajęły dziś nagie, gliniaste wyrwy i wąwoziska, któremi kraj gęsto przeorany. W ogólności brak tu wody szczególnie na posuszne lata, a część Przemyskiego, jak stanowi istotnie przechód do krain stepowych, tak też ma w istocie czarnoziem, bardzo już do podolskiego podobny, chociaż jeszcze nie tyle żyzny. Jest to kraj pszenicy, jęczmiona darzą się tylko w bardzo wyczyszczonej roli. Prócz zająca, liszki i borsuka, w łąkach derkacza i krzyka, w polach przepiórki i kuropatwy, nie ma tu innej zwierzyny. Polowanie na krzakach niewielkich bardzo zabawne, a na pierwszych stawkach, które się tu napotyka, są już dzikie kaczkami i wodne kurki, nieprzelotne tylko, lecz już gnieźdzące się w miejscu. Na przestrzeni pomiędzy Rzeszowem, Jarosławiem po Przemyśl i Dubiecko, została pomiędzy ludem jeszcze dawna rasa małych polskich koni, która się najczyściej przechowała w maści srokatéj. Z powodu złych dróg pobocznych jest dostawa i sprzedaż w tych okolicach utrudniona,

zwłaszcza podczas rozcięczy. Ceny zboża, jeżeli takowe nie idzie w handel zagraniczny, bywają wysokie.

Do 4). Lesista, zapadła, podmokła okolica, położona pomiędzy Wisłoką a Sanem, tudzież na obszarze Sanowej Lubaczówki i Tanwi, także w Żółkiewskim i Złoczowskiem lesista okolica na obszarze zamkniętej doliny górnego Bugu, stanowi oddział osobny. Na tym obszarze łamią się nieznacznie zachodnie wiatry z wschodniami, za osłoną lasów. Szeroki pas ziem piaszczystych od namulisk urodzajnych począwszy, a kończąc na najlżejszych wdmuchach, pokrywa tu ogromną przestrzeń ziemi, poczynając się na zachodzie już w północnej części Tarnowskiego od ujścia rzeki Nidy, ciągnie się na poprzek dolnej Wisłoki i dolnego Sanu na Leżajsk, spuszcza się następnie raz ku Wiszni Sądowej łukiem, podnosi się dalej jak Jaworów i Janów, zalega całą południową część Żółkiewskiego, wyjąwszy ziemi bełzkiej, i przeciąga się dalej na wschód aż ku Brodom. Cały ten pas piasków jest lasami pokryty, a tak należy uważać tę okolicę właściwie za obszar leśny, miejscami tylko wytrzebiony, tak, że wsie tutaj położone, są istotnie tylko leśniami polanami otoczone do koła nieprzeciętym dotąd lasem z tą tylko różnicą, że na tym całym obszarze, z którego wody ku Wiśle płyną, mają bory sosnowe charakter puszczy podmokłych, przyrosłych wrzosowiskami, mających podslanie z mchów i borówek, kiedy na obszarze górnego Bugu, mianowicie od ziem bełzkich i Wołynia są lasy mieszane; dąb podolski odsiewa się tu jeszcze bardzo potężnie, pospolicie wspólnie z sosną, sam zaś wodny dział, który od Lwowa przechodzi ku północy, dzieląc dolinę Bugu od doliny Sanowej, okrywają dębowe laski i resztki lasów bukowych od krainy górskiej odstrzelone. Tu zasługuje na uwagę linia, której nie przekracza sośnina ku południowi. Linia ta przechodzi z Polesia północną częścią Wołynia, wstępuje pomiędzy Brodami a Sasowem na obszar naszej prowincyi, następnie ciągnie się po prawym brzegu górnego Bugu, przechodzi w Żółkiewskie do Jaworowa, i przytyka dopiero w okolicy Przemyśla do Podgórze; tutaj niknie ściśle jój odgraniczenie, bo sosna posuwająca się z północy ku południowi sieje się obecnie na całym dalszym podgórze, a nawet w górach, gdzie mianowicie w Sanockiem, sięga już małemi borkami lub

żadnej korzyści prócz masy słańsk, a latem bardzo niezdrowej paszy, utrudniając nadto jeszcze komunikację miejscową, która tylko w czasie zimy łączy po lodzie na krótszej drodze przyległe sobie okolice. W tej okolicy leśnej jest już polowanie na sarny, a miejscami na dzika. W Ohladowskie lasy zabłąka się czasem nawet łoś z Polesia przez lesisty powiat Rowieński. W Żółkiewskim głuszcze, jarząbki i cietrzewie, w Bełżkiem już trochę pszczoł i masa ptactwa wodnego.

Na uwagę zasługuje tu także, iż miejscowość wpłynęła na lud, i tak zwani Borowce albo Grebowiaki, którzy osiedli północną część Tarnowskiego i Rzeszowskiego od Sokołowa i Mielca pomiędzy Wisłoką a Sanem ku Wiśle, są w istocie rodem leśnym. Kiedy tak zwaną północną część Opola na gałęziach górnego Bugu osiadł lud, który jest przechodem do Podolan, podobnie jak lud w Bełżkiem stanowi przejście już do Wołyniaków, obyczajem, strojem i postawą; a wyjątek stanowi lud, jak się zdaje skądś przesiedlony, w okolicach Mostów osiadły, który się szczególniej furmanką zabawia, dostawą węgla do Lwowa i rozwozem mazi po całym kraju.

Mieni się to ten stosunek w miarę tego, jak okolica jest leśną albo odkrytą. Lud leśny wszakże jako myśliwy jest też przemysłniejszy i bardziej pastuchem niż rolnikiem

W całej tej okolicy piaszczystych lasów bywa zima zawałna, leśne brody częste, tajanie lodów późniejsze, wody leśne rude, miękkie, kawowego i czarnego koloru, niosące żuż; miejscami jest trochę błotnej rudy, powstałej z tej masy infuzoryów, która z garbnikiem zmieszana farbuje te wody. Na dolnych biegach rzek, mianowicie na obszarze pomiędzy Wisłoką a Sanem, zrzadzają wylęwy rzek znaczne szkody; a po leśnych oparzeliskach i jeziorach zimuje tu nawet trochę wodnego ptactwa, które dopiero w Bełżkiem w czasie wylewów wód w większych się okazuje gromadach, znajdując dla siebie w okolicy żyznej na stawach stósowniejsze schronienie i żćr.

Do 5). Osobny oddział w prowincyi naszej śród chłodnych północnych równin stanowią porzeczka samęj Wisły na przestrzeni od ujścia Białej do ujścia Sanu w tej szerokości, jak sięgają wylęwy wód samęje Wisły i rzek do nięj wpadających.

Tu malują się ciągle, nieustające zapasy stałego łądu z wodami i wylewy wód sięgające nieraz bardzo szeroko w dolinie Wisły i w dolinach wpadających do niej rzek, nadają właściwy ruch i widok tym odrębnym okolicom w kraju naszym. Pokład ziemi w namulistych dolinach jest tu zupełnie odrębny. Są to bowiem żyzne piaszczyste gliny, które woda złożyła w poziomych dolinach, na grubych pokładach skalistego odtoku na tak zwanych kamieńcach i ryniach. W miarę oddalenia się od gór są te porzeczne błonia czém raz żyzniejsze, tak w dolinie Wisły, jak téż i w dolinach rzek do niej wpadających.

A jeszcze na tym obszarze, który stoi pod wodą, parę razy do roku wypada rozróżnić trzy oddzielne pasy i tak, naprzód tak zwane nagie kamieńce, następnie zamulone kamieńce, na których się zasiewa już łoża i wiklina, podnosząc je nad poziom wód z każdą powodzią coraz wyżej, a w końcu są błonia czyli wytrzebione wikliska, które już pod plug idą: błonia te zaléwa tylko najwyższy stan wód sięgający rozległych zabrzeży, ztąd téż są w każdej dolinie właściwie trzy uplazy coraz niższego poziomu. Rzeki wszakże nie ujęte w tamy, lub gdzieniegdzie tylko ścięśnione nie pogłębiają swego koryta pośrodku doliny, lecz odsypują przeciwnie ciągle jeszcze sude i namuliska, tworząc z czasem coraz nowe kępy i łachy *) lub odrywając ostrowy, pod wysokim brzegiem dzielą się często na liczne ramiona. Taki stan rzek nie sprzyja żegludze; wszakże nie przecięcie kolan i sprostowanie rzek, jak powszechne jest mniemanie byłoby tu potrzebne, lecz tylko zwężenie koryt; gdyż i tak opadają wody zbyt prędko na tych rzekach, że często osychają statki wśród żeglugi, co by się jeszcze więcej działo, gdyby przez przecięcie kolan przyspieszono spadek i opadanie wód.

Te porzeczne kraje w prowincyi naszej zasługują na szczególniejszą uwagę; bo od lat dwudziestu przeszło dotykają je klęski wielkich powodzi, niezapamiętanych dawniej. Przyczyny wszakże tych klęsk nie należy szukać na porzeczach Wisły i rzek do niej wpadających od ujścia Białej aż do ujścia Sanu, lecz potrzeba jej szukać powyżej. Zniszczenie lasów w górach i na podgórzach

*) Płytkie ramiona rzek.

jest właściwie przyczyną tych klęsk. W skutek tych spustoszeń lasu jest zwykły stan wód na rzekach mniejszy, a tém samém rzeki mniej do żeglugi zdadne. Lecz za to są powodzie większe częstsze, a tak kraj pustoszące, jakich dawniej nie znano, gdy więcej jeszcze dbano o lasy.

Roślinność tych okolic jest zupełnie odmienna w krainie porzecznój, wszystkie drzewa białego, miękkiego słoju formują tu miejscami nawet znaczne lasy: i tak różne rodzaje łóz i wierzb, wiklinami zwane, okrywają pasy już namulonego i okrytego kamieńca, a lasy białodrzewiu i topoli rosną po kępach i na powyższych błoniach rozrzucone wiankami. Właściwe wysokie ostrowy porastają dębiną, a małe na porzeczach leżące jeziora i stare koryta rzek tak zwane Wiśliska, Saniska i t. d. okrywa brzegami czarna olcha. Brzegowe siana lub na poriecznych łęgach zbierane należą do najlepszych wołowych sian, kiedy stare koryta rzek obrastają miejscami trzciną, szuwarem a zawsze osoką. Z powodu wylewów wypada tu się spieszyć ze zbiorem siana nim jeszcze nastają powodzie, równie jak ozimy jęczmień byłby tu może na swoim miejscu. Z natury swojej są orne, porieczne błonia właściwie gruntem pszenicznym i w istocie sieje się tu wszystko i rodzi bez nawozu, lubo zboże w ogólności bywa tu bujne na słomę, a nieplenne na ziarno, jako na świeżem namulisku siane.

Porieczne wikliny są schronieniem dla mnogiego ptactwa, ztąd téż i lizka ściąga się tu gromadnie z gór i z podgórze. Wiosną ożywiają te wikliny śpiewy słowików, później zbierają się na nich nieprzejrzane stada gwarliwego szpaka, a nawet kaczek przelotnych. Przed powodzią na czas niejaki podlata tu morskie ptactwo przeczuwając jój zbliżenie się. Morskie wrony i rybitwy przysiadując stróżliwie na nagich kamieńcach, lecą od północy pasmem dolin ku południowi, tak, że je nieraz latem ujrzeć można po nad rzekami, nawet już wśród krainy górskiej. A wiecznie dniem i nocą słychać pisk małych kulików żerujących nad wodami, ulatujących po nad kamieńcem i świeżem namuliskiem. Niemalże także gra rolę w widokach tych poriecznych krain częste wezbranie wód, kra niesiona na nich i czyniąca spory i żegluga statków ożywiająca te srebrne wstęgi swym ruchem w czasie wód gościnnych.

Na całej przestrzeni Wisły od ujścia Białej aż do ujścia Sanu są panujące wiatry zachodnie; na rzekach do niej wpadających przybierają miejscowo niekiedy i inne kierunki, powiewając zawsze chłodem wzdłuż wody i od wód na błonia, czego i pochylenie wszystkich drzew i wiklin za wodą ku jednej stronie dowodzi. Z powodu piaszczystych namulów i miejscowego osłonięcia wynioślejszych zabrzeży bywa na poręczach wiosna wcześniejsza i przez półtrzecia do trzech miesięcy wymoszcza lud rzeki i ułatwia przeprawę, w czasie większych wód trudną, często przerwaną zupełnie na kilka dni a miejscami niebezpieczną.

Rybołówstwo nie jest tu urządzone, ryba, od stawowej mniej smaczna i przez częste powodzie niszczone, nie dorasta wielkości ryb stawowych. Z ryb morskich poławia tu się jesiote i łosoś, lubo w istocie więcej szkody i mitręgi czasu jest z tego rybołówstwa dla ludu pobrzeżnego niż pożytku, zwłaszcza gdy przeprawy na rzekach zajmują w ciągu roku znaczną część ludności. Wiele ztąd mitręgi i rady na źle urządzonych przewozach bardzo utrudnionej komunikacyi i wiele wypadków śmierci. Ztąd też pamięć dla potopionych przechowuje się w zwyczaju dzwonienia na pacierze w osobnym czasie w nadbrzeżnych kościółkach.

Tak zwane prawo brzegowe robi tu ludzi chciwymi i na lekki chleb spuszczać się. Częste niebezpieczeństwo uzbraja ich w potrzebną odwagę. Częste zmiany i zniszczenia dają pewien niepokój i pewną dzikość umysłowi i gwałtowność charakteru, która cechuje wszystek lud nadbrzeżny.

ŚWIAT STEPOWY.

Przychodzimy do tej części naszej prowincyi, która stanowi przechód do krain stepowych i w pewnej części należy już do nich. Już wprzód zrobiliśmy tę uwagę, którą teraz powtarzamy, iż oddzielne krainy, które charakteryzuje coraz inny świat meteorologiczny, nie dają się tak ściśle rozgraniczać na karcie, jak ciała polityczne, bo jedna sfera przepływa tu w drugą i ze zlewów przeciwnych żywiołów powstają znowu oryginalne miejscowe zjawiska.

Prócz podłogi geologicznej będzie w naszej prowincyi główną cechą krain stepowych wiatr panujący wschodni, zimą nader ostry,

wiosną bardzo suszący, latem spiekły, w jesieni tylko nieco łagodniejszy. Ztąd też jest tu zima ciężka, zawałna, wiosna późna, chłodna i niestała, a na schyłku sucha, spiekła i gorąca równie jak lato, jesień pogodna, lecz wcześniej już mglista. W ogólności zaś kraj suchy i niedostatecznie opatrzonej w wody.

Zakreślając granice krain stepowych w prowincyi naszej na karcie, będzie do nich należała południowa część Złoczowskiego, całe brzeżańskie Opole aż ku Dniestrowi, całe Podole w Tarnopolskiem i Czortowskiem, Kołomyjskie czyli tak zwane Pokucie od ujścia rzeczki Tiómaczka do Dniestru na międzyrzeczu Dniestru i Prutu położone wraz z Bukowiną północną aż po góry Pokucia i Bukowiny.

Europejski dział wodny, który się od okolic Lwowa przewija ku Podolowi pasmem Gołogór w Złoczowskiem będzie odgraniczał tę krainę na północy. Już pierwszy rzut na kartę okazuje, iż z małemi wyjątkami niektórych okolic położonych na opaku jest cała ta kraina właściwie pochyloną ku słonecznej stronie, a że nadto jeszcze spodni pokład tej krainy jest skalisty, przepuszczający wody, że ją całą okrywa czarnoziem najżyźniejszy, że będąc wysoczną, jest w pagórkach znacznie nad poziom morza wyniesioną i przeoraną głębokimi, ciepłymi dolami: ztąd też jest to właściwa kraina rolnika, ozimych zasiewów, cukrowych roślin, hreczek i roślin stepowych o wielkim liściu, które biorą z powietrza najznaczniejszą część pokarmu swego. Pod względem jednak różnic miejscowych da się ona podzielić znowu na kilka okolic pomniejszych, które odrębną będą miały cechę.

Do pierwszego oddziału będzie należała część Złoczowskiego, położona na południowych stokach pasma Gołogór, całe Brzeżańskie i Tarnopolskie. Rzeki wszystkie mają się tutaj na południe ku Dniestrowi, jak się cała ta okolica pochyliła ku słonecznej stronie. Na północy jest ta okolica więcej jeszcze lesistą około źródłowiska rzek, ale opólną tém bardziej, czém się dalej posuniemy ku południowi lub na wschód, t. j. czém bardziej ulega wpływom stepowym, które niesprzyjają roślinności leśnej lecz wywołują zjawisko właściwej, odrębnej flory Podola. Lasy są tu mieszane, panujący jest dąb, wszakże w Brzeżańskim jeszcze pokazują się buczyny, które z terasów dniestrowych w Stryjskiem spuszczaają

się długimi kosmami z gór, przeskakują dolinę Dniestru i mieszają się z dębinami w Brzeżańskim i Tarnopolskim. Mówiliśmy powyżej, że dolina Dniestru na przestrzeni od Komarna do Halicza stanowi to przejście z krainy górskiej i chłodnych północnych równin do stepowej, jakoż przypadają właśnie na to stanowisko buczyny, które charakteryzują roślinność środkowej Europy i zlewają się tutaj z podolskimi dąbrowami na słonecznej stronie brzeżańskiego Opolą. Podobnie oryginalnym zjawiskiem są także w tych okolicach tak zwane tłuste dniestrowe pasze, położone na ujściu Stryja i Świcy w okolicach Żydaczowa i Żurawna. Te tłuste pasze zasługują na uwagę i pod względem gospodarskim, gdyż stanowią właściwe bogactwo okolicy.

Równo prawie z lepszą ziemią w Brzeżańskim i Tarnopolskim ustaje tutaj i lepsze gospodarstwo. Płodozmian jest już rzadki, a właściwie stoi jeszcze cała uprawa ziemi na trzypolowym podziale w całej krainie stepowej, Grunt wszystek jest pszeniczny i hreczany z małymi wyjątkami południowych stoków pasma Gólogór na północy, gdzie się miejscami i chude ukazują glinki. Ciepłe doły, w których rzeki płyną ku Dniestrowi Opolem brzeżańskim i tarnopolskim Podolem, są czémraz głębsze i węższe, czém dalej się posuniemy na wschód. Rzeki są tutaj groblami ujęte, a ztąd tworzą się oryginalne namuliste doliny, które mają bujną zupełnie odrębną roślinność wodną i błotną. Zbocze tych jarów porastają poniżej sadami a powyżej mieszanymi lasami, które dają widok okolic górskich na małe wymiary. W tych stawach, które są koniecznym warunkiem osiedlenia, żywi się wielka masa ryb najlepszych, które wraz z młynami stanowią tutaj miejscami jedno z głównych źródeł dochodów z dóbr. Na nich wychowują się bez wielkiego zabiegu także stada swojskiego ptactwa, które przy urządzonej gospodarstwie będzie kiedyś stanowiło ważną gałąź dochodu. Rasa bydła siwego należy tu już do podolskiego, podobnie jak chów szlachetnych koni ma tutaj to znaczenie, które mają w zachodnich okręgach naszej prowincji owce i bydło poprawne. Od lat dwudziestu przeszło poprawiła się znowu rasa koni krajowych roślejśzej miary, a ten postęp byłby nierównie większy, gdyby znaczniejszą masę krwi szlachetnej puszczono w obieg bez względu na indywidualia. Wypadałoby nie-

czyścić żrebców, lecz po każdym ogierze bez wyboru po kilka przechowywać. To byłby jedyny sposób podniesienia rasy w całym kraju, bo póty sławne konie w Polsce były, póki w każdej choćby najmniejszej stajni chowano własnego ogiera. Część północna Tarnopolskiego i Brzeżańskiego jest więcej wietrzna i zimna od południowych części więcej ku Dniestrowi zbliżonych, wysoczyzna Podola i Opola góruje tutaj bowiem. Wiosna poczyna tu się niekiedy o trzy tygodnie później z powodu znacznego wyniesienia nad poziom morza, pierwsza wiosna bywa niekiedy bardzo piękna i ciepła, lecz gdy w górach Bukowiny i Pokucia śniegi tają poczynają, zwraca się nagle wiatr zimny południowy od gór a z nim powraca ostre zimno i pluty wiosenne, które tak przykrą czynią na Podolu w innych okolicach tyle miłą porą roku.

Pomiędzy ciepłymi dołami wszakże a wierzchowiną Podola zachodzi wielka różnica, i po dołach, kędy tu się przeciągnęły wszystkie siedziby, obsiwa już lud częstokroć ogrody, pękają wierzby i sady, kiedy na wierzchowie w opolach zamróż trzyma w ziemi lub rżkał wiosenna ze wsi wyruszyć niedaje. Na wiosennym ostrym wietrze obsycha ta rozciecz nagle, zimowa gruda zamienia się w letnią, jak w ogólności można to powiedzieć o ziemiach stepowych, iż rozciekają prędko a tężeją i kamienieją prawie bardzo nagle. Gospodarz polega tu wyłącznie prawie na urodzajności ziemi, ztąd też na pochybne lata bywa tu niedobór zupełny. Chów bydła i koni jest tu bardzo znaczny, lecz miejscowo przechowane bydło nie wystarcza jeszcze na potrzeb stajen krajowych. Ziemiak i koniczyna cierpi tu pod wpływem stepowego klimatu i niedarzy się tak dobrze, jak wśród gór lub w zachodnich okręgach naszej prowincyi. Ztąd też nie są tu gorzelnie właściwie na swoim miejscu, zwłaszcza, gdy brak lasu stoi na zawadzie, a to tak dalece, iż wszystek lud prawie opala się po największej części słomą. Na wapiennych zboczach podolskich jarów darzyłaby się wybornie esparseta, a na suchej wierzchowie stepów wartoby siać miasto koniczyny lucernę, do tego wszakże jeszcze daleko, bo mało rąk, a wiele chleba i ziemi. Trudności, jakie rolnictwo miało w innych okolicach kraju naszego do pokonania, trzebiąc lasy lub odjałowiając pusty wrzosowe, nie kładły tu żadnej tamy gospodarstwu, ale cały ciężar jego waży tu na bydłe i oraczu,

bo ziemia jest bardzo tłustą, ciężką, ma nader mało piasku w sobie, jest rzadko kiedy w potrzebę skruszałą a chwast da się jedynie wytepiać głębokim oraniem. Ztąd też pługi wielkie, oranie w skład nie osobiwe, lecz głębokie, stosownie do wysoko położonych gruntów i małej wilgoci w powietrzu i ziemi. Jak daleko sięgają rzędy tych stawów wzdłuż ocieplonych jarów, jestto już kraina stepowego i wodnego ptactwa; na niej niektóre się tu w wielkiej przechowuje liczbie i ruchem swoim na zwierciadłach wód i przelotem swoim na żerowiska nadaje właściwy wyraz fizyonomii kraju. Dropie, pardwy, dzikie gęsi, susły i chomiaki przechowują się tu na stepach, a około stepowych jeziorok krąży wodne ptactwo w nieprzeliczonych gromadach po zarosłych stawach gnieźdzące. Na linię tych stawów przypadają także małe i wielkie wędrowniki północnego ptactwa, gdy na cieplice leci, lub z cieplic powraca. Łabędź ciągnie tędy całemi stadami, często gnieździ się nawet na powiększonych stawach, nie rzadko zdarzy się także widzieć tutaj i pelikany. W czystém polu polowanie na charty, które gracz stepowy wodzi, po krzakach i zboczach jarów żyje w norach liszka i borsuk, a na stawach i groblach polowanie na ptactwo, jakiego nigdzie nie ma.

Środki komunikacyi wszelkiej są tu w téj okolicy bardzo utrudnione, bo rzeki groblami ujęte nie są wcale spławne, a drogi wyjąwszy jednego bitego gościńca z powodu ciężkiej ziemi bardzo utrudnione już po lada deszczu. Ztąd też niemoże ta okolica korzystać właściwie z bogactwa swój ziemi, bo wszystko idzie tu na osi — a odstawy dalekie, bo aż do Lwowa, do Bugu lub do Dniestru, gdzie się dla niej dopiero spław poczyna lub sprzedaż znachodzi. Przez nią przechodzi tak zwany wołowy gościńiec, który jest niepraktykowany prawie w czasie słotnym dla transportów zboża ku zachodowi, równie jak myta znaczne na bitym gościńcu są przyczyną, dla której transporty idą z krajowymi płodami jako to: zbożem, miodem, potażem słomianym i skórami, prywatnemi drogami. Ceny zboża i w ogólności płodów krajowych są dla tych przyczyn tutaj zwykle niskie i tylko w leciech nieurodzaju znaczniejszego zachodniej części naszej prowincyi oplaca się wywóz zboża przy tak utrudnionych przeprawach dostaw. Lud mógłby tu być właściwie zamożny, ale jako domator i przy braku wszel-

kich środków oświecenia jest ciemny i mało korzystający z bogactwa swój ziemi. Chodzi dobrze koło pszczół zbierających szczególnież na hreczkach, lipach i bodiakach stepowych pożytki swoje.

Przy wielkim dostatku paszy chowa stosunkowo małą ilość bydła, nieumie chodzić koło nabiału i przechowywać inaczej cieląt, jak zostawianiem takowych przy krowie. Owca chowa się tu jeszcze po staremu kuszłata razem z bydlęm i koźmi w okole; rasa kłapouchój nierogacizny, szczególnież szczeni srokatėj lub zupełnie białej zasługuje na uwagę i rozmnażanie w innych okolicach.

2) Do drugiego oddziału krain stepowych, będzie należała ta część stanisławowskiego obwodu i całe Czortkowskie na tėj przestrzeni, kędy przypięra do lewego brzegu Dniestru granicząc na północ z Brzeżańskiem i Tarnopolskiem. Co do istoty swėj natury nie różni się ta okolica od poprzedzającej prawie w niczym, tylko że wszystkie zjawiska są tu wyżej potęgowane. Kraj jest cieplejszy, żyzniejszy i stepowe rośliny szerokiego liścia jak hreczki, kukuruzy, tytonie, tudzież rośliny tykwowe (dynie, kawony) uprawiają się tu już w czystém polu. Ciepłe jary stają się tęp ciepłszemi, częp bliżej są przysunięte do doliny Dniestru; już tutaj napotyka się często na znaczne plantacye buraków równie jak i na anyż, którego ta okolica dla całej naszėj prowincyi, a nawet dla zagranicy dostarcza.

Pod względem geograficznego rozdzielienia roślin w Europie przypada na tęp okolicę ważna linija, bo właściwie linija północna powszechnėj uprawy wina i kukuruzy, a jeżeli ją zechcemy śledzić na tėj małej przestrzeni, więc będzie ją odznaczała granica pociągnięta na karcie od Niżniowa na Tłuste poniżej Skały nad Zbruczem. Poniżej tėj linii dopiero poczyna się uprawa także tytoniu, włoskich orzechów i w ogólności owoców szlachetnych, lubo uprawa kukuruzy w ogrodach pociągnęła się jeszcze doliną Dniestru w górę aż po Żurawno, i zléwa się razem z liniją buczyny i tłustych pasz dniestrowych, podobnie jak się tam zetknęły granice trzech wspomnionych oddzielnych krain. Zresztą zaś co do wszystkich innych stosunków jest ta okolica ze wszystkim podobna do górnego Opola i górnėj części Podola. Na jedno wszakże ogniwo w plastyce tych krain musimy zwrócić uwagę,

które je łączy z sobą i z właściwą Bukowiną na Zadniestrzu. Jestto jedno z pasm górzystych, leżące między Seretem a Zbruczem, tak zwanych gór Miodoborskich, które lud Toutrami nazywa. Pasma to gra w klimatologii Podola wielką rolę, po za niemi bowiem na wschodzie występuje już stepowa natura w całym wybitnym charakterze, gdy na zachodzie jego wyjątkowo tylko pokazują się dopiero pojedyncze stepowe obszary na wierzchołkach pomiędzy dwoma rzekami zawsze leżące, jak jest step Pantalichy, jak są Strusowskie i Chorostkowskie stopy. Tak leżą po za pasmami Toutrów step zielony, Bębnowiecki, Zbrucze na źródłowskich tej rzeki i t. d.

Pasma Toutrów poczyna się na północy jeszcze na leśnym obszarze górnego Bugu w okolicy Szczerowic małym wzniesieniem porośniętym sosną, i przechodzi następnie na południe Złoczowskim w obwód tarnopolski po nad Skałatem pomiędzy rzekami Seretem i Zbruczem. Wysoką ciekliną przypięra o wyniosłe brzegowiska Dniestru i wznosi się po prawym brzegu Dniestru na obszarze Bukowiny w małym pasmie górzystym zachowując ciągle kierunek z północy ku południowi. Najwyższym punktem tego pasma jest już na Bukowinie góra, Horodyszczem zwana, w której południku leży Sadagóra. Pasma to przypięra na obszarze Bukowiny charakter gór właściwych i to dla tego mówimy tu o nim z osobna, gdyż niema nic wspólnego z krainami stepowymi, będąc tylko plastycznym ogniwem, łączącym Bukowinę równą z wysoczyzną Podola, lubo na Bukowinie traci to pasmo swe nazwisko, i nie nazywa się ani Toutrami ani Miodogórami, należy wszakże do wspólnego systematu z tymiż, jak jest wspólnego geologicznego pochodzenia.

3) Od tego pasma posuwając się na zachód międzyrzeczem Dniestru i Prutu legła stepowa Bukowina, która dalej na zachodzie przechodząc w Pokucie, przypięra o podgórze Bukowiny górzystej i góry Pokucia. Na zachodzie odrzyna się ta kraina doliną obu Bystrzyc i Tłumaczka rzeki.

Cały ten oddział krain stepowych na międzyrzeczu Dniestru i Prutu położony, różni się tém właściwie od Podola i Opola, że mu za pokład spodni służy gips, na którym legła warstwa czarnoziemiu urodzajniejszego jeszcze nierównie od ziem podolskich

a równającego się ziemi poberezińskiej, jak jest w istocie kraj ten pobereżem. Śledząc dalej na zachodzie po za dolinami obu Bystrzyc ogromne pokłady tych gipsów, znajdujemy one porożrywane w sposobie wysp, których ostatnie kępy skaliste pokazują się jeszcze na południu ode Lwowa w okolicy Szczérca.

Bukowina stepowa i Pokucie równe jest prawie położone na słonecznej stronie, bo spadki tego międzyrzecza ku Dniestrowi są krótkie i nagłe, a główna pochyłość krainy ma się ku Prutowi, co się niemało przykłada do jęj ocieplenia; a gdy nadto dalej jest posunięta ku południowi od Podola, wcześniej bywa tu wiosna, gorętsze jeszcze lato, lecz razem i nierównie mocniejsza zima. Na międzyrzeczu Bukowiny znikają prawie lasy zupełnie, wyjąwszy górujące pasmo lesiste w okolicy Kocmania, więcej trochę jest lasu na Pokuciu równém, lubo w ogólności są to tylko małe dębowe wieńce, które się mają do schyłku. Roślinność wyniosłego pnia jest po zacisznych wądołach zupełnie podobną do roślinności podolskich i ukraińskich futorów, i koncentruje się tu na dwie małe oazy wśród stepów.

Na Bukowinie stepowej jest już gospodarstwo zupełnie stepowe, zastosowane głównie do chowu bydła. Część stepów się kosi, część stepów się spasa, zasiewy są po największej części tylko jare, gdzie nigdzie tylko widać kawał oziminy, a cała siła uprawy jest położona w kukuruzy, którą żyje cała ludność miejscowa a nawet i część ludności górskiej przez rok cały. Lud sieje tu zwykle często nawłoką t. j. orząc raz a siejąc dwa razy w dwóch leciech, co najlepszą daje miarę niskiego stanu gospodarstwa i wielkiej urodzajności ziemi. Rasa bydła i koni jest tutaj już wołoska. Koń i wół narowisty i pochmurnego oka. Wsie są bardzo rzadkie, mieszkania ludu bardzo czyste, lubo niewielkie, dostatek chleba wielki. Lud dobrze odziany w suknie, które sam wyrabia trzymając znaczne stada krajowych owiec, a strój kobiet ma już coś oryentalnego w sobie, podobnie jak całe te krainy zwróciły się ku wschodowi i biegiem swych rzék i dążnością umysłową swoją. Gospodarstwo pól dworskich jest znacznie lepsze, zwłaszcza, czém dalej się posuniemy ku zachodowi na obszarze tego międzyrzecza od Bukowiny na Pokucie. Zaprowadzenie gorzelni zmusza do pewnego podziału pól i podobnie jak na Podolu

poczynają i tutaj już po części nawozić pola dla uprawy ziemniaków, które się wszakże nigdy dobrze darzyć niechcą, jako w niewłaściwą przeniesione strefę. Więcej zastosowana czyli raczej zupełnie zastosowana do natury téj krainy jest uprawa cukrowych buraków w północnej i zachodniej części Kołomyjskiego, mianowicie zaś w okolicy Tłumacza. Ogromne obszary są tutaj uprawne w sposób wzorowy tą cukrową rośliną, a fabryka cukru w Tłumaczu jest najchlubniejszym tego rodzaju zakładem w kraju naszym i urządzona na taką skalę, że jój nawet niema z czém porównać w téj gałęzi przemysłu nie tylko w kraju, ale i za granicą. Urodzajność całego tego oddziału ziem stepowych w kraju naszym stałaby się dla niej samą ogromną bogactwem, gdyby ta okolica miała więcej wody, była więcej osiadłą i miała dokąd pozbywać swe plody, zwłaszcza gdy się podług nowych widoków ekonomii politycznej pokazuje, że najłatwiejsze jest wyżywienie ludności kukuruzą w latach głodu, którego to ziarna mogłaby Bukowina wraz z Pokuciem i jedną częścią Podola dostarczać dla znacznej części naszej prowincyi przy ułatwionych środkach komunikacyi i lepszym gospodarstwie. To samo, co się o tym oddziale krain stepowych rzekło, daje się także odnieść do szerokich otwartych równych dolin, położonych wśród gór Bukowiny południowej i na tém kończymy oddział stepowych krain w prowincyi naszej, która, jak się z tego ogólnego zarysu okazuje, składa się z trzech oddzielnych krain żyjących nadto jeszcze najmniej w trzech oddzielnych stuleciach.

Pod względem gospodarskim zbierając tedy krótko to, cośmy tu rzekli, jest w ogólności jedna część naszego kraju ziemią owsa, paszy i lasu, druga właściwie krainą żyta i lasu, trzecia krainą pszenicy i pastwisk stepowych. W miarę miejscowego ubóstwa podnosi się gospodarstwo i przemysł, — w miarę większej urodzajności ziemi przemysł człowieka jest mniej czynnym, a rolnictwo niepozbywa się pieluch, — kędy już zboże w stértach skadają, poczynają kraj chlebny, — gdzie go składają w polu, tam jest go więcej jak podostatkiem. Gdzie rąk dosyć, chude ziemie, — gdzie dosyć chleba, mało rąk, a wszędzie brak należytych środków komunikacyi i dróg wywozowych. Przy znacznej bardzo produkcji płodów krajowych często wielki niedostatek miejscowy i ogólne ubóstwo, bo to, co kraj pozbywa

i wywozi, niepokrywa potrzeb tych które ma i tego co sprowadza, ztąd rezultat, że żyje z kapitału. Ze zaszłą zmianą stosunków włościańskich upadła produkcya rolnicza; bo włościanin nie był, nie jest i kto wie czy kiedykolwiek będzie producentem, lecz jest konsumentem.

Dla produkcyi rolniczej, która równie zawisła od uprawy gruntów właścicieli większych, brak jest wkładkowego i obrotowego kapitału, i bez téj dźwigni trudno żeby kraj mógł korzystać z ulepszeń, które czas przyniósł, żeby mógł zastąpić brak upadłej robocizny i postawić produkcją rolniczą na wyższym stopniu, lub powrócić do dawniejszej.

Nieograniczone służebności leśne, i w ogólności nieustalone posiadanie własności zagraża na przyszłość zupełnem zniknięciem lasów, a chałupnicy i zagrodnicy wyrosną w krótkim czasie na proletaryat rolniczy, który więcej jeszcze zwykł ciężyc na społeczeństwie, niż proletaryat fabryczny.

Nagła zmiana stosunków włościańskich, która w ślad gwałtownych nastąpiła wstrząśnień, zwolniła bardzo węzły odwiecznego społecznego składu, a brak moralnych pobudek dałby się tylko zastąpić nadaniem religijnego kierunku gminowi wiejskiemu, i rozszerzeniem oświaty za pomocą szkólek w niższych warstwach społeczeństwa, czego się słusznie po urządzeniu gminy i postępie czasu w duchu nowych instytucyi spodziewać należy.

CZĘŚĆ IV.

PRZEPRAWY PRZEZ GRZBIET PÓŁNOCNYCH KARPAT I GOŚCIŃCE
U ICH STÓP ROZSNUTE.

GOŚCIŃCE MUROWANE CZYLI CESARSKIE DROGI.

1) Tak zwany gościniec Wiedeński czyli główny trakt handlowy, poczynający się na zachodzie u granicznego miasta Biały, przerywa cały kraj wzdłuż w kierunku ku wschodowi i jest poprowadzony z Biały na Kęty, Wadowice, Myślenice, Bochnię, Wojnicz, Tarnów, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Łańcut, Jarosław, Radymno, Przemyśl, Mościska, Sądową Wisznię i Gródek do Lwowa, a ztąd na Kurowice, Złoczów aż do Brodów. Przestrzeń od Biały do Lwowa wynosi 54 mil—od Lwowa do Brodów 12.

2) Drugi główny gościniec, tak zwany Karpacki, poczynają się na zachodzie również od granicznego miasta Biały i jest po największej części zrazu samymi górami prowadzony, a od połowy dalej na wschodzie samym krańcem Podgórze ciągnie się z Biały na Żywiec, Maków, Jordanów, Tymbark, Limanowę, Sącz Nowy, Grybów, Gorlice, Jasło, Krosno, Rymanów, Sanok, Lisko, Ustrzyki, Chyrów, Starasól, Sambor, Drohobycz, Stryj, Bolechów, Dolinę, Nadwórnę, Delatyn, Kołomyję, Śniatyn, Czerniejowce, Sadogórę do Nowosilicy.

Cały ten gościniec od Biały aż do Sambora jest poprowadzony częścią na działy gór, częścią dolinami rzek, dopiero od Sambora aż do Czerniowiec oznacza linia tego gościńca kraniec północny Podgórze. Podobnie jak gościniec Wiedeński jest także poprowadzony krańcem Podgórze od Biały aż po Jarosław, Rady

mno i Przemyśl. Oba te gościńce: Wiedeński i Karpacki przeryniają wzdłuż krainę na północnych stokach Karpat położoną i są niejako główną osią, o którą dopiero przypierają wszystkie inne drogi komunikacyjne, prowadzące od nich na północ ku Wiśle w Lubelskie i na Wołyń, a na południe ku Węgrom do Siedmiogrodu i Multan. Pomiędzy obydwooma temi głównymi gościńcami przerywna część kraju poprzek gościńiec:

3) Tak zwany wojskowy, zakryty, także niekiedy gościńcem Sanockim zwany, ten przytyka do Wiedeńskiego gościńca w Przemyślu i ciągnie się ztąd na Dubiecko, Barycz, Jasiennicę, Dukłę, Barwinek na Węgry do Komarnik, Bardiowa i Preszowa. Wszystkie te trzy gościńce są z sobą na poprzek połączone krótszemi liniami dróg murowanych, które ogółem poczynając się od Wiedeńskiego traktu wiążą się środkowo wojskową drogą i za jój pośrednictwem, lub częstokroć wprost przeryniają kraj w kierunku z północy ku południowi, prowadząc ku Wiśle i w Lubelskie, lub na Węgry i do Siedmiogrodu przez góry. Do tych należą:

a) Gościńce prowadzące ku Wiśle, w Lubelskie i na Wołyń.

1) Droga, prowadząca z Kęt ku północy do Oświęcima z bocznemi strzałami, które idą poniżej Oświęcima ku Wiśle jedna od Oświęcima do wioski Dwory i do Wisły, a druga od Babic ku Wiśle.

2) Drugi gościńiec poczyną się od głównego Wiedeńskiego, traktu przy poczcie w Izdebniku i prowadzi ku północy na Mogilany do Podgórze i Krakowa.

3) Trzeci gościńiec poczyną się od Gdowa na Wiedeńskim trakcie i prowadzi do Wieliczki ku północy na Działy — tu dzieli się na dwa inne, z których jeden prowadzi z Wieliczki na Niepołomice do Wisły, i zwany jest solnym gościńcem, drugi z Wieliczki na Podgórze do Krakowa.

4) Czwarty gościńiec, także solnym zwany, poczyną się od Wiedeńskiego traktu w Bochni, ciągnie się z południa ku północy i przypiera powyżej Ujścia Solnego do Wisły.

Na małej tedy przestrzeni, bo od Oświęcima do Ujścia-Solnego łączy się prawy brzeg Wisły z traktem Wiedeńskim czterema głównymi gościńcami o trzech pobocznych strzałach, a zatem w siedmiu punktach. Cała dalsza przestrzeń od Ujścia-Solnego aż do granicznego Tomaszowa jest z dróg murowanych ogołocona i dopiero we Lwowie przytyka znowu gościniec bity do głównego Wiedeńskiego traktu, który

5) prowadzony jest ku północy na Kulików, Żółkiew, Rawę, do Tomaszowa i Zamościa.

6) Ostatni w końcu gościniec prowadzący od traktu Wiedeńskiego ku północy, wchodzący właściwie w kierunek linii głównej handlowej przerywającej kraj od zachodu ku wschodowi, poczyna się od Złoczowa; idzie na Sasów, Podhorce do Brodów, a ztąd do Radziwiłłowa i na Wołyń.

b) Gościńce łączące główny trakt Wiedeński
z traktem Karpackim.

1) Gościniec Żywiecki, który w jednej części, bo na przestrzeni od granicznej Białej aż do Żywca przypada na linię karpackiego gościńca, ten ciągnie się tedy z północy ku południowi od miasta Białej na Żywiec, Kameśnicę do Węgier i przerywa Beskid Szląski w punkcie, gdzie się styka Szlązka granica z Węgierską.

2) Gościniec Andrychowski poczyna się od Wiedeńskiego traktu w mieście Andrychowie, prowadzi na południe przez grzbiet polskiego Beskidu i górę Kocierz, spuszcza się w dolinę Soły, gdzie się znowu łączy z traktem Karpackim i dopiero opisanym Żywieckim gościńcem prowadzącym do Węgier.

3) Gościniec Wiśnicki poczyna się od traktu Wiedeńskiego w Bochni i prowadzi z północy ku południowi na Wiśnicz do Sącza Nowego, gdzie się z gościńcem karpackim styka. Idzie okolicą górzystą — źle utrzymany miejscami.

4) Gościniec Jasielski poczyna się w Pilźnie od traktu głównego Wiedeńskiego i prowadzi z północy ku południowi doliną Wisłoki na Brzostek, Kołaczyce, Jasło, Żmigrod do Dukli, łącząc się po dwakroć z traktem Karpackim.

5) Gościniec Frysztacki nie należy właściwie do murowanych gościńców, lecz zasługuje w tém miejscu na uwagę, jako ostatni gościniec łączący wprost trakt Wiedeński z traktem Karpackim w zachodniej stronie prowincyi, dalej bowiem na wschodzie łączą się te oba trakty za pośrednictwem środkowego wojskowego gościńca. Gościniec tedy Frysztacki poczyna się w Rzeszowie od traktu Wiedeńskiego i ciągnie się z północy ku południowi na Czudec, Styszów i Fryszak doliną Wisłoka, a przypiéra do Karpackiego traktu we wsi Potoku koło Krosna.

6) Gościniec Dobromilski przypada na przestrzeni od Radymna do Przemyśla na linię głównego Wiedeńskiego traktu w Przemyśle, styka się z gościńcem wojskowym i jest dalej poprowadzony z północy ku południowi na Niżankowice i Dobromil do Chyrowa, gdzie się z traktem Karpackim styka. Ten tylko gościniec łączy bezpośrednio i na najkrótszej drodze wszystkie trzy trakty główne.

7) Gościniec Samborski poczyna się od traktu Wiedeńskiego w Gródku i prowadzi na Rudki do Koniuszek i Dniestru, — cała ta przestrzeń nie jest nasypywana kamieniem, — dopiero od Koniuszek do Sambora prowadzi znowu gościniec bity, który się tu styka z głównym traktem Karpackim.

8) Gościniec Stryjski poczyna się od Lwowa, jest w prostym kierunku z północy ku południowi prowadzony na Mikołajów i Rozwadów do Dniestru, a ztąd do Stryja, gdzie się styka z głównym traktem Karpackim.

9) Gościniec Brzeżański poczyna się w Kurowicach od głównego traktu handlowego, przerzynającego kraj wzdłuż zachodu na wschód idącego ze Lwowa do Brodów, i jest prowadzony z północy ku południowi na Przemyślany do Brzuchowic. —

Na południe od Brzuchowic dzieli się ten gościniec: jeden prowadzi na Rohatyn, Bursztyn, Wojniłów i Kałusz do Rakowa, gdzie się z głównym traktem Karpackim łączy i bywa solnym Kałuskim gościńcem nazywany, bo prowadzi do żup Karpackich, — a drugi ciągnie się od Brzuchowic na Narajów, Brzeżany, Podhajce, Manasterzyska do Niżniowa nad Dniestrem, a ztąd idzie dalej na Tyśmienicę i Stanisławów do Bohorodczan, gdzie się z głów-

wnym traktem Karpackim styka, — ten to gościniec drugi bywa Brzeżańskim nazywany.

10) Gościniec Tarnopolski przypiera w Złoczowie do głównej handlowej drogi, prowadzącej ze Lwowa do Brodów, i jest poprowadzony na Zborów, Jezierne, Tarnopol, Mikulińce, Trembowłę, Kopeczyńce, Czortków, Tłuste do Zaleszczyk nad Dniestrem gościniec ten bywa także Podolskim nazywany, — jest dalej z Zaleszczyk poprowadzony od Dniestru przez grzbiet Bukowińskiego Międzyrzecza do Czerniejowiec, gdzie się łączy z głównym traktem Karpackim. Do tego Podolskiego traktu przypiera gościniec Pokucia poniżej Tłustego, jest poprowadzony na miasto Uścieszko do Dniestru a ztąd na Horodeńkę i Gwoździec do Kołomyi, gdzie się styka z głównym traktem Karpackim.

W ten sposób łączą się trzy główne trakty (główny Wiedeński handlowy gościniec, — zakryty wojskowy i trakt Karpacki) z sobą poprzecznymi dziesięciu gościńcami i kilku krótszemi bitemi drogami, które na niewielkich przestrzeniach prostując drogę łączą z sobą zbliżone ku sobie gościńce. W zachodniej części prowincyi łączy się temi poprzecznymi gościńcami trakt Wiedeński z Karpackim, a punkta, gdzie się najwięcej krzyżuje gościńców, są tu Żywiec, Bochnia i Nowy Sącz. Środkowa część prowincyi jest najbardziej gościńcami osnuta i wszystkie trzy trakty główne łączą się tu w okolicy Dukli i Przemyśla.

Na wschodzie prowincyi nakoniec jest Lwów głównym punktem centralizacyi dróg murowanych.

Po opatrzeniu téj siatki gościńców pozostaje tylko poznać jeszcze przeprawy przez pasmo gór Karpackich do Węgier i Siedmiogrodzkiej ziemi.

Wszystkie drogi, które do tych przepraw prowadzą, poczynają się ogółem od głównego Karpackiego traktu, który się ciągnie wzdłuż gór na całej przestrzeni północnych stoków Karpat.

Nie wchodząc w rodzaj dróg, które prowadzą do Węgier i Siedmiogrodzkiej ziemi, czy to będą bite murowane gościńce, czy cłowe, prywatne handlowe drogi, czy wreszcie konne tylko,

lub piesze ścieżki: oznaczmy je podług obwodów, w których się znajdują przeprawy na południowe stoki Karpat.

- c) Przeprawy do Węgier, do Siedmiogrodzkiej ziemi i Mułtan przez pasmo gór Karpackich.

W W A D O W I C K I É M

prowadzą następujące drogi na Szląsk i do Stolicy Orawskiej.

1) Dróżka prywatna przytykająca do Żywieckiego gościńca w okolicy wsi Bystra, ciągnie się samym pograniczem Szląska do wsi Berenny na Szląsku.

2) Wiejska droga poczynająca się od Żywieckiego gościńca w okolicy wsi Sienna, prowadzi na grzbiet Szląskiego Beskidu na wioski Leśna i Lipna po pod górę Skrzyczną, a ztamtąd do źródeł Wisły, Izdebną i Bukowca na Szląsku.

3) Droga wiejska, przypięrająca do gościńca Żywieckiego około Radziechowy, ciągnie się opobok drogi dopiero opisanéj po pod górą Baranią po nad źródła Wisły, również do Izdebną i Bukowca na Szląsk,

4) Jest już wyżej opisany gościniec Żywiecki.

5) Droga z Kamesznicy na Rycerkę i Beskid Orawski prowadząca do Węgier, do Święcan.

6) Droga z Kamesznicy prowadząca do Rajczy przez Beskid Orawski do Orawy na Węgry,

7) Droga do Żywca, prowadząca w górę doliną potoku Koszarawy na wsie Jeleśna i Krzyżówka, a potem przez przełęcz Orawskiego Beskidu po pod kępę Babiój-Góry i Pilska do Orawy.

Wszystkie te drogi prócz Żywieckiego gościńca są wiejskimi dróżkami i mogą raczej być uważane za dogodne konne ścieżki; w czasie zimy trudna tam a niekiedy zupełnie niepodobna przeprawa.

S A N D E C K I E.

Przychodzimy do Tatrów, które mają własny systemat dróg, wychodzących głównie od głównego Karpackiego traktu od wsi Rabki, położonej prawie pośrodku między Jordanowem a Mszaną.

Na Rabkę tedy prowadzi gościniec wprost na południe na S. Sobestyan, Ś. Krzyż i pasmo Gorzec do Nowego-Targu, a druga droga od téj prowadzi na zachód do Spytkowic i spuszcza się z Gorca do wsi Orawy na Węgry. Jest to droga handlowa w części tylko murowana. Z Nowego-Targu rozchodzą się znowu drogi i w części bite gościńce, jedna prowadzi na zachód z Nowego-Targu na Ludzimiérz, Rogóznik i Czarny Dunajec, Nowotarską doliną, a przechodzi do Jabłonki na Węgry. Jest to droga cłowa, którą bryki chodzą.

Druga droga prowadzi z Nowego-Targu na wschód na Ostrosko, Charklowę, Czorsztyń i przechodzi w Sromowcach Wyższych przez Dunajec na Spiż. Jest to cłowa droga, zwana drogą popod zamki, bo ciągnie się częścią Nowotarską doliną, dalej popod zamki Czorsztyń i Nidzicę po nad Dunajcem, a w końcu przechodzi na Spiż.

Prowadzą ku samym już Tatom z Nowego-Targu dwie drogi, jedna na Szaflary i Pronin do Kuźnic Zakopańskich, pod samą już ścianą Tatrów położonych, a druga z Nowego-Targu na Czarny Dunajec, Hoholów i Witów do Kościelisk, gdzie są także Kuźnice, nadto jeszcze łączy oba te punkta, pod samemi już Tatrami leżące, krótki gościniec prowadzący popod Regle z Zakopanego do Kościelisk.

Przez grzbiet samych Tatrów w Sandeckiem prowadzą następujące ścieżki:

1) Kozia ścieżka prowadząca na konfederackie szczoty, kędy Konfederaci Barscy przechodzili do Węgier. Ścieżka ta służy dla pieszych z trudnością, i jest znana tylko strzelcom dzikich kóz.

2) Druga ścieżka prowadzi z Kościelisk w górę wylomem Czarnego Dunajca po pod Smereczyny, zostawiając po prawej turnię Pyszną do Węgier.

3) Trzecia ścieżka prowadzi z Kościelisk tymże wylomem Dunajca Czarnego w górę po pod Tomanową Polską na przełęcz Tomaniarską, na Węgrzech zwaną Wiercicha, — te dwie ścieżki ostatnie są najwięcej praktykowane, wszakże tylko w miesiącach letnich przystępne dla ludzi pieszych.

4) Prowadzi z Zakopanego w górę ku źródłom Białego Dunajca, koło Gąsienicowych stawów przez przełęcz Beskidu Polskiego po pod turnię Świnica w dolinę Wiercicy na Węgry.

5) Piąta ścieżka jest to naprzód wozowa droga, prowadząca z Nowego-Targu wzdłuż rzeki Białki, na wieś Białkę i Bukowinę do Morskiego Oka, z kąd dwie pieszne ścieżki bardzo utrudnione i mało praktykowane prowadzą do Węgier.

Zresztą jest cała alpejska kraina Tatrów otoczona poziomymi dolinami dokoła i gościniec Nowotarski łączy się na wschodzie z gościńcami Orawy a na zachodzie, jak się rzekło, przechodzi na Spiż. Spiski zaś gościniec i orawski łączą się na południu Tatrów z gościńcami stolicy Liptowskiej i okrążają wzdłuż równiny w ten sposób Tatrę na około.

Dalsze drogi w Sandeckiem prowadzące do Węgier.

1) Wracamy do drogi popod Zamki, przechodzącej do Czorsztyna, z kąd dalej prowadzi jedna robiona droga do Krościenka na Tylmanową, Łącko, Jazowsko do Starego-Sącza.

2) Droga z Krościenka do Szczawnicy a z tąd przez górę Obidzę, wieś Obidzę i Łazy do Jazowska, kędy się z Czorsztyńskim gościńcem styka i dalej prowadzi do Starego a następnie do Nowego-Sącza.

3) Z Nowego-Sącza prowadzi do Węgier jedna droga na Stary-Sącz i Piwniczną do granicy Węgierskiej, gdzie jest komora— i na téj przestrzeni jest ta droga murowaną a dalej ciągnie się w górę doliną Popradu często na obłazy do Piwnicznej przykra prywatna droga do Moszyny i wsi Wola, z kąd na Węgry przechodzi na wieś Kalasz do Bardyowa lub do Preszowa, druga droga z Piwnicznej prowadzi na Krępak i działę w dolinę Popradu na Spiż.

4) Ostatni nakoniec murowany gościniec w Sandeckiem prowadzi z Nowego-Sącza wzdłuż rzeki Kamienicy na Nawojowę, Łabowę do Krzyżówki, gdzie się na dwa ramiona dzieli, jedno idzie na Krynicę do Moszyny, drugie na Tylicz do Muszyny do Węgier, — obie drogi są cłowe i nasypywane kamieniem.

5) Droga prywatna prowadząca na wody w górę dolinę rzeki Biały Dunajców, poczyną się od głównego Karpackiego traktu w Grybowie i ciągnie się ku południowi aż do granicznej wsi Bieliczna, gdzie przez Beskid prowadzi do węgierskiej wsi Rzędzka, a ztamtąd do Bardyowa lub do Preszowa.

DROGI W JASIELSKIÉM PROWADZĄCE DO WĘGIER.

Wzdłuż granicy Jasielskiego i Sanockiego aż do punktu, gdzie się znowu kraj wznosi zpiętrzony połoninami, czyli wyraźniej mówiąc, od źródeł Dunajców Biały aż do źródeł Sanowej Oslawy opada cały grzbiet granicznego pasma Beskidu i łatwe są na całej téj przestrzeni przeprawy do Węgier, bo z każdej prawie wsi granicznej prowadzi droga wozowa do Węgier. Wszystkie téż krajowe gościńce są ku téj okolicy skierowane.

Główne przeprawy prowadzą w kierunku murowanych gościńców i tych jest w Jasielskiem trzy, prócz dróg prywatnych wozowych.

1) Droga prywatna, poczynająca się na Karpackim trakcie między Grybowem a Gorlicami — prowadzi na Ropę dolinę téj rzeki na Ujście, Hańczowę do granicznej wsi Blechnarki; zkąd na Węgry przechodzi przez Beskid do Bardyowa.

2) Gościńiec murowany poczynający się w Gorlicach idzie na Sękową, Ropicę Ruską, Gładyszów do Konieczny, gdzie jest komora i zkąd do Węgier przez Beskid przechodzi.

3) Gościńiec bity z Jasła i Żmigroda idący na Gablów do granicznej wsi Grab, a ztąd na Węgry przez Beskid.

4) Droga prywatna idąca od Żmigroda na Kąty i wieś Polane na Węgry.

5) Gościńiec Dukielski murowany prowadzący z Dukli na Barwinek, gdzie jest komora i przez Beskid do Bardyowa przeprawa.

DROGI W SANOCKIÉM PROWADZĄCE DO WĘGIER.

1) Jeszcze i w części zachodniej ziemi Sanockiej łatwe są przeprawy do Węgier z każdej wsi granicznej, główny gościńiec w tym obwodzie w części murowany, w części powadzący na wody bez mostów, ciągnie się dolinę Oslawy w górę. Poczyną on się od głównego Karpackiego traktu między Sanokiem a Liskiem

we wsi Zagórz, jest poprowadzony na Tarnawę, Kulaszną, Szczawnę, Radoszyce, Osławicę, przez Beskid do Humennego na Węgry.

2) Droga prywatna przypierająca do głównego traktu Karpackiego w Lisku, w części tylko robiona — ciągnie się doliną Hoczewki na wody, przez Hoczew, Baligród, Kalnicę, Cisnę do granicznej wsi Roztoki, gdzie jest przykómerek i przeprawa za Beskid do wsi węgierskiej Jabłonki i Smereka. Do téj drogi handlowej przypiera jeszcze w Bisny inna droga, która prowadzi na wieś Smerek i Wetlinę, a ztąd przez grzbiet Beskidu do Wrecka i Ungwaru na Węgry.

3) Lutowski gościniec poczyna się od głównego Karpackiego traktu we wsi Uhercach za Liskiem, prowadzi na działy grzbietem pasma zwanego Żuków na Czarne, Lutowiska, Smolnik nad Sanem na Ustrzyki Górne do Wołosatego — a ztąd przez grzbiet Beskidu na Węgry do Ungwaru. Do téj drogi przypiera druga, która prowadzi z Lutowisk na Didiową, Tarnawę do Sianek doliną Sanu, a ztąd przez grzbiet Beskidu do Uszoka na Węgry. Sianki wszakże i przeprawa do Węgier z Sianek leży już w Samborskiem.

DROGI SAMBORSKIEGO PROWADZĄCE DÓ WĘGIER.

Jak już wspomniałem, podnosi się już w wschodniej części Sanockiego pasmo granicznego Beskidu, — od wsi Smereka poczynają się już połoniny dalej na wschodzie, spiętrzają całe pogranicze od Węgier i utrudniają przeprawę. Ten sam charakter mają góry jeszcze w Stryjskiem i dalszych położonych na południowym wschodzie pogranicza.

Gościniec murowany Turecki jest właściwie jedną tylko drogą, która z Samborskiego prowadzi do Węgier. Poczyna on się od głównego Karpackiego traktu w okolicy Starego Miasta, i jest poprowadzony z północy ku południowi na Turkę, a przechodzi do Uszoka przez grzbiet Beskidu na Węgry stykając się już za granicą z jedném ramieniem traktu Lutowskiego, który idzie na Sianki do Uszoka. Dalej na wschodzie za temi gościńcami jest przeprawa trudna i tylko dla pojedynczych pieszych ludzi sposobna przez Połowinę, Huślę i jój przypory.

DROGI W STRYJSKIEM PROWADZĄCE DO WĘGIER.

1) Gościniec murowany Skalski poczyna się od głównego Karpackiego traktu w Stryju, prowadzi na Rozhurcze, Synowódzko, Skole, Orawę, dalej na górę Lizią do Klimca, gdzie jest komora, a ztąd do Werecka na Węgry.

2) Droga prywatna cłowa, w czasie zimy tylko używana, prowadzi od Skolego i Korostowa w górę rzeką Oporem na Hrebenów do Wołosianki, gdzie się dzieli: jedna wiedzie przez wieś Haszczowanie przez Beskid do węgierskiej wsi Studenny, druga z Wołosianki na Jelenkowane do węgierskiej wsi Nowosielicy.

3) Konna ścieżka prowadząca ze Skolego w górę rzeką Oporem na wieś Rożankę i Seneczów — a ztąd przez Beskid na Węgry do wsi Zawujka, jest w czasie zawałnej zimy nie do przebycia, latem trudna.

4) Droga prywatna po Wełdzirz robiona — poczyna się od głównego Karpackiego traktu między Bolechowem a Doliną, — prowadzi na Wełdzirz do Ludwikówki, a ztąd do Wyszkowa przez Beskid i do węgierskiej wsi Toronia. Jest to droga cłowa od Ludwikówki w górę — lepsza przeprawa w zimie.

5) Ścieżka dla pieszych z Wełdzirza i Ludwikówki prowadząca na wody, w części zawałona łomami w górę rzeką Świcą, przypada na górę Myglę, na graniczną polanę Jaworowa, Kiczora, ztąd już droga wozowa prowadzi na dół potokiem do węgierskiej wsi Polany; tylko w lecie praktykowana.

5) Konna ścieżka prowadząca z Wełdzirza do wsi Jelemn (mylnie Ilmnie), prowadzi lasami przez grzbiet pasma Pietrosów (Pietrosoli) do granicznej polany Perechińskie-Perechristie — a ztąd do węgierskiej wsi Polany. Praktykowana w miesiącach letnich.

7) Konna ścieżka prowadząca ze wsi Jasienia w górę rzeką Łomnicą do Aniełowa, a ztąd w górę rzeką Mołodą przez polanę Perechińskie-Perechristie do węgierskiej wsi Polany, — w czasie wielkiej zimy nie do przebycia.

DROGI W STANISŁAWOWSKIÉM PROWADZĄCE DO WĘGIER :

- a) Ścieżki służące do przeprawy w czasie zimy i lata pieszo i konno:
- 1) Od Sołotwiny wzdłuż rzeki Bystrzycy do węgierskiej wsi Brustury.
 - 2) Od Nadwórny wzdłuż rzeki Bystrzycy przez górę Partar do węgierskiej wsi Brustury prowadzi droga cłowa. W czasie wielkiej zimy jest ona do przeprawy niezdatna.
- b) Ścieżka, którą tylko podczas lata konno przebywać można, prowadzi od wsi Zielonój wzdłuż strugi Maksymca przez górę Bystrą do węgierskiej wsi Brustury.
- c) Dość znaczne i przetworowane ścieżki piesze przez granicę węgierską:
- 1) Od wsi Zielonój wzdłuż rzeki Zielenicy przez górę Płoska i górę graniczną Dołszkę do węgierskiej wsi Kőrösmezo, także Jasinie zwanój.
 - 2) Od wsi Rafajłowy ścieżka prowadząca na granicę.
 - 3) Od wsi Popowój Pelanicy ścieżka na górę graniczną Dołszkę do Węgier.
 - 4) Od wsi Worochty wzdłuż Prutu prowadzi ścieżka na cłową drogę Czarnój-Góry na górę Mamuszeską.

DROGI W KOŁOMYJSKIÉM PROWADZĄCE DO WĘGIER.

- a) Droga cłowa, a raczej ścieżka służąca do przeprawy w czasie zimy i lata pieszo i konno, prowadzi wzdłuż rzek Czarnego Czeremosza przez górę Ruską do węgierskiej wsi Polyanna albo Leurdina. W czasie zimy nie do przebycia.
- b) Ścieżki, które tylko podczas lata konno przebyć można:
Droga cłowa prowadzi od wsi Żabie przez górę Kostrycza, potem przez Czarną-Górę do węgierskiej wsi Lachy.
Ścieżka wzdłuż Czarnego Czeremosza pod Burkut na granicę i węgierską wieś Polyanny.
Od Kosowa i Kut przez wieś Krasniell, górę Skopową, Łukowicę, Burkut na granicę.

Od Uścieryk prowadzą wzdłuż Białego Czeremosza dwie ścieżki do Węgier, jedna przez Hryniawę, górę Hojczyńę i górę graniczną Popadą do węgierskiej wsi Pollyanny, druga zaprowadzi wzdłuż strugi Hryniawy do Burkutu.

Oprócz tego prowadzi od źródeł Czarnego Czeremoszu jedna ścieżka, a od źródeł Białego Czeremoszu druga do Węgier, na obszarze obu tych Czeremoszów prowadzą owczarskie ścieżki od staj do staj, t. j. od jednej owczarskiej polany do drugiej. Miejscami są przesmyki i do Węgier; w ogólności zaś jest to najdziksza okolica w całej naszej prowincyi, bo na przestrzeni 150 przeszło mil □ legła tu górska puszcza na granicznym grzbiecie gór, od Tucholszczyzny w Stryjskiem poczynając, a kończąc na granicznym rozdzielu Węgier, Multan i Bukowiny.

Ścieżki tedy na źródłowiska Prutu, Czeremoszów obudwu, i Putilli są zawałone wykrotami, i w ogólności nieprzystępne i niepraktykowane. Samym grzbietem granicznym gór ciągnie się linia odwiecznych pustych Czartaków, niegdyś strzegących granic od zarazy morowej, które jedyny przechowały ślad człowieka w tych stronach, i pierwsze dogodne przeprawy dalej na wschodzie przez grzbiet gór poczynają się dopiero znowu na Bukowinie.

GOŚCINCE NA BUKOWINIE.

Pierwszy poczyna się od głównego Karpackiego traktu pomiędzy Śniatynem a Czerniejowcami we wsi Berchomet i prowadzi z północy ku południowi na poprzek gór z doliny Prutu w dolinę Seretu, ztąd w dolinę Suczawy i znowu na działę w dolinę Mołdawy do Góra-Homory, i ten to gościniec jest właściwie dalszym ciągiem głównego Karpackiego traktu, który ich wschodnie okręża skrzydła.

Drugi gościniec, tak zwany stepowy, prowadzi wschodniem podgórzem Bukowiny okolicą nie tyle górzystą, zawsze wszakże prowadzącą jeszcze na działę z doliny Prutu w dolinę Seretu, a ztąd do Suczawy, miasta w dolinie Suczawy. Od Suczawy wychodzi poboczna strzała do Suczawy i łączy go w Góra-Homorze z właściwym gościńcem Karpackim, ztąd prowadzi już tylko jeden, bity gościniec zwany.

Sięgniogrodzką drogą na działy wysokie przez mołdawski Kimpolung i graniczną wieś Pojana Stampi do Burgo w Siedmiogrodzie.

Na tém kończymy nasz opis gościńców dróg i ścieżek, prowadzących przez grzbiet północnych Karpat na wschodniem ich skrzydle. Pragnąc tego, aby ta książka mogła być przewodnikiem w przyszłych naukowych podróżach, zrobię tu jeszcze tę uwagę, iż gościniec Karpacki jest głównie tą linią poprowadzony, która przypada na żupy solne, na zakłady hutniczo-górnice i źródła mineralne, że przewija się prawie przez wszystkie działy podgórze i spuszcza się do wszystkich dolin Karpackich, że jest niezmiernie kunsztownie prowadzony, i odsłania od Szląska aż do Siedmiogrodu na przestrzeni stu kilkudziesięciu mil najcudowniejsze widoki przykarpackich krain.

Pod względem tedy poznania okolic górzystych naszego kraju zaleca się gościniec Karpacki szczególnie, i już zwykła podróż jest bardzo nauczającą, gdyby się nawet tylko bitego gościńca trzymać przyszło.

Mniej nauczającą dla poznania chłodnych, północnych równin naszej prowincyi jest gościniec Wiedeński na przestrzeni od Białej do Lwowa, bo ciągnie się częścią progórzem, które nie daje właściwego wyobrażenia gór, częścią zaś krajem równym, gdzie jeszcze równiny nie przybrały odrębnej i właściwej sobie fizyognomii.

Dla poznania tedy podmokłych równin w naszej prowincyi, gdyby tylko nawet w pobieżnej podróży, wypada nadto jeszcze zwiędzać porzecza Wisły i okolice dolnego Sanu, ale bardzo nauczającą znowu pod względem poznania krain stepowych jest podróż gościńcem bitym, już od Lwowa począwszy przez część Podola na Tarnopol, na międzyrzecze Bukowiny i podgórzem Bukowiny górzystej w krainy stepowe aż do Suczawy.

Projektowana w końcu linia kolei żelaznej na przestrzeni od Krakowa aż do Mułtan zwiąże przykarpackie krainy z resztą Europy środkowej i obszary Wisły i Dniestru z obszarem dolnego Dunaju.

CZĘŚĆ V.

ETNOGRAFIA PÓŁNOCNYCH STOKÓW KARPAT.

WSTĘP.

Do opisu północnych stoków Karpat będzie w końcu należała etnografia tych krain, a mianowicie etnografia górali Karpackich, którą tu stósownie do rozmiarów tego pisma tylko pod względem geograficznego rozgraniczenia biorę.

Nie chodzi mnie tu bynajmniej o wyczerpięcie tego przedmiotu, do którego nie zabrano jeszcze dostatecznych materyałów; — lecz chodzi mi o postawienie tego rodzaju poszukiwań na więcej określonym polu, a więc przedewszystkiém o rozróżnienie historycznych i etnograficznych studyów.

Na oznaczenie małych plemiennych grup przyjąłem nazwę rodów, idąc tu za wskazówką najdawniejszych historyków naszych, a mianowicie za wskazówką Nestora.

Człowiek na stanowisku rodu stojący należy do natury. Człowiek na stanowisku narodu stojący należy dopięro do historii; — ztąd wypada w studyach etnograficznych na chwilę zapomnieć zupełnie o historii, — i zapatrzeć się tu na człowieka, raczej z fizycznój jego strony i ze stanowiska nauk przyrodzonych.

Natura działa tylko w skupieniu, ztąd téż zawiewują się na obszarze zakreślonym naturalnemi granicami węzły rodowe, i to, co jest krwią, narzeczem, obyczajem, sposobem życia i zarobkowania miejscowo z sobą powiązane, co się ma za coś odrębnego, i od innych za to jest miane, nazywamy rodem.

O ile tedy historyk badając miejscowe dzieje narodu, — dzieje jego plemienne, rozrastania i osiedlania się musi się trzymać dat ściśle historycznych: o tyle jest dla etnografa datą fakt dzisiejszy, a więc cały ród, jak dziś żyje i siedzi, bez względu nawet na historię jego osiedlenia. Rodowość ta, która odrębną fizyognomią już na pierwszy rzut oka uderza, która niejako organiczną przedstawia całość, jak rzeczywiście powstała głównie pod wpływem potęg natury, rodowość ta, mówię, jest wielkim faktem dla etnografa, podobnie jak dla historyka na inném polu jest dokument historyczny.

Prace etnografa i historyka zejdą się kiedyś z sobą, objaśnią się nawzajem, i utworzą wtedy rzetelną całość, prowadzącą do poznania kraju, ale zanim to nastąpić będzie mogło, — potrzeba, ażeby monograficzne prace na jedném i drugim polu poprzedziły ten spotężony kalkuł, na którym tego rodzaju badania dopiero kończyć można, chcąc iść pewnym krokiem.

Przeto też ograniczam się tu głównie do trzech względów, i tak: naprzód, jak natura wpływa na odgraniczenie rodów, jak się podług rzeźby gór zawiązują te węzły rodowe; powtóre, jak się każdy ród sam nazywa, lub od innych jest zwany, gdzie osiadł, w którym kierunku się rozrodził, jak się od sąsiednich odgraniczył rodów? czyli króciój mówiąc, jaki obszar zajmuje na karcie, i gdzie go odtąd szukać wypada; — w końcu zaś ograniczam się jak na teraz do podania krótkich dat statystycznych całej góral-szczyzny osiadłej na północnych stokach Karpat od źródeł odrzań-skiej Ostrawicy, aż do źródeł Suczawy.

W Karpackich krajach gra rodowość w daleko żywszych barwach, i od nich biorą rody przeważ ku różnym okolicom świata, wrzęgnięte w kanwę oddzielnych narodowości; najbardziej tedy nauczające są dla etnografa rodowe stosunki krain Karpackich, ztąd też poczynam od nich, bo miarą ztąd wyniesioną dadzą się ocenić dopiero rodowe stosunki w okolicach, gdzie natura nie występuje w tak wybitnych rysach, a gdzie tém samém i węzły rodowe nie są twardo i ostro związane.

GRANICE GÓRALI — RZUT OKA NA CAŁE ICH SIEDZIBY.

Od południa jest granicą siedzib góralskich grzbiet Karpat, na którym się dzielą wody płynące na północ i wschód ku Polsce, a na południu ku Węgrom.

Od północy nie przechodzą siedziby góralskie nigdzie rozgórza, to jest ostatniego wyniosłego pasma gór, które się już łączy z Podgórzem, lub z przyległymi północnymi równinami. Góral jak roślina górską trzyma się gór właściwych i siedziby jego łączą się tedy na północy z sąsiednimi tylko wyłomami rzek głównych, nad którymi leżą zamknięte w dolinach pośrodku krainy górzystej.

Od zachodu i wschodu w końcu odgranicza się każda okolica, którą osiadł pewien ród góralski górzystymi działami od sąsiedniej, osiadłej przez ród inny. Miejscowość gra pod względem tego rodzaju rozgraniczeń największą rolę i obok siły plemiennej pewnego rodu stanowi ona podobno głównie i o liczbie, w której się rozrodził i o kierunku, w którym się rozkrzewia, lub dalej już rozradzać nie może. Jak sam łuk granicznych gór rozpada na trzy główne działy, podobnie dzielą się także rody góralskie na trzy główne grupy, ściślej z sobą połączone, lubo nie brak i tu na ogniwach rodów przechodnich, którymi się z sobą łączą te trzy oddzielne grupy.

Do pierwszej przychodzi policzyć rody góralskie, osiadłe na północnych stokach gór Jabłonek od źródeł rzeki Ostrawicy, wpadającej do Odry aż po źródłowiska i wierzchowinę Wisły, jest to ród Górali Szląskich — dalej policzam do niej rody osiadłe na podnóżu Tatrów i na obszarze zachodnich Beskidów, więc od granicy Górnego Szląska po wyłom Popradu, rzeki przerywającej grzbiet granicznych gór, płynącej ze Spiżu do Polski.

Doliną tej rzeki oderwane skrzydło gór Jabłonek, krainy Tatrzańskiej i zachodnich Beskidów stanowi pewną całość w pojęciach natury i podług niej także oddzielamy pierwszą grupę tych góralskich rodów.

Do drugiej policzamy rody osiadłe na północnych stokach środkowego Beskidu, od Popradowego wylomu począwszy aż po wodny dział europejski, który dzieli obszar Wisły i Sanu od obszaru Dniestru górnego.

Do trzeciej w końcu grupy będą należały rody góralskie, które osiadły wschodnie skrzydło gór naszych na przestrzeni od źródeł Sauu aż po źródła Prutu i Czeremoszów obudwu, tak zwaną krainę Czarnego-Lasu i Czarnéj-Góry.

W ten sposób obejmuje ten granicznik karpaccich rodów całą góralszczyznę wychodząc na zachodzie z punktu, gdzie narzecze polskie przechodzi w morawskie na górnym biegu odrzańskiej Ostrawicy, a kończąc na wschodzie tam, kędy ostatni słowiański ród Hucułów graniczy z plemieniem Rumunów.

ODGRANICZENIE POJEDYNCZYCH RODÓW GÓRALSKICH.

PIÉRWSZA ETNOGRAFICZNA GRUPA ZACHODNIEGO SKRZYDŁA KARPAT, TO JEST TATRÓW, JABŁONEK I TRZECH ZACHODNICH BESKIDÓW.

Poczynamy od Tatrów, puszczając się naprzód od źródeł Dunajców obudwu za ich biegiem aż po rozgórze Dunajca, to jest tak daleko, jak sięgają siedziby góralskie za wodą od źródeł Dunajców aż po Zbyszyce, miasteczko leżące w dolinie Dunajca poniżej Sącza w ziemi Sandeckiej. Na téj przestrzeni napotykamy na cztery oddzielne rody góralskie:

1) Podhalanie.

Podhalanie są właściwie rodem Alpejskim, który osiadł północną pochyłość Tatrów aż po dolinę Nowotarską. Na północy oddziela ich pasmo wapiennych skałek od doliny Nowotarskiej. Nazwa ich poszła od hal wyniosłych, czyli pasz Alpejskich, położonych nad górną granicą lasów w Tatrach. Z chlubą téż nazywają krainę swoją Podhalem, a siebie Podhalanami — a mają się za najszlachetniejszy ród góralski i są od innych za to miani, jako najswobodniejsi wśród wszystkich. Podhalanin,

w obcej stronie zapytany: „z kąd Góral“? dumnie rzuci głową i powiada: „z halu!“

Chcąc z naukową ścisłością oznaczyć siedziby Podhalań pod względem geograficznego rozdzielenia onych, wymieniamy tu z kolei wszystkie wsie chłodnego Podhala.

Nad Dunajcem Czarnym: Kościelisko, Dzianisz, Witów, Hochołów, Koniówka, Podezerwone.

Nad Białym Dunajcem: Zakopane, Olsza, Mur, Poronin, Ratułów, Doratułowa, Ząb i Ząb-Suchy, Biały Dunajec, Gliczarów, Bańskie, Szaflary.

Nad Rogoźnikiem: Skrzypne, Między-Czerwienne, Maruszyna, Zaskale.

Nad Białką: Brzegi, Bukowina, Białka, Groń, Leśnica.

Całe Podhale należało do Starostwa Nowotarskiego.

2) Nowotarzanie.

Nowotarzanie, także Góralami od Nowego-Targu i z Nowotarskiej Doliny zwani, rozsiedli się na przestrzeni tej równiny wzdłuż Dunajca i małych rzek, które tu wpadają do niego, a kilka ich wsi wspina się jeszcze na południową pochyłość górzystego pasma, zwanego Gorcem, które dolinę Nowotarską zamyka od północy. Siedziby Nowotarzan ciągną się za wodą wąskim pasem wzdłuż Dunajcowej doliny aż po Czorsztyń, kędy się ta dolina zwęża, a poczyna się skaliste pasmo nagich pienin, przez które Dunajec ciasnym się wyróżnął wyłomem. Na zachodzie łączy się Nowotarska dolina szeroką równiną z doliną orawską, która już bieże wagę do Dunaju. Wszakże lubo w te strony kraj jest otwarty, bez zawady nie przeciągnęły się ku niej Nowotarzan siedziby, bo ród każdy bierze zawsze wagę tylko za wodą.

Nowotarzanie mieszkając po największej części w równinie, zachowali pomimo to jednak wszystkie cechy góralskiego rodu, gdyż dolina Nowotarska położona w ostępie gór prawdziwych należy pomimo różnicy miejscowej całą naturą swoją jeszcze do krainy górskiej.

Pomiędzy sobą robią jeszcze Nowotarzanie niejaki rozróżnienie miejscowe nazywając pewną okolicę opatowszczyzną, będącą

niegdyś własnością opatów Cysterskich, którzy pierwsi na początku XIII wieku osiedli te okolice, zaprowadzając w niej stałe siedliska, religią, obyczaj i rolnictwo.

Ludziemi, Krauszów, Rogoźnik należą do opatowszczyzny i są zapewne najstarszymi osadami tej okolicy.

Do szlachecczyzny czyli dóbr szlacheckich należą: Łopuszne, Harkłowa, Knurów, Szlembark, Dohuby.

Do królewcczyzny czyli Starostwa Nowotarskiego: Staro-Bystre także Starym Rogoźnikiem zwane, Czarny-Dunajec, Gronków, Wróblówka. Długo-Pole, Ostrowsko, Waksmund, Dział, Załuczne, Odrowąż, Murawczyzna, Pieniążkowiec, Pyzówka, Obidowa, Klikuszawa, Lasek czyli Trute Niwa, Magdalenówka, Dębno, Maniawy, Czorsztyn, Sieguhin, Mizerna i Kluczkowce.

Ostatnie pięć wsi są ogniwem przechodniem Nowotarzanów ku góralom Pienińskim.

Nowotarzanie z dóbr Starostwa Nowotarskiego nazywają się także Starościanami, mianowicie zaś nie mówią nigdy inaczej o sobie ludzie z Wróblówki i Staro-Bystrego.

Wędrując za zarobkiem i furmaniąc szeroko po świecie są ci mieszkańcy Dunajcowej doliny znani pod nazwiskiem „Górali od Nowego-Targu“ w odległych okolicach Polski, Węgier i dolnego Śląska.

3) Górale od Pienin, Krościeńka i Łącka.

Nie mają zbiorowego nazwiska i bywają zwykle tylko tak od innych nazwani. Siedziby ich ciągną się po nad ciasnym wyłomem Dunajca. Na przestrzeni od Czorsztyna do Krościeńka przerywa Dunajec naprzód skaliste pasmo Pienin, następnie rozszerza się nieco jego dolina, zostaje wszakże zawsze jeszcze doliną poprzeczną, miejscami bardzo ścięzioną aż po wzgórze Dunajcowe poniżej Łącka, około Jazowska, kędy Dunajec wstępuje w szeroką dolinę Sandecką.

Ten ród góralski, lubo nie bardzo liczny, ma trzy pomniejsze odcienia.

Górale Pienińscy, do których właściwie tylko Wyższe i Niższe Stomowce policzyć można—przypominają postawą i wzrostem bardzo Podhalan.

Kraśnica, Łygaszówka, Grywald, Tylka, Hałuszowa, Krościeńko miasto, Szczawnice Wyższe i Niższe należą do Górali Krościeńskich. Ludzi z ostatnich dwóch wsi nazywają także niekiedy Szczawnicznami, a stąd także poszła nazwa Górali od Szczawnic.

Tylmanowa, Ochotnica, Groń, Zabrzeż, Wietrznica, Zarzece, Zalesie, Szczawa, Wola-Piskulina, Zbłudza, Kamienica, Zazadnie, Czerniec i Łącko należą do Górali od Łącka.

Ród ten góralski jest przechodniem ogniwem od Górali Tatrzańskich i Nowotarskich do Górali Sandeckich, a właśnie dla tego, że siedziby jego ciągną się wąskim pasem ponad wodą na znacznej przestrzeni. Można tu się najdokładniej przypatrzeć tym drobnym odcieniom rodowości, które się zwolna mienia idąc od wsi do wsi za wodą.

4) Sandeczanie czyli Górale od Sącza, z Sandeckiej doliny, także Równiakami zwani.

Osiadli całą kotlinę Sandecką wraz z przyległymi działami na zejściu się rzek Dunajca, Popradu i Kamienicy w dół aż po Zbyszyce, w górę aż po działą Kaniny, po Jazowsko nad Dunajcem, po Rytro nad Popradem, powyżej Nawojowy nad Kamienicą i po dział Grybowski.

Wiankiem prawie rozłożyły się ich siedziby w tej dolinie i wstępują na graniczne działą aż ku źródłom tych pomniejszych rzeczek i potoków, które Dunajec, Poprad i Kamienica uprowadza z doliny Sandeckiej.

Lud w równinach osiadły nazywa ich Góralami od Sącza, — sąsiedni Górale nazywają ich Równiakami przeto, że rozległą osiedli równinę położoną w ostępie gór, rzeczywiście zaś należy jeszcze dolina Sandecka do krainy górskiej, a Równiakami są przechodniem ogniwem z rodów góralskich do podgórskiego ludu co do sposobu życia, obyczaju i postawy swojej.

Robię tu uwagę, iż Równiakami Sandeccy graniczą na zachód z Góralami od Łącka, stąd też przybierają od tej strony nie tak dorazu owe cechy wybitne, które ich charakteryzują. Mówię tu

o wsiach na północnych stokach Obidzy góry położonych, i na północ po lewym brzegu Dunajca poniżej Jazowska. Tóż samo da się zastosować i do pogranicza południowego, gdzie się stykają Sandeccy Górale ze Spiżakami,

W miarę tego, jak się graniczne działy doliny Sandeckiej pochylają ku niej i przechodzą w równinę, coraz wybitniej występują rodowe cechy Sandeckich Równiaków.

Wsie do nich należące są następujące: Biegonice, Chomranice, Kamionka, Męcina, Mystków, Nawojowa, Pisarzowa, Nowy-Sącz (26 wsi z ludnością 5857, a 3628 w mieście, razem 9486), Tęgoborza, Wielogłowy, Zbyszyce, Żeleznikowa, Przyszowa, Jazowsko, Barczyce, Czarny-Potok, Łukowica, Stary-Sącz (3 wsie 779, miasto 3816 — 4595), Kanina, Jastrzębia, Siedlce, Mogilno, Ptaszkowa.

Wspomnieć tu potrzeba będzie jeszcze o osadach niemieckich w dolinie Sandeckiej. *)

Niemcy, czyli jak ich Górale nazywają miejscowo „przyjęci“, od półwieku dopiero tu osiedli, zmieniają powoli swój strój, język i obyczaj, zachowując wszakże wyznanie luterskie i rolnictwo lepsze.

Siedziby czterech odgraniczonych rodów góralskich leżą na jednej połaci, to jest nad tą samą wodą i lubo miejscowo wyłomami przerwane, wiążą się jednakowo pośrednio z sobą wstęgą

*) Osady Niemieckie w dolinie Sandeckiej są następujące: Bartschitz, Bischitz, Bobertów, Ceres, Chielnitz, Ernsdorf, Gaben, Golgowitz, Golumbowitz, Grodzke, Hundsdorf i Kulm, Hutweide, Januszów, Jórászów, Katschau, Laufendorf, Neudörfel, Mokra-Wieś, Morau (Morawin), Mustków, Naschagowitz, Olschau, Podritz, Piotków (Piątkowice), Podgórzyn, Ritro, Sbirowitz, Stadla, Świnartka, Świekla, Tannendorf, Wachendorf, Wiesendorf, Zagorzin, Zaundorf, Zawada, Załubnice, Bigonice, Bikowitz, Dąbrówka.

Wymieniam tu przeto wszystkie osady niemieckie, bo zostały po większej części pomieszczone przy wsiach polskich na gruntach staroświeckich i każda wieś prawie dzieli się na stare siedziby kmiecie i nowosiedliny dworskie.

téj pięknej rzeki, która w swym biegu tak różne i malownicze odsłania widoki.

Inaczej ma się rzecz z rodami góralskimi, które osiadły góry Jabłonek i zachodniego Beskidu, a które teraz odgraniczać przychodzi z kolei.

Górale szląscy, w niczem nie różniący się od Górali zachodniego Beskidu i Tatrzańskich, osiedli na północnych stokach Jabłonek w czterech kotlinach górskich, a mianowicie na wierzchowinie rzeki Morawki wpadającej do odrzańskiej Ostrawicy, na wierzchowinie Olszy wpadającej do Odry, na źródłowiskach Wisły, a w końcu na wierzchowinie rzeki Brenny, dalej na obszarze gór zachodnich legło znowu cztery kotlin górskich w ostępie trzech górzystych pasem, w ostępie trzech Beskidów i wody w każdej z tych kotlin zebrane przerywają na północy w głębokim wyłomie to pasmo górzyste, po za które już nie przechodzą siedziby góralskie.

Poprzecznymi łąkami są te cztery kotliny górskie: górnej Soły, Skawy, Raby górnej i średniej przedzielone od siebie i każda z tych rzek odlęwa z osobna swe wody już poniżej gór do Wisły i poniżej krainy, którą osiadły te cztery rody góralskie: Żywczaków, Babigórców, Kliszczaków i Zagorzan.

Beskid Szląski odgranicza krainę tych czterech rodów na zachodzie od pobratymców Szląskich Górali.

Beskid Orawski na południu od Węgier aż po Babią Górę, na wschodzie od Babięj-Góry poczyna się pasmo Gorca i ciągnie się pomiędzy Nowotarską doliną i źródłami Raby, dalej na wschód aż w okolice Czorsztyna.

Beskid Polski w końcu odgranicza te góralskie rody na północy od Krakowskiego Podgórze i te to pasmo przerywa Soła, Skawa i Raba z południa na północy, występując z kotlin górskich i opuszczając siedziby góralskie.

Określiwszy w ogólności granice wspólne tych rodów góralskich osiadłych na północnych stokach gór Jabłonek, dalej pomiędzy trzema Beskidami i pasmem Gorca pośrodku, powracamy do opisu granic szczegółowych każdego rodu z osobna, które razem z już odgraniczonymi do jednej należą grupy.

5) Jabłonkowanie.

Północne stoki gór Jabłonek osiadły rody Szląskich Górali i nimi to rozpoczyna się Góralszczyzna Karpacka na zachodzie.

Pasma Jabłonek wzniosło się nagle i bardzo wąskim tylko pasmem, ztąd też jak gdyby na próbkę tylko napotykamy tu na piérwsze rody góralskie.

W piérwszej kotlinie osiedli nad Morawką rzeką Morawianie w trzech tylko wsiach, mianowicie w Krasnej, Morawce i w Praszynie; tu mieni się rzeczywiście narzecze polskie i przechodzi w morawskie. Na wierchowinie rzeki Olszy siedli właściwie Jabłonkowanie aż po miasteczko Jabłonek, które już nie jest Góralami osiadłe, ale osobnym rodem Podgórskim, zwanym Jackami.

Do wsi góralskich Jabłonkowan policzamy Koniaków, Jaworzynkę, Izdebne, Jasrowice, Bukowiec, Mosty, Żumne i Piosek.

Na źródłowiskach Wisły osiedli tak zwani Wiślanie w jednej tylko, ale ogromnej, wsi zwanj Wisłą. Toż samo osiadł czwarty ród Jabłonkowan Breniakami zwany tylko w jednej wsi Brenna. Ogółem zaś są te różnice Morawian i Jabłonkowan, Wiślan i Breniaków tylko miejscowo znane, a ród w równinach osiadły nazywa ich w ogólności od gór Jabłonek Jabłonkowanami, a bywa od nich na równym Szląsku Lachami i Wałachami zwany. Lachy siedli od pogranicza Moraw i noszą długie szaty, Wałachy mają strój krótko ukasany i osiedli część Cieszyńskiego i Opole Szląskie.

6) Żywczaki czyli Górale od Żywca i Ujsola.

Osiedli kotlinę górnej Soly i wpadających doń rzek i potoków na przestrzeni doliny Żywieckiej i rzeczki Koszarawy, — od Górali Szląskich osiadłych na źródłowiskach Wisły oddziela ich grzbiet Beskidu Szląskiego. Od Babigórców oddziela ich łęg poprzeczny, którym się łączy Beskid Orawski z Beskidem Polskim, a który się najbardziej zniża pomiędzy wioskami Kocoń i Las tak, iż właściwie ten jedyny punkt służy za linią przeprawy

z doliny Żywieckiej do doliny Suskiej. Ku północy przesunęły się najdalej siedziby Żywczaków wzdłuż tego wylomu, który pomiędzy Szląskim i Polskim Beskidem prowadzi do rzeki i do miasta Białą pograniczną.

Żywczaki wraz z Babigórcami zdają się należeć do najstarszych rodów Góralskich, poświadczą temu i miejscowe ich uobyczajenie i przeludnienie tych okolic i roślinność miejscowa, która w porównaniu sąsiedniej nierównie większym uległa zmianom.

Wsie do nich należące są następujące: Radeczka, Rycerka, Ujsol, Rajcza, Sól, Nieleśnia, Kameśnica, Szare, Milówka, Korbielów, Krzyżówka, Krzyżowa, Żabnica, Cisiec, Kamesznica, Sopotnia Wielka, Przyborów, Sopotnia Mała, Bystra, Cięcina, Brzusznik, Tuszczyń, Jeleśnia, Koszarawy, Przylepów, Wieprz, Trzekina, Mtnie, Pewel Wielki, Pewelka, Świnna, Radziechów, Ostre, Leśna, Rychwałek, Hucisko, Pewel, Sporyż, Sienna, Zabłocie, Kędzina, Pewel Mały, Ślemień, Rychwałd, Kocurów, Lipowa, Żywiec miasto, Pietrzykowice, Moszczanica, Gilowice, Kocoń, Żywiec, Słotwina, Kalna, Zarzęce, Lękawica, Stodulczysko, Oczków, Glemieniec, Godnieszka Nowa, Szczyrk, Łodygowice, Ładziele, Łysina, Okrajnik, Tresna, Bierna, Buczkowice, Rybarzowice, Czerniechów, Kocierz, Bór, Bystra, Wilkowice, Mikłuszowice, Stracaka (Straconka).

7) Babigórcy czyli Górale od Babiój-Góry, Jordanowa i Suchy.

Osiedli w kotlinie górnej Skawy na północnych stokach Babiój Góry i góry Pilska aż po wylom Skawy przez pasmo Beskidu Polskiego. Od zachodu znamy już ich granice, bo tu graniczą z Żywczakami, od wschodu odgraniczają ich działą, które się od góry Łubni rozchodzą ku Gorcowi i ku Beskidowi Polskiemu. Jak szczyt Babiój-Góry panuje nad całym Beskidem zachodnim, tak też uważam za pierwszy, najglówniejszy a zarazem najstarszy punkt skupienia Góralszczyzny zachodniej ród Babigórców. Szumni i okazali nawet Podhalańskie co do postawy i rodowych cech są daleko młodszym rodem i u nich przyjęło się

tylko to i wybujało odpowiednio do natury hal, co u Babigórców leżało w zarodzie.

Wsie do nich należące są następujące: Spytkowice, Skawa, Wysoka, Sydzina, Wilczna, Toporzysko, Malejowa, Naprawa, Jordanów miasto, Bystra, Chrobacze, Osielec, Zawoja, Welcza, Skawica, Juszczyna, Kajszówka, Zawoja, Zabielnia, Biała, Wieprzec, Lachowice, Grzechinia, Żarnówka, Maków miasto, Kurów, Strzyszowa, Las, Kuków, Sucha, Jachówka, Bienkówka, Zdziebel, Krzeszów, Targaszów, Tarnawa, Zębrzyce, Budzów, Baczyn, Świeszowice, Marcówka, Zachelmna.

8) Zagórzanie.

Wierchowinę górnej Raby osiedli Zagórzanie. Siedziby ich leżą w głębokiej kotlinie pomiędzy północnymi stokami Polskiego Beskidu. Ztąd też, czy się zbliżamy do ich posiadłości od Tatrów i Nowotarskiej doliny, czy od równin Wisły i Polskiego Beskidu, zawsze legły ich osady za górą, przeto bywają Zagórzanami nazywani. Od Górali Nowotarskich stanowią Zagórzanie przechód do Babigórców, a wyłom Raby ponad górą Żubnią i górą Lubogoszczem położony zamyka ich siedziby za biegiem Raby na północy. Na południu tedy odgranicza ich siedziby pasmo Gorca, od wschodu wielkie lesiste działy Niedźwiedzia, które się od Gorca przeciągnęły do góry Mogielnicy i źródlowisk rzeki Łososiny, a od zachodu odgranicza je płytki łęg poprzeczny oddzielający obszar górnej Raby od obszaru Skawy.

Od rzeki Raby nazywają ich także niekiedy Rabczanami, albo Góralami od Rabki, gdzie też rzeczywiście ich narodowość najwybitniejsze przybięra cechy.

Wsie, które osiedli, są następujące: Sieniawa, Niedźwiedź, Rdzawka, Bielanka, Raba wyższa, Panice, Konina, Rokiciny, Habówka, Słone, Witów, Olszówka, Wielka Poręba, Rabka, Zaryte, Zawada, Podobień, Mszana Górna, Skomielna Biała, Raba Niższa, Lubomięrz, Łętowa, Wilczyce, Łastówka, Glisne, Słomka, Mszana Dolna, Jurków, Kasina, Kasinka, Łopuszna, Węglówka, Stróża, Porąbka, Tymbark, Podłopień, Jasna, Dobra, Gruszowice, Włastówka, Podrzęczki, Hyżówka, Zamieście.

9) Kliszczaki.

Kliszczaki czyli Górale od Łętowni osiedli pomniejszą kotlinę rzeki Raby poniżej osad Zagórzan. Siedziby ich są na znacznej przestrzeni oddzielone od siedzib Zagórzan wyłomem Raby, a na północ za jej biegiem przeciągnęły się aż do wsi Struży. Cztérnaście tylko wsi należy do tego małego rodu, który dla różnicy w stroju przez szyderstwo Kliszczakami bywa nazywany (nosi bowiem Kliszc *ściągłe* spodnie), sam siebie nazywa on jednakowoż Góralem, od zachodu graniczy ten ród z Babigórcami, od południa i wschodu z Zagórzanami, na północ z Lachami, bo wszystkie osady poniżej północnej granicy góralszczyzny położone nazywają się Lackimi osadami, a granice zewnętrzne Górali zdają się odpowiadać historycznym granicom Starój Chrobacyi.

Wsie przez Kliszczaków zamieszkałe legły w małej kępie obok siebie otoczone wyniosłemi działami około, a złączone tylko za biegiem rzeki Raby.

Wsie te są następujące: Trzebina, Stróża, Pścim, Więciórka, Więcierza, Zawada, Bogdanówka, Tokarnia, Krzczonów, Skomielna Czarna, Lubień, Łętownia, Krzczów, Tęczyn.

DRUGA ETNOGRAFICZNA GRUPA ŚRODKOWEGO BESKIDU.

1) Spiżaki czyli Górale od Piwnicznej, Moszyny i Grybowa albo także z Biskupczyzny.

Spiżaki osiedli porzecza Popradu i przyległe im działły na przestrzeni od Szlachtowój i Piwnicznej aż po Rytro za biegiem Popradu; dalej całą wierzchoinę rzeki Kamienicy aż po miasto Grybów.

Poprad płynie ze Spiżu, przerywa głębokim wyłomem grzbiet granicznego Beskidu i wpada w dolinie Sandeckiej do Dunajca; toż samo Kamienica rzeka wlewa do niego swe wody w tej dolinie, a na równinach dopięro wpada do Dunajca Biała.

Cały ród osiadły tedy nad Popradem, Kamienicą górną i górną Białą jest od granicznego Spiżu zwany Spiżakami, a niekiedy także Spiszakami.

Z odgraniczenia tego okazuje się, że ród Spiżaków graniczy na północy z Równiakami doliny Sandeckiej idąc za wodą, na wschodzie z działami oddzielającymi obszar Białej od Ropy rzeki, na zachodzie z kępą gór, Obidzą zwanych, a na południe naprzód po Popradzie wprost ze Spiżem, a dalej z Beskidem.

Cały ten obszar do koła Moszyny, gdzie jest punkt prawie środkowy tego rodu, zwany jest Biskupczyzną, ztąd nazwa Górali z Biskupczyzny, albo od Spiżu Spiżaków.

Obszar, który osiedli, był prawie cały własnością Biskupa krakowskiego i ztąd poszła nazwa Biskupczyzny, do której należą wsie następujące:

Moszyna miasto, Tylicz miasto, Słotwiny, Krynica, Powroźnik, Mószyńska, Wojkowa, Dubne, Leluchów, Jastrzębik, Złockie, Szczawnik, Milik, Andrzejówka, Żegiestów, Zubrzyk, Wierchówka, (Wierchówka Mała), Mochnacka Niższa, Mochnacka Wyższa, Berest, Kamienna, Polany, Florynka, Wawrzka, Bronara Niższa, Bronara Wyższa, Jaskowa, Czarna, Świetnica, Stawisza, Czertyżne, Banica, Izby, Czarna, Piorunka.

Spiżaki tworzą jako ród przejście od Góralczyzny zachodnich Beskidów do Góralczyzny środkowego, niskiego Beskidu, jak rzeczywiście wylom Popradu w pojęciach natury odgranicza zachodnie skrzydło Karpat od niskiego Beskidu, a stykający się ze Spiżakami Równiaci doliny Sandeckiej tworzą przejście z rodów góralskich do rodów Podgórze, więc i tu maluje się znowu owa zawisłość cech rodowych od ziemi.

Spiżaki, którzy nad Dunajcową Białą osiedli, znacznie już odmienni pod względem fizycznym od Spiżaków z nad Popradu i Kamienicy, bywają także dla grubych szyi i wól Gardłakami przez szyderstwo zwani. Mały to ród i chorowity, wydaje wiele kalik, ludzi z wolami, często karłaków i istotnych karłów. Co się w ogólności odnieść daje do całej Biskupczyzny, a w szczególności do samej Moszyny.

2) Kurtaki czyli Czuchonce.

、 Dla kusego stroju tak nazwani, są rodem, który się stósownie do natury gór rozsiadł długim, a wąskim pasem na przestrzeni niskiego Beskidu i ościennych jego łańcuchach przyległych Beskidowi od północy.

Ród ten poczyna się na zachodzie u źródlowisk rzeki Ropy i zasiada całe góry aż do źródeł Sanu; na tak wielkiej wszakże przestrzeni rozsiany nie tworzy jednolitego gminu, lecz dzieli się na pomniejsze rzesze między sobą, o czém także i po stronie wiedzą.

Idąc od granicznego Beskidu za biegiem rzek wpadających do Wisły na téj przestrzeni, ciągną się siedziby Kurtaków ponad Ropą po Szembark, po nad Wisłoką po Kąty, ponad Jasełką po Duklę, po nad Wisłokiem po Besko, po nad Oslawą po Porasz, po nad Hoczewką po Nowosiółki, po nad Sanem w końcu po Przysłup.

Oznaczając wszakże te granice, nie rozumiem tylko jedynie tych wsi, które nad wymienionemi rzekami leżą, lecz cały obszar tych rzek na górnym ich biegu wraz z przyległemi dolinami na oznaczonej przestrzeni. Całyród, który od źródeł Sanu osiadł, bywa od postronnych także Czuchoncami zwany od wierzchniego stroju, który się nazywa Czuchania — kształt i krój a nawet i kolor tych Czuchań zmienia się, i podług nich rozróżniają całe okolice przez Czuchonców osiadłe, mówiąc „Górniaki“ od Samokłesk i Żmigroda, od Jaślik i Dukli, a w końcu od Bukowska i Baligroda, oznaczając tém oddzielne okolice przez nich zamieszkałe. Wyjątkowo tylko nazywają Czuchonce sami siebie Góralami, zazwyczaj zaś „Górniakami“, do czego sąsiednie rody w równinach zamieszkałe przywiewywać zwykły wyobrażenie grubych obyczajów. Górale od Jaślik nazywają się także Górniakami z niskiego Beskidu, a sąsiednich w Węgrzech mieszkających nazywają nasze Kurtaki Zadzielanami, czyli mieszkających za działem, to jest za Beskidem.

Pominąwszy te drobne różnice należy policzyć cały tenród Kurtaków, a nawet ze Spizakami pospołu od wylomu Popradowego

zaczawszy aż do źródeł Sanu i postawą i narzeczem i obyczajem do jednego rodu, który się przez grzbiet Niskiego Beskidu prze-walił na obszar Wisły z Węgier w czasie pierwszych najazdów w Pannonii na słowieńskie ziemie.

Wsie, które osiedli, są następujące: Szlachtowa, Jaworki, Biała Woda, Czarna Woda z Roztokami, Wierzchomla Wielka, Łomnica, Piwniczna, Kokuszka, Oblazy, Sucha Struga, Maciejowa, Śładyste, Roztoka Mała, Barnowice i Czaczów, Złotne, Margoń i Nowajowa, Łabowa, Łabowiec i Kotów, Uhryn Wyższy i Uhryn Niższy; Nowawieś, Łosie, Roztoka Wielka, Krzyżówka, Królowa Ruska, Bogusza, Binczarowa, Biliczna, Zdynia, Konieczna, Gładyszów, Wierchnia, Smerekowiec, Wysowa, Blachnarka, Regietów Wyższy, Regietów Niższy, Skwirtne, Łuk, Hanczowa, Ropki, Uście Ruskie, Kwiatów, Nowica, Przysłup, Łosie, Klimkówka, Leszczyny, Kunkowa, Doliny (Szymbark), Szklarki, Nadjazd, Szymbark, Bilanka, Ma-łastów, Ropica Ruska, Pętna, Drogoszków, Bartne, Przegonina, Bodaki, Męcina Wielka, Rozdziele, Wapienne i Pstrążne, Bednarka, Krzywa, Wołowiec, Jasionka i Banica, Świąskowa Wielka, Świe-rzowa, Wola Cieklińska, Folusz, Cieklin, Pielgrzymka, Kłopotnica, Huta, Samokłęska, Mrokowa, Desznica, Jaworze, Habłów, Brzezowa, Skalnik, Kąty, Krępna, Kotań, Rozstajne, Świątkowa Mała, Żydowskie; Czarne, Lipna, Nieznajowa, Radocina, Długie, Grab, Ożynna, Wyszawałka, Myscowa, Polany, Cichania, Wilńnia, Ropianka, Baranie, Zyndraczowa, Barwinek, Tyłowa, Trzciona, Mszanna, Smereczne, Hyrowa, Jasiel, Rudawka, Wola Wyższa i Niższa, Jaśliska, Lipowiec, Czeremka, Dalijowa, Posada, Szklary, Zawadka, Cergowa, Jasionka, Lubatowa, Kamionka, Królik Wołoski, Królik Polski, Deszno, Bałucianka, Wołtuszcowa, Wulka i Posada, Ryman, Wyższa, Tarnawka, Wisłoczek, Zawoje, Rudawka, Puławy, Hamar i Pilica, Polany, Surowiczne, Wernejówka, Surowica, Moszczaniec, Darów, Wiśłok Dolny, Wiśłok Górny, Kamańcza, Czystohorb, Dołżyca, Radoszyce, Osłowica, Solinka, Zubracze, Roztoki, Maniów, Babina, Szczerbanówka, Wola, Miechowa, Smolnik, Mików, Łubków, Zubeńsko, Prełuki, Duszatyn i Piekarki; Turzańsk, Rzepedź, Jawornik, Szczawne, Kolaszne, Sieniawa, Odrzechowa, Seńkowa Wola, Nagorzany, Jaworowa Wola, Nadulany, Tokarnia, Królików, Przybyszów, Piotrowa Wola, Morochów, Zawadka, Rotnawica,

Mokre, Niebieszczyany i Poraż, Płonna, Wysoczany, Kożuszne, Kamienne, Łukowa, Serednie Małe; Chocień, Sukowate, Kalnica, Kamionki, Zachoczewie, Nowosiółki, Mchowa, Kieleczawa, Rostoki, Cisowce, Baligród, Steżnica, Bystre, Łubne, Raby, Huczvice, Jabłonki, Kołonicze, Krzywe, Przysłup, Cisna, Dołżyca, Hapkowce, Liszna, Łopienka, Tyskowa, Buk, Wetlina, Smerek, Kalnice, Strubowiska, Jaworzec, Łuk, Zawój, Terka, Bukowiec, Polanki, Goczanka, Radziejowa, Wola Goczańska, Bereźnica Wyższa, Wołkowyja, Zawóz, Rybne, Rajskie, Studenne, Zabrodzie, Krzywe, Tworylne z Tworyńczykiem, Hułskie, Dwernik, Zatwarnica, Ruskie, Procisne, Caryńskie, Nariczne, Berehy Górne, Ustrzyki Górne, Wołosate, Stuposiany, Berezki, Beniowa, Bukowiec, Sianki *).

Osady Wołoskie na pograniczu Kurtaków i Bojków.

Pomiędzy źródłami Sanu a wierzchową Dniestru przechodzi wodny dział europejski na północ ku równinom, — tém tedy pograniczem, od którego już wody przewał biorą ku różnym zlewiskom morskim odrzyna się druga etnograficzna grupa Góraliszczyny środkowego Beskidu. Pogranicze to nie było jak się zdaje pierwotnie zaludnione — i pomiędzy Górnym obszarem Sanu, a górnym obszarem Dniestru przytykają prawie aż po grzbiet granicznego Beskidu tak zwane wsie Wołoskie w ziemi Sanockiej. Erekyce tych wsi i stare inwentarze dowodzą, iż już w późnych dosyć czasach została ta okolica zaludnioną. Niektóre z nich zachowały pierwotne cechy rodowości, inne wsie przyjęły cechy

*) O tym rodzie góraliskim z niskiego Beskidu natrafiłem już na kilka uwag i jakoby etnograficznych poszukiwań, gdzie ich nazywano albo Sanockimi Góralami, albo też „Lemkami“, od przysłówka Lem, który używają, a który odpowiada co do znaczenia przysłówkowi „tylko“ — wycyzajem tego rodzaju poszukiwań miano dorobić dla Lemków osobną historiją. Wszakże niech mi się tu godzi zrobić tę uwagę, że właśnie wśród tych Górali Sanockich czyli jak ich zwać chcą Lemków leży ponad Osławą trzy wioski w niewielkiej odległości od siebie, gdzie w jednej mówią ludzie „Lem“ w drugiej „Nem“ w trzeciej „Łeż“, tém samém tedy prawem możnaby ich nazwać Lemkami, Nemkami i Łeżkami, wypadaloby się tylko postarać o historiją dla narodu Nemków i Łeżków.

sąsiedniej Góralczyzny, a to w miarę tego, jak bliżej legły siedzib Kurtaków, albo siedzib Bojków. Podług cech rodowych wszakże są dziś wsie Wołoskie rodem słowieńskim i podgórskim. Opis ich tedy nie należałby do Góralczyzny, gdyby nie wypadło zapewnić téj luki, jakaby ztąd powstała pomiędzy Sanockimi Góralami a Bojkami, gdybyśmy w tém miejscu pominęli wsie Wołoskie. Nie wszystkie wsie Wołoskie, które tu wymieniamy, legły w istocie na rzeczonym pograniczu, niektóre z nich odstrzeliły się znacznie dalej na północy. Te, które że tak powiem, zgóralszczyły, są podwójnym kolorem podkreślone na karcie i policzone do ludności góralskiej; reszta zaś należy do opisu Podgórza; a dla tego wymieniam tu wszystkie wsie Wołoskie z kolei, że się ta data przydać może historykom naszym. Pod wsiami wkońcu wołoskimi nie rozumiem koniecznie pierwotnego zaludnienia z Rumuńskiego szczepu, lecz osady (jure Valachico) t. j. na prawie Wołoskiem erylowane, który dają nowy dowód owéj wielkiej prawnej i politycznej tolerancji w starożytnéj Polsce, którój zawdzięczamy wielką część naszéj krajowéj ludności.

Miasteczka i wsie Wołoskie w Ziemi Sanockiej i na Podgórzu Karpackim.

Lutowiska, Tyrawa Wołoska, Królik Wołoski, Skorodne, Rosochate, Litowiska, Krywka, Polana, Lubochów, Rosolin, Sereďnie, Tworylne, Krywe, Hulskie, Zatwarnica, Bałwańskie, Jaworzec, Smerek, Wetlina, Chuskie, Chmiel, Dwernik, Smolnik, Procisne, Żurawne, Stuposiany, Ustrzyki Górne, Didyowa, Łokot, Dziwiniacz Górny, Ternawa, Boberka, Szandrowiec, Bukowiec, Bieniawa, Sokolika z Wolą, Szańskie, Ustrzyki Dolne, Puławy, Berchy, Nanowa, Strwiążyk, Łubków (Łuków), Mików, Jawornik, Czystohorb, Michów (Wola Michowska), Mańców (Maniawy) Szczerbanówka, Balice, Duszatyn (Piekarka), Solinka, Kumańcza, Turzańsk, Darowa (Darów), Grunta Urbanowskie, Ziedorowskie, Surowica, Moszczaniec (Moszczanice).

Gdyby nas się zapytano, dla czego to pogranicze nie było pierwotnie zaludnione i dla czego go dopiéro zaludniać musiano, odpowiemy, iż i tutaj natura położyła granice obu sąsiednim góralskim rodóm, to jest Kurtakóm i Bojkom, bo właśnie na tém

pograniczu legło pasmo połonin Sanockich. Pierwotni tedy mieszkańcy nie mieli potrzeby, mając dosyć ziemi, posuwać się w nieużyte góry. Ród nie ma nigdy odwagi walczenia z naturą i dopiero potędze instytucji Polskich udało się zaludnić te okolice w czasach, gdzie już instytucje wpływały na rozszerzenie ludności.

Dla dokładności niechciałbym tu pominąć jeszcze dziesięciu wsi należących z pozoru, stroju i narzecza do rodu Czuchoców. Pomędzy pasmami niskiego Beskidu, a ostatnimi wyniosłymi działami, które krainę górską zamykają na północy, legła na obszarze Wisłoki i Wisłoka równina do poziomu zwana Sanoc-kiami dolami, i ta odgranicza siedziby Czuchoców na północy. Po za nią wszakże dalej idąc ku północy w kierunku Krosna i Odrzykonia legło na wyniosłych działach dziesięć osad, przez Górali w osobnej kępcie zamieszkałych.

Osady te są następujące: Blizianka, Gwoździanka, Krasne, Bonarówka, Oparówka, Rzepnik, Pietrusza Wola, Wulka Bratowska, Węglówka, Czarnorzeki.

Miejscowa tradycja naznacza tym wsiom początek z jeńców kozackich, których tu osiedlono, okolica wszakże górzysta wytłoczyła na tym rodzie piętno góralszczyzny, a że najbliższej Czuchoców siedli, więc też i strój i obyczaj od nich zupełnie przejęli.

TRZECIA ETNOGRAFICZNA GRUPA WSCHODNIEGO SKRZYDŁA KARPAT, TO JEST CZARNEGO-LASU I CZARNÉJ-GÓRY.

1) Bojki i Tucholce.

Ród Bojków osiadł wierzchowinę Dniestru, Stryja, Opora i Świcy, ztąd też nazywa cały ród na górnych gałęziach tych rzek osiadły siebie Wierzchowieniec, a krainę swoją Wierzchowiną.

Jest to okolica biorąca przeważnie ku Czarnemu Morzu, wierzchowina Dniestrowa, w pojęciach narodu odpowiadająca całej pochyłości, jaki kraj od gór począwszy bierze ku osobnemu zlewisku morskemu, ztąd też nazywa siebie z dumą Góral z tych okolic „Wierzchowieniec“, a tylko przez szyderstwo bywa od

północnych Bojkiem zwany. Gdyby ród ten w istocie od owych historycznych Bojów pochodził, nie miałby sobie za ujmę, gdy go Bojkiem zwą; wszakże ze znaczeniem Bojka łącząją dziś na Rusi inne wyobrażenia t. j. byka, ztąd téż gniewni są ludzie tego rodu, gdy ich tak nazywają.

Wsie Wołowskie, które pomiędzy siedzibami Czuchońców a Bojków klinem zachodzą aż po Beskid graniczny tworzą jak na teraz przejście do osobnej etnograficznej grupy wschodniego skrzydła Karpat i granice Bojków, od zachodu wszakże w pośrodku siedzib tego rodzaju znajduje się jeszcze ród pomniejszy, który siedziby Bojków oskrzydliły w około, jest to ród Tucholców osiadły na wierzcholinie rzeki Oriawy i Opora, od źródeł tych rzek po miasteczko Skole, którą to krainę nazywają Tucholszczyzną. Tucholszczyzna ta jest podług całego pozoru kraju i roślinności odmienną bardzo dawną trzebowskią, a obyczaj tego rodu, budowa jego chat i cerkwi, sięga najodleglejszej starożytności, bo ma zupełnie bizantyński charakter, jakoż występują i rodowe cechy góralszczyzny daleko wybitniej w tym rodzie Tucholców, niż u Bojków, od wschodu odgranicza siedziby Bojków ogromna puszcza górską, zwana Czarnym-Lasem i tu okazuje się tedy wpływ miejscowej natury na odgraniczenie tego rodu, na północy za biegiem rzek nie przechodzą osady jego rozgórza, od zachodu kładzie mu kres pasmo połonin Sanockich, później dopiero przez wsie wołoskie osiedlone, a na wschód nieprzebyta puszcza Czarnego-Lasu oddziela go od sąsiednich Huculów.

Wsie przez Bojków osiadłe, są następujące: Łomna, Wołcze, Jasionka Masiowa, Kondratów, Isaje, Łastówki, Hołowsko, Kryncal, Zubrzyca, Kropiwnik, Rybnik, Łokieć, Dołhe, Pereprostyny, Majdan, Żelazny, Turka, Melniczne, Jablonka Niższa, Tureczki Niższe, Tureczki Wyższe, Sokolijka, Butelka Wyższa, Jaworów, Jabłonów, Butla, Hnyła, Wysockie Wyższe, Wysockie Niższe, Komarniki, Libohora, Husne Wyższe, Husne Niższe, Krywka, Matków, Iwaszkowice, Krasne, Mochnate, Zadielsko, Zawadka, Dołszki, Krzywe, Rosochacz, Myta, Suchy Potok, Bachnowate, Ryków, Mołdawsko, Radycz, Łosiniec, Jasionka Steciowa, Ilniki, Urycz, Jamielnica, Pohorodce, Sopot, Kruszelnica, Korczyn, Synowódzko Niższe, Smorże, Żupanic, Klimiec, Wyżłów, Seneczów, Wyszków, Pobuk,

Międzybrody i Tyszownica, Truchanów, Bereza, Sukiel, Kamionka, Słoboda, Łużki, Lipa, Mizuń, Kropiwnik, Perehińsko, Śliwki, Jasień.

Do obszaru Tucholszczyzny należą następujące wsie: Orawa, Pohar, Orawczyk, Tyrawiec, Koziowa, Korostów, Skole, Hrebenów, Hotar, Kalne, Pławie, Tucholka, Hołowiecko, Byków, Grabowiec, Tuchla, Libohora, Oporzec, Ławoczne, Tarnawka, Sławsko, Wołosianka, Chaszczowanie, Jelonkowate, Różanka Wyższa Różanka Niższa.

2) Hucuły.

Ostatnim w końcu rodem góralskim na północnej zboczycy wschodniego skrzydła Karpat są Hucuły.

Obszar, który osiedli, jest bardzo rozległy, a ród ten nabiera tym większego znaczenia, że osiadł na pograniczu dzierżaw Słowiańskich.

Tu bowiem na wschodnim skrzydle Karpat stykają się już siedziby Dako-Rumunów z dzierżawami Słowiańskimi, a kiedy gdzieindziej na pograniczach zaciągają się rodowe cechy dwóch oddzielnych szczepów, lub tworząc mieszaninę nową wydając pokurczów, występuje w Huculach z całą wybitnością jeszcze niezatartych typ słowiański, który w miarę natury górskiej w dzielnych i śmiałych odrzyna się rysach.

Przy szczegółowym opisie tego rodu będziemy mieli dosyć sposobności okazania tego dowodnie, tu wszakże, gdzie tylko o odgraniczenie tego rodu chodzi, zrobimy tę uwagę, iż siła plemienna tego rodu jest wielką i że w nim zaród dzielności leży, kiedy na pograniczu zetknięcia się z innym zupełnie szczepem utrzymał się przez wieki, a nawet przez grzbiet gór Alpejskich się przedarł i jeszcze na obszarze Suczawy siedziby swoje wśród obcego szczepu rozłożył.

Hucuły są tym na pograniczu siedzib słowiańskich w krainie Karpackiej, czém w innym czasie i pod wpływem innych okoliczności była kozaczyzna na Zaporozżu, czém po dziś dzień jeszcze są Czarnohorcy na pograniczu południowej Słowiańszczyzny, tylko że się tu ten ród nie wzniosł do potęgi oddzielnego politycznego zycia.

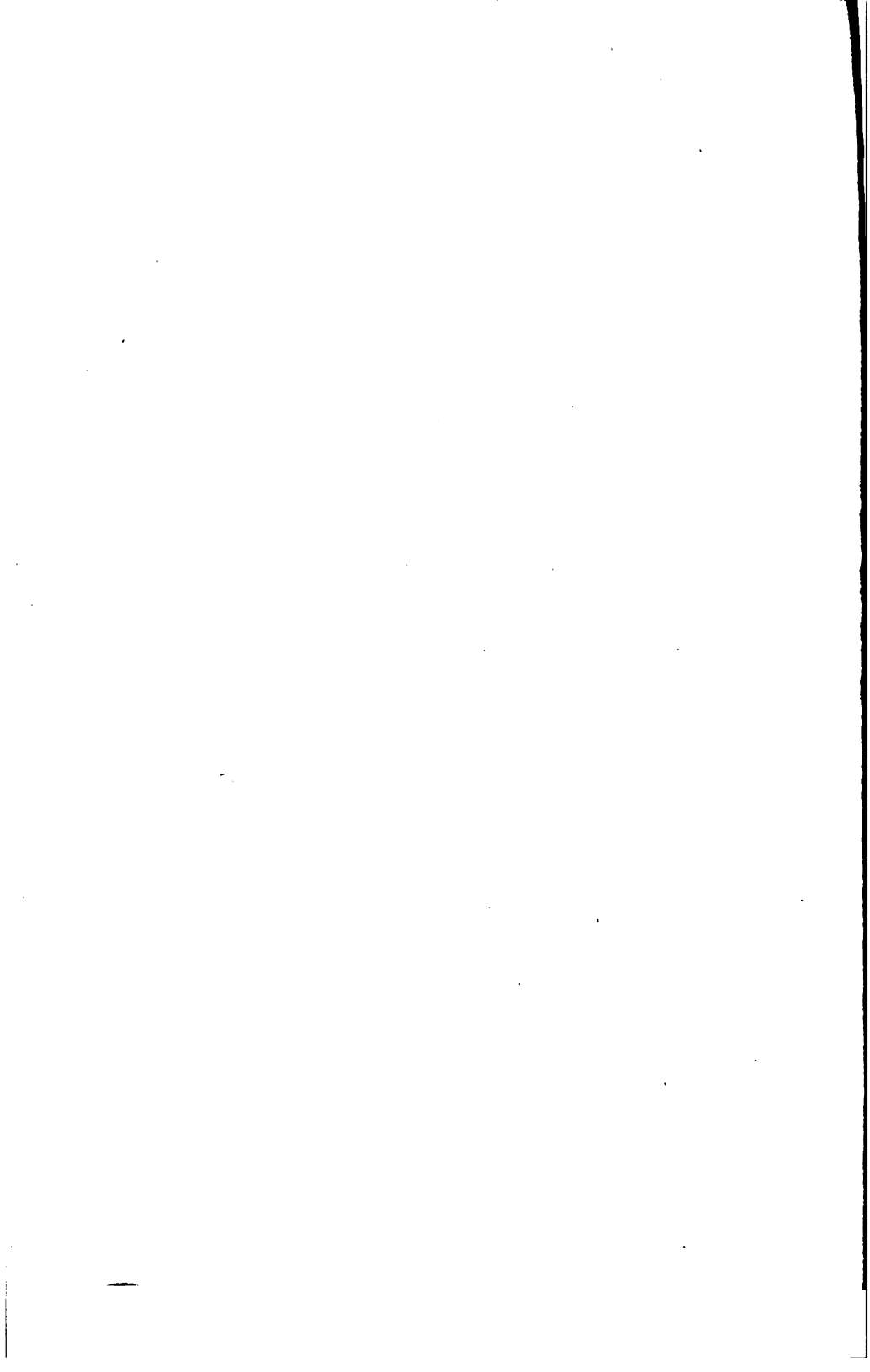
Pod względem odgraniczenia nie przechodzą siedziby Huculów na zachodzie puszczy Czarnego-Lasu, a na północy i wschodzie nie przechodzą rozgórza. Jedna część przeto tego rodu osiadła góry Pokucia, a druga przerzuciła się nawet na Bukowinę górzystą.

Najwyższym punktem na obszarze posad Huculskich jest Czarnohora, ztąd téż nazywają siebie niekiedy z dumą Czarnohorcami, lubo i nazwisko Hucula mają za zaszczytne; o ile Bojki nie są lubieni na przyległym obszarze równej Rusi i Bukowiny, o tyle lubionym przeciwnie jest Hucul i w pieśniach ludu odgrywa on podobną kozakowi rolę.

Wsie, które osiedli, są następujące: Zelena, Pasieczna, Bytków, Pniowie, Nadworna, Strýmba, Łojowa, Delatyn, Łuh, Zarzecze, Dara, Mikuliczyn, Jamne, Worochta, Jabłonica, Białe Oślawy, Czarne Oślawy, Czarny Potok, Berezów Wyższy, Berezów Niższy, Tekucza, Bania Świrska, Jabłonów, Utorapy, Akryszory, Kosmacz, Brustury, Szeszory, Prokurowa, Pistryń, Rzyczka, Jaworów, Sokolówka, Babin, Kossów, Monastersko, Moskalówka, Horod, Żabie, Krzyworównia, Jasionów Górny, Krasnoïła, Hołowy, Tereskula, Hryniawa, Jabłonica, Dołhopole, Polanki, Stebne, Perechresne, Berwinkowa, Uściryki, Białoberezka, Chorojowa, Roztoki, Rožen Wielki, Rožen Mały, Szypot, Izwor, Seletyn, Baltyn, Nese-pitul, Ulma, Ruska, Ropoczeł, Płoska, Stroniec, Putyla, Barsekuj, Dychtyniec, Mareniczeny, Ujśc, Putyla, Spertyniec, Jabłonica, Koniatyn, Spytki, Stebne, Dołhopól, Pietroszeny, Rostocze, Meżybród, Zacharecz.

UMIEJĘTNOŚĆ GEOGRAFII

ZE STANOWISKA UNIWERZYTECKIEGO WYKŁADU.



R Z U T O K A

NA UMIEJĘTNOŚĆ GEOGRAFII.

ZE STANOWISKA UNIWERZYTECKIEGO WYKŁADU.

Przystępując do wykładu umiejętności nowej u nas, do wykładu powszechnej, fizycznej i porównawczej geografii, wypada począć od wyjaśnienia zwykłych pojęć krążących o niej w życiu powszedniem.

Nauka geografii urosła bardzo powoli, i jest starą, jak podanie rodu ludzkiego, bo łączyła się zawsze z historią, rozrodzenia się ludzkości, z duchowym jej postępem i historią odkryć na kuli ziemskiej; ztąd poszło, że pracowali około niej ludzie i narody, stojące na bardzo różnym stopniu wykształcenia. Z przeciągiem wieków podawał jeden naród drugiemu zasób przyspożonych wiadomości z całą masą wyobrażeń, jakie sam miał o naturze.

Nad wszystkiem, co pod oczy podpadało, musiał się zastanawiać geograf, ztąd przeszło bardzo wiele różnorodnych wiadomości do składu geografii, obcych dla niej właściwie, odnoszących się zawsze wszakże do ziemi, jako mieszkania człowieka i do człowieka, jako Pana na kuli ziemskiej.

Te czasowe wyobrażenia, mające bardzo długo charakter mityczny, stały głównie na zawadzie postępowi geografii, trzymając umysł ludzki niby w zaklętym kole pewnych podań i dogmatów, od których odstąpić było trudno nawet geniuszom wieku swojego, bez których przekroczenia jednak i rozumowego sprawdzenia nie było możliwości postępu.

Ta mityczna tajemniczość osłaniała bardzo długo prawdę płaszczem poezji, i w tej epoce wielobóstwa widzimy wszystkie

siły natury, wcielone i uosobione w postaciach, że tak powiem, bardzo różnych olimpów.

Potrzeba złamała tę zaporę, a różne narody dogadzając głównie potrzebie, obrały różne drogi w życiu, posuwając się zwolna po morzu i lądzie, puszczając się z prądem rzek na morze, lub zstępując z wyniosłych krain, które zawsze były kolebką ludzkości, w rozległe i żyzne równiny.

To upowszechniło w pewnych narodach znajomość okolic przez nich osiadłych lub mórz przez nich zwiedzanych, i już tutaj możnaby mówić o zakreśleniu na kuli ziemskiej pierwszych historycznych obszarów w starożytnym świecie, odpowiadających wyobrażeniom geograficznym.

Przez porównanie zjawisk natury urosła już wcześniej nauka o niej, która odrywając ją od podań mitycznych, jest pierwszą epoką w dziejach usamowolnionego ducha, a tak poczyna się filozofią natury właściwie filozofia wszelka; — odniesienie zaś zjawisk natury do genetycznych pierwiastków świata cechuje ten okres.

Na tém tedy tle rosły wyobrażenia geograficzne i wyobrażenia o powszechném stworzeniu w świecie nauki i to jest owe stadium, gdzie ludzkość po raz pierwszy z mitycznych wyobrażeń przechodzi do rozumnych pojęć.

Nie w tym jednak kierunku rozszerzały się wyobrażenia o znajomości kuli ziemskiej; rzeczywisty, fizyczny raczej i historyczny ruch narodów, wzbogacał coraz wiedzę ludzką nabytkiem nowych wiadomości.

Wszakże jak z jednej strony mityczne wyobrażenia narodów nowym odkryciom na zawadzie stały, tak téż stanął im na zawadzie z drugiej strony narodowy egoizm, który w celu odnoszenia wyłącznych korzyści z odkryć uczynionych przechowywał zasób pewnych wiadomości tylko w swoim kole rodowém, i nie dozwalał im upowszechnienia. Nauka geografii była tedy bardzo długo tylko tradycyjną nauką, którą kolejną i bardzo tylko powoli jeden naród podawał drugiemu, a ta tradycyjna polityka wyłącznych korzyści, spuścizną wzięta od starożytnych Fenicyan, przeszła aż na dzisiejszych Anglików, i ona to była i jest jedną z głównych zawad postępu geografii.

Ztąd poszło dalej, że geografia na polu nauki postępywała inną drogą, a na drodze historycznej praktyki i tradycji inną.

Ztąd poszło, że nie zawsze można brać z ksiąg geograficznych miarę o rzeczywistych wyobrażeniach, jakie ludzkość miała równocześnie o powierzchni kuli ziemskiej; ztąd w końcu poszło, że się mityczne złudzenia, dobrowolne fałsze, lub naukowe błędy dłużej daleko przechowały w książkach, niż w życiu. I owszem ztąd poszło nawet, że praktycznie dokładnie znane i zwiedzane okolice świata były w księgach na nowo, po tyle kroć fałszywie opisane, ile razy się tylko jakaś nowa cywilizacja odżywiła na tle dawniejszym, ile razy się uciekała do pierwotnych źródeł nauki: działo się, iż za każdą razą wynosiła z niej wyobrażenia i błędy poprzedników swoich.

Ztąd nie było prawie nigdy zgody pomiędzy stanowiskiem nauki a rzeczywistą znajomością ziemi, — i wyrazem nauki była zawsze szkoła i książka, a wyrazem tej był po wszystkie czasy ruch handlowy, a nadewszystko handel na morzu.

Przy tego rodzaju tedy historycznych trudnościach, które się pokonywać dawały tylko z postępem i z wyższym rozwojem ludzkości, jest bardzo naturalną rzeczą, że nauka geografii tylko zwolna postępować mogła.

Pierwszą jasną gwiazdką w starożytności, która jej przyswieciła na tej drodze postępu: jest ARYSTOTELES.

Całe wyobrażenia bowiem starożytnego świata o naturze, jak w ognisku, skupiając się w jego duchu, w jego sposobie zapamiętania się na świat i w jego systemacie natury leżą już pierwsze nasiona pojedynczych nauk przyrodzonych, a nawet pierwsze nasiona dzisiejszej geografii powszechnej.

Cały świat starożytny po ARYSTOTELESIE, cały świat arabski i średniowieczny żywił się tylko u tego ogniska.

Postęp lub upadek saméjże filozofii daje zawsze miarę o wyobrażeniach natury w każdej pojedynczej epoce, a te wyobrażenia wyłaczają zawsze swe piętno na naukę geografii w każdym wieku.

Z postępem czasu odrywają się nauki ściśle matematyczne i fizyczne od swojego filozoficznego tła — a jak postęp lub upadek filozofii wywiera swój wpływ na wyobrażenie czasowe o naturze.

tak zmieniają się wyobrażenia o powszechném stworzeniu i kuli ziemskiej w miarę postępu nauk ścisłych, mianowicie zaś astronomii.

W najogólniejszym tedy znaczeniu tego wyrazu kieruje w przeciągu wieków postępowaniem geografii filozofia w stosunku do wpływu swego, jaki na wyobrażenia natury wywierała, a w stosunku, jak się znajomość natury podzieliła na oddzielne gałęzie nauk przyrodzonych, zmieniają się wyobrażenia o świecie i powierzchni kuli ziemskiej, i geografia stawia coraz to pewniejsze kroki, zawsze jednak jest praktyczna wiedza ludzkości szerszą i większą od książkowej, bo tamtę reprezentują postępy nauk a tę reprezentują rzeczywiste odkrycia na kuli ziemskiej, sięgające szerzej.

Rozdzielenie pojedynczych nauk przyrodzonych na oddzielne naukowe gałęzie przyłożyło się niezawodnie do wielkiego ich wzrostu i postępu w świecie. Za pomocą metody analitycznej została sfera każdej umiejętności dokładnie i monograficznie rozpoznana. Prawdy wszakże wydobyte na tej drodze zostawały tylko zamknięte w swojej sferze, lub rzadko tylko zastosowane do życia, nie wpływały do skarbnicy wiedzy powszechnej i nie dawały tych rezultatów ludzkości, jakiegoś z nich w zastosowaniu wprost na ludzkość spłynąć były mogły.

Co do geografii wywarła ta analityczna metoda w traktowaniu nauk przyrodzonych bardzo niekorzystny wpływ i owszem z przeciągiem wieków przyszło do tego, iż umiejętności przyrodzone, na których się geografia wspierała powinna była jako umiejętność, opisująca zjawiska natury w odniesieniu do przestrzeni i czasu, mówić, że przyszło do tego, iż geografia stała się zupełnie obcą naukom przyrodzonym i przybrała masę materiałów i dat naukowych do swojej sfery, nie należących zupełnie do niej, tak, że się w końcu stała nieużyteczną do wszelkiego praktycznego celu w życiu, bo nie dawała pod żadnym względem i pod żadnym naukowym stanowiskiem dat specjalnych lub kombinacji wyższych.

Zbiwszy się z właściwego toru swego zginęła, że tak powiem, pod brzemieniem historycznych, archeologicznych, statystycznych i politycznych dat. Nie dając pomimo to wyobrażenia żadnego o odpowiednich tym datom umiejętnościach, nie odnosząc dat do

właściwej im sfery, nie dawała rezultatów i znikła tém samém z rzędu umiejętności.

Nowszém dopióro czasom było zostawione naprowadzenie geografii na jój tor właściwy i postawienie jój znów na daleko świetniejszym stanowisku.

I owszem padło jój nawet to wysokie przeznaczenie w historycznym rozwoju umiejętności, iż stając się ogniwem, łączącym nauki przyrodzone, wzniosła je o jeden stopień wyżej.

W historycznym bowiem pochodzie nauk widzimy to, iż przez rozdział onych na pojedyncze gałęzie wykształca się każda umiejętność z osobna i czyni wielkie postępy; a przez połączenie kilku naukowych obszarów lub porównanie ich rezultatów z sobą, urasta zwykle umiejętność nowa, która o tyle wznosi się sama, o ile każda z nich z osobna podnosi.

Zwicznienie geografii doszło w pierwszej połowie zeszłego wieku do najwyższego stopnia, gdzie umiejętne swoje stanowisko zgubiła z powodu historycznych i politycznych względów; i podobnie jak dawniej mityczne jój stanowisko stało jój wzrostowi na zawadzie, tak wyrugowała ją tu historia i polityka z jój właściwej sfery.

To tedy przyłożyło się z jednej strony do naukowej reformy w geografii, z drugiej zaś ta okoliczność, że się na nią zapatrzono znowu ze stanowiska nauk przyrodzonych, które nie miały łączącego ogniwa na polu rzeczywistości.

Powstała tedy tak zwana *geografia czysta*, oderwana od historii i od polityki.

Z coraz większym bowiem wzrostem nauk przyrodzonych wzrosła przy analitycznym sposobie traktowania tych nauk potrzeba nowj umiejętności, któraby łączyła wszystkie pojedyncze nauki z sobą.

Stało się to szczególniej z tego powodu, że pojedyncze nauki przyrodzone wzrosły tak bardzo, iż je trudno przychodziło ogarnąć umysłem, powtóre, że nie prowadziły do rezultatów mimo ogromnej masy faktów przysporzonych. Umysłowi przychodziło przeto zgubić się w tym labiryncie jednostkowych zjawisk, w tym analitycznym rozczynie, z którego nową umiejętność stworzyć wypadałb, jeżeli duch nie miał zaginać w rozdrobionych faktach. Spróbowano

tedy syntezą ducha ogarnąć ten materiał i ztąd powstały w nowszych czasach dwie umiejętności: to jest *filozofia natury* i *geografia powszechna*.

Filozofia natury usiłowała uporządkować te zjawiska natury i łączyć je w coraz wyższe ogniwa, a to tak, iż utworzono niejako pomost pomiędzy logiką a filozofią ducha.

Geografia powszechna usiłuje dokonać tego samego, lecz na innej drodze. Dla niej jest położenie i rozłożenie zjawisk na powierzchni kuli ziemskiej nie tylko najwyższym względem, ale i owszem jój właściwie umiejętnym stanowiskiem. Geografia jest tedy w odniesieniu wszelkich zjawisk do stosunków przestrzeni ogniwem łączącym wszystkie nauki przyrodzone w jedną całość na polu rzeczywistości, do stosunków przestrzeni i czasu.

Genetyczny tedy moment życia wyświecić, nie jest jój zadaniem.

Geografia bierze kulę ziemską jako fakt dokonany ze wszystkimi zjawiskami i potęgami właściwymi.

Jest ona tedy wyższą kombinacją praw i prawd natury, wyniesionych z pojedynczych gałęzi nauk przyrodzonych, spotężonych w umiejętności do ostatecznych rezultatów. Jedna nauka wspiera tu i objaśnia drugą i w tém wzajemnem współczuciu wyświecają się prawdy, których żadna z pojedynczych nauk przyrodzonych, po szczególe wzięta, wydać nie zdoła.

Wszakże przez wzniesienie do wyższej potęgi każdej nauki przyrodzonej z osobna stawia geografia każdą z nich na wyższym stopniu, a sama staje na jój barkach wyżej. I tak — czworakie są potęgi, w których się objawia życie powszechne natury:

1) Życie kosmiczne, to jest, jeżeli kulę ziemską odniesiemy do wielkiej budowy niebieskiego sklepu, jako część składową systemu słonecznego.

2) Życie teluryczne, to jest, do którego się odnoszą wszelkie potęgi, grające w organizmie kuli ziemskiej, gdy ją uważamy jako zjawisko jednostkowe.

3) Życie organiczne, które się z wnętrza swego rozwija i warunki rozwoju w sobie nosi, a uważane jest pod względem rozdzielenia swego na powierzchni kuli ziemskiej.

• 4) Życie rozumowe, odniesione do najwyższego organizmu na kuli ziemskiej, odniesione do człowieka, porządkujące zarazem

zjawiska z trzech sfer powyższych i odnoszące je w przestrzeni do kuli ziemskiej.

W zbadaniu tego powszechnego życia w naturze postępowaly pojedyncze nauki przyrodzone, jak to już mówiłem, drogą analityczną. Wszakże już przez zastosowanie i odniesienie się do zjawisk rzeczywistego świata podniosły się do rzędu wyższych i nowych umiejętności i tak staje się matematyka w zastosowaniu swoim do świata astronomią.

Oryktognozya i Mineralogia stała się nie tylko Geologią ale nawet Geognozą; Meteorologia obejmująca zjawiska świata napowietrznego stała się umiejętnością o strefie, czyli Klimatologią.

Botanika i pojedyncze flory obejmujące życie roślinne stały się Geografią całej roślinności.

Tak powstała z Zoologii w końcu Geografia zwierząt, z której to sfery człowiek oddzielony, uważany jest pod względem swojego moralnego stanowiska jako istota, stojąca na najwyższym szczeblu natury.

Tu urosła tedy umiejętność zupełnie nowa, *Etnografia*, która uważa z jednej strony człowieka, jako istotę należącą do stowarzyszeń natury, z drugiej zaś tworzy przechód do historii.

Geografia ma tedy do czynienia z rezultatami nauk przyrodzonych w wyższej onych potędze i niejako z historyczną redukcją każdej nauki z osobna, w której się każda z nich o jeden stopień wyżej podniosła. To samo już wystarcza na oznaczenie jej umiejętnego stanowiska.

Mówiąc wszakże po pierwszy raz, aż nadto jeszcze o przedmiocie nowym, rozumiem, iż dogodniej będzie opuścić naukowe stanowisko, a raczej z powszedniego punktu widzenia rzeczy zaopatrzyć się na świat.

Geograf obejmuje tam naturę, gdzie Astronom po utworzeniu ciał niebieskich i po wprowadzeniu onych w ruch opuszcza nasz systemat słoneczny, tam, gdzie Geolog po utworzeniu wnętrza i powierzchni kuli ziemskiej przez zmiany zostawia ziemię naszą jako fakt dokonany.

Po zajęciu tedy tego stanowiska uderzają naprzód trzy główne potęgi już na pierwszy rzut oka. Są to naprzód wody świata,

następnie nad poziom morza wyniesione lądy, a w końcu krąg napowietrzny z całą grą ruchomych swych zjawisk.

Nad poziom morza wyniesione lądy są wyobrażeniem potęg czynnych w naturze bez względu nawet na siły, któremi dźwignięte zostały z toni wód morskich.

Zmiany, którym ląd stały w czasie podlega, są tak nieznaczne, iż w porównaniu pokoleń, a nawet w porównaniu z datami, jakie w tej mierze historia podaćby mogła, nikną one prawie zupełnie.

Nad poziom morza tedy wyniesione lądy możemy uważać w powszednim sposobie zapatrywania się na kulę ziemską, za potęgę *czynną*, stałą i niezmienną w naturze.

Przeciwnie zaś są wody świata wyobrażeniem *bierności*, bo nie wyrażają w nieustannym ruchu same siebie, ale tylko zawsze odwrotną stronę potęg czynnych.

Jako wody lądowe płyną one bowiem nie wyobrażając ruchu za zbieżnością poziomu wyższego, a tam, kędy się wody płynące stykają z wodami świata, kędy ich ruch na ujściu rzék ustaje, rozpoczynają swą grę wody morskie, a ta gra mórz i oceanów nie wyraża znowu sama siebie, lecz tylko daje jeszcze wierniejszy obraz bierności wód, bo ma grunt swój w wyższych kosmicznych i telurycznych potęgach.

Wody przeto nie wyłamują się nigdy z pod owego wpływu potęg czynnych w naturze — jest to żywioł, co wiecznie jest i wiecznie mija, co wyobrażając ruch i zmiany, jest tylko wyrazem potęg niezmiennych i czynnych w spokoju.

Nad poziom morza wyniesione lądy i wody świata są pierwszymi dwoma czynnikami na kuli ziemskiej, wszakże one same, w sobie wzięte, nie wydadzą życia w naturze. Na to potrzeba potęg innych, które po nad wodami i lądami świata grają, wyrażając się w zjawiskach napowietrznego świata w *kręgu powietrznym*, otaczającym kulę ziemską do koła.

Krąg powietrzny tedy czyli atmosfery jest trzecią wyższą potęgą w naturze i rezultatem obu pierwszych potęg stosunków kosmicznych i telurycznych zarazem.

Każdy nad poziom morza wyniesiony ląd ma swoje stanowisko na kuli ziemskiej, i swój kształt, a tém samém niejako swój świat napowietrzny. Do oznaczenia zaś wzajemnego stosunku,

w jakim stoją wody świata z napowietrznym kręgiem, dosyć będzie powiedzieć, że cała masa wód znajdujących się na kuli ziemskiej zamienia się rocznie czternaście razy w atmosferę, lotne i sprężyste przyjmując kształty i opadając tyleż razy na powierzchnię kuli ziemskiej, podsyca znowu wszystkie lądowe i morskie wody nawzajem.

Krąg tedy napowietrzny jest połączeniem, wyrazem i odbiciem czynnych i biernych potęg na powierzchni kuli ziemskiej, a wyobrażeniem tego zespolenia jest nieustanny ruch atmosfery, który w działaniu na powierzchnią kuli ziemskiej i w oddziaływaniu jej wzajemnej wyobraża się zjawiskiem powszechnego życia w naturze.

Gra atmosfery wszakże nie jest do dojrzenia w tajemnej swój pracowni, zwłaszcza z powszedniego stanowiska zapatrywania się na świat — nie jest do dojrzenia i raczej tylko w swych ostatecznych rezultatach może być jako zjawisko poznana.

A zatem poznajemy właściwie kosmiczne, teluryczne i atmosferyczne zjawiska tylko z ostatecznego ich rezultatu, t. j. z organicznego życia — więc tylko z roślinnego i zwierzęcego świata.

Zanim dalej postąpić będziemy mogli, wypada tu zrobić kilka uwag o organizmie dla uniknienia zarzutu, jakobyśmy geologicznym masom odmawiać mieli organicznego życia.

Jeżeli kulę ziemską weźmiemy pod względem mas geologicznych jako jednostkową całość i jednostkowe zjawisko, będzie ona zapewne organizmem — tu wszakże nie będziemy mieć sądu o nim, bo brak nam punktu porównania, gdyż nie znamy żadnego ciała niebieskiego zbliżonego, z którymby kulę ziemską pod względem mas geologicznych zrównoważyć można.

O ile z jednostkowego zjawiska sądzić o niej wolno, jest ona rumowiskiem bardzo różnych ciał w różnych epokach utworzonych i przez bardzo różne potęgi.

Ciała te nie mają z sobą tej spójności i tego koniecznego związku w rozwoju, który skutkiem żywotnej siły i myśli w organizmie bywa.

Ztąd też nazywamy geologiczne masy nieorganicznymi ciałami, bo wszelki organizm potrzebuje do swego rozwoju swobody, a skorupa kuli ziemskiej przechowała ślady zniszczenia i gwałtu,

tam zaś objawiły się tylko geologiczne masy organizmem, i tam tylko tworzą, gdzie się swobodnie rozwinąć mogły. Ztąd też bierzemy za typ pierwotnego organizmu kryształ i na tém przestać pono można, co odtąd rozumieć należy przez organizm mas geologicznych, tworzących skorupę kuli ziemskiej i przez ciała nieorganiczne.

Podnosząc wszakże te pojęcia do właściwej im sfery, do umiejętności Geologii, powracamy do organizmów wyższych w naturze, jako do wypadków pierwszych jój czynników.

Pierwszém najbardziej upowszechnioném i uderzającym zjawiskiem będzie tu roślinność, okrywająca całą powierzchnię lądu tak daleko i szeroko, jak daleko tylko strefa, której jest wyrazem roślinność, dozwala jój bytu.

Zjawisko tedy roślinności będzie głównie odpowiadało strefom na powierzchni kuli ziemskiej.

Stref jest trzy albo pięć podług sposobu zapatrywania się na kulę ziemską, ztąd też rozpadnie i roślinność kuli ziemskiej również na tyle głównych działów.

Będą to niejako oddzielne światy, oddzielne stworzenia roślinne, — wszakże gdy w naturze skoków nie ma, ale są tylko nieznaczne i łagodne przejścia, gdy nadto jeszcze wyniesienie pewnego kraju nad poziom morza staje się powodem znacznych odmian i różnic roślinności, pod tém samém niebem położonej, nie wypada brać granic oddzielnych stworzeń w roślinności podług pojęć przyjętych w podziale kuli ziemskiej na strefy; — przeciwnie w granicach roślinności nie wypada szukać ani ścisłości granic politycznych, ani matematycznych linji. Stopniowanie przechodnich i pokrewnych typów jest tu tak wielkie, a miejscowo do tak wielkiej różnorodności posunięte, iżby raczej powiedzieć można, że tylko najwyrazistsze typy roślinności oznaczające pewną strefę nie przenoszą się w inną, ale na przejściu z jedną w drugą są tylko szerokie miedze okrajne i raczej pogranicza, ale granic nie ma.

Całe życie roślinności jest wyrazem jednej wielkiej twórczej myśli w naturze, która się w nieskończeniu licznych objawiła kształtach, służąc wszędzie, gdziekolwiek ją tylko znajdujemy, za podstawę i warunek organizmów wyższych.

Dla odpowiedzenia tym wyższym warunkom wszelkiego istnienia widzimy w roślinności nieogarnioną liczbę jednostkowych zjawisk indywidualności, posuniętej do ostateczności prawie.

Wśród gry bardzo różnych i nieprzyjaznych żywiołów nie ostałyby się te jednostkowe zjawiska, gdyby skupienie nie było wszelkim warunkiem twórczości i życia w naturze.

Podobnemu tedy zjawisku wyższego skupienia roślinności będą odpowiadały oddzielne stworzenia całych stref roślinnych, a pośrodku nich znajdziemy znowu pomniejsze ogniska roślinności skupionej, która z granic swojej nie wychodzi strefy.

Będą tedy całe stworzenia roślinności oddzielnej, odpowiadające strefom pojedynczym, a pośrodku nich dzielnice pomniejsze roślinności, nie przekraczające strefy, lub tworzące przechodnie ogniwa z jedną strefą do drugiej.

Podobnie jak wyższe potęgi w naturze działają na siebie wzajemnie i są warunkiem swojego istnienia, tak też i w roślinności samej widzimy, iż jedne rośliny są warunkiem drugich, i że się w skupionych ogniskach zawsze razem i obok siebie te same typy znajdują.

Najbardziej uderzające na oko w tych stowarzyszeniach roślinnych będą powiększe rośliny i rośliny pnia wyniosłego, które niejako za reprezentantów całych grup roślinnych uważać należy, ale największą rolę grają w kole stowarzyszeń roślinnych rośliny drobne, które za podslanie służą i za warunek dla wszelkich typów roślinnych wyższego rozwoju.

Ztąd też nic nie będzie małym albo mało znaczącym w tym świecie stowarzyszeń roślinnych, a razem z ustaleniem tych pojęć o wielkich działach roślinności na oddzielne stworzenia o pomniejszych dzielnicach roślinności nie przekraczających pewnej strefy, a w końcu z ustaleniem pojęcia o dzielnicach przechodnich, które łączą jedną strefę z drugą, będzie ustalone pojęcie samej roślinności w szeregu pojęć natury, i zarazem w niej warunek położony wszelkich stowarzyszeń organizmów wyższych, które natura na podslaniu roślinności tworzy.

Część Geografii powszechniej, która się umiejętnie zajmuje życiem roślinności całej na kuli ziemskiej, jest to *Geografia roślin*, umiejętność nowa, odnosząca zjawiska roślinne do klimatycznych

stosunków, do stanowiska onych na powierzchni kuli ziemskiej, tudzież do rozdzielenia i do stowarzyszenia czyli grup roślinnych, a w końcu nawet do fizjonomii roślin, ze względu nadto jeszcze na moralne wrażenie, jakie widok pewnej roślinności na człowieka wywiera.

Umiejętność ta nie ustaliła się jeszcze do tyla, jakby tego życzyć należało, pomimo to rzuca ona już teraz największe światło na istotę życia w naturze, bo miarę wyniesioną z niej wolno przymierzać do zjawisk wyższych organizmów, którym roślinność za warunek i podłanie służy.

I tak oddzielnym grupom i dzielnicom w roślinności odpowiadają także zawsze pewne i te same stowarzyszenia organizmów zwierzęcych i to w całym stopniowaniu zjawisk, począwszy od drobnych wymoczków, krążących w naczyniach rośliny, a kończąc na człowieku, jako rozumnej i świadomej sobie istocie wśród powszechnego stworzenia w naturze, stojącej na najwyższym szczeblu.

Prawda ta jest tak żywo doświadczeniem popartą, iż nawet rozumowego nie potrzebuje dowodu, wszelkie bowiem zwierzę żyje na łądzie, morzu lub powietrzu, wodą, rośliną, lub znowu zwierzęciem — ztąd też już dla wyżywienia i rozmnożenia swego przywiązane jest do mniejsza, a tém samém do pewnych grup roślinnych i zwierzęcych. Stósunek ten nie zmienia się nawet, czy istoty obok siebie żyjące są sobie przyjazne, czy nieprzyjazne, czy się szukają, czy stronią od siebie; zawsze widzimy je w pewnych grupach połączone i przywiązane do miejscowości pewnej.

Ztąd też jest geografia roślin niejako już wskazówką i przygotowawczą nauką o tyle dla geografii zwierząt, o ile pewna roślinność zawsze pewnym organizmom zwierzęcym za warunek bytu służy.

Jednego wszakże względu nie można tu przepomnieć, to jest, że swoboda w ruchu, którego nie zna roślinność, cechuje organizm zwierzęcy, że zwierzę dowolnie może zmieniać miejsce swojego pobytu i owszem, że ta zmiana miejsca dla wielu dzielnic zwierzęcych jest warunkiem ich bytu i zachowania. To wszakże nie zmienia istoty rzeczy, tylko może zmieniać kombinację, bo lubo

na inném miejscu i w innym składzie, powtórzą się znowu te same zjawiska, gdyż idea stowarzyszenia istot w naturze zdaje się być kluczem do zrozumienia jój tajemnic.

Umiejętném wyświeceniem téj idei i ujęciem onéj w karby nauk przyrodzonych byłoby rozwiązane zadanie Geografii powszechnéj; gdy ta umiejętność wszakże zapatruje się na powierzchnię kuli ziemskiej głównie jako na ojczyznę i siedzibę człowieka, upatrując w nim najwyższy szczyt istot stworzonych i świadome siebie ognisko wszelkiego stworzenia, winniśmy tę ideę przenieść do stowarzyszeń, w jakich w końcu człowiek na kuli ziemskiej żyje.

I człowieka znajdziemy także tylko w pewnych grupach obok siebie żyjącego, których indywidualność będzie wyżej posunięta w miarę stanowiska, jakie wśród stworzeń w naturze i na kuli ziemskiej zajmuje.

Tu wypada jednak naprzód rozróżnić, ile udziału w tych stowarzyszeniach człowieka będzie miała natura, a ile własny duch jego?

Rozrodzona rodzina jest rodem. Na stanowisku tedy rodu staje człowiek pośrodku roślinnych i zwierzęcych grup, i wyżej, jak do rodu, nie posuwa natura stowarzyszeń ludzkich.

Na tém tedy stanowisku jest człowiek dzieckiem i jeńcem natury, a nie zdoła się nigdy wyłamać z pod jój wpływu, na tém stanowisku walczy człowiek z naturą, ale nie zdoła jój ośwładać, ani wziąć nad nią panowania, duchem dopiero odrywa się od niéj, gdy tworząc stowarzyszenia wyższego rzędu, objawia *wolną wolę*.

Rody są tedy dziełem Bożém, dziełem natury, i jak wszystkie jój twory, starsze od historii powszechnéj. Wspólność krwi i wspólność mowy, wspólność sposobu życia, a tém samém i zwyczaju jest to, co je cechuje i co je łączy w kole rodowości. Na tém stanowisku należy człowiek zupełnie jeszcze do natury, a umiejętność, która jego życie z tego stanowiska wyświeca, jest to umiejętność *Etnografii* — i składa także jedną część Geografii powszechnéj.

Historia wszakże i obecny stan ludzkości naucza nas, że człowiek nie pozostał na tém stanowisku, na jakim go postawiła

natura, lecz wolną wolą oderwał się od niej i za popędem ducha własnego idąc, posunął się wyżej.

Historja naucza nas, iż pojedyncze *rody*, stojące na stanowisku człowieka w stanie natury, żyjące obok siebie na pewnej przestrzeni, połączyły się z sobą i utworzyły *narody* — to jest świadome siebie społeczeństwa ludzkie, rządzone potęgą wspólnego ducha i woli zbiorowej, a kierowane do pewnego celu.

Środkowym punktem zebrania dla rodów były zawsze wyobrażenia religijne, bo myśl człowiecza i wolna wola ma tylko wobec Boga swe znaczenie i tylko za pomocą ducha i wyższej swój istoty odrywa się człowiek od natury i trafia myślą do Boga.

To jednak, co rody zmusiło do łączenia się w naród, była zawsze tylko potrzeba z jednej strony, a z drugiej poczucie siły własnej i indywidualności.

Potrzeba niebieskiego światła, która się w pierwiastkach społeczeństw ludzkich zawsze objawia cziłą religijną, zgromadziła rody około ofiarników i ołtarzy pańskich, a niebezpieczeństwo fizyczne dało im wodza.

Potrzeba tedy *światła i obrony* łączy głównie rody w *ciała narodowe*, chwila ta przypada zwykle pod epokę największej plemienności rodów, pod epokę poczucia własnej siły i indywidualności, — w tej chwili wydziela z siebie ród dzielniejsze siły, odrywa się od stanu natury i tworzy *narodowość*, t. j. duchową potęgę, potęgę moralną, która pokrewnym rodom pewien spój nadaje, która się odtąd staje naturalnym onych przewodnikiem i przeprowadza je ze stanu natury i fizycznego poczucia siły do świadomości duchowej.

Wszystko jest tutaj wyższe i spotężone: człowiek stojący dotąd nieruchomo na stanowisku natury, zamknięty w ciasnym kole rodowości, odrywa się od niej i przechodzi na szerokie i ruchome pole Historji.

Narzecze staje się *językiem*; *władza ojca rodziny zbiorową wolą* narodu; *nałóg i zwyczaj obyczajem*; *podanie Historyą*; *ojcowaizna Ojczyzną*.

Z głuchej i niemiej masy nieświadomych rodów podnoszą się wszystkim zrozumiałe głosy, wiążące krew z ziemią, ziemię z niebem Boga z człowiekiem, naród z Bogiem.

Gra indywidualności, gra charakterów myśli i woli, złego i dobrego kieruje odtąd społeczeństwem ludzkim i ztąd jest narodowość na rodach osnuta dziełem ducha ludzkiego, dziełem usamowolnionego człowieka, i nie Bóg, ale człowiek odpowiada za historią.

Tutaj stanęliśmy w końcu w punkcie, gdzie w pierwszym przynajmniej zarysie jest zakresłony obszar Geografii powszechniej.

Bo poczynając od kosmicznych stosunków kuli ziemskiej, dotknęliśmy kolejno stopniowych zjawisk natury na jej powierzchni, począwszy od pierwotnych potęg, będących warunkiem wszelkiego życia w naturze, a kończąc na najwyższym szczeblu stworzenia, na rodzie ludzkim, jako ostatniem stowarzyszeniu w szeregu zjawisk natury, które już natura nie posuwa wyżej.

Proces ten, jak się pokrewne rody w narody zawięzywać zwykły, należy już do filozofii lub historii, a ztąd wyświeca się właściwa sfera Geografii powszechniej, której jednym biegunem będą matematyczne i fizyczne nauki, a drugim umiejętność filozofii, historii i polityki, właściwem zaś jej zadaniem będzie: zastosować prawdy nauk przyrodzonych do rzeczywistych zjawisk na powierzchni kuli ziemskiej, i okazać rozdzielenie onych w przestrzeni i czasie.

Odniesienie tych zjawisk do przestrzeni będzie czysto fizycznym względem, ten zaś drugi względ, względ czasowy, sprawia wszakże, że Geografia powszechna, jako umiejętność uważana, nie może przestawać na samych zjawiskach fizycznej natury, ale winna jest także z postępem czasu towarzyszyć historii w kolei wieków ubiegłych, i okazać ów wpływ natury na koleje ducha ludzkiego w dziejach, i wpływ historii na zjawiska natury w czasie.

Tutaj tedy otwiera się pole dla *powszechniej, porównawczej Geografii*, bo w tej wyższej dopiero kombinacji wzniosą się zjawiska do potęgi pojęć, a strefy i odpowiednie im grupy w naturze, wieki upłynione i odpowiednie im narody, a w końcu zmiany fizyczne na powierzchni kuli ziemskiej i odpowiednie im dzieje ludzkości nabiorą tylko znaczenia indywidualuów i posłużą za cyfry do tej kombinacji.

To znaczenie ma właściwie *Geografia historyczna*, czyli w wyższym znaczeniu *porównawcza*, a zadaniem jej będzie

odnieść całą naturę do najwyższego jęj szczebla, do człowieka, a przeto geografię do historii.

Jeżeli bowiem nigdy nie zaprzeczano wpływu, jaki natura wywiera na człowieka, okazuje się podług dzisiejszego stanowiska geografii powszechnęj, iż niedosyć uwzględniono i oceniono wpływ, jaki człowiek wywiera na naturę.

Człowiek na stanowisku rodowości stojący, ulega zapewne przeważnym jęj wpływom, ale duch ludzki wiążąc pokrewne rody w narodowe ciała, walczy z naturą, zwycięża ją i panuje nad nią.

Ztąd też nie przeszła historia powszechna bez śladu po powierzchni kuli ziemskiej, a wykazać ten jęj ślad i ztąd zrządzone zmiany w świecie fizycznym na powierzchni kuli ziemskiej będzie ostatecznym zadaniem geografii powszechnęj.

Historyczna geografia przypadająca w tę sferę nie będzie tedy oddzielną nauką, ale raczej tylko jedną częścią Geografii powszechnęj.

Jest to bowiem czasowy moment powszechnego życia na kuli ziemskiej odniesiony do ruchu ludzkości, którego wyobrażenie daje historia.

Każde faktum pojedyncze w historii nie znajdzie zapewne odpowiedniego faktu na powierzchni kuli ziemskiej, ale całym epokom historycznym odpowiedzą grupy fizycznych zjawisk na powierzchni kuli ziemskiej, a jak jęj kosmiczne i teluryczne stosunki mają się do zjawisk dalszych, których są warunkiem, tak będzie się miała w tęj części geografii powszechnęj ziemia do człowieka, geografia do historii, tak jak ciało do duszy.

Zlanie się geografii i historii powszechnęj w jedną nową umiejętność byłoby zapewne w końcu bardzo pożądane, jak jest rzeczywiście zadaniem postępu w wieku naszym, w wieku najwyższych kombinacji. Wówczas wszakże mogłaby tylko być mowa o statecznych rezultatach, jakie powszechna geografia wynosi ze sfery nauk przyrodzonych, a powszechna historia wyniosła jako pewniki z nauk historycznych, czyli z doświadczeń całej ludzkości. Rezultaty podobne dają się bowiem odnieść do pojęć i w umiejętności łączącęj ostatecznie *geografią z historią powszechną*

rozpocząłby się właściwie już nie rachunek *faktów i zjawisk*, ale rachunek odpowiednich *im pojęć!*

Znaczne ku temu poczyniono już kroki. Nowsi badacze na polu natury i historii, odnosząc zjawiska natury i epoki historii do wyższego ich znaczenia, rzucili już pierwsze rysy i zakreślili pierwsze żywotne idee, na których się oprze w czasie ten spotężony kalkuł, i rozumiem, iż *geografia powszechna* odda z czasem wielką przysługę filozofii, bo przysposobi i przetrawi surowe daty i uduchowni je do tyła, iż filozofia natury będzie je mogła przyjąć do swojej sfery i rozpocząć niemi rachunek loiczny.

Po tle tak szeroko rozsnutém okazuje się, że umiejętność geografii powszechniej, ze stanowiska Uniwersyteckiego wykładu uważana; ma styczność z bardzo wielu pomocniczymi naukami z jednej strony, a z drugiej strony styka się z umiejętnościami dającymi najwyższe rezultaty badań ducha ludzkiego, lecz zarazem powstaje potrzeba ujęcia właściwego przedmiotu geografii powszechniej w pewne karby, potrzeba odgraniczenia jęj ścisłego, tudzież obrania pewnej metody w wykładzie.

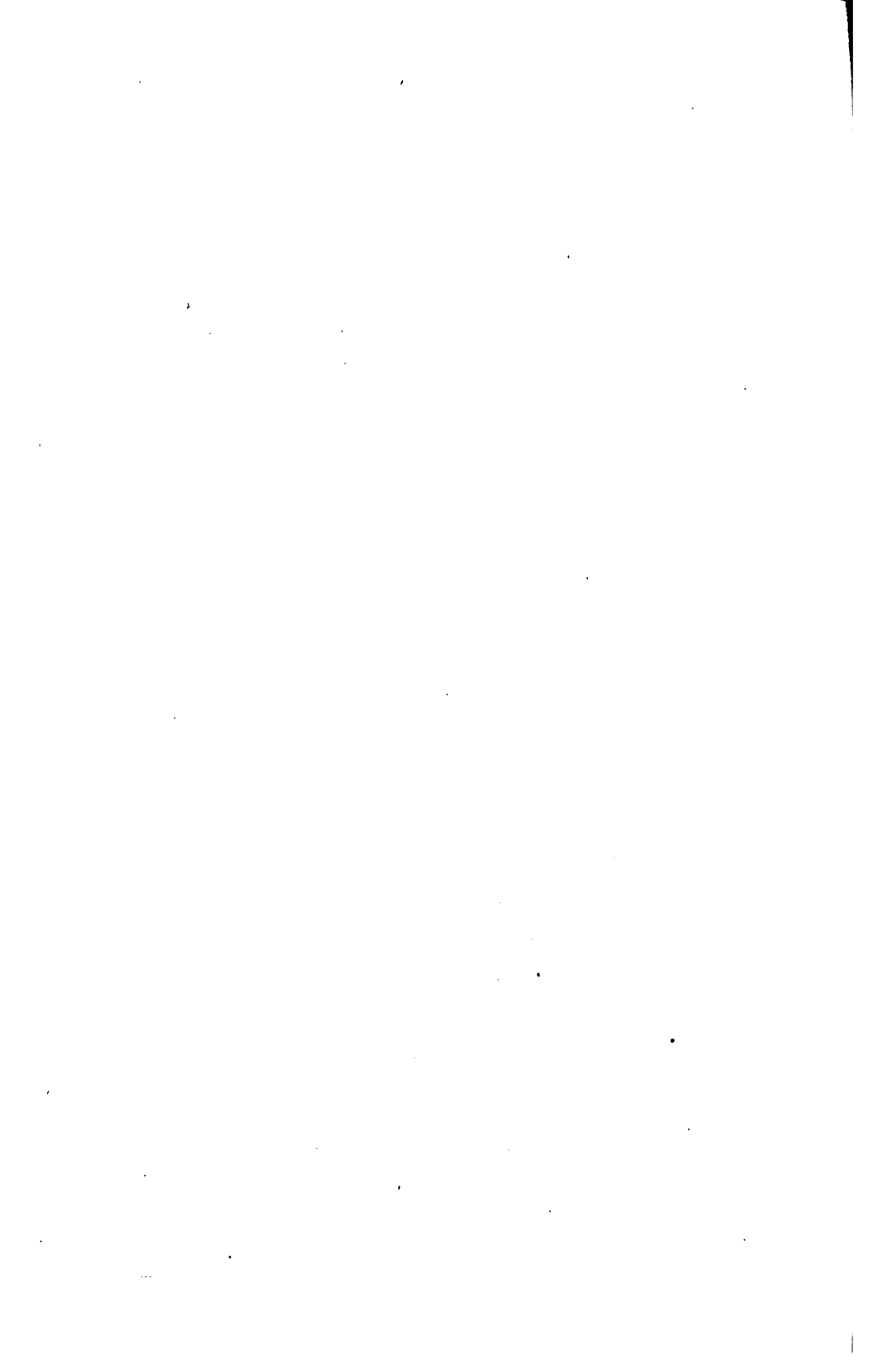
Czém obszerniejszy jest przedmiot, tém więcej potrzeba będzie tego naukowego rygoru, który wynosi materyał z bardzo różnych sfer, a systematyzuje go w pewnej umiejętności w właściwej sobie sferze.

Tutaj znajdziemy, iż powszedniemu sposobowi zapatrywania się na świat będą odpowiadały dosyć ściśle odpowiednie naukowe działy.

I tak potęgóm czynnym w naturze odpowie oddział orografii, potęgóm biernym odpowie oddział hydrografii. Wynikłością obu tych potęg będzie strefa czyli fizyczny klimat pewnego kraju, a wynikłością klimatu zjawisko roślinności. Roślinność będzie znowu rozpadała na tyleż działów, ile jest stref; a pojedynczym dzielnicom onęj, pośrodku stref położonęj i na pograniczach rozpostartęj, odpowiedzą znowu pojedyncze grupy w świecie zwierzęcym, na którym to tle w końcu rzuci naprzód etnografia swą siatkę, a następnie zakreśli historia dziejowy pochod ludzkości na kuli ziemskiej.

Tak odpowie każdemu zjawisku w naturze osobny oddział w umiejętności, a każdy nowy kalkuł będzie się opierał na poprzednim, dopóki umiejętność nie dojdzie do ostatecznych rezultatów swoich.

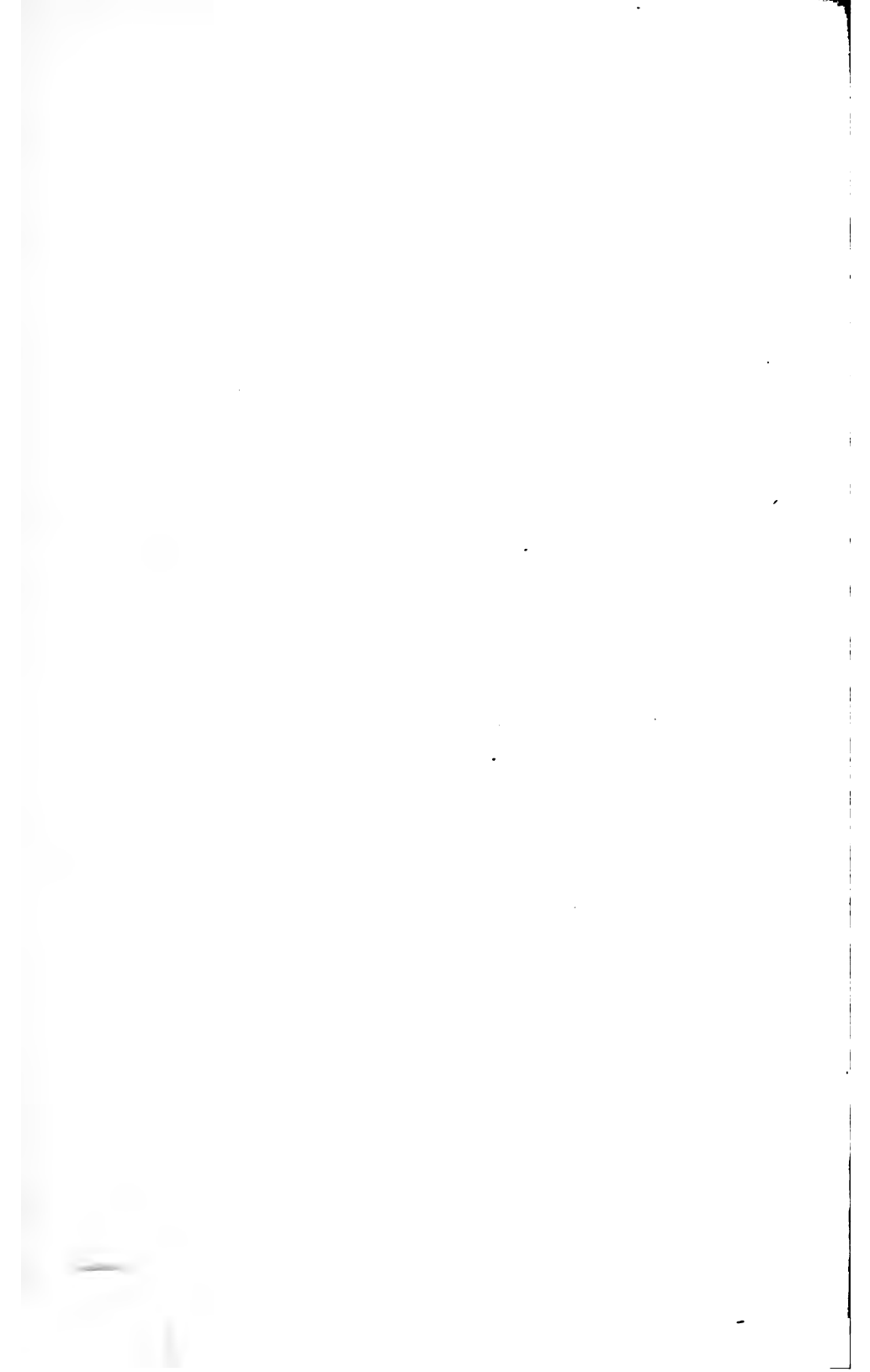




DWIE PRELEKCYE
O POTRZEBIE WYKŁADU
GEOGRAFII HANDLOWÉJ

WEDŁUG STENOGRAFICZNEGO ODPISU.

Prelekcye te miane były publicznie w sali ratuszowej
24. i 28. marca 1866 roku.



PRELEKCJA PIÉRWSZA.

Jedyna akademja techniczna daje u nas znaki naukowego życia. Zawdzięczamy to zacnej usilności doktora Reisingera, dyrektora téj akademji i patryotycznej gorliwości członków, należących do jéj składu.

Wezwany od panów profesorów tej akademji, abym należał do tych wykładów i obrał sobie specjalny przedmiot, pragnę mieć rzecz o potrzebie wykładu geografii handlowéj, jako w bezpośrednim związku zostającej i z potrzebą czasu w sferze naukowej i z potrzebami młodzieży, poświęcającej się naukom technicznym.

Pragnąc tego, ażeby umiejętność, którój część życia mojego oddałem, znalazła praktyczne zastosowanie w kraju, wykladałem przez dwa kursa na uniwersytecie Jagiellońskim przedmiot geografii handlowéj, bo wiedziałem już wówczas tego konieczną potrzebę, aby się geografia powszechna rozpatrywała w specjalnych kierunkach społeczeństwa naszego. Kurs ten miał dwa oddziały: piérwszy był wyłącznie poświęcony geografii handlowéj i oznaczał te stosunki na globie, którymi geografia handlowa liczy jako faktami przyrodzonymi i cyframi danemi, drugi oddział tego kursu obejmował znawstwo towarów, które jako artykuły handlu idą w targ europejski.

Na uniwersytecie Jagiellońskim i przy pomocy najszanowniejszego byłego rektora uniwersytetu Jagiellońskiego profesora Sawiczewskiego można to było uczynić, bo uniwersytet posiada muzeum rzadkie i kompletne, jakich inne uniwersytety nie mają, muzeum tak zwane farmaceutyczne, gdzie z trzech królestw natury zgromadzone są wszystkie przedmioty systematycznie, stanowiące artykuły handlu. Muzeum to było rezultatem pracy całego naukowego zawodu profesora Sawiczewskiego, a widok tego muzeum zachęcił mnie do studyów i stał się powodem, żem spisał kurs

geografii handlowej, i żem go następnie mógł wyklądać uczniom moim przy pomocy muzealnych zbiorów.

Wyrażając tu wdzięczność moją publicznie szanownemu koledze Sawiczewskiemu, upraszam tu obecnego jaśnie wielmożnego rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, aby raczył mu odnieść wdzięczną moją pamięć, którą dotąd zachowałem za życzliwie mi daną naukową pomoc; a teraz zwracam uwagę na potrzebę tego rodzaju muzealnych zbiorów, bo bez nich wykład geografii handlowej staje się niepodobnym. Znajstwa towarów nie można nabyć bez odpowiedniego zbioru; opisy i książki nie pomogą tu nic ani gołosłowne wykłady: są to przedmioty, które widzieć potrzeba, i które się zna o tyle, o ile się je na oczy widzi.

Więc na to muzeum zwracam uwagę, bo jeżeli przyjdzie do tego, że we Lwowie będziemy mieli szkołę handlową, dobrze jest wiedzieć o tem, że uniwersytet Jagielloński posiada systematycznie urządzone muzeum, które pod względem znajstwa towarów za wzór służyć może.

W dwóch memoryałach przedłożyłem tę rzecz i izbie handlowej i wysokiemu wydziałowi krajowemu, gdy wszakże bez skutku przedłożenia moje zostały, uciekam się do wyższego trybunału w imię korzyści publicznych, domagając się tego, czego się umiejętność domaga po nas po składzie i po potrzebach społeczeństwa.

Teraz wracam do rzeczy. Geografia handlowa jest nie tylko u nas, gdzie pod tym względem lody łamać musiałem, umiejętnością nową, ale i owszem w całej Europie.

Późno przybrała się umiejętność do wyświecenia tego ważnego przedmiotu a społeczeństwo nasze w swojej prawodawczej nędzy nie zdoła nawet za tym późnym pochodem nadążyć.

Geografia handlowa jest przedmiotem ważnym i rozszerzenie naukowe zdrowych pojęć o geografii handlowej jest zadaniem czasu naszego, bo od nich zawisła nie tylko pomyślność sfery handlowej, przemysłowego i handlowego stanu, ale i owszem pomyślność całego społeczeństwa europejskiego, całego składu państwowego i narodowego.

W dzisiejszym składzie międzynarodowych stosunków i narodowego życia odbija się każdy fakt wypadków najodleglejszych

na globie w każdym kraju i zakątku Europy tak dotkliwie, iż kto téj solidarności nie pojmie, nie może być ani nie zawisłym człowiekiem, ani obywatelem, ani narodowcem u siebie.

Potrzeba to pojąć, że nie żyjemy już dzisiaj wyłącznie ani życiem rodziny, ani tętmem narodu, ani życiem państwa, ale musimy brać udział w życiu powszechném, ale żyjemy na globie i musimy zrozumieć i pogodzić się z powszechnym prądem ludzkości, którego reprezentacją żywą są stosunki czysto ludzkie, stosunki handlu i zamiany.

Wstąpiliśmy tak w państwie jak w kraju na drogę ekonomiczną. Zwracam na ten wielki fakt uwagę powszechną, bo fakt ten jest tak ważny, że od ocenienia jego doniosłości zawisła przyszłość i pomyślność społeczeństwa naszego. Mężowie umiarkowania, dobrej woli i możebnej praktyki państwowej stanęli u steru; dziś tedy jest chwila, z której korzystać potrzeba i z założenia realnego wyprowadzić realne korzyści.

Droga ekonomiczna jest jedną z tych dróg, na którą społeczeństwo zwykle bardzo późno wchodzi, ale z której zejść już nie może, jeżeli raz już na nią wstąpiło. Mówię tu o gospodarstwie krajowém, które w duchu społecznym pojęte jest dziś wszechwładną potęgą na globie. Wszelkie sprężyny i siły, które tę wielką maszynę w ludzkości poruszają, potrzeba znać koniecznie, co nieznamość rzeczy mści się tu straszliwie nędzą całych krajów, ciemnotą i dzikością wielkich mas ludu, zagrożeniem państwowego bytu i upadkiem całych narodów.

Wstąpiliśmy na drogę ekonomiczną, a tém wstąpieniem wypowiedzieliśmy rozbrat wszystkim skrajnym politycznym stronnictwom, zapowiedzieliśmy rozbrat wszystkim teoryom radykalnem téj i owéj strony, zapowiedzieliśmy w końcu rozbrat wszelkim niesłusznym uroszczeniom, a zawarliśmy sojusz z nieprzedawnionemi prawami każdego społeczeństwa, z misją cywilizacyjną, którą ma do rozwiązania każde społeczeństwo, z historycznemi w końcu prawami narodu.

Wstąpiliśmy na drogę ekonomiczną, to jest na drogę korzyści rzeczywistych, społecznych. Przed tym prądem muszą ustąpić wszelkie mrzonki: jest to droga wspólna dla każdego społeczeństwa.

czeństwa, dla każdego państwa i narodu, droga przymierza, pokoju i pracy. Kto ważności tego faktu nie ocenia, kto tego nie zrozumie, że społeczeństwa, państwa i narody nie mogą iść iną, co więcej, takoby chciał przeciwko niemu występować i walczyć z tym prądem, ten skończy tragicznie, choćby był najznakomitszym człowiekiem, narodem czy państwem, ten skończy tragicznie, bez względu na to, gdyby teorie jego polityczne były najzacniejsze, pobudki działania jego były najreligijniejsze a najslusniejszą jego sprawa narodowa i jego historyczne stanowisko. Coby się zdawać mogło, że w tym kierunku na sile narodowej tracimy, to odzyskujemy na potędze prądu, którym cała ludzkość płynie w wielkiej nadziei, że na téj drodze pełnim swoją cywilizacyjną misję.

Są pewne dane i określone warunki dla pomyślności i bytu tak państw jak narodów.

Droga ekonomiczna jest to droga dobrego społecznego i krajowego gospodarstwa; drogokazami nie są tu teorie: jest to ściśle obliczenie się z majątkiem i wierzycielami, z dochodami i wydatkami, z siłą produkcyi i z siłą inteligencyi, z siłą kapitału i zamierzonego skutku, który się osiągnąć pragnie za pomocą kapitału, z cnotą w końcu oszczędności i z wytrwałą pracą ostatecznie, która we wszystkich kierunkach życia rozwinięta daje niezaprzeczone korzyści społeczne.

Główném tedy zadaniem czasu naszego jest ocenienie stanowiska, na którém nasze społeczeństwo stanęło, i drogi gospodarstwa społecznego, na którą wstąpiło.

Rzeczywistości téj nie można inaczej ocenić, jak tylko ze stanowiska specjalnych studyów, ze stanowiska nauk ścisłych i powołań ściśle określonych. Specjalizm, to lekarstwo na chorobę wieku, to ratunek w powszechnej nędzy naszego społeczeństwa. Specjalizm tylko może oświecić ciemne drogi i rozjaśnić zawile stosunki, wskazać cele i środki, prowadzące do poprawy społeczeństwa i możebnych ulepszeń czasowych.

Specjalnych potrzeba zrobić ludzi, którzyby podołali wielkiemu zadaniu, ale na to potrzeba, żeby to przekonanie w zasadzie najprzód zwyciężyło, bo trzeba szkół i publicznych zakładów

specjalnych, by się w nich wyrobili ludzie, jakich potrzebuje kraj.

Zwracam tu uwagę na broszurę posła Dietla, który umiejętnie wykazał potrzebę studyów specjalnych, i reformę szkół położył także za warunek reformy społeczeństwa naszego.

Z zamiłowania i z doświadczenia przeszłości mojej byłbym zapewne za humanitarnymi studyami dla całej młodzieży naszej; wpływ humanitarnych studyów był po wszystkie wieki niezaprzeczone na podniesienie godności człowieka i społeczeństwa, w którym te nauki kwitły; zasada była przyjętą, że najprzód trzeba urobić człowieka, a potem dopiero można z niego mieć prawnika i statystę, lekarza, nauczyciela i pedagoga, lub w końcu kapłana.

Humanitarne studia mają i dziś niezaprzeczenie swoją wyższość; przy zmianie wszakże społecznych i międzynarodowych stosunków, przy zlanu się wszystkich prądów przemysłu i handlu na głównych targowiskach Europy, przy zmianie wyobrażeń, powszechnej zamianie płodów i ruchu w całej ludzkości europejskiej na drodze praktycznej, nie wystarczają już humanitarne studia i cztery główne zawody, reprezentowane przez cztery główne fakultety uniwersytetu, nie zdołają zapełnić tych luk, które pomiędzy nimi leżą. Tu potrzeba specjalnych studyów, oświaty, że się tak wyrażę, na krótkim toporzysku, któraby była przystępną dla wielkich mas, szukających z uzdolnienia i pracy swojej rzeczywistych i doraźnych korzyści.

Dopóki społeczeństwo nasze było społeczeństwem uprzywilejowanym, dopóki kilkadziesiąt, kilka set a nawet kilka tysięcy rodzin pracowało na to, aby jednej rodzinie zapewnić dobry byt i środki kształcenia się: wówczas można było 18 i 20 lat poświęcić, aby osiągnąć stopień uniwersytecki i zająć w hierarchii naukowej pewne stanowisko. Dziś mogą tylko ludzie możni poświęcać się humanitarnym studyom, dobijając się do naukowych stopni i zawodów, do których te stopnie otwierają drogę, albo ludzie tylko tacy, którym uniwersyteckie ukształcenie następnie chleb daje. Wobec zasady wszakże, która jest prawnie obowiązująca w społeczeństwie naszym, że cały naród ma równe prawo do oświaty i samorządu, jesteśmy za ubodzy, ażeby każda rodzina mogła dostarczyć środków na utrzymanie i ukształcenie synów

i cór swoich. To, co całe nasze społeczeństwo reformuje, to jest: potrzeba ścisłego rachunku w życiu i obliczenia się ze stanowiskiem swoim, to reformuje także i oświatę publiczną. Jeszcze i realne szkoły, zakłady i akademie techniczne są w dzisiejszym układzie zanadto encyklopedycznej natury i nie tworzą ludzi specjalnych, jeszcze i im potrzeba zanadto czasu i pieniędzy poświęcać, i dopiero ukończywszy je rozpocząć kształcenie się do pewnego praktycznego zawodu.

W specjalnych studiach i w kształceniu praktycznym młodzieży potrzeba pójść dalej, bo potrzeba wprost zaczynać od praktyki i pracy, i uwierzyć w to, że pocziwa praca w innym kierunku tak samo uzacnia człowieka, jak go uzacniają humanitarne studia.

Najlepiej zrozumieli to Anglicy. Tam poczyna się wykształcenie budowniczego od pionu i kielni przy ciągnięciu murów i sklepień; wykształcenie inżyniera od mierniczego stolika, łańcucha, chorągiewki i użycia niwelacyjnego instrumentu, od ważenia wody i sypania grobli; wykształcenie chemika od pracy wyrobnika w fabryce: wyrobów chemicznych, od palenia i odkwaszania kości, od pracy przy kadzi farbiarskiej, od służby przy kuchni chemicznej; tam poczyna się w końcu kształcenie rolnika od użycia pługa, sierpa i kosy, od karmienia bydła i przyrządzania paszy.

Młodzieniec poznawszy swój zawód ze strony praktycznej i dotykanej, idzie następnie dopiero do szkoły specjalnej, a czując najlepiej, czego mu brak i czego mu potrzeba, ażeby ze strony naukowej dopełnić niedostatków wiadomości swojej, dokłada całej usilności na nabycie tych wiadomości, które z naukowej sfery wyniesione, w praktycznym życiu są konieczne potrzebne i które w wykonaniu technicznym wprost zastosowanie znajdują. Na tę drogę przeszła Anglia, po części już i Niemcy, że nie teoria ale wprost praca uczy i daje ostateczne wykształcenie techniczne, na którego podstawie dopiero do nauki wyższej w miarę zdolności i środków młodzieniec powraca.

Temi kilku uwagami zmuszony byłem poprzedzić mój wykład, chcąc udowodnić potrzebę specjalnego wykładu geografii handlowej.

Powracam do założenia mego, to jest do potrzeby wykładu geografii handlowej dla publiczności większej. Geografia handlowa jest połączeniem kilku umiejętności, bo naprzód: geografii powszechnej i opisowej, która pod względem nauk przyrodniczych jest niejako zastosowaniem miejscowem i połączeniem trzech królestw natury.

Geografia opisowa opisuje cały glob pod względem nauk przyrodniczych, i wyświeca fakt pod względem ziemiorodztwa, roślinności i fauny, pod względem stref i podziału globu na stałe lądy i morza, pod względem ras i politycznych granic.

Podzieliwszy glob cały na morza i suche, rozpatruje się następnie geografia powszechna w oceanografii, w stosunkach i naturze oceanów i mórz śródziemnych i zamkniętych, a na stałym lądzie rozpatruje się w kształtach i powierzchniach kraju, w dorzeczach wód bieżących, a w końcu w widokach kraju.

Etnografia czyli studyum człowieka na globie stanowi osobną naukę, bo człowieka można brać albo na stanowisku natury, gdzie nie jest usamowolniony, albo na stanowisku rodowości i narodowości, albo w końcu w ramach politycznych granic, w których jest potęgą zbiorową i gdzie dopiero człowiek jako indywidualność historyczna albo polityczna przeprowadził walkę z naturą i panuje nad nią. Słowem geografia powszechna opisowa jest pierwszym pokładem geografii handlowej. Potrzeba znać powierzchnię ziemi i morze, aby na tej znajomości rzeczy dopiero budować wyższe kombinacje. Wszakże i tu już musi geograf przysposabiać pole i zastosować wiadomości swoje do prądów handlowych na globie i wyświecać szczególnie te fakta, które w bezpośrednim związku stoją z ruchem handlu i naturą zamiany. Fizyczna i polityczna geografia opisowa będzie tedy podwaliną tej umiejętności, a właściwa geografia handlowa rozpoczyna się historią handlu i odkryciem nowych dróg handlowych na globie.

Zdawaćby się mogło na pozór, że historia handlu jest obojętną dla ludzi praktycznych, zajętych i oddanych jedynie ruchowi handlowemu chwili obecnej. Tak wszakże nie jest. Zwolna tylko bardzo dorabiała się ludzkość w przeciągu długich wieków wiadomości geograficznych i stosunków handlowych. W skutek tego usiłowania przyszło poznanie płodów ziemi różnych stref, i szerzyły

się wynalazki i wyroby różnych narodów. To dało początek pierwszym targowiskom, to stworzyło ogniska płodności przyrodzonej, ogniska produkcji rękodzielniczej, nauk i sztuki w miarę nowo wypatrzonych lub odkrytych dróg handlowych. Bez historii handlu nie można zrozumieć dzisiejszych prądów handlowych, bo nie z przypadku przesunął się rydwan historii z Azji i Afryki do Europy a z Europy do Ameryki.

Geografia handlowa jest bieżącą historią ludzkości, termometrem cywilizacji i podaje ostateczne rezultaty usiłowań człowieka na globie. Nie znając dziejów handlu nie można ani pojąć dzisiejszych prądów handlowych, i nie ma podobieństwa wziąć udział w tym ruchu, którym cała ludzkość płynie. Od dziejów handlu rozpoczyna się wykład geografii handlowej i wielkim epokom historycznym odpowiadają tu epoki przemysłowego życia, które w każdej katastrofie ludzkości było lekarzem społecznym. Nie miecz i bohater, ale język i przemysł, krzyż, pług, żegluga i praca zdobywały kraje dla dzisiejszej cywilizacji.

Geografia handlowa poczynając od dziejów handlu, wyklada tylko i objaśnia dzisiejsze stosunki, bo każdemu wielkiemu obszarowi handlowemu, każdej wielkiej indywidualności handlowej odpowiada i w dzisiejszym ruchu handlowym pewien historyczny obszar.

Tak na przykład odpowiada dzisiejszy handel Lewanty na wybrzeżach Śródziemnego morza historycznym stosunkom, w jakich się poruszali Fenicyjanie, Grecy i Rzymianie na obszarze starożytnego świata jako piastunowie starożytnej cywilizacji.

Wybrzeża morza Śródziemnego są kolebką nowszych dziejów rodu ludzkiego; płodami natury i strefą zbliżone do siebie, przystępne za pomocą zatok morskich, zachodzących w głąb lądów trzech części świata, ożywione od wieków ruchem pracowitej rzeszy i zetknięciem się mnogich narodów, starciem się różnych dążeń historycznych wydały te wybrzeża morza Śródziemnego owoc nowożytnej cywilizacji, dawszy po raz pierwszy popęd za pomocą handlu nie już do pobrzeżnej żeglugi, ale do żeglugi morskiej.

Ztąd wyszła myśl osad, myśl życia na morzu i zamorskich posiadłości, słusznie też od handlu Lewanty, jako od piastuny rodu ludzkiego, rzucającego się na wyprawy morskie i szuka-

jącego wzrostu za pomocą usiłowań własnych i dzielności ludzkiej wypada rozpocząć opis żeglugi na morzu.

Dzieje ludzkości na wybrzeżach Śródziemnego morza stanowią jedną całość, a handlowe stosunki Śródziemnych Pomorzan są, po największej części kluczem do starożytnych dziejów, kluczem do dziejów szerzącego się chrześcijaństwa na globie, kluczem do cywilizacji nowożytnej, wystającej z chrześcijańskiego gruntu!

Religijny wschód rzucił na te wybrzeża posiew wielkich myśli, które dopiero ruchem morskiego ożywione życia, na wybrzeżach Śródziemnego morza wydały owoce.

Handel Lewanty jest przeto pierwotnej natury, jak całe życie azyatyckiej ludzkości, handel jest tu obyczajową stroną człowieka i ma źródło swoje w nieświadomym prawie popędzie ludzkiej natury, jak wszystko, co jest pierwotne.

Tu się nie staje, tu się rodzi człowiek kupcem i wyrasta przemysłny w drużynie wschodnich karawan, które rozchodząc się z Azji ku dwóm częściom świata, sięgają w jednej stronie kolebki rodu ludzkiego na wysoczyźnie Armenii i Persyi, w drugiej przechodzą w stepy Europy wschodniej, w trzeciej sięgają Indyi, jako wspólnej matki religijnych podań i odwiecznych skarbów ziemi, w czwartej przez sfinxa zaklętych krain tajemniczego Egiptu, — aż ostatecznie na wybrzeżach Śródziemnego morza składają te karawany skarby trzech części świata na pożytek ludzkości.

Tutaj w ruchu i handlu Lewanty krąży ludzkość w tém pierwotném kole, które dla niej zakreśliła opatrność, a uroczce ciepło wschodu wygrzało tu pierwotne zarody cywilizacji szerzącej się obecnie na globie.

Od żeglugi tedy na wybrzeżach Śródziemnego morza poczyną geografia handlowa opis żeglugi i morskiego handlu, bo bez czego się ludzkość obejść nie może i w obecnym swym stanie, tego dostarcza jej zawsze jeszcze wschód i to składają zawsze jeszcze trzy części starożytnego świata na wybrzeżach Śródziemnego morza.

Panującym pierwiastkiem na wybrzeżach Śródziemnego morza jest dotąd zawsze jeszcze język włoski czyli tak zwana *lingua franca* jest językiem handlu i organem wspólnego porozumienia się mianowicie w miastach portowych.

Wszystkie narody, których okręty krążą po Śródziemnym morzu, muszą na ten język tłumaczyć swe myśli. Po Włochach zajmują w Lewancie dopiero drugie miejsce jako naród morski Grecy, a trzecie nadmorscy Słowianie, Morlachami zwani.

Wpływ hiszpańskiego ducha sięga wybrzeży Włoch i Barbaresków, wpływ włoski sięga aż po ujścia Nilu, po wybrzeża Ziemi Świętej, Małej Azji i Odesę. Związki greckie krzyżują się po wybrzeżach całego Śródziemnego morza na dawnym tle starożytnej Grecji, a Austria wstępuje za pomocą żeglarzy słowiańskich i handlowego towarzystwa Lloyda w dawne stosunki handlowe rzeczypospolitej ragusańskiej (Dubrownika), weneckiej, a po części nawet i rzeczypospolitej genueńskiej. Tyle co do żeglugi na morzu Śródziemnym, która nie wychodzi po za wrota Gibraltaru.

Drugiemu historycznemu obrazowi skandynawskich narodów odpowiada handel do północnego bieguna. W historii odpowiada dzisiejszy handel do północnego bieguna usiłowaniami normandzkiego ducha i zdobyciom Normanów.

Bezpośrednio z handlem do północnego bieguna łączy się po trzecie handel Pomorzan bałtyckich i niemieckich od ujścia Renu aż do Rygi. Jest to właściwie handel surowymi płodami środkowej i północno-wschodniej Europy, a w historii odpowiadają mu stosunki Hanzy, które wziął w spuściznę.

Czwartym wielkim obszarem handlowym jest handel z Ameryką północną.

Piątym handel z zachodnimi Indiami.

Na szósty okres przypada droga prowadząca dokoła Afryki do przylądka Dobrej Nadziei.

Na siódmy handel ze wschodnimi Indiami i Australią.

Z drogami tych prądów handlowych kończy się historia odkryć na globie, a tym samym jedno wielkie zadanie ludzkości. Każdy ten świat oddzielny handlowy ma odpowiednie sobie drogi i artykuły handlu, które wyświecić jest zadaniem geografii handlowej.

Połowę całego ruchu handlowego trzeba policzyć na stosunki handlowe, które Europa prowadzi z koloniami czyli osadami swemi a wypada tu rozróżnić handel z koloniami od handlu kolonialnymi towarami, które jako artykuły handlu idą w targ na globie.

Handel Europy z innymi częściami świata lub połowę całego handlowego obrotu na globie wynosi, góruje tém szczególnie, że jest natury czynnej; jakoż zasługuje on pod każdym względem na pierwszeństwo przed innymi częściami świata, bo osady te są albo rolnicze i wówczas są wysokiego znaczenia narodowego i politycznego dla matki rodzicielki swojej, albo są to plantacje roślin zwrotnikowych, aklimatyzowanych i rozszerzonych na wielkich obszarach, których uprawa daje korzyści, jakich nie daje nawet właściwa ojczyzna tych roślin. Te osady plantacyjne dają tedy bogactwa przyrodzone krain błogosławionych w ilościach odpowiednich do zażądania i pokupu.

Do trzeciego rodzaju osad należą osady górnicze, niebezpieczne dla górniczej ludności na wypadek, gdyby żyła kruszców wyszła, — potrzebujące ciągłego związku z krajem matki rodzicielki z powodu naukowych względów, siły wkładowego kapitału i dróg odbytu dla uzyskanego kruszcu.

Do czwartego rodzaju osad europejskich należą w końcu stacje handlowe, emporya, faktorie i dyplomatyczne agencje, bez których przewóz towarów z odległych okolic zamorskich byłby albo utrudnionym albo niemożliwym zupełnie.

Wszystkie te osady mają swoją świetną i cieniłą stronę, swoje narodowe i socyalne znaczenie, interes miejscowy lub zamiejscowy matki rodzicielki lub oddzielnych od niej dróg i widoków.

Osady europejskie są od potęg europejskich zawisłe tak długo, póki się te potęgi umarkowaniem i rozumem stanu rządzą, dopóki wyzyskiwania nie posuną do ostateczności lub uroszczenie miejscowe umieją trzymać na wodzy potęgą oręża lub rozumem stanu.

Osady źle rządzone traci matka rodzicielka, i tu musi znowu handel jako czysto ludzki stosunek w pomoc przybywać na wyrównanie nadużycia władzy, obrażonych miłości własnych i uroszczeń tradycyjnych.

W tych kilku uwagach jest zawarta cała przeszła i cała przyszła historia osad europejskich w innych częściach świata; gdzie dyplomata i żołnierz broń składa, tam obejmuje ekonomista wyrównanie stosunków za pomocą wymiaru sprawiedliwości, której wyobrazicielką są czysto ludzkie stosunki handlu i zamiany.

Właściwą geografię handlową podaje dopiero statystyka handlowa; kraje, które nie mają statystyki handlowej, albo tylko problematyczne daty, nie wchodzą w skład gospodarstwa społecznego na globie. Na ten punkt radbym położyć przycisk i zapytać, jakie kraje posiadają statystykę handlową?

Odpowiedź jest tu bardzo łatwa. Posiada ją Anglia, posiadają Włochy, Francya i Prusy. Austria dorabia się bardzo mozolnie tej statystyki, i może do niej dojść dopiero za pomocą samorządu tak, jak Anglia do niej doszła tém, że połączyła interes państwowy z interesem prywatnym; jak Francja do niej doszła za pomocą systemu centralizacyjnego; jak Włochy do niej doszły za pomocą praktyki odwiecznej; jak Prusy do niej doszły, bo zasadą ich państwowego bytu były zasady ekonomii politycznej; jak w końcu Austria do niej dochodzi, oceniwszy to, że musiała wstąpić na drogę czysto ekonomiczną posunąwszy się z jednej strony w czysto centralizacyjnych teoriach germanizacyjnych, negujących wszelką przeszłość historyczną, z drugiej w teoriach czysto radykalnych, nie dających siły państwowej.

Otóż statystyka handlowa jest drugą częścią geografii handlowej.

Po dziejach handlu i statystyce handlowej przechodzi umiejętność do związków czyli koniunktur handlowych. Tu nie wystarcza ani przyrodzona własność i płodność krain, ani stanowisko, które te krainy dziejowo zajęły, tutaj potrzeba się uciec do praktyki, która w dziejach handlu na całe wieki wyprzedza teorie.

Znajomość stosunków czyli obecnych koniunktur handlowych podaje statystyka, a do wyższych kombinacji prowadzi tu ekonomia społeczna. Ekonomista podaje ostatecznie rady i odkrywa widoki dla wielkich indywidualności handlowych i pospolitego ruchu handlowego na globie.

Na cały obrót handlu europejskiego z jego osadami w innych częściach świata wpłynęło kilka faktów historycznych tak potężnie, że poczynają zmieniać naturę prądów handlowych i koniunktur dotąd praktykowanych.

W ciągu XIX. wieku emancypuje się potęga handlu i zamiany za pomocą wielkich instytucji w różnych narodach i częściach świata na korzyść powszechnego ruchu ludzkości podjętych.

Anglia zniosła w przeciągu tego wieku handel niewolnikami na globie i zniosła niewolę murzynów w osadach swoich. Francya zniosła korsarstwo na morzu Śródziemném przez wzięcie Algieru w posiadłość. Ztąd nabiera handel Lewanty zupełnie innego znaczenia i drogi handlowe od wieków niepewne są znowu odzyskane na pożytek ludzkości a mianowicie południowej Europy.

Francya poszła dalej, robi przekop i kanał przez międzymorze Suez i otwiera dla świata drogę do skarbów wschodnich Indyi, do kolebki rodu ludzkiego i pierwotnej cywilizacji nowój. Fakt ten jest wielkiej doniosłości, bo Francya nie jest wprawdzie pierwszym kupcem, ale jest pierwszym obywatelem na globie i dzieli się z całą ludzkością zdobycami ducha swego i nabytkami swego politycznego i narodowego stanowiska.

Niemcy jako naród środka Europy rozwiązali zadanie, jakie na naród środkowy przypadło, mający łączyć północ z południem, a zachód ze wschodem, bo zaledwo, że najprzemysłniejsza Belgia rzuciła w miniaturze sieć kolei żelaznych po małym kraju, a w ślady jęj stworzyli Niemcy nowe prądy handlowe za pomocą olbrzymich linii kolei żelaznych, sięgających od morza do morza, a tój siatce kolei żelaznych odpowiada siatka telegrafów, przyspieszająca ruch handlowy i stosunki zamiany.

Koleje żelazne Niemiec to wielkie nowe rzeki śródziemnych krain Europy, niezawisłe od potęg natury, a płynące jednostajnie w górę i na dół siłą kapitałów na pożytek stosunków zamiany. Niemcy zaprowadzili u siebie także związek cłowy wszystkich państw niemieckich, rozszerzyli w ten sposób granicę swoją i stworzyli dla swego przemysłu i produkcji nowe prądy dla czynnego i zamorskiego handlu. Kolej południowa Austrii, uchodząca do Adryatyku, to nowa olbrzymia rzeka europejska, oznaczająca kierunek, którym rzeki z wnętrza Europy nie płyną; jeżeli Austrya dotrze tak do brzegów morza Czarnego, jak dotarła do Adryatyku, spełni wielką cywilizacyjną misję nie tylko za siebie ale i za narody sąsiednie.

Zaprowadzenie parowej żeglugi na Dunaju i poczty morskie na wybrzeżach morza Śródziemnego, zaprowadzone przez towarzystwo Lloyd'a, jest także faktem wielkiej doniosłości, bo te stosunki roznoszą cywilizację europejską po obszarach zdziczałego wschodu

równie jak statki pocztowe francuzkie, i obudzają życie w krajach stęzalego islamizmu. Ostatnim w końcu wielkim historycznym faktem najnowszym, który wpływa na stosunki starego świata ze światem nowym, jest przekształcenie socyalnych stosunków amerykańskich na korzyść powszechnego ruchu ludzkości, na korzyść emancypacji potęg dotąd nieemancypowanych i na korzyść wolnej konkurencyi, która w równouprawnieniu szuka korzyści dla siebie.

Już z tego ogólnego zarysu nauk i wiadomości, które wchodzą w skład powszechnej geografii handlowej, pokazuje się potrzeba jej wykładu dla każdego społeczeństwa.

Inaczej zapatruje się na świat geograf, inne daty podaje ten, który dzieje handlu kreśli, inaczej formuluje statystyk bieżące dzieje handlu, a inaczej w końcu liczy datami geografą, dziejopisarzą i statystyka ekonomista społeczny.

Geografia handlowa musi się w końcu podnieść do rezultatów jego kombinacyi.

Ten zimny człowiek, który na pozór w cyfrach i rachunkach siedzi, mile dróg handlowych i cła oblicza, pewne i bezpieczne drogi dla handlu wymyśla, a przed niepewnemi ostrzega; ten zimny człowiek, który w asekuracyach morskich i lądowych znajduje lub nie znajduje rachunek dla swych kombinacyi: ten ekonomista jest rozjemcą krwawych, politycznych, międzynarodowych stosunków, jest lekarzem narodowych niemocy, jest talizmanem wywołującym nowe siły i zasoby, jest sędzią pokoju w sprawach spornych międzynarodowych, wielkim szafarzem bogactw duchowych i materialnych całej ludzkości, podającym nędzy chleb powszedni, a możliwym korzyści, a w końcu jest szafarzem miłości bliźniego, jak to Krasicki powiedział:

„I najwyższy rozum cnota itd.“

PRELEKCYA DRUGA.

Do niedawna był jeszcze geolog geografem najnowszej formacyi, zanim się umiejętność spuściła do rozpoznania pokładów wnętrza ziemi. Zwracam tu uwagę na to, że gospodarstwo społeczne wskazuje od czasu do czasu, częstokroć mimo woli i wiedzy

nawet, drogi dla umiejętności nowych. Niedostatek paliwa na powierzchni ziemi, mianowicie w krajach przeludnionych i fabrycznych z jednej strony, a z drugiej pragnienie wzbogacenia ludzkości skarbami ziemi dotąd nieodkrytými, wprowadziły geografę powszechną i porównawczą na umiejętność geologii i geognozyi.

Poznanie wnętrza ziemi i bogactw kopalnych jest to wielki nabytek dziewiętnastego wieku. O formacjach i skarbach ziemi mówi dziś przemysłowiec z tą wprawą i z tém zastanowieniem praktyczném, o których w wieku zeszłym powążył się zaledwie mówić uczony naturalista pierwszego rzędu. Zwracam na to uwagę ludzi, którzy się za postępowych mają. Jak geolog był tylko zwrotnym punktem w umiejętności geografii, tak jest obecnie ekonomista, na geografii handlowej wsparty, naturalistą i politykiem najnowszój formacyi.

Przymuszony zamknąć się w ramach dwóch godzin, nie mogę się ani jaśnić, ani obszerniej tłumaczyć.

Ważność wykładu geografii handlowej wyświadcą dopiero widoki ekonomisty, bo on stosuje umiejętność do życia i prowadzi do wyższych kombinacji tak przyrodzone własności ziemi, jak przyrodzone własności narodów.

Ekonomista, na geografii handlowej wsparty, jest wielkim fizyologiem społecznym; wszystko to, co gwałt zadaje albo naturze pewnych krain albo ludnościom tych krain, uważa on za gwałt zadany naturze i zniewagę zadaną ludzkości w ogóle. Ostatecznie tedy jest autonomia narodowa polityczna i wolność handlu ideałem ekonomisty i ostatecznym celem jego dążenia, bo jak mówię, ekonomista jest to polityczny fizyolog, który wie o tém, że jak człowiek nie może żyć z podwiązanými arteryami, tak ani państwo ani naród nie może żyć bez własnego pulsu i własnych prądów handlowych. Ekonomista jako mąż praktyczny, potrzeby bieżące badający, na geografii handlowej wsparty, zapytuje tedy głównie, na jakim stopniu rozwoju stoi państwo, naród lub cała część świata? Czy żyje w stanie pierwotnej natury, czy w sile cywilizacyjnej misyi? czy w stanie cywilizacji upadłej, przechodzącej w zdziczenie?

Ekonomista zapytuje, co każde państwo, każdy naród lub część świata ma do dania i czego potrzebuje; podług tych dat oblicza stan majątku i długów każdego kraju, stan jego bogactwa

i niedoborów jego. Ekonomista zapytuje (gdy walka z życiem jest powołaniem każdego społeczeństwa), z czym to lub owe społeczeństwo walczy? z czym ta lub owa indywidualność produkcyjna lub handlowa, narodowa czy państwowa jest w zapasach? Jeżeli społeczeństwo walczy z zastarzającymi przesądami i instytucjami, które się przeżyły i hamują postęp ludzkości, wówczas odwraca od nędzy i złości nieludzkich oczy swoje przewidując tam rewolucję: i takim krainom, w których burzący pierwiastek społeczny przemaga, nie powierzy ani sił swojej inteligencji, ani swego kapitału. Kto burzy, niech burzy, mówi ekonomista, to ja przyjdę potem i odbuduję po Tamerlanie świat. Jeżeli społeczeństwo podjęło walkę z niewolą jakiegokolwiek rodzaju i z uciskiem zewnętrznym, wówczas doradza mu ekonomista, ażeby się społecznie rozsiadł szeroko, żeby w instytucjach wolnych szukał sił na odparcie niemocy państwowych lub społecznych, bo na tej drodze dojdzie do samorządu, do ładu i dobrego gospodarstwa krajowego. Tu dodaje ekonomista w miarę tylko rzeczywistego postępu instytucji rad zdrowych i sił nowych tak w sferze inteligencji, jak w sferze kapitału. Jeżeli społeczeństwo walczy z naturą, w takim razie wspiera go ekonomista całą siłą swoją, bo walka z naturą, czy to na roli, czy w plantacjach, czy w budowaniu kanałów, czy kolei żelaznych, czy w końcu na oceanach i w żegludze morskiej, jest najwyższem zadaniem człowieka i jego cywilizacyjnej misji. Ztąd też nagradza ekonomista najwyższą pracę żeglarza morskiego, która jest prawdziwą wyobrazicielką nieustającej walki z naturą, a ostatecznie nagradza ekonomista rolnika, który cały ruch przemysłowy i handlowy podtrzymuje jako człowiek przymierza ziemi z niebem, a pracy z nieustanną walką żywiołów.

Powiedziałem, że ekonomista jest fizyologiem społecznym, są tedy pewne daty w statystyce handlowej, które mu kilkoma cyframi objaśniają istotne położenie krain lub narodów. Fabryczne kraje ocenia on na przykład podług spożycia ilości kwasu siarczanego, stopień cywilizacji po konsumpcji papieru i cukru, po spożyciu płótna i bawełny, węgla kamiennego i żelaza, a kiedy bada krainy rolnicze surowej produkcji, zapytuje głównie o to, czy kapitał z ziemi wyszły powrócił do ziemi i podług tego

ocenia stan rolnictwa i surowej produkcji i nawet stan całego społeczeństwa. Że tego rodzaju daty objaśniają rzecz najdokładniej, zajmijmy się nieco szerszej ich rozbiorem.

Dopóki kapitał, który z ziemi wyszedł, nie powróci do ziemi, zanim obszedł całe koło rękodzielni, przemysłu i fabrykacyi, handlu i giełdy, powodzeń i niepowodzeń, politycznego ucisku i swobodnego rozwoju, dopóty nie ma powodzenia dla krainy, ani równowagi, ani możności rozwoju jęj sił w równowadze odpowiednich do jęj potrzeb a tém mniej do postronnych krain. Prabogactwem ziemi jest przyrodzona jej własność i płodność, po pługu, paszy i bydle, w lesie i wodzie idzie wszelkie bogactwo i wszelka puścizna, mienie przechodzi następnie na inne potęgi, które wyzyskują rolę i przyrodzone wiano ziemi; wszakże ponieważ regulatorem wszelkiej własności jest ziemia i gruntowną podstawą wszelkiego mienia, wraca ostatecznie wszelki kapitał do ziemi, pomnożony pracą, przemysłem handlem i musi jej oddać to z lichwą, co od nięj wziął, bo inaczej stają się wszelkie wartości fikcją, a kraj, który nie jest w sile rolniczej, przechodzi z wolna w pustynię, jak skoro tylko bieżąca i ruchoma własność nie znajduje punktu oparcia i zabezpieczenia na ziemi. Każde państwo wszakże i każdy naród dochodzi zupełnie na innej drodze do tego rezultatu, i tu już okazuje się niebezpieczeństwo, jeżeli fabrykacya, przemysł, handel i giełda oderwie swój interes od interesu rolnika, i tu okazuje się już, że nie ma uniwersalnej recepty ani politycznej ani ekonomicznej, i że każdy naród musi się sam starać o to, aby sobie wyrobił teorye wedle swoich potrzeb i położenia swojego a to takie, aby w skutek nich kapitał powrócił do ziemi. We Włoszech powrócił dawno kapitał do ziemi albo właściwiej mówiąc, nie opuścił nigdy ziemi. Jest to kraj dwóch rocznych zbiorów szlachetnych roślin i sytego ziarna, oliwy i wina, jedwabnic i w znacznej części już południowych owoców, nie jak rola zaorany, lecz jak ogród uprawny i sztucznie nawodniony. Bogate jego płody nagradzały zawsze pracę ziemianina, a wartość ich równoważyła w przeciągu wieków potrzeba ludności, gęsto nasiadłej w licznych przemysłnych miastach i miasteczkach, tudzież wolny oddech na morze, który otwierał Włochom prądy handlowe do trzech części świata. Włochy poruszały się w stosunkach dawnych

Fenicjan, Greków i Rzymian w tradycyjnym handlowym kole starożytnego świata.

Handlowe stosunki, które po Fenicjanach i Grekach wzięli w puściznie, a municypalne prawa, które od Rzymian przyjęli, urządziły ich polityczne, handlowe i socyalne stosunki tak łatwo i naturalnie, że jako spadkobiercy wielkich historycznych tradycji umieli praktycznie równoważyć własność ruchomą z nieruchomą własnością i że tam nie przyszło do waśni pomiędzy rolą a handlem, pomiędzy wsią a miastem, pomiędzy roboczą ludnością a większymi posiadaczami ziemi. Włochy doszły tedy pierwsi do zrównoważenia potęg pracy i posiadania nieruchomej i ruchomej własności, tradycja i błogosławione położenie téj krainy ułatwiły i ułatwiają im jeszcze ciągle trudne kryzy polityczne i katastrofy socyalne.

Na zupełnie innéj drodze doszła Anglia do tego, że kapitał i tu już powrócił do ziemi. System kontynentalny Napoleona miał przyprowadzić Anglię o śmierć głodową, a przyłożył się tylko do rozwinięcia i utrwalenia potęgi Wielkiej Brytanii. System kontynentalny Napoleona miał zniszczyć Anglię a zniszczył tylko rolnicze kraje środkowej Europy, mianowicie Polskę, od której aż po owe czasy Anglia głównie pobiérała zboże. Kapitały, któremi panowie angielscy (politycznie uprzywilejowani jedyni prawie posiadacze ziemi) obracali w handlu na globie, cofnęli oni w tak groźnej dla Anglii chwili i włożyli je w ziemię, w bydło, budynki i maszyny rolnicze, a zaprowadzając płodozmienné gospodarstwo dorazu u siebie za pomocą siły olbrzymich kapitałów i z polityczną świadomością położenia swego, z energią i decyzją, właściwą każdéj arystokracji żyjącej politycznym życiem: panowie angielscy, mówię oddając dorazu ziemi kapitał przez wieki nabywany, zdobywany i pomnożony w handlu na globie, postawili Anglię w tak kwitnym stanie rolnictwa, że jest odtąd wzorem dla wszystkich innych narodów, bo w jéj rolnictwie zeszyły się przemyślnie trzy potęgi: kapitału, inteligencji i pracy na podstawie ziemi. Fermier angielski jest żywém wcieleniem tego zjednoczenia trzech potęg wyższych, który odtąd obmyśla powodzenie Anglii jako wyjątkowy stan rolniczy. Kontynentalny systemat upadł, ale surowa produkcya rolnicza Anglii podniosła się i nowe związki handlowe zaopatrują ją w zboże innych części świata.

We Francji powrócił kapitał do ziemi na innej drodze. Tam stało się to skutkiem podziału własności ziemskiej na drobne części i protekcją wszystkich rządów z kolei i opieki dla rolnictwa, którą dawały. Tam stało się to przez spopularyzowanie obrotu giełdy i papierów skarbowych i przystępność takowych dla kapitalistów małych, mały kapitał powrócił tam do drobnej własności ziemskiej i rolnictwo nie jest bez obrotowego kapitału. Czego zaś pojedyncze siły dokonać nie mogą, to dokonywa rząd w przedsięwzięciach wielkich gospodarstwa krajowego lub stowarzyszenia zbiorowemi siłami wielkich kapitałów. Dam tu mały przykład. Całe wojsko francuzkie nosi sukno ponsowe, a to dla tego tylko, bo są okolice we Francji, gdzie ziemia nie więcej rodzi nie chce prócz służącej do farbowania jego rośliny (*garance*). Dla podniesienia tedy możebnej produkcji miejscowej stworzył rząd sztuczne drogi odbytu, a taką samą opiekę rozciąga nad wszystkiemi gałęziami gospodarstwa i przemysłu rolniczego, przybywając całą siłą inteligencji i fabrykacyi w pomoc rolnictwu. Opodatkowanie rolnictwa jest we Francji także bardzo umiarkowane, i jeżeli nie zawsze podnosi, to przynajmniej nigdy nie zabija produkcji.

Hiszpania nie może iść w rachunek krain, o których tu mowa. Upadek Hiszpanii liczyć można nie od dziś, i bardzo wiele przyczyn składało się na niego. Południowe i morskie pochodzenie Hiszpanii podawało zawsze sposoby ratunku; kapitał wszakże do ziemi nie może tu powrócić w znaczeniu europejskiem, bo Hiszpania jest w znacznej części krajem pustym, górzystym, skalistym, bezwodnym, pustopaszem i pastwiskiem koczujących stad owiec, a nie własnością ludzi. Osady jej zamorskie zubożały tak samo, jak kraj matki rodzicielki i dowodzą tylko, że wyzyskiwaniem własnych prowincyi żadne państwo ani żaden naród nie może stać na długo.

W Holandyi i Belgii powrócił kapitał już dawno do ziemi, przerobiony i powiększony przez handel zamorski. Holandya dowodzi najlepiej tego, że każdy kapitał musi powrócić do ziemi; stało to się tu nie w skutek katastrofy politycznej jak w Anglii, nie w skutek tradycyi i rutyny odwiecznej jak we Włoszech, nie wskutek instytucyi publicznych jak we Francji, stało to się w skutek zrozumienia tej prawdy ekonomicznej, że wielki kapitał

najbezpieczniej jest umieścić w ziemi, i że go ostatecznie niema gdzie podzić, dowodem zaś tego jest wysoka wartość ziemi w Holandyi i Belgii, mała odsetka od włożonego na nią kapitału, na której właściciele ziemscy przestają, a mimo to nie łatwe przechodzenie ziemskiej własności z ręki do ręki. Ztąd zamieniła się cała Holandya w sztuczną łąkę i bogatą mleczarnię, a najprzemysłniejsza Belgia jak w rękodzielnach i kunsztach przodkowała na północy, tak drenuje dziś całe obszary swoje, które pod pług idą i nawozi je sztucznymi i zakupionymi nawozami. Tu zgromadził najprzód przemysł i handel wielkie kapitały i tu wróciły one najpierw napowrót do ziemi.

Niemcy środkowe nie odbyły jeszcze całego koła zmian wartości, wszakże i tu już wrócił po części kapitał do ziemi. Nie stało to się jak w Anglii w skutek katastrofy, jak we Włoszech w skutek tradycyi, jak we Francyi w skutek instytucyi, jak w końcu w Holandyi i Belgii w skutek nadmiaru kapitału. W Niemczech była instytucya dziedziczości małych dynastyi, instytucya ordynacyi i fideikomisów wielkich dóbr koronnych, klasztornych i kościelnych, która utrzymała niepodzielność ziemi i do której powracał jedną ręką dany a drugą odbierany w powrót kapitał. Tu tedy równoważyły się potęgi przemysłu i handlu z siłą surowej produkcji w ziemi. Tu też rzeczywiście jest produkcya rolnicza całych krain, mianowicie nad Renem, na zachodzie w państwie austryackim wysoka. Siedziby ludzkie zamieniły się w sady, kraj przybrał pozór uprawnego ogrodu, okazałe budowle dźwignęły się z posad tak w obrębie miast jak po wsiach i ustroniach wiejskich, miasta przeszły z rękodzielni na fabryki, kapitały zebrały się na giełdzie, wsie zamieniły się w wielkie sady, w winnice i mlęczarnie, a kiedy kapitał zaciężył na ziemi, była rolnicza produkcya już w téj sile, że zdołała opłacać kapitały ciężące na ziemi i równoważyć grę giełdy siłą produkcji rolniczej.

Ekonomiści powiadają wprawdzie, że środkowe Niemcy są zawsze jeszcze nie dość uprawną rolą, że nie mają odpowiedniego kapitału obrotowego, i nie mają dosyć sił roboczych, w stosunku do obszaru i ludności. Na Niemców wszakże nie można się zapatrywać jak na handlową indywidualność, nie są oni całością polityczną ani narodową jak Anglia, Francya i Włochy; w skład

ich wchodzą bardzo różne kraje, bardzo odmienne etnograficzne grupy. Ja chciałem tu tylko okazać stopień ich kultury, który się tém w ekonomii najbardziej wyraża, czy kapitał powrócił do ziemi czy nie.

Wprzódzy zrobiłem już uwagę, iż Niemcy zajmując środkową Europę są pod każdym względem pośrednikami zamiany tak wyobrażeń, jakotéż i płodów lub wyrobów pomiędzy południem a północą, wschodem a zachodem, chciałem tu zarazem okazać, że w każdym kraju wraca kapitał do ziemi ostatecznie w skutek co raz innych przyczyn, że kraj rolniczy można zubożyć, ale go nie można zamienić na przemysłowy i fabryczny, tudzież że w miarę tego tylko, jak kapitał do ziemi powraca, podnosi się znów przemysł i handel, surowa produkcja ziemi i produkcja fabryczna.

Przechodzimy do Polski, która jest reprezentantką biernego handlu i bardzo opóźnionej produkcji płodów surowych. Bogactwo ziemi przyrodzone nie zdoła tu wynagrodzić braku prądów handlowych, kraj wprowadza więcéj, niż wyprowadzić zdoła, żyje tedy z kapitału, a że kapitałem tu jest ziemia, więc ta ziemia usuwa się z pod nóg właścicieli. W każdym innym kraju jest własność własnością, tu jest ona zagrożoną przez polityczne stosunki i niedostatecznie obwarowane stosunki prawne, przez prawo wekslowe, które wszystkie inne prawa wyrugowało i przez lichwę, która się corocznie tego domaga po ziemi, czego fabryki krajowe w pięć lat nie wyrobiją, a ziemia w dziesięć lat nieurodzi. Jeszcze jedném a może i główném nieszczęściem Polski są źle urządzone hipoteki. Własność ziemska czysta jest tu bardzo rzadkim tylko wyjątkiem, ani dziedzic tedy, ani dzierżawca nie odnosi korzyści z ziemi. Hipoteczny tytuł właściciela stał się tylko fikcją, bo ziemia stała się właściwie własnością trzeciego, to jest wierzyciela, Dodajmy tu jeszcze i to, że dziwna sprzeczność zachodzi pomiędzy prawodawstwem a zasadą hipoteczną własności większej. Spadkobiercy własności większej idą podług prawa do równego działu, a własność większa ziemska jest podług zasad hipoteki niedzielną: w każdym pokoleniu tedy przechodzi własność ziemska w inne ręce do innych rodzin i każde pokolenie musi całą ziemię kupować na nowo i zdobywać kapitał na zakupienie téj ziemi. Te są przyczyny, że w Polsce kapitał nie powraca jeszcze do ziemi.

Dokładniej zdołamy tę prawdę wyświecić, jeżeli się okiem ekonomisty wspartego na umiejętności geografii handlowej zapatrzymy na wielkie handlowe, narodowe i polityczne indywidualności w Europie.

Ekonomiści dzielą Europę na kilka indywidualności handlowych. Gdy nam zaś głównie chodzi tu o wyświecenie naszych stosunków, musimy w tym podziale obszarów handlowych pójść nieco dalej i wewnątrz środkowej Europy i północno-wschodniej podzielić na drobniejsze części, bo śródziemne te krainy są w wyjątkowem położeniu politycznym; rzeki nie uchodzą tu do morza ale wpadają do szop cłowych, korzyści nie odnoszą tu kraj surowej produkcji, ale kraje pomorskich przekupni.

Na dualizmie Niemiec nie cierpi nikt tyle, co Polska ze szkodą niemieckiego narodu i jeżeli tu o Polsce mówię, rozumiem tu historyczny obszar Polski i rozróżniam jako osobne indywidualności handlowe północne Niemcy w stosunkach dawnej Hanzы, Litwę w stosunkach portowego bałtyckiego handlu, Ruś w końcu rzeczpospolitej polskiej, Polskę środkową zamkniętą, Węgry w znaczeniu korony św. Szczepana, i Austryę nad Dunajem, która pracując usilnie nad utworzeniem nowych prądów handlowych: jak wyrobiła dla swych krain drogę do Adryatyku, tak musi dla siebie, Polski, Rusi i Węgier otworzyć nową wielką drogę handlowego prądu na Czarne i Śródziemne morze w kierunku Dniestru, Prutu i Dunaju.

Zwracam tu uwagę na pewniki powszechnej i porównawczej geografii, zdobyte geniuszem Humboldta i Rittera, które dziś przeszły na pożytek ludzkości. Boh, Dniestr i Dunaj odstępują od kierunku wszystkich rzek europejskich środkowych; jakież może być ich zadanie? już ciż nie inne, jak wielkiej cywilizacyjnej misji ożywienia zdziczałego wschodu cywilizacją środkowej Europy, bo wielkie rzeki europejskie są dla narodów i państw wielkimi wskazówkami w dziejach, a Dunaj jest rzeką panującą na morzu Czarném, bo przepięra największym obszarem ziem i ludnością całych narodów do Czarnego morza, ztąd też są na południowym wschodzie Europy i prawa jego przyrodzone i historyczne największe. Środkowa zamknięta Europa może wziąć tylko za biegiem Dunaju wolny oddech na morze tém bardziej dziś, gdzie

sieć kolei żelaznych środkowej Europy spłynęła i splywa z obszarem Dunaju. Na téj zasadzie mają kraje południowego i północnego wschodu Europy jeden wielki, wspólny interes z Austryą.

O cywilizacyjnej dzisiejszej misji świata nie śniło się dzisiejszym pseudo-europejskim Tamerlanom; ale Austrya, która po rzymsko-niemieckich cesarzach wzięła koronę, wzięła także w puściźnie historyczną misję Polski i Węgier. Jakaż była historyczna misja tych narodów? Oto szerzenie chrześcijańskiej cywilizacji, szerzenie wielkiej idei jedności kościoła, i szerzenie rycerskiego zakonu nad Wisłą i Dunajem, którego powołaniem była obrona Europy od najazdu azyatyckiego pogaństwa. Z objęciem Polski i Węgier objęła Austrya historyczną misję obu tych narodów: bo misja jest tu przywiązana do ziemi i geograficznego położenia. Z czém Polska i Węgry walczyły, z tém musi dziś walczyć Austrya; co im groziło, grozi dziś Austryi; a to, co Polskę i Węgry zbawić może, zbawi tylko Austryę, która na północy Europy nie wytrzyma konkurencji, i drogi handlowe straciła.

Tu trzeba nowych prądów handlowych wielkiego miasta europejskiego, wolnego portu w okolicach żuław Dunaju, nowego ogniska cywilizacji środkowej Europy na granicach dzierżaw europejskich, dokądby Ruś, Polska, Węgry i południowa Słowiańszczyzna, Mułtany i Wołoszczyzna znalazły pod opieką Austryi wielkie prądy handlowe, za biegiem Dniestru, Prutu i Dunaju na kresach cywilizacji europejskiej.

Na drodze wyzyskiwania krain surowej produkcji na korzyść fabrycznych krain i kapitału nie można iść dalej. To prowadzi do zubożenia i upadku tak Austryę jak sąsiednie jej krainy, wspólnością interesów handlowych i finansowych, wspólnością cywilizacyjnej i historycznej misji z nią połączone. Ekonomista, otwierając nowe drogi dla gospodarstwa społecznego, stawia narody tylko w ich przyrodzonym i historycznym prawie zarazem. Na północy ubiegły Prusy w czynnym handlu północną, wschodnią i środkową Europę; na południowym wschodzie ubiega się Rosya o ujście Dunaju: to grozi nędzą, ubóstwem, ciemnotą i niewolą dla całego północnego wschodu Europy i dla całego obszaru Dunaju.

Czynny handel środkowej Europy, Austrii nad Dunajem i handel sąsiednich jój krain musi dla siebie znaleźć morską przystań na wybrzeżach morza Czarnego i nową drogę handlową do wschodu, nie tamowaną ani politycznymi, ani narodowymi uroszczeniami. Kto tego nie pojmuje dziś, dla tego się nie przyda na nic ocenienie tych stosunków na jutro, bo jutra dla niego nie ma i nie będzie.

A teraz powracam do wielkich indywidualności handlowych w Europie, jak się na nie zapatruje ekonomista, na geografii handlowej wsparty. Tu poczynamy znowu od Włoch, jako matki rodzicielki dzisiejszej czwilizacji europejskiej, która zawsze jest jeszcze reprezentantką *civitatıs Dei*, wielką spadkobierczynią historycznych i handlowych tradycyi, klasyczną ziemią wiary, światła, nauk i sztuk pięknych. Jest to ojczyzna inicjatywy duchowej, a w dzisiejszym świecie handlowym wychodzi ztąd inicjatywa kursu czyli oznaczenie wartości bieżącego handlu. Świat handlowy uiszcza się tu dwom częściom świata w gotowiznie, chociażby właściwie i Europę wobec Włoch za osobną, a zatem za trzecią część świata uważać można.

Na wybrzeżach morza Śródziemnego oznacza dla trzech części świata w ten sposób Liworno skalę kursu jako pierwsze i główne targowisko zmiany na południu Europy. Skala tego kursu wypływa z kombinacyi handlowych trzech części świata na wybrzeżach morza Śródziemnego. Liworno oznacza naturę handlowego pulsu a w głównych czterech ogniskach handlowych: Marsylii i Smyrnie, w Alexandryi i Stambule mierzą podług tój skali cały obrót handlowy trzech części świata i wzajemną wartość bieżących własności i wartości.

Na północy Włoch podaje Medyolan skalę bieżącego kursu— w Niemczech Augsburg i Frankfurt dla Lipska, Hamburga, Wiednia i Berlina, — dla Francyi i Belgii Paryż, — dla Anglii i Ameryki Londyn. Do tego kursu stosuje się dopiero cały handel na morzu Niemieckim, grupy skandynawskich narodów nad Bałtykiem i morzem Północnem. W Londynie tedy dopiero równoważy się skala kursu, do którego Włochy inicjatywę dają.

Wszakże że Anglia jest świadomym panem handlowych stosunków, że trzyma statystykę handlu na globie w rękę, więc

równoważy skalę kursu raz za pomocą powiększenia lub zmniejszenia eskonta, to znowu za wypuszczeniem lub ściąganiem gotowizny, za pomocą wypuszczenia lub ściągania papierów, a inną razą znowu zniża odsetkę od swoich wyrobów, podnosi cenę towarów surowej produkcji, szuka nowych targowisk dla swego odbytu, wypatruje nowe drogi i prądy handlowe, i sprzedaje tam to, co dawniej kupowała, a kupuje to, co dawniej sprzedawała. Jeżeli wszystkie obroty usilności marynarki kupieckiej i giełdy londyńskiej nie pomogą, wówczas blokuje Anglija porty, stacza morskie bitwy, rozpuszcza swoich piratów na nieprzyjaciół Wielkiej Brytanii po morzach i zawiera w końcu korzystne traktaty.

Tyle co do skali kursu bieżących wartości handlowych, do których inicjatywę Włochy dają, a którą ostatecznie równoważy Anglia. Już z tego okazuje się, jaką indywidualnością handlową jest Wielka Brytania, że jej obrót handlowy jest stanowczą potęgą dla całego kontynentu, i że Europa pracuje właściwie tylko nad przysporzeniem korzyści dla Anglii.

Jeszcze więcej wyświeci się to, jeżeli się okiem ekonomisty przypatrzymy Anglii u niej w domu. Ekonomista widzi w Anglii jedną olbrzymią fabrykę, która dostarcza wyrobów dla wszystkich części świata co do jakości pierwszego rzędu, co do ilości w masach nigdzie nie praktykowanych, a co do ceny tak niskich, że żaden kraj ani naród nie może tu z Anglią wytrzymać współbiegania się, bo Anglia ma więcej targowisk na kuli ziemskiej, niż wszystkie narody razem i nie czeka kupca u siebie, ale szuka go za morzami we wszystkich częściach świata, i nabywa za swoje towary surowe plody ziemi, nierównie wyższej wartości, które jej opłacają z lichwą wkładkowy kapitał, fabryczną produkcję, żeglugę morską i odsetkę od tych trzech kapitałów. Anglia jest tedy olbrzymią fabryką, pędzoną siłą pary największych kapitałów na globie, — Anglia jest prawdziwą reprezentantką czynnego handlu, inicjatywy handlowej w sferze pojęć. Każdy ruch handlowy, każdy prąd jest tu świadomo obmyślany i obliczony z góry.

Prywatna usilność wyprzedza wprawdzie zawsze prawodawczą państwową znajomość rzeczy, ale instytucje nadążają zawsze za tym pochodem powszechnego narodowego ruchu. Inteligencya i środki

materyalne są tu w jednym ręku, albo idą zawsze ręka w rękę. Ztąd możnaby o Anglii powiedzieć, że jest nie tylko krajem inicjatywy handlowej, ale zarazem i krajem nowych wynalazków, wszelkich poprawek i ulepszeń czasowych.

Żaden kraj ani naród nie ma wprawdzie przywileju na rozum i geniusz, ale Anglia umie z rozumu, z geniuszu przemysłowego i wynalazków tak korzystać, jak żaden inny naród, bo oceniła to, jaką dźwignią w życiu społecznym, jaką potęgą jest inteligencja i jaką rolę odgrywa w ekonomii społecznej.

„Wszystko sprzedać, niczego nie kupić“, to jest hasłem Anglii, to jest gwiazdą kierunkową w jej przemysłowym i handlowym życiu. Jeżeli Anglia, w olbrzymiej fabryce swojej przerabiając surowe płody wszystkich części świata, płody te nabywać musi, to płaci je głównie wyrobami swymi i kupuje je tylko od tego, komu w daleko większej ilości pozbyć może swój towar, lub temu tylko, od kogo najtaniej nabyć może płody surowej produkcji. Anglia idzie dalej za pomocą swoich plantacyi i osad, bo zaprowadza w nich surową produkcję, która z każdym dziesiątkiem lat się powiększa i do tego ostatecznie celu dąży, aby nic od nikogo nie kupić a wszystko sprzedać. Anglia też wyrobiła osobną monetę dla świata u siebie. Anglia nie płaci ani złotem, ani srebrem, ani papierami, ale płaci żelazem i kamiennymi węglami.

Pod względem produkcji fabrycznej i żeglugi morskiej stoi ona w pełnej sile, wyzyskiwanie bogactw kopalnych jest tu posunięte do najwyższego stopnia, a i uprawa ziemi jest tu w pełnej sile, bo kapitały, jak mówiłem, powróciły tu do ziemi i postawiły ją w pełnej sile oddając jej to z lichwą, co od niej przed wieki wzięły. Zwycięstwo Anglii nad Napoleonem I. było ekonomicznym zwycięstwem i dowodzi tylko, jaką potęgą na globie jest ekonomia społeczna. Anglia płacąc żelazem i węglem osiągnęła daleko wyższe korzyści, bo równoważy na globie temi dwoma artykułami wartość całej pszenicy, a więc kraje surowej rolniczej produkcji. W tych kombinacjach możnaby pójść dalej, gdybym nie był zmuszony zamknąć się w ramach dwóch godzin.

Przechodzę do Francji, jako do pierwszej indywidualności handlowej na kontynencie. Jeżeli się na Francję zapatrzymy

okiem ekonomisty, to Francya jest wielkim majątkiem ziemskim, przechodzącym w okazałą rękodzielną. Produkcya miejscowa nie ogranicza się jak w Anglii na kilku wielkich miastach fabrycznych, ale jest zdecentralizowaną, co znaczy, że rozsiadła się na obszarze całej Francyi, za którą Paryż centralizujący te produkcyje myśli i czyni. Nie ma we Francyi miasteczka, nie ma wsi prawie, któraby nie produkowała pewnego artykułu wewnątrznego handlu.

Francya graniczy o trzy morza, ściśle jej kontury polityczne robią ją drugą potęgą handlową w Europie, a pierwszą na kontynencie. Francya jest zdecentralizowaną pod względem produkcji na całym obszarze ziem swoich, a zcentralizowaną w Paryżu pod względem swojej narodowej i politycznej świadomości. Któż ją zcentralizował i centralizuje w Paryżu? Były to geniusze wieku, które w żelaznej konsenkwenyji konturów ziemi Francję zcentralizowały w Paryżu, były to geniusze kilku wieków, których Bóg dawał Francyi, i mężowie bardzo różnych barw politycznych, którzy się wszakże na to jedno zawsze zgadzali, że Paryż musi rządzić Francją, jeżeli ma dawać duchową i polityczną inicjatywę nie tylko na kontynencie ale i na globie.

Któż przejął misję centralizacyjną Paryża dla Francyi po geniuszach wieku? Któż dziś, zapytujemy, centralizuje Francję na korzyść Francyi i na pożytek Europy? Odpowiadamy: centralizuje ją rysownik z ołówkiem w ręku i dziennikarstwo francuzkie z piórem w ręku. To, co we Francyi jest słynne, staje się znakomitością nie tylko we Francyi i na kontynencie, ale na globie *Savoir faire* oto rzecz Francyi i Paryża, rysownika, dziennikarza i fejletonisty. Podnieść i wyświecić produkcję Francyi, rozsianą na całym obszarze jej ziem, zalecić ją nie tylko Francyi, ale całemu światu we wdzięcznych deseniach i we wdzięczniejszych jeszcze słowach, dać to, co najnowsze i najnadobniejsze: oto zadanie Francyi! Francya jest ztąd *par excellence* inicjatywą mody, wzięcia, popytu i pokupu tego, co nowe, co modne i wzięte. Francya zawdzięcza dzisiejszą wielkość i wziętość swoją talentowi rysownika, który nowe i gustowne wzory daje tak dla sztuki, jak dla przemysłu, tak dla salonu, jak dla ulicy. Francya zawdzięcza dzisiejszą wielkość swoją talentowi dziennikarza, który umie podnieść to

wszystko, co francuzkie do najwyższego stopnia, który umie to wszystko dobrze sprzedać i dobrze sprzedać siebie, który umie z najdrobniejszej rzeczy uczynić rzecz wielką, i z powszednich ludzi uczynić ludzi nie powszednich, wielkich a nawet epokowych. *Savoir faire* i sprzedaż wszystkiego na czasie, co ma Francya do pozbycia: oto zadanie rysownika, dziennikarza i fejletonisty.

Jak rysownik obmyśla kontury najwdzięczniejsze na dziś, tak też są produkcye dziennikarza i fejletonisty prawdziwemi biżuteryami i pachnidłami Francyi, która daje ton w modzie i dla odbytu swojej produkcji znajduje zawsze prądy handlowe tak na kontynencie, jak na globie. Inicyatywę politycznych idei daje Francya za pomocą ołówka i pióra. Jest to osobna misya, na to trzeba mieć Paryż, który jest nie tylko stolicą Francyi, ale wielką metropolią cywilizacyi całego świata. Paryż, to Francya, a nawet więcej jak Francya: bo nie ma dziś narodu, co więcej, nie ma nawet rodziny, któraby nie przybyła do Francyi z najodleglejszego zakątka Europy i któraby nie opłaciła haraczu swego za chwilę wytchnienia, za nadzieje polityczne, za światło wzięte od Francyi — nie ma dziś narodu, ani człowieka, państwa ani społeczeństwa, któreby się nie musiało oglądać na Francję. Nie ma człowieka, ani narodu, któryby tu nie szukał modły dla idei czasowych i mody. To zadanie, jakie mieli Grecy w starożytnym świecie, jakie miały Włochy w wiekach średnich, to przeszło dziś na Francję. Francya wie dzie, bo bawi świat, a jako kraj mody ma jeszcze w drugim i trzecim roku do sprzedania dla Europy to, co dla niego przed dwoma i trzema laty modne było. Tu leży potęga Francyi, którą sobie w nowszych czasach wywalczył upowszechniony na globie język francuzki.

Przechodzę do wielkiej trzeciej indywidualności handlowej, do grupy skandynawskich narodów. Ubóstwo przyrodzone ziemi i klimat północny wywołał tu pracę, zniewolił do oszczędności, zmusił miejscową ludność do szukania bogactw w głębi morza i w głębi ziemi. Okiem ekonomisty patrząc się na półwyspy skandynawskie, są one największą osadą rybaków i ptaszników, dostarczają tych dwóch artykułów całej Europie, żyją w znacznej

części ziarnem zakupioném, mianowicie żytem z Polski i Litwy, a szczęściem ich jest, że przy oszczędności wrodzonej więcéj łowią ryb i wyrabiają żelaza, niż potrzebują żyta. Oszczędność i praca jest tu główną zasadą gospodarstwa krajowego, a przywiązanie do ziemi, choć ubogiej i do tradycyi narodowej, równoważy niedostatki tej ziemi i stawia grupę skandynawskich narodów poważnie na zewnątrz, a politycznie i społecznie ukojoną w sobie.

Niemcy jako wyobraziciele handlu pośredniczącego są pośrednikami pomiędzy południem a północą, zachodem a wschodem Europy, pomiędzy zamkniętymi morzami a otwartymi oceanami, pomiędzy lądowym a morskim handlem, pomiędzy handlem czynnym a handlem biernym. Niemcy są, że się tak wyrażę, spedytorami inicjatywy angielskiej a mody francuzkiej i dostarczają południowej, północnej i zachodniej Europie surowych płodów, które tam fabrykacya, przemysł i artyzm przerabia i po całym znowu rozposaża globie. Ważne tedy i wielkie jest powołanie środkowej Europy, osiadłej przez Niemcy, a to, co im jest właściwe, jest to wysoka produkcya towarów drobnych czyli tak zwanych kramów norymberskich.

Tu musimy się uciec znowu do historyi. To, co owo wielkie znaczenie Niemcom nadało, była to powaga cesarzów pod względem handlowym. Hanza ośwładnęła od ujścia Renu aż do ujścia Dźwiny na wybrzeżach Niemieckiego i Bałtyckiego morza wielkie handlowe stosunki, i ciągnęła korzyści od Renu do Dźwiny, od Amsterdamu do Rygi wszelkie handlowe korzyści z całego obszaru środkowej i północno-wschodniej Europy, od Renu i Alp aż po Dźwinę. Niemcy urobiły za pomocą instytucyi cechowych i bractw religijnych przemysłnego kupca, zdolnego rzemieślnika i kunsztownego artystę. Fabryczny przemysł dzisiejszy brał przez długie wieki w całej Europie wzory i uzdolnienie z niemieckiego warstatu. Niemcy poczynali od rzeczy małych, od fabrykacyj drobnych we wszystkich kierunkach potrzeb życia, a kiedy fabrykacya rękodzielnika zamieniła się na produkcję fabryczną, mieli oni gotowych, dobrze usposobionych i urobionych ludzi i zdołali nadażyć za inicjatywą handlu czynnego innych narodów na globie. Związek Hanzы poszedł za biegiem wód ku północy i w tę stronę wzięły

głównie wagę wszystkie handlowe prądy środkowej i północno-wschodniej Europy, i przesunęły się niejako wszystkie korzyści krain surowej produkcji ku północy. Konjunktury handlowe zostały w ten sposób sformułowane dla środkowej i północno-wschodniej Europy w interesach Hanzy, a gdy islamizm zawładnął na południowym wschodzie Europy, były prądy hanzeatyckiego handlu jedynymi drogami wywozu stosunków handlowych dla środkowej i północno-wschodniej Europy.

Niemcy jako wyobraziciele pośredniczącego handlu w Europie jak zorganizowali Hanzę w średnich wiekach, tak się stali za pomocą swojego języka i literatury pośrednikami wyobrażeń pomiędzy południem a północą, wschodem a zachodem Europy. Niemcy zaprowadzili pierwsi drogi i poczty u siebie, rozszerzyli instytucje i obszar swojego handlu za pomocą związku cłowego, i zniesieniem ceł pośrednich. Niemcy rzucili sieć kolei żelaznych i stworzyli nowe prądy handlowe łącząc południowe morza z północnymi, a środek Europy z oceanem Atlantyckim.

Jeżeli tedy Włochy, jeżeli grupa skandynawskich narodów, Anglia i Francja jako wielkie indywidualności handlowe i przemysłowe reprezentują handel czynny na globie, jeżeli Niemcy reprezentują handel pośredniczący, to Rosja i Polska reprezentują handel bierny; również nie ma i Austria drogi handlowej za biegiem Dunaju na wschód. Handel bierny jest to ten rodzaj handlu, gdzie produkcja miejscowa czeka kupca u siebie. Niedostatki tego handlu nagradza handel wewnętrzny, jeżeli ludność miejscowa umie mu nadać ruch właściwy, a obszar krain jest tak znaczny, że zamiana już własnych płodów pośrodku granic swoich jest konieczną i korzystną. Handel taki daje zamożność miejscową, dostatek i dobry byt i odgrywa nawet znaczną rolę w międzynarodowych stosunkach.

Związki Hanzy ubiegły Rosję na północy, handel morski jest tu w rękach Niemców i Anglików, a po części od grupy skandynawskich narodów zawisły. Na południe Rosji wzniosło się tylko jedno miasto za przywilejem wolnego handlu, Odesa. Jest to port surowych płodów, których wywóz ma do walczenia z politycznymi stosunkami wschodu. Ten milion bagnetów na papierze,

którego każdy większy ruch Rosya opłacać musi pożyczkami zaciągniętymi w Europie, nie imponuje ekonomiście, bo nie jest jój siłą, tylko słabością: ale imponuje ten milion kibitek, które od Syberyi i granic Chin we wszystkich kierunkach obszaru całej Rosyi krzyżują się z sobą jako wielkie karawany wewnętrznego handlu Rosyi, imponuje mu ta przemyślna i kupcząca ludność najniższych warstw społeczeństwa, która nawet nie opuszczając granic swego kraju zdobywa zamożność i bogactwa, dobry byt i znajomość handlowego obrotu pośrednicząc na lądzie pomiędzy wnętrzem Azji a wnętrzem Europy. Cła protekcyjne dają wzrost temu wewnętrznemu handlowi i przyłożyły się nawet do rozwinięcia produkcji farybrycznej; wyrobom wszakże rosyjskim brak tego, czego brak całej Rosyi, wykształcenia i ukształcenia. Pośrednich stopni cywilizacji przeskoczyć niepodobna, wszelkie reformy, które Europa od pięciu wieków przeżyła, nie przeszły w Rosyę, i zastraszającymi są dla Europy ruchy Azyaty, który tylko przez wyłom granicznej Polski widzi Europę. Rosya jest tedy pod względem handlowym reprezentantką handlu biernego, a siłę jój handlowego ruchu stanowi jój handel wewnętrzny.

Prusy jako Prusy weszły w skład hanzeatyckiego handlu i prowadzą handel czynny na wybrzeżach morza Bałtyckiego i na morzu Niemieckim, ale odmienne zupełnie położenie jest Austrii środkowej, potęgi południowych Niemiec, a po części i południowej Europy. Jest to indywidualność handlowa, geograficznymi stosunkami zamknięta w sobie, Alpami odgraniczona od południa, spadkowymi związkami Hanzы oddzielona od północy, islamizmem od południowego wschodu. Wszystko tedy, czém Austrya jest obecnie, to winna sobie i temu, że wstąpiła na drogę ekonomiczną jako wielkie państwo na obszarach Dunaju.

Przechodzimy do Polski, która przez polityczny podział kraju straciła swoją własną firmę handlową, ztąd jest ona reprezentantką biernego handlu i surowej produkcji rolniczej. Przyrodzone jój prądy handlowe są przerwane politycznymi granicami, ztąd wyrabiają się nienaturalne ruchy wstecznych prądów i z politowaniem prawdziwém pogląda ekonomista na najżyźniejsze obszary ziemi śród Europy i na tę ludność wyłącznie rolniczą, która

pomimo przyrodzonego bogactwa ziemi w ucisku i nędzy żyje, i niewiele ma do sprzedania, a wszystko kupować musi.

Polska straciła swoją firmę handlową. Kto ten fakt oceni, pojmie, że rzeczy tak zostać nie mogą wśród Europy, która liczy i w której się wszystkie narody wzajemnie obliczają z sobą. Wszystkie artykuły surowej produkcji Polski, Litwy i Rusi, które idą w targ europejski, sprzedają się pod firmą obcą, a że już każdy kraj surowej produkcji, choćby najwyższej stoi w niekorzystnym położeniu do krain fabrycznych i giełdowych, ztąd wynikają tu tém większe i ciągle straty, gdy jest kraj rolniczy pozbawiony własnej firmy handlowej, i nie na wiele przydadzą się nawet koleje żelazne, krzyżujące się na obszarze dawniej Polski, bo służą tylko do większego wyzyskiwania stosunków rolniczych, a nie dają korzyści: bo ubogi kraj nie ma z czém przystąpić do dobrodziejstwa prądów handlowych, bo kapitał wyzyskany z ziemi nie powraca tu do ziemi. Nie ma tu komu płacić, ani nie ma się komu upomnieć o wierzytelność, bo Polska straciła swoją firmę handlową i nie wpływa na kierunek handlowych prądów. Dla kraju rolniczego potrzebaby praw rolniczych i daleko innego zapewnienia własności tak narodowej jak prywatnej, daleko innych rękojmi społecznego bytu, aby mógł się ostać wśród burzy politycznej, która niebawem już od lat stu ten kraj niepokoi, i wśród niedoborów finansowych i produkcyjnych, które są naturalnym skutkiem takiego stanu rzeczy.

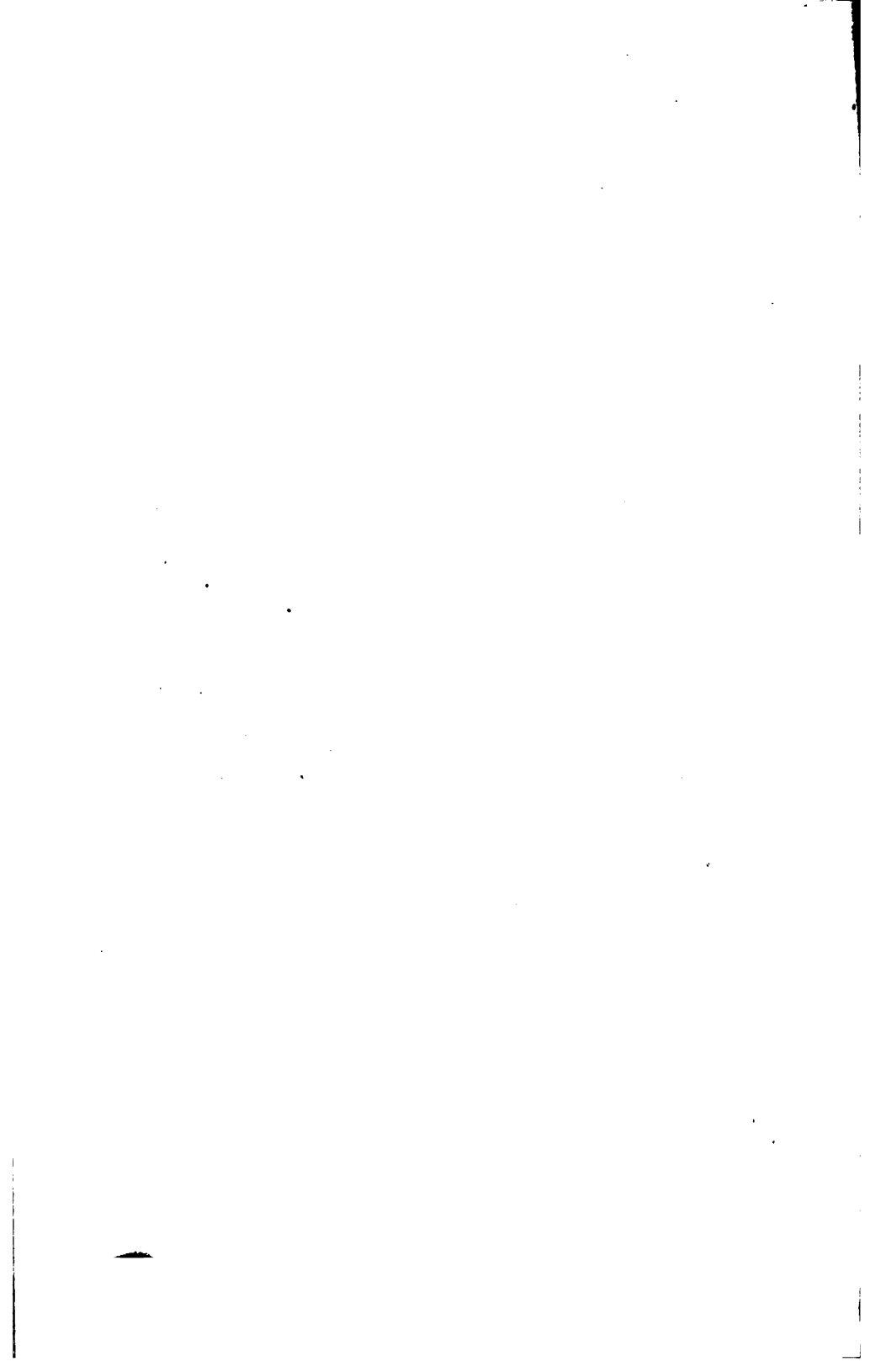
Dyplomacya europejska usprawiedliwia na próżno krzywdę wyrządzoną Polsce, ale ekonomista zapytuje dyplomacyę: za cóście najżyźniejszy obszar środkowej Europy, który miał was żywić zamienili w pustynię? za cóście tak zarządzili dziedzictwem Polski, żeście wśród Europy całym usiłowaniem dyplomacyi i całą grozą potężnych armji stworzyli pustynię azyatycką? Świeżo zamieniła Rosya Polskę, Ruś i Litwę w taką pustynię kilku ukazami. To, co krzyż i pług zdobywał od tysiąca lat na obszarze Polski, zmarnowała w XIX. wieku dyplomacya. Gdzie dziesięcinę ziemi najżyźniejszej za 6 rubli srebrnych kupić można, gdzie ziemia taka została bez właściciela a właściciel bez ziemi, gdzie

w końcu nikt pomimo to ani kupuje ani kupić nie chce, tam odwraca oczy ekonomista od takiego społecznego gospodarstwa, bo nie widzi możliwości, aby się takie niemądre rządy utrzymać mogły, tam doradza ekonomista miejscowej ludności cierpliwość i wytrwanie. Polityczny nierozum znajduje zawsze karę sam w sobie, a wśród Europy w XIX wieku jest pustynia taką anomalią, że nareszcie sprawy te i rzeczy będą musiały przejść na porządek dzienny ekonomisty. Giełda i kredyt reguluje ostatecznie sprawy polityczne. Co nie mądre i nie praktyczne, ostać się dziś nie może pod naciskiem wielkich cywilizacyjnych prądów, których wyrazem czysto ludzkim są stosunki handlu i zamiany.

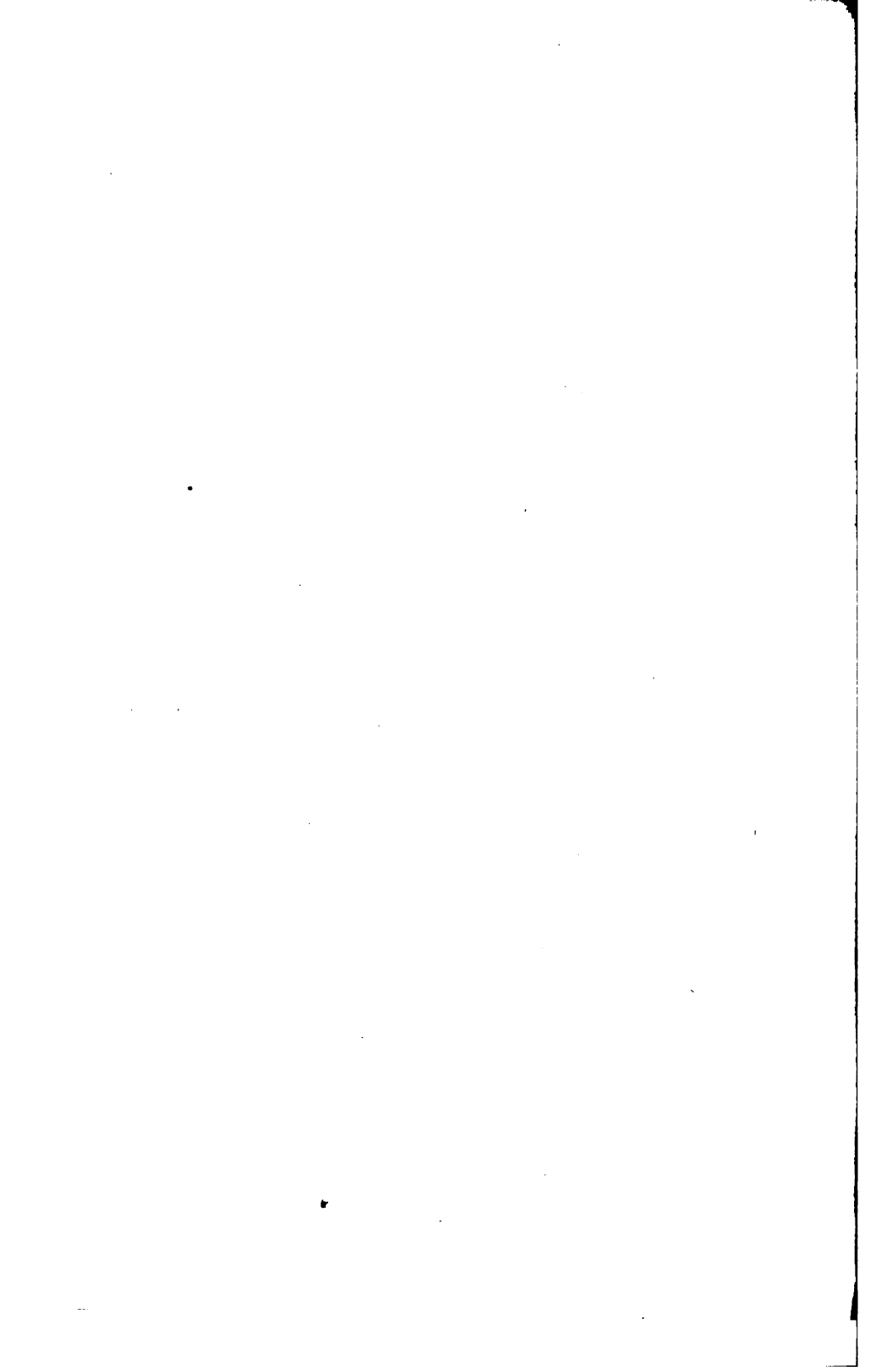
Skończyłem i wynoszę to przekonanie, że okazał potrzebę wykładu geografii handlowej dla publiczności większej. Powiem tu słowami Schillera: „Nic nie daję za stracone, tylko umarłych“. W miarę tego, jak ocenimy położenie nasze pod względem nauk specjalnych, zdołamy także znaleźć lekarstwo na chorobę wieku i społeczeństwa naszego. Udział światłej publiczności, z którą wspólnie obmyślać należy potrzeby społeczeństwa naszego, oto jeden z środków ratunku dla nas, dla tego jak rozpocząłem te wykłady pierwszy na tém miejscu przed trzema laty, tak zachęcam i dziś do nich, aby nam kiedyś świat nie powiedział, i abyśmy sami sobie nie musieli tego powiedzieć:

Vac mihi, quia tacui!





ZASŁUGI DŁUGOSZA
POD WZGLĘDEM GEOGRAFII.



I prawdy miłość, a i serca tkliwość
Wymaga tego po domowym człeku:
Aby zasądze wyrządzał pocziwość,
I wielkie Imie dawał na część wieku!

W miarę tego, jak historyczna krytyka u nas postępuje, podnosi się coraz wyżej zasługa, jaką położył Wielki Długosz na polu dziejów narodowych.

Zasługom wszakże jego na polu geografii nie oddał nikt jeszcze należnej sprawiedliwości. A przecież i tu jest Długosz wyższy nad swój wiek, a o ile jest wyższym, to wyświadcą najdokładniej dopiero dążności późniejszych czasów i dzieła nowszych pisarzy, jeżeli je porównamy z poglądem, jaki miał Długosz na naturę ojczyznego kraju i z masą wiadomości, jakie pod względem jego poznania po raz pierwszy zebrał i upowszechnił.

Tu tedy zamierzam sobie oddać w kilku słowach cześć zasłudze Długosza na polu geografii i ocenić jego pracę podług stanowiska, jakie geografia za jego czasów zajmowała.

Dziwna rzecz jak wczesnie rodzą się zawsze wielkie myśli w życiu narodów, jak wczesnie natrafiamy na ich ślady w księgach, a jak późno dopiero wchodzą w życie i w powszechne zastósowanie!

Długosz kręśląc niepożytą księgę dziejów polskiego narodu, uznał potrzebę geograficznego opisu Polski już w pierwszej połowie XV wieku. Kiedy Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie w wieku XIX nie czuło jeszcze téj potrzeby, i dawszy polecenie skreślenia każdej epoki dziejów polskich innemu pisarzowi, nie poleciło nikomu napisania geografii Polski.

Jeszcze wyżej podniesie się zasługa Długosza, jeżeli ją odniesiemy nie już do samego pomysłu, jakim w wieku swoim świeci, ale do stanowiska niskiego, jakie zajmowała geografia za jego czasów.

Z odrodzeniem się literatury klasycznej w Europie kształciła się geografia na wzorach greckich i wszyscy spólcześni Dżugosza zachowali ów mytyczny charakter, ową bajeczność i cudowność starożytnych geografów, która przez Arabów średniowiecznej podana Europie przybrała nadto jeszcze wiele materyałów wschodniej nauki i tradycyi niepewnych.

Ani nauka astronomii, ani wyobrażenia, jakie wówczas miano na świecie o naturze, ani w końcu mapy geograficzne, znane w średnich wiekach, nie tylko że nie wspierały zdrowego zmysłu i poglądu na naturę, ale i owszem służyły raczej tylko do obłąkania na polu geografii nawet najbystrzejszych rozumów.

Pomimo to jest Dżugosz zupełnie wolny od błędów współczesnych sobie pisarzy, którzy w tej nauce próbowali sił, bo otrząsł się z tradycyi, która jest przywiązana w każdej nauce do prac poprzedników, bo wyłamał się, że tak powiem, z niewoli i rutyny geograficznych pisarzy swego wieku, i opisując po raz pierwszy kraj nowy, obrał nową drogę.

Dżugosz jest w kraju naszym na polu geografii pierwszym oryginalnym badaczem, sam badał naturę ojczyznoego kraju, a co widział, to spisał sumiennie.

Jak przeto kroniki jego pozostaną po wszystkie wieki kodeksem dla dziejów Polski, tak pozostanie zbiór jego wiadomości geograficznych kamieniem węgielnym do opisu kraju naszego i od nich będzie musiał każdy geograf rozpoczynać swoje studia.

To było powodem do tych uwag nad geograficznym opisem Dżugoszowej Polski i do podania w przekładzie tu załączonym wszystkich wyjątków z jego kronik, odnoszących się do wiadomości geograficznych.

Wszyscy następnii pisarze średniowieczni, piszący po Dżugoszu, poszli za jego wskazówką i czerpali z niego, ale żaden nie przeszedł go.

I tak np. KROMER dodał niektóre astronomiczne wiadomości do jego opisu, mianowicie w oznaczeniu stopni geograficznych, pod którymi źródła rzék legły, inni przybrali niekiedy więcej wiadomości geograficznych o Litwie i Rusi, lubo niepewnych, i RZĄCZYŃSKI, jeden już z najpóźniejszych, puścił się nawet znowu na bajeczność i cudowność grecką, ale żaden nie doszedł ani nie

przeszedł DĘGOSZA, nikt nie był z następców jego tak dokładnym, żaden nie znał tak dobrze Szląska, Małej i Wielkiej Polski, jak on, żaden nie miał ani takiego oka na naturę, ani tak wysokiego naukowego pomysłu w pojmowaniu i w wykładzie jej zjawisk.

Wiadomości geograficzne DĘGOSZA są szczególnie pod następnymi względami ważne:

1) Wiele nazw miejscowych polskich i słowiańskich krain zachowało się dziś już tylko u niego; bo kraje i całe okolice, które za jego czasów jeszcze Słowianami osiedlone były, zajęła inna ludność.

2) Kraj uległ pod względem przyrodzenia wielkim zmianom, i dla badaczy natury są podobne daty niezmiernej wagi i wartości. Dzisiejszy bowiem stan rzeczy, porównany z opisem DĘGOSZA, daje miarę tych powolnych i stopniowych odmian, jakim podlega powierzchnia ziemi w czasie, a ztąd daje zarazem wyobrażenie, ile czasu do podobnych zmian w naturze potrzeba.

Tak np. znikły niektóre rzeki zupełnie, które DĘGOSZ jeszcze opisuje, a tylko po smugach łąk zielonych można się domyślić ich dawniejszego kierunku; tylko po osadach, które na ich ujściu oznaczył, można wiedzieć z pewnością, że domysł lub przypuszczenie jest prawdziwe.

Cały stan wód na jeziorach i rzekach zmienił się od owego czasu, a gdy stan wód lądowych nie jest niczém inném, jak tylko najwierniejszym wyrazem i odbiciem napowietrznego świata, ztąd można się z opisu geograficznego DĘGOSZA dowiedzieć o zmianach, jakim uległ klimat Polski od jego czasów. Stan wód był daleko wyższy, wiele np. jezior znikło zupełnie, które DĘGOSZ opisuje, inne zmieniły się co do obszaru, w miejscu, gdzie jedno wielkie było jezioro, znajdują się dziś niekiedy dwa lub trzy mniejsze, znacznymi smugami łąk i bagnisk a nawet wyższym poziomem oddzielone od siebie.

3) Z opisu DĘGOSZA można ocenić nie tylko znajomość kraju, jaka miała za jego czasów upowszechnienie, ale wzięść nawet miarę o ówczesném zaludnieniu pewnych okolic; bo o czém DĘGOSZ nie miał wiadomości (jak się pokazuje w porównaniu z dzisiejszą miejscowością lub dokładniejszą znajomością rzeczy), to

pewnie za dni jego było jeszcze puszczą, lasem, bagnem, lub dzikiem polem.

Kiedy np. mówi, że San wypływa nie daleko powyżej zamku Sobnia, można być pewnym, że głębsze góry Sanockiej ziemi nie były wówczas jeszcze zamieszkałe powyżej dzisiejszego Leska, lecz że były puszczą górską, jak tego rzeczywiście dowodzą późniejsze nadania tyłu wsi góralskich.

A czegoż więcj można wymagać po geograficznym opisie, z którego po kilku jeszcze wiekach można powziąć *z nazw miejscowych* wyobrażenie o ówczesnym historycznym i narodowym stosunku kraju; z którego *przyrodzonych* opisów można powziąć wyobrażenie o naturze i zaszłych zmianach w stosunkach ziemi i klimatu; którego *niedostatki nawet* stają się dla nas pouczającymi wskazówkami na polu etnografii krajowej?

Wiadomości geograficzne, jakie nam podał Dęgosz, dadzą się odnieść do następujących oddziałów:

1. Do opisu Polski pod względem wodnej siatki kraju, to jest rzék i jezior.
2. Do opisu gór.
3. Do opisu Polski pod względem miast główniejszych.
4. Do historii obyczajów i zaludnienia.

Do 1go. Opis rzék i jezior Dęgoszowej Polski jest najdokładniejszy a zarazem najobszerniejszy, — odpowiada to zupełnie zdrowemu pogładowi, jaki miał Dęgosz na naturę ojczystego kraju, bo do wodnej siatki odnoszą się na obszarze Polski wszelkie zjawiska i ona gra główną rolę na nizinach północnego wschodu Europy. Co zaś najbardziej uderza i męza nad swój wiek wyższego okazuje, jest to sposób zapatrywania się na naturę i naukowa metoda wykładu.

Za dni naszych poczytujemy to za wielką zasługę geografii, iż zdołała się oderwać od geografii politycznej i zająć niezawisłe stanowisko natury; iż zdołała się oderwać od względów ludzkich i zmieniła je na czysto naukowe stanowisko.

Przez to stała się geografia właściwie dopiero umiejętnością w XIX wieku, ale ta zasługa należy się nie jemu, ale Dęgoszowi!

Każdy inny jego wieku pisarz byłby podzielił kraj na województwa, a w każdym województwie byłby dopiero po kawałku tych rzek opisywał, które niém płyną.

DŁUGOSZ podzielił kraj podług jego przyrodzenia na *obszary wodne czyli na dorzecza całe* i zapatruje się na nie *ze stanowiska natury*.

Po HUMBOLDZIE i RYTERZE nie ma zapewne dla nas w tém nic osobliwego, jak nie wielkiém jest zadaniem po odkryciu Ameryki, postawić sztorcem jajo Wielkiego KOLUMBA — ale za czasów DŁUGOSZA był to w geografii tak wielki i genialny pomysł, że się już nie człowiek, ale nie każdy wiek nim poszczycić może.

„*Wymieniamy siedm rzék słowiańskiej nazwy, oraz miejsca niemi użyznione; rzeki te częścią z gór wynikłe, częścią z ukrytego wnętrza ziemi obléwają krainę naszą, i zasilone rzékami innemi, w nięj poczynającemi się, dążą do Oceanu.*“

Tak poczyna DŁUGOSZ swój opis rzék polskich i przy każdej głównej rzece wymienia zaraz wszystkie do nięj wpadające pomniejsze strugi i potoki, oznaczając ich naturę częstokroć nadzwyczaj trafnie i kierunek, w którym zmierzają do rzeki głównej.

Każda tedy rzeka główna tworzy u DŁUGOSZA całość odrębną, jak jest rzeczywiście odrębnym organizmem w pojęciach natury.

A pomiędzy pojedynczemi rzékami umie nadto robić różnicę co do wielkości obszaru. Jeżeli np. o Wiśle mówi: „*że przodkuje wszystkim innym polskim rzékom*“, dowodzi to porównawczego sposobu zapatrywania się na naturę, do którego się trudno wznieść było w czasach, „*gdzie naród nie był jeszcze policzony, a kraj pomierzony.*“

Jeżeli już sam pomysł uderza, więcéj jeszcze prawie zadziwiającą jest dokładność w wymienieniu wszelkich wód należących do jednego obszaru.

Tu przychodzi podziwiać tę wielką znajomość kraju w czasiech, gdzie nie był do poznania i zbadania łatwym; bo gdybyśmy nawet i przypuścili, że DŁUGOSZ miał jakąkolwiek mapę kraju polskiego przed sobą kreśląc ten opis, to i jakieżże wartości mogła być karta kraju w owym wieku zrobiona? i kto mógłby ją być zrobić

przed opisem DZUGOSZA? zwłaszcza gdy skądinąd znamy w ogólności małą wartość map średniowiecznych?

Opis zaś DZUGOSZA jest tak dokładnym, że dziś częstokroć jeszcze nie można się doszukać po najlepszych kartach, jakie mamy, tych wszystkich rzek, strug i potoków, które wymienia, i to zapewne nie z téj przyczyny, żeby opisy te miały być błędne, lecz głównie z téj przyczyny, że DZUGOSZ opisuje częstokroć tak małe strugi i potoki, które nie znalazły nawet na dzisiejszych mapach jeszcze miejsca i nazwiska dla siebie.

Wiele rzék zmieniło od czasów DZUGOSZA swe nazwy w części lub zupełnie, inne piszą się dziś i wymawiają inaczej, dla wierności wszakże nie pozwoliłem sobie w przekładzie poprawek i zachowałem je tu tak, jak je DZUGOSZ podaje.

Opis jezior poczyną DZUGOSZ temi słowy: *„Opisawszy rzeki polskie, ile trudność pracy dozwalała, tak gdzie poczynają się i wynikają, jako też dokąd płyną i wpadają, umyśliłem przystąpić do opisania jezior polskich, które lub z rzék powstają, lub rzekom początek dają, lub co najczęściej trafia się, z rzék biorą wzrost i zażywność. Widzimy, że niektóre jeziora pochłaniają znaczne rzeki bez zwiększenia objętości swojej, albo je tylko jako gościa przyjmują i dalej wyprawiają.“*

W opisie tym zasługują szczególniej na uwagę DZUGOSZA jeziora znaczne, lub miejscowém podaniem narodu sławne. Opisem Gopła czyni początek, i wymienia następnie z kolei 18 jezior, które mu się w całej Polsce najosobliwszemi wydały.

W dalszym ciągu opisuje jeziora podług ziem, i tak jeziora ziemi Lubelskiej, Kujawskiej, Pomorskiej, Chełmskiej, Ruskiej, Pruskiej, Litewskiej, Dobrzyńskiej i Bełzkiej. Razem zaś obejmuje ten opis 93 jezior.

Co do natury ich miał DZUGOSZ oko nie tylko na tę różnicę, jaka zachodzi w ogólności pomiędzy właściwemi jeziorami a zbiorami wielkich wód stojących, ale miał nawet oko na równy stan wód jeziornych pod niebem naszym, kiedy o nich mówi, że znaczne rzeki przyjmują bez zwiększenia objętości swojej, głównie jednakże mając wzgląd na te jeziora, które do siatki żywych wód należą.

Do opisu dodaje częstokroć wielkość każdego jeziora, oznaczając ją podług mil polskich, a zawsze położenie jego podług najbliższych wsi, miast, zamków itd.

Ta okoliczność jest szczególniej ważną; bo jeżeli dzisiejszy stan jezior porównamy z opisem DĘGOSZA, poweźmiemy wyobrażenie zmian zaszłych w czasie co do stanu wód lądowych, zwłaszcza, gdy przy opisie niektórych rzek oznacza, z kąd jeziora wody swoje biorą.

Z powodu jednostajności wód jeziornych zmiany tu zaszły bardzo są nauczające, bo z nich jedynie możemy powziąć miarę stanu wód rzecznych.

Koryta rzek podniosły się od DĘGOSZOWYCH czasów, a zwierciadła jezior opadły; o ile zaś jeziora opadły a koryta rzek się podniosły, to można tylko wyrozumieć ze zmian zaszłych w stanie wód jeziornych.

Kiedy np. jeziora, które według opisu DĘGOSZA na pobrzeżach Wisły leżały, dziś zamulone znikły zupełnie, lubo dawniej za pomocą grobel tylko napełniały się wodą z Wisły, ztąd można powziąć wyobrażenie, o ile się od owego czasu podniosło koryto Wisły.

Z kolei przystępujemy do opisu DĘGOSZOWEJ Polski pod względem gór, który DĘGOSZ tak rozpoczyna: *Lubo Królestwo Polskie, równo i płasko położone i ztąd głównie pierwotkowo nazwane, mniej ma gór niż kraje inne, ma ich jednak niemało, tak skalistych jako i ziemnych, z których znamienitsze opiszemy.* Tu poczyna opis swój od gór Śto. Krzyskich, przy których najdawniejsze podania narodu przytacza, a więc od opisu Kalwaryi Śto. Krzyskiej, następnie Wawel, na którym kościół najstarszy i królewski zamek, dalej Jasną Górę w Częstochowie, łaskami szeroko słynącą, i górę Koniuszą, z którą się łączy prześliczne starożytne podanie.

W opisie gór DĘGOSZA znać już przedewszystkiém historyka. Te szczególniej góry zasługują na uwagę jego, które są pamiętne albo podaniami i historycznemi wypadkami, albo zamkami warowne.

Znać w nim głównie odniesienie do narodowych stosunków, i tam szczególniej uderza go natura górzystego kraju, kędy przybiera historyczny charakter.

W najnowszych dopiero czasach zwrócono na to uwagę, jaki wpływ wywiera historia na fizyognomię całych okolic; ztąd téż jest to bardzo zajmującą rzeczą znaleźć już w DŻUGOSZU ten pogląd na naturę, która uzacniona historycznymi pomnikami zupełnie innego nabiera wyrazu. Ogółem opisuje 35 gór, zamkami i grodami ozdobnych, lub niezamieszkałych, a pomiędzy nimi nie wymienia Tatrów wcale, i mówi o nich tylko mimochodem na inném miejscu, a o Bieszczadzie czyli graniczném pasmie gór od Węgier mówi tylko jak o pojedynczej górze, z której rzeki rozciągają się ku różnym okolicom świata, lubo historyczny kamień na Beskidzie był już wówczas znany, a więc tém samém uwierzyć w to wypada, że DŻUGOSZ znał także Karpaty, i że tylko wyrażenie DŻUGOSZA dało powód do tego zrozumienia, jakoby Bieszczad był pojedynczą górą, co późniejszych po DŻUGOSZU geografów w błąd wprowadziło, aż po nasze czasy.

Jak opis rzek dopełnia opisu jezior, tak dopełnia opis gór DŻUGOSZA opisu rzek, bo przy wielu górach wspomina o ich źródłowisku. Opis miast główniejszych poprzedza bardzo zajmującą charakterystyką szlachty polskiej, wiejskiego gminu i klimatu krajowego, a nie wydaje mi się tu zupełnie przypadkową rzeczą, że temi trzema czynnikami w historii poprzedza opis miast polskich. I tak mówi o szlachcie:

„Szlachta polska, sławy chciwa, do łupieży skłonna, niebezpieczeństwy i śmierci gardząca, w obietnicach nie słowna, poddanym i niższym ciężka, w języku nierozważna, nad moźność rozrzutna, panującemu wierna, rolnictwu i chowu bydła oddana, dla obcych i gości ludzka i powolna, celuje gościnnością nad inne narody.“

A jakąż to nauka polityczna leży w słowach DŻUGOSZA, kiedy mówi o gminie wiejskim:

„Gmin wiejski skłonny do pijaństwa, kłótni, oszczerstwa i zabójstwa, trudno znaleźć naród inny, tak skalany domowemi zabójstwami i kłótniami. Nie wzdryga się żadnej pracy ani ciężarów, głód i zimno znosi cierpliwie, kocha się w zabobonach i gusłach, nowości chciwy, drapieżny i cudzego chciwy, w budowlach niedbały, przestaje na sprzętach podłych, lekkomyślny i śmiały; umysłu gorącego, nieukrócony, postawcy

i ruszenia przystojnego, siły wielkiej, wzrostu wysokiego i wyniosłego, budowy ciała silnej, członków zręcznych, barwy pomieszanej, czarnej i białej, zuchwały.“

O strefie w końcu mówi tylko krótko: „*powietrze twarde, niebo zimne, wiatry ostre, śniegi i mrozy długie.*“ Co najwyraźniej dowodzi, że Polska miała za jego czasów więcej kontynentalny klimat niż dziś, z którym razem znikła także większa płodność i rodzajność ziemi, odpowiadająca większej ilości śniegów, tęgim i stałym zimom, tudzież wyższemu stanowi wód lądowych.

Po tym wstępie poczyna opis miast znowu od najhistoryczniejszego Krakowa.

Po nim idą dopiero naprzód wszystkie biskupie stolice, a następnie inne miasta znamienite wielkością, podaniami, bogactwy, lub handlem.

Ogółem opisuje DĘGOSZ miast 44, a przeto tylko najglówniejsze.

Do historyi obyczajów w końcu i zaludnienia są kroniki DĘGOSZA nieprzebrany prawie skarbem, zwłaszcza jeżeli do nich jeszcze dodamy „*Liber beneficiorum*“ dyecezyi krakowskiej.

Erekye tyłu biskupstw i parafij, które DĘGOSZ podług historycznych przytacza źródeł, rzucają z jednej strony światło na szerzenie się chrześcijaństwa i dzieje kościoła w tych krajach, z drugiej na historyę zaludnienia i ówczesne etnograficzne stosunki i dowodzą tego faktu, że Polska została w wielkiej części zaludnioną nie jak się to indziej działo w skutek pierwotnej plemiennój siły ludu, ale przeciwnie dopiero w skutek dobrych instytucyj i już w czasiech, gdzie instytucye wpływały na zaludnienie kraju.

Kończąc te uwagi, nie mogę tu nie dodać jeszcze kilku słów o indywidualności DĘGOSZA jako o pisarzu na polu geografii.

Widoki i opisy natury są nieodłączne od owego duchownego wrażenia, które fizyognomia pewnego kraju na nas wywiera.

Z geograficznych opisów DĘGOSZA widać, że się zapatrywał na Polskę okiem wiernego syna miłującego ojczyznę. U dzisiajszych znakomitych pisarzy na polu nauk przyrodzonych dopomaga wyobraźnia do objęcia ogromu zjawisk natury i ułożenia takowych w umiejętną całość — DĘGOSZOWI dopomagała widocznie na téj drodze miłość kraju, ona to skupia rozrzucone zjawiska natury

po ogromnym obszarze tego historycznego planu; ona ożywia je, nawodzi je barwami i układa je w jeden wielki obraz, a to jest prawdziwe także panowanie człowieka nad naturą, podbić ją sobie duchem i przyswoić ją sobie i drugim miłością Tak kto kraj kocha, pisma tego zostają na zawsze najtrwalszym pomnikiem narodu Słowa te możnaby położyć na grobie DŻUGOSZA.

W Y C I A Ğ

z historii polskiej DŻUGOSZA, wydanej w Lipsku r. 1711. 12. odnoszący się do geografii polskiej ziemi. (Tom I. Ks. 1. od strony 9 do 75).

Wymienimy siedm rzek głównych słowiańskiej nazwy, oraz miejsca niemi użyznione; rzeki te częścią z gór wynikłe, częścią z ukrytego wnętrza ziemi, oblewają krainę naszą, i zasilone rzekami innemi, w nią poczynającemi się, dążą do Oceanu.

Wisła. Pierwsza *Wisła*, którą autorowie i historyografowie dawni, nazywają *Wistulą* (*Vistula*), niektórzy *Wandalą* (*Vandalus*) od *WANDALA*, syna *NEGNONA* pierworodnego *ALANA*, syna *JAFETOWEGO*, syna *NOEGO*; inni od *WANDY*, księżnej polskiej, która w nią skoczyła poświęcając się bogom za zwycięstwo z Niemców odniesione; narody zaś wschodnie, Polakom sąsiednie, zwą ją *Białą Wodą* od czystości wody. Lubo ta rzeka czworako nazwana jest, najsluszniej jednak *Wisłą*, jakoby wiszącą; bo jój źródło wypływa obficie i szumno koło miasteczka *Skoczowa*, wyżej wsi *Wstronia* w ziemi *Cieszyńskiej* z wierzchołka *Alp Sarmackich*, a z czoła góry, którą lud *Skalką* zowie i nim zbiegnie w nizinę, raczejbyś je wiszącem, niż płynącym poczytał. Zapomożona kilką rzekami, przepływa środkiem *Krakowa* miasta, owę szczególniejszą ozdoby kraju, i wielce u Polaków jest sławna; bo skrapia część największą królestwa polskiego, i przodkuje innym polskim rzekom, dłużej od nich płynąc, najprzód cokolwiek od zachodu ku wschodowi, potem zwraca się ku północy, a zwiększana częściami wpadającemi w nią rzekami (z których niektóre znaczniejsze wymienimy) dzieli

się na trzy ujścia. Pierwszém pod miastem Gdańskiem, drugim pod wsią Teft (*Tepht*) zwaném Hab, czyli wielkie jezioro, trzecim pod miasteczkiem Elblągiem, Mogat zwaném, wpada do Oceanu, barwy białej i do napoju zdrowa. Ryby w niej łososie i szczupaki, niektórym tylko szlachetniejszym rzekom właściwe. Nazwy nie zmienia, choć nie mało rzék od zachodu, południa i północy zabięra w siebie. Druga *Odra*, jakoby odzierająca, przeto że w biegu *Odra*. bystrym unosi z sobą łupy lasów i pól, od łacinników *Guttalus* zwana; źródło jęj blisko miasteczka Odry, wpada w wielkie bagno (*in magnam paludem*) ujściami czterema: pierwszém pod wsią Świnią, drugim pod wsią Dziwnem, trzecim pod wsią Pijaną (*quod sonas spuma*), czwartém pod miasteczkiem Wołgorzem (*Volgosch*). Wyplątawszy się zaś z jeziora wchodzi do Oceanu wązkim korytem pod miasteczkiem Strzałmit (*Strzalsmith*). Trzecia *Warta*, co znaczy jakoby przegląd (*scrutinium*), albowiem *Warta*. nie przestając na jedném i tém samém korycie, rozrywa się na kilka, i rozdzielonemi jak na przegląd pobliskie miejsca nawiedza — źródło jęj w ziemi krakowskiej, w mizernęj wioszczynie Kromolowie, a koło Santoka, złączywszy się z rzéką Notecią, (*Notes*) przybięra jęj nazwę, tracąc własne i wpada do rzeki Odry pod miasteczkiem Czorsztynem. Czwarty *Dniestr*, źródło jego w górach *Dniestr*. Sarmackich, blisko zamku *Sobnia* w ziemi Przemyskiej, ujście do morza Wielkiego (*in mare majus*) między Czarnym i Białym zamkiem (*infra nigrum et album Castrum*). Piąty *Bug*, źródło *Bug*. jego w bagnach powyżęj zamku i miasteczka Oleska we wsi Kołczowie, ujście do rzeki Narwi poniżęj Drohiczyna. Szósty *Niemen*, źródło jego w lasach i bagnach miasteczka Kopielowa, *Niemen*. przybywszy znaczną przestrzeń, koło zamku i miasteczka pruskiego Ragnety, traci dawną nazwę swoją, dzieląc się na dwa koryta, z tych pierwsze ku Infantom płynące Rosią (*Rossa*) zwane, drugie ku Prussom Liliją. Przecież, choć różnemi drogami, obie pod zamkiem Memlem wpadają do Wielkiego jeziora (*in lacum magnum*), które Ocean utworzył. Rzeka ta wykręca się tak krzywo i wężykowato, że nieraz żeglarze po całodziennęj żegludze biorą ogień z ogniska wczorajszego, zakrętami koryta zbliżonego. Siódmy *Niepr*, po łacinie *Drinus* albo *Boristhenes* zwany; źródło *Dniepr*. jego w granicach moskiewskich w lasach *Wiaśnia*, ujście do

jeziora blisko miasteczka Daszowa. Jezioro zaś z obu stron rzeką wzdętą, łączy się z Oceanem. Dołączymy nazwiska rzek mniejszych, które wpadają do tych siedmiu.

*Dowisła
połu-
dniowe.*

Wisła, pierwsza z rzek Polski czyli Lechii, zabiéra w siebie rzeki inne, a choć niektóre z tych, łącząc się z innemi, tracą nazwiska swoje, jednak zdawały się nam^h godnemi wzmianki. Najprzód *Biała*, wynika z gór sarmackich, blisko źródeł Wisły, ujście jój blisko miasteczka *Żebrace*. — Potém *Sola*, źródło jój w górach Sarmackich, ujście blisko miasteczka Oświęcima. — Potém *Raba*, źródło w górach Sarmackich, ujście blisko miasteczka Uścia. — Potém *Skawa*, źródło w górach Sarmackich, ujście koło wsi Smolic. Twierdzą niektórzy, że ta rzeka wynika z wielkiej powodzi, przed dwóchset laty, lecz ja to mam za bajkę. Potém *Dunajec* Biały i Czarny, źródła obu w najwyższych Alpach węgierskich, Tatrami u gminu zwanych, których wierzchołki zawsze są śnieżne, — ujście koło miasteczka Opatowca. Potém *Łososina*, źródło ma blisko miasteczka Tymbarku, ujście do Dunajca blisko miasteczka Oczhowa. — Potém *Uzow* (*Vschovv*), źródło blisko wsi Łąki, ujście naprzeciw wsi Przemąkowa. — Potém *Poprad*— (Poproth) źródło jego z góry węgierskiej Tatry, blisko wsiów Kucowna i Filka. Rzeka ta przerzyna w Węgrach przestrzeń znaczną i górami Sarmackiemi do Dunajca wbiega między Starym i Nowym Sączem (*Sandec*). — Potém druga *Biała*, źródło jój w górach Sarmackich blisko wsi Giebultowa, ujście do Dunajca blisko wsi Białej. — Potém *Wisłoka*, źródło w górach Sarmackich, ujście koło wsi Zdakowa. — Potém *Bzrzenica*, źródło blisko koło miasteczka Wielopola, ujście do Wisłoki koło wsi Kanczyc. — Potém *Wisłok*, źródło w górach Sarmackich, ujście do rzeki Sanu koło wsi Trynczy. — Potém *Mlecka*, źródło w lesie blisko miasteczka Brzozowa, ujście koło wsi Gniewnicy. — Potém *San*, źródło w górach Sarmackich, z góry zwanéj Beskid, i płaziny (et planicie) Huska Połonina *). — Potém *Rogoźnik* Większy i Mniejszy, oba wynikają z Alp, które Tatrami zowiemy, i oba,

*) Sądzę, że Huska Połonina Długoszowa, jest to Połonina Uszecka — bo wieś Węgierska *Uzok* graniczy z wsią Polską Sianki, i właśnie pomiędzy obiema są źródła Sanowe.

wraz z rzeką *Lipitnicą*, poczynającą się u góry Obidowy, wpadają do Dunajca, koło wsi Ludomiérza. — Potém *Wiar*, źródło ma w górach Sarmackich na górze Tribuch, ujście do Sanu koło wsi Orska. — Te wszystkie rzeki wynikają z południowej kraju strony, i lub same, lub z innymi rzekami wpadają do Wisły.

Strona wschodnia mniej rzek dostarcza, ale niepoślednich. — *Pierwsza-Wislica*, źródło jój koło wsi Strzozy — ujście koło wsi Rybitwy. — Potém *Gielców*, źródło koło wsi Borzęcin, ujście do rzeki Wieprza, koło wsi Siostrzenitowa. — Potém *Bystrzyca*, — źródło koło wsi Chrzanowa, ujście koło wsi Blinowa. — Potém *Por*, źródło koło wsi Zawieprzycy, ujście do Wieprza, koło wsi Nawozu. — Potém *Wieprz*, w ziemi Bełzkiej, źródło jego z jeziora *Wieprzowe-Jezioro*, blisko wsi Rogoźna i Rachań, ujście koło miasteczka Stężycy. — Potém *Ropa*, źródło koło miasteczka Biécza, w górach Sarmackich, ujście poniżej miasteczka Jasła, do Wisłoki. — Potém *Jasiel*, źródło w górach Sarmackich, koło wsi Licowna, ujście do Wisłoki blisko zamku Golesza (Golesch). Potém *Lada*, źródło na górze blisko wsi Chrzanowa, a ujście do rzeki *Tanwi*, o dwie mile od Krzeszowa w lasach (in borra). Potém *Tanew*, winika z bagien blisko wsi Dzikowa, wpada do Sanu między Kupkami i Krzeponem. — Potém *Brnew*, źródło we wsi Brnew, ujście do Sanu we wsi Brennicy. Potém *Biała*, źródło we wsi Godzieszowie, ujście do Brnwi koło kniei Turobińskiej. — Potém *Sanna*, źródło blisko wsi Wierzchownika, ujście koło miasteczka Zawichosta. — Potém *Zapot*, źródło z jeziora Kolpity, ujście do Tanwi koło wsi Łukowy. Potém *Żółkiew*, źródło we wsi *Żółkwi*, ujście do Wieprza koło Krasnostawu. — Potém *Wuluca*, źródło koło wsi Czyżowa (*Cyzov*), ujście do Wieprza między wsiami Letyców i Dworzyska. — Potém *Wieprzec* — źródło we wsi Wieprzec, ujście do Wieprza koło wsi Nielisza. — Potém *Chodel*, źródło we wsi N. N. — ujście koło wsi Dobra. — Potém *Tysmienica*, źródło we wsi Gozdniczy, blisko Parczowa (*Parcov*), ujście do Wieprza koło wsi Górki.

*Dowisłe
wscho-
dnie.*

Od północy następujące rzeki wpadają do Wisły. — *Pierwsza Narew* wynika z bugien, blisko miasteczka Słonima, ujście koło Nowodworu w Mazowszu; wody jój czarne, nawet po połączeniu z Wisłą długo nie zmieniają barwy przyrodzonej. Tę ma osobli-

*Dowisłe
północne.*

wość, że stworzenia jadowite znieść jęj nie mogą i węże, co się kryły w stosach drzewa przez długi przeciąg drogi, za zbliżeniem się do jęj wód, sycząc uciekają jak od zgubnej. — Rzecz ta nietylko cudzoziemców, ale i tamecznych zadziwia mieszkańców. Potęm *Pisz* wynika z jeziora koło wsi i zamku Pisz, ujście ma do Narwi koło miasteczka Nowogrodu. Potęm *Lidyńia*, źródło koło miasteczka Ciechanowa, ujście do Warki pod Nowym Miastem. Potęm *Świder*, źródło w lasach Czysta i Mińska, ujście we wsi Wlerze, naprzeciw miasta Warszawy. Potęm *Orzic*, źródło jego w lasach i bagnach blisko miasteczka Nidborga, ujście do rzęki Narwi, koło wsi Magnuszewa, poniżęj Koanu. Potęm *Płona*, źródło koło wsi Płońska, ujście do rzęki Wlery, koło wsi Santocina. Potęm *Wkra*, źródło koło miasteczka Działdowa, ujście do rzęki Narwi powyżęj wsi Nowydwór. Potęm *Strkwa*, źródło koło miasteczka Bielska, ujście koło miasta Płocka. Potęm *Ossa*, oddziela polskie ziemie od pruskich, źródło z jeziora blisko miasteczka Radzina — ujście niedaleko miasteczka i zamku Grudziądza, znamienita granicą BOLESŁAWA CHROBREGO, pięrszego króla Polskiego, którą oznaczył w nięj słupem żelaznym. Potęm *Drwęcą*, źródło we wsi Drwęcą, ujście koło Złotoryi. Potęm *Biedrza*, źródło w lasach i bagnach miasteczka Tykocina — ujście do Narwi, blisko miasteczka Goniądza. Potęm *Omołów*, źródło w bagnach koło zamku Scytina, ujście koło miasteczka Ostrołęki. Potęm *Renia*, z lasów Sulowskich, ujście do Narwi koło miasteczka Sieraczca. Potęm *Livna*, źródło z jeziora Bieskrzycy — ujście poniżęj miasteczka Kwidzina: i ta jedyna z rzęek pruskich wpada do Wisły.

Dowięte zachodnie. Od zachodu Wisła następujące zabięra rzęki: Najprzóđ obie *Przemsze*, Białą i Czarną. Białęj źródło w lasach (*borra*) miasteczka Ogrodzięńca, Czarnęj w lasach Trzysemiko blisko wsi Rokitna, ujście obudwóch (Biała wpada do Czarnęj) koło wsi Kopciowic, naprzeciwko miasteczka Oświęcimia. Potęm *Śmierdzięca* źródło w lasach Zalesia, blisko Tenczyna, ujście blisko wsi Śmierdzięćj. Potęm *Rudawa*, źródło we wsi Jerzmanowicach, ujście w mięście Krakowie. Potęm *Prądnik*, źródło we wsi Sułoszowie, ujście poniżęj miasta Krakowa. Potęm *Dłubnia*, źródło koło wsi Jangroda, ujście koło wsi i klasztoru Mogiły. Potęm *Strzeniawa*, źródło we wsi Wierzchowisku, ujście koło miasteczka

Koszycek. Te dwie rzeki Dłubnia i Strzeniawa, same tylko ze wszystkich strumieni polskich, nie umniejszają się w swym korycie ani zimą, ani latem, ale zawsze w jednej płyną mierze, bogate u źródeł przyrodzoną obfitością, niepotrzebują nawałnic ani deszczów niebieskich i niedbają na mróz ani upały. Potém *Brzeźnica* — źródło we wsi Sądku, w ziemi siewierskiej, ujście do Czarnej Przemyśli, koło wsi Pogoni. Potém *Niedzica*, źródło we wsi Żandowicach, ujście koło wsi czyli miejsca Ławy, a rozdziela ziemię krakowską i sandomierską. Potém *Nida*, źródło ma we wsi Moskorzowie, przez niejaką przestrzeń płynie meatem podziemnym, a na wierzch wypływa w lasach (*borra*) wsi Dzierzkowa prepozytury krakowskiej, ujście jej po obu stronach miasteczka i zamku Nowego miasta Korczyna, blisko wsi Grotnik. Ta rzeka w niektórych, lecz w niewielu miejscach rozdziela dyecezye gnieźnieńską i krakowską. Potém *Schodnia*, źródło we wsi Młyny i Stołkowie — ujście do rzeki Czarny, blisko miasteczka Połańca. Potém *Koprzywnica*, źródło koło miasteczka Łagowa, ujście koło wsi Skotnik i Krczynu. Potém *Łukawa*, źródło koło wsi Bukowian, ujście koło Słupcy. Potém *Krempa*, źródło z bagien wsi Rzeszowa, ujście koło miasteczka Solca (*Soliec*). Potém *Kamiona*. — źródło w lesie Nogi, koło wsi Odrowąża — ujście koło wsi Pawłowic. Potém *Morawica*, źródło z lasu Cierpielowa, wsi Włoszczowic, ujście do Nidy, po prawej stronie między Żernigami i Brzegami. Potém *Bobrza*, źródło z góry Borczyca blisko wsi Zagnowska — ujście do Nidy po lewej stronie między Żernikami i Brzegami. Ta rzeka w niektórych miejscach rozgranicza dyecezye gnieźnieńską i krakowską. Potém *Ilza*, źródło w lasach wsi Bieszkowa i Bzdowa, ujście do rzeki Chodzy, blisko wsi Orzechowa. Potém *Chodza* — źródło koło wsi Pakosławia, ujście blisko wsi Janowic. Potém *Radomierza*, rozgraniczająca dyecezye gnieźnieńską i krakowską, źródło ma w lasach wsi Bąbnowa, ujście blisko miasteczka Ryczywołu. Potém *Pilca*, źródło ma blisko zamku Pilcy, od nięj nazwany i zamek, z pod którego wynika, i miasto, koło którego płynie; rozgranicza w miejscach niektórych ziemię sieradzką i sandomierską, ujście ma koło wsi Ostrowu. Potém *Drzewica*, źródło w lasach wsi Peruzy (*Perusa*), ujście do Pilcy, koło wsi Dzierżany. Potém *Pilczyca*, źródło ze wsi Krassocyna i Ludyni,

ujście do Pilcy, koło wsi Czemiątek. Potém *Lucieża*, źródło blisko miasteczka Rosprzy, koło wsi Bliszyna, ujście do Pilcy we wsi Barkowicach. Potém *Wolborza*, źródło w lasach miasteczka Tuszyna, ujście do Pilcy, blisko wsi Zawady. Potém *Moszenica*. — źródło koło wsi Strożka, ujście do Wolborzy poniżej miasteczka Wólborza. Potém *Bzura*, źródło we wsi Łagiewnikach, blisko miasteczka Zgierza, ujście blisko miasteczka Wyszogrodu, koło wsi Kamionu. Potém *Rawa*, wynika z lasu wsi Leszczyn, ujście do Bzury powyżej wsi Kozłowa. Potém *Jezióra*, źródło we wsi Osuchowie, ujście koło miasteczka Czyrska. Potém *Zgowiątka*, z jezior (*ex lacubus*) wsi Kamieńca, Chełma i Orlica, ujście koło miasta Władysławia. Potém *Wola*, źródło z jeziora i wsi Gadzu, ujście koło zamku i miasteczka Świecia. Potém *Wierzysza*, źródło jój z jezior (*ex lacubus*) wsi Koscerzyna i Garści, ujście powyżej miasteczka Gniewa. Potém *Motława*, źródło koło zamku Grabina, z jeziora koło wsi Gotlandu, ujście koło miasta Gdańska. Potém *Radunia*, źródło z jeziora i bagna Grabi, ujście po drugiej stronie miasta Gdańska. Potém *Brda*, rzeka Pomorza, wynika z jeziora Kranska, wpada do wielkiego jeziora Lutomia, z którego wydobywszy się wchodzi do największego jeziora Charkzyowny, skąd jakoby zwycięzca wypływając przerzyna kawał ziemi i wpada do Wisły korytem własnym blisko miasteczka Fordanu, w ziemi kujawskiej. Potém *Mtawa*, wynika z jeziora Mtawsko, wpada także do Wisły blisko Miasteczka Nowego. Potém *Kamiona*, inna od poprzedzającej, źródło z jeziora Stochowa, ujście koło wsi Dzedzna, powyżej klasztoru Koronowa, zwanego dawniej Czyżkową. Ta rzeka rozgranicza ziemię wielkopolską i krakowską od Pomorza; a w ziemi pomorskiej, wsi Sobkowie we Władawie z jeziora Leby wynika rzeka *Leba*, od jeziora tak nazwana, która ujście ma do morza koło wsi Getnowa, w dobrach biskupstwa władysławskiego.

*Dorzecze
Odry.*

Druga z polskich rzék Odra, także *Guttalus* zwana, zabiéra w siebie rzeki następujące: Najprzód *Olscha* (Olscha), która w górach Sarmackich ma źródło, koło miasteczka Jabłonkowa, a ujście koło miasteczka Bogumina (*Oderberg*). — Potém *Ossobłoka*, źródło ma w Alpach Sarmackich, w lasach zwanych Gnuł Mantel, ujście koło miasteczka Chrapkowic. Potém *Nisa*, źródło

koło miasteczka Warckowa i wsi Warty, ujście koło miasteczka Surgostu. Potém *Waldapew*, źródło koło wsi Czynkowa, ujście koło Czarnoważa, klasztoru zakonu premonstratensów. Potém *Olawa*, źródło koło wsi Wilkowa, koło miasteczka Grodkowa, ujście koło miasta Wrocławia. Potém *Nisa*, inua od poprzedzającej, źródło jój około miasteczka Lubna — ujście koło wsi Wiekszyna, Potém *Nisa* trzecia, źródło blisko miasteczka Szytawy, koło wsi Szochowa, ujście koło wsi Szydła, i ta rzeka od obudwóch poprzedzających jest inna. Potém *Morawica*, źródło blisko miasteczka Olbrachyc, ujście koło miasteczka Niemieckiej Ostrowy. Po tém *Bobr*, źródło w górach blisko miasteczka Sterzberka, ujście koło miasteczka Krosny. Potém *Stobrawa*, źródło w lasach i kniejach (*in borris et silvis*) miasteczka Oleśna, ujście koło wsi Kolna. Potém *Kłodnica*, źródło koło miasteczka Gliwic, ujście koło miasteczka Koźła. Potém *Widawa*, źródło w lasach wsi Stradomyi (Stradomia) ujście blisko miasta Wrocławia, koło wsi Banowic. Potém *Opawica*, źródło koło miasteczka Bruntolu, ujście koło wsi Trębowicy. Potém *Ostrawica*, źródło koło miasteczka Frydlantu, ujście koło miasteczka Ostrawy Niemieckiej. Potém *Psyna*, źródło z jezior, powyżej miasteczka Baworna, ujście koło wsi Tworowa. Potém *Obra*, wynika ze wsi Obry, w lasach powyżej Wielkiego Kormina, ujście koło wsi Głuszynu. Potém *Barycz*, źródło w lesie klasztoru Oloboga i miasta Ostrzeszowa, ujście powyżej Wielkiego Głogowa, koło wsi Wielikich i ta rzeka rozgranicza dyecezye gnieźnieńską i wrocławską. Potém *Kaczbach*, źródło koło miasteczka Tesfina, ujście powyżej miasteczka Partowic. Potém *Kwisza*, źródło koło klasztoru Oblink, ujście koło klasztoru Lubens. Potém *Płisk*, źródło ma z jezior blisko miasteczka Droszen, koło miasteczka Świdnicy, ujście koło wsi Gałki. Potém *Sprowa*, źródło jój z Alp, koło wsi N. N. — ujście między klasztorem Novae cellae a Frankfurtem. Potém *Notesz*, źródło jój koło miasteczka Noteszy, skrapia (irrigat) jezioro wielkie Gopło, i złączywszy się z rzeką Wartą koło Santoka wpada do Odry koło miasteczka Kostrzyna. Potém *Orlia*, źródło w lasach miasteczka Koźmina, blisko wsi Orlia, ujście do Baryczy między wsiami Bełkaczówem i Pakosławiem. Potém *Ruda*, źródło jój we wsi Woszczyskach, z jaru (ex torrente) Srebrnika, płynie koło wsi Pałowic i miasteczek Zar i Rybnik, do klasztoru Rudy, ujście ma do Odry koło miasteczka Koźła,

powyżej wsi Dzierżgowca. Potém *Kocawa*, rozgranicza biskupstwo krakowskie od wrocławskiego, ujście jój do Odry poniżej miasteczka Koźła, a początek przed miasteczkiem Bytomiem z jaru (ex torrente) Kliczborn, poniżej wsi Sońnie łączy się z Kłodnicą, i razem koło Koźła wpadają do Odry.

*Dorzecze
Warty.*

Warta, trzecia z rzék polskich, od której miasteczko Warta nazwę wzięło, następujące strumienie zabiera. Najprzód *Isdwarta*, źródło koło wsi Beranowa, ujście we wsi Wąszoszach. Potém *Widawa*, źródło jój we wsi Kodrabiu, ujście do Grabi, koło wsi Podgorzyc. Potém *Niz*, rozgranicza ziemie łączyczką i sieradzką, źródło ma w lasach wsi Wiskitna i Wiączania, z jeziora nazwanego Śmierdząca-Woda, ujście koło Chełma, wsi arcybiskupskiej o mil dwie poniżej miasteczka Uniejowa. Potém *Przosna*, źródło z jeziora blisko miasteczka Byczyny, ujście koło wsi Lisowa, blisko miasteczka Pyzder. Potém *Ruda*, źródło jój koło miasta Wielunia, ujście koło wsi Moniatowic. Potém *Olobog*, źródło we wsi Logocie, ujście do Przosny koło młyna Radzieszowa. Potém *Grabia*, źródło w lasach wsi Szczygwinu, blisko miasteczka Tuszyňa, ujście koło wsi Pstrokonie. Potém *Nirzec*, źródło w lasach wsi kapituły krakowskiej Czyszymina, ujście do Niru, w miejscu zwanym Gorbi, koło wsi kapitulnej Laszkowic. Potém *Czybina*, źródło z jezior miasteczka Pobiedzisby, ujście w mieście Poznaniu za kościołem katedralnym. Potém *Głownia*, źródło z lasów wsi Jemielna, ujście poniżej wsi Zawad, blisko miasta Poznania. Potém *Paklica*, źródło nad wsią Lubinowem, ujście koło miasteczka Międzyrzecza. Potém *Odra*, inna od poprzedzającej, źródło z lasów wsi Czerekwicy, ujście koło miasteczka Skwirzyny; — tę rzekę czasem wstecz pcha Odra rzeka wezbrana, (*hunc fluvium Odra fluvius exuberans aliquando irrigat per antecessum*). — Potém *Lutynia*, źródło koło wsi Ligoty, ujście poniżej wsi Logowa i Dambna. Potém *Wierzczyca*, zwana także *Trzemesłą*, źródło z lasów wsi Borzanic, ujście poniżej wsi Kat. Potém *Goplinica*, źródło z jeziora Gopła, ujście koło wsi Morysławia. Potém *Koprzywnica*, źródło koło wsi Dziadowic blisko miasteczka Turka, ujście koło młyna Pranducyna. Potém *Września*, źródło u studni (ex fonte) wsi prepozytury guieznieńskiej Mnichowa, ujście koło wsi Pietrzykowa, ta rzeka rozgranicza

dyecezye gnieźnieńską i poznańską. Potém *Kwiczyszewska*, rozgraniczająca ziemię wielkopolską i kujawską, źródło z góry blisko wsi Niewrzestowa, ujście koło Noteszy (*zapewne miasteczka*) ku miasteczku Pakości. Potém *Biała*, źródło z lasów, wsi Zbieska, ujście koło wsi Kapainu. Potém *Wielina* — źródło z potoka (*ex rivo*) wsi Jankowa, przechodzi kilka jezior, jako to: Rogowskie, Skurskie Tonowskie i Lawicę, z których wydobywszy się, płynąc środkiem miasteczek i klasztorów Wągrowca, Janowłyn i Pałuki, przerzyna Wielkopolskę, ujście ma poniżej zamku i miasteczka Obornik *). — Potém *Notesz*, źródło koło miasteczka Noteszy, wlewa się (irrigat) w wielkie jezioro Gopło, wydobywszy się z niego płynie koło miasteczka Pakości i Labiszyna — ujście koło starego zamku Santoka. Potém *Groda*, źródło z jezior Szczecińskich, ujście do Noteszy w górnej części miasteczka Uścia. Potém *Dobrzyca*, źródło z jezior Nobliny, ujście do Grudy koło Otoczyc. Potém *Krampnica*, źródło z jezior Krampska — ujście do Grudy pod Pleczemin Brodem. Potém *Drwa*, źródło z jeziora wielkiego Drawsko, między Draimem i Falkenbergiem, ujście do Noteszy między Czarnkowem i Lembergim.

Czwarta rzeka Polskich i Ruskich krajów — Dniestr, u Greków *Dorzecze Dniestrowe* i Łacinników *Tirisanis*, u Tatarów *Turlo*, albo *Tiras* **). — On dzieli Sarmacyą od Dacyi, którą Św. Augustyn zowie starożytną i która była niegdyś królestwem Gotów. Źródło jego jest blisko zamku Sobnia, na górze Beskidzie (Bieszkid) w miejscu zwanym Dąbrowica, dla osobliwego dębu, z pod którego dwie, wyżej wymienione rzeki Dniestr i San do polskiej ziemi płyną, a trzecia, jak mówią Cisa (Tysa) do węgierskiej. Ujście zaś koło Białogrodu (album castrum) do morza Czarnego (in Euxinum). Zabięra

*) Zdaje mi się, że tu jest w Długoszu myłka druku lub przepisywacza. *Item Vielina cujus fons ex rivo villae Janków, plures lacus videlicet Rogowskie, Skurskie, Tonowskie et Laice ingreditur ex quibus se evolvens per medium oppidorum et monasterium Wągrowice, Janowłyn majorem Poloniam et Pałuki dividit decurrens, ostia infra castrum et oppidum Oborniki.*

**) Te nazwiska greckie i łacińskie, a nadewszystko tatarskie *Turlo*, są zapewne w związku z miasteczkiem Turka blisko źródeł Dniestru.

w siebie rzeki znaczniejsze wołoskiej ziemi, która także podlega królestwu polskiemu. Najprzód *Styr* (Styrus *), źródło ma w górach Sarmackich blisko wsi Wysocka, ujście koło miasteczka Żydaczowa. Potém *Tyśmienica*, źródło w górach Sarmackich koło Pokucia, ujście koło miasteczka Czasybiesy. Potém *Prut*, źródło ma w górach Sarmackich, ujście do Seretu poniżej miasteczka Pokucia **), — Potém *Bassa*, źródło z jeziora koło wsi Szczepanowic, ujście do Prutu koło wsi Pieczory. Potém *Seret*, źródło ma z bagna blisko zamku Oleska we wsi Szarkowie—ujście do Dunaju poniżej Targoniszcza (Targonisce). Potém *Zbrucz*, źródło z bagna Kuzmina, blisko Oleska, ujście koło zamku Ryczywoła. Potém *Smotrycz* — źródło ma w górach Zbiraskich (in montibus Zbieraskie), oblewa miasto Kamieniec, osobliwsze położeniem i skałą, ujście koło wsi Uścia. Potém *Lippa*, źródło z bagien Oleska, blisko wsi Czeremosny, ujście poniżej Halicza koło wsi Baranowa. Potém *Szczykło*, źródło z gajów Dobrzesłany, ujście do Wrzeszycy lasów, zwanych Żelazne Nogi, ujście do Wiśni koło wsi Łowczyca ***). Potém *Dressa*, źródło koło miasteczka Drochowa (Drochum) — ujście do Prutu, blisko Zaskitargu czyli Philistinorum forum (Zapewne Żydowski Targ). Potém *Moldawa*, źródło w górach Sarmackich z góry Kirbiela, ujście do Seretu, koło Romanowtargu. Potém *Socawa*, źródło w Alpach Sarmackich z góry wysokiej, zwanój *Iveo* po nad wsią Dziekowień, ujście do Prutu, koło wsi Czarnowic. Potém Drugi *Seret*, z gór Seretu, ujście do Prutu we wsi Wołochy (Valachia), Potém *Strypa*, źródło z bagna i jeziora koło wsi Subowiec ku Kamieńcowi, ujście koło wsi Chmielowy. Potém *Błozwa*, źródło z bagna Fulsztyna, koło wsi Błozwia, ujście koło wsi Dolobowa.

Dorzecze Bugu. Piąty z rzek polskich i ruskich Bug, czarnej barwy, Rusinom wszystkim obrzydły, bo nad Bugiem Polacy starli ich siły za

*) Zapewne myłka miasto Stryj.

**) Może Kuty miasteczko.

***) Tu oczywista myłka, a raczej opuszczenie nazwiska jakiejś rzeki. Po łacinie napisano: *Item Szczykło, cujus ex mericis Dobrzesłany ostia in Urzeszycza ex silva dicta Żelazne nogi, ostia in Wiśniam circa villam Łowczyce.*

pierwszego króla Bolesława Wielkiego i ubieżali ich miasta, i Kijów stolicę, jako dotąd dowodzą pozostałe kłęsk ślady. Do téj rzeki wpadają: Najprzód *Muchawiec*, źródło z lasów i bagien Jaroczeńskich, blisko miasteczka Turowa, ujście koło zamku i miasteczka Brześcia. Potém *Belz*, źródło ma w lasach wsi Przeworska, ujście koło wsi Kłuszowa. Potém *Uczew*, źródło w lasach Gródka we wsi Podhorzycach, ujście we wsi Grodka, gdzie dawniej stał zamek starożytny *Wołyń* — od niego całą ziemię nazywano Wołyńską, która teraz zowie się Chełmską i Łucką. Potém *Rata*, źródło w górnej części wsi Wierzchwała, ujście blisko wsi Siedlca. Potém *Swinia*, źródło koło wsi Drzewny, ujście do Raty, poniżej Dworcza. Potém *Wolczwin*, źródło z bagien wsi Gotuszyna, ujście blisko wsi Podzimierza. Potém *Poltew*, źródło ze wsi Żubrzy niedaleko za Lwowem — ujście koło miasteczka Buska. Potém *Nur*, źródło z lasów miasteczka Bielska — ujście koło wsi Zaskowa. Potém *Liw*, źródło z lasów miasteczka Łukowa, ujście koło Kamieńca Mazowieckiego. Potém *Kostrayn*, źródło z lasu Dąbrówki, ujście do Liwu koło wsi Polibowa, Potém *Błotnia*, źródło z bagien zwane Baranowe Błoto, ujście koło miasteczka Sokala. Potém *Drzewnia*, źródło z bagna koło wsi Dworów, ujście koło miasteczka Sokala (*Sokalie*). Potém *Włodawa*, wynika z bagna wsi Sosnowic, blisko miasteczka Chełma, w ziemi chełmskiej, ziemię tę od brzeskiej oddziela i częstym wód napływem wzmagany wpada do rzeki Bugu, koło wsi Sosna.

Szósta rzeka krajów polskich i ruskich jest Niemen, u Ła- Dorzecze
 cinników *Curuntius* zwany. Niemen, jak wyżej powiedzieliśmy, Niemna.
 pokrzywionym płynąc korytem, rzeki następujące zabiéra: najprzód *Merecz*, źródło jój koło wsi Krudzewa (Crudzevo), ujście koło miasteczka Merecza. Potém *Wiliia*, źródło jój koło wsi Kamieńca — ujście koło miasteczka Kowna. Potém *Wisłucz*, źródło koło miasteczka Mohilna, ujście koło dworu (circa curiam) i wsi Dubna. Potém *Swiata*, ze Żmudzi, źródło blisko Wilkomierza, a we wsi Remygotie ujście koło Mariewerder — ta rzeka rozgranicza Litwę i Żmudź. Potém *Niewiesza*, źródło jój koło miasteczka Kiejdan, ujście poniżej miasteczka Kowna, koło wsi Wilka. Potém *Wilna*, źródło koło wsi Ławarzysek, ujście we wsi koło

miasta Wilna. Potém *Miedniki*, źródło koło miasteczka Szocawy ujęcie do Niemna blisko Kowna. Potém *Merecz*, źródło koło wsi Solecznika, ujęcie do Niemna koło miasteczka Merecza *). Potém *Brześnia*, źródło koło wsi Swiaty — ujęcie do Wilii koło miasteczka Niewienczan. Potém *Kotra*, źródło z jezior Sierszan, ujęcie koło wsi Miecznik.

Siódma rzeka krajów polskich i ruskich jest Dniepr, u Łacinników *Dritius*, albo *Boristhenes*, u Tatarów *Krzesze*; — rzeka ta płynie koło Kijowa, stolicy ruskiej, a do niej wpadają następujące: najprzód *Przypięc*, źródło niedaleko zamku Lubomli we wsi Olownie, ujęcie poniżej zamku Czarnobole, koło wsi Pochostu. Potém *Styr*, źródło z jeziora, koło Oleska, we wsi Jesionowie, ujęcie do rzeki Przypieci, niedaleko Pińska. Potém *Wielki Słucz*, źródło koło wsi Choiwicz, ujęcie do Przypieci, poniżej miasteczka Turowa. Potém *Mniejszy Słucz*, źródło koło miasteczka i zamku Kośmina (Cośmin), ujęcie do Przypieci koło Gródka. Potém *Cietrzew*, źródło koło zamku i miasteczka Cudnowa, ujęcie do Przypieci, koło wsi Mumickowic. Potém *Słuniew*, źródło z bagien wsi Satyczowa, ujęcie do Styru poniżej Łucka, pod miastem. Potém *Łosz*, źródło z bagien blisko miasteczka Smolnian, ujęcie do Dniestru **), koło zamku i miasteczka Orszy. Potém *Jasiodła*, źródło koło Kapilowa, ujęcie do Przypieci, poniżej miasteczka Pińska. Potém *Brześnia*, źródło z Wielkoruskich bagien i stepów (desertis) blisko miasteczka Połocka, ujęcie do Dniepru blisko miasteczka Dobrowisk, ta rzeka Brześnia odgranicza Litwę od ziem ruskich. Potém *Swisloc*, źródło koło wsi Porostowa, w górnej części, ujęcie do Brześni koło miasteczka Boryszowa. Potém *Swinia*, źródło z jeziora Włoska, ujęcie do morza koło Rygi. Potém *Połota*, od której nazwane miasto i kraj Połocki, źródło ma blisko zamku Brzewa, ujęcie do Dźwiny, rzeki wedle zamku Połocka. Potém *Boh*,

*) Czy to inny Merecz od poprzedzającego, czy ten sam przez omyłkę powtórnie napisany? wprawdzie źródła ich różne, lecz ujęcia te same, i nie napisano, że ta rzeka inna od poprzedzającej, jak zwykł pisać Autor.

***) Czy nie myłka miasto Dniepru.

źródło w górnej części lasu Oleska, ujście do Dniepru koło zamku i miasteczka Daszowa. Potém *Wiszew*, źródło we wsi Nowosiedleach, ujście do Przypeci poniżej zamku Ratna. Potém *Luta*, źródło koło wsi Tremna, ujście do Wiszwi, niedaleko Ratna. Potém *Berezyna*, źródło koło miasteczka Ubora, ujście koło miasteczka Strzeszna. Potém *Brzeźnica* rzeka, oddziela ziemię łucką od Litwinów i jest granicą prawdziwą królestwa Polskiego. Potém *Orsza*. Potém *Bobr*. Potém *Borystów*. Potém *Orymia*, której źródło koło miasteczka Dambrowicy, ujście do rzeki Styru.

Rzeką Wisła, która wpada ujściami trzema do morza Oceanu i nieco ku wschodowi zwrócona, wyżej czterdziestu rzék w siebie zabiéra, i więcéj i znaczniejszych miast obléwa, niż inne rzeki. A lubo Odra płynąca ku zachodowi ma sławne miasta Radzi-borz, Brzeg, Wrocław i Frankfurt, Warta, która między témi obiema płynic, Sieradz, Pызdry, i Poznań; Dniepr, Kijów; — Wisła jednak między rzékami polskimi piérwsza, najznamienitszými uzacniona miastami: Krakowem, Sandomierzem, Warszawą, Płockiem, Władysławiem, Turuniem, Kulmem, Grudziądzem, Swieciem, Tzewém (urbs Derschoniensis) i Gdańskiem. Ona spławia z krajów polskich korytem swoim do morza Oceanu różne drzewo dębowe i cisowe (ligna taxina) do opalu i budowy okrętów, smołę, popioły, jesiony (fraxinos), płótna, terpentynę, wosk, miód, ołów, miedź, żelaza i zboża, których pełne porty angielskie i holenderskie. Tu* jeszcze wypada nadmienić, że Wisła znamienitą jest trzema kościołami katedralnemi, gdy inne rzeki tylko po jednym liczą. To, cośmy powiedzieli o Wiśle i o Odrze, wspartem jest na świadectwie SOLINA. Tak bowiem mówi pisząc o Germanii: Germania zaczyna się od wielkiej góry Seno, nie mniejszej od gór Ryfejskich. Ingewonowie ją osiedli, od których najpierw po Scytach poszło Germanów imie. Ziemia bogata ludźmi, zamieszkała wielu bardzo licznemi ludami. Rozciąga się między Horeyńskim lasem i skalami Sarmackiemi. Gdzie się zaczyna, skrapia ją Dunaj, gdzie się kończy, Ren. Z wnętrza płyną do Oceanu wielkie rzeki, Alba, Guttalus i Vistula.

Należy także wspomnieć, że wszystkie prawie rzeki polskie, jako to: Wisła, Odra, Warta, Bug, Dniestr, Dniepr, podmywają i łamią brzegi koryt swoich, garną drzewa z ziemią a czasem

i wsie. Sam Niemen ma łożysko tak głębokie i jakoby kocioł wklęsły, że płynąc cicho ani lasom, ani polom nie szkodzi, przestając na korycie. Prócz tego wszystkie pomienione rzeki polskie tworzą jeziora i wyspy, a niekiedy porzuciwszy koryta stare, jakoby potopem wyłobniają sobie nowe łożyska z nowemi jeziorami i wyspami, i znowu często wracają do dawnych. Dźwina rzeka płynie pod miastami ruskiemi Połockiem i Witebskiem. Po drugiej zaś stronie Witebska nieznacząca rzeka Witba. Po za ujściem Wisły do Oceanu są ujścia rzek *Kronn*, *Rubonu*, *Turunty*, *Kersynu*, (*Ostia fluviorum Cronis*, *Rubonis*, *Turuncii*, *Kersinii*).

(Tu od kolumny 21 do 23 pisze Długosz o różnych nazwach Polaków, o Lechu i t. p. rzeczach, które do geografii nie należą). To więc pominawszy, przechodzimy do jezior (k. 23).

Opisawszy rzeki polskie, ile trudność pracy dozwalała, tak gdzie poczynają się i wynikają, jakoteż dokąd płyną i wpadają; umyśliłem przystąpić do opisanja jezior polskich, które lub z rzek powstają lub rzekom początek dają, lub co najczęściej trafia się, z rzek biorą wzrost i zażywność. Widzimy, że niektóre jeziora, pochłaniają znaczne rzeki bez zwiększania objętości swojej, albo że tylko jako gościa przyjmują i dalej wyprawiają. Nazywają zaś jeziorami wielkie wód zbiory, które podziemnymi ponikami (*meatibus*) spływają w jedno jezioro ku wygodzie ludzkiej. A chociaż niektórzy twierdzą, że jezioro od bagna (*lacus* a *stagnu*) wielce się różni, i że się nie godzi bagna jeziorem, a jeziora bagnem nazywać, lubo piszący zwykli brać jedno za drugie, jeziora bowiem mają wodę żywą, a bagna błotnistą, gnijącą i śmierdzącą; my jednak, obyczajem polskiej i ruskiej mowy, które różnicy tej nie znają, i jedno za drugie biorąc, jezior od bagien odróżniać nie będziemy. Ani też nie myślę opisywać pojedynczo wszystkich jezior Polski i podległych Polsce krajów, byłoby to za trudną, za wielką pracą, bo kraj Polski i podległe mu ziemie leżąc nisko i po większej części równo z Oceanem Sarmackim (*situm bassum, et Oceano Sarmatico pro majori parte conformatum*), ma wielką a prawie niezliczoną ilość jezior. Przeto, dość będzie wspomnieć znaczniejsze i sławniejsze. A że powszechnym Polaków głosem jezioro Gopło tak jest wielkie i sławne, że Polacy chcąc

rzecz jaką wielką oznaczyć, dają jój Gopla przydomek, więc — i my i dla nazwy i dla znacności jego, dajemy mu pierwszeństwo między jeziorami polskimi.

Gopło, w prowincyi Wielkopolskiej, u Polaków sławne; ma taką obfitość ryb, że je stamtąd do koła w sąsiednie miejsca rozwożą wozami, nie tylko w dostatecznej, ale nawet zbytcej ilości. Poczyna się u miasteczka Noteszy z sączących się źródeł, i do razu tam, gdzie się poczyna, wielkie i głębokie, tak się długo i szeroko rozlewa, że patrzącemu prawie morzem się wydaje. Twierdzą, że ma na pół mili szerokości, a długości na pięć, nakoniec koło zamku Sarleńskiego wypuszcza z wnętrza swego znaczną rzekę, Notesz zwaną. Ryby jego w gatunku i smaku lepsze są od ryb innych jezior.

Czartoria, jezioro blisko zamku i miasteczka Nowego Miasta Korczyna, znamienite tak ilością ryb, jako też założycielem swoim KAZIMIERZEM, królem Polaków, który odwróciwszy przemysłem w inną stronę koryta dwu rzek Wisły (Istulae) i Nidy, zrobił jezioro wieczyste i rozległe, zasilone z obu rzek i wodą i rybami.

Swieciechów, jezioro blisko wsi biskupiej krakowskiego Swieciechowa, od tejże wsi ma nazwę, źródła bijące w żywocie tego jeziora czynią je trwałem, czasem także zasila je Wisła niedaleko płynąca.

Sletino, jezioro bliskie miasteczka tegoż nazwiska, poczyna się u góry Przewłoki, wzdłuż ma cztery mile polskie, w szerz ćwierć mili, koło wsi Gappy wyléwa z siebie rzekę Goplenicę, i łączy się z rzeką Wartą koło wsi Morzysławia.

Powidz, wielkie jezioro obléwa miasteczko tegoż imienia, ma trzy mile wzdłuż a jedną w szerz..

Bdanie, wielkie jezioro, powyżej miasteczka Dolska, dokoła siebie rodzi jezior wiele.

Lednica, ogromne jezioro w Wielkiej Polsce, o 2 mile od miasteczka Pobiedziska, początek ma powyżej wsi Szronka, rodzi z siebie wiele jezior mniejszych; ma w sobie wyspę znaczną, na której wedle ustnego bardziej niż piśmiennego podania miał być założonym kościół katedralny gnieźnieński, co szczątki i gruzy murów świadczą. Kościół ten później dla trudnego przystępu przeniesiony do Gniezna. Jezioro ma przeszło 2 mile długości.

Blandro, wielkie jezioro w Wielkiej Polsce, ma być nawet większe od Gopła, blisko miasteczka Zbąszyna, w ryby zamożne; rzeka Odra, poczynająca się u miasteczka Koźmina, przechodzi je od początku do końca, węgorzy ma wiele.

Niezamyśl, znaczne jezioro Wielkiej Polski, niedaleko rzeki Warty, ciągnie się od miasteczka tegoż nazwiska aż do miasteczka Głuszyna; nienawistne Krzyżakom pruskim, których nad niém u wsi Polwicy pokonał marszałek polski.

Wonieska, jezioro wielkie Wielkiej Polski, od miasteczka Osieczna aż do wsi Kurzejgóry, gdzie łączy się z Odrą.

Dominice, jezioro ogromne Wielkiej Polski, od miasteczka Brenna, aż do klasztoru Przementu.

Pczowo, wielkie jezioro Wielkiej Polski, dało nazwę miasteczku nad brzegiem swoim.

Lubstowo, znaczne jezioro Wielkiej Polski, koło wsi tegoż nazwiska, na dwie mile długie, lecz wąskie; zasila je rzeka Goplinica.

Tulanus, jezioro Wielkiej Polski, wsi daje nazwisko, długie na milę, kończy się u wsi Pokości; zasila je rzeka wypływająca z miasteczka Gembie.

Jeleń, jezioro koło miasta Gniezna, znamienitsze bliskością Gniezna, niż objętością swoją.

Drawsko, znaczne jezioro Wielkiej Polski, ma obwodu siedm mil niemieckich, w ryby zamożne, tak nazwane od rzeki Drawy, która je zasila, i która oraz znacznemu nad sobą zamkowi Drahimowi nazwisko dała.

Nobliny, jezioro Wielkiej Polski, blisko wspomianego dopiero zamku Drahima, ma trzy mile wzdłuż, dwie wszérz.

Krampsko, jezioro Wielkiej Polski, blisko Walcza, czterema przerwami rozdzielone, ma trzy mile wzdłuż, ćwierć wszérz.

*Jeziora
w ziemi
Lubel-
skiej*

Jedlino, jezioro koło miasta Lublina, w lasach, od niego i wieś nazwisko wzięła, pół mili wzdłuż a ćwierć ma wszérz.

Czarne, jezioro ziemi lubelskiej, różne od jeziora tego nazwiska w ziemi chełmskiej, dwie mili od miasteczka Parczowa, wszystkie ściany ma równe, po pół mili każda.

Raczno, jezioro blisko wsi Bolechowic, wszędzie na ćwierć mili rozległe.

Głębokie, pod wsią tegoż nazwiska, ćwierć mili wzdłuż i wszérz.

Ustonów, przy nim wieś Stunów, od niego nazwana, okrągłe na ćwierć mili.

Traczano, niedaleko wsi Łanczny w lasach, okrągłe, ćwierć mili nieprzenosi.

Roskopaczów, koło niego jest wieś Roskopaczowska Wola, na milę wzdłuż, ćwierć wszérz, wypływa z niego rzeka tegoż nazwiska, wpadająca do Tyśmienicy.

Drzastów, koło wsi Łanczny, wzdłuż pół mili, wszérz ćwierć.

Nadub, niedaleko téjże wsi Łanczny, pół mili wzdłuż, ćwierć wszérz.

Bieszczę, o dwie mile od Łanczny, ćwierć mili ma wzdłuż, wszérz połowę.

Ostwisz, niedaleko téjże wsi Łanczny, pół mili wzdłuż, ćwierć wszérz.

Bielsko, jezioro kujawskiej ziemi, koło wsi Bielska, której dał nazwisko; ma ryby osobliwe i rzadkie, w innych jeziorach polskich sielawy zwane, wzdłuż pół mili.

*Jeziora
ziemi
Kujaw-
skiej.*

Brdów, między miasteczkami Kłodawą i Hizdbicą, pół mili wzdłuż.

Orle, jezioro ziemi kujawskiej biskupa władysławskiego, znaczne rozległością, w ryby zamożne, rzeka Zgoniątką z niego wypływa; ma wzdłuż milę.

Tur, jezioro wielkie, różne od poprzedzającego *), niedaleko miasteczka Bydgoszczy, pełne ryb, kleszczami zwanych, wzdłuż ma pół mili.

Lubotyn, koło wsi tegoż nazwiska wypływa z niego rzeka wpadająca do Noteszy, ma wzdłuż pół mili.

Krzewiątką, jezioro wielkie, niedaleko miasteczka Królewskiego Kowala, wzdłuż ma pół mili.

Łanczno, jezioro biskupa władysławskiego, pod miasteczkiem Pakość, tworzy go rzeka Notesz wypłynąwszy z jeziora Gopła, wzdłuż ma milę, lecz nie szerokie.

*) Zapewne być powinno: od poniżej następującego.

Ptur, jezioro kujawskiej ziemi, przy wsi tegoż nazwiska wzdłuż na milę, wszérz na ćwierć, zasila je rzeka Notesz.

Borzymowskie, drugie jezioro Borzymowskie téjże ziemi (secundus lacus Borzymowskie ejusdem terrae), na milę rozległe.

*Jeziora
ziemi
Pomor-
skiej.*

Lebsko, jezioro wielkie w Charbzwowie, wsi i dziedzictwie biskupa władysławskiego, tak nazwane od rzeki Leby, która weń wpada, rozdziela ziemię pomorską od słupskiej (a Stolpensi).

Uzdzice, jezioro ogromne, wzdłuż na pięć mil, poczyna się blisko zamku Kiszowa, kończy blisko zamku Tucholi.

Osieczno, wielkie jezioro blisko zamku Osieka, któremu dało nazwisko, milę wzdłuż, a pół wszérz.

Stworzona Gac, ogromne jezioro, wzdłuż na mil siedm, wszérz na pięć, niedaleko miasteczek Chojnicy, Tucholi, Stochowa i Bytomia. Brda rzeka z niego wypływa.

Borzychowo, blisko miasteczka Starogrodu, pół mili wzdłuż, ćwierć wszérz.

Biała, blisko miasteczka Tucholi, wzdłuż na milę, wszérz pół, z niego wypływa rzeka tegoż nazwiska i wpada do rzeki Wierzyszy.

Krag, w powiecie Świeckim, blisko miasteczka Tucholi, pół mili wzdłuż, ćwierć wszérz.

Suchum, w powiecie Świeckim, ćwierć mili wzdłuż i wszérz. Ostrowice, wzdłuż na milę, wszérz na ćwierć.

Deszczno, w powiecie Świeckim, rozległe na ćwierć mili.

Piaseczno, w powiecie Świeckim, rozległe na ćwierć mili.

Steklno, w téjże ziemi (kujawskiej), blisko wsi Grodka, wzdłuż na półtoręj mili, wszérz na pół.

Muksza, blisko miasteczka Tucholi, ćwierć mili tak wzdłuż jak w szérz.

Krempsko, między Szlocowem i Emerstinem, wzdłuż na trzy mile, wszérz ćwierć.

Lukamie, blisko Chojnicy, na pięć mil wzdłuż, na milę wszérz.

Charzykowy, wielkie jezioro pomorskie wzdłuż na sześć mil, wszérz na dwie.

Rzeka Brda, wydobywszy się z żywota jeziora Krampaska, wpada do jeziora Lukam, a ztamtąd wypłynąwszy wchodzi do

jeziora Charzykowy, skąd zwycięzcą wyszedłszy własnym korytem przerzyna przestrzeń znaczną i do Wisły uchodzi.

Switasz (Svvtasch), wielkie jezioro ziemi chełmskiej, koło wsi tegoż nazwiska, ma pięć mil obwodu, dwie wzdłuż a jedną wszérz, w niem ryby przednie, zwane kleszczami.

*Jeziora
ziemi
Chełm-
skiej.*

Sacko, wielkie jezioro, dwojga imion, bo mieszkańcy zowią je Lukomir, ale dla bliskiej wsi Sacka tak nazwane. Wypływa z niego rzeka Lukomir. Wzdłuż ma pół mili, wszérz ćwierć.

Tur, wielkie jezioro równe, ma ściany, wzdłuż na dwie i pół mili, wszérz na milę: daje nazwisko wsi pobliskiej, Turem zwanój. Zasila je rzeka Lukomir z Sacka płynąca, która ztąd się wydobywszy i jako zwycięzca niektóre mizerne jeziora pomijając, łączy się z rzeką Przypiecią.

Biała, znaczne jezioro, w pustyni między wsiami Radsztowem i Wetlem, wzdłuż na pół, wszérz na ćwierć mili. Ma ryby kleszcze, tak tłuste, że wieśniacy nie mało naczyń tranem ich napełniają. Woda jeziora tego w Kwietniu i Maju czerni i brudzi ciało ludzkie, tak dalece, że to czernidło żadną wodą zmyć się nie da.

Orzechów, Orzechowiec, Ostrowie, wielkie jeziora, zasilone rzeką Lukomirem, która z nich wydobywszy się, wkrótce wpada do Przypieci.

Mszane, blisko wsi Zamorowic, ćwierć mili wzdłuż, połowę tego wszérz, dno ma zasłane krzemieniami, które nieraz wraz z rybą wyciągają.

Polmo, duże jezioro blisko wsi Polma, na milę wzdłuż, wszérz na pół.

Piaszczno, blisko wsi Luboczyna, wzdłuż na milę, wszérz na pół; z tego jeziora wypływa rzeka Krzemionka.

Smów, tak zwane od wsi bliskiej; do koła otoczone górami, okrągłe, wszędzie równe.

Krzemno, przy wsi tegoż imienia, okrągławe, wzdłuż i wszérz równe. Rzeka Krzemionka z jeziora Piaszczna płynąc tu wpada, a ztąd wydobywszy się łączy się z Przypiecią.

Lukie, wielkie jezioro koło wsi Dubiecka, okrągłe, ćwierć mili średnicy.

Wielkie, blisko wsi Polapy, okrągłe, ćwierć mili średnicy.

Czarne, przy wsi tegoż nazwiska, pół mili wzdłuż, ćwierć wszérz.

Kiniaćz, przy wsi tegoż nazwiska, pół mili wzdłuż, ćwierć wszérz.

Okunin, blisko wsi Ostrowa wzdłuż ćwierć mili, wszérz połowa.

Płocice, wielkie jezioro, blisko wsi Wietli pół mili wzdłuż, ćwierć wszérz.

Strzyborz, jezioro wielkie, blisko wsi Szczodrochowskie, zasila je rzeka Przypieć środkiem płynąca, okrągłe, wszędzie równe.

Wiecznino, blisko miasteczek Chełmży i Kowala, półtoręj mili wzdłuż, a pół wszérz.

*Jeziora
ziemi
ruskiej.* Nobel, wielkie jezioro ziemi ruskiej, w powiecie pińskim; zasila je rzeka Przypieć i zapładnia rybami.

Olbiasz, wielkie jezioro w powiecie pińskim, które taż sama Przypieć wodą i rybami zapomaga.

Orzechów, wielkie jezioro ziem ruskich, w powiecie brzeskim inne od poprzedzającego. Zasila je Brna, rzeka rybna.

*Jeziora
ziemi
pruskiej.* Druszen, wielkie jezioro pruskie, blisko miasta Elbląga, na cztery mile wzdłuż, na dwie wszérz.

Sperdani, ogromne jezioro, koło miasteczka Leca na siedem mil wzdłuż, na pół mili wszérz.

Hanusborg, jezioro tak zwane od bliskiego miasteczka tegoż imienia, na cztery mile wzdłuż, na półtoręj wszérz.

Partecino, jezioro chełmskie, blisko zamku Brathian, na trzy mile wzdłuż, na dwie wszérz.

Maldesze, jezioro ziemi chełmskiej, między miasteczkami Radzinem i Rogoźném, wzdłuż na milę, wszérz na ćwierć.

Dambrownno, jezioro ziemi pruskiej, obléwa mury miasteczka tegoż imienia, milę wzdłuż, ćwierć ma wszérz.

Melno, jezioro ziemi pruskiej, blisko miasteczka Gronfeldu na milę wzdłuż na ćwierć wszérz.

Łubno, jezioro téjże ziemi, blisko pomienionego miasteczka Gronfeldu, na milę wzdłuż, na ćwierć wszérz. Oba te jeziora Melno i Łubno nienawistne i obrzydłe Krzyżakom pruskim i owszem wszystkim Niemcom, w środku bowiem między niemi,

porażeni zostali wielką klęską od Polaków i króla ich WŁADY-SŁAWA II.

Szejlång, jezioro ziemi pruskiej, blisko miasteczka Osterrodu, poczyna się u wsi Szembergu, a ciągnie się wzdłuż na mil pięć, wszérz na ćwierć.

Giestruth, jezioro ziemi pruskiej od wsi Ilszan, do miasteczka Ilany, wzdłuż na mil pięć, wszérz na milę.

Stawant, jezioro ziemi pruskiej blisko miasteczka Kogeza, półtory mili wzdłuż, wszérz ćwierć.

Lyk, jezioro ziemi pruskiej, wzdłuż na dwie mile, wszérz na ćwierć.

Bersty, jezioro litewskie, pół mili wzdłuż, wypływa z niego rzeka zwana Kotfa. Jezioro to nad wszystkie inne w Litwie w ryby zamożniejsze; tu polowania królewskie na żubry (venationes bisontium) i jelenie, oraz dworzec tego nazwiska. *Jeziora
zemi
litewskiej.*

Dubice, jezioro litewskie, przy niém miasteczko od jeziora zwane Dubice, a chociaż cztery wydają się jeziora, jedną tylko mają nazwę; bo lubo je niby bagna przeryniają, jednak wody ich wspólnie są zmieszane. Wspomnieć należy oprócz tego, ponieważ jezioro znaczne, na 30 mil powyżej miasteczka Smolińska ku Nowogrodowi leży, z niego wypływają trzy rzeki, o których wspomnieliśmy wyżej. Pierwsza *Dźwina*, która dąży do Rygi ku Oceanowi. Druga *Wołga*, (*qui creditur esse fluvius poricus*) płynie powyżej góry Tanais, i wpada do morza Kaspijskiego. Scytowie zwą ją *Perotha*, Grecy *Pireton*, Polacy i Ruś *Wołgą*. Trzeci *Dniepr*, u Greków i Łacinników *Borysthenes*, wpada do morza Czarnego koło zamku *Oczakowa*. Potém *Dniestr*, u Greków i Łacinników zwany *Tyrzanis*, dzieli *Sarmacyą* od *Dacyi*, którą błog. AUGUSTYN dawną nazywa, i która niegdyś była królestwem *Gotów*. Potém góry *Panonii* niższej, które się koło *Dunaju* nazywają *Sarmackimi*, poczynają się od góry *Karpete* i *Metanaste*, którą zwiemy *Wołoszczyzną* (*Valachiam*). I tém samém imieniem nazywają wszystkie góry germańskie aż do *Renu*, który z nich wynika. Z tych gór *Sarmackich* wypływają trzy inne rzeki znamienite, to jest *Istula* czyli *Wisła*, *Guttalus*, inaczej *Odra* i *Albia*, czyli podług starożytnych *Albis* albo *Albia*. Z téjże *Sarmacyi* wyszły te narody, co posiadały *Skandyą* i nową *Dacyą*, z których

poszli Teutonowie, Wandalowie, Gotowie, Longobardowie, Rugianie i Lepidowie, których niektórzy zwą Cymbrami, a dziś nazywamy Pomorzanami. Ta również Sarmacya zachodnia poszła z Sarmacyi wschodniej, która jest poniżej morza Kaspijskiego i pochodzi od Sarutha czwartego przed Abrahamem od Sema.

*Jezióra
ziemi
dobrzyń-
skiej.*

Gorzno, jezioro ziemi dobrzyńskiej, biskupa płockiego, znamienite objętością i ryb obfitością; rzeka je zasila.

Mokowo, wielkie jezioro ziemi dobrzyńskiej, niedaleko miasteczka Dobrzynia.

Skampsko, jezioro ziemi dobrzyńskiej, niedaleko miasteczka Lipna.

*Jezióra
ziemi
bełzkiej.*

Brzymice, albo *Krynice*, jezioro ziemi bełzkiej pół mili wzdłuż, ćwierć wszérz. Rybołówstwo w niem trudne dla wielkiej głębizny, ale osobliwszą nad inne jeziora ma własność, że w pewnych czasach, czasem co trzy, czasem co dwa lata, burząc się z wielkim szumem, w pobliską górę skalistą podziemnymi i ukrytymi wsiąka otworami i mało wody zostawiając w łożysku, podaje sposobność rybołówstwa łatwego.

Góry.

Lubo królestwo polskie równo i płasko położone, i stąd głównie pierwiastkowo nazwane, mniej ma gór niż kraje inne, ma ich jednak niemało, tak skalistych, jako i ziemnych, z których znamienitsze opiszemy. Kalwaryi zaś, dla jój sławy i wziętości pierwszeństwo damy, jako przodkującej góróm innym. Po niej Wawel pójdzie, przy nim bowiem i rządów skład najwyższy i królów stolica.

Kalwarya, góra wysoka, w ziemi sandomierskiej, blisko miasteczka Opatowa, prawie zawsze zimnem skrzepla, często zamglona, lub sypiąca śniegami albo dęszczami; w wielu miejscach wytryskają z niej krynice. Jeżeli wierzyć staremu podaniu gminnemu, sławna była niegdyś olbrzymami, którzy na niej zbudowali zamek, jak świadczą ogromne kupy gruzów i głazów, teraz znamienita mieszkaniem zakonników reguły św. BENEDYKTA. Niewiadomo który z olbrzymów, w którym czasie zbudował zamek taki, z taką ścian długością, z tak ogromnych i wieczystych głazów, tak niezmiernym nakładem. — Potwornych zwalisk téj potwornej budowy, ogromnych kup gruzów i kamieni, ani ciernie, ani kolczyste rośliny, ani gęste drzewa, zakryć nie mogły. W klasztorze

na miejscu zamku zbudowanym, a przez BOLESŁAWA WIELKIEGO, pierwszego króla Polaków wystawionym z kamienia, znajduje się znaczna część krzyża pańskiego, wielkimi dobrodziejstwami ludzi obsypująca, którą tu złożył za napomnieniem anielskim błogosławiony EMERYK, syn błogosławionego STEFANA, króla węgierskiego. Stąd miejsce to jest wielce sławne i szanowane, uczęszczane ustawicznie od ludzi szukających pomocy w utrapieniach swoich, za wpływem krzyża świętego. Wielką w tém Opatrzność boską i darów jój cudowność uznawać wypada, bo ten, który dla zbawienia rodu ludzkiego cierpieć raczył na górze Kalwaryi, umieścić chciał na górze tegoż nazwiska drzewo, na którym cierpiał, dla zbawienia i pociechy Polaków. Nie mało podziwienia i to dodaje, że kiedy Litwini, wówczas bałwochwalcy i poganie, napadli niespodzianie na królestwo Polskie, złupiwszy klasztor pomieniony i zabrawszy razem i drzewo krzyża żywego dla uwiezienia go w swoje strony, nim wyszli z ziemi sandomierskiej, wóz, na którym wieziono przenajświętsze drzewo, stanął w miejscu tak, że barbarzyńcy zdumieni, ani końmi, ani wołmi ruszyć go nie mogli; oprócz tego zaraza straszliwa padła na ludzi i bydło. Przestraszeni tém Litwini, za poradą także Polaków, w niewolę zajętych, drzewo Pańskie na miejsce dawne odwieźli z wielkimi darami, a wnet zaraza ustała, nie inaczej, jako niegdyś po wzięciu i oddaniu archy u Filistynów.

Wawel, góra skalista, którą rzeka Wisła w bystrym biegu obmywa, tu jest znamenity kościół, najslawniejszego męczenniką błogosławionego STANISŁAWA, i najpierwszy, najprzedniejszy zamek Polaków, Kraków i stolica królewska. W samej górze widno do dnia dzisiejszego wiele jam, czyli jaskiń, czyli pieczar ciemnych, w których podług piśmiennego i ustnego podania mieszkał smok, bestya dziwnego ogromu, mieszkańcom niezmiernie szkody czyniąca.

Częstochowa, słusznie zwana *Jasną Górą*, tak dla klasztoru na nięj wystawionego, jako i dla kościoła błogosławionej MARYI Panny, do którego często co rok odprawiają pielgrzymki, dla będącego tam obrazu błogosławionej MARYI Panny, o którym sądzą, że jest albo ręki św. ŁUKASZA, albo na wzór obrazów przez onego udziałanych.

Koniusza, góra po łacinie *Equirea*, blisko miasteczka Proszowic, z kościołem paraafialnym; tak nazwana dla rzadkiego i cudownego przypadku. Żołnierz niejaki, polak, szlachcic z domu i rodu Szreniawitów, imieniem PRZYBYSZAW, wystawiwszy sobie dworzec, mieszkał tu z żoną i dziećmi, aż jednę noc przybieżał koń ogromny, którego tenże żołnierz przed trzema laty sprzedał do stada jednemu Satrapie węgierskiemu, i przyprowadził z sobą z Węgier wielkie stado klacz; wiodąc je, jak się dowiedziano nocami, aby niedostrzeżono ucieczki; przybywszy bił kopytami do wrót domu i rzał dopóki mu nie otworzono. PRZYBYSZAW biciem we wrota i znaném sobie rzeniem przebudzony, zrazu mniemał, że to jaki napad. Wywiedziawszy się, że to wszystko spokojne, gościowi otworzył wrota, i przyjął go wraz z stadem klacz i źrebiąt, z czego w krótcie wzbogacony, zawdzięczając dar przysłany Bogu, kościół z cegły wystawił i uposażył.

Tyniec, góra wisząca nad rzeką Wisłą, na niej zamek i klasztor zakonników świętego BENEDYKTA, między wszystkimi klasztorami królestwa Polskiego pierwszy i znamenity.

Golesz, góra nad rzeką Wisłoką, na niej zamek klasztoru tynieckiego.

Liwocz, góra blisko miasteczka Kołaczyc.

Mruków, góra kamienista i wysoka, naprzeciw miasteczka Żmigrodu, na niej ślady starego zamku.

Chęciny, góra z zamkiem, i od miasteczka bliskiego tak zwane. W niej i koło niej lazury i miedź.

Rabsztyn, góra skalista, zamkiem znamenita, blisko miasteczka Ilkusza, dokoła bogate żyły ołowiu.

Pelczyska, góra o milę od Wislicy miasteczka, na niej kościół z kamienia, a obok wieś biskupa krakowskiego tegoż nazwiska.

Baba, góra bardzo wysoka nad rzeką Sołą, bogata w zioła blisko miasteczka Żywca.

Dziewka, góra nad tąż rzeką Sołą

Jawornik, góra w ziemi oświęcimskiej, ma wiele sarn i jeleni.

Skrzeczo, góra w ziemi oświęcimskiej, nad potokiem Kosiorowa, na niej różne ptastwo zlatuje się razem.

Sadlnik, góra wysoka w Oświęcimskim, z niej wypływa strumień Koziarowa,

Sucha, góra nad rzeką Sołą, niedaleko miasteczka Żywca.

Sola w ziemi Oświęcimskiej, rodzi sól i słone wody wytryska.

Żarnowka, w okolicy Oświęcimskiej, od niej nazwany strumień pod nią płynący.

Ossobita, góra w ziemi Oświęcimskiej, z niej strumień tegoż nazwiska.

Wielka Puszcza, w téjże ziemi, blisko miasteczka Kęt.

Wołek, pod nią dwa strumienie, a na wierzchołku zamek mocny i obronny.

Kobryn, góra wysoka w ziemi ruskiej, w koło niej rzeka Muchawiec, obok miasteczka Kobrynu. *Góry
ziemi
ruskiej.*

Chełm, góra wysoka, na niej zamek, od niej ziemia Chełmską zowie się.

Krzemieniec, góra wysoka w ziemi podolskiej, na jej wierzchołku zamek mocny; cała skalista i krzemieni pełna, ztąd tak nazwana.

Halicz, góra wysoka, gliniasta, w ziemi halickiej, pod nią Dniestr, na niej zamek; krajowi i zamkowi dała nazwisko.

Łysa Góra (Lisa), góra wysoka w ziemi ruskiej, nad miastem Lwowem, na niej wielki zamek królewski, Wysokim zwany.

Potylicz, góra wysoka w ziemi bełzkiej, nad rzeką Potylicą, przy miasteczku tegoż nazwiska; był tu dawniej zamek znaczny.

Chełm, góra ziemi sieradzkiej, inna od poprzedzającej, cała skalista. nad wsią tegoż nazwiska, niedaleko miasteczka Przedborza, tak wysoka, że z niej w dniu jasnym widać Sandomierz, Olsztyn, Częstochowę, Piotrków, Kalwaryę i wiele miasteczek; na niej kościół wymurowany przez hrabię ze Skrzynna, siedmią rowami głębokimi obwiedziony. *Góry
ziemi sie-
radzkiej.*

Rzerzuchowa, góra Wielkopolska, niedaleko rzeki i miasteczka Warty, wysoki ma wierzchołek, z kąd widok na pobliskie miasta. *Góry
wielko-
polskie.*

Turza, góra Wielkopolska, niedaleko miasteczka Grodnadna, zarosła lasami, znamienita stanowiskiem wojska wielkopolskiego, przez kilka tygodni strzegącego na korony, które ZYGMUNT, rzymski i węgierski król z uszczerbkiem królestwa

polskiego, posyłał WITOLDOWI, wielkiemu księciu litewskiemu i żonie jego JULIANIE.

Żyrkow, wysoka góra w Wielkiej Polsce, niedaleko miasteczka Pyzder, nad rzeką Lutnią, z niej w dniu jasnym widno Poznań i inne miasta Wielkopolskie.

Giec, góra wielka i szeroka, przed Gnieznem i Poznaniem—gdzie dawniej był zamek książęcy, dziś jest kościół.

Bieszczad, góra blisko zamku Sobnia, rozgranicza ziemie polskie od Węgier. Na jej wierzchołku jest kamień ruskimi literami zapisany, oznaczający granice królestw polskiego i węgierskiego, postawiony tam przez LEONA, niegdyś księcia Rusi. Z tej góry u jej wierzchołka wynikają znamienite i znaczne rzeki, jako to: Dniestr, San, Styr i Lissa, (zapewne Cissa) i spadają do krajów niżej leżących: Polski, Rusi i Węgier, z samego wierzchu góry.

Nicko, góra ziemi płockiej, blisko miasteczek Sarnowa i Radzanowa, nad rzeką Wkrą, podczas wojen umocnione od krzyżaków, ale przez żołnierzy mazowieckich dobyte, którzy całą załogę krzyżacką wycięli lub pojмали.

Wspomnieć wypada, że góry Panonii niższej, które są koło Dunaju, nazywają się Sarmackimi, ciągną się zaś od góry Karpackiej (a monte Carpatho) do Methanestu, który my zwiemy Wołoszczyzną.

(Następuje od kol. 36 do 38, rzecz o mitologii polskiej).

Szlachta polska, sławy chciwa, do łupieży skłonna, niebezpieczeństwy i śmiercią gardząca, w obietnicach nie słowna, poddanym i niższym ciężka, w języku nierozważna, nad możność rozrzutna, panującemu wierna, rolnictwu i chowu bydła oddana, dla obcych i gości ludzka i powolna, celuje gościnnością nad innymi narodami.

Gmin wiejski, skłonny do pijaństwa, kłótni, oszczędstwa, i zabójstwa, trudno znaleźć naród inny, tak skalany domowemi zabójstwami i kłóskami. Nie wzdryga się żadnej pracy ani ciężarów, głód i zimno znosi cierpliwie, kocha się w zabobonach i gusłach, nowości chciwy, drapieżny i cudzego chciwy, w budowlach niedbały, przestaje na sprzętach podłych, lekkomyślny i śmiały; umysłu gorącego, nieukrócony, postawy i poruszeń przystojnych, siły wielkiej, wzrostu wysokiego i wyniosłego, budowy ciała silnej,

członków zręcznych, barwy pomieszanej: czarnej białej, zuchwały. — Powietrze ostre, niebo zimne, wiatry mocne, śniegi i mrozy długie. Przybyszów obcych i ludzi cudzych rzadko przypuszczają do rządu i urzędów, chociażby nawet celowali dowcipem lub obyczajami, a jeżeli to się trafi, to chyba po długim przeciągu czasu i nigdy bez zawiści. Oby Polacy naśladowali w tém Hiszpanów, którzy nie gardzą żadnym rodzajem ludzi, gdzie cnotę spostrzegą, i nawróconych Żydów i Saracenów do inful i wyższych przypuszczają urzędów, przez co ich rzeczpospolita poprawia się i kwitnie. Niepodobni w tém do Czechów, którzy za wstyd poczytują, urzędy królestwa swego przenosić z jednej rodziny na drugą, chociażby je niezdatni lub niepoczciwi piastować mieli; mając je za skalane, gdyby przeszły w inną: przezorni w czém inném, w tém jednak zdają mi się błędzić wielce, że jakoby chcieli gwałt czynić Opatrzności i rozdawnictwo jój łask i darów przywłaszczać sobie nie czezą, ani cnoty, ani nauki, ale zlecają godności, urzędy tym, którzy większe bogactwa mają, lub umysł bardziej śmiercią gardzący, do zabójstwa drugich skłonniejszy.

Miasta i miasteczka w Polsce i należących do niej krajach te są znaczniejsze i godniejsze wspomnienia.

Kraków, założony u brodu rzeki Wisły przez GRACHA, księcia Polaków (*apud Stennam*) i z greckiego przemieniwszy literę G na K, Krakowem nazwany. Tu królów i księżąt polskich narodziny, tu dziecięce zabawki, tu odrodzenia się Chrystusie pierwiastki. Tu całego ich rodu popioły, wielkim nakładem w okazałych złożone trumnach. Tu dla dogodności i usposobienia miejsca najznamienitszy zamek Polaków i stolica, tak królów jak kapłanów uzacniona siedzibą, na trzy zaś dzieli się miasta: Krakowem nazywa się środkowe, w niem zamek na wzniosłym i skalistym wzgórzu, dawniej Wawel zwanym, nad Wisłą, na skale w wielu miejscach zciosanej, i w kształcie korony, murami, pałacami, wieżami i innemi twierdzami zabudowany; w niem królów mieszkanie i grób świętego STANISŁAWA, męczennika i biskupa krakowskiego, oraz kościół katedralny z ciosowego kamienia, szanowny kośmi, ciałami i relikwiami wielu świętych: oprócz tego uposażony gwoździem Pańskim, szczęką błogosławionego JANA CHRZCIEŁA i ciałem św. FŁOBYANA męczennika. Drugie miasto od strony

południowej, Kazimierz, założone przez KAZIMIERZA drugiego, króla Polaków, który mu dał imię swoje uzacnione męczeństwem św. STANISŁAWA męczennika, bogatsze w mieszkania zakonników niż obywatele, kościoły w nim wyższe miejsca zajmują. Trzecie miasto Floryańskie (florentia, nazwanie od kościoła błog. FLORYANA, tam wystawionego, nim KAZIMIERZ drugi, król Polaków miasto założył. — Miasto Kraków, różnemi dogodnościami celujące, tém jest znakomite, że leży w bliskości wszystkich sąsiednich krajów, jako to: Węgier, Czech, Rusi, Podola, Litwy, z kąd biorąc towary różne, dalej je podaje ku użytkowi powszechnemu. Oprócz tego znakomite jest koronacyami, ciałami, kolebkami i pogrzbami królów, oraz 4ma kościołami kolegialnemi; i ma w pobliżu dostatek kamieni, drzewa i innych materyałów budowlanych. Przytém środkiem miasta pomiędzy kazimierzowskimi i krakowskimi murami płynie Wisła, rzeka spławna, dogodna do przywozu potrzeb wszelakich. Przytém bliskie są granice wielkich narodów, których handel zwyczaj sprowadził do Krakowa.

Gniezno, druga stolica Polaków, bardziej znamienita imieniem i dawną świetnością, niż blaskiem terażniejszym, i gdyby nie kościół prowincjonalny, od wielu byłaby nie znaną. Matka wszystkich miast Polskich, nazwana od gniazda, założona przez LECHA, pierwszego księcia Polaków, który się tam ze swojemi zatrzymał i założył stolicę i miasto, gniazdem nazwane od wychodu (*że z niego inne poszły*), w tém mniej szczęśliwsze, że gdy inne miasta polskie z niego porodziły się, samo się wyniszczyło; — obfituje w jeziora i tylko szczęśliwe ciałem błog. WOJCIECHA, z Pruss do kościoła katedralnego przeniesioném.

Lwów, trzecie miasto polskie metropolitalne, godność tę za WŁADYSŁAWA, trzeciego króla Polskiego z Halicza przeniesiono; znakomite dwoma zamkami, zamożne w towary, które morzem Czarném spławione tu ładem przywożą; niedostaje mu tylko rzeki spławnej, téj wielkiej miast dogodności.

Poznań, dawnych królów polskich zamek, siedziba, stolica i pogrzbów miejsce; biskupią godnością zaszczycony, nad rzeką Wartą, zamożny w gmachy duchowne.

Wrocław, założony przez MIECZYSLAWA, pierwszego księcia Polskiego, który pierwszy nawrócił Polaków z bałwochwaltwa do

wiary chrześcijańskiej, sławny zaszczytem katedry, ciałami świętych męczenników, kościołami pięknej budowy i rzeką Odrą.

Władysław, nad Wisłą, założony przez Władysława, monarchę Polskiego, syna pierwszego króla Polaków i imieniem jego nazwany; on także dla zapomożenia miasta przeniósł tu stolicę biskupią z Kruszwicy, gdyby nie ta, byłby prawie nieznanym, bo miasto zewsząd otwarte, żadną twierdzą, ani murem nie umocnione, na łup każdemu nieprzyjacielowi jest wystawione.

Płocko, znamienite stolicą biskupią i zamkiem do miasta przytykającym, oraz Wisłą rzeką, która tu szeroko się rozlewa.

Chełm, dla różnicy od nowego Chełmu nad Wisłą, *Chełmą* zwany, stolicą tylko biskupią znamienity.

Kamień, tak zwany od kamieni, których, gdy miasto budowano, wielkie tu były kupy; biskupią godnością zaszczycony.

Lubusz, znamienitsza starém imieniem, niż świetnością dzisiejszą, biskupią godnością zaszczyconą była, ale tę dla małej w ludność i domy zamożności, przeniesiono do Fürstenwaldu, miasteczka lepiej zabudowanego i utwierdzonego. Dawne jednak zatrzymując nazwisko, dyecezya zwie się lubuską, nie fürstenwaldzką.

Przemysł, założony od Przemysława, bardziej znamienity biskupią godnością, zamkiem i kościołem w zamku, z kamienia ciosowego, oraz rzeką Sanem, niżeli czém inném.

Kamieniec, opasuje go i utwierdza w koło naksztalt korony skała wysoka, kolczata i stroma; oblęwa go znaczna rzeka, Smotrycz, stojącemi nieco wodami, tak ma rzadkie i osobliwe przyrodzone położenie, że każdego w podziwienie wprawia, zamknięty wkoło skałami stromemi bez okopów, bez rowów jak inne miasta, ale głębokimi otoczony urwiskami, które patrzącego trwogą prawie przerażają i tak ukryty w przyrodzoném ogrodzeniu, że nikt miasta nie widzi, póki weń nie wstąpi. Jeden tylko jest przystęp z zamku od strony wschodniej, ale przykry i wysoki. Zaszczycony biskupią godnością i zamkiem wedle miasta, zamożny w miody, woski i bydło.

Kijów, zbudowany przez książęcia Polaków pogańskich, nazwiskiem *Кіа* (*Kiá*) i od niego nazwany; miasto niegdyś wielkie i sławne, znamienite trzechset kościołami, z których niektóre

czas zepsował: zaszczytem katedry, i rzeką splawną i szlachetną, Dnieprem lub Boristhenes zwaną, zamkiem na wzgórzu z dębów zbudowanym, oraz bliskością morza; w ryby tak obfituje, jak mało które inne miasto.

Wilno, znamienite godnością biskupią, wyniosłym zamkiem i dwiema rzekami Wilną i Wiliją, które je z obu stron oblewają.

Medniki, znamienite godnością biskupią i wyniosłym zamkiem, oraz rzeką Mednikami tam płynącą.

Łucko, wielką ilością soli znakomite, oraz śliczną rzeką Styrem. Ma katedrę biskupią i zamek znaczny, zbudowane przez WŁODZIMIERZA księcia.

Chełm, znany tylko z biskupiego zaszczytu i zamku; tak mizerny i lichy, że ów zaszczyt powinien być słusznie odjęty i przeniesiony do Rubieszowa, miasteczka bardziej zamieszkałego i porządniejszego.

Socawa, znakomita biskupią godnością i handlem, nad rzeką tegoż nazwiska; i te są miasta polskie zaszczycone biskupstwami. Teraz dołączymy inne, mniej znaczne, lecz celujące nazwiskiem kościołów kolegialnych.

Sandomierz, głowa wielkiej krainy Sandomierskiej; nad Wisłą, znamienity sławnymi odpustami, na które dnia 2. Czerwca tłumami ludzie spieszą.

Wiślica, założona za czasów pogańskich przez WISŁAWA hrabię, dawnego bohatera polskiego, który nazwał ją swém imieniem, oblana rzeką Nidą, zewsząd otoczona bagnami. Wieść niesie, że bogobojny kapłan tego miejsca, nakazał milczenie zabom przeszkadzającym służbie Bożej, i od owego czasu żaby tu nie skrzeczą.

Kielce, zbudowane przez biskupa GEDEONA.

Opatów, sławny jarmarkami i przywozem towarów, sławniejszym byłby, gdyby posiadał większą rzekę niż Łukawa, nad którą położony.

Sądecz, założony w miejscu wzniosłym, gdzie się schodzą dwie rzeki Dunajec i Kamionna, przez WACŁAWA, króla Polaków i Czechów, bo wówczas obiema królestwami rządził.

Skarbimierz, nad rzeką Nidzią, w żyznej okolicy.

Tarnów, założony przez SPICIMIRA, kasztelana krakowskiego.

Zęczyca, znakomita wielkiem bagniskiem, trudnem do przebrodzenia, które otacza północną jej stronę.

Kalisz, starożytne miasto; między polskimi miastami, które PROLOMEUSZ w swęj Kosmografii opisał, Kalisza tylko nazwę rozpoznac można; nad rzeką Prosną, która tu bagno tworzy.

Wieluń, od którego cała kraina niegdyś rudzka (*rudensis*) wieluńską zwać się poczęła, gdy tu przeniesiono kolegiatę i mieszczanów rudzkich; założony nad strumykami ślicznemi, z ziemi wynikającemi.

Kurzaków, w okolicy kamienistej i nieżyznój, mało ma mieszkańców.

Łowicz, założony przez JAROSŁAWA BOGORIĘ, arcybiskupa gnieźnieńskiego nad rzeką Bzurą; ludny.

Głuszyno, nic nie ma znamienitego prócz kolegiaty kanoicznój.

Nisza, nad rzeką Niszą i od niej nazwana, założona przez zwycięzkiego księcia i monarchę Polaków BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO.

Opole, znakomite dwoma pięknymi zamkami.

Brzeg, miasteczko nad brzegiem rzeki Odry.

Głogów Wielki, ozdobny dwoma zamkami i rzeką Odrą, jest znakomity.

Głogów Mały, tylko zamkiem i rzeką Ossobogłą znaczny.

Legnica, znakomita zamkiem, kościołami i murami.

Racibórz, (*Rathibor*), nad Odrą, zamkiem ozdobny.

Odmuchów, nad nim zamek, lecz brak rzeki.

Kruszwica, starożytna stolica, oblana jeziorem Gopłem; w żyznój ziemi.

Pułtusk, (*Poltowsk*), znamenity kościołem kolegialnym i duchowieństwem przy nim zamieszkałym. Ma śliczny zamek, bogaty dowozem ryb, zboża i innych towarów, wino rzadko tu używane, a uprawa wina nieznana. Ma jednak kraj polski napój, warzony z pszenicy, chmielu i wody, po polsku piwem zwany, a jako nic lepszego do pokrzepienia ciała, jest rozkoszą mieszkańców a cudzoziemców osobliwszym smakiem z innych krajów zwabia. To miasto nad rzeką Narwią.

Ma oprócz tego kraj polski niektóre znakomite miasta, choć nie jaśnieją ani biskupim ani kolegiałnych kościołów zaszczytem. A najprzód:

Gdańsk, nie tylko u Polaków sławny, ale i u innych narodów, nie tak wielkością znamienity, jak składem różnych rzeczy, które Wisła jedném z trzech ujść tu wpadająca, Oceanowi Sarmackiemu i wielu narodom dostarcza. Tu z różnych krajów na wzajemny użytek łądem, rzeką i morzem zwożą towary.

Toruń, tak jaśnieje prześlicznemi budowlami i dachami z cegły, że mało innych miast może mu wyrównać pięknnością, położeniem i wspaniałością; leży nad Wisłą, na której jest most zbudowany wielką sztuką i nakładem.

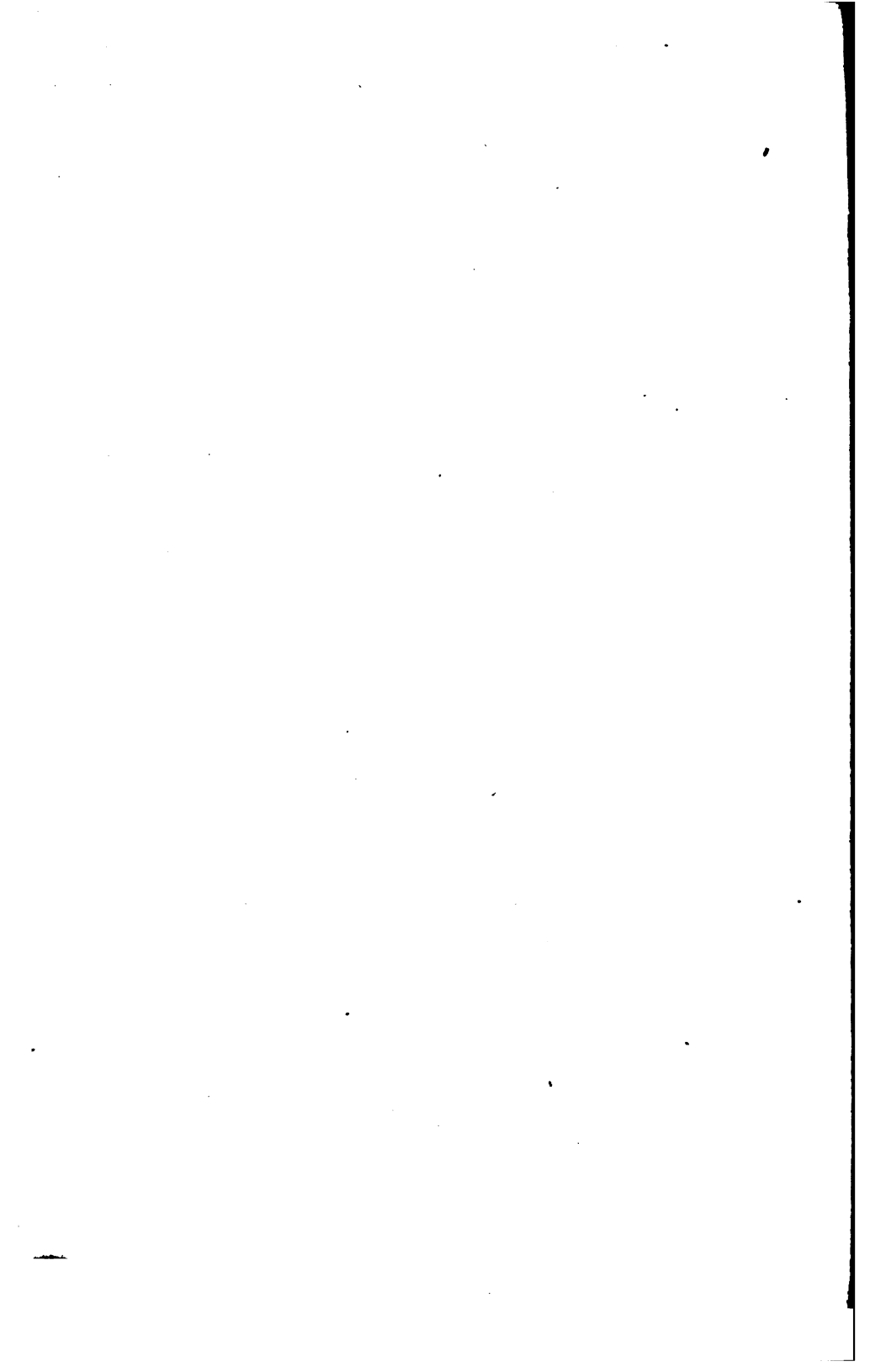
Elbląg (Elbing), dla bliskości morza wiele dogodności posiadający, w murach i wieżach dość nieznaczny, ale znakomity wiernością ku KAZIMIERZOWI III., królowi Polskiemu w czasie wojny.

Są wzmianki oprócz tego i opisanie w Kosmografii PTOLOMEUSZA, położenia i nazwiska innych miast polskich, jako to: *Kalisia*, *Sedibaba*, *Lutidanum*, *Budorikum*, *Laukaristus*, *Sturgum*, *Limosalkum*, *Askanalis*, *Rugium*, *Viritium* i *Arsonium*; w których oprócz jednego Kalisza ani miejsc, ani nazwisk nie mogliśmy rozpoznać.



POLSKA
KRZYŻOWNICA WIATRÓW.





Sposób orientowania się do stron czyli okolic świata jest potrzebą dla każdego człowieka, potrzebą dla całych narodów.

Jest to wyższy rozumowy wzgląd, w którym człowiek odnosi pojęcia swoje o ziemi do ciał niebieskich, i to świadomo czyni, podług czego się roślina i zwierzę w skutek odwiecznych praw natury kieruje.

Czém bliżej człowiek natury stoi, tém łatwiej orientuje się do okolic świata, instynktowo prawie jak roślina i zwierzę za światłem i ciepłem. Świadome orientowanie się całych narodów jest już skutkiem poznania ziemi, którą naród osiadł i sąsiednich obszarów, które pewien kraj, pewną ziemię lub część świata obległy.

I człowiek pojedynczy i naród kieruje się podług słońca i gwiazd, ale sposób orientowania się jest w każdym kraju inny, a zawisł w całych narodach od sposobu zapatrywania się na naturę, od pewnych wspólnych pojęć jednostajnie rozlanych w całej rzeszy, zamieszkującej pewien kraj, pewną ziemię, lub pewną część świata. Ztąd pochodzi różnica w orientowaniu się do okolic świata w pojedynczych narodach od stanowiska, jakie zajmują, to jest czy się na swój kraj zapatrują ze stanowiska, natury jako na całość, czy ze stanowiska umiejętności jako na część kuli ziemskiej.

Zapatrywanie się ze stanowiska natury jest całym krainom i narodom wspólne, a rozumne wytłómaczenie tego indywidualnego sposobu zapatrywania się jest zadaniem umiejętności, bo to, co obowiązuje wszystkich, co wszystkim jest wspólne w pewnym kraju lub narodzie, tego nie wolno umiejętności ignorować.

Od położenia i natury krainy zawisł sposób orientowania się narodu, który ją osiadł.

W powszechności można powiedzieć: czém ściślejsze kontury kraju lub granice ziemi, tém łatwiej orientuje się człowiek i naród.

Inaczéj orientuje się wyspiarz, bo prędzej przychodzi do świadomego poznania kraju przez siebie osiadłego.

Wyspa jest całością w pojęciach natury, i tém doskonalszą całością, czém jest większą; poczucie indywidualności narodowej i odrębności przyrodzonej jest ztąd u wyspiarzy wyższe i wpływa na rozwój dziejów porannych.

Inaczéj orientuje się mieszkaniec półwyspu. Cała kotlina morska, w której się półwysep rozkłada, jest tu jego światem, gdy nadto jeszcze wpływa na orientowanie się jego nie jedna okoliczność, jak np. czy półwysep odrywa się od stałego lądu ku północy, czy ku południowi; czy jest równy, czy górzysty; czy ma lądowe wody, rzeki i jeziora słodkie, zatoki przystępne, przystanie głębokie, czy mielizny: czy się łączy ze stałym lądem tylko wąskim rękawem lub przekopem, czy górami; czy mocniej, czy słabiej zrosły jest ze stałym lądem w końcu?

Inaczéj orientuje się mieszkaniec krain górzystych, który się na szczyty gór najwyższych lub za spadkiem wód kieruje.

Inaczéj orientuje się mieszkaniec wielkich, zamkniętych międzygórzystych krain; mieszkaniec wielkiego porzeczca, odrębnej wysoczyzny, która nad równemi obszarami góruje; inaczéj orientuje się mieszkaniec otwartych pól, wielkich lasów, stepów i pustyń.

Co więcéj, całe części świata mają swój własny sposób orientowania się po téj i po tamtéj stronie równika; jest to tedy nauka, którój człowiek powszedni doświadczeniem nabywa, a którą umiejętność systematycznie objaśnić powinna.

Busola niczego tu nie nauczy; — astronom dzieli tarczę busoli na 360 stopni, marynarz liczy na niéj kierunek 32 wiatrów, a igła magnesowa wskazując północ i południe podaje sposób orientowania się dla tych, co busolę mają i co się na niéj znają.

Potrzeba wszakże oryentowania się do okolic świata jest starszą od wynalazku igły magnesowej, od podziału astronomicznego koła na 360 stopni i od oznaczenia kierunku 32 wiatrów, który jest dowolny, i w meteorologii dopióro od czasów Dampfera nastał. Pomimo to jednak oryentowała się ludzkość od wieków do okolic

świata, a że sposób orientowania się jest w każdym kraju inny, ztąd wypada raz już oznaczyć, jak te rzeczy u nas stoją.

Jan Śniadecki, który wprowadził u nas nową umiejętność, nie oznaczył w układzie swojej geografii fizycznej okolic świata podług sposobu orientowania się narodu naszego i pojęć złożonych w języku, świadczących o sposobie zapatrywania się na naturę.

Tarczę oznaczającą kierunki wiatrów nazwał on „*różą wiatrów*,” tłómacząc po prostu z francuzkiego „*rose des vents*“ i podzielił ją na 32 promieni, nie podając nawet sposobu, jakby je nazwać i odczytać można? Naukowy język może znieść niejedną nieloiczność i niegramatykalność, ale naród nie przyjmuje pojęć surowo i żywcem przyniesionych z obcej sobie sfery i nie utartych w języku.

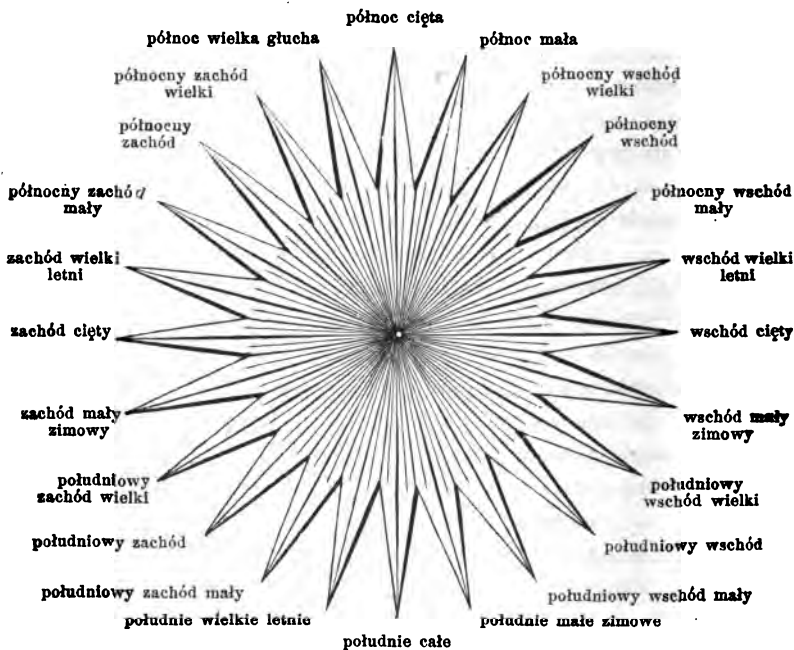
Do narodu trzeba mówić językiem dla niego zrozumiałym, odnosić się do pojęć znanych i przyjętych. — Róża, to kwiat — i jak odnieść pojęcie róży do krzyżujących się wiatrów w różnych kierunkach? Również jak odczytać z angielskiej, francuzkiej lub niemieckiej busoli pojedyncze wiatry, nie zadając największego gwałtu językowi, jeżeli tarcza kierunku wiatrów będzie podzieloną na 32 lub 64 promieni, albo nareszcie na 360 stopni? Poco w końcu silić się na to, czemu nic nie odpowiada w rzeczywistości?

Jedyném narzędziem do oznaczenia kierunku wiatrów jest jak dotąd chorągiewka; jest to bardzo zawodne narzędzie, i podług niej trudno jest na stałym lądzie (gdzie bywają odbite i powrotne prądy powietrzne) oznaczyć kierunek wiatru 32óch i 64ech promieni.

Marynarze tedy oznaczają po dłuższej obserwacyi i rachunkowej poprawce okolice świata podług stopnia; a włoscy, dalmatyńscy i lewantyńscy żeglarze oznaczają wiatry geograficzne podług okolicy, od której wieją.

Ztąd też są różne busole i podział tarczy jest dowolny. Morlacy dzielą krzyżownicę wiatrów na 24 promieni, a u nas liczy lud 4 „*cięte*“ wiatry, z których każdy wprost od południa, północy, wschodu lub zachodu wieje, a pomiędzy temi czterema wiatrami oznaczają 20 innych krzyżujących się, i jest pewna analogia pomiędzy godzinami jednej doby a liczbą wiatrów. Na 24 godzin dzielą u nas dobę, a przenosząc to pojęcie na tarczę poziomu ziemi twierdzi lud, że do każdej godziny jeden wiatr wieje.

Polska
KRZYŻOWNICA WIATRÓW



(zaznaczona przez Wincentego Pola.)

Odpowiada to pojęciu całego zegara, który tarczę pośrodku na 24 części, na 24 godzin i na 24 wiatrów dzieli. Co 15 tedy stopni przypada jeden promień krzyżownicy wiatrów, a w oznaczeniu tych promieni kieruje się lud podług słońca we dnie, podług gwiazd w nocy, i umie każdy kierunek wiatru podług swego sposobu widzenia oznaczyć dokładnie.

Teraz tedy już możemy, patrząc jego okiem, oznaczyć jego językiem kierunek 24 wiatrów krzyżownicy polskiej. — Poczynamy od wschodu. Od pełnego wschodu wieje wiatr cięty wschodni, ale lud odróżnia nadto na wschodzie trzy oddzielne punkta, od których wschodnie wiatry wieją. — Na lewo od ciętego wschodu leży wielki czyli letni wschód, na prawo mały czyli zimowy wschód, a 30 stopni oddziela na tarczy krzyżownicy wiatrów letni wschód od zimowego. Jeżeli od ciętego wschodu pociągniemy linię pomiędzy nim a północą, przypadającą pod 45ym stopniem, oznaczy ta linia kierunek północno-wschodniego wiatru, od którego po lewej ku północy przypadnie kierunek wielkiego północnego wschodu, a po prawej małego północnego wschodu.

Tak samo dzieli się krzyżownica wiatrów. Pomiedzy ciętym wschodem a ciętym południem najprzód pośrodku ma południowy wschód, po lewej od niego leży o 15 stopni południowy wschód wielki, o 30ci mały wschód zimowy, po prawej południowy wschód mały o 15cie stopni, i małe czyli zimowe południe o stopni 30ci. Jak od ciętego południa na 15 stopni w lewo leży małe zimowe południe, tak na 15 stopni w prawo leży wielkie czyli letnie południe, a 3 te punkta na tarczy krzyżownicy wiatrów oznaczają łuk, w którym słońce góruje na niebie w czasie południa. — Podług téj saméj zasady idą co 15 stopni następujące promienie krzyżownicy wiatrów: pomiędzy ciętym południem a ciętym zachodem leży naprzód letnie czyli wielkie południe, następnie południowy zachód mały, dalej południowy zachód, południowy zachód wielki, i w końcu mały zachód.

Tak samo w końcu leży pomiędzy ciętym zachodem a ciętą północą co 15 stopni naprzód letni czyli wielki zachód, następnie mały północny zachód, dalej północny zachód i północny zachód wielki, a w końcu wielka czyli głucha północ.

Rzut oka na krzyżownicę wiatrów objaśnia najdokładniej te wszystkie kierunki podług wyobrażeń narodu naszego pojmovane,

i zrobię tu uwagę, iż wtenczas będą wyrastać nauki przyrodnicze z gruntu niejako naszej ziemi, jeżeli umiejętność pojmie powszedni sposób zapatrywania się na naturę, który jest sformułowany w języku.

My musimy tedy mówić w naszej krzyżownicy wiatrów o wielkim i małym wschodzie, o małym i wielkiem południu, o małym i wielkim zachodzie, o głuchej i małej północy, bo tym sposobem widzenia rzeczy oznacza naród różnicę zimowych i letnich dni podług słonecznego łuku nad poziomem. I owszem z tym sposobem widzenia rzeczy i zapatrywania się na naturę łączy się cały szereg wyobrażeń podziału doby i pór roku, a w końcu nazwanie całych okolic świata w odniesieniu do poziomu. Całą stronę krzyżownicy wiatrów od letniego wschodu do wielkiego zachodu nazywa naród stronę światłą, czyli słoneczną, a pomiędzy wielkim zachodem a wielkim wschodem od północy położoną stronę nazywa ciemną, na opak położoną; tém jednym już tedy oznaczeniem określa rodzaj i naturę ziemi, bo w „słonecznym“ rodzi ziemia, słoneczne ziemie suche, „na opak“ ziemia nawet dobra nie tyle rodzajna, „na opak“ mokrzadła i zazwyczaj lasy. — Podług tych samych wyobrażeń oznacza naród okolice świata podług wiatrów panujących w pewnej porze roku; mówiąc: wiosenne wiatry nastają, letnie, jesienne, zimowe, oznacza już tém samym ich naturę; tak się mówi: „wiatr okłada“ przez północ lub południe itd.

Przeniósłszy krzyżownicę wiatrów na kartę historycznego obszaru Polski i osadziwszy ją pośrodku tego obszaru, możnaby kierunki wiatrów oznaczyć geograficznie tak, jak je po części lud oznacza mówiąc: „wiatr od stepów, od ruskiego opola, od połonin, od gór czyli od Węgier, od Tatrów, od Szlązka, od Pomorza, od Litwy, od Białorusi“. Z każdym z tych wiatrów łączy lud do razu naturę wiatru i zmiany, jakie wywiera na porę roku, na pogodę lub słotę.

Nasza krzyżownica wiatrów jest tedy tak narodową jak włoska i więcej naucejną pod względem zjawisk natury, niż abstrakcyjne oznaczenie koła astronomicznego na stopnie. Bo kiedy lud mówi „wiatr wieje od stepów“, wie o tém, że to wiatr suchy i przynoszący pogodę, którego panowanie nastaje z wiosną; kiedy mówi „wiatr wieje białoruski“, to wie, że to czas najcieplejszych mro-

zów; kiedy mówi: „wiatr od połonin“, wie, że tym ciepłym wiatrem dościga tylko zboże w górach; kiedy mówi: „wiatr cięty węgierski“, wie, że to wiatr ciepły, który się dészczem kończy; wiatr od Tatrów zapowiada powódzie na Wiśle, wiatr od górnego Szlązka wilgoć, toż samo od średniego i dolnego Szlązka słoty, gdy jest panującym w czasie lata, wiatr od Pomorza zapowiada mgły i mraki, ztąd też nazywają w całym kraju jesienną mrakę „pomorszczyzną“. — Dotykam tu tylko z lekka tego przedmiotu, by okazać tylko, jak wielkiej wagi jest ten sposób zapatrywania się narodu naszego na naturę, jak wielkim jest kluczem dla badacza natury miejscowej.

Do opisowej geografii nie można nawet u nas przystąpić, nie oznaczywszy wprzód okolic świata podług sposobu oryentowania się naszego narodu, o którym, jak mówię, świadczy język.

Już przed 25ciu laty proponowałem, abyśmy, nie zadając gwałtu językowi i wyobrażeniom przyjętym w narodzie, przyjęli krzyżownicę wiatrów, podług której się każdy człowiek w ziemi naszej kieruje, żyjący wśród natury i patrzący okiem powszedniem na pozorny ruch słońca a rzeczywisty obrót kuli ziemskiej. Sposób ten zapatrywania się na naturę nie stoi zapewne w zgodzie z systematem największego badacza natury, jakiego Polska wydała — wychodzi to wszakże na jedno, kiedy zależy tylko na dokładnem oryentowaniu się do okolic czyli stron świata. I Włoch mówiąc, że wiatr grecki wieje, wie o tem, że to nie grecki, ale oznacza tém powiedzeniem tylko dokładnie w kotlinie Śródziemnego morza kierunek ciętego wschodniego wiatru.

Również kiedy lud mówi o małym i wielkim południu, wie o tem, iż cięte południe nie zmienia się w żadnej porze roku, i oznacza tém tylko godziny doby w czasie południa, to jest: jedenastą, dwunastą i piérwszą godzinę, lub trzy kierunki południowych wiatrów wiejących od małego, całego i wielkiego południa.

Mówiłem, że podział doby na 24 godzin odpowiada 24em promieniom krzyżownicy wiatrów; jakoż oryentuje się lud we dnie podług biegu słońca, w nocy podług gwiazd i zorzy, odnosząc każdą godzinę do pewnego punktu stałego, położonego nad poziomem.

I tak mówi np.: w czasie „niegasnącej zorzy“ — „zorza przechodzi północ“ — „zorza przechyla się ku wschodowi“ —

„*będzie świtać*“. — Ztąd ma każda godzina w ciągu doby następująca z kolei pewne nazwanie, a cały poziom dzieli się na 4ry większe części odnoszone do ranku, południa, wieczora i nocy. Zmieniają się nazwy tych godzin podług pór roku, dłuższego i krótszego dnia, zawsze jednak przychodzi tu rozróżnić brzask, świt, dzień, zaranie, ranek, rano. — Rano kończy się „*porosiem*“, czém oznaczają dziesiątą godzinę przed południem, mówiąc np. „na porosiu zerwał się wiatr, na porosiu było paść przestaje, na porosiu spędził deszcz ludzi z pola“.

Dziesiąta godzina przed południem nazywa się „*obiadem*“, jedenasta „*południem*“, dwunasta „*półdniem*“ czyli „*południem*“, pierwsza po południu nazywa się „*wielkiem południem*“ lub „*od południa*“, druga „*z południa*“, trzecia „*popołudniu*“, czwarta nie ma wybitnej nazwy, górale nazywają ją „*wagą*“, to jest, że się dzień przeważa na niej, ale wybitną nazwę ma już godzina piąta, bo nazywają ją „*odwieczersz*“, szósta godzina, to „*sapad*“ lub „*wieczór*“, siódma i ósma podług pory roku to „*szary wieczór*“, dziewiąta to „*noc*“, dziesiąta to „*ćma*“, jedenasta to „*pierwospy*“, to jest godzina pierwszego snu, w czasie zimowych nocy także „*prządtkami*“ zwana, dwunasta to „*pólnoc*“, pierwsza to „*z północy*“, druga to „*kury*“, i podług dłuższej lub krótszej nocy liczą pianie „*pierwszych, drugich i trzecich kurów*“; stosownie do tego nazywa się godzina następna „*dodniem*“, albo „*jutrznia*“, poczem znowu następuje „*brzask, świt, dzień i pierwszy ranek*“ czyli „*zaranie*“. Wszystkie te nazwy odnosi lud orientując się do poziomu we dnie, czy w nocy, i uważa poziom za tarczę całego zegaru czyli jednej doby.

Nie jest tedy zupełnie obojętną rzeczą, żyjąc w pewnym kraju nie znać sposobu orientowania się jego do okolic świata, i jak mówiłem, nie wolno tego ignorować umiejętności, podług czego się cały naród kieruje i czemu świadectwo jego język daje. Zadaniem tedy tych, co się u nas trudnią nauką powszechniej fizycznej geografii jest, aby wprowadzić jednostajność w oznaczeniu stron czyli okolic świata w duchu narodowym, inaczej bowiem trudno przystąpić do opisowej geografii, w której się wszystko do tych wyższych względów odnosi.

GEOGRAFJA
ZIEMI ŚWIĘTÉJ

W DWÓCH KSIĘGACH.

Spis dzieł główniejszych

odnoszących się w literaturze naszej do geografji Ziemi Św.

- Peregrinacya abo pielgrzynowanie do Ziemi Świętej JO. Pana Mikołaja Krzyszt. Radziwiłła przez X. Tom. Tretera kustosa Warm. językiem łacińskim napisana i wydana przez X. Andr. Wargockiego na polski przełożona. W Krakowie u Szedla. 4to. 1633.
- Opisanie miast Jeruzalem i Bethleem, tudzież okolic i miejsc świętych. Z najlepszych autorów podróży przeł. na język polski J. G. 12mo Warszawa 1835.
- Pielgrzymka do Ziemi Świętej odprawiona przez X. Hołowińskiego. Tomów 5. 8vo. Wilno 1834.
- Drohojowski, X. Józef. Pielgrzymka do Ziemi Świętej, Egiptu, niektórych wschodnich i południowych krajów, odbyta w latach 1788 — 1791, pobożno-ciekawej publiczności ofiarowana. 8vo. Warszawa 1836.
- Geramb, X. M. J. Pielgrzymka do Jerozolimy i na górę Synai roku 1831, 1832 i 1833 odbyta, tłómaczona z niem. przez X. Ant. Stabika. Tom I. zeszyt I 16to Raciborz 1847.
- Ks. Mansweta Aulich Dziennik dwunastoletniej misji apostolskiej na Wschodzie, w trzech tomach. Kraków 1850.
- Podróż na Wschód przez Maurycego Manna. Kraków 1854. 8vo. Tomów trzy.
- Wspomnienia z pielgrzymki do Ziemi Świętej w r. 1859 odbytej, napisał xiądz Felix Gondek pleban z Krzyżanówki. 8vo. Kraków 1862 str. 268.
-

W skład wyższej religijnej instrukcyi wchodzi także kurs geografji Ziemi Świętej. Z obowiązku tedy niejako, trudniąc się umiejętnością geografji, wydaję tę książkę, która uzupełni dla młodzieży kurs nauk religijnych. Wykładając przez dwa kursy w uniwersytecie Jagiellońskim geografję Palestyny i Syryi, zastoso-
wowałem wykłady moje głównie do potrzeby młodzieży, poświęca-
jącej się duchownemu stanowi. Ztąd jest w niniejszej książce punktem wyjścia i dążenia Pismo św. i przekonanie religijne, gdy w powszechności w pismach moich geograficznych i wykładach względem głównym w zapatrywaniu się na przedmiot było stanowisko natury.

Powszechna, fizyczna i porównawcza geografja jest umiejętnóm zjednoczeniem pojedynczych nauk przyrodniczych na polu rzeczywistości. Od tego stanowiska nie odstąpiłem wprawdzie i w tej książce i starałem się okazać, jaki wpływ natura wywarła i tu na dzieje. Wszakże gdy właściwym celem moim było zastosować tę książkę do potrzeby religijnej instrukcyi, w pisaniu miałem głównie Pismo św. na widoku i głównie z tego czerpałem źródła. Z tąd też przytoczyłem i teksta, na których się wspiera opis, przekonawszy się, jak często fałszywie cytowane bywają nawet w naukowych książkach i że nie łatwo jest dla młodego wieku odszukiwać w księgach Pisma św. zacytowane miejsca.

Od dawna starano się u nas upowszechniać wiadomości o Ziemi Świętej tak w starszej literaturze naszej, jak i w najnowszej. Wysoce cenione posiadamy pod tym względem dzieła, świad-

czące tak o pobożności polskich pielgrzymów, jako też o politycznym rozumie w zapatrywaniu się na stosunki Wschodu. Są to prace czyniące zaszczyt literaturze naszej i narodowi. Można je z zajęciem i zbudowaniem czytać, podziwiać talent pisarzy, pobożność pielgrzymów i bystrość w odkryciu politycznych widoków. Ja w niniejszej książce podręcznej miałem tylko cel przybyć w pomoc religijnej instrukcyi i z tego stanowiska pragnąłbym, aby tę książkę duchowni i nauczyciele podjęli.

Pisałem we Lwowie 28. Października 1862.

A U T O R.

W S T Ę P.

GEOGRAFJA ZIEMI ŚWIĘTÉJ.

Geografia Ziemi Świętej opisuje kraje pisma św., to jest, ziemie i narody, o których się rzecz wie, lub wzmianka jest uczyniona, w księgach starego i nowego zakonu.

Głównie jest zadaniem wyświecenie przeszłości „wybranego ludu,” w którym się od wieków przechowywała „wiera w jedyne Boga”, w którym prorocy przepowiedzieli przyjście „Mesjasza.” z którego wyszedł „Zbawiciel świata.”

Geografia Ziemi Świętej obejmuje przeto w obszerniejszym znaczeniu „kraje pisma św.,” w ściślejszym zaś „ziemię wybranego ludu”, a mianowicie:

1. Opis téj ziemi pod względem natury;
2. Opis ludu wybranego pod względem jego pochodzenia, powinowactwa i stosunku do obcych narodów, a w końcu
3. Dzieje wybranego ludu z odniesieniem do karty pod względem granic, politycznych podziałów i losów, tudzież ważnych stanowisk historycznych, które ten naród w przeciągu dziejów przechodził lub zajmował z kolei, co wszakże już nie należy do wykładu katedry naszéj.

Obszar Ziemi Świętéj.

Jak dwojakie są księgi starego zakonu i nowego zakonu, tak też obejmuje geografia Ziemi Św. dwa obszary.

Do obszaru krain pisma św. starego zakonu należy w najszerszym znaczeniu w Azji cały pas ziemi od Chaldei i Mezopotamji począwszy, po nad Śródziemném morzem i Jordanem

położonej, wraz z półwyspem Synai; w Afryce zaś dolny Egipt czyli „ziemia niewoli.“

W ściślejszym znaczeniu należy do obszaru krain starego przymierza właściwa „obiecana ziemia“, t. j. wszystek kraj „od Dan do Bezzaby“, czyli od gór Libanu wzdłuż Śródziemnego morza i Jordanu położony aż po południowe wybrzeża morza Martwego, po potok Egipski i pustynię Sur, na półwyspie Synai.

Obszar krain pisma św. nowego zakonu obejmuje w ściślejszym znaczeniu wszystek kraj żydowski w Azji, i drogi Pana Jezusa Chrystusa po Ziemi Św., rozpoczęte chrztem w Jordanie, a zakończone krzyżową śmiercią na Golgocie i wniebowstąpieniem Jego na górze Oliwnej.

W obszerniejszym znaczeniu należą do tego obszaru kraje „Dziejów apostoelskich“, a więc, prócz żydowskiej ziemi w Azji, Mała Azja, dolny Egipt w Afryce, Grecya i Italia w Europie aż po Rzym, jako stolicę widomej głowy kościoła.

W najobszerniejszym znaczeniu można w końcu policzyć do tego obszaru morskie i lądowe szlaki siedmiu wypraw krzyżowych już w czasie wojującego kościoła w wiekach średnich, któremi się przebieżeli chrześcijanie dla zdobycia w Ziemi Św., osiadłej przez pogan, grobu Zbawiciela Pana.

W trzech tedy różnych historycznych epokach nabiera Ziemia Święta w dziejach świata wagi dla całego rodu ludzkiego:

1. W czasach starego zakonu, gdzie była twierdzą wiary w jedynego Boga, ojczyzną proroków i duchem bożym natchniętych mężów, przez których usta Pan przemawiał do wybranego ludu.

2. Za życia Zbawiciela Pana i czasu prawd, objawionych przez słowa, cuda, śmierć i zmartwychwstanie Jego, gdzie się dopełniło dzieło odkupienia rodu ludzkiego, do którego okresu także pierwotne dzieje kościoła należą, czyli dzieje apostoelskie.

3. Za czasów wojen krzyżowych, za czasów wojującego kościoła rzymskiego, gdzie się świat chrześcijański pielgrzymką wyprawił do grobu Zbawiciela swego, nabiera Ziemia Św. po raz trzeci wielkiego znaczenia, bo duchem chrześcijańskiego poświęcenia umocnił się świat w wierze, i wojny krzyżowe były próbą,

z której wyszli wielcy mężowie rzymskiego kościoła, z której chrześcijańska Europa odrodzoną wyszła.

Do tych tedy trzech okresów w dziejach świata odnosi się głównie Geografia Ziemi Św., i objaśnienie tych trzech epok historycznych jest głównie jój zadaniem.

Nazwa Ziemi Św. w różnych czasiech.

Do najstarszych podań rodu ludzkiego należą podania wybranego ludu zamieszkałego w Ziemi Św., z przejrzenia Bożego od czasów patriarchy Abrahama. Ziemia ta tedy przybiera różne nazwiska ze zmianą historycznych losów i w przeciągu wieków.

Najstarsza nazwa Ziemi Św. jest „Ziemia Chanaan“¹⁾, tak nazwana od Chanaana, czwartego syna Chamowego, po potopie przez Chananejskie rody osiadła, przed przyjściem do niej patriarchy Abrahama z po za Eufratu rzeki. Rozciągała się ona od gór Libanu po puszcę Synai z północy ku południowi, na zachodzie było jój granicą morze Śródziemne, na wschodzie dolina rzeki Jordanu.

Siedziby Filistynów²⁾ i Fenicyan³⁾ nad morzem policza pismo

¹⁾ I *Mojż.* XI. 31. Wziął tedy Thare Abrama, syna swego i Lota, syna Aronowego, wnuka swego i Sarai niewiastkę swoją, żonę Abrama syna swego, i wywiódł je z Ur Chaldejczyków, aby szli do ziemi Chananejskiej i przyszli aż do Harana i mieszkali tam. II. *Mojż.* XVI. 35. A synowie Izraelowie jedli mannę 40 lat, aż weszli do ziemi mieszkalnej. Tym pokarmem żywieni są, aż przyszli do granic ziemi Chananejskiej. IV. *Mojż.* XXXIII. 51. Przykaż synom Izraelowym, a mów do nich: Gdy się przeprawicie przez Jordan, wshedłszy do ziemi Chananejskiej. *Joz.* V. 12. I przestała manna, skoro poczęli jeść zboże ziemi, ani używali więcej synowie Izraelowi onego pokarmu, ale jedli ze zboża ziemi Chananejskiej roku tego.

²⁾ *Sofon.* II. 5. Biada, którzy mieszkacie na sznurze morskim, narodzie wytracający: Słowo Pańskie na was Chanaanie ziemie Philistyńska, i wytrączę cię tak, iż nie będzie obywatela.

³⁾ *Izaj.* XXIII. 11. Rękę swą wyciągnął na morze, zatrwożył królestwa, Pan rozkazał przeciw Chanaan, aby startł mocarze jego. *Mat.* XV. 21: 22. A wyszedłszy Jezus ztamąd odszedł w strony Tyru i Sydonu — A oto niewiasta Chananejska wyszedłszy

Św. także jeszcze do ziemi Chanaan, a po za Jordanem na wschodzie położony kraj zwano równocześnie „Galaad“⁴⁾.

Jako kraj wiary w jednego Boga nazywa także Mojżesz krainę Chanaan „Ziemią Jehowy“, za nim poszedł psalmista i prorok Izajasz⁵⁾.

„Ziemią Hebrajską“⁶⁾ zwaną jest Ziemia Św. od Hebera⁷⁾, praprawnuka Noego, a naddziada Abrahamowego. Nazwa ta oznacza „przychodnia“ z ziemi obcej do Chanaan, jakoż przybył Abraham⁸⁾ z za Eufratu z Haran do téj ziemi.

Nazwa ta traci się po powrocie Hebrejczyków z Egiptu, a miejsce jej zajmuje „Ziemia Izrael, Izraelska i Izraelowa“⁹⁾. Ta bywa w dwojakiem brana znaczeniu: raz jako

z onych krajów zawołała, mówiąc mu: Zmłuj się nademną panie, synu Dawidów: córkę moją srodze diabeł morduje.

- 4) *Joz.* XXII. 9. 25. 32. I wrócili się i poszli synowie Ruben i synowie Gad i pół pokolenia Manasse od synów Izraelowych z Silo, które leży w Chanaan: aby weszli do Galaad, ziemie osiadłości syojéj, którą otrzymali wedle rozkazania Pańskiego przez rękę Mojżesza. Granice położył Pan między nami i wami, a synowie Ruben i synowie Gad, Jordan rzekę, a przetoż nie macie cześci w Panie. I wrócił się z książęty od synów Ruben i Gad z ziemie Galaad z granic Chanaan,skich do synów Izraelowych, i dał im sprawę.
- 5) *III. Mojż.* XXV. 23. Ziemia też nie będzie przedana na wieki, bo moja jest, a wyście przechodniowie i kmiecie moi. *Psal.* LXXXV. 2. Ubłogosławiłeś Panie ziemie Twoją: przywróciłeś pojmanie Jakób. *Izaj.* VIII. 8. I będzie wyciągnięcie skrzydeł jego napełniając szerokość ziemi Twojej o! Emanuelu.
- 6) *I Mojż.* XL. 15. Bo kradzieżę wzięto mię z ziemi Hebrajskiej, a tu mię do tego dołu niewinnie wsadzono.
- 7) *I Mojż.* XI. 14. Sale zaś trzydzieści lat, i zrodził Hebera.
- 8) *I Mojż.* XIV. 13. A oto jeden, który był uszedł, oznajmił Abramowi Hebreowi, który mieszkał w dolinie Mambrego Amorrejczyka, brata Eschol i brata Aner — ci bowiem uczynili byli przymerze z Abramem.
- 9) *I. Król.* XIII. 19. Ale kowal nie znajdował się we wszystkiej ziemi Izraelskiej. *Ezech.* VII. 2. A ty synu człowieczy, to mówi Pan Bóg ziemi Izraelowej: Koniec przyszedł, przyszedł koniec na cztery strony ziemi. *Mat.* II. 20. Wstań a weźmij dzieciętko i matkę jego, a idź do ziemi Izraelskiej.

kraj wszystek, który zdobyli i zajmowali Izraelici po wytopieniu w nim Chanaańskich rodów, to znowu jako królestwo Izraelskie ¹⁰⁾, do którego dziesięć należało Jakóbowych pokoleń po podziale Dawidowego państwa na Izrael i Judę. Nazwa Izraelu jest szczególnie w używaniu aż po czasy Babilońskiej niewoli.

Patryarcha Jakób otrzymał nazwę Izrael ¹¹⁾, i ta przeszła na jego potomstwo. Izrael znaczy „mocny przed Bogiem“, a ziemia Chanaańska była „ziemią obietnic Pańskich“, którą Bóg pod przysięgą obiecał Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi ¹²⁾.

Nazwa „Ziemi Obiecanej“ ¹³⁾ miała szczególnie wówczas wysokie znaczenie, gdy Hebreowie powracali z Egiptu dla wzięcia w posiadłość ziemi błogosławieństwa Bożego, gdy się po puszczy błąkali, a jako synowie Izraela, czyli „mocnego przed Panem“, wyprzeć z niej mieli Chanaanejskie ludy.

„Judą, Judeą“ ¹⁴⁾ nazywa się w piśmie naprzód dzielnica pokolenia Judy, następnie zaś po podziale Dawidowego państwa nosi tę nazwę królestwo z dwóch złożone pokoleń (Benjamin i Judy), które wierne podaniom narodu, potomków Dawidowych zachowało

¹⁰⁾ *Ezech.* XXVII. 17. Juda i ziemia Izrael, oni kupy twoi, pszenicę przedniejszą, balsam i miód, i oliwę i resinę wykładali na jarmarkach twoich.

¹¹⁾ I *Mojż.* XXXI. 28. A on rzekł: Żadną miarą nie będzie nazwane imię twoje Jakób, ale Izrael: bo jeżeliś przeciw Bogu był mocnym, daleko więcej przeciw ludziom przemożesz.

¹²⁾ I *Mojż.* XV. 18. Onego dnia uczynił Pan przymierze z Abramem mówiąc: Nasieniu twemu dam tę ziemię od rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej Eufrates. — *L. 23.* Którego rzeczy, gdy przeszły, rzekł braci swój: Po śmierci mojej Bóg was nawiedzi, i uczyni, że wynidziecie z ziemi tej, do ziemi, którą przysiągł Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi. IV. *Mojż.* XXXII. 11. Jeśli oglądają ludzie ci, którzy wyszli z Egiptu ode dwudziestu lat i wyżej, ziemię, którą pod przysięgą obiecał Abrahamowi, Izaakowi, Jakóbowi, i nie cheieli iść za mną. V. *Mojż.* XXXIV. 4. I rzekł Pan do niego: Tać jest ziemia, o którą przysiągł Abrahamowi.

¹³⁾ *Zyd.* XI. 9. Wiarę przeprowadził się do ziemi obiecanej, jako do cudzej, mieszkając w namiociech z Izaakiem i Jakóbem, spólnymi dziedzicami téjże obietnicy.

¹⁴⁾ *Mat.* XIX. 1. A stało się, gdy dokończył Jezus tych mów, odszedł z Galilei, i przyszedł na granice Judzkie za Jordan.

na tronie. Po powrocie z niewoli babilońskiej nazywa się cały kraj „Judą“, nie przeto, że pokolenie Judy samo powróciło, lecz przeto, że Juda mocą błogosławieństwa Jakóba miał być głową swej braci ¹⁵). Za czasów Chrystusa zwała się jedna z czterech prowincyi „Judeą“ w tych samych prawie granicach, w których mieszkały pokolenia Benjamin i Juda.

Pokolenie Judy szło w bojach zawsze przodem, i ztąd była ta nazwa tak zaszczytna jak Izraela. Po upadku politycznym państw dano nazwę „Judy“ rozbitkom całego narodu, ztąd poszli *Judaei*, a po naszymu Żydzi.

„Palestyny“ ¹⁶) nazwa obejmowała pierwotnie tylko jedną część ziemi Chanaanjskiej przez Filistynów (*Pileset*) osiadłą; wszakże że ta część graniczyła z morzem Środiemnym, a ztąd więcej miała styczności z postronnemi narodami, rozciągnięto ją później na wszystkie kraje na zachód od Jordanu położone od gór Libanu po pustynię Synai.

Nie jest to nazwa pisma, lecz świeckich pisarzy greckich, rzymskich, średniowiecznych Chrzęścijan i Mahometanów.

„Syrjają-Palestyną“ nazywają oni Ziemię Św., a niekiedy wprost tylko „Syrjają“ lub „Palestyną“. Za czasów Chrystusa składała się Palestyna z czterech prowincyi, tj. Galilei, Samaryi i Judei na zachodzie Jordanu, i z Perei położonej na wschodzie od téj rzeki, czyli po lewym jej brzegu; ztąd też poszła także nazwa „Przed- i Za-Jordanowych krain“, „Przed- i Za-Jordanowój Palestyny“.

Nazwa w końcu „Ziemi Świętój“, lubo nie jest w starym zakonie obcą, (bo księga Mądrości, Zacharjasz i księgi Macha-

¹⁵) *I. Mojż.* XLIX. 3. Judo, ciebie chwalić będą bracia twoi, kłaniać ci się będą synowie Ojca twego. *I. Paral.* V. 2. Lecz Judas, który był najmocniejszy między bracią swą, z plemienia jego książęta się rozdziły: ale pierworodztwo poczytane było Józefowi.

¹⁶) *Izaj.* XIV. 29. Nie wesel się ty wszystka ziemio Filistynska, że złamana jest różga tego, który cię bił: bo z korzenia węzłowego wynijdzie bazylizsek, a nasienie jego pożerające ptaka.

beuszów ¹⁷⁾ mówią o „Ziemi Św., Ziemi Poświęconej“) odnosi się głównie do ojczyzny Zbawiciela Pana, i ma najwyższe znaczenie swoje dla całego chrześcijańskiego świata. W niej bowiem „słowo ciałem się stało i mieszkało między nami“, a dzieło odkupienia rodu ludzkiego wyszło z niej na świat. Ztąd też nosi dziś nazwę Ziemi Świętej dawniejsza ziemia Chanaanajska, ziemia Jehowy, ziemia Hebreów, ziemia Izraela i Judy, ziemia obietnic Pańskich i historycznej Palestyny.

Sposób oryentowania się w Ziemi Świętej.

Już nazwa Ziemi Św., która w różnych czasach różną bywała, okazuje, że się jej mieszkańcy lub przybysze różnie zapatrywali na nią, mianowicie zaś pod względem „stron czyli okolic świata“, tudzież „pomiarów przestrzeni i czasu“.

Sposób oryentowania się starozakonnych był w Ziemi Świętej od wieków następujący: twarzą stawali do wschodu słońca, i to była „przednia strona czyli wschód“, za plecyma leżała „tylnia strona czyli zachód“, — „prawą stronę“ zwali „południe“, a „lewą stronę“ „północ“.

W tém też znaczeniu wypada brać odnoszące się miejsca w piśmie św. do okolic czyli stron świata. I tak leżą kraje za Jordanem położone z przodu, t. j. na wschodzie ¹⁸⁾, morze

¹⁷⁾ *Ks. mądr.* XII. 3. On bowiem zstaradawne mieszkańcy w Ziemi świętej Twojej, któreś miał w nienawiści. — *Zachar.* II. 12. I pośleże Pan Judę, dział swój w ziemi poświęconej: i obierze jeszcze Jeruzalem. II. *Machab.* I. 7. Za królowania Demetriusza roku setnego sześćdziesiątego i dziewiątego, my Żydowie pisaliśmy do was w utrapieniu i gwałcie, który przypadł na nas po lata, jakoż odstąpił Jason od ziemi świętej i od królestwa.

¹⁸⁾ *I. Mojż.* XXV. 18. A mieszkał (Ismael) od Hewili aż do Sur, która leży naprzeciwko Egipcjom wchodzącym do Assyrii. V. *Mojż.* XXXII. 49. Wstąp na tę górę Abarim, (to jest przejścia) na górę Nebo, która jest w ziemi Moabskiej przeciw Jerychu: a oglądaj ziemię Chananejską, którą ja dam synom Izraelowym odzierać ją, i umrzyj na górze.

Śródziemne, Tylném morzem zwane, z tyłu t. j. na zachodzie ¹⁹⁾, Egipt w prawej stronie, t. j. na południu. Tak mówi Iza-jasz ²⁰⁾: „Brzemie była południowego w ziemi utrapienia i ucisku“, t. j. w Egipcie. — „Pan cię strzeże, pan obrona twoja: po prawej ręce twojej“ ²¹⁾, t. j. cień od słonecznej strony po prawej ręce od południa. A góry Libanu czyli Hermon leżą w lewej stronie t. j. na północ, toż kraje Damaszk, Eufratu, Babilonu ²²⁾.

Wytłómaczenia potrzebuje także wyrażenie „iść w górę“ (*anabalein*), lub też „iść na dół“ (*katabalein*). Północ Ziemi Św. przyparta o góry Libanu leży wyżej od południa, z gór Libanu płynie Jordan na południe do Martwego morza: „iść z góry“ znaczyło tedy iść za biegiem Jordanu, lub do Egiptu w dół na południe ²³⁾; „iść w górę“ znaczyło iść z południa ku północy doliną Jordanu, od pustyni Sur ku Ziemi Św. lub ku góróm Libanu ²⁴⁾. Tak też nazywają się „górne strony“ w piśmie te, co ku północy leżą ²⁵⁾.

¹⁹⁾ *Sędz.* XVIII. 12. A szedłszy położyli się w Kariathiarim Judzkiem: które miejsce od onego czasu Oboz Dan imię wzięło: a jest za Kariathiarim. *V. Mojż.* XI. 24. Od puszczy i od Libanu, od rzeki wielkiej Eufratesa aż do morza Zachodniego będą granice wasze.

²⁰⁾ *Izaj.* XXX. 6.

²¹⁾ *Psalm* CXX. 5.

²²⁾ *I. Mojż.* XIV. 15. A rozdzieliwszy towarzysze, przypadł (Abram) na nie w nocy: i poraził je, wgonił je aż do Hoby, która jest po lewej stronie Damaszk. *Joz.* XIX. 27. I wychodzi (granica synów Aser) po lewej stronie Kabul.

²³⁾ *I. Mojż.* XII. 10. Stał się potem głód w ziemi, i stąpił Abram do Egiptu, aby tam gościem był, ciężki bowiem był głód w ziemi. *Dziej. Apos.* XXI. 10. A gdyśmy tam przez niemało dni mieszkali, nadszedł z Judzkiej ziemi prorok niektóry imieniem Agabus.

²⁴⁾ *I. Mojż.* XLV. 25. Którzy wyjechawszy z Egiptu, przyszli do ziemi Chanaanjskiej do ojca swego Jakóba. *Jan.* V. 1. Było potem święto żydowskie, i wstąpił Jezus do Jeruzalem.

²⁵⁾ *Dziej. Apos.* XIX. 1. I stało się, gdy Apollo był w Koryncie, iż Paweł schodzący górne strony, przyszedł do Ephezu.

Pomiary przestrzeni w Ziemi Świętej.

Co do „pomiarów przestrzeni“ w Ziemi Świętej jest podług natury tych krain najstarszy sposób liczenia na „dnie podróży“ czyli na „dnie drogi“. Tak liczył Mojżesz ²⁶⁾, i ta rachuba przechowała się po dziś dzień na Wschodzie.

Przestrzeń „dnia drogi“ będzie jednak różną podług tego, czy się podróż odbywa na wielbłądzie, na koniu, na mule, lub w końcu pieszo. Na dzień drogi liczy się w przecięciu siedm godzin podróży.

Godzina drogi na wielbłądzie	= 2	geogr. milom.
„ „ „ koniu lub mule	= 1	„ „
„ „ „ pieszo	= 1/2	„ „

Na stopień geogr. liczy się jednak pospolicie 25 godzin podróży.

Później za greckich czasów mierzono w Ziemi Św. przestrzeń „na stadia“ czyli wojskowe „staje“ ²⁷⁾. Stadium jedno = 125 krokom czyli blisko 100 sążniom wied. = 625 stop. rzym. = 600 stop. grec. = 570 stop. i 3 calom miary paryskiej. — Staj 40 = 1 geogr. mili, a 600 staj = 1 stopień.

²⁶⁾ I. *Mojż.* XXX. 36. I uczynił (Laban) plac drogi na trzy dni między sobą a między zięciem, który pasł inne trzody jego. II. *Mojż.* III. 18. I posłuchają głosu Twego i wnidzies ty, i starszy Izraelscy do króla Egipskiego, i rzeczesz do niego: Pan Bóg Hebrajczyków wezwał nas: pójdziemy w drogę trzech dni na puszczę, abyśmy ofiary czynili Panu Bogu naszemu. V. 3. I rzekli: Bóg Hebrajczyków wezwał nas, abyśmy szli trzy dni drogi na puszczę, i ofiarowali Panu Bogu naszemu: by snadź nie przyszedł na nas mór albo miecz. V. *Mojż.* I. 2. Jedenaście od Horeb przez drogę góry Seir aż do Kadesborne.

²⁷⁾ *Euk.* XXIV. 13. A oto dwa z nich tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, którego imię Emaus. *Jan.* VI. 19. Gdy tedy odplynęli jakoby na dwadzieścia i pięć albo na trzydzieści stajów, ujrzeli Jezusa chodzącego po morzu, a przybliżającego się ku łodzi, i ulekli się. *Objaw.* XXI. 16. A miasto na cztery węgły położone jest, a długość jego tak wielka jest, jako i szerokość. I mierzył miasto trzecią złotą na dwanaście tysięcy stajów: a długość i wysokość i szerokość jego jednakie są.

Za czasów Chrystusa Pana, za czasów rzymskich mierzono przestrzeń na mile ²⁸⁾. Mila rzymska = 1000 krok. = 5000 rzym. stop. = 8 staj. = 4800 grec. stop. = $\frac{1}{5}$ geogr. mili. Rzymskich mili 75 = 1^o.

Jest jeszcze inna rachuba przestrzeni w Dziejach apostołskich wspomniana „droga Sabatu“ ²⁹⁾, t. j. pewna przestrzeń, po za którą nie wolno było się oddalać Izraelitom z mieszkań ich w czasie sabatu.

Na puszczy wynosiła ta przestrzeń od końca obozu aż do przybytku tam i na powrót blisko 666 sążni t. j. 6 — 7 staj.

Podział czasu, dni i tygodni.

„Podział czasu“ sięga w Ziemi Św. najodleglejszej starożytności, pierwszy bowiem ślad rachuby na tygodnie znajduje się w dziejach stworzenia świata i potopu ³⁰⁾.

Poczynano liczbę w tygodniu od naszej niedzieli, a kończono ją sabatem (sobotą) czyli dniem odpoczynku podług dziejów stworzenia ³¹⁾. Dnie pojedyncze w tygodniu nie miały początkowo nazw właściwych, oznaczano je tylko podług następstwa

²⁸⁾ *Mat.* V. 41. A ktokolwiek by cię przymuszał na jedną milę, idź z nim i drugie dwie.

²⁹⁾ *II. Mojż.* XVI. 29. Patrzcie, iż Pan dał wam Szabat, i przeto w dzień szósty dał wam pokarm dwojaki: każdy niech mieszka sam u siebie, żaden niech nie wychodzi z miejsca swego dnia siódmego. *Dziej. Apost.* I. 12. Tedy się wrócili do Jeruzalem od góry, którą zowią Oliwną: która jest blisko Jeruzalem, mając drogę szabatu.

³⁰⁾ *I. Mojż.* II. 2. I dokonał Bóg w dzień siódmy dzieło swoje, które uczynił i odpoczywał w dzień siódmy od wszelkiego dzieła, które sprawił. VII. 4. 10. Jeszcze bowiem, a po siedmiu dniach spuszczył deszcz na ziemię przez czterdzieści dni, czterdzieści nocy: i wygładzę z ziemi wszelkie stworzenie, którem uczynił. A gdy minęło siedm dni, wody potopu wylały po ziemi. VIII. 10. A poczekawszy jeszcze siedm dni drugie, powtóre wypuścił gołębicę z korabiu.

³¹⁾ *III. Mojż.* XXV. 2. Mów synom Izraelowym, i rzeczesz do nich: Gdy wnijdziecie do ziemi, którą ja wam dam, sobotuj Sobotę Panu.

liczbami i mówiono: pierwszego dnia sabatu, drugiego, trzeciego itd. ³²⁾.

Dzień nowy poczynął się równo ze zachodem słońca, tak że jedną dobę wynosiła noc ze dniem razem ³³⁾.

Podział dnia na godziny nie był początkowo znany, lecz noc dzielono na stráže czyli wigilje Lewitów, którzy się pierwotnie zmieniali na strażach przy przybytku Pańskim, a następnie w świątyni.

Noc dzielono pierwiastkowo na trzy, następnie zaś na cztery stráže.

Pierwsza straż (ראש אשמורת, initium vigiliarum) pierwiastkowego podziału poczyniała się o zachodzie słońca i trwała do północy ³⁴⁾, Druga od północy do pierwszych kurów, i zwała się średnią (אשמורת התיכונה, vigiliae mediae) ³⁵⁾. Trzecia od pierwszych kurów do wschodu słońca, i zwała się strażą zaranną ³⁶⁾ (אשמורת הבקר, vigiliae matutinae).

³²⁾ *Mar.* XV. 9. A wstawszy raniuczko pierwszego dnia szabatu, ukazał się najprzód Maryi Magdalenie: z której był wyrzucił siedmiu czartów. *Luk.* XXIV. 1. A pierwszego dnia szabatów bardzo rano przyszły do grobu, niosąc maści, które były nagotowały. *Jan.* XX. 1. 19. A pierwszego dnia po szabacie Marya Magdalena przyszła rano, gdy jeszcze było ciemno do grobu: i ujrzała kamień odwalony od grobu. Gdy tedy był wieczór dnia onego, pierwszego po szabacie, a drzwi były zamknięte, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku, i rzekł im: Pokój wam.

³³⁾ *III. Mojż.* XXIII. 32. Sabat odpoczynienia jest, i będziecie trapić dusze wasze dziewiątego dnia miesiąca. Od wieczora do wieczora święcić będziecie święta wasze.

³⁴⁾ *Jerem. Thren.* II. 19. Wstań, chwal w nocy na początku straży, wylej jako wodę serce twe przed obliczem Pańskim: podnieś ku niemu ręce twoje dla dusze dziecąt twych, które omdlały od głodu na rogach wszech ulic.

³⁵⁾ *Sędz.* VII. 19. I wszedł Gedeon i trzysta mężów, którzy byli z nim, w część obozu, gdy się zaczynała straż północna, a pobudzawszy stróże, jęli trąbić w trąby i tłuc jedną o drugą fłaszę.

³⁶⁾ *II. Mojż.* XIV. 34. I już była straż zaranna przyszła, alie oto wejrzawszy Pan na wojsko Egipcyanów przez słup ognia i obłoku, pobił wojska ich. — *I. Król.* XI. 11. I stało, się gdy dzień ju-

Gdy początkowo zegarów nie znano, stosowano się w podziale czasu do gwiazd, a ztąd była znajomość gwiazd Lewitom potrzebna.

Za czasów Chrystusa dzielono już noc na cztery straże ³⁷⁾. Podział ten został prawdopodobnie od Rzymian przyjęty.

Pierwsza straż poczyniała się tu od wieczora i trwała, póki noc już nie zapadła, przeto od 6 — 9 godziny; druga od poczęcia nocy do północy, więc od 9 — 12; trzecia od północy do pierwszych kurów, więc od 12 — 3; czwarta w końcu od pierwszych kurów do rana ³⁸⁾. (Podług tego też miały w łacińskim swe nazwy: vespera, conticinium, media nox, intempestum, gallicinium, diluculum).

Za tychże czasów dzielono już i dzień na cztery wielkie godziny, z których każda dzieliła się znowu na trzy krótsze, tak więc miał każdy dzień od rana do wieczora godzin 12. ³⁹⁾

Dzień wszakże był dwojaki: podług zakonu trwał od wieczora do wieczora, podług natury od wschodu do zachodu słońca.

Dzień naturalny dzielił się przed niewolą babilońską na 6 nierównych części, który to podział przechował się po dziś dzień u Arabów.

Pierwsza część, „zaraniem“ (𐤀𐤍𐤏, aurora, crepusculum)

trzejszy przyszedł, rozszykował Saul lud na trzy części: i wytarznął wpośród obozu w straż ranną, i poraził Ammonitczyki, aż się dzień zagnał: a ostatek się rozpierchnął, tak że się nie zostało z nich dwa pospołu.

³⁷⁾ *Mar.* XIII. 35. Czujcież tedy, bo nie wiecie, kiedy Pan domu przyjdzie; z wieczorali, albo w północy, albo gdy kury pieją, albo z poranku.

³⁸⁾ *Mat.* XIV. 25. Lecz czwartej straży nocnej poszedł do nich chodząc po morzu. *Mar.* VI. 48. A widząc je mordujące się wiosły robiące, (bo im był wiatr przeciwny) a około czwartej straży nocnej, przyszedł do nich chodząc po morzu: i chciał je minąć.

³⁹⁾ *Jan* XI. 9. Odpowiedział Jezus: Azali nie dwanaście godzin jest dnia? Jeżeli kto chodzi we dnie, nie obrazi się, bo widzi światło tego świata.

zwana, trwała od świtu do wschodu słońca ⁴⁰⁾, i dzieliła się jeszcze na dwie części, na „brzask“ od wschodu, i zupełne „odnie-
nie“ od zachodu.

Druga część, „rankiem“ (בקר, mane) zwana, poczyniała się ze wschodem słońca i trwała do zupełnego oschnięcia rosy.

Trzecia część, „skwarem dnia“ (היום היום, calor diei) zwana, który się w Ziemi Św. około 9-tój poczyną godziny, trwała do południa ⁴¹⁾.

Czwarta część, „południem“ (מזרח meridies) zwana, trwała od 12 — 2-ój.

Piąta część była „wiatrkiem z południa“ (רוח היום, ventus diei) zwana, który zwykle kilka godzin przed zachodem słońca wiać poczyną, a aż do wieczora wieje ⁴²⁾.

Szosta część była „wieczorem“ (ערבים) zwana, gdy słońce zaszło w nieszpór, i dzieliła się znowu na zapadanie mroku i ciemności, czyli na „mrok“ i na „ćmę“.

Podział dnia na godziny znany jest dopiero w czasie babilońskiej niewoli, po raz pierwszy wspomniany w księgach Daniela proroka ⁴³⁾, był trojaki:

Najprzód podług głomonów, wskazujących tylko południe, następnie podług zegarów słonecznych, które za króla Eze-

⁴⁰⁾ *Psalm*. XXII. 1. Nakoniec za przyjęcie poranne, *psalm* Dawidowy. *Mar*. XVI. 2. A bardzo rano pierwszego dnia z szabatów przyszyły do grobu: gdy już weszło słońce.

⁴¹⁾ *I. Mojż*. XVIII. 1. I ukazał mu (Abrahamowi) się Pan w dolinie Mambre, siedzącemu we drzwiach namiotu swego w samo gorąco dniowe.

⁴²⁾ *I. Mojż*. III. 8. A gdy usłyszycie głos Pana Boga, przechodzącego się po raju na wiatru z południa, skrył się Adam i żona jego od oblicza Pana Boga między drzewa rajske.

⁴³⁾ *Daniel* III. 6. 15. A ktoby upadłszy nie pokłonił się, ten téjże godziny będzie wrzucou w piec ognia palającego; przeto jeźliście gotowi, którejkolwiek godziny usłyszycie głos trąby, piszczałki, cytry, fletni i harfy, i symfonału, i wszelakiej muzyki, padnijcie i pokłońcie się bałwanowi, którym uczynił: a jeśli się nie poklonicie téjże godziny, będziecie wrzuceni w piec ognia gorącego: a któryż jest Bóg, który was wyrwie z ręki mojej? *IV*. 30. Téjże godziny wypełniła się mowa nad Nabuchodonozorem i od ludzi wyrzucony jest, i trawę jadł jako wół, i rosą niebie-

chiasza nastaly ⁴⁴⁾ i z Babilonji sprowadzone byly, a w koncu klepsydry, ktore napełnione czas trzech godzin oznaczaly.

Godziny glowne byly 3cia, 6ta i 9ta godzina, ktore modlitwom poświęcone byly ⁴⁵⁾ i szczególniej bywaja wspomniane w dziejach apostolskich ⁴⁶⁾.

Godziny nie byly rowne w przeciagu roku, lecz krótsze w zimowych, dluzsze zaś w miesiacach letnich, podług czego klepsydry regulowano do wschodu słońca.

W lecie odpowiadala 3cia naszój 9tój, 6ta naszój 12tój, a 9ta naszój 3ciój. Na zimowém porównaniu tedy dnia z nocą odpowiadal wschód słońca 7mój godzinie, a zachód naszój 5ój z południa. Na porównaniu letniém zaś odpowiadal wschód godzinie 5ój, a zachód prawie 7ój.

Co do tygodni byla prawnie przepisana rachuba trojaka:

ską cialo jego zmoczone jest: aż włosy jego naksztalt orlów urosły, a paznogcie jego jako ptaków. V. 5. Tėje godziny ukazaly się palce jako ręki człowieczój, piszącój przeciw lichtarzowi na ścienie sali królewskiej: a król patrzal na członki ręki piszącój.

⁴⁴⁾ IV. *Król*. XX. 9. 11. Któremu rzekł Izajasz: Ten będzie znak od Pana, że uczyni Pan mowę, którą powiedział: Chcesz, iż cień postąpi dziesięć linji, czyli że się wróci na dziesięć stopniów? Odpowiedział Ezechiasz: Łacnoć cieniowi postąpić na dziesięć linji: i nie tego ja chcę, żeby się stało: ale żeby się wrócił na wstecz dziesięć stopniów. Wzywał tedy Izajasz prorok Pana, i wrócił cień przez linje, po których już był stąpił na zegarze Achaz na wstecz dziesięć stopniów. *Izajasz* XXXVIII. 8. Oto ja wrócę cień linji, po których zesła na zegarze Achazowym, na słońcu dziesięć linji nazad. I wróciło się słońce dziesięć linji po stopniach, przez które było zstąpiło.

⁴⁵⁾ *Dan*. VI. 10. 13. Czego gdy się Daniel dowiedział, to jest, iż prawo postanowione, wszedł do domu swego: a otworzywszy okna na sali swój przeciw Jeruzalem, trzech czasów w dzień klękal na kolana swoje i chwalił, i wyznawał przed Bogiem swoim, jako i przedtém był zwykł czynić. Tedy odpowiadając rzekli przed królem: Daniel z synów pojmania Judzkiego nie dbał na twój dekret i na wyrok, któryś postanowił: ale trzech czasów na dzień modli się modlitwą swoją.

⁴⁶⁾ *Dziej. Apost.* II. 15. Albowiem nie są pijani ci, jako wy mniemacie: gdyż jest trzecia godzina na dzień. III. 1. Piotr tedy i Jan wstępowali do kościoła na godzinę modlitwy dziewiątą.

1. Tydzień tygodniów, t. j. peryod 7 tygodni, albo 49 dni. Tyle liczono od święta Przasnic do Zielonych Świąt, i dlatego zwano je „świętem tygodniów“, bo przypadało 50go dnia po Przasnikach ⁴⁷⁾.

2. Tydzień lat, t. j. peryod lat siedmiu, odnosił się do uprawy ziemi. Przez lat 6 uprawiano rolę, 7my miał być „rokiem szabatów“, rokiem odpocznienia ziemi, a jak każdy 7my dzień był w tygodniu czczony na pamiątkę odpocznienia Pańskiego po stworzeniu świata, tak się kończył peryod lat 7miu rokiem szabatów czyli odpoczynku ⁴⁸⁾.

3. Tydzień siedmiu lat szabatowych, t. j. peryod lat 49, po upływie których następowało w 50tym roku „lato miłościwe“ czyli „rok jubileuszowy“. Rok ten był także rokiem odpoczynku, w nim puszczano na wolność niewolników pochodzenia Hebrajskiego, a jak w roku szabatowym nie wolno było upominać się o długi, tak był rok jubileuszowy rokiem zupełnego odpuszczenia, i w nim powracał każdy znowu do swo-

X. 9. Lecz nazajutrz, gdy oni byli w drodze i przybliżali się do miasta, wszedł Piotr na górę domu modlić się o godzinie szóstej.

⁴⁷⁾ V. *Mojż.* XVI. 9. 10. Siedm tygodniów naliczysz sobie od onego dnia, którego sierp we zboże zapuścisz. I będziesz obchodził święto tygodniów Panu Bogu twemu ofiarą dobrowolną ręki twojej, którą ofiarujesz według błogosławienia Pana Boga twego.

⁴⁸⁾ III. *Mojż.* XXV. 3—7. Sześć lat zasiewać będziesz pole twoje, i sześć lat obrzynać będziesz winnicę twoją i zbierać owoce jej: — Ale siódmego roku Sabat będzie ziemi odpocznienia Pańskiego, pola zasiewać nie będziesz, i winnice nie będziesz obrzynać. Co sama ziemia zrodzi, żąć nie będziesz, jakoby zbieranie wina, bo rok odpocznienia jest ziemi. — Ale wam będą na pokarm, tobie i niewolnikowi twemu, niewolnicy i najemnikowi twemu i przychodniowi, którzy gośćmi są u ciebie: bydłu twemu i dobytkowi wszystko co się zrodzi, będzie ku jedzeniu. II. *Mojż.* XXIII. 10. 11. Sześć lat zasiewać będziesz ziemię twoją i zbierasz zboże jej — ale siódmego roku zaniechasz jej, i dasz jej odpoczywać: aby jedli ubodzy ludu twego: a cokolwiek zbędzie, niechaj jedzą zwierzęta polne: Tak uczynisz w winnicy i w oliwnicy twojej.

jego majątku w ziemi — własność też Lewitów w przeciągu pół wieku sprzedana powracała do nich w tym roku ⁴⁹⁾.

Podział miesięcy.

Co do podziału roku na miesiące było ich 12 i każdy miesiąc zaczynał się nowiem. Kraj cały zawiadomiali o nowiu Lewici zapalonemi wiciami po górach.

Początkowo nie miały pojedyńcze miesiące nazwisk osobnych, rozróżniano tylko jeden, zwąc go „miesiącem nowych zbóż“, poczynający się na nowiu naszego Kwietnia ⁵⁰⁾.

Następnie po powrocie z niewoli babilońskiej zwano miesiące: 1. Nisan (ܢܝܨܢ), dawniejszy „miesiąc nowych zbóż“,

⁴⁹⁾ III. *Mojż.* XXV. 168. — Naliczysz też sobie siedm tygodniów lat, to jest, po siedm króć siedm, które pospołu czynią czterdzieści i dziewięć: I zatrąbisz w trąbę miesiąca siódmego, dzień siątego dnia miesiąca, czasu ublagania, po wszystkij ziemi waszej. I poświęcisz rok pięćdziesiąty, i ogłosisz odpuszczenie wszystkim obywatelom ziemie twojej: albowiem ten jest Jubileusz. Wróci się człowiek do majątności swojej, każdy się wróci do domu dawnego, bo Jubileusz jest i pięćdziesiąty rok. Nie będziecie siać, ani żąć, co się samo na polu rodzi, i pierwocin zbierania wina nie zbierzecie dla poświęcenia Jubileusza, ale natychmiast ofiarowane jeść będziecie. — Roku Jubileusza wrócą się wszyscy do majątności swych. Gdy co przedasz sąsiadowi swemu, albo kupisz u niego, nie zasmucaj brata twego, ale według liczby lat Jubileusza kupisz u niego, a według porachowania zboża przeda tobie. Im więcej zostanie lat po Jubileuszu, tém większa będzie zapłata: a im mniej czasu naliczysz, tém tańsze kupno będzie. Czas bowiem zboża przeda tobie.

⁵⁰⁾ II. *Mojż.* XIII. 4. Dzisiaj wychodziecie miesiąca nowych zbóż. XXIII. 15. Święta przaśniki strzedz będziesz, siedm dni jeść będziesz przaśniki, jakom ci rozkazał, czasu miesiąca nowych, kiedyś wyszedł z Egiptu. V. *Mojż.* XVI. I. Zachowaj miesiąc nowego zboża, i pierwszy czas wiosny, abys uczynił Phase Panu Bogu twemu. Bo w tym miesiącu wywiódł cię Pan Bóg twój z Egiptu.

(הַרְשׁ הָאֲנִיבִי, mensis spicarum)⁵¹⁾. 2. Zyj (זײ) ⁵²⁾. 3. Siwan (אלול)⁵³⁾. 4. Thammuz (חַמּוּז). 5. Ab (אָב). 6. Elul (אֵלוּל). 7. Tizri (טִזְרִי), czyli miesiąc wezbrania wód. 8. Bul (בּוּל)⁵⁴⁾, albo Marcheszwan (מַרְחֶשְׁוָן). 9. Chasleu (חַסְלֵאוּ)⁵⁵⁾. 10. Thebet (שֶׁבֶט)⁵⁶⁾. 11. Sebat (שֶׁבַת)⁵⁷⁾ 12. Adar (אָדָר)⁵⁸⁾.

⁵¹⁾ II. *Ezdr.* II. 1. I stało się miesiąca Nisan, roku dwudziestego Artaxerxa króla: i wino było przed nim, i wziąłem wino i podałem królowi: a byłem jako mdły przed obliczem jego. *Esther.* III. 7. Miesiąca pierwszego (który zowią Nisan) roku dwunastego królestwa Asswerusowego, rzucono los w banię, który po hebrejsku zowią Phur, przed Amanem, któregooby dnia i którego miesiąca naród żydowski miał być wygubiony, i wyszedł księżyc dwunasty, który zowią Adar.

⁵²⁾ III. *Król.* VI. 1. Stało się tedy roku czterysętnego i osmdziesiątego wyjścia synów Izraelowych z ziemi Egipskiej roku czwartego miesiąca Zyja (ten jest miesiąc wtóry) królowania Salomonowego nad Izraelem, poczęto budować dom Panu.

⁵³⁾ *Esth.* VIII. 9. I zawoławszy pisarzów i podpisków królewskich (a był czas miesiąca trzeciego, który zowią Sywan) dwudziestego i trzeciego dnia jego napisano listy, jako był chciał Mardocheusz do Żydów i do książąt, i do ekonomów i sędziów, którzy byli przelożeni we stu i dwudziestu i siedmiu ziemiach do Indji aż do Aethyopiej: krainie i krainie, narodowi i narodowi wedle języków i pisem ich: i Żydom jako czytać mogli i słuchać.

⁵⁴⁾ III. *Król.* VI. 38. A roku jedenastego miesiąca Bul (ten jest ósmy miesiąc) dokonana jest dom ze wszystką robotą swą i ze wszystkiém naczyniem jego: a budował go siedm lat.

⁵⁵⁾ II. *Ezdr.* I. 1. Słowa Nehemiasza syna Helchiaszowego. I stało się księżyc roku dwudziestego, a jam był na zamku Susis. *Zachar.* VII. 1. I stało się roku czwartego Daryusza króla, stało się słowo Pańskie do Zacharyasza czwartego dnia miesiąca dziwniętego, który jest Kasleu.

⁵⁶⁾ *Esth.* II. 16. Wwiedziona tedy jest do pokoju króla Asswerusa miesiąca dziesiątego, który zowią Tebeth, siódmego roku królestwa jego.

⁵⁷⁾ *Zachar.* I. 7. Dnia dwudziestego i czwartego, jedenastego miesiąca Sabbath, roku wtorego Daryusza, stało się słowo Pańskie do Zacharyasza syna Barachiaszowego, syna Addo.

⁵⁸⁾ *Esth.* III. 13. Rozesłano przez posły królewskie do wszystkich ziem, aby pobito i wygładzono wszystkie Żydy, od dziecięcia aż do starca, dziatki i niewiasty jednego dnia, to jest trzynastego miesiąca dwunastego, który zowią Adar, a majątność ich aby

Podział roku.

Co do roku, rozróżniano „rok gospodarski“, a „rok kościelny“.

Gospodarski poczynał się nowiem siódmego miesiąca Października, zwanego Tizri, i służył do oznaczenia świeckich stosunków. Rok kościelny poczynał się nowiem miesiąca Nisan (Kwietnia)⁵⁹, i służył do oznaczenia dni świątecznych na rok cały, a został postanowiony na pamiątkę wyjścia Izraelitów z Egiptu, które przypadło na 15 dniu tego miesiąca.

Rok tedy pisma jest miesięcznym rokiem, i liczył w skutek tego tylko 354 dni, 8 godzin, 48 minut, 38 sekund i 13 tercyi. Gdy jednakowoż podług takiej rachuby przypadłyby po upływie lat 17 pory roku w czasie zupełnie innym, tedy nakazał Mojżesz kapłanom, aby w pierwszym miesiącu kościelnego roku dnia 16. dojrzały snop na ofiarę ponieśli; gdyby się zaś znalazło, że zboże nie będzie żrałe jeszcze; tedy mają dodać miesiąc przestępny, co się rzeczywiście w każdym trzecim, przydarzało roku, pierwotna bowiem rachuba lat odnosiła się do corocznych żniw.

Co do ery starego Zakonu, ta nie była jednostajną. Liczenie podług wieku patryarchów jest najstarszą u Żydów rachubą⁶⁰.

rozszarpali. IX. 1. Dwunastego tego miesiąca, któryśmy wyżej powiedzieli, że Adar zowią, trzynastego dnia, kiedy wszystkim Żydom zatrzenie gotowano, a nieprzyjaciele krwi ich pragnęli, za odmianą szczęścia Żydowie poczęli brać górę, i mścić się nad nieprzyjacioły swymi.

⁵⁹) II. *Mojż.* XII. 2. Ten miesiąc (Nisan) wam początkiem miesięcy: pierwszym będzie między miesiącami roku.

⁶⁰) I. *Mojż.* V. 3. 6. 1. I żył Adam sto i trzydzieści lat, i zrodził na wyobrazenie i podobieństwo swoje, i nazwał imię jego Seth, — Żył téż Seth sto i pięć lat i zrodził Enosa. — VII. 11. Roku szesćsetnego żywota Noego, miesiąca wtórego, siedmnastego dnia miesiąca, przerwały się wszystkie źródła przepaści wielkiej, i upusty niebieskie otworzone są. VIII. 13. 14. — XI. 26. I żył Thare siedmdziesiąt lat, i zrodził Abrama, i Nachora, i Arana. — XII. 4. Wyszedł tedy Abram jako mu Pan przykazał i poszedł z nim Lot: siedmdziesiąt lat było Abramowi, kiedy wyszedł z Harana. — XVI. 16. Ośmdziesiąt i sześć lat miał Abram, gdy

Wszakże liczono także roki od potopu ⁶¹⁾, od wyjścia z niewoli Egipskiej ⁶²⁾, od wystawienia Salomonowego kościoła ⁶³⁾, od niewoli Babilońskiej i zburzenia miasta ⁶⁴⁾. Później odnosi się

mu Agar urodziła Ismaela. — XVII. 1. Zaczém gdy dziewięćdziesiąt i dziewięć lat był począł, ukazał mu się Pan. XXI. 5. Gdy mu było sto lat: w tym wieku ojcowskim narodził się Izaak. XXV. 26. Sześćdziesiąt lat było Izaakowi, gdy mu się dziatki narodziły.

⁶¹⁾ I *Mojż.* IX. 28. I żył Noe po potopie trzysta i pięćdziesiąt lat. — XI. 10. Semowi było sto lat, kiedy zrodził Arphaxada, we dwie lecie po potopie.

⁶²⁾ II. *Mojż.* XVI. 1. I ruszyli się z Elim, i przyszło wszystko mnóstwo synów Izraelowych na puszcza Sin, która jest między Elim i Syna: piętnastego dnia miesiąca wtórego potem, jako wyszli z ziemie Egipskiej. XIX. 1. Miesiąca trzeciego wyjścia Izraela z ziemie Egipskiej, w teuzę dzień przyszli na pustynią Synai. XII. 15. A tak miesiąca pierwszego, roku wtórego, pierwszego dnia miesiąca, postawion jest przybytek. IV. *Mojż.* XXXIII. 38. I wstąpił Aaron kapłan na górę Hor, na rozkazanie Pańskie: i tam umarł roku czterdziestego wyjścia synów Izraelowych z Egiptu, miesiąca piątego, pierwszego dnia miesiąca. *Sędz.* XIX. 30. Nigdy się takowa rzecz nie stała w Izraelu od tego dnia, którego wyszli ojcowie naszy z Egiptu aż do tego czasu.

⁶³⁾ II. *Paral.* VIII. 1. A gdy wyszło dwadzieścia lat potem, jako zbudował Salamon dom Pański i dom swój.

⁶⁴⁾ IV. *Król.* XXV. 27. I stało się roku trzydziestego siódmego przeprowadzenia Joachima króla Judzkiego, miesiąca dwunastego, dwudziestego i siódmego dnia miesiąca, podniósł Ewilmerodach król Babiloński, roku, którego był począł królować, głowę Joachima króla Judzkiego z więzienia. — *Baruch.* I. 2. I stało się trzydziestego roku, w czwartym, piątego dnia miesiąca, gdym był w pośrodku pojmany nad rzeką Chorab', otworzyły się niebiosa, i widziałem widzenia Boże. Piątego dnia miesiąca, ten jest rok piąty przeprowadzenia króla Joachina VIII. 1. I stało się roku szóstego, w szóstym miesiącu dnia piątego, jam siedział w domu moim, a starszy Judzey siedzieli przedemną. — XX. 1. I stało się roku siódnego, w piątym miesiącu dziesiątego dnia miesiąca: przyszli mężowie z starszych izraelskich, aby pytali Pana, i siedli przedemną. — XXIV. 1. — XXVI. 1. — XXIX. 1. — XXXI. 1. — XL. 1. Dwudziestego i piątego roku zaprowadzenia naszego, na początku roku, dziesiątego dnia miesiąca, czternastego roku potem jako zburzone jest miasto: tegoż samego dnia stała się nademną ręka Pańska, i przywiódł mię tam. —

już pospolicie w piśmie sposób liczenia do lat panowania pojedynczych królów w Izraelu i Judzie, Assyrii, Babilonu i Persyi ⁶⁵).

Właściwie jednak ery narodu żydowskiego są następujące: 1. Od zburzenia pierwszego kościoła (586 przed Chr.). 2. Era Seleucydów (312 przed Chr.) ⁶⁶. 3. Era Machabeuszów (143 przed Chr.) ⁶⁷. 4. Era od stworzenia świata, która u Żydów dopiero wprowadzoną została przez rabina Hillela w IV. po Chr. wieku, który ją na 3761 przed Chrystusem poczyna.

Z upadkiem żydowskiego narodu i szerzącem się chrześcijaństwem rozpoczyna się nowa era dla świata. Liczenie wszakże

IV. *Ezdr.* III. 1. Roku trzydziestego po zburzeniu miasta byłem w Babilonie, a frasowałem się leżąc na łożu mojem, i myśli moje wstępowały na serce moje.

⁶⁵) III. *Król.* XIV. 25. Piątego roku królestwa Roboam przyciągnął Sesak król Egipski do Jeruzalem. — XV. 1. 9. 33. — XVI. 8. 15. 23. — IV. *Król.* XVII. 6. A dziewiątego roku Osee, wziął król Assyryjski Samaryą, i przeniósł Izraela do Assyryjczyków. — XVIII. 1. 9. 10. — XXIV. 12. — XXV. 1. — I. *Paral.* XXVI. 32. — II. *Paral.* III. 2. — XII. 2. — XIII. 1. — XXXVI. 22. — I. *Ezdr.* V. 13. A pierwszego roku Cyrusa króla Babilońskiego, Cyrus król dał wyrok aby ten dom Boży zbudowano. — VII. 7. — II. *Ezdr.* I. 1., II. 1. — *Judyth.* I. 5. — *Esth.* III. 7. — XI. 1. 2. — *Izaj.* XXXVI. 1. I stało się czternastego roku króla Ezechiasza przyciągnął Sennacherib król Assyryjski na wszystkie obronne miasta i pobrał je. — *Jerem.* I. 2. — XXV. 1. — XXVIII. 1 — XXXII. 1. — *Dan.* I. 1. Roku trzeciego królestwa Joakima króla Judzkiego, przyszedł Nabuchodonozor król Babiloński do Jeruzalem, i obległ je. — II. 1. — VII. 1. — VIII. 1. — IX. 1. — X. 1. — XI. 1. *Aggeusz.* I. 1. — II. 1. — *Zachar.* I. 1. — VII. 1. — III. *Ezdr.* VI. 1 — VIII. 6. — *Euk.* III. 1.

⁶⁶) I. *Machab.* I. 11. I wyszedł z nich korzeń grzeszny Antyoch oświecony, syn Antyocho króla, który był w zakładzie w Rzymie: i królował roku setnego trzydziestego i siódmego królestwa Greckiego. — I. 57. — II. 70. — IV. 52. — VII. 1. — IX. 2. — X. 1. 67. — XIII. 41. Roku setnego siedmdziesiątego zdjęte jest jarzmo pogańskie z Izraela. — XIV. 1. 27. — XV. 10. — XVI. 14. — II. *Machab.* XIII. 1.

⁶⁷) I. *Machab.* I. 42. I począł lud Izraelski zapisować w księgach, i dziejach pospolicich: Roku pierwszego pod Symouem najwyższym kapłanem, wielkim hetmanem, i książęciem Żydowskim, — XIV. 27. —

podług ery chrześcijańskiej nie mogło wejść w używanie powszechne od razu, gdyż czasu potrzeba było na to, aby się nowa rozszerzyła wiara, a świat zdołał ocenić tak ważną epokę dla rodu ludzkiego, jaką było narodzenie się Chrystusa Pana.

Kalendarz rzymski w kościele Chrystusa.

W chwili szerzenia się chrześcijańskiego kościoła była cywilizacja grecka panującą w świecie starożytnym, a rządy świata dzierżył Rzym. Do Chrystusa nawróceni tedy Żydzi utracili swą odrębną narodowość, a razem z Grekami i Italami nawróconymi tworząc jedną owczarnię Bożą, dali nowemu kościołowi i społeczeństwu początek. Tak więc przestał być żydowskim kościołem Chrystusa, a stał się greckim i rzymskim co do obyczajów, o ile takowe pogodzić się dały z prawdami nowego Zakonu.

Razem tedy z chrześcijaństwem nikną w społeczeństwie nowym ślady rachuby podług żydowskiego kalendarza, a w pierwotnym kościele Chrystusa zostaje obyczajowo wprowadzony kalendarz rzymski, podług którego liczył cały świat ówczesny.

Podług praktyki jednak, biorąc początek od samych Apostołów, przechowały się w urzędzeniu samego już nabożeństwa kościelnego żydowskie zwyczaje rachuby czasu aż po dni nasze tak w rzymskim, jako też i w greckim kościele. I tak n. p. 1. rozpoczyna kościół po żydowsku każdą uroczystość lub święto od wieczora dnia poprzedzającego (a primis vesp̄eris), i kończy ją nieszpornami dnia uroczystego. Ztąd pochodzi wspaniałość i ważność naszych nieszpornych nabożeństw. — 2. Dnie liczymy w kościele ciągle po żydowsku tak, iż Sobota (Sabathum) zawsze jest dniem siódmym w tygodniu, Niedziela zaś (dies dominica) jest pierwszym dniem po Sobocie i pierwszym w tygodniu, Poniedziałek dniem drugim (feria secunda), Wtorek trzecim, (feria tertia), i t. d. — 3. Czasy w przeciągu dnia liczą się według brewiarza kościelnego zupełnie tak samo, jak w Jerozolimie u Żydów za czasów Chrystusa Pana. I tak od wieczora poczynając t. j. od szóstej godziny wieczornej do szóstej porannej dnia następnego liczy kościół 12 godzin nocnych, które są podzielone na trzy straże, zwane nocturna. Czas zaś dzienny dzieli się

w kanonicznych pacierzach w sposób następny; Prima jest to szósta rano, tertia to dziewiąta, sexta to dwunasta w południe, nona to trzecia z południa.

Kalendarz rzymski i jego poprawy.

Rzymianie poznali rachubę swej ery od założenia miasta Rzymu (ab Urbe condita). Kalendarz był tam tajemnicą kasty kapłańskiej pierwotnie, i napróżno starał się go urządzić już Numa Pompiljusz, i oddać go na własność narodu. Rok rzymski dzielił się na 10 miesięcy, z kąd i pojedyncze miesiące otrzymały nazwy. Wszakże gdy na rok cały liczono tylko 365 dni okrągło, ztąd powstała w końcu taka znaczna różnica pomiędzy istotnymi porami roku a czasami, w których według rachuby przypadały, że czas żniwa, przypadającego w Lipcu, znalazł się nareszcie w Październiku. Ta różnica była już bardzo rażąca i pociągnęła za sobą poprawę kalendarza rzymskiego za czasów Juljusza Cezara, w 708 r. rachuby rzymskiej, a na 46 lat przed narodzeniem Chrystusa Pana. Poprawa ta zasadzała się na tém, że podług niej miano odtąd liczyć na każde trzy następne lata po 365 dni, czwarty zaś rok z kolei miał być rokiem przestępnym (t. j. dzielnym bez reszty przez liczbę 4), i miał liczyć 366 dni okrągło.

Gdyby ten przeciąg czasu ($366\frac{1}{4}$ dni) był istotnym trwaniem słonecznego roku, byłaby się poprawka utrzymała wprowadzona do Juljańskiego kalendarza: wszakże gdy rok słoneczny liczy rzeczywiście 365 dni, 5 godzin, 48 minut, $50\frac{4}{5}$ sekund, stało się, że różnica pomiędzy rzeczywistym słonecznym rokiem, a rokiem Juljańskiego kalendarza zachodząca, w 128 lat wynosiła dzień cały, a po przeciągu 1300 lat do 10 dni narosła. W ten sposób przypadało już w owym roku 1300 po Chr. wiosenne porównanie nie na 21, lecz na 11 Marca.

Tej pomyłki wszakże dostrzeżono ściślej dopiero w wieku XVI., gdy nauka astronomji na nowych i pewnych wsparła się zasadach.

Za papieża Grzegorza XIII. zaszła tedy druga reforma kalendarza rzymskiego, który ztąd nazwę Gregoryańskiego otrzymał. Głównie zasadzała się ta reforma na tém, że każdy przez liczbę

4 bez reszty dzielny rok jest rokiem przystępnym, liczącym okrągło 366 dni, z wyjątkiem tych wszystkich ostatnich lat każdego stulecia, które nie są dzielne przez 400 bez reszty: te tedy jak wszystkie inne są powszednimi rokami liczącymi po 365 dni.

W ten sposób są podług nowego kalendarza lata 1700, 1800, 1900, 2100 powszednimi rokami, kiedy podług starego byłyby przystępnymi.

Gregoryański kalendarz został wprowadzony w 1582 r., a dla wyrównania pomyłki zostało zarazem wiosenne porównanie dnia z nocą znowu przeniesione na dzień 21 Marca w ten sposób, że 1582 r. opuszczono całych 10 dni, i po 4tym Października do razu 15ty liczyć poczęto.

Przeciąg roku jest przeto $= 365\frac{97}{400}$ d., a więc tylko o 21 sekund dłuższy od rzeczywistego słonecznego roku. Różnica ta wszakże niknie prawie zupełnie w rachubie, bo wyniesie dzień jeden dopiero po upływie 4082 lat; gdy się przeciwnie różnica Juljańskiego kalendarza z czasem powiększać będzie, i już z końcem XIX. wieku 12stu dni dojdzie

We Włoszech, w Hiszpanji i Portugalji został kalendarz Gregoryański wprowadzony zaraz w pierwszym roku, t. j. 1582, w skutek bulli papieża Grzegorza, we Francji o parę miesięcy później, w Szwajcaryi i Niderlandach 1583, w Polsce 1586, w Węgrzech 1587. Dłużej ociągali się z przyjęciem jego różnowiercy, i ostatnie były Prusy, które go dopiero 1775 przyjęły.

Rachuba ery chrześcijańskiej.

Kalendarz rzymski potrzeba rozróżnić od rachuby ery chrześcijańskiej. Pierwotni Chrześcijanie liczyli z razu po rzymsku ab Urbe condita. Rok narodzenia Chrystusa Pana przypadł podług tej rachuby na 753 rok od założenia miasta Rzymu, a przeto w 45 po reformie kalendarza rzymskiego, zaprowadzonej przez Juljusza Cezara.

W stosunkach światowych liczyli wprawdzie Chrześcijanie podług zwyczaju rzymskiego, lecz w pierwotnym kościele chrześcijańskim żyło już podanie od Apostołów roku narodzenia Chry-

tusa Pana jako pamiętnego roku nowój ery dla świata, i przez biskupów rzymskich przekazywane kolejno przetrwało to żywe podanie czasu męczeństwa kościoła i dożyło jego tryumfu. Kalendarz kościelny żył tedy w podaniu od pierwszych biskupów rzymskich, lecz wykształcał się tylko powoli, i upowszechnił się dopiero w całym chrześcijańskim świecie po czasach Karola Wgo.

Różnie bowiem poczynano liczyć w pierwiastkowym kościele roki. I tak raz liczono od narodzenia Chrystusa Pana (a *nativitate*), t. j. od 25 Grudnia; to znowu poczynano rachubę roku kościelnego od chwili, kiedy Słowo Ciałem się stało, t. j. ab *incarnatione Christi Domini*, przeto od dnia Zwiastowania N. P. Marji, od 25 Marca; a w końcu podług obrotu kuli ziemskiej dokoła słońca (a *circumcisione*), t. j. od Nowego Łata, czyli dnia 1go Stycznia.

Te różnice w oznaczeniu początku roku kościelnego przechowały się obok siebie bardzo długo, i zostały ostatecznie wyrównane dopiero po reformie Gregoriańskiego kalendarza.

Już w końcu III. i na początku IV. wieku rozesłali biskupi rzymscy czyli papieże w Rzymie układane kalendarze po chrześcijańskim świecie.

Konstantyn W. pierwszy z cesarzów rzymskich, który wziął Chrześcijan w opiekę prześladowanych aż po jego czasy, przyłożył się także po części do ułożenia kalendarza kościelnego.

Niedogodnością okazało się, że święto żydowskiej Paschy przypadało w przeciągu trzech pierwszych wieków ery chrześcijańskiej razem ze świętem Wielkiénocy, już przez pierwotnych Chrześcijan uroczyscie obchodzonem jako pamiątkę Zmartwychwstania Zbawiciela Pana. Sobór tedy Nicejski, na którym był obecny Konstantyn W., postanowił 325 po Chr., aby święto Wielkiénocy przypadało rokrocznie na pierwszą Niedzielę po pełni wiosennego przesilenia dnia z nocą. Że ta zaś corocznie o innym przypada czasie, ztąd poszły w kalendarzu kościelnym tak zwane święta ruchome, których się liczba rokrocznie od Wielkiénocy poczyna.

I tak w 40 dni po Wielkiénocy obchodzi kościół święto Wniebowstąpienia Pańskiego, poczem w dniach 10 następuje

święto Zesłania Ducha św., czyli Zielone Świąta, a w dzień ich oktawy czyli w pierwszą Niedzielę po Świątkach przypada Trójcy św., po której we Czwartek obchodzi się uroczystość Bożego Ciała. — Od Zielonych Świątek też liczą się bieżącym porządkiem Niedziele aż do Niedzieli I. adwentu, którą jest zawsze 4-ta przed Bożem Narodzeniem. Niedziele zaś Starozapustna czyli Septuagesima (Siedmdziesiątnica), Mięso-pustna czyli Sexagesima (Sześćdziesiątnica) i Zapustna czyli Quinquagesima (Pięćdziesiątnica) rozpoczynają zachowywany przedtem post 70, 60 i 50-dniowy tak jak Niedzielę Wstępną (Quadragesima) rozpoczyna post 40-dniowy. Ruchomemi są także i te posty suchedniowe, które przypadają w pierwszy tydzień postu i w pierwszy tydzień po Zielonych Świątkach czyli przed Niedzielą Trójcy św., nieruchomemi zaś są suchedni zachowywane po Podwyższeniu św. Krzyża czyli po 14. Września, i po św. Łucyi czyli po 13. Grudnia.

Obok zaś świąt ruchomych pozostały w kalendarzach rzymskich dawne nieruchome, gdzie mianowicie co do Świątych Pańskich przechowało się podanie pierwotnego kościoła aż po dni nasze, bo dzień, w którym kościół ich pamiątkę święci, jest pospolicie istotnym dniem śmierci lub męczeństwa, a w późniejszych czasach dniem kanonizacyi i podniesienia. Cały zaś przeciąg czasu przesładowania Chrześcijan aż po Konstantyna W. czasy nazywa się erą męczeństwa (aera Martyrum).

W taki to sposób powstała w kalendarzu kościelnym różnica ruchomych i nieruchomych świąt ery męczeńskiej i tryumfującego kościoła. — Od narodzenia Chrystusa Pana liczono lata, a podług świąt i świętych oznaczano pojedyncze dni w miesiącach. Do wprowadzenia wszakże powszedniej ery chrześcijańskiej (aera vulgaris), podług której cały świat dziś liczy, dał powód Dyonizusz Mały (Exigus, † 556), który w Rzymie tablicę świąt Wielkanocnych ułożył. Tablica ta poczyniała się z 248 rokiem ery Dyoklecjana (podług której liczyli afrykańscy Chrześcijanie lata, mając już w V. wieku oddzielne od Rzymskich kalendarze), a przeto przypada takowa na 532 r. naszej rachuby ab incarnatione. Podług téj ery poczęli naprzód liczyć annaliści, później wprowadzono ją w dyplomatach, w urzędowych aktach i

nadaniach, w końcu dopiero miano na nią wzgląd w biciu monety i medalów.

Naprzód natrafiamy na upowszechnienie ery chrześcijańskiej we Włoszech w VI., we Francyi w VII. wieku. Powszechniejszą staje się po czasach Karola Wgo. w Europie całej, który „ab incarnatione“ piérwszy z cesarzów liczył i datował. Niektóre jednak kraje wprowadzają ją późno, jak np. Hiszpanja (która podług własnej liczyła ery) w XIV., a Portugalja w XV. wieku; pomiędzy Grekami zaś znalazła dopiero upowszechnienie w drugiej połowie XV. wieku po zdobyciu Konstantynopola.

KSIĘGA PIÉRWSZA.

GEOGRAFJA ZIEMI ŚWIĘTÉJ.

PÓŁWYSEP ARABSKI.

Opis Ziemi Świątęj wypada poprzedzić obrazem arabskiego półwyspu, który lubo jest położony w Azji, jest niejako pograniczem, pod względem zjawisk natury, trzech części świata. Bo zachodni kraniec, graniczący z morzem Śródziemném, jest niejako wyrazem europejskiej natury, — sam półwysep Arabji, graniczący z zatoką Perską i Czerwoném morzem, wraz z półwyspem Synai, jest afrykańskiej natury, — a zamknięta dolina Jordanu, którego wody nie łączą się z morzami świata, reprezentuje tu środkową, zamkniętą Azyę, której wody nie uchodzą do mórz otwartych.

Jeżeli natura odgraniczyła ten półwysep i utworzyła z niego pewną całość w pojęciach natury, która jest zlewem klimatycznych potęg trzech części świata, większą jeszcze całość, a zupełnie odrębną, dała tu historia.

Trzy oddzielne rody semickiego pogrłowia, Fenicyanie, Izraelici i Arabowie osiedli ten półwysep i utworzyli z przeciągiem wieków trzy oddzielne narody, których powołanie historyczne, zupełnie odrębne, wywarło stanowczy wpływ na losy całej ludzkości.

Półwysep arabski odrzyna się ostatecznie na północy doliną rzeki Eufratu, która niejako przyrodzoną granicę stanowi pomiędzy pustyniami na południe, a żywymi i wodnymi obszarami na

na północy téj rzeki położonemi. Od prawego brzegu Eufratu począwszy przeciągnęła się pustynia Syryi, która pośrodku samego półwyspu przechodzi w skalistą wysoczyznę Arabji, spadając ku zatoce perskiej na Ocean i morze Czerwone, przeorana dzielnymi wąwozami, któremi zimowe wody rumowisko skalne wynoszą na morze. Jakoż niema na téj całej przestrzeni przystani dogodnych, a półwysep arabski, lubo natury morskiej, niema korzyści morza. Na ujściu Eufratu tylko jest on przystępny okrętom większym, gdzie wielka kępa palm wskazuje przystań dogodną. Zresztą jest całe wybrzeże na Oceanowej przestrzeni i na przestrzeni morza Czerwonego podwodnemi rafami i szkopolami najezone, a w czasie prądów wschodnich na Oceanie niebezpieczne żegludze.

Na tym półwyspie rozróżniają w tym wschodnim pasie ziemi pustynię Syryjską, w wielkiej części równą, następnie górzystą krainę Jemen, Szczęśliwej Arabji, a w końcu Arabję kamienistą wraz z półwyspem Synai, która pomiędzy zatoką Akaby cieśniną Suezką łączy się z krainą Nilu.

W zachodnim pasie tej części ziemi odrzeźbia się ten kraj górami Libanem i Antilibanem. Góry Libanu przeciągnęły się skalistym grzbietem od północy ku południowi, na wybrzeżach Śródziemnego morza, a na ostatecznym zachodnim krańcu morskiej Azji. U stóp Libanu legło żyzne pomorze, które się znacznie dalej jeszcze przeciągnęło aż do przylądka Karmelu i częściowo aż do Joppy. Są to najżyźniejsze okolice tego kraju, nawodniane górskimi potokami i przystępne od strony morza. Na téj przestrzeni, zajętej jeszcze panowaniem zachodnich wiatrów, które wychmarzają wilgoć morską, legły najdogodniejsze przystanie. Libanon spada ku wschodowi w głęboką wklęsłą dolinę, zwaną wklęsłą Syryą, czyli Celesyryą, z której się podnosi znowu drugie pasmo gór, zwane Antilibanon. Wschodnie stoki Antilibanu spadają na pustynię Syryi w okolicy Damaszku, a od obu tych pasm przeciągnęły się górzyste wysoczyzny, z których pierwsza w kierunku Libanu wzniosła się na całej przestrzeni Śródziemnego morza, od pomorza Fenicyan począwszy a kończąc na górach Judy.

Góry Libanu wznoszą się do wysokości 9000' nad poziom morza, kiedy pasma górzyste na południu jego, przeciągnięte

wzdłuż morza aż ku kamienistój Arabji w najwyższych szczytach swoich zaledwo 3000' nad poziom morza przynoszą.

W kierunku od Antilibanu przeciągnęły się znowu dwa pasma skaliste ku południowi, które otaczają źródłowiska Jordanu, a następnie tworzą dolinę, czyli jar Ziemi Świętój, w kierunku rzeki Jordanu, która na przestrzeni biegu swego naprzód jezioro Mero podlewa, następnie przez jezioro Genezaret przechodzi, a w końcu w Martwém morzu ginie. Na górach, pomiędzy doliną Jordanu położonych a morzem Śródziemném, roztaczają się wody w dwóch kierunkach. Jedne płyną od wschodu ku zachodowi, i te należą do rodzaju rzék pomorskich, drugie płyną z zachodu na wschód do Jordanu i te należą do rodzaju rzék stepowych. Téjże samój natury są rzeki, które z krainy zajordanowój do Jordanu płyną.

Tym tedy głównym zarysem siatki rzék możnaby niejako oznaczyć naturę kraju i wód. Pomorskie rzeki zostają pod wpływem zachodnich morskich wiatrów, równie jak cała zachodnia połać Libanu. Wody Jordanu należą do źródłowych górskich wód, zasilanych w czasie zimowych deszczów, gdzie wezbranie wód wielkie spustoszenia czynią. Ztąd téż jest cała ta kraina przeorana skalistemi jarami, zasutemi rumowiskiem luźném, należącemi w części do tak zwanych suchych jarów, i jeden tylko Jordan nie wysycha nawet śród skwarnego lata.

Reszta półwyspu arabskiego, od doliny Eufratu począwszy aż do rąbka morskiego, niema rzék właściwych. Ztąd téż jest to kraj mało żyzny, w oazach tylko obok źródeł osiadły i uprawny. Jakoż nie można na cały ten obszar, liczący do 2300 □, liczyć obecnie więcéj jak do 2,000.000 mieszkańców, w dzisiejszém zaniedbanu i opustoszeniu téj krainy, gdzie roślinność zniszczona życiem pasterskiém w przeciągu wieków, a w skutek jój ustąpienia zmniejszyła się wilgoć w powietrzu, i znikły lub w głąb ziemi opuściły się źródła.

Ogólny tedy obraz półwyspu arabskiego odgraniczają góry Libanu, dolina Eufratu, zatoka Perska, morze Czerwone, a na zachodzie Śródziemne. A na całym tym obszarze, który w Oceanowój swojej części jest najmniej przystępny, nadają największy ruch kraje górskie Libanu i Antilibanu i wklęśła dolina Jordanu.

Olbrzymi ten jar jest wulkaniczną rozpadliną, która na całej kuli ziemskiej najgłębiej rozwarła łono ziemi. Fakt ten jest tém osobliwszy, że się nigdzie nie powtarza, żeby dolina rzeki niżej leżeć miała od powierzchni morza. Jakoż leży powierzchnia wód Jordanu na wyjściu z jeziora Genezaret 625' niżej powierzchni Śródziemnego morza, a na ujściu do Martwego morza o 1231' niżej od niego, co najlepiej maluje względny stosunek poziomu krainy Jordanu do Ziemi Świętej i w powszechności do wszelkich znanych rozmiarów poziomu.

Tém już oznaczeniem trzech oddzielnych niejako krain na półwyspie arabskim mamy pierwsze zadatki do historycznych losów téj ziemi. Nigdzie pono nie ukazuje się to tak jasno, że jednym z głównych czynników historii jest ziemia, którą pewien ród osiadł, i że powinowactwo krwi ludu z ziemią, którą osiadł, z wiarą, którą w sercu nosił, i z tradycją, którą w pokoleniu przekazywał, daje historję. Ztąd ujrzymy Fenicyan narodem na morzu żyjącym, Izraelitów narodem w sobie zamkniętym, a Arabów synami pustyni w historii.

KSZTAŁT I POWIERZCHNIA KRAJU.

Położenie i granice.

Ziemia Święta legła pomiędzy 52° a $54\frac{1}{2}^{\circ}$ D., i pomiędzy 31° a $33\frac{1}{7}$ P. S. w równym oddaleniu prawie od koła północnego bieguna i od równika.

Z północy ku południowi zajmuje w największej długości 31 mil, ze wschodu na zachód w największej szerokości około 20, a cały jój obszar podają na 465 mil kwadratowych.

Jeżelibyśmy od tego odtrącili pomorskie siedziby Filistynów i Fenicyan nad Śródziemnym morzem, toby się znacznie jeszcze zmniejszył obszar Ziemi Świętej, i trudno prawie pojąć, jak na tak małej widowni odegrała ludzkość najważniejszą prawie kartę swych dziejów?

Granice Ziemi Świętej bywały w różnych czasach różne — tu jednak zapatrujemy się na nią, jako na „ziemię obietnic Pańskich“, a więc w tych granicach, w jakich ją posiadał Izrael, żyjąc po zakonie Bożym; jak mu ją wskazał Mojżesz; w jakich ją zdobył i rozdzielił Jozue; w tych granicach w końcu, do których zwycięzki Dawid pomknął kopce swego państwa.

Podług tych praw Bożych graniczyła Ziemia Święta na północy z górami Hermon, a linja, pociągnięta od Sydonu na południowe stoki gór Libanu i Hermon dokoła obszaru rzeki Jarmuk do Chanath, oddziela ją od północy ¹⁾.

¹⁾ V. Mojż. III. 8. 10. I wzięliśmy w on czas ziemię z ręki dwu królów Amorrejczyków, którzy byli za Jordanem: od potoku Arnon,

Ztąd ciągnie się wschodnia granica linią pociągniętą od Chanath do Selcha, dalej na ujście rzeki Nahr Amman do Jaboka, ztąd do źródeł rzeki Arnon, na miasto Aroer nad nią położone, i na ujście tej rzeki. Na dalszej przestrzeni jest granicą od wschodu wybrzeże Najślońszego morza, aż do miasta Kadesbarnea na krańcu pustyni ²⁾.

Od południa odgranicza Ziemię Świętą linia pociągnięta od ujścia Egipskiego potoku na południu od Bersaby do Kadesbarnea ³⁾.

Od zachodu w końcu graniczyła z morzem Wielkim czyli Śródziemnym, na przestrzeni od ujścia Egipskiego potoku do miasta Sydon ⁴⁾.

Mojżesz dalej jeszcze kładzie tę granicę, bo od Śródziemnego morza na Emath i Sedad aż do wsi Enan w pobliżu Damaszku ⁵⁾.

aż do góry Hermon, którą Sydończycy Sarion zowią, a Amorrejczycy Sanir, wszystkie miasta, które leżą w równi, i wszystką ziemię Galaad i Bazan aż do Selcha i Edra, miast królestwa Og w Bazan. IV. *Mojż.* XXXII. 42. Nobe też poszedł i wziął Chanath z wioskami jój, i nazwał ją imieniem swoim Nobe.

²⁾ V *Mojż.* XI. 24. Od puszczy i od Libanu, od rzeki wielkiej Eufratesa aż do morza Zachodniego będą granice wasze. I *Paral.* V. 9. 16. Na wschodnią też stronę mieszkał aż do wejścia w puszczy i do rzeki Eufrates. Bo wielką liczbę dobytków mieli w ziemi Galaad. I mieszkali w Galaad, i w Bazan, i w miasteczkach jego, i we wszech przedmieściach Saron aż do granic.

³⁾ IV. *Mojż.* XXXIV. 3. 5. Strona od południa pocznie się od puszczy Sin, która jest wedle Edom: i będzie miała granice na wschód słońca morze Słone. Które okrąży stronę południową przez wstępowanie Skorpiona, tak żeby przeszły do Senna, i przyszły od południa aż do Kadesbarne, zkad wynijdą granice od wsi imieniem Adar, i pociągną do Asemona. I pójdzie kołem granica od Asemony aż do potoka Egipskiego i morza Wielkiego brzegiem się skończy. *Joz.* XV. 1. 4.

⁴⁾ IV. *Mojż.* XXXIV. 6. A strona zachodnia pocznie się od morza Wielkiego, i tymże się końcem zamknie.

⁵⁾ IV. *Mojż.* XXXIV. 7. 9. A na północną stronę od morza Wielkiego granice się zaczną przychodzące aż do góry najwyższej, od której pójdą do Emath aż do granic Sedada: I pójdą granice aż do Zephrona i do wsi Enan. Te będą granice na stronie północnej.

Jakoż w czasie najwyższej potęgi swojej rozpięrały się granice Ziemi Świętej od pustyni Egiptu na półwyspie Synai aż do Eufratu.

Salomon posiadał Asiongabar i Ailath nad morzem Sitowia ⁶⁾, zmurował i utwierdził Emath-Suba w Syrii, wybudował Tadmor (t. j. Palmirę) na pustyni ⁷⁾, i potęga jego sięgała od Thipsy (Tapsacus) nad Eufratem aż do Gazy nad Śródziemnym morzem ⁸⁾.

Tak to spełniły się obietnice Pańskie, że Izrael posiędzie ziemię od rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej Eufrates ⁹⁾.

S Y R Y A.

Obszarem Syrii wraста półwysp arabski w góry Tauru. Pustynia syryjska przypięra aż do prawego brzegu rzeki Eufratu wyniosłą piaszczystą równiną, która dopiero na wybrzeżach Śródziemnego morza przybiera pozór i naturę krainy górzystej.

Jeżeli od północnego zakolenia zatoki Issyjskiej pociągniemy linję aż do Tyru, będziemy mieli głównie kierunek téj osi, którą

⁶⁾ III. *Król.* IX. 26. Nabudował téż Salomon okrętów w Asiongabar, który jest blisko Ailath na brzegu morza Czerwonego w ziemi Idumejskiej. II. *Paral.* VIII. 17. Jechał tedy Salomon do Asiongaber i do Ailath nad brzegiem morza Czerwonego, który jest w ziemi Edomskiej.

⁷⁾ II. *Paral.* VIII. 3. 4. Ciągnął téż do Emath-Suba i wziął ją. I zbudował Palmirę na puszczy i inne miasta bardzo obronne pobudował Emath.

⁸⁾ III. *Król.* IV. 24. 25. Bo on dzierżał wszystką krainę, która była za rzeką od Taphsa aż do Gazan, i wszystkie króle onych krajów; a miał pokój ze wszech stron w około. I mieszkał Juda i Izrael bez wszelkiej bojaźni, każdy pod winną macicą swoją i pod figą swoją, od Dan aż do Bersabee po wszystkie dni Salomonowe.

⁹⁾ I. *Mojż.* XV. 18. Nasieniu twemu dam tę ziemię od rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej Eufrates. II. *Mojż.* XXIII. 51. A granicę twoję położę od morza Czerwonego aż do morza Palestyńskiego, a od puszczey aż do rzeki: podam w ręce wasze obywatela ziemie, i wyrzucę je od oczu waszych. *Joz.* I. 4. Od puszczy i od Libanu aż do rzeki wielkiej Eufratesa, wszystka ziemia Hetajczyków aż do morza wielkiego na zachód słońca będzie granica wasza.

pasma górzyste oddzieliły pustynie Syrii od wybrzeży Śródziemnego morza.

Kraj ten jest niejako węzłowiem Ziemi Świętej; góry Libanu górują po jednej stronie nad Śródziemnym morzem od zachodu, a góry Antilibanu górują od wschodu nad obszarem Syryjskiej pustyni.

Pomiędzy temi dwoma pasmami legła głęboka dolina, zwana „Wklęsłą Syryą“ (Celesyrya). Dolina ta przypada na kierunek rzék Orontes i Leontes, i oddziela zakłęsłym i równym poziomem góry Libanu od wschodu na przestrzeni od Antyochji do Tyru.

Góry tedy Libanu należą wraz z doliną wklęsłej Syrii do krain żywych, bo wody ich uchodzą na otwarte morze. Ale już na południowo-wschodnich stokach Antilibanu legła w zamkniętej kotlinie okolica Damaszku, gdzie górskie wody giną w zamkniętym śródziemnym jeziorze, przypominając na małą skalę kraje środkowej zamkniętej Azji.

Góry Libanu i Antilibanu.

Góry Libanu są podłużnym, skalistym pasmem, które się wzniosło do 9000' nad poziomem morza i równolegle do wybrzeży jego. Długość tego pasma zajmuje do 15 mil, a przylądek Aradus i miasto Tyr leży pod jednym południkiem z ostatecznymi jego cieklinami.

Górą odrzyna się to pasmo łagodnymi falistymi linjami, i nieznacznie oddzielone szczyty jego świecą na mil 20, aż ku wyspie Cypru na morze. Rozmaitość kształtów wszakże cechuje jego zbocze, mianowicie zaś spadki zachodnie, które wielą skalistymi przylądkami wybiegły na morze, i połącz morska Libanu jest pełna uderzających i malowniczych piękności natury ¹⁰⁾.

Od śnieżnej linii aż do rąbku morskiego murowanemi spiętrzona terasami i okryta bujną roślinnością, nawodniona górskimi zdrojami, uprawna, zasadzona i osiadła aż do ostatniej stopy

¹⁰⁾ *Izaj. XXXV. 2.* Rodząc rodzić będziecie, i rozraduje się weseląc się i chwając: chwała Libanu dana jest jej, ozdoba Karmela i Saron; oni ujrzą chwałę Pańską i ozdobę Boga naszego.

ziemi, jest morska połać Libanu od najdawniejszych wieków aż po dziś dzień, od cedrów aż do oliwnego drzewa i palmy, rzeczywiście ogrodem Azji zachodniej i wspianą kolébką europejskiej cywilizacji.

Ile morze daje nadziei, ile piękności dają góry, tyle widoków, korzyści i skarbów skupiło się na tém górzystém pomorzu Libanu, i z tych krain, które ze starym zakonem w wiecznej stały wojnie, wyszły też na świat (z Antyochji) prawdy nowego przymierza.

Góry Antilibanu czyli biblijnego Hermon wznoszą się nagle na północy z Syryjskiej pustyni, i opadają ku południowi na równinach Hasbei u źródeł Jordanu. Najwyższy ich szczyt jest wiecznie śniegiem okryty ¹¹⁾, i zwie się Dżebel Gszeik czyli Wielki Hermon. Ku wklęsłej Syrii spadają zachodnie jego zbocze nagle, a w upłazach stopniowo przechodzą wschodnie zbocze jego ku Damaskowi tworząc „ze czterech ziemskich, pierwszy raj na ziemi“ t. j. żyzną i zamkniętą krainę Damaszku.

Dolny bieg rzeki Leontes oddziela Libanu od gór Ziemi Świętej, lecz od najwyższego szczytu Wielkiego Hermonu wychodzą dwa pasma ku południowi, z których pierwsze Dżebel Szafad na zachodzie, drugie Dżebel Heisz na wschodzie okrąża źródłowiska Jordanu i jezioro Merom.

PALESTYNA ZACHODNIA.

Wysoczyzna Galilei czyli góry Neftali.

Od gór Libanu i Antilibanu opada kraj ku południowi i na zachodzie od Jordanu, od jezior Merom i Genezaret legła wysoczyzna Galilei czyli góry Neftali ¹²⁾, którą zamieszkiwały pokolenia Aser, Neftali, Zabulon i jedna część pokolenia Issachar.

Działem wodnym, który rozgranicza dolinę rzeki Leontes od obszaru Jordanu, i zwany jest Dżebel Szafad (Saphet), łączą się góry Antilibanu z tą wysoczyzną.

¹¹⁾ *Ks. przyp. XXV. 13.* Jako zimno śnieżne we żniwa, tak posłaniec wierny temu, który go posłał, duszy jego uspokojenie sprawuje. *Jerem. XVIII. 14.* Izali ustaje z skały polnej śnieg Libanu.

¹²⁾ *Joz. XX. 7.* I naznaczyli Cedez w Galilei góry Neftali

Na północy tedy wrasta wysoczyzna Galilei częścią w poziom górzysty, częścią zaś odrzyna się równinami Tyru, opada bardzo wolno w zbieżystych upłazach ku zachodowi na Śródziemne morze i równiny Akre, znacznie nagłój ku południowi od Nazaretu (1160') na dolinę Ezdrelon, którą Cison płynie, a stromo w końcu i do razu prawie odrzyna się na wschodzie od jezior Merom i Genezaret i doliny Jordanu.

Co do kształtu jest ta wysoczyzna lekko pagórkowatém płaskiém wzgórzem, przerziętém głębokimi jarami, w których na wschód i zachód drobne rzeczki płyną. Ze szczytu jój odkrywa się rozległy widok aż ku śnieżystym szczytom Libanu na północ, na morze ku zachodowi, na jeziora ku wschodowi, a na południe w piękną i żyzną dolinę Ezdrelon. Trzy tylko powyższe szczyty wzniosły się na wyniosłym zrębie téj wysoczyzny z osobna. W górach Neftali na zachodzie od jeziora Merom góra Dżebel Szafad, na wschodzie od Nazaretu góra Tabor (1755'), i w pośrodku prawie między nimi leżąca góra Błogosławieństwa, pamiętna po dziewięćkroć z niój wyrzeczonemi słowy Zbawiciela Pana: „Błogosławieni!“¹³⁾.

Równina Izrael czyli Ezdrelon.

Legła na obszarze rzeki Cison na południowych spadkach wysoczyzny Galilejskiej, pasmem gór Karmelu na zastrzał od południa i zachodu odgraniczona.

Równina ta zajmuje na długość 8, szerokość 4 — 5 mil, i wznosi się na 800' nad poziom Śródziemnego morza. Jestto najżyźniejsza i zarazem najrówniejsza okolica Ziemi Świętej, i była od wieków spichrzem i pobojuwiskiem narodów, które tu żyły i ścierały się z sobą. W podziale Ziemi Świętej przypada ona pokoleniu Issachar.

Pomorze Fenicyan.

Zajmuje od Aradus do przylądka Karmelu przestrzeń 25 mil, równoległe do gór Libanu, do gór Neftali i wysoczyzny Galilei

¹³⁾ *Matteum.* V. 3. 11.

Wąskim pasem, zaledwo parę mil zajmującym w najszerszym miejscu, legły te żyzne równiny na wybrzeżach Śródziemnego morza.

Od gór Libanu i wysoczyzny Galilei płyną ku nim górskie strugi z tak okwitych źródeł, że im co do wielkości na świecie równych nie ma.

Brzegi morskie są na téj przestrzeni wysokie i skaliste. Tu leżały miasta Tyr, Sydon, Byblus, Tripolis i Aradus, i najświetniejsze porty starożytnej Fenicji.

Zachodnie wiatry, wiejące ku nim, wprowadzały okręta z łatwością do przystani, a na zastrzał od skalistych brzegów wychodzące rafy podwodne zakrywały je od kipieli morskich.

Równiny Akru zajmują przestrzeń do 6 mil, i dolina rzeki Cison łączy z niemi wąskim jarem równiny Ezdrelon.

Góry Samaryi.

Są pełne pięknych widoków, przetrzniete żyznemi dolinami, ożywione zdrojami, lasami i paszami okryte. Wznoszą się na 3000' nad poziomem morza w kształcie wielkiej wysoczyzny, która ku północy na równinę Ezdrelon opada, na zachód zwolna ku Śródziemnemu morzu splywa, a na wschodzie nagłym się spadkiem odrzyna od głębokiej doliny Jordanu.

Na południu téj wysoczyzny wzniosły się oddzielnie góry Efraim czyli Izrael, ze szczytami Ebal i Garizim (2500'). Tu leżała kraina Sichem. Od nich wychodzą jako odrosty ku północnemu wschodowi góry Gilboa (1260'), a ku północnemu zachodowi pagórkowate pasma Karmelu, kończące się górą i przylądkiem Karmel (1500') na wybrzeżach Śródziemnego morza.

Na wierzchowinie rzeki Cison opada pomiędzy wysoczyzną Galilei a górami Gilboa wodny dział tak nisko, że przez otwartą skalistą bramę prowadzi tu po równinie przeprawa z doliny Jordanu w dolinę rzeki Cison, a nią aż do Śródziemnego morza na równiny Akru.

Pokolenia Efraim i Manasses (zachodnie) były w posiadaniu tych gór, i od pierwszego wzięły swe nazwisko, później należały do Samaryi.

Góry Judy.

Otrzymały od pokolenia nazwę — przypierają one do gór Samaryi na południu: głównie przeciągnął się nagi i dziki ich grzbiet z północy ku południowi, i w tym kierunku zajmuje mil 12, ze wschodu ku zachodowi 5 — 6 mil, a całe pasmo skaliste wznosi się od 1—3000' nad powierzchnię morza.

Północno-zachodnia część tych gór opada na zachód ku pięknym równinom Saron na Śródziemne morze, na wschód ku Jerychońskim równinom w dolinę Jordanu. Do téj należą okolice i góry Jerozolimy, góra Oliwna, Syon i Morya, sławna dolina rzeki Cedron, Ben Hinnom i Refaim.

Tu wznosi się na wschodnim krańcu gór Judy, a na północnym wschodzie od Jerycha góra Kwarantanna, pamiętna 40sto-dniowym pobytom i postem Chrystusa Pana na puszczy.

Środkową część gór Judy zajmują okolice Hebron i Judzkiego Karmelu. Południowe ich zakończenie opada ku puszczy Bersabe i pustyni Synai.

Zachodnie stoki są łagodne i w szerokości pomiędzy Jaffą a Gazą opadają góry Judy w lekkich pagórkach ku pomorskim równinom Sefela. Wschodnie jednak spadki przechodzą w wyniosłe upłazy, i między górami a zachodniem wybrzeżem Martwego morza leży na tych upłazach puszcza Judy w szerokości od ujścia rzeki Cedron aż do Asergadda. Wschodni spadek puszczy Judzkiej ku Martwemu morzu jest bardzo nagły, bo powierzchnia jego leży o 1231, niżej od powierzchni Śródziemnego morza.

Dziki jest pozór tych gór Judy, lecz zieloność ich i wody są pierwszą oazą dla karawan idących od pustyni Synai i wydają się rajem. Do nich na południu przypierają góry Amorrejczyków przechodzące po nad jarem (el Gohr) ku wielkiej Egipskiej puszczy.

Równiny Saron i Sefela.

Ciągną się równoległe do gór Samaryi i gór Judy na wybrzeżach Śródziemnego morza; przylądek góry Karmelu oddziela je na północy od pomorza Fenicyi i równin Akru, a pomiędzy tym

przyłądkiem a Gazą, przeciągnął się pas przymorskich krain, które na długość do 20, na szerokość 3 — 4 mil zajmują.

Niskie piaszczyste ławy, pagórki i skaliste stoły przypięrają tu na przemian do morskiego brzegu. Miejscami wszakże znajdują się bardzo urodzajne i piękne równiny, ożywione dolinami rzek pomorskich. Do tych należą równiny Saron pomiędzy Cezareą a Jaffą, i równiny Sefela pomiędzy ujściem rzek Rubin a Askalon położone.

Brzegi morskie nie są na téj przestrzeni przystępne. Rumowiska skalne, które potoki składają na ujściu w czasie wezbrania wód, zamulają do reszty piaszczyste przestanie, i nie masz tu dogodnych portów. Dalej ponizéj Gazy przypięra piaszczysta pustynia wprost do morza, a gra piasków i fal tworzy morskie odłączyska i laguny.

JAR ZIEMI ŚWIĘTÉJ.

Który Zachodnią Palestynę od Wschodniej oddziela, przeciągnął się z północy ku południowi od gór Antilibanu aż do zatoki Akaby.

Tym jarem płynie Jordan tworząc jeziora Merom i Genezaret, w tym jarze rozlało się Martwe morze, do którego Jordan wpada; od południowego zaś zakończenia Martwego morza przechodzi suchy bezwodny wądoł pomiędzy wyniosłemi zabrzeżami aż do zatoki Akaby.

Głębokie położenie tego jaru Ziemi Świątėj naprowadzało na myśl, że się Czerwone morze niegdyś łączyć musiało z Martwém w kierunku zatoki Akaby i suchego piaszczystego wądołu kamienistėj Arabji. Pomiary jednak poziomu zbiły to mniemanie i dowiodły, że dział wodny oddziela dla wód obszar Akaby od obszaru Martwego morza, i że w tym kierunku a na poziom suchego wądołu nie mogła nigdy przypadać odnoga morska.

Jak jar Ziemi Świątėj jest w jėj rzeźbie najwybitniejszym rysem, taką też rolę odgrywa w dziejach. Tylko od strony wąwozów Palestyny Wschodniej jest dolina Jordanu przystępną i do wzięcia; od jej zaś posiadania zawisły zawsze losy téj ziemi, i na jar ten przypadają po dziś dzień, jako na przyrodzony gościniec, szlaki kupieckich i pielgrzymich karawan.

PALESTYNA WSCHODNIA.

Obszar rzeki Jarmuk.

Palestyna Wschodnia przypiéra takżę na północy o góry Antilibanu, a jak górzyste pasmo Dżebel Safed wychodzi od najwyższego szczytu Antilibanu (od Dżebel Szeik), i okrąża na zachodzie źródłowiska Jordanu i jezioro Merom, tak wychodzi od niego drugie górzyste pasmo na obszary Palestyny wschodniej, Dżebel Heisz zwane, i okrąża jezioro Merom od wschodu.

Pasmo to z północy ku południowi przeciągnięte, opada do poziomu, równając się z północnym wybrzeżem jeziora Genezaret, a u stóp jego rozściela się obszerna, równa i żyzna wysoczyzna, która całą przestrzeń zajmuje, należącą do obszaru rzeki Jarmuk.

Jestto obszar królestwa Bazan, kraina Hauran i Gaulan. Na pozór kraj równy, gęsto jarami przerznięty, wodny i pszeniczny wysoko jednak położony.

Na wschód przechodzi on w bezwodne pustynie, i góra Hauran wzniosła się tu na wschodniej jego granicy, ku zachodowi opada bardzo nagle i stromo na dolinę Jordanu, do którego rzeka Jarmuk odlała swe wody.

Po podziale Ziemi Świętej otrzymały tę wysoczyznę pokolenia Juda nad Jordanem i Manasse wschodni.

Góry Galaad.

Wznoszą się na południu od téj wysoczyzny; równoległe do doliny Jordanu przeciągnęło się ich pasmo z północy ku południowi. Północny ich kraniec opada nad dolnym Jarmukiem o dwie mile poniżej jego ujścia; południowy równa się prawie z miastem Rabbath-Ammon. Na długość tedy zajmują góry Galaad do 10 mil, a poprzeczny jar rzeki Jabok dzieli je na północny i południowy Galaad.

Spadek tych gór jest ku zachodowi bardzo nagły i krótki na dolinę Jordanu, ku wschodowi przechodzą w pustynię. Wzniosły się do 3000' nad powierzchnię morza i są głębokimi poprzecznymi jarami przerznięte, które na Jordan wagę wzięły. Góry te okry-

wają się pięknymi lasami i żyznemi paszami, ztąd też uprosiły u Mojżesza pokolenia Ruben i Gad, które wielkie trzody miały, te góry dla siebie i swego dobytku ¹⁴⁾.

Góry Phasga (Pisga) i Abarim.

Legły w końcu dalej jeszcze od gór Galaad na południu, a równoległe do wschodnich wybrzeży Martwego morza. Jestto w części dawne królestwo Sihon pomiędzy rzekami Jabok i Arnon, i kraina Moab na południu od rzeki Arnon leżąca.

Na północy wznosi się tu góra Nebo, z której Mojżesz patrzył na ziemię obiecaną, z której Izraelowi i jego przyszłości błogosławił, i na której umarł ¹⁵⁾.

Góry Phasga leżą nad północno-wschodniem wybrzeżem Martwego morza, a góry Abarim leżą na południu rzeki Arnon od pustyni.

Cała ta kraina górzysta jest wysoczyzną, która na wschód w pustynię przechodzi, a na zachód bardzo nagle opada ku głębokiej kotlinie Martwego morza. Gęste, głębokie jary przeorały ją w tym kierunku, a do gór Abarim przypięrają na południu góry Edomejczyków, które się przeciągnęły ku zatoce Akaby, panując po nad suchym jarem Ziemi Świętej (el Gohr), a po nad pustynią kamienistą Arabji — Na pasmie gór Edomczyków

¹⁴⁾ IV. *Mojż.* XXXII. 1—5. A synowie Ruben i Gad mieli wiele bydła i mieli w bydło majątność niezliczoną. A gdy obaczyli Jazer i Galaad, ziemie sposobne do chowania bydła, przyszli do Mojżesza i Eleazara kapłana i do przełożonych pospółstwa, i rzekli: A Taroht, i Dibon, i Jazer, i Nemra, Hezebon i Eleale i Sabam, i Nebo, i Beon, ziemia którą zawojował Pan przed obliczem synów Izraelowych, ziemia jest bardzo obfita na chowanie bydła: a my słudzy twoi mamy wiele bydła: i prosimy, jeźliśmy naleźli łaskę przed tobą, abyś ją nam sługom twoim dał za osiadłość, a nie kazał nam przeprowić się przez Jordan.

¹⁵⁾ V. *Mojż.* XXXIV. 1, 5. Wstąpił tedy Mojżesz z pół Moab na górę Nebo, na wierzch Phasga, przeciwko Jerychu: i ukazał mu Pan wszystką ziemię Galaad aż do Dan.... I umarł tam Mojżesz sługa Pański w ziemi Moabskiej na rozkazanie Pańskie.

leżą góry Sela i Hor, na której Aron zmarł ¹⁶⁾. Równoległe do nich ciągną się po drugiej stronie tego jaru góry Amorejczyków.

ZAKOŃCZENIE.

Pieczarowe kredy i wapienie Ziemi Świętej.

Taką jest tedy Ziemia Święta pod względem kształtu i powierzchni swojej, do którego opisu wypada jeszcze dodać kilka rysów o jej geologicznej podłodze.

Najniżej położone pustynie okrywają śnieżnej białości lotne piaski, a miejscami gradówka licznych krzemieni, którymi całe okolice bywają zasłane. Powyższe stanowiska zajmują poziome pokłady kredy, głębokimi jarami gęsto przeorane, a góry i wysoczyzny tworzą jurasowe wapienie, które się najwyżej wzniosły nad powierzchnią morza.

Zrąb tych wapieni przełamały miejscami szczyty i potoki bazaltowe, które się także w kierunku niższego wylały poziomu lub luźnym rumowiskiem okryły nawet tam całe okolice, gdzie się nie pokazuje bazalt z głębi wychodzący.

Do tego rodzaju formacji należy mianowicie Palestyna zachodnia, góry Hermon, Karmelu, Efraim i Judy.

Na obszarach Palestyny wschodniej, a mianowicie na obszarze rzeki Jarmuk przeważa formacja bazaltu, sam zaś Jar Ziemi Świętej jest w całej swjej długości wulkaniczną otchłanią o trzech głównie kraterach, którą dziś Jordan płynie i trzy odlał jeziora.

Źródła gorące i częste trzęsienia ziemi świadczą po dzień jeszcze o sile ognisk podziemnych w jarze Palestyny, a na wybrzeżach Martwego morza znajdują się formacje soli kamiennęj na wierzchu, pogruchotane utworami wulkanicznymi.

Gdy w tym opisie głównie chodzi o stosunek natury do dzie-

¹⁶⁾ V. *Mojż.* XXXII. 50. Na którą wstąpiwszy będziesz przyłączon do ludów twoich, jako zmarł Aaron, brat twój na górze Hor, i przyłożon jest do ludów swoich.

jów, wystarczy tu gdy powiem że pokłady kredy i wapieni zwykły tworzyć jaskinie i pieczary podziemne, które w Ziemi Świętej ludziom za mieszkania służyły.

To mieszkanie bowiem po jaskiniach rzuca światło na sposób życia mieszkańców i objaśnia nie jeden szczegół dziejów.

W kraju skwarnych dni a bardzo chłodnych nocy są podobne jaskinie prawdziwem dobrodziejstwem natury. Suche i zdrowe, częstokroć bardzo obszerne, a według potrzeby dające się łatwo rozszerzać, (bo jeden lity pokład tworzy strop, a drugi podłogę) były te jaskinie schronieniem dla ludzi, trzód i wojsk, dla zboża i dobytku schowkiem. Obok szlaków karawan położone, służyły za gospodę podróżnym ¹⁷⁾, samotnym mędrcom i świętym za mieszkania ¹⁸⁾, prześladowanym za ucieczkę ¹⁹⁾, w nich chowali umarłych ²⁰⁾, w nich kryli się zbójcy i tułacze ²¹⁾. - Wszędzie

¹⁷⁾ *I. Mojż.* XIX. 30. I wyszedł Lot z Segora i mieszkał na górze, i dwie córki jego z nim (bał się bowiem mieszkać w Segorze) i mieszkał w jaskini sam, i dwie córki jego z nim.

¹⁸⁾ *Sędz.* XV. 8. I poraził je (Samson) porażką wielką tak, iż zdumiewszy się łystę na biodrę zakładali. A poszedłszy mieszkał w jaskini skały Etam.

¹⁹⁾ *Joz.* X. 16. Uciekli bowiem byli pięć królów, i skryli się w jaskini miasta Maceda. *Sędz.* XX. 45. Co gdy ujrzeli którzy byli zostali z Benjamin, uciekli na pustynią, i szli do skały, której imię jest Remmon. *I. Król.* XIII. 6. Co ujrzawszy mężowie izraelscy, co cieśniej byli, (bo był lud utrapiony) pokryli się w jaskiniach, i w skrytych miejscach, i w skalach téż i w jamach i w studniach. — XXII. 1. Poszedł tedy Dawid z onąd, i uszedł do jaskini Odollam. Co usłyszawszy bracia jego, i wszystek dom ojca jego, przyszli tam do niego. XXIV, 4. I przyciągnął ku chlewom owczym, które się natrafiły idącemu, a była tam jaskinia, do której wszedł Saul na potrzeby przyrodzone: a Dawid i mężowie jego taili się we wewnętrznej części jaskini. *II. Król.* XXIII. 13. A przedtém téż wyszli byli trzej, którzy byli przedniejsi między trzydzieścią, i przyszli czasu żniwa do Dawida, do jaskini Odollam.

²⁰⁾ *I. Mojż.* XXIII. 19. I tak pogrzebał Abraham Sarę żonę swą w jaskini pola dwoistój, która leżała przeciwko Mambre. To jest Hebron w ziemi Chananejskiej.

²¹⁾ *I. Machab.* I. 56. I wypędzili lud Izraelski do jaskiń, i do skrytych miejsc zbiegów.

tedy gdzie się znajdują pokłady krędy i pieczarne wapienie, były mianowicie w Palestynie Zachodniej jaskinie bardzo poszukiwane, a nawet w miastach i wsiach przypierano późniejsze domy i całe ulice do pieczarnych skał; tak że jedna część warownego domu tworzyła podziemie, a z dachu prowadziło wprost wyjście na górną ulicę.

Zwyczaj ten przypierania domów do jaskiń zachował się po dziś dzień na Wschodzie, i tylko w formacyi bazaltu w Palestynie Wschodniej są podobne jaskinie nieznanne, i tam też znajdują się od wieków budowane domy i miasta, jak twierdze mocne i warowne.

WODY ZIEMI ŚWIĘTEJ.

W s t ę p.

Rzeki Ziemi Świętej należą głównie do dwóch zlewisk morskich, i są dwojakiego rodzaju.

Rzeki ku Śródziemnemu morzu na zachód płynące, należą do rodzaju małych rzek pomorskich, żywych.

Do Martwego morza wpada rzeka Jordan, a oprócz niej kilka drobnych potoków, i te należą do rodzaju wód lądowych martwych. bo obszar ich jest dokoła zamknięty, i nie łączy się z morzami świata.

Do Śródziemnego morza wpada:

1. Rzeka Leontes (Nahr Kasmich), która ma źródła na północno-zachodnich stokach Wielkiego Hermonu, czyli gór Antilibanu, płynie z północy ku południowi obszerną i żyzną równiną pomiędzy górami Libanu i Antilibanu, krainą tak zwaną Wkłęślej Syrii. Skręcając się ku południowemu zachodowi wstępuje w wyłom skalisty, i przybierając na téj przestrzeni kierunek zachodni, wpada na pomorskich równinach dawniej Fenicji do morza powyżej miasta Tyru.

Jestto największa rzeka ze wszystkich, które do morza Śródziemnego uchodzą, i bywała prawie pograniczem Ziemi Świętej. Wody jęj są górskie obfite, płynie na przestrzeni przeszło mil 12, a źródłowiska jęj oddziela tylko mała wysokość od rzeki Orontes płynącej równiną Wkłęślej Syrii ku północy.

2. Potok Belus (Nahr Naman) wypływa z bagna zwanego Centawia, płynie na krótkiej bardzo przestrzeni od wschodu na zachód, wpada przy mieście portowém Akre do morza i tém jest pamiętny że z jego piasku pierwsze szkło robili Fenicyanie, a jeszcze w wiekach średnich wozili Genueńczycy i Wenecyanie piasek z nad tego potoku do robienia szkła.

3. Cison (Kison, Makattua), ma źródła na górze Tabor, powiększają go potoki płynące od gór Efraim ku niemu, przechodzi piękne równiny Izrael czyli Ezdrelon w północno-zachodnim kierunku, równolegle prawie do pasma gór Karmelu i wpada na północy przylądka Karmelu do morza. Wody jego są czyste, jasne i zielonawe — Nad Cisonem kazał pozabijać kapłanów Baala prorok Eljasz ²²⁾, i potok Cison niósł trupy wojska Sisary ²³⁾.

4. Potok Chorseeus (Ptolomeusza — dzisiejszy Koradsze) płynie na krótkiej przestrzeni z północy od pasma gór Karmelu ku południowemu zachodowi, i wpada poniżej Dor do morza.

5. Potok Krokodyłów (Ptolomeusza — dziś Zerka) ma także na Karmelu źródła, płynie w tymże kierunku na równiej prawie przestrzeni, i wpada powyżej Cezarei do morza. Otrzymał nazwę swoją od krokodyłów, które dotąd w nim żyją.

6. Potok Kana (Torrens arundincti, Nahr Abu Zabura), który stanowił granicę pomiędzy pokoleniem Efraim i zachodniem Manasse ²⁴⁾, powstaje z dwóch strug, z których północna w Sichem, południowa w górach Efraim bierze początek, obie mają się od

²²⁾ III. *Król.* XVIII. 40. I rzekł do nich Elias: Pojmajcie proroki Baalowe, a i jeden z nich niech nie ujdzie. Które gdy pojмали zaprowadził je Elias do potoka Cison, i pobił je tam.

²³⁾ *Sędz.* IV. 7. 13. A ja przywiodę do ciebie na miejsce potoka Cison Sisarę hetmana wojska Jabin, i wozy jego i wszystek lud, a dam je w rękę twoję. I zebrał (Sisara) dziewięć set kosistych wozów, i wszystko wojsko z Haroseth pogańskiego do potoka Cison — V. 21. Potok Cison niósł trupy ich, potok Kadumim, potok Cison: podepcz duszo moja duże. *Psal.* LXXXII. 10. Uczyni im jako Madyam i Sysarze: jako Jabin u potoka Cison.

²⁴⁾ *Joz.* XVII. 9. A granica doliny trzciny idzie ku południu potoka miast Ephraim, które są w pośrodku miast Manasse: granica Manasse od północy potoka, a koniec jęj ciągnie do morza.

wschodu na zachód i łączą się z sobą na równinie Saronu; wpadają jak Asur do morza.

7. Rzeka Audieh (t. j. kręta rzeka, w wiekach średnich Fluvius Ramae), która od Ramli w wielkich zakrętach ku północnemu zachodowi płynie, ma źródła pod górą al Chalili (Abrahama) i wpada powyżej Joppy do morza. Długość jej od źródła do ujścia zajmuje dzień podróży. Nazwa tej rzeki Nahr Abi Fothrus (w Abufedzie) oznacza zapewne „rzekę Apostoła Piotra“, który w pobliżu tej rzeki w Lyddzie i Joppie nawracał.

8. Rzeka Sorek, dziś Nahr Rubin zwana, bierze początek z potoków nastających około Betlehem i Jerozolimy. Nie wielki tylko dział wodny oddziela górne jej dopływy od źródła rzeki Cedron. Płynie ze wschodu na zachód, wykręca się od Jamny ku północy i wpada powyżej niej do morza. Do obszaru tej rzeki należy jar Elah, (dziś Wady Sumt zwany), biblijna dolina terebintu, gdzie Dawid zwyciężył Goliata w walce z Filistyny, między Socho i Aseka ²⁵)

9. Potok Askalon, (Torrens Botri, dziś Simsim) w połączeniu z Wady el Hasy wpada poniżej miasta Askalon do morza. Źródła jego w górach Judy, bieg jego kręty bardzo, kierunku zachodnio-północny. W piśmie nazywa się ten potok „strumieniem grona“; okolica ta była bowiem sławna z win i od tego to potokn przynieśli do obozu sławne winne grono na zwiady wysłani od Mojżesza szpiegierze ²⁶).

10. Potok Bezor (Torrens Besor, Wady Sheriah) bierze początek na podnóżu zachodniem gór Judy, płynie ze wschodu

²⁵) I. *Król.* XVII. 1. 2. A zebrawszy Philistynowie wojska swe na walkę, zeszedli się do Socho Juda, i położyli się obozem między Socho i Azeka, na granicach Dommim. — A Saul i synowie Izrael zebrawszy się przyciągnęli do doliny Therebinthu, i uszykowali wojsko ku bitwie przeciw Philistynom

²⁶) IV. *Mojż.* XIII. 24. 25. I szedłszy aż do strumienia grona, urznęli (szpiegierze) gałąź winną z jagodą jej, którą nieśli na drągu dwa mężowie, z małogranatów też i fig miejsca onego nabrali. Które nazwane jest Nehel Eschol, to jest strumień grona, dla tego że ztamtąd grono winne przynieśli synowi Izraelowi.

na zachód, i wpada pomiędzy Gazą a Rafią do morza. Do niego wpada potok Wady Gerar — Nad nim pobił Dawid Amalekitów ²⁷⁾.

11. W końcu wpada najdalej na południu Potok Egipski czyli Sihor, który stanowił południową granicę Ziemi Świętej na pewnej przestrzeni ²⁸⁾. Źródła jego nastają na południowych stokach gór Judy, a mianowicie w tém położeniu, gdzie góry Karmelu do nich przypierają, w kształcie ościennego pasma. Dalej przechodzi potok Egipski puszcze Bersaby od wschodu na zachód, i wpada jak Rhinokolura (Rinokorura dziś el Arysza) do morza — W wyrażeniach pisma oznacza on zawsze pogranicze Ziemi Świętej, podobnie jak „Dan i Bersaba“ mówi się także „od Emath aż do potoku Egipskiego“ ²⁹⁾.

Do Martwego morza wpada:

Głównie rzeka Jordan która jest największą z rzek Ziemi Świętej, i właściwie tylko jedną rzeką która nie wysycha przez rok cały.

Arabowie zwą go „Ordən, Jerden“, aż po morze galilejskie czyli jezioro Genezaret, — a poniżej tegoż „Szeria el Kebir“ t. j. „wielkiem pojłem“.

²⁷⁾ I. *Król.* XXX. 9. 10. 21. A tak poszedł Dawid sam i sześć set mężów, którzy z nim byli, i przyszli aż do potoka Bezor: i spracowani niektórzy pozostali. — Ale Dawid gonił sam i czterysta mężów: bo ich dwieście było pozostało, którzy spracowani nie mogli się przepawić przez potok Bezor.

²⁸⁾ IV. *Mojż.* XXXIV. 5. (3). *Jez* XV. 4. A ztąd przechodząc do Asemona, i przychodząc do potoku Egiptu: i będą granice jego morze wielkie. Ten będzie koniec strony południowej.

²⁹⁾ III. *Król.* VIII. 65. Uczynił tedy Salomon na on czas święto znamenite, i wszystek Izrael z nim, zgromadzenie wielkie od wejścia Emath aż do rzeki Egipskiej, przed panem Bogiem naszym, przez siedm dni, i przez siedm dni, to jest, przez czternaście dni. II. *Paral.* VII. Uczynił tedy Salomon onego czasu uroczyste święto przez siedm dni, i wszystek Izrael z nim, zgromadzenie bardo wielkie, od wejścia Emath, aż do potoka Egipskiego. *Amos.* VI. 15. Bo oto wzbudzę na was domie Izraelów,

Jar, na który przypada w pewnej części dolina Jordanu, przeciągnął się z północy ku południowi od podnóża Antilibanu aż do zatoki Akaby.

Wkłęśłość tę nazwaliśmy „Jarem Ziemi Świętej“, i na przestrzeni tego jaru legła naprzód kraina źródlowisk Jordanu, następnie jezioro Merom, które Jordan odlewa, dalej dolina rzeki Jordanu od tego jeziora do jeziora Genezaret, przez które Jordan przechodzi, dalej dolina Jordanu od tego jeziora aż po ujście tej rzeki do Martwego morza, a w końcu morze Martwe.

Cała ta przestrzeń kraju należy do obszaru Jordanu i opisu jego.

Jordan bierze początek z trzech górskich rzek w górach Antilibanu.

Banias, Dan, Hasbeni zwać się te rzeki. Pierwsza wypływa w pobliżu Paneas (Cezarea Filipowa) z wielkiej grotty, która była u syryjskich narodów poświęcona nimfom źródła i bożkowi Pan. Jaskinia ta nie jest właściwie źródłem rzeki, lecz tylko ujściem podziemnej strugi, która ma swe źródła daleko wyżej u czystego górskiego jeziora zwanego Faila (Birket el Ram).

Rzeka Dan powstaje $\frac{5}{4}$ mili na zachodzie od Banias przy Tell el Kady, i łączy się po krótkim biegu z rzeką Banias.

Hasbeny w końcu, który obok Hasbei wypływa, i na przestrzeni swego biegu zasila się potokami górskimi Antilibanu, ma więcej wody od poprzednich, i łącząc się z niemi, dostaje nazwisko Jordanu.

Po połączeniu swoich wód źródłowych odlewa Jordan jezioro błotniste zwane w piśmie Merom, t. j. wysoką, górną wodą, (także Samoconitis, dziś el Hule).

mówi Pan Bóg zastępów, naród: i skruszy was od wejścia do Emath. aż do potoku puszcze. —

³⁰⁾ Joz. XI. 1. 5—7. Co gdy usłyszał Jabin król Asor, posłał do Jobaba króla Madon, i do króla Semeron, i do króla Acsaph I zjechali się ci wszyscy królowie w kupę u wód Merom, aby walczyli przeciw Izraelowi. I rzekł pan do Jozuego: Nie bój się ich: bo jutro o tejże godzinie ja te wszystkie podam na zranienie przed oczyma Izraela: koniom ich żyły poderzujesz, a wozy ogniem popalisz. I przyciągnął Jozue i wszystko wojsko z nim

Jezioro Merom ma bagniste zarosłe brzegi, zmienia się łątem w istotne bagno. Długość jego zajmuje $2\frac{1}{2}$, szerokość 1 milę.

Tylko wschodnie brzegi jego są zamieszkałe. Nad brzegami jego pobił Jozue królów Chananejskich ³⁰⁾.

Wypłynąwszy z jeziora Merom oczyszcza Jordan swe wody na skalistém łożu. Po pół mili biegu, wybrnąwszy z jeziora, natrafia się na tak zwany most patriarchy Jakóba, przez który miał się przeprować podług podań arabskich powracając z synami z Mezopotamji, czemu podanie Pisma przeczy ³¹⁾.

Po $2\frac{1}{2}$ mili biegu, gdzie płytko i raźnie Jordan płynie, tworzy drugie jezioro Genezaret, Cinnereth, Tiberias, także morzem Galilejskiem zwane.

Jezioro to ma około 3 mil długości, półtory mili szerokości. Rozlało się w głębokiej kotlinie, otoczonej wysokimi, stromymi, wapiennymi i bazaltowymi skałami dokoła, które na południowych i wschodnich zabrzeżach sięgają 800 — 100' nad powierzchnią wód. Ku zachodowi jego legły piękne równe odchodziska, przernięte żywymi wodami, które do jeziora wpadają. Wody jego są czyste, dno jeziora głębokie.

Okolice jeziora Genezaret są tak piękne, że im równych w Ziemi Świętej nie ma. W piśmie Starego Zakonu mało o nich wspomnień, ale za to tém więcej w pismach Nowego Przymierza. Nad niem leżało miasto Kapharnaum, gdzie Chrystus Pan tak często przebywał, nad niem leżała Bethsaida, Tiberias, Korozaim, Magdala i zamek Marji Magdalenny ³²⁾. Nad tém

przeciwko im u wód Merom z nagła, i przypadli na nie. I dał je Pan w ręce Izraelowi.

³¹⁾ I. *Mojż.* XXXII. 22. A wstawszy w czas, wziął dwie żenie swe, i tyleż służebnic z jedynącią synów, i przeprowił się przez bród Jakób. XXXIII. 17. 18. A Jakób przyszedł do Sochot: gdzie zbudowawszy dom a rozbiwszy namioty, nazwał imię miejsca onego Sochot, to jest Namioty. I przeszedł do Salem miasta Sichimczyków, które jest w ziemi Chananejskiej, potem jako się zwrócił z Mezopotamji Syryjskiej, i mieszkał przy miasteczku.

³²⁾ *Mat.* XI. 21. 23. Biada tobie Korozaim, biada tobie Bethsaidu: Bo gdyby się były w Tyrze i Sydonie cuda stały te, które się stały między wami, dawnoby byli w włosiennicy i w popiele pokutowali. A ty Kapharnaum iżali się aż do nieba wyniesiesz?

jeziorem żyli jako rybacy, apostołowie Piotr i Andrzej, Jakób i Jan św. ³³). Tu odbywał się ów cudowny połów ryb ³⁴). Tu uciszał burzę Chrystus na jeziorze ³⁵). Po wodach tego jeziora przechadzał się Zbawiciel ³⁶), pływał po nich, i nauczał z łodzi ³⁷). Nad brzegami jego stoczyli Rzymianie z Żydami bitwę za czasów

aż do piekła zstąpisz. *Łuk. X. 13. — Jan. VI. 1.* Potém Jezus odszedł za morze Galilejskie, które jest Tyberyadskie. —

- ³³) *Mat. IV. 18. 21.* A gdy Jezus chodził nad morzem Galilejskiem, ujrzał dwu braci, Symona, którego zowią Piotrem, i Andrzeja brata jego, zapuszczające sieci w morze (albowiem byli rybitwi) — A postąpiwszy ztamtąd, ujrzał drugich dwu braci, Jakóba Zebedeuszowego, i brata jego w łodzi z Zebedeuszem ojcem ich uprawujące sieci swoje i wezwał ich. —
- ³⁴) *Łuk. V. 1 — 6.* I stało się, gdy rzesze nalegały nań, aby słuchały słowa Bożego, a on stał podje jeziora Genezaretskiego. I ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze: a rybitwi wyszedłszy z nich płókali sieci. A wszedłszy w jedną łódź, która była Symonowa, prosił go aby maluczko odjechał od ziemi. A siadłszy uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić rzekł do Symona. Zajedź na głębią, a zapuście sieci wasze na połów. A Symon odpowiedziawszy rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili: wszakże na słowo twe zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, aż się rwała sieć ich. *Jan. XXI. 6. 11.* Rzekł im: Zapuście sieć po prawej stronie łodzi, a najdziecie. Zapuścili tedy: a już dalej nie mogli jéj ciągnąć przed wielkością ryb. — Wstąpił Symon Piotr, i wyciągnął sieć na ziemię, pełną wielkich ryb, sto pięćdziesiąt i trzech. A choć ich tak wiele było, nie podarła się sieć. —
- ³⁵) *Mat. VIII. 26 — 26.* A gdy on wstąpił w łódź, weszli za nim uczniowie jego. Oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak iż wały łódź okrywały: a on spał. I przystąpili k'niemu uczniowie jego, i obudzili go mówiąc: Panie zachowaj nas ginieny. I rzekł im Jezus: Czemuście bojaźliwi, małowierni? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się ucieszenie wielkie.
- ³⁶) *Mar. VI. 48.* A widząc je mordujące się wiosły robiąc (bo im był wiatr przeciwny) a około czwartéj straży nocnej, przyszedł do nich chodząc po morzu: i chciał je minąć.
- ³⁷) *Mat. XIII. 2.* I zebrały się do niego wielkie rzesze, tak iż wstąpiwszy w łódź siedział, a wszystka ona rzesza na brzegu stała, *Łuk. V. 1 — 6.*

Wespeżanina ³⁶⁾, i z niego ma wyjść według Talmudu messjasz (Antychryst).

Na południowym zakończeniu jeziora Genezaret wypływa Jordan nagłą górską rzeką pełną wirów, raf i prądów, a po 13 milach biegu wpada do Martwego morza.

Zrazu aż do el Bukab leżą w jego dolinie żyzne i uprawne ziemie, i w połowie tej drogi znajdują się na rzece ruiny starego mostu, lecz na dalszej przestrzeni zmienia się jar Jordanu w nagą pustynię, która aż do wód sięga, a tylko sam brzeg rzeki otacza rąbek zieloności.

Najbardziej rozszerza się jar Ziemi Św. na tej przestrzeni dolnego biegu w okolicy Bethsean i na równinach Jerycho. Tam zajmuje około dwóch, tu do trzech mil szerokości. Dolinę Jordanu otaczają tu dwa pasma nagich skał o nagłych spadkach. Wody jego są mętne, spadek ich zawsze jeszcze nagły.

Po lewym brzegu leży naprzeciw równin Jerychońskich pole Moabskie na milę szerokie, poczem się znowu zwęża dolina Jordanu, który w końcu wpada do Martwego morza,

Cała długość jego biegu zajmuje 18 — 19 mil, bieg jego jest kręty, spadek wód nagły na częste skaliste i płaskie wyspy w łożu, nie wysycha wprawdzie przez rok cały, bo jest górskimi i źródłowymi wodami zasilany, lecz może służyć tylko w czasie wezbrania wód do żeglugi niewielkich statków. Obszar Jordanu jest dokoła zamknięty, i wody jego ginąc w Martwym morzu, nie łączą się z wodami świata; dolina zaś jego legła najgłębiej na kuli ziemskiej w olbrzymim wulkanicznym jarze, który od jeziora Merom aż do Akaby przechodzi.

Szerokość Jordanu zajmuje przy wyjściu z jeziora Merom 24', na wyjściu z jeziora Genezaret 75', a poniżej równin Jerychońskich 1½ mili, powyżej ujścia swego na tak zwaną „kąpiel pielgrzymów“ do 100'. W najgłębszych miejscach ma jego koryto do 12'; opada w czasie posuchy znacznie, gdzie go tylko górskie Antilibanu zasilają wody.

Na wyjściu z jeziora Genezaret leży powierzchnia wód Jordana 625' pod powierzchnią Śródziemnego morza, a na ujściu do

³⁶⁾ Józ. Żyd. Bell. Jud. 3, 10, 9.

Martwego morza o 1231' niżej od niego. To tłumaczy zjawiska zwrotnikowych krain w dolinie Jordanu, a powierzchnia morza Martwego leży w ten sposób najgłębiej na kuli ziemskiej.

W Pismie są częste wzmianki o Jordanie. Lot osiadł nad Jordanem ³⁹⁾, Jakób przeszedł przez niego do Mezopotamji ⁴⁰⁾, Mojżesz doszedł tylko do Jordanu i widział po za nim obiecaną ziemię ⁴¹⁾, Jozue przeszedł go i przeprowił przezeń lud ⁴²⁾, Aod zwyciężonym Moabitom kazał zabiedz drogę od Jordanu ⁴³⁾, Gedeon też samo zrobił Madjantom ⁴⁴⁾, i w ogólności często wspominany w zajazdach Filistynów i Amonitów z Izraelem ⁴⁵⁾,

³⁹⁾ I. *Mojż.* XIII. 10. 11. Podniósłszy tedy Lot oczy swe ujrzał wysy-
stkę w okół krainę Jordanu, która wszystka polewana była
przedtém niż Pan zatracił Sodomę i Gomorrę, jako raj Pański,
i jako Egipt idącym do Segora. I obrał sobie Lot krainę nad
Jordanem i odszedł ze wschodu słońca.

⁴⁰⁾ I. *Mojż.* XXXII. 10. O lasce mojej przeszedłem ten Jordan: a
teraz ze dwiema hufcami się wracam.

⁴¹⁾ V. *Mojż.* III. 27. Wstąp na wierzch Phasyi, a obróć w koło oczy
twoje, na zachód i na północ, i na południe i na wschód, a
patrz, bo nie przejdiesz przez ten Jordan. IV. 21. I rozgniewał
się Pan na mię dla mów waszych, i przysiągł że nie przejdę za
Jordan, i nie wniknę do ziemi najlepszej, którą wam da.

⁴²⁾ *Joz.* III. 14. Wyszedł tedy lud z namiotów swych, aby przeszedł
Jordan: a kapłani którzy nieśli skrzynię przymierza, szli przed
nim. *Psal.* CXIII. 3. Morze ujrzało i uciekło: Jordan wrócił
się nazad.

⁴³⁾ *Sędz.* III. 28. Który rzekł do nich: Pójdźcie za mną: albowiem
dał Pan nieprzyjaciele nasze Moabity w ręce nasze. I szli za
nim, i ubiegli brody Jordana, przez które się przeprawują, do
Moab: i niedopuszcili nikomu przechodzić.

⁴⁴⁾ *Sędz.* VII. 24. I posłał Gedeon posły na wszystką górę Ephraim
mówiąc, idźcie na zabezpieczenie Madyan, a ubieście wody, aż do
Bethbera i Jordanu. I wołał wszystek Ephraim i ubiegł wody
i Jordan aż do Bethbera.

⁴⁵⁾ *Sędz.* X. 8. 9. I byli utrapieni i bardzo uciśnieni przez lat ósm-
naście, wszyscy którzy mieszkali za Jordanem w ziemi Amorej-
czyka, który jest w Galaad: tak dalece, że synowie Ammonowi
przeprawiwszy się przez Jordan pustoszyli Juda i Benjamin i
Ephraim: i był Izrael zbyt utrapiony.

w walce sędziego Jefty z pokoleniem Efraim ⁴⁶). Dawid uchodzi przed Absalomem za Jordan, Absalom ściga go za Jordan ⁴⁷), powraca po śmierci jego ⁴⁸). Eljasz i Elizeusz idą przez Jordan ⁴⁹). Naaman uzdrowion jest wodami Jordanu ⁵⁰). Elizeusz z synami prorockimi nad Jordanem ⁵¹). W wojnach Machabeuszów częsta wzmianka o nim. W końcu zaś chrzczył Jan św., i ochrzcił Chrystusa w Betharabie nad Jordanem ⁵²).

Drugiego dnia Wielkiéjnocy pielgrzymują dzisiejsi pielgrzymi rokrocznie z Jerozolimy do Jordanu i kąpią się w Jordanie.

⁴⁶) *Sędz.* XII. 5. I osiedli Galaadczykowie brody Jordana, przez które się Ephraim wracać miał.

⁴⁷) *II. Król.* XVII. 22. 24. A tak wstał Dawid i wszystek lud który z nim był, i przepawili się przez Jordan aż rozedniało: i ani jeden nie został, któryby się przez rzekę nie przepawił. A Dawid przyszedł do obozu. A Absalom przepawił się przez Jordan sam i wszyscy mężowie Izraelscy z nim.

⁴⁸) *II. Król.* XIX. 15. I wrócił się król i przyszedł aż do Jordanu, a wszystek Juda wyszedł aż do Galgala aby zaszedł królowi, i przeprowadził go przez Jordan.

⁴⁹) *IV. Król.* II. 6. 8. I rzekł mu Eliasz: Siedz tu, bo mię Pan posłał aż do Jordanu. A on rzekł: Żywie Pan i żywie dusza twoja, że się ciebie nie puszcę. A tak szli pospołu obadwa. A pięćdziesiąt mężów z synów prorockich szło za nimi, którzy i stanęli przeciwko daleko: a oni oba stali nad Jordanem. I wziął Eliasz płaszcz swój, i zwinął je, i uderzył wody, które się rozstąpiły na obie stronie, i przeszli oba po suszy.

⁵⁰) *IV. Król.* V. 9. 10. Przyjechał tedy Naaman z końmi i z wozmi i stanął u drzwi domu Elizeuszowego. I wysłał do niego Elizeusz posłańca mówiąc: Idź, a omyj się siedmkrát w Jordanie, i wróci się zdrowie ciału twemu, i będziesz oczyszczon.

⁵¹) *IV. Król.* VI. 1, 2. I rzekli synowie prorocy do Elizeusza: Oto miejsce, na którym mieszkamy przed tobą, ciasne jest na nas. Idźmy aż do Jordanu, a niechaj weźmie każdy z lasu po jednym drzewie, że tam sobie zbudujemy miejsce ku mieszkaniu.

⁵²) *Mat.* III. 6. 13. I byli chrzczeni w Jordanie od niego, spowiadając się grzechów swoich. Tedy Jezus przyszedł od Galilei nad Jordan do Jana, aby był ochrzczon od niego. *Mar.* I. 5. 9. *Jan* I. 28. Toć się działo w Bethaniej za Jordanem, kędy Jan chrzczył.

Morze Martwe także morzem puszczy ⁵³), morzem słonem, najśłodsze ⁵⁴), morzem Wschodniem ⁵⁵), asfaltowem ⁵⁶), a u Arabów Birket Lut (morze Lota) zwane, przeciągnęło się dalej ku południowi w kierunku doliny Jordanu jarem Ziemi Świętej, w długości 11tu, a w szerokości do 3 mil. Jestto kotlina wielkiego krateru otoczona wysokimi skałami, zalana słonemi wodami, z której wyjścia nie ma Jordan.

Wody tego jeziora wznoszą się w czasie wezbrania Jordanu, lecz to nie zmienia wielkiej słoności Martwego morza, na którego brzegach i dnie znajdują się pokłady soli kamiennęj zgruchotane formacjami wulkanicznemi. Odparowanie trzyma tu wagę przybytkowi wód słodkich, a ruch jaki Jordan nadaje martwemu zwierciadłu, zamienia się w prąd morski, i nie wpływa zresztą na naturę jego. Tylko na ujściu Jordanu, i na ujściu zimowych potoków lub wód źródłowych do Martwego morza okrywają się brzegi i wąwozy jego wąskim rąbkiem roślinności, zresztą jest to kraina śmierci, okryta skorupą soli, i ciągle jeszcze tworzącemi się asfaltami. O czynności sił i ognisk podziemnych świadczą tu częste trzęsienia ziemi i gorące źródła siarczyste; w wodach téż Martwego morza nie ma istot żywych.

⁵³) *Joz.* III. 16. Stanęły wody zciekające na jedném miejscu, i jako górą podnosząc się widziane były daleko, od miasta które zowią Adom aż do miejsca Sarthan: a które były niższe do morza pustynie (które teraz *Martwem* zowią) spłynęły, aż do szczytu ustały, *V. Mojż.* III. 17. I równinę, pustynie i Jordan, i granice Cenereth aż do morza puszczej, które jest najśłodsze.

⁵⁴) *I. Mojż.* XIV. 3. Wszyscy ci zeszli się w dolinę leśną, która teraz jest morzem słonem. *IV. Mojż.* XXXIV. 12. I pociągną, aż do Jordanu, a na ostatek morzem słonem się zamkną. *Joz.* XV. 2. Początek jęj od końca morza najśłodszego i od języka, jego, który patrzy na południe.

⁵⁵) *Ezech.* XLVII. 18. A strona wschodnia z pośród Auran, i z pośród Damaszku, i z pośród Galaad, i z pośród ziemi Izraelskiej. Jordan rozgraniczający od morza wschodniego, będziecie téż mierzyć stronę wschodnią. *Joel.* II. 20. I tego który jest od północy oddalę od was: i wypdżę go do ziemi bezdrożnej i pustej: oblicze jego ku morzu wschodniemu, a ostatek jego ku morzu ostatecznemu.

⁵⁶) *Józ. Żyd.* Bell. Jud. III. 10.

Według podań Starego Zakonu leżała dawniej w téj kotlinie piękna, żyzna równina Siddim, zwana niekiedy także „doliną leśną“⁵⁷⁾, pełna wód żywych i błogosławieństwa. Tu znajdowały się miasta: Sodom, Gomorra, Adma, Zeboim i Zoar (Segor), które Bóg ogniem siarczystym za czasów Abrahama zatracił⁵⁸⁾, i cała natura i miejscowość zgadza się zupełnie z podaniami pisma, a jak dzieje Nowego Zakonu krążą około pięknego jeziora Genezaret, tak tłumaczą podania Starego Zakonu naturę morza Martwego.

Dla słoności wód swoich nazywa się słoném bo słońszych wód nie ma na świecie: sól weń rzucona nie rozpuszcza się, tak bardzo jest już nasycone solą. Martwém nazywa się, bo w niém nie ma nic żywego, i nic żyć nie może. Tak jest zaś stosunkowo ciężkie, że w wodach jego zanurzać się jest niepodobną rzeczą. Arabowie nazywają go „morzem Lota“ (Birket Lut), przeto że Lot uszedł z doliny Siddim gdy Pan pustoszył ją ogniem, a żona Lota została w kamienny słup soli zamienioną⁵⁹⁾, który dotąd pokazują na południowo-zachodniém zabrzeżu.

Obszar całego Jordanu jest nie wielki, bo nie zajmuje nad 250 mil □, i trudno jest go oznaczyć z dokładnością, bo zimowe

⁵⁷⁾ I *Mojż.* XIII. 10. XIV.

⁵⁸⁾ I *Mojż.* XIX. 24. 25. Tedy Pan dździł na Sodomę i Gomorrę siarką i ogniem od Pana z nieba. I wyrócił miasta te, i wszystkę w kół krainę, wszystkie obywatele miast i wszystko co się zieleni na ziemi. V. *Mojż.* XXIX. 23. Siarką i solną gorącością spaliwszy, tak żeby jój potem nie siano, ani nic zielonego nie rodziła, nakształt wyrócenia Sodomy i Gomorrh, Adomy i Seboim, które wyrócił Pan w gniewie i w zapalczywości swojej. *Jerem.* XLIX. 18. Jako wyrócona jest Sodom a i Gomorrh a i bliskie jej, mówi Pan. *L. 40.* — *Amos.* IV. 11. Wyróciłem was jako wyrócił Bóg Sodomę i Gomorrę, i staliście się jako głównia porwana z ognia. *Sophon.* II. 9. Przeto żywé ja, mówi Pan zastępów Bóg Izraelów, że Moab jako Sodom a będzie, a synowie Ammon jako Gomorra suchością ciernia i gromadami soli, a pustynią aż na wieki.

⁵⁹⁾ I. *Mojż.* XIX. 26. A obejrzawszy się żona jego nazad, obrócona jest w słup soli.

potoki nikań w czasie lata, zostawiając po sobie skalnym rumowiskiem zasłane jary i doliny.

Kraj cały jest po największej części z roślinności ogołocony, ztąd brak źródeł i wód stałych. Wody zaś zimowe przybywają i opadają nagle.

Od prawego brzegu wpada do Jordanu:

1. Potok z pod góry Tabor, z zachodu na południowy wschód płynący, wpada o milę poniżej jeziora Genezaret.

2. Potok Beisan, nastaje w pobliżu miasta Izrael, płynie z zachodu na wschód żyzną równiną, na milę szeroką, pomiędzy górami małego Hermonu a Gilboe, i w nagłych uchodząc spadkach, wpada do Jordanu na równej wysokości jak miasto Bethsean leży, które na północy pomija.

3. Potok Karith, nastaje w okolicy górzystej około Samarji, płynie od zachodu ku południowemu wschodowi ciasnym jarem i wpada do Jordanu naprzeciw gór Galaad. Pamiętny pobyt proroka Eljasza w tej stronie ⁶⁰).

4. Potok Enon bierze początek z gór Efraim, płynie od zachodu ku południowemu wschodowi, i po krótkim biegu wpada do Jordanu.

5. Potok Elizeusza od proroka, który wody jego uzdrowił tak nazwany, nastaje powyżej Jerycha, i przepływając równe pola Jerychońskie od zachodu na wschód, wpada po krótkim biegu do Jordanu.

Od lewego brzegu zabiéra Jordan:

dwie tylko rzeki, lecz te należą do najznacześniejszych jego dopływów.

1. Rzeka Jarmuk (Hieromax, dziś Szeriat el Mandhur, Menadhere) ma więcej rozgałęzienia od samego nawet Jordanu.

⁶⁰) III. *Król.* XVII. 3. 6. Odejdź ztąd, a idź na wschód słońca, i skryj się w potoku Karith, który jest przeciw Jordanowi. I tam z potoka pić będziesz, a krukowi rozkazałem aby cię tam żywili. Poszedł tedy i uczynił według słowa Pańskiego: a siedłszy usiadł

Nastaje z kilku źródeł szeroko rozrzuconych w starém królestwie Bazan w górach Hauran, płynie ze wschodu na zachód, zasila się kilką żywými potokami płynącými ku niemu z gór Gaulan, i jest na ujściu swoim tak głęboki i szeroki jak Jordan, do którego wpada o milę poniżej jeziora Genezaret.

2. Rzeka Jabok (dziś Zerka) ma źródła swoje nad szlakiem pielgrzymów w zamku Zerka, płynie ze wschodu na zachód łukiem znacznie ku południowi wydanym, głęboką doliną, która na północy odgranicza góry Galaad. Ujście jęj przypada 6 mil poniżej jeziora Genezaret, i tyleż prawie mil od północnych wybrzeży Martwego morza.

Do Martwego morza zaś wpada od zachodu:

1. Rzeka Cedron (Kidron), której źródła około Jeruzolimy, płynie od zachodu ku południowemu wschodowi doliną Cedron i Jozafat. Jestto klasyczna ziemia Pisma św., pełna wielkich historycznych wspomień ze wszystkich wieków. Jeruzolima i okolica nad Cedronem była głównie świadkiem najgłośniejszych wypadków i bitw.

Tu znajdowała się arka Starego Przymierza, tu wznosił Salamon świątynię jednemu Bogu, tu był punkt religijnego skupienia dla narodu Izraelskiego, który po trzykroć wznosił zburzone mury świątyni i miasta, tu rozstrzygały się losy wybranego ludu, tu w końcu pękła zasłona świątyni, gdy się dopełniło dzieło odkupienia ludzkiego!...

Od wschodu wpada do Martwego morza:

2. Rzeka Zerka-Main, nastaje w okolicy Cedimoth, płynie ze wschodu na zachód w głębokim jarze, który odrzyna na południu podgórze góry Nebo. Wody jęj są letnie z powodu, cieplic, które do nięj uchodzą.

w potoku Karith, który jest przeciw Jordanowi: Krucy téż przynosili mu chléb i mięso po ranu, także chléb i mięso w wieczór, a pił z potoka.

3. Rzeka Arnon (Wady Modszeb) ma źródła około Katrane nad szlakiem pielgrzymów na północy, pomijając Rabbath-Moab płynie ze wschodu na zachód głęboką skalistą doliną, która dawniej rozgraniczała Amorejczyków i Moabitów ⁶¹⁾, a później była granicą pokolenia Ruben, i pograniczem południowym całej wschodniej Palestyny ⁶²⁾.

Od południa płynie ku Martwemu morzu:

4. Najprzód Wady Beni Hammad, następnie Wady Kerek, prawdopodobnie Sared biblijny ⁶³⁾, a w końcu Wady el Ahsa, który stanowił granicę pomiędzy Moabitami a Edomem. Wszystko to są potoki suche i nieznaczące.

Pomiędzy rzekami wpadającymi do Śródziemnego a Martwego morza zachodzi głównie ta różnica, że stan wód tamtych jest pod wpływem zachodnich wiatrów wilgotnych i dających deszcz, kiedy obszar Jordanu i Martwego morza, od zachodu zakryty górami, a nadto jeszcze tak bardzo zagłębiony, jest pozbawiony tych dobroczynnych wpływów i (krom czasu wezbrania wód) ograniczony tylko na wilgoć miejscową i przybytek z wód źródłowych.

Peryodyczne wezbrania wszystkich tych rzek i potoków mają zresztą swój grunt w klimacie przywrotnikowej natury.

⁶¹⁾ IV. *Mojż.* XXI. 13. Bo Arnon jest granicą Moabską, dzieląc Moabity od Amorejczyków. XXII. 36. Co usłyszawszy Balak wyjechał przeciwko niemu do miasteczka Moabitów, które leży na ostatnich granicach Arnon.

⁶²⁾ *Joz.* XIII. 15. 16. Dał tedy Mojżesz osiadłość pokoleniu synów Ruben według rodzajów ich. A była ich granica od Aroer, które leży na brzegu potoku Arnon, i w pośród doliny tegoż potoku wszystkę równinę, która wiedzie do Medaba.

⁶³⁾ IV. *Mojż.* XXI. 12. A ztamąd się ruszywszy przyszli do strumienia Zared.

Historyczne źródła i studnie Ziemi Św.

Woda jest w piśmie św. i u poetów wschodu obrazem szczęśliwości i błogosławieństwa Bożego ⁶⁴⁾, bo pod skwarnym niebem jest ona warunkiem życia.

Około źródeł i studni gromadzą się tam trzody i ludzie, przy nich stają karawany, i do nich wiążą się najstarsze podania, idące z pokolenia w pokolenie, od narodu do narodu przez wieki.

Najstarsza studnia Ziemi Św. jest to „Studnia patriarchy Jakóba“, znajdująca się u stóp góry Garyzym obok Jakóbowego pola w krainie Sichem, pamiętna pobytem jego, gdy z Mezopotamji powrócił i z drużyną swoją w tej dolinie rozbił namioty ⁶⁵⁾. Jest to ta sama studnia, nad którą Chrystus we 2000 lat później z Samarytanką rozmawiał, nauczając, „że w duchu i prawdzie Boga wielbić mamy“ ⁶⁶⁾. Od IV.—IX. wieku wznosił się kościół nad tą studnią, kościół leży dziś w ruinach, ale studnia pozostała dotąd, ciosem cębrowana, — jest na 105' głęboką.

Źródło Siloe, najslawniejsze z Jeruzolimskich źródeł, znajduje się na południowym wschodzie miasta, w miejscu, gdzie się dolina Tyropeon z Jozafata doliną styka. Źródło to jest podziemnym kanałem z drugiego powyżej leżącego źródła sprowadzane, które się nazywa „źródłem Najśw. Panny Maryi“, a wody

⁶⁴⁾ IV. *Mojż.* XXIV. 5. 7. Jako piękne przybytki twoje Jakóbie, i namioty twoje Izraelu? Jako niziny gaiste: jako sady przy rzekach wilgotne, jako namioty, które postawił Pan, jako cedry przy wodach. Popłynie woda z wiadra jego, a nasienie jego będzie w wody wielkie. — *Jan* IV. 14. Ale woda, którą mu ja dam, stanie się w nim i źródłem wody, wyskakującej ku żywotowi wiecznemu. VII. 38. Kto wierzy w mię, jako mówi Pismo, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego.

⁶⁵⁾ I. *Mojż.* XXXIII. 18. 19. I przeszedł do Salem, miasta Sichimczyków, które jest w ziemi Chananejskiej, potem jako się zwrócił z Mezopotamji Syryjskiej, i mieszkał przy miasteczku. I kupił sztukę pola, na której był rozbił namioty, od synów Hemóra, ojca Sichemowego.

⁶⁶⁾ *Jan.* IV. 6. 7. A była tam studnia Jakóbową: Jezus tedy będąc spracowany z drogi, siedział tam nad studnią. Przyszła niewiasta z Samarytej czerpać wodę itd.

jego uchodzą poniżej do królewskiego stawu, który ztąd miał tę nazwę, bo z niego nawodniano ogrody królewskie ⁶⁷⁾. Źródło to ma upływ i przypływ, bo na przemian bije, i bić ustaje co sześć godzin. Staw królewski jest pamiętny w Nowym Zakonie cudownym uleczeniem ciemnego ⁶⁸⁾. Wody jego wpadają do rzeki Cedron.

Źródło Gipon bije na zachodniej stronie Jeruzolimy. Król Ezechiasz kazał je ująć w wielkiej głębi, i podziemnym kanałem sprowadzić pod miasto, aby miało wodę nawet w czasie oblężenia ⁶⁹⁾. Woda z tego źródła uchodzi do dwóch wielkich stawów, zwanych „wyższy i niższy staw Gihon.“

Źródło czyli studnia Rogel (studnia praczek), w południowo-wschodniej stronie Jeruzolimy znajdująca się na zetknięciu doliny Hinnom z doliną Jozafat, wykuta jest w skale na 125' głębi. W średnich wiekach zwano ją studnią Joba. Woda jęj ciągnie się wiadrami. Przy tej to studni ukrywali się Jonatas i Achimaas donosząc Dawidowi, co się działo w Jeruzolimie za przybyciem Absaloma ⁷⁰⁾.

Źródło Betsaida, Bethesda, przy kościele Jeruzolimskim tworzące sadzawkę, było ofoczone pięcią krużgankami, gdzie chorzy zwykli byli przebywać, czekając uzdrowienia od wód cudownych burzących się w sadzawce. Sadzawka ta jest pamiętna uzdrowieniem chorego, któremu Chrystus Pan kazał wstać, wziąć

⁶⁷⁾ II. *Ezdr.* II. 14. I przeszedłem do bramy źródła, i do rur królewskich i nie było miejsca bydłęcju, na któremem siedział, żeby przeszło.

⁶⁸⁾ *Jan* IX. 7. I rzekł mu: Idź, umyj się w sadzawce Syloe, (co się wykłada Posłany). Poszedł tedy i umył się, i przyszedł widząc.

⁶⁹⁾ *Paral.* XXXII. 2. 4. Co widząc Ezechiasz, to jest, iż przyciągnął Sennacherib, a iż wszystka moc wojny obróciła się na Jeruzalem, naradziwszy się z książętą i z mężami mocnymi, aby zatkali początki źródeł, które były za miastem, a gdy się to wszystkich zdanie postanowiło, zebrał wielki lud, i zatkali wszystkie źródła i strugę, która płynęła w pośrodku ziemie, mówiąc: Aby nie przyszli królowie Assyryjacy, i nie naleźli dostatku wody.

⁷⁰⁾ II. *Król.* XV. 35. 36. A masz z tobą Sadoka i Abiathara kapłany: a każde słowo, które usłyszysz z domu królewskiego, oznajmiesz

łóże i iść ⁷¹⁾). Pierwotnie nazywano ją bydlęcą czyli owczą sadzawką, bo w niej to obmywano ofiarne bydlęta.

Źródło Zamknięte znajduje się około Betleem i należy do szacownych pomników z czasów Salomona. Do niego schodzi się w skałę kutą pieczarą w głąb na stóp 15. Tu znajdują się dwie groty, z których pierwsza 12, druga 5 kroków w kwadrat obejmują źródła. Bogate mozaiki i rzeźby, których ślad dotąd pozostał, zdobią wnętrze tych sztucznych grot. Źródło wytryska w mniejszej, alewa się następnie do większej groty i wpada w końcu podziemnym kanałem w skałę kutym, przeprowadzone do Salamonowych stawów.

Źródło Elizeusza wytryska o ćwierć mili pod górą Kwarantanną, jest tak obfite, że tworzy do razu strumień płynący na Jerycho i wpadający następnie do Jordana. Od proroka Elizeusza otrzymało to źródło nazwę, który wody jego, pierwotnie szkodliwe dla ludzi i roślin, uzdrowił ⁷²⁾.

Sadokowi i Abiatarowi kapłanom: A z nimi są dwa synowie ich: Achimaas, syn Sadoków, i Jonatas, syn Abiatarów, i posłecie przez nie do mnie każde słowo, które usłyszycie. — XVII. 17. A Jonatas i Achimaas stali u studni Rogela: szła służebnica i powiedziała im: a oni poszli, żeby odnieśli do króla Dawida poselstwo, bo nie mogli się ukazać, albo wniknąć do miasta:

⁷¹⁾ Jan V. 9. A jest w Jeruzalem bydlęca sadzawka, którą po żydowsku zowią Betsaida, mająca pięć krużganków. W tych leżało bardzo wiele niemocnych, ślepych, chromych, wyschłych, którzy czekali poruszenia wody. A Anioł Pański zastępował czasu pewnego w sadzawkę, i wzruszała się woda. A kto pierwszy wstąpił do sadzawki po wzruszeniu wody, stawał się zdrowym, jakabykolwiek zdjęty był niemocą. A był tam niektóry człowiek, trzydzieści i ośm lat niemocą złożony. Tego ujrawszy Jezus leżącego, i poznawszy, że już długi czas miał chorobę, rzekł mu: Chcesz być zdrów? Odpowiedział mu on chory: Panie! nie mam człowieka, któryby mię wpuścił do sadzawki, gdy bywa poruszona woda: bo niż ja przyjdę, inszy wnidzie przedemną. Rzekł mu Jezus: Wstań, weźmij łożę twe, a chodź. I natychmiast zdrowym stał się on człowiek, i wziął łożę swe, i chodził.

⁷²⁾ IV. Król. II. 19. 21. Rzekli też mężowie do Elizeusza: Oto mieszkanie miasta tego jest bardzo dobre, jako ty sam panie

Studnia Salamona w końcu znajduje się na południu o pół mili od starego miasta Tyru, o 500 kroków nad brzegiem Śródziemnego morza. Wody jęj są podziemnymi kanałami z Libanu sprowadzone. O nięj to mówi Salamon w Pieśni nad Pieśniami: 73) „Zdrój ogrodów, studnia wód żywych, które płyną pędem z Libanu.“ Wody te są ujęte w wieżę na 70' wysoką i wznoszą się aż do jęj szczytu. Pięknę wschody prowadzą na jęj szczyt, z kąd się woda ulewa tak potężnym strumieniem, że poniżęj młyn obraca. Górne zakończenie wieży tworzy ośmiokąt z ciosu, mający 30 łokci w przecięciu i tak szerokie cębrzyny, że się po nich przechadzać można wygodnie. Cała ta wodna budowla jest zaś tak gruntownie postawioną, że się w niczem nie zmieniła od 600 lat, do którego to czasu odnieść się dadzą nowsze jęj opisy. Podług miejscowego podania napił się i Chrystus Pan wody z tęj studni przechodząc okolicę Tyru.

Do żywego źródła porównywa Jeremiasz Boga, którego lud wybrany opuścił, a ukopał sobie walące się cysterny 74); w istocie stoją w tym stosunku cysterny do źródeł w Ziemi Św., w jakim stoi dzieło rąk ludzkich do spraw Boskich. Brak wód żywych starano się niemi zastąpić. Cysterny miały kształt lęjka obróconego małym otworem ku górze. O ich posiadanie walczyły nieraz z sobą pastérskie pokolenia 75); opuszczone i wyschłe

widzisz: ale wody są bardzo złę, i ziemia nie płodna. A on rzekł: Przyniescie mi naczynie nowe, a włóćcie wnię soli. Które gdy przyniesli, wyszedłszy do źródła wód, wpuścił w nię soli, i rzekł: To mówi Pan: Uzdrowiłem te wody, i nię będzie więcej w niich śmierci ani niepłodności.

73) IV. 15.

74) *Jerem.* II. 13. Bo dwie złości uczynił lud mój: Mnię opuścił, źródło wody żywęj, a ukopali sobie cysterny, cysterny rozwalone, które nię mogą wody zatrzymać.

75) I. *Mojż.* XXI. 25. I strofował (Abraham) Abimelecha o studnię wody, którą gwałtem odjęli byli słudzy jego. XXVI. 19. 22. I kopali na strumieniu, i naleźli wodę żywą. Ale i tam był poswarek pasterzów Gerary przeciw pasterzom Izaakowym, mówiących: Nasza to woda: przez co imię studnię, z tego co się stało, nazwał Poswarzą. Wykopali jeszcze inszą: i o tę także swarzyli

służyły częstokroć za więzienia ⁷⁶⁾, i przytułek przyśladowanym ⁷⁷⁾. Cysterny znajdowały się nie tylko przy obejściach, ale także w dolinach odległych pastwisk, w nich zbierano deszczówkę. W taką to cysternę rzucili Józefa egipskiego nieludscy jego bracia.

się, i nazwał ją Nieprzyjaźnią. A odszedłszy ztamtąd ukopał inszą studnię, o którą już sporu nie wiedli.

⁷⁶⁾ I. *Mojż.* XXXVII. 22. 24. Niezabijajcie dusze jego, ani wylewajcie krwi, ale wrzucie go do studnie téj, która jest na puszczy, a ręce wasze zachowajcie niewinne: a to mówił, chcąc go wyrwać z rąku ich i wrócić ojcowi swemu. Wnet tedy skoro przyszedł do braciej swój, zewlekli go z onéj suknie długiéj i wzorzystéj, i wpuścili go do studnie staréj, która nie miała wody.

⁷⁷⁾ II. *Król.* XVII. 18. 19. Ale obaczył je (Jonatasa i Achimaasa) niektóry słuźebnik i powiedział Absalomowi: ale oni co w skok weszli w dom jednego człowieka w Bahurim, który miał studnię na podwórzu, i spuścili się do niéj. A niewiasta wzięła płachtę i rozciągnęła nad wierzchem studnie, jakoby susząc krupy jęczmienne, i tak się rzecz zataiła.

KLIMAT ZIEMI ŚWIĘTÉJ.

Stosunki temperatury.

Stopniowanie ciepła na powierzchni kuli ziemskiej dowodzi, że się na niej znajdować muszą kraje najzimniejsze i najcieplejsze, bez względu nawet na pory roku.

Do takich to tedy krajów bezwzględnie najgorętszych na kuli ziemskiej należy półwysep arabski i jedna przynajmniej część Ziemi Świętej.

Od jezior środkowej Afryki w poprzek Egiptu, morza Czerwonego, półwyspu Arabji, na zatokę Perską i Indje do gór Himalaju przeprowadzona linja oznacza pas ziemi najgorętszej na kuli ziemskiej, której wysoki stan temperatury zaledwo w okolicach pomorskich łagodzi wpływ morza.

Południowe wybrzeże Sycylii, a przeto najgorętszy kraj w Europie, leży pod jednym stopniem z Syryą północną; cały tedy obszar Ziemi Św. leży dalej na południu od najwięcej południowej Sycylii, i już góry Libanu mają klimat do południowych Włoch podobny.

W ogólności możnaby powiedzieć, iż temperatura średnia miesięcy letnich dochodzi tu $+ 22^{\circ}$ R. (a przeto gorąca zwrotnikowych krajów), temperatura zaś średnia miesięcy zimowych nie spada niżej nad $+ 12^{\circ}$ R., równa się zatem rocznej temperaturze włoskiego nieba. Sąsiedztwo wszakże wielkich skwarnych pustyń, brak wilgoci miejscowej, rzék i roślinności, podnosi potęgę kontynentalnego klimatu na półwyspie arabskim i w Ziemi Świętej. Klimat zaś oceanowy znany jest tylko na pomorzach. Najdłuższy dzień trwa tu 14 godzin, 12 minut; najkrótszy 9 godzin, 48 minut.

Miejscowe położenie pojedynczych okolic względnie do morza lub wyniesienia nad powierzchnią jego wywiera stanowczy wpływ na temperaturę roczną, i pod tym względem możnaby Ziemię Św. podzielić na cztery okolice różne, t. j. na góry, na krainy pomorskie, jar Ziemi Św. i pustynie.

O Libanie mówią arabscy poeci, „że na głowie nosi zimę z lodami, na ramionach wiosnę z kwiatami, na łonie jesień z owocem, kiedy lato u stóp jego drzemie na wybrzeżach Śródziemnego morza.“

W przeciągu dnia jednego można tu się spotkać ze wszystkiemi czterema porami roku, i góry Libanu są pod tym względem osobnym krajem.

Innej natury są góry Neftali, Efraim, Juda i Galaad, bo nie wzniosły się tak wysoko, aby życie dawać mogły, a przyczyniły się znacznie do oziębienia kraju. Kraj to paszy i miejscami niewielkich lasków. Na nich opada morska wilgoc zachodnimi wiatry niesiona. Żniwa tu o kilka niedziel później niż w głębi dolin, jarów a nawet późniejsze, niż na pomorzu. Pasze trzymają się dłużej zielone. Wiatry gwałtowne strychują nagie skały nocą i w czasie dżdżystej pory, a niekiedy rzuci burza nawet śniegiem.

Pomorza Ziemi Św. są równe, i często bardzo żyzne, gęsto przerżnięte pomorskiemi rzeczkami, które miejscami pod wpływem bliskich gór i wilgoci zachodnich wiatrów dłużej zatrzymują wody. Żniwo tu wcześniejsze niż w górach, zbiory dwa razy do roku, i już w czasie zimy flora wiosenna.

Osobnym światem jak Libanon jest znowu Jar Ziemi Św. wraz z przyjarkami, które należą do obszaru Jordanu.

Głębokie położenie i zamknięcie tego jaru pomiędzy nagiemi skałami zamienia doliny w smugi wygorzałych pustyń. Sam tylko brzeg Jordanu zdobi się rąbkami zieloności, która tu już należy do dzielnicy zwrotnikowych roślin. Żniwo tu najwcześniejsze w okolicy Jerycha, a tylko śniegi Libanu zasilają Jordan wodami w czasie upałów letnich.

W pustyniach nareszcie Ziemi Św.; które zwykle należą do równych wzgórzysk lub piaszczystych równin, wyraża się najmocniej wpływ kontynentalnego klimatu. Tu już brak i

wody i roślinności wszelkiej. Noce zimne, zima burzliwa, burze gwałtowne są już zwrotnikowej natury, wiatry latem spiekle i morowe.

Pojedyńcze pory roku.

Właściwie są w Ziemi Św. znane tylko dwie pory roku, t. j.: jedna spiekle, a druga dżdżysta; w Starym jednak Zakonie dzielono rok na sześć nierównych pór ⁷⁸⁾. Te były:

Pierwsza pora od połowy Kwietnia do połowy Czerwca zwana „czasem żniw“ (קציר). Odznaczała się niebem pogodnym, ciepłym, a nawet gorącym; na pomorzach i w głębi dolin zrazu umiarkowanym, a później spiekle powietrzem.

Druga pora roku zwana była „czasem owocu“ (קיי), gdzie od połowy Czerwca do połowy Sierpnia noce nawet bywają gorące, a ludzie śpią pod gołym niebem.

Trzecia pora roku od połowy Sierpnia do połowy Października zwana była „skwarem lata“ (סוף), bo upał trwał jeszcze ciągle, i zmniejszał się dopiero pod koniec tej pory.

Czwarta pora roku zwana „czasem posiewu“ (קיי), przypadała od połowy Października aż do połowy Grudnia. Niebo bywa w niej chmurami pokryte, powietrze bywa jeszcze częstokroć gorące, ku schyłkowi chłodniejsze, w równinach pada już niekiedy deszcz, w górach śnieg, rzeki jednak nie wzbierają jeszcze.

Piąta pora roku czyli „właściwa zima“ (חורף) poczyna się od połowy Grudnia i trwa do połowy Lutego. Śniegi bardzo rzadkie, w górach nie leżą dłużej nad dzień jeden, cienko ścięte lody topnieją, skoro się słońce podniesie, z chmur się ulewne urywają deszcze, w jarach potoki rosną, i wzbierają rzeki. Wiatry siewierne, chłodne, poczynają swe panowanie, i zimno jest przenikliwe szczególnie w górach. Wszakże skoro tylko słońce z chmur się ukaże, przy spokojnym powietrzu, bywa zaraz w dolinach ciepło i kwiatem wiosennym okrywa się błonie. Burze,

⁷⁸⁾ I. *Mojż.* VIII. 22. Po wszystkie dni ziemie siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, noc i dzień nie ustaną.

grzmoty, błyskawice i grady bywają w tej porze roku częste i gwałtowne.

Szósta w końcu pora roku przypada od połowy Lutego do połowy Kwietnia. Dészcze trwają jeszcze, lecz bywają mniejsze, ale burze bywają częstsze i gwałtowniejsze. Od początku Kwietnia poczyna „dészcz późny“, ale o połowie ustają i dészcze i burze. Powietrze zrazu jeszcze zimne, ociepla się pod koniec „późnego dészczu.“

W i a t r y.

Ziemia Św. legła w dzielnicy zmiennych wiatrów.

Wiatry panujące dla pomorza samego są zachodnie, a mianowicie północno-zachodnie, które w przeciągu roku przez dziewięć miesięcy wieją, na krainy zaś dalej od Śródziemnego morza położone nad Jordanem, i po za nim jest wpływ kontynentalnego klimatu stanowczy.

Wiatry północno-zachodnie panują tu tylko od jesienno-porównania dnia z nocą do Listopada.

Od Listopada zaś do Lutego wieją południowo-zachodnie i zachodnie wiatry, przez Arabów „ojcami dżdżu“ zwane.

Po nich następują od Lutego aż do Czerwca wiatry wschodnie, a po tych w końcu wiatry północne.

Jak zachodnie przynoszą dészcz i życie ⁷⁹⁾, tak daje wiatr wschodni suszę i burze ⁸⁰⁾.

Morowy wiatr spiekły Samum (Samiel, שַׁעֲרָה רֵיחַ בַּעַר קָטָב) wieje od skwarnych pustyń, a wiatrkiem z poł-

⁷⁹⁾ *Euk.* XII. 54. Mówił też i do rzeszy: Gdy widzicie obłok wschodzący od zachodu, wnet mówicie: będzie dészcz, i tak bywa.

⁸⁰⁾ *Psal.* XLVII. 8. Wiatrem gwałtownym pokruszysz okręty Tarfis. *Ezech.* XVII. 10. Oto jest wsadzona: a więc się jój powiedzie? Iżali skoro się jój dotknie wiatr palący, nie uschnie, i na brózdach wschodzenia swego uschnie. *Osee.* XIII. 15. Bo on między bracią dzielić będzie: przywiedzie wiatr palący Pan z puszczy przechodzący: i wysuszy źródła jego, i zagubi zdroj jego, a on rozchwyci skarb wszęgo naczyńia pożądanego.

dnia nazywa pismo św. ⁸¹⁾ prąd powietrzny, który na parę godzin przed zachodem słońca wiać poczyna od gór Libanu ku pustyni i cały kraj chłodem strychuje, z kądem tak przenikliwie zimne bywają, noce nawet po dniach spiekłych.

Przyjście morowego wiatru Samum zapowiada od pustyni czerwona chmura na niebie, nieznośny prawie par i wielka cisza w powietrzu, która gwałtowne uragany poprzedzać zwykła. Wiatr ten zabija rośliny, pozbawia zwierzęta i ludzi sił, a niekiedy i życia ⁸²⁾.

D ó s z c z e.

Palestyna legła właściwie w dzielnicy dżdżu, znaczne wszakże wyniesienie niektórych okolic nad powierzchnią morza sprawia niejakię różnicę.

I tak należą szczyty Libanu i Antilibanu do dzielnicy wyczystego śniegu, góry Neftali, Efraim, Juda i Galaad do dzielnicy zmiennych napowietrznych opadów, bo śnieg bywa tu na przemian z dęszczem, lubo bardzo krótkotrwały, a do dzielnicy dżdżu wyłącznie należy w końcu pomorze, Jar Ziemi Św., a dżdżysta pora przypada dla całego kraju peryodycznie dwa razy do roku.

⁸¹⁾ I. *Mojż.* III. 8. A gdy usłyszeli głos Pana Boga przechodzącego się po raju na wiatrku z południa, skrył się Adam i żona jego od oblicza Pana Boga między drzewa rajskie.

⁸²⁾ *Psal.* CII. 15. Albowiem powienie wiatr nań, i nie ostoi się i więcej nie pozna miejsca swego. *Izaj.* XXVIII. 2. Oto duży a mocny Pan jako nawalność gradu: wicher druzgocący, jako bystrość wód gwałtownych wylewających i wypuszczonych na ziemię przestroną. *Jerem.* IV. 11. Onego czasu będą mówić ludowi temu i Jeruzalem: Wiatr palący na drogach, które są na puszczy drogi córki ludu mojego, nie dla wywiania, i dla wyczyszciania. XVIII. 17. Jako wiatr palący rozmięczę je przed nieprzyjacielem: tył a nie twarz ukazę im w dzień ich zatracenia. *Ezech.* XVII. 10. XIX. 12. I wyrwana jest w gniewie, i na ziemię porzucona, a wiatr palący wysuszył owoc jego: powiędły i poschły różgi mocy jego: ogień ją pożarł. *Osee.* XIII. 15.

Pierwszy deszcz zwany w Pismie „rannym, ranym, i czesnym“ ⁸³⁾, bo poczyna padać z początkiem żydowskiego roku, w czasie naszej jesieni (na siedm tygodni przed Bożem Narodzeniem), pomiędzy jesienném porównaniem dnia z nocą, a przesileniem zimowém.

Drugi deszcz, w Pismie „późnym, poźdny i odwiecznym deszczem“ zwany, poczyna padać w czasie wiosennego porównania dnia z nocą, albo wkrótce po niém, t. j. w Marcu i Kwietniu.

W czasie tych dżdżystych pór roku i panowania wiatrów zachodnich, które wilgoć nanoszą wychmarzoną nad morzem, zwykły także bywać burze częste, o których gwałtowności zaledwo można sobie zrobić wyobrażenie pod naszym niebem ⁸⁴⁾.

W tych porach także przypadają wielkie wezbrania wód naremnych, na potokach, rzekach i jeziorach, i szalone wody

⁸³⁾ V. *Mojż.* XI. 14. Da deszcz ziemi waszej, czesny i późny, abyscie zebrali zboże i wino i oliwę. *Jerem.* III. 3. Przeto zamowane są krople deszczów, i dżdżu późnego nie było. V. 23. I mówili w sercu swoim: Bójmy się Pana Boga naszego, który nam daje deszcz ranny i poźdny czasu swego, który nam strzeże zupełności żniwa rocznego. *Joel* II. 23. I synowie Syon weselcie się, a radujcie się w Panu Bogu waszym: bo wam dał nauczyciela sprawiedliwości, i uczyni, że spadnie na was deszcz ranny i poźdny jako na początku. *Osee.* VI. 3. Poznamy, a będziemy naśladować, abysmy poznali Pana: jako zorza zgotowano jest wyjście jego i przyjdzie nam jako deszcz rany i poźdny polu. *Zachar.* X. 1. Proście od Pana dżdżu czasu poźdnego, a Pan uczyni śniegi, i deszcz wielki da im, każdemu trawę na ziemi. *Jakób.* V. 7. Przetoż cierpliwymi bądźcie bracia aż do przyścia Pańskiego. Oto oracz oczekiwa drogiego owocu ziemi, cierpliwie czekając, ażby otrzymał zaranny i odwieczorny.

⁸⁴⁾ *Job* XXXVII. 9. Od gwiazd południowych wyjdzie burza a od wozu niebieskiego zimno. III. *Król.* XIX. 11. I rzekł mu: Wynidź, a stań na górze przed Panem: a oto Pan mija, i wiatr wielki i mocny wywracający góry i kruszący skały przed Panem. *Psalm* XVII. 8. Wzruszyła się, i zadrżała ziemia: fundamenty gór zatrwożyły się, i poruszyły się, iż się rozgniewał na nie,

opadają tak nagle, jak wezbrały, podnosząc zwierciadła jezior na czas krótki o kilkanaście stóp nad swyżki stan wód.

Zresztą nie pada deszcz przez rok cały, a kiedy i peryodyczne nie dopiszą deszcze, tyła dla urodzaju potrzebne ⁸⁵⁾, ginie i roślina i bydłę, i człowiek pod skwarem płomiennego nieba ⁸⁶⁾.

⁸⁵⁾ III. *Mojż.* XXVI. 4. Dam wam dżdże czasów swoich a ziemia da urodzaj swój, i owocu drzewa pełne będą. V. *Mojż.* XI. 14. 17. A Pan Bóg rozniewany nie zamknął nieba, i dżdże nie padały, ani ziemia dawała urodzaju swego. *Job* XXIX. 23. Oczekiwali mię jako deszczu, a usta swe otwarzali jako na deszcz pozdny. *Ks. przyp.* XVI. 15. W wesołości twarzy królewskiej żywot: a łaska jego jako deszcz późny. *Izaj.* XXX. 23. I będzie dan deszcz nasieniu twemu, gdziekolwiek posiejesz na ziemi: a chléb z urodzajów ziemi będzie obfity, i tłusty, będzie się pasł na dziedzinie twojej dnia onego baranek przestrono. *Jerem.* III. 3. Przeto zahamowane są krople deszczów, i dżdżu późnego nie było. V. 24. I nie mówili w sercu swoim: Bójmy się Pana Boga naszego, który nam daje deszcz ranny i pozdny czasu swego, który nam strzeże zupełności żniwa rocznego. *Ezech.* XXXIV. 26. 27. I postawię je około pagórku mego błogosławieństwem: i spuszczać będę deszcz czasu swego: deszcze błogosławieństwa będą. I da drzewo polne owoc swój, a ziemia wydawać będzie urodzaj swój, i będą w ziemi swéj bez bojaźni. *Zachar.* X. I. *Jakób* V. 7. Proście od Pana dżdżu czasu pozdneho, a Pan uczyni śniegi, i deżdż wielki da im, każdemu trawę na polu.

⁸⁶⁾ II. *Mojż.* XXII. 6. Jeżeliby wyszedłszy ogień natrafił ciernie, i zająłby kopy zboża, albo stojące zboże na polu, nagrodzi szkodę, kto ogień zapalił. I. 19. 20. Ku tobie Panie wołać będę: bo ogień pożarł ozdobę puszczy, a płomień popalił wszystkie drzewa polne. Lecz i bestje polne jako pole pragnące dżdża poglądały do Ciebie: bo wyschły źródła wodne, a ogień pożarł ozdoby puszczy. *Joel* II. 3. Przed obliczem jego ogień pożerający, a za nim płomień palący: jako ogród rozkoszny ziemia przed nim, a po nim pustynia pusta, i nie masz, ktoby uszedł przed nim. *Izaj.* IX. 18. Bo się zapaliła jako ogień niezbożność, tarń i ciernie zreć będzie: a zapali się w gęstwie lasu, i będzie się kręciła wyniesieniem dymu. *Jerem.* XXI. 14. I nawiedzę was według owoców spraw waszych, mówi Pan: i zapalę ogień w lesie jéj, i pożre wszystko około niéj.

Ztąd też jest deszcz obrazem błogosławieństwa Bożego w Pismie ⁸⁷⁾, a susza bywała zawsze uważaną za karę nieba, którą Bóg zesłał za grzechy wybranego ludu ⁸⁸⁾. Chmurki od zachodu wypatruje Eljasz ⁸⁹⁾. „Zwiądłem jak siano na upale nieba“ mówi psalmista ⁹⁰⁾.

Rosy bywają bardzo okwite, i one to jedynie ożywiają roślinność w czasie spieklonej pory; ztąd też jest i „rosa nieba“ uważana w Pismie świętym za błogosławieństwo Boże ⁹¹⁾.

⁸⁷⁾ V. *Mojż.* XI. 14. (86) *Izaj.* XLIII. 20. Chwalić mię będzie zwierzę polny, smokowie i strusiowie: iżem dał wody na puszczy, rzeki na bezdrożnem, aby dał napój ludowi memu, wybranemu memu. XLIX. 10. Nie będą łaknąć ani pragnąć, i nie zarazi gorącość i słońce: bo który litość ma nad nimi, będzie je sprawował, a nad zdrojami wodnymi napawać je będzie.

⁸⁸⁾ III. *Król.* XVIII. 1. A po wielu dni stało się słowo Pańskie do Eljasza roku trzeciego, mówiąc: Idź a ukaż się Achabowi, że dam deszcz na ziemię.

⁸⁹⁾ III. *Król.* XVIII. 44. A za siódmym razem: Alić obłoczek mały jako stopa człowieka, występowała z morza. Który rzekł: Idź, a mów Achabowi: Zaprzęgaż wóz twój, a ujeżdżaj, aby cię deszcz nie zastał.

⁹⁰⁾ Psalm.

⁹¹⁾ I. *Mojż.* XXVII. 28. Dajżeć Boże z rosy niebieskiej i z tłustości obfitość zboża i wina. — XLIX. 25. Bóg ojca twego będzie pomocnikiem twoim, a Wszechmogący będzie błogosławił błogosławieństwami niebieskimi z wierzołu, błogosławieństwami przepaści leżącej na dole, błogosławieństwami piersi i żywota. V. *Mojż.* XXXII. 2. Niechaj się zrości jako deszcz nauka moja, niechaj płynie jako rosa wymowa moja, jako deszcz na ziele, a jako krople na trawę. — XXXIII. 12. Józefowi też rzekł: Z błogosławieństwa Pańskiego ziemia jego z owoców niebieskich i rosy, i głębokości podległej. *Job* XXXIX. 19. Korzeń mój otworzony jest podle wody, a rosa będzie trwać w żęciu mojem. *Mich.* V. 7. I będzie estatek Jakóba w pośrodku wielu narodów jako rosa od Pana, i jako krople na ziele, które nie czeka męża, ani oczekawa synów człowieczych.

ROŚLINNOŚĆ ZIEMI ŚWIĘTEJ.

Na monetach Pelestyny znajduje się zwykle „niewiasta, stojąca pod palmą“, to okazuje, że ją od najdawniejszych czasów policzano do krain palmowych, a przeto, że należy do roślinności krain zwrotnikowych.

Różnica wszakże pojedynczych okolic, względnie do bliskości morza, lub wyniesienia onych nad powierzchnię jego, sprawia znaczne zmiany.

Roślinność pomorza Ziemi Św. należy do dzielnicy Śródziemnego morza, a więc do dzielnicy pinji, pierwszych, nie zawsze jeszcze rodzących palm i wiecznie zielonych krzewów.

Góry Libanu i Antylibanu dają całe stopniowanie roślinności poczynając od zwrotnikowej, która się na ich podnózu znajduje, a kończąc na roślinności górskiej chłodnego nieba, która na nich sięga aż po linję wieczystego śniegu. Od palmy tedy aż do cedrów i naszych drzew szpilkowych natrafiamy tu na całe stopniowanie od wiecznie zielonych roślin do flory alpejskiej, gdy nadto jeszcze przybywają winnice i owoce południowego nieba, a do naszych drzew, pinje i platany, wiecznie zielone dęby, sady wschodnich owoców i olei wonnych.

Od najdawniejszych wieków słyną góry Libanu uprawą w dziejach, a cedry jego w Pismie św. Zakonu ⁹²⁾. Dzisiejsze resztki cedrowych lasów zdają się sięgać czasów Salomona, i będą pono należały do najstarszych zielonych pomników w historii.

⁹²⁾ *Psalm*. CIII. 16. Nasycą się drzewa polne i cedry Libanu, których nasadził. III. *Król*. IV. 33. Rozprawiał też (Salamon) o drzewach cedru, który jest na Libanie aż do hyssopu, który wyrasta z ściany.

Prócz gór Libanu jest Ziemia Św. właściwie krainą bezleśną. Najwięcej jeszcze niewielkich lasków znajduje się w Galilei, krzewami tylko porastają zrzadka góry Judy, a więcej leśne znowu są góry Galaad. Dęby z Bazan słyną z swęj piękności w Pismie św. ⁹³⁾, a w głębi dolin i jarów mających źródła lub strumienie znajdują się na podnóżu gór rozkoszne, nawodniane ogrody, gdy słoneczne zbocze i zabrzeża okrywają winnice.

Za osobną dzielnicę w końcu z wrotnikową wyłącznie można uważać jar Ziemi Świętej i to jest kraina palmy.

Po dészezu ukrywają się zresztą i pomorza, i góry i jary, a nawet i niektóre puszcze na czas krótki świeżą i bujną zielonością, która latem płowieje i na pniu wysycha. Cebulkowe szczególnie kwiaty są prawdziwą ozdobą piérwszej wiosny, a lilje ⁹⁴⁾ i róże jerychońskie, tudzież cedry ⁹⁵⁾, palmy ⁹⁶⁾, i

⁹³⁾ *Izaj.* II. 13. I na wszystkie cedry Libanu wysokie i wyniosłe, i na wszystkie dęby Basan.

⁹⁴⁾ *Pieśń u. P.* II. 2. Jako lilja między cierniem: tak przyjaciółka moja między córkami. *Izaj.* XXXV. 1. Rozraduje się pusta i bezdrożna, i rozweseli się pustynia, i zakwitnie jako lilja. — *Mat.* VI. 26. 27. Przypatrzcie się liljom polnym jako rosną: nie pracują, ani przędą, a powiadam wam: iż ani Salamon we wszystkij ozdobie swęj nie bywał tak przebrany jako jedna z tych.

⁹⁵⁾ *IV. Król.* XIV. 9. I odesłał Joas król izraelski do Amaryasza króla judzkiego, mówiąc: Oset Libanu posłał do Cedru, który jest na Libanie. *Psalm.* XXVIII. 5. Głos Pański łamiący cedry: i połamie Pan cedry Libańskie. *CXI. 13.* Sprawiedliwy jako palma rozkwitnie, jako drzewo cedrowe na Libanie rozmnoży się. *Ezech.* XXXI. 3... Oto Assur jako cedr na Libanie, piękny w gałęzi i ognisty, i wysokiego wzrostu, a między gęstem gałęziem podniósł się wierzch jego....

⁹⁶⁾ *I Machab.* XIII. 51. I wjechali do niego dnia dwudziestego i trzeciego, miesiąca wtórego, roku setnego siedmdziesiątego piérwszego z wychwaleniem i z różgami palmowemi, i z lutniami, i cymbały, i gęslami, i z hymnami, i z pieśniami, iż wielki nieprzyjaciel starty jest z Izraela. *Jan* XII. 13. Nabrali róższek palmowych i wyszli naprzeciwko Jemu, a wołali: Hosanna, błogostawiony, który idzie w imię Pańskie. *Objaw.* VII. 9. Potemem widział rzeszę wielką, której nie mógł nikt przeliczyć, z każdego narodu i pokolenia, i ludzi i języków: stojącą przed stolicą

dęby ⁹⁷⁾ mają swoje symboliczne znaczenie w Pismie Św. i w podaniach Wschodu.

Taki jest w ogólności charakter roślinności Ziemi Św. Pod względem zaś uprawnych roślin i historycznych plodów téj ziemi zasługują następujące na uwagę.

Zboża uprawiane były szczególnie; pszenica ⁹⁸⁾, jęczmień ⁹⁹⁾ ryż, hreczka, proso: rośliny strączkowe, jak: groch, wyka, soczewica, bób ¹⁰⁰⁾, dalej gorczyca ¹⁰¹⁾, kmin ¹⁰²⁾, anyż ¹⁰³⁾ len ¹⁰⁴⁾ i konopie, goryczki, w późniejszych czasach przybyła jeszcze kukurudza i tytoń, bawełna i cukrowa trzcina. Melony, kawony, ogórki zastępowały w części brak wody. Tykwy służyły za naczynia. Z urodzajności zbóż słynął za Jordanem obszar rzeki Jarmuk, okolica w koło jeziora Genezaret i Jerycha, równiny Ezdrelon,

i przed oblicznością Baranka, przyobleczeni w szaty białe, a palmy w ręku ich.

⁹⁷⁾ *Ezech.* XXVII. 6. Dęby z Basan ciosali na wiosła twoje. *Zach.* XI. 2. Wjście dęby Basan, bo wycięty jest las obronny.

⁹⁸⁾ *V. Mojż.* VIII. 8. Ziemię pszenne, jęczmienia i winnic. w której figi i pomagranaty i oliwnice się rodzą: ziemię oliwy i miodu.

⁹⁹⁾ *III. Król.* IV. 28. Jęczmień też i słomę dla koni i mułów wozili na miejsce, gdzie był król, według tego, jako im ustawiono.

¹⁰⁰⁾ *II. Król.* XVII. 28. Przywieźli Dawidowi pościel i kobierce, i naczynia gliniane, pszenice i jęczmienia i mąki i krup, i bobu i soczewice, i smażonej tataraki.

¹⁰¹⁾ *Mat.* XIII 31. 32. Podobne jest królestwo Niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wzięwszy człowiek wsiadł do roli swojej, które najmniejsze jest ze wszego nasienia: ale kiedy uroście, większe jest ze wszęch ziół ogrodnych i stawa się drzewem tak, iż przychodzą ptacy powietrzni i mieszkają na gałązkach jego. *Euk.* XIII. 18. 19.

¹⁰²⁾ *Izaj.* XXVIII. 27. Bo nie piłami młócić będą czarnuchy, ani koło wozowe po kminie obracać się będzie: ale laską będzie wybita czarnucha, a kmin kijem. *Mat.* XXIII. 23. Białda wam Doktorowie i Faryzeuszowie obłudni: iż dawacie dziesięćcinę z miętki, z anyżu i z kminu, a opuściliście ważniejsze rzeczy zakonne, sąd i miłosierdzie i wiarę. *Euk.* XI. 42.

¹⁰³⁾ *Mateusz* XXIII. 23. (¹⁰²⁾.

¹⁰⁴⁾ *Joz.* II. 6. A ona go wiodła na altanę domu swego, i nakryła je paździerzem lnu, które tam było.

wysoczyzna Galilei i pomorze Saron i Sefela. Uprawa zbóż bywała wielka. Kiedy tak mały obszar mógł dostarczyć chleba dla 5 milionów ludzi w czasach świetności Izraela, a gdy nadto jeszcze i za granicą sprzedawane bywało, a mianowicie do Tyru ¹⁰⁵⁾.

Winna latorośl należy do owoców Ziemi obiecanej ¹⁰⁶⁾, już w najdawniejszych czasach słynącej wielkością swych gron ¹⁰⁷⁾. Po dziś dzień ważą pojedyncze grona do 12 funtów, a wielkość pojedynczych jagód równa się śliwom naszym. Z winnic swych słynęły okolicę Thamnatha ¹⁰⁸⁾, Engaddy ¹⁰⁹⁾, równiny Saron, doliny Sorek i Eszkol, winnica Nabotha ¹¹⁰⁾, winnice w Sabama ¹¹¹⁾,

¹⁰⁵⁾ III. *Król.* V. 11. A Salamon dawał Hiram dwadzieścia tysięcy korcy pszenice na żywność domowi jego i dwadzieścia korcy oliwy najczystszej: to dawał Salomon Hiram na każdy rok. *Ezech.* XXVII. 17. Juda i ziemia Izrael, oni kupcy twoi, pszenicą przedniejszą, balsam i miód i oliwę i resinę wykładali na jarmarkach twoich.

¹⁰⁶⁾ V. *Mojż.* VIII. 8.

¹⁰⁷⁾ IV. *Mojż.* XIII. 21. 24.

¹⁰⁸⁾ *Sędz.* XIV. 5. Poszedł tedy Samson z ojcem swym i z matką do Tamnatha. A gdy przyszli do winnic miejskich, ukazał się młody lew srogi a ryczący, i zabiezał mu.

¹⁰⁹⁾ *Pieśń n. p.* I. 13. Grono Cypru mi miły mój, w winnicach Engaddy.

¹¹⁰⁾ III. *Król.* XXI. 2. Mówił tedy Achab do Nabotha, rzekąc: Daj mi winnicę twoję, że sobie uczynię ogród na jarzyny, bo przyległa jest i blisko domu mego, a dam za nią winnicę lepszą, albo jeśli rozumiesz, żeć pożyteczniej, srebra zapłacę za którą stoi.

¹¹¹⁾ *Izaj.* XVI. 8—10. Albowiem przedmieścia Hesebon spustoszone są, a winnicę Sabama panowie pogańscy wycięli: latorośli jego aż do Jazera zaszły, błakali się po puszczy, latorośli jego opuszczone są, przeszli morze. Dla tego płakać będę w płaczu Jazer winnice Sabama: upoję cię łzą moją, Hesebonie i Elealu: bo na zbieranie win twoje, i na żniwo twoje okrzyk tłoczących przypadł. I odjęte będzie wesele i radość z Karmela, i w winnicach nie będzie się weselił, ani wykrzykał. Wina w prasie nie będzie deptał ten, który był zwykł deptać: odjąłem głos depczących. *Jerem.* XLVIII. 32. Płaczem Jazer płakać cię będę winnico Sabama: latorośli twoje zaszły za morze, aż do morza Jazer przyszły: na żniwo twoje i na zbieranie wina twego zbójca napadł.

w Jazer i Ebel i w ogólności darzyły się wszędzie dobre wina, szczególnie czerwone ¹¹²).

Do winnicy i winnej góry porównywa Pismo święte naród Izraelski ¹¹³).

Sławne były także sady Ziemi Świętej, gdzie prócz wszelkich szlachetnych owoców środkowej i południowej Europy, szczególnie figa pierwsze dawała owoce. Do ośmiu rodzajów fig liczy ten kraj, które miejscami dziko rosnąc, całe lasy tworzą. W Pi-

¹¹²) I. *Mojż.* XLIX. 11. Przywiązując do winnice źrebę swoje, a do winnej macicy, o! synu mój, oślice swoje. Omyje w winie szatę swoją, a we krwi jagód winnych płaszcz swój. *Izaj.* LXIII. 2. Czemuż tedy czerwone jest odzienie twoje, a szaty twoje jako tłoczących w prasie? *Objaw.* XIV. 20. I deptano każd przed miastem, i wyszła krew z kadzi aż do wędzidel końskich przez tysiąc sześćset stajen.

¹¹³) *Psalms* LXXIX. 9—16. Przeniosłeś winnicę z Egiptu: wyгнаłeś pogany i nasadziłeś ją. Byłeś przewodnikiem w drodze przed nią, wsadziłeś korzenie jej i napełniła ziemię. Okrył cień jej góry: a drzewka jej cedry Boże. Rozpuściła latoroślki swe aż do morza, a gałązki swe aż do rzeki. Przeczesze rozwalił plot jej: i obierają ją wszyscy, którzy mimo idą drogą? Rozkopał ją dziki wieprz z lasa, a jedynieć spał ją. Boże zastępów nawróć się: wejrzyj z nieba, a obacz i nawiedz winnicę. I napraw tę, którą szczepiła prawica Twoja: i na syna człowieczego, któregoś sobie zmocnił. *Izaj.* V. 1—7. Zaspiewam miłemu memu piosnkę stryjecznego brata mego, winnicy jego. Winnica uczyniona jest miłemu memu, na rogu synie oliwy. I ogrodził ją, i wybrał z niej kamienie, i nasadził ją wyborną, i zbudował wieżę w pośrodku jej, i sprawił prasę, i czekał, aby zrodziła jagody winne, aleć zrodziła agrest. A tak teraz obywatele Jeruzolimscy, i mężowie Judzey, rozsądzcie między mną a winnicą moją. Co jest, com więcej miał czynić winnicy mojej, a nie uczyniłem jej? Czyli iżem czekał, aby zrodziła jagody winne, a zrodziła agrest? A teraz ukażę wam, co ja uczynię winnicy mojej: Rozbiorę plot jej i będzie na rozchwycenie: rozerwę parkan jej i będzie na podeptanie. I zostawię ją pustą: nie będą jej obrzezywać, ani kopać: i porośnie taruiem i cierniem: a obłokom przykażę, aby na nią dżdżu nie spuszczały. Bo winnica Pana Zastępów jest dom Izraelski: a mąż Juda, rodzaj jego roskoszny: i czekałem, żeby czynił, alić nieprawość: a krzyk miasto sprawiedliwości. *Matews* XXI. 33. 41.

śmie św. są trojaki figi znane: wczesne ¹¹⁴⁾, które pierwszym były owocem po późnym deszczu; drugie dochodziły w Sierpniu, letniemi zwane; trzecie zimowe, zostawały do Stycznia na drzewie. Figa ma także swoje symboliczne znaczenie w Pismie, i służyła w porównaniach za obraz płodności ¹¹⁵⁾.

Drzewa oliwne dochodzą w Ziemi Św. wysokości 20—30'. Oliwki dojrzewają w Październiku, i dają dotąd najlepszą oliwę, którą już w starożytności rozwożono na wsze strony: do Tyru i Egiptu ¹¹⁶⁾: Drzewo oliwne jest w Pismie symbolem pokoju i pomyślności, tudzież wielkiego potomstwa i błogosławieństwa ¹¹⁷⁾. Oleje z wonnościami mięszane służyły do namaszczenia żywych

¹¹⁴⁾ *Pieśń n. P.* II. 13. Figa wypuściła niedojrzałe figi swoje. *Osee* IX. 10. Jako jagody winne w pustyni znalazłem Izraela: jako pierwszy owoc drzewa figowego, na wierzchu jęj ujrzałem ojce ich. *Jerem.* XXIV. 2. Kosz jeden miał figi bardzo dobre, jako bywają figi rane, a drugi kosz miał figi bardzo złe, których jeść nie można, przeto, iż były złe. *Mar.* XI. 13. A ujrzawszy z daleka figę mającą liście, przyszedł, ażeby co na nią znalazł. A przyszedłszy ku niej, nie znalazł jedno liście, bo nie był czas figom. *Mat.* XXI. 19.

¹¹⁵⁾ *Luk.* XIII. 6—9. I powiedział to podobieństwo: Miał niektóry człowiek figowe drzewo szczepione w winnicy swojej: i przyszedł szukając na niem owocu i nie znalazł. I rzekł ku winiarzowi: Oto już trzy lata są, jako przychodzę, szukając owocu na tej fidze, a nie znajduję. Wytnijże ją tedy: na co ziemię próżno zastępuje? A on odpowiedziałwszy rzekł mu: Panie! zaniechaj jej i na ten rok, aż ją okopam i obłożę gnojem. Owoż snadź da owoc, a jeżeli nie, więc ją na potem wytniesz.

¹¹⁶⁾ *Ezech.* XXXII. 17. *Osee.* XII. 1. Ephraim pasie wiatr, chodzi za gorącym: cały dzień kłamstwo i spustoszenie mnoży, a przymierze z Assyryjczykami stanowił, i oliwę do Egiptu woził.

¹¹⁷⁾ *I. Mojż.* VIII. 11. A ona przyleciała do niego pod wieczór, niosąc gałązkę oliwy z zielonym liściem w gębie swojej, a tak poznał Noe, że przestały wody na ziemi. *Psalm* LI. 10. A ja jako oliwa rodzajna w domu Bożym, miałem nadzieję w miłosierdziu Bożem, na wieki i na wiek wieku. — *CXXVII.* 3. Synowie twoi jako latoroślki oliwne około stołu twego. *Jerem.* XI. 16. Oliwą obfitą, piękną, rodzajną, śliczną, nazwał Pan imię twoje.

i umarłych ¹¹⁸), poświęcone do obrzędów religijnych ¹¹⁹), a ogród i góra Oliwna słynie świętością swoją po wszystkim chrześcijańskim świecie.

Terebinty i pistacye dające owoce, pierwsze wiecznie zielone i do 1000 lat trwale drzewa, nadawały częstokroć nazwę miejscom, lub przechowywały nazwiska znakomych mężów. Tak był znany Abrahama, Gedeona ¹²⁰) i Dawida terebint ¹²¹). Drzewo to jest obrazem sprawiedliwego męża ¹²²). Pistacye i rożkowe drzewa dawały owoce. Cyprysy sadzono około winnic, dziś sadzą je na grobach. Drzewo cyprysowe było wysoko cenione; robiono z niego skrzynie kosztowne, odrzwia ¹²³), podłogi ¹²⁴), ozdoby i rzeźby do świątyni ¹²⁵), i cyprysowe były okręta

¹¹⁸) *Psalm* XXII. 5. Utluszciles olejkim głowę moję.

¹¹⁹) III *Mojż* II. 4—7. Ale gdy ofiarujesz ofiarę upieczoną w piecu: z białej mąki, to jest chleby bez kwasu oliwą rozmieszane, i krople przasne oliwą pomazane. Jeżeli obiata twoja będzie z panwie białej mąki oliwą rozmieszana i bez kwasu, podzielisz ją w kęsy i wlejesz na nią oliwy. Ale jeżeli z rostu będzie ofiara, także biała mąka oliwą będzie zaczyniona.

¹²⁰) *Sędz.* VI. 11. I przyszedł Anioł Pański, i siedział pod dębem, który był w Ephra, i należał do Joasa, ojca domu Ezi.

¹²¹) I. *Król.* XVII. 2. A Saul i synowie Izrael zebrawszy się, przyciągnęli do doliny Therebintu, i uszykowali wojsko ku bitwie przeciw Philistynom.

¹²²) *Izaj.* LXI. 3. Abych położył płaczącym Syon, i dał im wieniec miasto popiołu, olejek wesela miasto żałoby, płaszcz chwały miasto ducha żalności: i będą nazwani w niej mocarze sprawiedliwości, szczeniem Pańskim dla wstawienia.

¹²³) III. *Król.* VI. 34. 36. A dwoje drzwi z drzewa jodłowego wewnątrz ku sobie: a oboje drzwi dwoiste były, i społu się dzierżąc otwierały się. I zbudował sien wewnętrzną trzema rzędami kamienia ciosanego, a jednym rzędem drzewa cedrowego.

¹²⁴) III. *Król.* VI. 15. I zbudował ściany domu wewnątrz deskami cedrowymi, ode tła domu aż do wierzchu ścian, i aż do stropu okrył ściany drzewem cedrowem wewnątrz: a tło domu położył tarciami jodłowymi.

¹²⁵) III. *Król.* VI. 18. A wszystek dom wewnątrz był cedrem oprawiony, mając toczenia i fugowania swe bardzo foremne, i rzeźwania wysadzające się: wszystko cedrowymi deskami było okryto: i zgoła żaden kamień nie mógł być widziany w ścianie.

Tyryjskie ¹²⁶⁾. Prócz cytryn i pomarańcz sadzono w ogrodach także granaty, rodzące jabłka, które do owoców obiecanej Ziemi policza Mojżesz ¹²⁷⁾. Morwy wspierały od najdawniejszych czasów jedwabnictwo w tym kraju, a mirhowe i balsamowe drzewa dawały żywiczne wonności i oleje ¹²⁸⁾. Tu także miejsce wspomnieć o mannie Pisma św., i o sodomskich jabłkach na wybrzeżach morza Martwego, które roślina *Asclepias gigantea* wydaje w skutek ukąszenia owadu. Na pozór piękne owoce, do żółtego jabłka podobne, są wewnątrz pyłem napełnione, który za ściśnięciem owocu rozsypuje się jak purchawka.

¹²⁶⁾ *Ezech.* XXVII. 5. Jodłami z Sanir zbudowali cię ze wszystkim narzędziem z drzewa na morze: cedrowe drzewo z Libanu wzięli, aby tobie maszt uczynili.

¹²⁷⁾ *V. Mojż.* VIII. 8.

¹²⁸⁾ *II. Mojż.* XXX. 23. Weźmij sobie rzeczy wonnych, mirrhy pierwszej i wybornej pięćset syklów... i sprawisz olejek pomazowania święty. — *Jan* XIX. 39. Przybył też i Nikodem, który był przedtem przyszedł w nocy do Jezusa, niosąc maści z mirry i aloes, umieszanej jakoby sto funtów.

ŚWIAT ZWIERZĘCY.

Świat zwierzęcy Ziemi Św. cechuje także owe zlanie się zjawisk trzech części świata, pograniczu temu właściwych.

Typy północnej fauny europejskiej nikną tu zupełnie, ale za to występują wszystkie typy południa, a obok nich typy natury afrykańskiej i już niektóre indyjskie.

Jeżeli ten świat zwierzęcy w znaczeniu Pisma weźmiemy, znajdziemy zwierzęta czyste i nieczyste ¹²⁹⁾, t. j. takie, które pożywać było wolno, i takie, których pożywanie i użycie zakazane było Izraelitom. Podobnie znajdziemy także zwierzęta dzikie i domowe.

Z dzikich zwierząt lwy znajdowały się w ziemi Św., i bywają często obrazowo wspomniane w Pismie: „Szczenie lwie Juda“ ¹³⁰⁾. Samson ¹³¹⁾, Dawid ¹³²⁾ i Benajas ¹³³⁾ zabił lwa ¹³⁴⁾. „Oto

¹²⁹⁾ Spis czystych i nieczystych zwierząt zajmuje cały rozdz. XI. z I. a XIV. z V. Księgi Mojżesza, przeto przestajemy tu tylko na przytoczeniu tychże.

¹³⁰⁾ I. *Mojż.* XLIX. 9.

¹³¹⁾ *Sędz.* XIV. 6. Lecz przypadł Duch Pański na Samsona, i rozdarł lwa, jakoby koźłą na sztuki roztargając, nie mając zgoła nic w ręku, a tego ojcu i matce nie chciał oznajmić.

¹³²⁾ I. *Król.* XVII. 34—36. I rzekł Dawid do Saula: Pasał sługa twój trzodę ojca swego, a przychodził lew albo niedźwiedź i porywał barana z pośrodku trzody. I gonilem je i biłem je, i wydzieralem z paszczeki ich, a oni rzucali się na mnie, i ujmowałem gardła ich, i uduszałem, i zabijałem je. Bo i lwa i niedźwiedzia zabiłem ja sługa twój.

¹³³⁾ II. *Król.* XXIII. 20. I Banajas, syn Jojady, męża bardzo mocnego wielkich spraw z Kabseel: ten zabił dwu lwów Moabskich, i ten szedł i zabił lwa w pośrodku studnie we dni śnieżne.

¹³⁴⁾ III. *Król.* XIII. 24. Który gdy odjechał, potkał go lew na drodze i zabił, i było ciało jego porzucone na drodze, a osiół stał wedle niego, a lew stał przy ciele.

jak lew wystąpi z nadętości Jordanu do cudności mocnej“, mówi Jeremiasz ¹³⁵). Gdy góry Efraim osiedli Samarytanie, tak się tam były rozmnożyły lwy, iż na przeblaganie Bożego gniewu sprowadzili Samarytanie Izraelskich kapłanów do siebie ¹³⁶). Godłem św. Marka Ewangelisty jest lew. Na pomnikach i rzeźbach starożytności żydowskich należy lew do przedniejszych ozdób i wszystko to dowodzi, że się dawniej w Palestynie znajdowały lwy, lubo dzisiejsi podróżni nie robią o nich wzmianki. Częściej wspominają o tygrysach, niedźwiedziach czarnych, o hienach, panterach, szakalach, lisach i wilkach, o jeleniach, danielach, gazelach, dzikach (mianowicie w błotnistej okolicy jeziora Merom i na Taborze), tudzież o zajęcach i małym zwierzu, jako to: kemelonie, łasicy, krecie i myszy.

Część ptactwa opisuje Mojżesz przy czystych i nieczystych zwierzętach ¹³⁷). W ślad kuropatwy, przepiórki i skowronka, lecącego na cieplice, zapędza się ptactwo drapieżne. Szanowanym jest bocian dotąd u Arabów, a ofiarny ¹³⁸) gołąb, żyjący w oliw-

¹³⁵) *Jerem.* XLIX. 19.

¹³⁶) IV. *Król.* XVII. 25—27. A gdy tam jęli mieszkać, nie bali się Pana; i przepuścił na nie Pan lwy, którzy je zabijali. I dano znać królowi Assyryjskiemu, i rzeczone: Narody, któreś przeprowadził i posadził w mieściech Samaryjskich, nie umieją praw Boga ziemie, i przepuścił Pan na nie lwy, a oto je mordują, przeto, iż nie umieją chwały Boga ziemie. I rozkazał król Assyryjski, mówiąc: Zawieźcie tam jednego z kapłanów, któreście ztamąd więźniami przywieźli, a niech idzie i mieszka z nimi, i nauczyl ich praw Boga ziemie.

¹³⁷) III. *Mojż.* XI. 13—19. Te są, których z ptactwa jeść nie macie i strzedz się ich macie: orła, i grypha, i orła morskiego, i kanie, i sępa, według rodzaju jego, i wszelkiego kruczego rodzaju, na podobieństwo jego, strusia i sowy, i łyski, i jastrzębia według rodzaju swego: puchacza i nórka, i ibę, i łabędzia, i baka i porphyryona, herodyana i charadryona według rodzaju swego, dudka też i niedoperza. V. *Mojż.* XIV. 11—18.

¹³⁸) III. *Mojż.* XII. 8. A jeżeliby nie znalazła ręka jej, aniby mogła ofiarować baranka, weźmie parę synogarlic albo dwoje gołębiat, jedno na całopalenie, a drugie za grzech, i będzie się modlił za nie kapłan, i tak będzie oczyszciona.

nych gajach, był zwiastunem dobrej wróżby po potopie ¹³⁹⁾, obrazem Ducha św. ¹⁴⁰⁾ i prostoty ¹⁴¹⁾. Ze spiewu słowika słyną okolice Sichem, Jerycho i Jordanu.

Skwarne puszcze wydają mnogie gady i żmije. Wąż jest obrazem zdrady i roztropności w Pismie, a we wszystkich księgach Starego i Nowego Zakonu, od ksiąg rodzaju aż do księgi objawienia ¹⁴²⁾, wyobrazicielem złego ducha i czarta. Widok miedzianego węża Mojżeszowego na puszczy uzdrawia kąszonych od ognistych węzów ¹⁴³⁾. Marya jest niewiastą, która głowę węża starła. Uczniom swym dał Chrystus moc deptać po węzach i niedźwiadkach ¹⁴⁴⁾. Do nieczystych gadów policzone są także u Mojżesza krokodyle, mygale, ropuchy i jaszczurki ¹⁴⁵⁾. Lewiatan w księdze Job ¹⁴⁶⁾ będzie pono krokodylem. Dzisiejsi podróżni opisują kilka rodzajów żółwi i jaszczurek.

¹³⁹⁾ I. *Mojż.* VIII. 11.

¹⁴⁰⁾ *Mat.* III. 16. A gdy był Jezus ochrzczony, wnet wystąpił z wody. A oto się mu otworzyły niebiosy: i widział Ducha Bożego zstępującego jako gołębicę i przychodzącego nań.

¹⁴¹⁾ *Mat.* X. 16. Oto ja was posyłam jako owce między wilki: Bądźcież tedy mądrymi jako węzowie, a prostymi jako gołębicę.

¹⁴²⁾ *Objaw.* XX. 2. I uchwycił smoka węża onego starego, który jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat.

¹⁴³⁾ IV. *Mojż.* XXI. 7—9. Przyszli do Mojżesza, i rzekli: Zgrzeszyliśmy, żechmy mówili przeciw Panu i tobie: prosz, aby oddalił od nas węże. I modlił się Mojżesz za ludem. I rzekł Pan do niego: Uczynź węża miedzianego, a wystaw go na znak: który ukąszony werzy nań, żyw będzie. Uczynił tedy Mojżesz węża miedzianego i wystawił go na znak, na którego, gdy ukąszeni patrzyli, byli uzdrowieni.

¹⁴⁴⁾ *Łuk.* X. 19. Oto dałem wam moc deptać po węzach i niedźwiadkach i po wszystkiój mocy nieprzyjacielskiój; a nic wam nie zaszkodzi.

¹⁴⁵⁾ III. *Mojż.* XI. 29. 30. To też między plugawemi będą poczytane z tych, które się ruszają na ziemi: łasica i mysz, i krokodyl, każde według rodzaju swego. Mygale, chameleon i tarantula, i jaszczurka i kret.

¹⁴⁶⁾ *Job* XL. 20—24. Aza będziesz mógł wyciągnąć Lewiathana wędą, a powrozem uwiążesz język jego. Izali zawleczeż obrączkę przez nozdrza jego, albo tarniem przekolesz czeluść jego? Izali rozmnoży do ciebie prószy, albo będzie z tobą mówił łago-

Rodzajów ryb nie wspomina Pismo św., tylko wyraża się w ogólności, że co ma łuski i skrzele, wolno pożywać ¹⁴⁷). Jeziora Ziemi Św. pełne są ryb, i Jordan jest bardzo rybną rzeką. Ryby należą do delicyi wybranego ludu. Jedna z bram Jerozolimskich nazywała się „Rybną Bramą“ ¹⁴⁸). Wiele było uczynionych sadzawek na łowienie ryb. Rybakami z nad jeziora Genezaret byli pierwsi uczniowie Chrystusa ¹⁴⁹), i po dziś dzień należą ryby do uczty sabatu!

Do owadów Pisma należy ze szkodliwych niedźwiadek i szarańcza, z pożytecznych pszczoła. Kraj mlékciem i miodem płynący zwie się Palestyna ¹⁵⁰). W ścierwie lwa znalazł Samson plastr miodu ¹⁵¹). Jonatasz posilił się plastrzem miodu ¹⁵²).

dnie. Izali uczyni przymierze z tobą, i weźmiesz go za sługę wiecznego? Aza najgrawać go będziesz jako ptaszka, albo go uwiążesz dziewczkom twoim?

- ¹⁴⁷) III. *Mojż.* XI. 9. 10. Wszelkie, co ma skrzele i łuski, tak w morzu jako w rzekach i w jeziorach jeść będziecie. Lecz ookolwiek skrzeli i łuski nie ma z tych, które się w wodzie ruchają i żywią, obmierze wam i obrzydłe będzie.
- ¹⁴⁸) II. *Paral.* XXXIII. 14. Potém zmurował (Manasses) mur przed miastem Dawidowem na zachód słońca Gihon w dolinie, od wejścia Rybnéj Bramy w około aż do Ophel, i podniósł go bardzo.
- ¹⁴⁹) *Mat.* IV. 18. 19. A gdy Jezus chodził nad morzem Galilejskim, ujrzał dwu braci: Symona, którego zowią Piotrem, i Andrzeja brata jego, zapuszczające sieci w morze (albowiem byli rybitwi). I rzekł im: Pódcie za mną: a uczynię was, że będziecie rybitwami ludzi. *Łuk.* V. II. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy szli za nim.
- ¹⁵⁰) II. *Mojż.* III. 8. A wiedząc boleść jego, zstąpiłem, abych go zwolili z rąk Egipcyanów, i wywiódl z ziemi onej, do ziemi, która opływa mlekiem i miodem. XIII. 5.
- ¹⁵¹) *Sędz.* XIV. 8. A po kilku dni wracając się, aby ją pojął, zstąpił, aby oglądał ścierw lwi, a oto rój pszczoł był w paszczce lwiej, i plastr miodu.
- ¹⁵²) I. *Król.* XIV. 29. I rzekł Jonathas: Stworzył ojciec mój ziemię: widzieliście sami, że się oświeciły oczy moje; dla tego zem ukąsił trochę miodu tego

Jana Chrzciciela pokarmem były szarańcze i miód leśny ¹⁵³), bo nietylko w ulach, ale w opokach i barciach hodowano pszczoły ¹⁵⁴). Roją się bardzo, jako w kraju gorącym, i jadownicze od naszych mają żądla, ztąd też bywają obrazowo zjadli nieprzyjaciele do pszczół przyrównani ¹⁵⁵). Miód szedł do Tyru ¹⁵⁶), i bywa wspomniany w Pismie nietylko w plastrach (נֶסֶת צִוּם), ale także sycony (הִקִּינִי רִמָּאִים). Symbolicznie przytoczony bywa miód jako obraz przyjemności i rozkoszy ¹⁵⁷).

Do domowych zwierząt należy w Pismie szczególnieź wół, koza, owca i pies, tudzież od najdawniejszych czasów wielbłąd, lubo chowano także osły i muły. Trzody owiec i bydła były głównem bogactwem kraju i hodowanie ich głównem zatrudnieniem wybranego ludu od czasów najdawniejszych.

Koni nie wiele chowano, i dopiero w późniejszych czasach sprowadzali je królowie dla ozdoby dworu swego z Egiptu ¹⁵⁸).

¹⁵³) *Mat.* III. 4. A ten Jan miał odzienie z sierci wielbłądowej, i pas skórzany około bioder swoich: a pokarm jego był szarańcza i miód leśny. *Mar.* I. 6.

¹⁵⁴) *V. Mojż.* XXXII. 13. Postawił go na wysokiej ziemi, aby jadł owoce polne, żeby ssał miód z opoki, a oliwę z najtwardszej skały. *Psalm.* LXXX. 17. I nakarmił je tłustością zboża: i nasycił miodem z opoki.

¹⁵⁵) *V. Mojż.* I. 44. A tak wyszedłszy Amorejczyk, który mieszkał na górach, i zajechawszy gonił was, jako zwykły gonić pszczoły. *Psalm.* CXVII. 12. Obstąpili mię jako pszczoły, i rozpalili się jako ogień w cierniu.

¹⁵⁶) *Ezech.* XXVII. 17.

¹⁵⁷) *Psalm.* CXVIII. 105. Jako wdzięczne podniebieniu memu słowa Twoje: nad miód ustom moim. *Przyp.* XXIV. 13. Jedz miód synu mój, bo dobry jest: i plastr najśłodszy gardłu twojemu. Takżeć umiejętność mądrości duszy twojej. *Pieśń n. P.* IV. 11. Plastr miodu płynący wargi twoje oblubiemco, miód i mleko pod językiem twoim a wonność szat twoich, jako wonność kadzidla. *Ekkles.* XXIV. 27. Albowiem duch mój słodszy nad miód a dziedzictwo moje nad miód i plastr miodu.

¹⁵⁸) *III. Król.* X. 28. I wywodzono konie Salomonowi z Egiptu i z Koi: albowiem kupcy królewscy kupowali z Koi, i za pieniądze przywozili.

Świń nie trzymano wcale, bo należały do zwierząt nieczystych ¹⁵⁹), żyły tedy tylko dziko równie jak i bawoły. Owca była ulubionym zwierzęciem Izraelitów. Abraham, Izaak trzymali stada owiec. Jakób ¹⁶⁰), Mojżesz ¹⁶¹) i Dawid ¹⁶²) paśli owce. Wielka ilość od Madyjańczyków wziętego bydła i owiec za czasów Mojżesza świadczy o bogactwie trzód już w owym czasie ¹⁶³); toż samo zdobył na Agarejczykach wzięta ¹⁶⁴). Na dworze Salomona bito rocznie 3650 karmnych wołów, wołów z paszy chudszych 7300, a owiec 36. 500. Meza, król Moab, płacił rocznego haraczu królowi Izraelskiemu 100,000 jagniąt i 100,000 baranów z wełną ich ¹⁶⁵). Niezliczone mnóstwo owiec bito na ofiarę, a Józef Żydowin opowiada, że Wielkanocnych baranków bito rocznie 256, 500 w Jeruzolimie ¹⁶⁶). To wszystko może dać wyobrażenie i o trzodach, i o paszach Ziemi Św., i o sposobie życia dawnych mieszkańców tej ziemi.

¹⁵⁹) *Mat.* VII. 6. Nie dawajcie psom świętego: ani mieście perel waszych przed wieprze: by ich snadź nie podeptali nogami swemi, i obróciwszy się, aby was nie podrapali.

¹⁶⁰) I. *Mojż.* XXX. 43. I z bogacił się on człowiek (Jakób) niezmiernie, i miał trzód wiele, służebnic i sług, wielbłądów i osłów.

¹⁶¹) II. *Mojż.* III. 1. A Mojżesz paś owce Jethro, świekra swego, kapłana Madyjańskiego: a gdy zagnał trzodę w głębokość pustynie, przyszedł do góry Bożej Horeb.

¹⁶²) *Król.* XVI. 11. I rzekł Samuel do Izai: A już to wszyscy synowie? który odpowiedział: Jeszcze został mały i pasie owce.

¹⁶³) IV. *Mojż.* XXXI. 32—34. A było płonu, które wojsko pojmało, owiec po sześć kroć sto tysięcy, siedmdziesiąt i pięć tysięcy. Wołów siedmdziesiąt i dwa tysięcy. Osłów sześćdziesiąt tysięcy i tysiąc.

¹⁶⁴) I. *Paral.* V. 20. 21. I przyszedli w ręce ich Agarejczycy, i wszyscy, którzy z nimi byli, bo wzywali Boga, gdy się potykali: i wysłuchał ich przeto, iż wierzyli weń. I pobrali wszystko co mieli, wielbłądów pięćdziesiąt tysięcy, a owiec dwa kroć sto tysięcy i pięćdziesiąt tysięcy, i osłów dwa tysiące, i dusz człowieczych sto tysięcy.

¹⁶⁵) IV. *Król.* III. 4. A Mesa, król Moab, chował wiele bydła; i płacił królowi Izraelskiemu sto tysięcy jagniąt, i sto tysięcy baranów z wełną ich.

¹⁶⁶) *Bell. Jud.* 6. 9. 3.

DAWNIEJSZA URODZAJNOŚĆ, DZISIEJSZA NIEPŁODNOŚĆ I PLAGI ZIEMI ŚW.

Wielką urodzajność Ziemi Św. określa Pismo na wielu miejscach ¹⁶⁷⁾, dokładniej oznacza ją Mojżesz w wielu tu przytoczonych tekstach ¹⁶⁸⁾. Za czasów błogosławieństwa Bożego żywiła ona wielkie stada i niepoliconą rzeszę ludu. Wszakże nietylko Pismo św., ale i późniejsi pisarze świeccy wychwalają jej nadzwyczajną urodzajność.

Gdy Dawid kazał policzyć rzeszę wybranego ludu, znajdowało się w Izraelu 800,000, a w Judzie 500,000 mężów zdatnych do

¹⁶⁷⁾ IV. *Krol.* XVIII 32. Aż przyjdę i przyniosę was do ziemię, która jest podobna ziemi waszjej, do ziemi żyznej i obfitującej winem: ziemię chléba i winnic, ziemię oliw i oliwy i miodu, i będziecie żyć, a nie pomrzecie. II. *Ezdr.* IX. 25. Pobrali tedy miasta obronne, i ziemię tłustą, i ponieśli domy, pełne wszystkich dóbr: studnie od innych sprawione, winnice i oliwnice, i drzew rodzajnych siła: i jedli i byli nasyceni, i otyli, mieli dostatek rozkoszy z dobroci Twój wielkiej. *Izaj.* XXXVI. 17. Aż przyjadę i wezmę was do ziemię, która jest jako ziemia wasza, do ziemię zboża i wina, ziemię chléba i winnic. *Ezech.* XX. 6. Onego dnia podniosłem rękę moją za nimi, abych je wywiódł z ziemi Egipskiej do ziemię, którąm im był upatrzył, opływającą mlékami i miodem: która jest przednia między wszystkimi ziemiami.

¹⁶⁸⁾ I. *Mojż.* XXVI. 12. I siał Izaak w onej ziemi, i znalazł onego roku tyle sto kroc. I błogosławił mu Pan. V. *Mojż.* VIII. 7—9. Albowiem Pan Bóg twój wprowadzi cię do ziemi dobrej, ziemię strumieni i wód i źródeł: na której polach i górach wynikają rzék głębokości: ziemię pszenice, jęczmienia, winnic, w której figi i pomagranaty, i oliwnice się rodzą: ziemię oliwy i miodu, gdzie bez wszego niedostatku będziesz jadł chléb twój, i wszystkich rzeczy dostatku zażywać będziesz: której kamienie są żelazo, a z gór jej kruszce miedzi kopają.

boju ¹⁶⁹). Jeżeli całą ludność w tym stosunku weźmiemy, to okaże się, że w Ziemi Św. żyło pod owe czasy do 5 milionów wybranego ludu; do 10,000 ludzi przypadało tedy na jedną □ milę Dawidowego państwa, co najdokładniejsze dać może wyobrażenie ówczesnej płodności ziemi, i o wielkiej uprawie roli.

Stosunek ten ludności do ziemi był nierównie większy za czasów Chrystusa, gdy według świadectwa Józefa Żydowina ¹⁷⁰) liczono za jego czasów w samej Galilei miast i grodów 204, z których najmniejsze na 15,000, większe na 30,000 mieszkańców podaje.

Fakt ten potwierdza także najprzód podanie Dio Kasyusza, który mówi, że za czasu rządów Hadryana, 985 miast żydowskich zburzonych zostało, a powtórnie napływ wielkiej rzeszy ludu do Jeruzolimy czasu oblężenia i zburzenia tego miasta przez Tytusa.

Wszakże jak dawniejsza urodzajność i płodność Ziemi Św. była skutkiem błogosławieństwa Bożego, tak widny jest palec kary Bożej na dzisiejszej Palestynie ¹⁷¹). Upadek jój przepowiedzieli prorocy z dawna, i lud wybrany rozprószył się po wszystkich świecie. W gruzach leżą pyszne jego miasta, zgorzały lasy, żyzne zjałowiały ziemie, źródła znikły, wyschły studnie patryarchów, zawaliły się pasterskie cysterny, i w skwarną, kamienistą, nieludną,

¹⁶⁹) II. *Król.* XXIV. 9. I dał Joab liczbę spisku ludu królowi, i znalazło się z Izraela ośmset tysięcy mężów mocnych, miecza dobywających, a z Judy pięćset tysięcy waleczników.

¹⁷⁰) *Bell. Jud.* 3, 3, 2. — *Vita* §. 45.

¹⁷¹) *Mojż.* XXVIII. 15—17. 23. 38. 39. 42. Ale jeżeli nie będziesz chciał słuchać głosu Pana Boga twego, abyś strzegł i czynił wszystko rozkazanie Jego i ceremonje, które ja dziś przykazuję tobie: przyjdą na cię wszystkie te przekleństwa i chwycą się ciebie, przekłety będziesz w mieście, przekłety na polu. Przekłete gumno twoje, i przekłete ostatki twoje. Niechaj będzie niebo, które nad tobą jest miedziane: a ziemia, którą depcesz, żelazna. — Siew wielki wrzucisz w ziemię, a mało zbierzesz: bo wszystko pożre szarańcza. Winnicę nasadzisz i okopasz: a wina pić nie będziesz, i nic z niej nie zbierzesz, bo ją robacy spustoszą. Wszystkie drzewa twoje, i owoce ziemi twojej rdza zniszczy.

pustynię zmienił się kraj cały, a plagi Ziemi Św., z których najpierwszą była przewrotność i złość ludzka, przypominają po dziś dzień winy wybranego ludu i nieprześlągany wyrok sprawiedliwości Bożej!

Do plag Bożych policza Pismo:

1. Dżumę czyli morowe powietrze, które z Egiptu podchodząc często pustoszy te kraje ¹⁷²⁾.

2. Trąd czyli leprę, którą często osypani bywali Żydowie, i w czém rękę karcącą Opatrzności upatruje Pismo ¹⁷³⁾.

3. Suszę niezwykłą, brak peryodycznych deszczów, a ztąd głód i pomor bydła i ludzi ¹⁷⁴⁾.

4. Szarańczę, która w pustyniach wylęła, ćmiła niebo swemi chmurami, a wyjąwszy plony, topiła się w morzu ¹⁷⁵⁾.

¹⁷²⁾ II. *Król.* XXIV. 15. I przepuścił Pan mór na Izraela, od zarania aż do czasu naznaczonego i umarło z ludu od Dan aż do Bersabee siedmdziesiąt tysięcy mężów. IV. *Król.* XIX. 35. Stało się tedy onej nocy przyszedł Anioł Pański, i pobił w obozach Assyryjskich sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy. A wstawszy po ranu, ujrzał wszystkie ciała umarłych: i odciągnawszy odjechał.

¹⁷³⁾ IV. *Mojż.* XII. 10—18. Aleć oto Marya ukazała się zbielałą trądem jako śnieg. A gdy na nią wejrzał Aron, i ujrzał trądem osypaną, rzekł do Mojżesza: Proszę panie mój, nie kładź na nas grzechu tego któregośmy się głupie dopuścili. IV. *Król.* V. 27. Ale i trąd Naamanów przylgnie do ciebie i do nasienia twego aż na wieki. I wyszedł od niego trędowaty jako śnieg. XV. 5. A Pan zaraził króla Azanjasza i był trędowatym aż do dnia śmierci swój, i mieszkał w domu wolnym osobno, a Jothan syn królewski rządził pałacem, i sądził lud ziemie. II. *Paral.* XXVI. 19. 20.

¹⁷⁴⁾ II. *Król.* XXI. 1. Stał się też głód za dni Dawidowych trzy lata ustawicznie. IV. *Król.* VI. 25. I był głód wielki w Samaryi: i tak długo była w oblężeniu, aż przedawano głowę osłą po ośmdziesiąt srebrników, a czwartą część miary gnoju gołębiego po pięci srebrników.

¹⁷⁵⁾ *Mojż.* II. X. 15. I okryła (szarańcza) wszystek wierzch ziemi pustosząc wszystko. Pożarta jest tedy wszystka trawa ziemie, i cokolwiek owocu na drzewie było, co był zostawił grad. *Sęd.* VI. 5. Bo i sami i wszystkie trzody ich przyciągali z namiotami swemi, a jako szarańcza wszystkie miejsca napełnia niezliczona wielkość ludzi i wielbłądów, pustosząc wszystko czego się dotknęli.

5. Samum, wiatr spiekły i morowy, który od pustyni wieje, w niej karawany śmiertelnym oddechem zaraża, i piaskami zasypuje, a w sąsiedztwie pustyni najrozkoszniejszą roślinność w mgnienu oka niszczy i wypala ¹⁷⁶).

6. Oberwanie chmur, trąby pustyni, błyskawice, burze, grady i powódzie ¹⁷⁷), a w końcu

7. Trzęsienia ziemi, z natury geologicznej tych krain zdarzające się często w Ziemi Św., policza Pismo do plag nieba ¹⁷⁸).

¹⁷⁶) *Izaj.* XXVIII. 2. *Jerem.* IV. 11. — XVIII. 17. *Ezech.* XVII. 10. XIX. 12.

¹⁷⁷) *Psałm* XVII. 8—15. Wzruszyła się i zadrżała ziemia, fundamenty gór zatrwożyły się, i poruszyły się, iż się rozgniewał na nie. Szedł ku górze dym w gniewie Jego i ogień się zapalił od oblicza Jego: węgle się rozpałiło od niego. Naklonił niebios i zstąpił: i mgła pod nogami Jego. I wstąpił na Cherubiny, i latał: latał na skrzydłach wiatrowych. I położył ciemność tajnikiem swoim, około niego namiot Jego: ciemna woda w obłokach powietrznych, przed blaskiem w oczach Jego rozeszły się obłoki, grad i węgle ogniaste. I zagrzmiął Pan z nieba, a najwyższy swój głos wypuścił: grad i węgle ogniaste. I wypuścił strzały swe, i rozproszył je, rozmnożył błyskawice i strwożył je. XXVIII. 3. 4. 5. 7. 8. Głos Pański nad wodami, Bóg majestatu zagrzmiął: Pan nad wodami wielkimi. Głos Pański w mocy, głos Pański w wielmożności. Głos Pański łamiący cedry, i połamie Pan cedry Libańskie. Głos Pański rozmiatający płomień ognisty. Głos Pański zatrzęsający puszcza i poruszy Pan pustynią Kades. *Izaj.* VIII. 7. Przetoż oto Pan przywiedzie na nie wody rzeczne gwałtowne i mnogie. XXVIII. 2. Oto duży a mocny Pan jako nawalność gradu: wicher druzgocący, jako bystrość wód gwałtownych wlewających i wypuszczonych na ziemię przestronną. XXIX. 6. A będzie nagle z trzaskiem. Od Pana Zastępów nawiedzony będzie, gromem i trzęsieniem ziemi, i głosem wielkim wichru i burze i płomienia ognia pożerającego. *Jerem.* XXIII. 19. Oto wicher Pańskiego zagniewania wynijdzie, i burza wypadająca na głowę bezbożników przypadnie.

¹⁷⁸) *Amos.* I. 1. Słowa Amos, który był między pasterzmi z Thekue: które widział nad Jeruzalem za dni Ozyasza króla Judzkiego, i za dni Jeroboama syna Joas króla Izraelskiego, przed dwiema laty trzęsienia ziemi. *Zachar.* XIV. 5. A będziecie uciekać jakoście uciekali przed trzęsieniem ziemi za dni Ozyasza króla Judzkiego.

KSIĘGA DRUGA.

ETNOGRAFJA ZIEMI ŚWIĘTÉJ.

W S T Ę P.

Ziemia Święta jest ojczyzną starożytnych podań rodowych, które wielką puścizną z rodzin do rodów, a od nich do narodów przeszły, i stały się w końcu dziedzictwem całej ludzkości.

To, co tym podaniom tak wielką dało wagę, jest to ich treść religijna. Pokolenia, które te podania przechowywały, były wyższe od reszty pogańskiego świata o najwyższą prawdę ludzkości, t. j. wyższe o całą wiarę w jedyne Boga.

Tój to wyższości pokoleń wybranego ludu należy przypisać ich historyczne znaczenie w dziejach świata, i przy religijnych podaniach przechowały się w ten sposób także podania rodzin, rodów i narodów, sięgając najodleglejszej starożytności.

Niema tedy kraju na kuli ziemskiej, w którymby się równie jak w Ziemi Świętej przypatrzeć można stopniowemu rozwijaniu się rodziny i jój rozrodzeniu się na rody, które się następnie świadomo znowu w jeden zrastają naród.

Całe to stopniowe rozwijanie widzimy w dziejach wybranego ludu przeprowadzone od pierwszych zadatków patryarchalnego życia poczynając a kończąc aż na tój chwili narodowego żywota, gdzie ten naród nabiera największej ważności w dziejach świata, i wpływa stanowczo na losy całego rodu ludzkiego.

Pierwotni nieliczni mieszkańcy Ziemi Świętój byli to poganie, tak zwane ludy Chanaanajskie.

Ziemia wszakże żyzna i mało zamieszkała pociągnęła ku sobie wcześniej pasterskie rodziny z po za ludnej i uprawnej Mezopotamji.

Późniejsi tedy mieszkańcy Ziemi Świętej byli to przychodnie z Armenji, rodziny i rody koczownicze Semickiego pogłowia.

Trojakiego jednak stopnia było pokrewieństwo tych Semickich rodów: jedne wywodziły wspólność rodu od Noego, inne od patriarchy Abrahama, a trzecie w końcu od Abrahamowego wnuka Jakuba, w którego pokoleniu pozostała wiara w jedynego Boga, do którego pokolenia przywiązane było błogosławieństwo niebieskie i podania obietnic Pańskich.

Stopień tedy tego pokrewieństwa, w jakim stały rody Semickiego pogłowia w Ziemi Świętej do siebie, stanowi w przeciągu dziejów o ich wzajemnym stosunku przyjaźnym lub nieprzyjaźnym, a podania rodowe stanowią o losie każdego rodu z osobna.

Podług tych podań są czyste i nieczyste rody, bałwochwalcze i wierzące pokolenia, a nadto jeszcze idzie zawsze górą pokolenie pierwotnego w każdym rodzie, bo w niém przechowuje się podanie jako wątek do przyszłych dziejów, lub jako niezłomna siła Objawienia Bożego.

Załączona tu genealogiczna tablica (N. II.) wykazuje na jeden rzut oka i pochodzenie wszystkich pokoleń zamieszkujących Ziemię Świętą, i stopień pokrewieństwa ich między sobą, i początek w końcu rodowych, narodowych i religijnych podań.

1) Najwcześniej odrywają się od pnia Semickiego pogłowia „Arabowie właściwi“, pochodzący od Jektana praprawnuka Semowego.

W tradycjach wszystkich narodów wschodnich uważany jest szczep pierwotnego Sema za szlachetny, jakoż przechowały się i u Joktanitów podania od Adama i Ewy w Starym Zakonie idące, i od czasów Noego aż po czasy Mahometa żyło podanie

o jedynym Bogu także w pokoleniach Arabskich, lubo częstokroć bardzo skażone.

Była to tradycja przywiązana do miejsca Mekki, i część oddawana Kamieniowi, który miał od Adama pochodzić, a nad którym tak zwany „Dom Święty“ zbudował Izmael z Abrahamem pospołu, według podań arabskich.

Do zrozumienia tych stosunków wypada tu dodać, że to pokolenie Arabskie było zawsze w narodzie rządzącem, które było w posiadaniu owego świętego domu i kamienia Adamowego, czyli „Kaaby.“

Jak od Joktana Joktanici czyli właściwi pochodzą Arabowie, tak poszli od Izmaela, syna Abrahamowego, urodzonego z Agary, Izmaelitowie, czyli Arabowie przychodni, — „Synowie puszczy.“ — Oba te pokolenia żyły z sobą w nienawiści rodowej, i walczyły o posiadanie Kaaby, ztąd przechowały się żywo u nich podania pierwotnego Semickiego pokolenia, i kierowały i tu w przeciągu wieków losami dziejów. Kaaba została znieważoną bałwochwalstwem, gdy się o jój posiadanie i pogańskie ubijały pokolenia: wiara wszakże Abrahama, wiara w jedynego Boga, przetrwała aż do czasów Mahometa w pokoleniach Arabskich.

2) Dalsze rozgałęzienie Semickiego pnia poczyna się od patryarchy Abrahama.

Abraham miał dzieci z trzech żon.

Niewolnica Agar urodziła mu Izmaela, który miał synów dwunastu. Z Agary i jój synów poszli „Agarajczycy,“ których Pismo z osobna wspomina, a z Izmaela poszło dwunastu książąt pokoleń Arabskich, z tych wszakże w Pismie znajdujemy tylko wymienionych Ismaelitów w ogólności, a oprócz nich „Nabutejczyków“ i „Cedarejczyków.“

Sara urodziła Abrahamowi Izaaka, i prawa pierworodnego były w pokoleniu do jego rodu przywiązane.

Cetura, którą Abraham po śmierci Sary pojął za żonę, urodziła mu sześciu synów, z tych wszakże tylko potomkowie czwartego rodu, t. j. Madjana, są w Pismie znani pod nazwiskiem „Madjanitów.“ W arabskich zaś podaniach znane jest

pokolenie „Ceturejczyków,“ pochodzących od reszty synów Cetry.

Dalej miał brat patriarchy Abrahama Aran syna Lota, z którego poszło kazirodcze plemię, a mianowicie miał dzieci z dwóch córek: ze starszej syna Moab, i od tego poszli „Moabitowie“; z młodszej miał syna Ammon, i od niego poszli „Ammonitowie.“

Izaak miał znowu dwóch synów: Ezawa czyli „Edoma“, i Jakóba, któremu dana była nazwa „Izrael.“ Od Edoma poszli „Edomczycy“ z prawego łóża, — a z naturalnego syna Edoma, zwanego Eliphazem, urodził się „Amalech“, i od niego poszli „Amalekitowie“ czyli „Synowie Amalek.“

Ezaw czyli Edom odstąpił bratu młodszemu prawa pierworodztwa, ztąd przeszło błogosławieństwo niebieskie od Izaaka na Jakóba wraz z przysięgą obietnic Pańskich, a gdy Jakóbowi była dana nazwa Izrael, ztąd też otrzymały później pokolenia dwunastu jego synów nazwę „Izraelitów,“ i ci uważali się jako bracia między sobą, i jako „lud wybrany od Boga, któremu była dana z błogosławieństwem ojców Ziemia Święta, obiecana, płynąca młékiem i miodem.“

Już tedy w pierwotnych podaniach rodzinnych leży grunt do przyszłych dziejów tych narodów, które poszły z Semickiego pogłowia, i potęga podania nie okazuje się nigdzie tak dzielną, jak w Ziemi Świętej, i w ogólności na półwyspie Arabji.

Punktem religijnego skupienia staje się w ten sposób dla Arabów Kaaba, a dla Izraelitów wiara w jedyne Boga i Arka Przymierza.

Okolo tych dwóch podań krązą dzieje i losy Semickich narodów, jak gdyby okolo swój osi, i w nich leży ostatecznie położony kamień węgielny do Mozaismu, do Chrześcijaństwa i Islamizmu.

3) Pierwotnymi wszakże mieszkańcami Ziemi Świętej nie byli potomkowie Sema, lecz potomkowie Chama, ztąd przechodzimy z kolei rody Chamowego pogłowia, osiadłe w Ziemi Świętej od najdawniejszych czasów.

Pierworodnym synem Chama był Chus: od niego pochodzą jeszcze niektóre pokolenia Arabskie.

Drugim z rodu był Mesraim, i od starszego jego syna Phetrusim poszli „Filistynowie“, a od młodszego Chaulim poszli „Kaftorymowie.“

Trzecim z rodu był Phut, o którego potomstwie wieści nie ma; a czwartym z rodu był Chanaan. Ten miał jedenastu synów, od których poszło jedenaście Chanaańskich rodów. I tak: od Sydona „Sydończycy“ czyli Sidonici t. j. historyczni Fenicjanie; — od Hethago „Hethejczycy“; — od Jebuzego „Jebujejczycy“; — od Amorrego „Amorrejczycy“: — od Gergezego „Gergezejczycy“; — od Hewego „Hewejczycy“; — od Arakaego „Arakczycy“; — od Sinego „Sinejczycy“; — od Aradego „Aradczycy“ (Arwadczycy); — od Samaraego „Zymirczycy“; — od Amatego w końcu „Amatejczycy.“

Do chanaańskich rodów policza także Pismo „Ferezejczyków“ i „Cenejczyków“ „Cenezejczyków“ i „Cedmonejczyków“ (צדמו), pochodzących od Hobaba, Mojżeszowego szwagra, lubo oba te pokolenia nie pochodziły od Chanaanu, lecz przeto głównie, że za czasów Mojżesza siedzieli w ziemi Chanaańskiej, są policzone do pierwotnych mieszkańców téj ziemi.

Jeżeli cały ten rodowód mieszkańców Ziemi Świętej zbierzemy krótko, dadzą się oni odnieść głównie do trzech etnograficznych gromad:

I. Pierwotni mieszkańcy Ziemi Świętej, pogaanie, przedpotopowy ród Olbrzymów i rody Chamowego pogłowia.

II. Przychodni mieszkańcy Ziemi Świętej Semoego pogłowia, Izraelitom pokrewni, czyli rody księgi Genesis i podań Arabskich.

III. Izraelici sami, jako dziedzice obiecanej ziemi, lud od Boga wybrany i w jedyne go Boga wierzący.

I. PIERWOTNI MIESZKAŃCE ZIEMI ŚWIĘTEJ; POGANIE, PRZEDPOTOPOWY RÓD OLBRZYMÓW I RODY CHAMOWEGO POGŁOWIA.

1. Ród Olbrzymów.

Już podania księgi Genesis natrafiają w Ziemi Świętej na ślady przedpotopowego ludu, który jeszcze przed rozrodzeniem się ludzi po potopie od Noego zamieszkiwał Ziemię Świętą.

Tym przedpotopowym ludem był „ród Olbrzymów (ענקים)“, o których we wielu narodach i mitologjach pozostało podanie.

Również po potopie byli w ziemi Chananejskiej Olbrzymowie najstarszym rodem, a o ich szerokiej władzy i potęgę doszły nas tylko głuche podania; przed przyjściem bowiem jeszcze do Ziemi Świętej Chanaanów mieli oni siedziby swoje w Palestynie, i z nimi to walczyły rody Chamowego pogłowia, naprzód, osiadając świat po potopie. Do nich to należeli, „Synowie Enaka“ (ענקים, בני ענק) zamieszkali jak Hebron¹⁾ wytopieni od Jozuego²⁾.

¹⁾ IV. *Mojż.* XIII. 23. 44. I przyszedli (szpiegi) do Hebron, gdzie byli Achiman i Sisai, i Tholmai, synowie Enak. — Tameśmy widzieli dziwy z synów Enak z rodu Olbrzymkiego: do których przyrównani znaleźmy się jako szarańcza. V. *Mojż.* IX. 2. Lud wielki i wysoki, syny Enacim.

²⁾ *Jozue* XI. 21. 22. Onego czasu przyszedł Jozue i wybił Enacim z gór, Hebron i Dabir i z Anab, i ze wszelkiej góry Judy i Izraela, i miasta ich zgładził. — Nie zostawił żadnego z pokolenia Enacim w ziemi synów Izraelowych: oprócz miasta Gazy i Geth i Azotu, w których samych zostawieni są.

Na wschodzie w późniejszej ziemi Moabitów, przebywali „Emmim“, „lud wielki i potężny, i tak wysoki, że je z pokolenia Enacim jako Olbrzymy być rozumiano“ ³⁾.

Zomzomim (צִמְצִימִים) lud wielki i mnogi, i wzrostu wysokiego jako Enacim, które wygładził Pan, dzierzyli pierwotnie kraj nad Jabokiem, później przez Ammonitów zamieszkały ⁴⁾.

Żyli także Olbrzymowie w krainie Bazan (i w mieście Astharot Karnaim) położonej na wschodzie od doliny Jordanu za puszczą, a za czasów Mojżesza zasiadał ostatni z rodu Olbrzymów, król Og, na stolicy tego królestwa ⁵⁾.

„Pan wygubił ich plemię, a ziemie ich oddał w posiadłość synom Lotowym.“

2. Rody Chamowego pogłowia.

a) *Filistynowie i Kaftorymowie.*

„Mesraim (syn Chama) zrodził Phetrusima i Chasluima: z których poszli Filistynowie i Kaphtorymowie“ ⁶⁾ (פְּלִשְׁתִּים).

³⁾ V. *Mojż.* II. 9. 10. I rzekł Pan do mnie: Nie walcz przeciw Moabitom, ani się z nimi potykaj: boć nie dam nic z ziemie ich, iżem synom Lothowym dał Ar w osiadłość. — Emmim pierwszy byli obywatele jój, lud wielki i potężny, i tak wysoki, że je z pokolenia Enacim jako olbrzymy być rozumiano.

⁴⁾ V. *Mojż.* II. 19. 20. A przystąpiwszy do bliskich miejsc synów Ammon, strzeż się, abyś nie walczył przeciwko im, ani ruszaj się na bitwę: boć nie dam z ziemie synów Ammon: gdyżem ją dał w osiadłość synom Lotowym. — Za ziemie olbrzymów miano ją, i w niej dawno przedtém mieszkali olbrzymowie, które Ammonitowie zowią Zomzommim.

⁵⁾ V. *Mojż.* III. 3. 11. Dał tedy Pan Bóg nasz w ręce nasze i Oga króla Bazan, i wszystek lud jego: i porażiliśmy je aż do szczątku. Bo tylko sam Og król Bazan został się być z rodu Olbrzymów. — Ukazują łoża jego żelazne, które jest w Rabach synów Ammon, dziewięć łokiet mające wzdłuż, a cztery wszérz, na miarę łokcia ręki męskiej.

⁶⁾ I. *Mojż.* X. 14.

Ze słów Jeremjasza i Amosa ⁷⁾ wnieść by można, że Filistynowie wyszli z wyspy Kapadocji (Kaftor), prawdopodobnie z dzisiejszej Krety, z czém się zgadza Mojżesz podający, że Kappadoczenie wytepiwszy Hewejczyków aż do Gazy się rozpościerających zajęli ich siedziby ⁸⁾ i rozplemieniili się na południowej spłazinie pomorskiej Palestyny, od której to spłaziny przeszła właściwie nazwa Palestyny na cały ów obszar kraju, znany później pod tém nazwiskiem.

Filistynowie byli rodem wojennym i celnymi strzelcami ⁹⁾. Od czasu, w którym ich Samgar lemieszem ¹⁰⁾, a Samson szczeką ośłą pobił ¹¹⁾, stali w nieustannych wojnach i najazdach z Izraelitami.

Z różném powodzeniem walczyli przeciwko nim Izraelici. Zwycięzko wyszli Filistynowie z téj walki za czasów Helego ¹²⁾,

⁷⁾ *Jerem.* XLVII. 4. Bo spłądował Pan Philistyny, ostatek wyspu Kapadocyi. *Amos.* IX. 7. Ażali nie Izraela wywiodłem z ziemi Egipskiej, a Palestyny z Kapadocyi a Syryany z Cereny?

⁸⁾ *V. Mojż.* II. 23. Hewejczyki téż, którzy mieszkali w Haserym aż do Gazan Kapadoczenie wygnali: którzy wyszedłszy z Kepadocyi wygładzili je, i mieszkali miasto nich.

⁹⁾ *I. Król.* XXXI. 1. 3. A Philistynowie walczyli przeciw Izraelowi: i uciekli mężowie Izraelacy przed Philistyny, i polegli pobici na górze Gelboe. — I wszystek ciężar bitwy zwałił się na Saula, i pogonili go mężowie strzelcy, i zraniony jest bardzo od strzelców.

¹⁰⁾ *Sędz.* III. 31. Potém był Samgar, syn Anath, który zabił sześćset mężów Philistyńskich lemieszem; iż ten téż bronił Izraela.

¹¹⁾ *Sędz.* XVI. 15. 16. I należoną czeluść, to jest szczekę ośłą, która leżała, porwawszy zabił nią tysiąc mężów. — I rzekł: Czeluścią ośłą, szczeką żrebca oślic zgładziłem je, i zabiłem tysiąc mężów.

¹²⁾ *I. Król.* IV. 2. 10. 11. A Philistynowie przyciągnęli do Aphek. I zszykowali wojsko przeciw Izraelowi. A potkawszy się tył podał Izrael Philistynowi i pobito w oném potkaniu wszędzie na polach, jako cztery tysiące mężów. — Zwiedli tedy bitwę Philistynowie, i porażon Izrael i uciekł każdy do namiotu swego: i była porażka bardzo wielka, i poległo z Izraela trzydzieści tysięcy pieszych. I skrzynię Bożą wzięto: i dwa synowie Heli umarli: Ophni i Phinees.

— Samuel pobił ich ¹³⁾, później porazili Saula ¹⁴⁾, — lecz Jonatan ¹⁵⁾ i Dawid zwyciężył ich ¹⁶⁾, a Salamon rozszerzył panowanie swoje aż do Gazy ¹⁷⁾. — Jozafatowi płacili Filistynowie haracz ¹⁸⁾, lecz zwyciężyli Jorama ¹⁹⁾. Od Ozjasza pobici ²⁰⁾,

¹³⁾ I. *Król.* VII. 10. I stało się, gdy Samuel ofiarował całopalenie, że Filistynowie potkali się z Izraelem, i zagrzmiął Pan grzmotem wielkim dnia onego nad Filistynami i przestraszył je, i porażeni są od oblicza Izrael.

¹⁴⁾ I. *Król.* XXXI. 2. I natarli Filistynowie na Saula i na syna jego, i zabili Jonathę i Abinadab, i Melchisue syny Saulowe.

¹⁵⁾ I. *Król.* XIII. 3. I pobił Jonathas straż Filistyńską, która była w Gabaa. — I. *Król.* XIV. 13. 14. A tak wstępował Jonathas pnać się na rękach i na nogach, i giermek jego za nim. Tedy jedni padali przed Jonathę, a drugich giermek jego zabijał idąc za nim. — A była pierwsza porażka, którą poraził Jonathas i giermek jego, około dwudziestu mężów na połowicy staja, które zwykle para wołów na dzień zorać.

¹⁶⁾ I. *Król.* XVII. 51. 52. A widząc Filistynowie, że umarł z nich najmocniejszy (Goliat), uciekli. A powstawszy mężowie Izraelscy i Juda, okrzyk uczynili i gonili Filistyny, aż przyszli do doliny i aż do bram Akkaron, i padali ranni z Filistynów po drodze Saraim aż do Geth i aż do Akkaron. II. *Król.* V. 25. Uczynił tedy Dawid tak jako mu Pan rozkazał, i poraził Filistyny od Gabaa aż gdy idziesz do Gezer.

¹⁷⁾ III. *Król.* IV. 24. Bo on (Salamon) dzierzał wszystką krainę, która była za rzeką, od Taphsa aż do Gazan, i wszystkie króle onych krajów, a miał pokój ze wszech stron wokoło.

¹⁸⁾ II. *Paral.* XVII. 11. Ale i Filistynowie przynosili Jozafatowi dary i dań srebra.

¹⁹⁾ II. *Paral.* XXI. 16. 17. Pobudził tedy Pan na Jorama ducha Filistynów i Arabczyków, którzy są o granicę z Ethyopiany. I wtargnęli do ziemie Judzkiej i spustoszyli ją, i pobrali wszystkę majątność, która się znalazła w domu królewskim, ku temu syny jego i żony: i nie został mu syn jedno Joachaz, który był najmłodszy.

²⁰⁾ II. *Paral.* XXVI. 6. 7. Naostatek ruszył się (Ozjasz) i walczył przeciw Filistynom, zburzył mur Geth, i mur Jabnii, i mur Azotu: pobudował téż miasteczka w Azocie i w Philistym. I pomógł mu Bóg przeciw Filistynom.

zustoszyli i zdobywali grody Izraelskie znowu za czasu Achaza ²¹⁾, a za czasu Ezechiasza odnieśli klęskę ²²⁾.

Później nieco zdobyli Assyryjczycy Filistyński ogród Azot ²³⁾. Prorocy prorokowali ich zagładę ²⁴⁾: jakoż niknie ich nazwisko w dziejach.

Grody ich były: Azot (Asdod), i Gaza, gdzie czczono bałwana Dagon, Akkaron (Ekron), gdzie czczono bałwana Belzebuba, i w końcu Geth (Gath) i Askalon, gdzie czczono bożyszcze zwane Astharoth.

b) Chananejczycy właściwi.

Poszli od jedenastu synów Chanaana, syna Chamowego, z których rozrodziło się jedenaście pokoleń: Sidon, Hete, Jebuze, Amore, Gergez, Hewe, Arakue, Sine, Arade, Zamara, Amate.

²¹⁾ II. *Paral.* XXVIII. 10. Philistynowie też położyli się po miastach polnych i na południe w Judzie; i wzięli Bethsames, i Ajaloa, i Gederoth, Socho też, i Thamnan, i Gamzo ze wsiami ich, i mieszkali w nich.

²²⁾ IV. *Król.* XVIII. 8. Ten (Ezechiasz) poraził Philistyny aż do Gaza, i wszystkie granice ich, od wieże stróżów aż do miasta obronnego.

²³⁾ *Jezaj.* XX. 1. Roku którego szedł Tartan do Azotu, gdy go był posłał Sargon, król Assyryjski, i walczył przeciw Azotowi i dobył.

²⁴⁾ *Jezaj.* XIV. 29—31. Nie wesel się ty wszystka ziemi Philistynska, że złamana jest różga tego, który cię bił: bo z korzenia węzowego wyjdzie bazyliszek, a nasienie jego pożerające ptaka. — I będą się paść pierworodni nędznych, a ubodzy bezpiecznie odpoczywać będą: i wygubią głodem korzeń twój, i szczątki twe wybiją. — Zawyj bramo, wołaj miasto: porażona jest Philistea wszystka: bo od północy dym przyjdzie, a nie masz ktoby uszedł przed hufcem jego. — XLVII. 4. Dla przyjścia dnia, którego zburzeni będą wszyscy Philistynowie, i będzie rozproszon Tyr, i Sydon, ze wszystkiemi pozostałymi pomocami swými: bo splądrował Pan Philistyny, ostatek wyspu Kapadocji. — *Ezech.* XXV. 16. To mówi Pan Bóg: oto ja wyciągnę rękę moją na Palestynę, a pobije zabijacze i wytrącę ostatek krainy pomorskiej. — *Amos.* I. 8. I wytrącę obywatela Azotu, i trzymającego berło z Askalonu, i obrócę rękę moją na Akkaron, i zginą pozostawione

Mieszkali w ziemi Chanaan, którą odgranicza linja pociągnięta od Sydonu do Gazy, ztąd na południowy kraniec Martwego morza do Łazy, położonej na wschodniem wybrzeżu tegoż morza.

Potomkowie pięciu synów Chanaana: Hetejczycy, Jebuzejczycy, Amorrejczycy, Gergezejczycy i Hewejczycy mieszkali w Chanaan przed przyjściem Izraelitów do ziemi obiecanej: 'razem z nimi żyli tam jeszcze Chananejczycy i Ferezejczycy, nie pochodzący jednak od Chanaana ²⁵⁾.

Hetejczycy (החתי) mieszkali w górach Judy, jak Hebron ²⁶⁾.

Jebuzejczycy (היבוסי) mieszkali w Jeruzolimie (za ich czasów Jebuz zwanéj) i w okolicy tego miasta, pomieszani w górach z Amorrejczykami, Ferezejczykami i Hetejczykami ²⁷⁾.

stali z Philistynów, mówi Pan Bóg. *Sophon.* II. 5. Biada, którzy mieszkacie na sznurze morskim, narodzie wytracający: słowo Pańskie na was Chanaanie ziemio Philistyńska, i wytracę cię tak, iż nie będzie obywatela.

²⁵⁾ I. *Mojż.* XII. 6. Przeszedł Abram ziemię aż do Sichem, aż do Jasnej doliny: a Chananejczyk tedy był w ziemi. — XIII. 7. Skąd téż był swar między pastarzami bydła Abrahamowego i Lotowego. A na on czas Chananejczyk i Pherzejczyk mieszkali w onéj ziemi. — XV. 20. 21. Nasieniu twemu dam tę ziemię. I Hetejczyki i Pherzejczyki, Raphaimy téż. — I Amorrejczyki, i Chananejczyki, i Gergezejczyki, i Jebuzejczyki. — V. *Mojż.* VII. 1. Gdy cię wwidzie Pan Bóg twój do ziemie, do której wchodzisz, abys ją posiadł, a wygładzi wiele narodów przed tobą: Hetejczyka, Gergezejczyka i Amorrejczyka, Hewejczyka, i Jebuzejczyka, i siedm narodów daleko większej liczby niż ty jesteś, i możniejszych nad cię. — *Joz.* III. 10. Potem psy poznaćcie, że Pan Bóg żywiący jest wpośród was, i wytraci przed oczyma waszemi Chananejczyka i Hetejczyka, Hewejczyka i Pherzejczyka, Gergezejczyka téż i Jebuzejczyka i Amorrejczyka. — *Dzieje Apost.* XIII. 19. A wygładziwszy siedm narodów w ziemi Chananejkiej, losem im podzielił ziemię.

²⁶⁾ IV. *Mojż.* XIII. 30. Hetejczyk i Jebuzejczyk, i Amorrejczyk mieszka po górach.

²⁷⁾ *Joz.* XV. 8. 63. I wstępuję przez dolinę syna Ennom, z boku Jebuzejczyka na południe, to jest Jeruzalem. — Lecz Jebuzejczyka obywatela Jeruzalem nie mogli synowie Juda wygładzić: i mieszkał Jebuzejczyk z syny Juda w Jeruzalem aż do dnia dzisiejszego. *Joz.* XVIII. 28. I Sela, Eleph i Jebus to jest Jeru-

Amorrejczycy (אֲמֹרִי) (to nazwisko bywa częstokroć używane dla wszystkich rodów Chananejskich)²⁸⁾ mieszkali za Abrahamowych czasów jak Hebron i Asasonthamar (Engaddy²⁹⁾), później w górach leżących na zachodzie morza Martwego³⁰⁾ które ztąd „górami Amorrejczyków“ zwane były³¹⁾. Dalej na północy przebywali koło Sichem³²⁾. Dwa państwa Amorrejczyków istniały

zalem. *Sędz.* XIX 11. I już byli u Jebuz, a dzień się odmieniał w noc, i rzekł sługa do Pana swego: Pójdź proszę, wstąpwa do miasta Jebuzejczyków, a zostańmy w nim.

²⁸⁾ I. *Mojż.* XV. 16. A w czwartém pokoleniu wróca się tu: bo jeszcze nie wypełniły się nieprawości Amorrejczyków aż do tego czasu. — *Joz.* XXIV. 18. I wyrzucił wszystkie narody, Amorrejczyka obywatela ziemie, do którejśmy weszli. *Sędz.* VI. 10. I rzekłem: Jam Pan Bóg wasz, nie bójcie się bogów Amorrejczyków, w których ziemi mieszkacie. — III. *Król* XXI. 26. I stał się obrzydłym tak dalece, że chodził za bałwany, których byli naczynili Amorrejczycy, które wyniszczył Pan przed obliczem Izrael. — *Amos.* II. 10. Jam jest, którym uczynił, żeście wyszli z ziemi Egipskiej, a wodziłem was po puszczy czterdzieści lat, żebyście posiadli ziemię Amorrejczyka.

²⁹⁾ I. *Mojż.* XIV. 7. 13. I wrócili się, i przeszli przez źródła Misphat to jest Kades: i wybili wszystką krainę Amalecytów i Amorrejczyka, który mieszkał w Asasonthamar. — A oto jeden, który był uszedł, oznajmił Abramowi Hebreowi, który mieszkał w dolinie Mambrego Amorrejczyka.

³⁰⁾ *Joz.* XI. 3. Chananejczyka też od wschodu i zachodu słońca, i Amorejczyka, i Hetejczyka, i Pherezejczyka, i Jebuzejczyka na górach. *Sędz.* I. 35. 36. I mieszkał Amorejczyk na górze Hares, co się wykłada skorupiany, w Aialon i Selebim. I stała się ciężka ręka domu Józefowego, i stał mu się hołdownikiem. A była granica Amorrejczyka od wstępu Scorpiona, skała i wyższe miejsce.

³¹⁾ V. *Mojż.* I. 7. 19. 20. Wróćcie się, a ciągnijcie ku górze Amorrejczyków. A ruszywszy się od Horeb, przeszliśmy przez puszcę straszliwą i wielką, którąście widzieli, drogą góry Amorrejskiej, jako nam był przykazał Pan Bóg nasz. A gdyśmy przyszli do Kadesbarne, rzekłem wam: Przyszlście do góry Amorrejczyka, którego Pan Bóg nasz da nam.

³²⁾ *Mojż.* XLVIII. 22. Daję tobie (Józefowi) część jedną mimo bracią twoją, którąm wziął z ręki Amorejczyka mieczem i łukiem moim. *Jan.* V. 5. I Przyszedł tedy do miasta Samaryej, które

na wschodzie Jordanu, jedno południowe między Arnon, Jordan i Jabok ³³⁾ z miastem stołeczném Hesebon; drugie na północy od rzeki Jabok w Bazan, którego stolicą było miasto Astharot ³⁴⁾. Państwo południowe powstało z dzierżaw Moabitów i Ammonitów, których Amorrejczycy z ich siedlisk pierwotnych wyparli ³⁵⁾.

Gergezejczyków (גרזשי) siedliska nie dadzą się oznaczyć z pewnością, dość że żyli w ziemi Chanaanajskiej ³⁶⁾.

zowią Sychar, blisko folwarku, który dał Jakób Józefowi synowi swemu.

- ³³⁾ IV. *Mojż.* XXI. 13. 26. Który puściwszy obozem stanęli przeciw Arnon, które jest na puszczy, a wysadza się na granicach Amorrejczyka. Bo Arnon jest granicą Moabską, dzieląc Moabity od Amorrejczyków. — Miasto Hesebon było Sehona króla Amorrejskiego, który walczył przeciwko królowi Moab: i wziął wszystką ziemię, która pod jego władzą była aż po Arnon.
- ³⁴⁾ IV. *Mojż.* XXXII. 33. A tak dał Mojżesz synom Gad, i Ruben, i połowicy pokolenia Manasse, syna Józefowego, królestwo Sehona króla Amorejczyka, i królestwo Og króla Bazan, i ziemie ich z miast swemi w około. — V. *Mojż.* IV. 46. 47. Za Jordanem w dolinie przeciw bałwanicy Phogor w ziemi Sehona, króla Amorejskiego, który mieszkał w Hesebon, którego zabił Mojżesz, synowie też Izraelowi wyszedłszy z Egiptu, posiadli ziemię jego i ziemię Og króla Bazan, dwu królów Amorrejskich którzy byli za Jordanem na wschód słońca. *Joz.* IX. 10. I dwiema królom Amorejczyków, którzy byli za Jordanem, Sehonowi królowi Hesebon, i Og królowi Basan, który był w Astaroth.
- ³⁵⁾ IV. *Mojż.* XXI. 26. Miasto Hesebon było Sehona, króla Amorrejskiego, który walczył przeciwko królowi Moab: i wziął całą ziemię, która pod jego władzą była aż po Arnon. — *Sędz.* XI, 13 — 26.
- ³⁶⁾ V. *Mojż.* VII. 1. (²⁵⁾. — *Joz.* XXIV. 11. I przesłiście Jordan i przysłiście do Jerycha. I walczyli na was mężowie miasta onego, Amorejczyk, Pherezejczyk, i Chananejczyk, i Hethejczyk, i Gergezejczyk, i Hewejczyk i Jebuzejczyk, i dałem je w ręce wasze. — II. *Ezdr.* XI. 8. I znalazłeś serce jego (Abrahama) wierne przed tobą: i uczyniłeś z nim przymierze, żebyś mu dał ziemię Chananejczyka, i Hethejczyka, i Amorejczyka, i Pherezejczyka, i Jebuzejczyka, i Gergezejczyka, abyś dał nasieniu jego, i ziściłeś słowa Twe, żeś jest sprawiedliwy.

Hewejczycy (חֵוֵי) mieszkali w Sichem ³⁷⁾, dalej w górach Hermon, w kraju Maspha ³⁸⁾ i Gabaon ³⁹⁾.

Chananejczycy (כְּנַעֲנִי) obejmują w szerszym znaczeniu wszystkie pokolenia ziemi Chananejskiej ⁴⁰⁾; w ścisłym ród nad morzem i Jordanem ⁴¹⁾ osiadły w Gazer ⁴²⁾.

Później dopiero zda się, że osiadło sześć pokoleń Chanańskiego pogłowia dalej na północy i zachodzie ziemi Chananejskiej tudzież na wybrzeżach Śródziemnego morza, i do tych należą także znani w historii Fenicyanie. Pokolenia te były: Sydończycy mieszkający w Sydonie; Aradczycy (Arwadczycy) na wyspie Aradus (Ruad), i Antaradus (Tortosa) ⁴³⁾; Arakczycy w Arka na

- ³⁷⁾ I. *Mojż.* XXXIV. 2. Którą ujrawszy Sichem, syn Hemora He-wejskiego. książę onej ziemi, rozmiłował się jej.
- ³⁸⁾ *Joz.* XI. 3. Hewejczyka też który mieszkał pod górą Hermon w ziemi Maspha. — *Sędz.* III. 3. I Hewejczyka, który mieszkał na górze Libanie, od góry Baal Hermon aż do wejścia Emath.
- ³⁹⁾ *Joz.* XI. 19. Nie było miasta, któreby się poddało synom Izraelowym, oprócz Hewejczyka, który mieszkał w Gabaon: bo wszystkich walcząc dostał.
- ⁴⁰⁾ I. *Mojż.* X. 18. A potem rozsiały się narody Chananejczyków. — XII. 6. (²⁵). — XXIV. 3. Abych cię poprzysiągł przez Pana Boga nieba i ziemi, żebyś nie brał żony synowi memu (Izaakowi) z córek Chananejskich, pomiędzy którymi mieszkam. — II. *Mojż.* XIII. 11. A gdy cię wprowadzi Pan do ziemi Chananejczyka, jako przysiągł tobie i ojcom twoim i da ją tobie.
- ⁴¹⁾ IV. *Mojż.* XIII. 30. Chananejczyk zaś mieszka nad morzem i przy rzece Jordanie. — V. *Mojż.* XI. 30. Które są za Jordanem za drogą, która idzie na zachód słońca, w ziemi Chananejczyka, który mieszka w polach przeciw Gałgala, która jest podle doliny ciągnącej się i zachodzącej daleko.
- ⁴²⁾ *Joz.* XVI. 10. I nie wybili synowie Ephraimowi Chananejczyka, który mieszkał w Gazer, i mieszkał Chananejczyk w pośród Ephraima, aż do tego dnia dań płacąc. — III. *Król.* IX. 61. Pharaon król Egipski wyciągnął i wziął Gazer i spalił go ogniem i Chananejczyka, który mieszkał w mieście wymordował, i dał go za posag córce swej żonie Salomonowej.
- ⁴³⁾ IV. *Król.* XIX. 13. Gdzie jest król Emath, i król Arphad, i król miasta, Sopharwaim Ana i Awa? — *Ezech.* XXVII. 8. 11. Obywatele Sidonu, i Aradczycy byli żeglarzami twemi: mędrycy twoi Tyrze byli sternikami twemi. — Synowie Aradczycy z woj-

górach Libanu; Synejczycy w Sine w pobliżu Arki; Zymar-
czycy mieszkali prawdopodobnie w Zymirze blisko wyspy Tortozy;
Hamatczycy w końcu w Hamah, późniejszej Epitanji.

a) *Chananejskie ludy.*

α) Ferezejczycy.

Ferezejczycy (פֶּרֶזִי) nie należą z pokolenia do rodów Cha-
nanejskich, wszakże że pospołu z nimi żyli za czasów Abrahama
pomędzy Betel i Ai (Haj) ⁴⁴), wspominamy o nich na tém miejscu.

β) Cynejczyki, Cenezejczyki i Cedmonejczyki.

Innym rodem pogańskim przebywającym w Chanaanie byli
Cynejczyki, Cenezejczyki i Cedmonejczyki ⁴⁵). Pochod-
zenie ich odnosi się do Hobaba ⁴⁶), Mojżeszowego szwagra ⁴⁷).
Mieszkali z pokoleniem Judy na pustyni Judzkiej. Za czasów Saula
byli Cynejczycy pomędzy Amalekitami ⁴⁸)

skiem twojém byli na murzech twoich w około: lecz i Pigmeowie,
którzy byli na wieżach twoich sajdaki swoje rozwieszali na mu-
rzech twoich w około: oni wykonali piękność twoją.

⁴⁴) I *Mojż.* XIII 3. 7. I wrócił się drogą, którą był przyszedł od
południa do Bethel, aż na miejsce, gdzie przedtém postawił był
namiot między Bethel i Hay. — Zkąd téż był swar między pa-
stérzmi bydła Abrahamowego i Lotowego. A na on czas Chana-
nejożyk i Pherezejczyk mieszkali w onéj ziemi.

⁴⁵) I. *Mojż.* XV. 19.

⁴⁶) *Sędz.* I. 16. A synowie Cinesa powinnego Mojżeszowego wyszli
z miasta Palm z synmi Juda w puszczaą działu jego, która jest
na południe Arad i mieszkali z nim. — IV. 11. A Haber Cy-
nejczyk oddzielił się był niekiedy od inszych Cynejczyków braciej
swych, synów Hobab, powinnego Mojżeszowego.

⁴⁷) IV. *Mojż.* X. 29. I rzekł Mojżesz, Hobab synowi Raguela Ma-
dianity krewnemu swemu. Ciągniemy do miejsca, które nam
Pan dać ma: Pójdź z nami, żebyśmy uczynili dobrze.

⁴⁸) I *Król.* XV. 6. I odstąpił Cynejczyk z pośrodku Amalek.

Rody te miały miasta, trudniły się rolnictwem ⁴⁹⁾, rządy nad niemi sprawowali nie szerokiej władzy królowie, których było 31 ⁵⁰⁾.

Przebrały one miarę złego ⁵¹⁾, a miłosierdzie Pana dobiegło kresu swego, według słów Pisma. Ztąd naród od Boga wybrany

⁴⁹⁾ V. *Mojż.* VI. 10. 11. A gdy cię wprowadzi Pan Bóg twój do ziemie, o którą przysiągł ojcom twoim, Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi: i dać miasta wielkie i bardzo dobre, którychś nie budował. — I domy pełne wszystkich bogactw, którychś nie zbudował, studnie, którychś nie kopał, winnice i oliwnice, którychś nie sadził, a będziesz jadł i najesz się. — *Joz.* XXIV. 13. I dałem wam ziemie, w którejeście nie robili, i miasta, którecheście nie budowali, żebyście mieszkali w nich: winnice i oliwnice, którecheście nie sadzili.

⁵⁰⁾ *Joz.* XII. 9 — 24. Król Jerycha jeden, król Hay, który jest po boku Bethel, jeden. — Król Jeruzalem jeden, król Hebron jeden, — król Jerymoth jeden, król Lachis jeden, król Eglon jeden, król Gazer jeden, — król Dabir jeden; król Gader jeden, — król Herma jeden, król Hered jeden, — król Lebni jeden, król Odulam, — król Macedy jeden, król Bethel jeden, — król Taphna jeden, król Opher jeden, — król Aphek jeden, król Saron jeden, — król Madon jeden, król Asor jeden, — król Semeron jeden, król Acsaph jeden, — król Thenak jeden, król Magedda jeden, — król Kades jeden, król Jachanan Carmelu jeden, — król Dor i krainy Dor jeden, król narodów Galgal jeden, — król Thersy jeden: wszystkich królów trzydzieści i jeden.

⁵¹⁾ V. *Mojż.* XII. 29—31. Gdy wytraci Pan Bóg twój przed obliczem twojem narody, do których wnijdiesz osiągnąć je, a posiędziesz je, i mieszkać będziesz w ziemi ich. — Strzeż abyś je nie naśladował, gdy na twoje wejście będą wyglądzani, i nie pytał o ceremoniach ich mówiąc: Jako chwalili ci narodowie bogi swoje tak i ja chwalić będę. — Nie uczynisz tak Panu Bogu twemu. Wszystkie bowiem brzydlivości, których nienawidzi Pan czynili bogom swoim, ofiarując syny i córki, i paląc ogniem. — XVIII. 9—12. Gdy wnijdiesz do ziemie, którą da Pan Bóg twój, strzeż się, abyś nie chciał naśladować brzydlivości onych narodów. — Ani się niech nie znajduje w tobie, któryby oczyścił syna swego albo córkę przez ogień: albo któryby się radził praktykarzów, i wierzył snom i wrózkom, ani niech nie będzie guślarz — ani czarownik, ani ktoby się duchów złych radził, ani wieszczków, albo się od umarłych prawdy dowiadował. Tem bowiem wszyst-

nie miał dopuszczać bezbożne do wspólności żywota swego ⁵²⁾, albowiem w potomstwie Jakóba miały się sprawdzić obietnice Pańskie, a czerpiąc zarazę ze związków małżeńskich z Chananejskim rodem, stały się być Izrael nie królestwem kapłańskim, ale niewolnikiem bałwanów.

Jakoż wytępienie Amorrejczyków za czasów Jozuego jest tylko spełnieniem wyroku sprawiedliwości Bożej ⁵³⁾, a kiedy czas Sędziów dobiegał kresu swego, niknie coraz bardziej nazwa Chanańskich rodów z karty dziejów Izraela. Jednak za czasów jeszcze proroka Elizy byli Hetejczycy nieprzyjaciółmi Izraela, a po powrocie jego

kiem brzydzi się Pan, i dla takich złości wygubi je Pan na wejście twoje.

- ⁵²⁾ I. *Mojż.* XXXIV. 14—16. Nie możemy uczynić czego żądacie ani dać siostry naszej człowiekowi nieobrzezanemu: co się nie godzi — niesłuszna i obrzydła rzecz u nas. — Ale tak się mogę porównać, jeżeli zechcecie być nam podobni, a obrzeże się między wami każdy mężczyzna: — tedy damy, i weźmiemy wzajem córki wasze i nasze; i będziemy mieszkać z wami i będziemy ludem jednym.
- ⁵³⁾ III. *Mojż.* XVIII. 24. 25. Ani się splugawcie temi wszystkimi rzeczami, któremi się splugawili wszyscy narodowie, które ja wyrzucę przed obliczem waszym, — i któremi jest splugawiona ziemia, której ja złości nawiedzę, aby wyrzuciła obywatela swoje. — XX. 23. Nie chodźcie w ustawach narodów, które ja wypędzę przed wami. Wszystko to bowiem czynili, i zbrzydziłem się nimi. — V. *Mojż.* IX. 4. 5. Nie mówże w sercu twojem, gdy je wygładzi Pan Bóg twój przed tobą: Dla sprawiedliwości mojej wprowadził mię Pan, abych ten tę ziemię posiadał, ponieważ dla niezbożności ich wytracone są te narody. — Albowiem nie dla sprawiedliwości twoich: i prawości serca twego wnijdziesz, abys posiadał ziemię ich: ale iż oni niezbożnie czynili, na wejście twe są wygładzeni: a żeby Pan wypełnił słowo swe, które pod przysięgą obiecał ojcom twoim Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi. — *Sędz.* I. 6. 7. A Adonibezek uciekł: którego dogoniwszy pojмали, obciąwszy końce rąk, i nóg jego. — I rzekł Adonibezek: Siedmdziesiąt królów z obciętemi końcami rąk i nóg zbierali pod stołem moim odrobiny pokarmów: jakom czynił, tak mi Bóg oddał, i przywedli go do Jeruzalem i tam umarł.

z Babilońskiej niewoli jest jeszcze ślad o nich, bo synowie Izraela rozwodzą się na wezwanie Ezdrasza z córami Chananejskimi ⁵⁴). Później już nie ma wzmianki o Chananejskich ludach.

⁵⁴) I. *Ezdr.* IX. 1. 2. A gdy się to odprawilo, przystąpili do mnie (Ezdrasza) przełożeni mówiąc: Nie odłączył się lud Izraelski, kapłani i Lewitowie od narodów ziem i od obrzydłości ich, to jest od Chananejczyka i Hethejczyka, i Pherezajczyka i Jebuzajczyka, i Ammonitów: i Moabitów, i Egipcyanów, i Amorrejczyków: Bo spojowali córki ich sobie i synom swym: i pomieszali nasienie święte z ludźmi ziem: ręka też książąt, i urzędu w tém przestępstwie pierwsza była.

II. PRZYCHODNI MIESZKAŃCE ZIEMI ŚWIĘTEJ SEMOWEGO POGŁOWIA, IZRAELITOM POKREWNI, CZYLI RODY KSIĘGI GENESIS I PODAŃ ARABSKICH.

1. Potomkowie Arama, Jektana i Ismaela.

Są według tu załączonej genealogicznej tablicy (N. 2.) pierwotnie temi rodami, z których powstał naród Arabów.

Podania ksiąg Genesis zgadzają się w ogólności z arabskimi: ta tylko zachodzi głównie pomiędzy nimi różnica, że podania arabskie wyjaśniają dokładniej własnego narodu dzieje. Podług nich tedy poczyna się wywód rodów Arabskich jeszcze przed Jektanem od Irama (czyli biblijnego Arama), syna Sema, a wnuka Noego.

Z niego poszło dziewięć pokoleń Arabskich: Ad, Thamud (Themud), Umajjim, Abil, Tasm, Djadis, Amlik, Djorhum i Wabar. Te mieszkaly w Jemen i zwały się „Aribach“ czyli „Arba“ t. j. „czyści.“

Arabowie drugiego plemienia „Mutaarribah“, co znaczy „nieczyści“, pochodzą od Kahtana czyli Jektana; do tych należą: potomkowie syna jego trzeciego Jaruba w Jemen; dalej czwartego Djorham (biblijnego Aduram), z którego poszli Djorhamidowie w Hedžas; dalej dziewiątego z rodu Saba, z którego poszli Sabejczycy.

Saba znowu miał dwóch synów Himyar czyli Homair, i od tego poszli Himyarytowie czyli Homerytowie i Kalana, od którego poszli Kalanitowie.

Arabowie trzeciego w końcu plemienia „Mustaarribah“, „Mustaraba“ zwani, co także „nieczystych“ oznacza, którzy się tylko przez powinowactwo Arabami stali ⁵⁵⁾). Są to potomkowie Ismaela, i synowie Maada z Chamowego pogłowia, z których wyszedł Mahomed, a ci to mieszkali w Arabji średniej.

Ismael został wraz z matką Agar ⁵⁶⁾ wygnany na pustynię, i to podanie rodzinne kierowało już następnie losami jego potomków.

Według świadectwa Starego Zakonu był on dobrym strzelcem, który na puszczy Faran mieszkał ⁵⁷⁾, a podług prorocтва: „dziki człowiek, ręce jego przeciwko wszystkim, a ręce wszystkich przeciw jemu: a naprzeciwko wszystkiój braciój swój rozbije namioty“ ⁵⁸⁾. Takim był, takimi byli wszyscy jego potomkowie.

Abrahamowi przyrzekł Pan błogosławić Ismaelowi i rozrodzić go w naród wielki ⁵⁹⁾. Jakoż poszła z niego jedna część Arabskiego narodu, lubo od Irama i Jektana ⁶⁰⁾ rodowici, a od Ismaela przychodni Arabowie wywodzić się zwykli.

Potomkowie Ismaela są pod różnemi nazwiskami wspominani w Pismach Starego Zakonu. Ismaelitami (יִשְׁמָאֵלִי) i Madjanitami zwani są kupce, którzy kupili Józefa ⁶¹⁾.

⁵⁵⁾ Ismael ożenił się z córką Mudadha, króla Djorhamitów, i ztąd nazywają się jego potomkowie przez powinowactwo zarabszczo-nymi. Djorhamitowie zostali rządzącym plemieniem, ale zarząd „świętego domu Kaaby“ w Mecce przeszedł ztąd na Ismaela. — Synowie Maad mieli się za najszlachetniejszy ród, bo z nich wyszedł zakonodawca Mahomed.

⁵⁶⁾ I. Mojż. XVI. 15. I urodziła Agar Abramowi syna: który nazwał imię jego Ismael.

⁵⁷⁾ I. Mojż. XXI. 20. 21. I był z nim: który urosł i mieszkał na puszczy, i stał się młodości strzelcem. I mieszkał w puszczy Pharae, i wzięła mu matka jego żonę z ziemi Egipcyjskiej.

⁵⁸⁾ I. Mojż. XXI. 12.

⁵⁹⁾ I. Mojż. XVII. O Ismaela też wysłuchałem cię: Oto błogosławie mu, i rozmnożę i rozszerzę go bardzo: dwanaście książąt zrodzi, i rozkrzewię go w naród wielki.

⁶⁰⁾ I. Mojż. X. 25. Heberowi lepak urodzili się dwa synowie: Imię jednego Phaleg; iż we dni jego rozdzieliła się ziemia; a imię brata jego Jektan.

⁶¹⁾ I. Mojż. XXXVII. 25. 27. 28. A usiadłszy aby jedli chleb, ujrzeli Ismaelity podróżne jadąc z Galaad, i wielbłądy ich niosące korze-

To samo już za czasu Sędziów bierze Pismo obadwa te rody za jedno ⁶²).

Psalm LXXXIII. przytacza Ismaelitów i Agarenów z osobna ⁶³). Z Agarejczykami walczyły pokolenia Manasse, Gad i Ruben, na wschodzie Jordanu osiadłe ⁶⁴).

Ismael miał dwunastu synów, podobnie jak Jakób. Ci byli: Nabajoth, Codar, Adbeel, Mabsam, Masma, Duma, Masza, Hadar, Thema, Jethur, Naphis i Kedma, z których poszło dwunastu książąt tych pokoleń ⁶⁵)

nie, i resinę i statkę do Egiptu. A gdy mijali Madianitowie kupcy, wyciągnawszy go z studnie, sprzedali go Ismaelitom za dwadzieścia srebników, którzy go zawieźli do Egiptu. Madianitowie sprzedali Józefa w Egipcie Potipharowi, trzebieńcowi Pharaona, hetmanowi żołnierstwa. XXXIX. 1. Józef tedy był zawiedzion do Egiptu, i kupił go Potifar, trzebieniec Pharaonów, hetman wojska, mąż Egipcyanin z ręki Ismaelitów, od których był przywiedziony.

⁶²) *Sędz.* VIII. 22. 24. I rzekli wszyscy mężowie Izraelscy do Gedeona: Panuj ty nad nami, i syn twój, i syn syna twego: gdyżże nas wybawił z ręki Madyan. — I rzekł do nich: Jednej prośby żądam od was: Dajcie mi nausznicę z korzyści waszjej. Bo nausznicę złote Ismaelitowie zwykli byli miewać.

⁶³) *P s.* LXXXII. 6. 7. Bo się spiknęli jednym umysłem spolu przeciw tobie przymierze postanowili, namioty Idumejczyków i Ismaelitowie, Moabitowie i Agarenowie.

⁶⁴) *I Paral.* II. 10. 19. 20. A za czasów Saula walczyli z Agarejczykami i pobili je, i mieszkali miasto nich w ich przybytkach, na wszystkiej stronie, która patrzy na wschód słońca Galaad. Wiedli wojnę przeciw Agarejczyków: a Iturejczycy, i Naphis i Nodab dodali im pomocy. I przyszedli w ręce ich Agarejczycy, i wszyscy którzy z nim byli, bo wzywali Boga, gdy się potykali i wysłuchał ich przeto, iż wierzyli weń.

⁶⁵) *I. Mojż.* XXV. 12 — 16. Te są rodzaje Ismaela, syna Ahrahamowego, którego mu urodziła Agar Egipcyanka, służebnica Sary. I te imiona synów jego w nazwiskach i w rodzajach ich. Pierwородny Ismaeliw Nabaioth, potem Cedar, i Adbeel i Mabsam. Masma też, i Duma i Masza. — Hadar i Thema, i Jethur, i Naphis i Kedma. — Ci są synowie Ismaelowi i te imiona po zamkach i miasteczkach ich dwanaście książąt pokolenia ich. *I. Paral.* I. 29—31. —.

Potońkowie pierwotnego zwani są według świętego Hjeronima Nabutejczykami ⁶⁶). Za czasów Makkabeuszów siedzą w puszczy na wschodzie od Jordanu ⁶⁷). Drugi z rodu był Cedar, i od niego poszli Cedarejczykowie. Dziewiąty z rodu był Thema, i od niego wywodzą się Thomani.

Podług proroka Izajasza ⁶⁸) przyjdą do Chrystusa „Wszystek dobytek Cedar zgromadzi się ku Tobie: barani Nabajoth służąc będą Tobie.“

Dawid mówi w psalmie CXIX. 5.: „Mieszkałem z obywatelami Cedar.“ Pieśń nad pieśniami wspomina o pięknych namiotach Cedar ⁶⁹).

Jako wiernych bałwanowi swemu stawia Jeremjasz Izraelitom Cedarejczyków za przykład wierności ⁷⁰). — Jeremjasz prorokuje także przeciwko nim, nazywając ich „Synami wschodnimi“, którzy we wschodniej arabskiej pustyni „sami mieszkają, nie mając wrót ani zawory“ ⁷¹).

⁶⁶) Podług podań arabskich (Masudy historyk) wywodzą się Nabutejczycy nie od Ismaela, lecz z Aramskiego pogłowia, czyli narodów, wychodzących od Arama, syna Semowego, którego wnuk Nabit był ojcem pokolenia a następnie rządzącego narodu w Babilonji jeszcze przed Chaldejczykami.

⁶⁷) I. *Machab.* V. 24. 25. A Judasz Machabeusz, i Jonathas brat jego, przeprawili się przez Jordan, i jechali trzy dni drogi przez puszcza. I zabierze im Nabutejczycy, i przyjele je w pokoju, i powiedzieli im wszystko, co się działo z bracią ich w Galaadytym-dzie. — IX. 35. A Jonathas posłał brata swego hetmana ludu, i prosił Nabutejczyków przyjaciół swoich, aby im pożyczyci narzędów swych, których było dostatek.

⁶⁸) *Izaj.* LX. 7.

⁶⁹) *Pieśń n. pieś.* I. 4. Czarnaciem ale piękna, córki Jeruzalimskie: jako namioty Cedar.

⁷⁰) *Jerem.* II. 10. 11. Przejdziecie do wyspów Cetym a obaczcie: i do Cedar poslijcie, a przypatrzcie się pilnie i obaczcie, jeżeli się co takowego stało. — Jeżeli naród odmienił bogi swoje, a zaiste oni nie są bogowie: a lud mój odmienił chwałę swą w bałwana.

⁷¹) *Jerem.* XLIX. 28—33. Na Cedar i na królestwa Assur, które poraził Nabuchodonozor król Babiloński. To mówi Pan: wstańcie a idźcie na Cedar, a zaburcie syny wschodnie. — Namioty ich i trzody ich zabiorą: skóry ich i wszystko naczynie ich, i wiel-

Podług Ezechiela kupczyki Cedarejczyki z Tyrem ⁷²⁾.

Podług św. Hjeronima mieszkali na wschodzie Czerwonego morza w puszczy Saraceńskiej. — Podług Teodoreta przepędzali trzody swoje aż w okolice Babilonu, Jako plemiennicy Nabutejczyków, a potomkowie Ismaela byli Cedarejczycy zapewne z Nabutejczykami pomieszani, którzy na przestrzeni od Czerwonego morza aż do rzeki Eufratu koczownicze wiodli życie.

Wszyscy pisarze późniejsi zgadzają się na to, że potomkowie Ismaela nie uprawiali roli, nie sadzili drzew, i stałych nie mieli siedlisk, lecz koczownicze wiodąc życie z Arabami pospołu w jeden się zli naród.

2. Potomkowie Cetry, trzeciej żony Abrahama.

Cetura miała sześciu synów z patryarchą Abrahamem. Ci bywają według podań arabskich Ceturejczykami zwani, wyjąwszy czwartego z rodu Madjana, od którego poszli Madjanitowie (מדין).

W Mojżeszowych księgach są oni za jedno uważani z Ismaelitami (którzy kupili Józefa) ⁷³⁾. Zdaje się tedy, że się mieszała z Ismaelitami, bo jedna część przynajmniej siedziała w Arabji właściwej nad Czerwonem morzem. Tamto leżała kraina Madjan,

błądy ich wezmą sobie, i zwołają na nie strach w okolicy. Uciekajcie, bieście w skok, w głębokości siedźcie, którzy mieszkacie w Azor, mówi Pan: bo Nabuchodonozor król Babiloński uradził na was radę, i umyślił na was myśli. — Wstańcie, a idźcie do narodu spokojnego, a mieszkającego bezpiecznie, mówi Pan: Nie masz wrót ani zdwory u nich, sami mieszkają. I będą wielbłądy ich rozchwyceniem, a mnóstwo dobytków ich korzyścią: i rozwionę je na wszystkie wiatry, którzy się podstrzygli pod długi włos, a ze wszech granic jego przywiodę zatracenie na nie, mówi Pan. I będzie Azor mieszkaniem smoków spustoszony aż na wieki: nie będzie tam mieszkał mąż, ani przebywał syn człowieczy.

⁷²⁾ *Ezech.* XXVII. 21. Arabska ziemia, i wszystkie książęta Cedar, ci kupcami ręki twojej: z jagnięty i z barany, i z koźlęty przychodzili do ciebie kupcy twoi.

⁷³⁾ *Mojż.* XXXVII. 25. 27. 28. — XXXIX. 1. (⁶¹).

ojczyzna Jetra, teścia Mojżeszowego, którego owce pasał Mojżesz uszedłszy z Egiptu, i aż ku górze Horeb podpędzał ⁷⁴⁾.

Szwagra swego Hobaba, z krainy Madjan prosił Mojżesz, aby Izraelitom od góry Synaj był przewodnikiem przez puszcze.

I nie tylko według świadectw Pisma, ale i podług świadectwa św. Hjeronima okazują się dwa oddzielne siedliska Madjanitów: jedno około góry Horeb w Arabji nad Czerwoném morzem, drugie nad rzeką Arnon, i w tych mieszkali Madjanitowie z Moabitami i Ammonitami pospołu.

Madjanitowie z Moabitami wezwali Balaama wieszczka, aby rzucił klątwę na lud Izraelski w krainie Moab ⁷⁵⁾, lecz ten błogosławił im z rozkazu Pana.

Ciż Madjanitowie przywiedli Izraelitów do bałwochwalstwa i nierządów, przeto nakazał Pan z nimi wojnę ⁷⁶⁾, i Finees pobił

⁷⁴⁾ II. *Mojż.* II. 15. I usłyszał te mowę Pharaon, i szukał zabić Mojżesza, który uciekłszy od oblicza jego: mieszkał w ziemi Madańskiej i siedział u studnie. — III. 1. A Mojżesz pasł owce Jethro swiekra swego kapłana Madańskiego: a gdy zagnał trzodę w głębokość pustynie, przyszedł do góry Bożej Horeb. — IV. 19. Rzekł tedy Pan do Mojżesza w Madyan: Idź a wróć się do Egiptu. Pomarli bowiem wszyscy, którzy szukali duszy twojej. — XVIII. 1. I gdy usłyszał Jethro kapłan Madański powinny Mojżeszów, wszystko co uczynił Bóg Mojżeszowi i Izraelowi ludowi swemu.

⁷⁵⁾ IV. *Mojż.* XXII. 4 7. 12. Rzekł (Balak, król Moabski) do starszych Madian: Tak wygładził ten lud wszystkie, którzy w granicach naszych mieszkają, jako zwykł wół trawę aż do korzenia wyjadać. Ten był natenczas królem Moab. — I poszli starszy Moab i starszy Madian mając w rękę zapłatę wróźby. A gdy przyszli do Balaama, i powiedzieli mu wszystkie słowa Balakowe. I rzekł Bóg do Balaama: Nie chodź z nim, i nie klnij ludu: bo jest błogosławiony.

⁷⁶⁾ IV. *Mojż.* XXV. 16. 18. I rzekł Pan do Mojżesza, rzekąc: Nieprzyjacieli was niech poczują Madjanitowie, a pobijcie je — ponieważ i oni nieprzyjacielskie przeciwko wam uczynili, i oszukałi zdradę przez bałwana Phoger, i Kozbi, oórkę księżęcia Madańskiego siostrę swą, która zabita jest w dzień kaźni dla świętokrajstwa Phogor.

ich, zabrał ich cały dobytek, i zniszczył ogniem ich grody i wsie ⁷⁷⁾.

Gdy Izraelici po śmierci Jozuego od Boga odpadli, dał ich w ręce Madjanitom, i byli w niewoli przez siedm lat (ok. 1252 — 1245 prz. Chr.), a gdy znowu do Pana wołali, posilił ich na nieprzyjaciela, i Gedeon wyzwolił ich, odniósłszy w dolinie Izrael cudowne zwycięstwo ⁷⁸⁾.

Od owego to czasu nie słyhać więcej o Madjanitach w dziejach.

Grody ich były: Madjan, przy morzu Czerwoném jeden, a drugi Madjan przy rzece Arnon — i Areopolis, po którym dziś tylko pozostały zwaliska.

⁷⁷⁾ IV. *Mojż.* XXXI. 6. 7. 9. 10. Które posłał Mojżesz z Phinee-sem synem Eleazara kapłana: naczynie też święte i trąby na trąbienie dał mu. — I potkawszy się z Madyańczykami i zwyciężywszy je wszystkie mężczyznę pobili. Pobrali niewiasty i dziatki ich, i wszystko bydło, i wszystek sprzęt cokołwiek mogli mieć spłodowali. Tak miasta jako wsie i miasteczka ogień pożarł.

⁷⁸⁾ *Sędz.* VI. 1. 7. I uczynili synowie Izrael złe przed oczyma Pańskimi: który je dał w rękę Madyan przez siedm lat. — I wołał do Pan prosząc pomocy przeciw Madyanitom. — I wejrzał nań (na Gedeona) Pan, i rzekł: Idź tej mocy twojej, a wybawisz Izraela z ręki Madyańskiej: wiedz żem cię posłał. — VII. 12. 17. 19. 20. 21. 22. A Madyan i Amalek, i wszyscy wschodni narodowie pokładłszy się leżeli w dolinie (Izrael): wielbłądowie też niezliczeni byli jako piasek, który leży na brzegu morskim. I rozdzielił (Gedeon) trzysta mężów na trzy części: i dał im w ręce trąby i fiasze czeze, a pochodnie w pośrodku fłasz. I wszedł Gedeon i trzysta mężów, którzy byli z nim w część obozu, gdy się zaczynała straż północna, a pobudziwszy stróże jeśli trąbić w trąby, i tłuc jedną o drugą fłaszę. A gdy w około obozu na trzech miejscach trąbili i potłukli fiasze, trzymali w lewych rękach pochodnie, a w prawych trąby brzmiące, i wołali: Miecz Pański i Gedeonów. — A tak strwożył się wszystek obóz, a wrzeszcząc i wyjąc uciekli. — A przedsię nacierali trzysta mężów trąbiąc w trąby. I wpuścił Pan miecz na wszystek obóz i sami się między sobą zabijali. *Izaj.* X. 26. I wzbudzi nań Pan Zastępów bicz, nakształt porażki Madyan, na skale Oreb, i różgę swą na morzu, i podniesie ją na drodze Egipskiej.

3. Potomkowie Lota.

a) *Moabitowie* (מואב)

Moab, syn Lota z jego najstarszej urodzony córzy, był praszczurem Moabitów ⁷⁹⁾. Siedzieli oni pierwiastkowo razem z Ammonitami, jako do jednej po Locie należącej dzielnicy, pomiędzy rzekami Arnon a Jabok, gdzie przed nimi olbrzymowie Emim żyli ⁸⁰⁾.

Później zostali ztamtąd od Amorrejczyków wyparci na południe po za rzekę Arnon ⁸¹⁾, i kraina ich Moabitis (dziś Kerek) zwana, graniczyła na północ z rzeką Arnon, na wschód z pustynią, na zachód z morzem Martwém, a na południu z krainą Edom.

W pochodzie do ziemi Chananejskiej nie wojowali z nimi Izraelici, bo mieli na to zakaz od Pana, ale przeszli mimo przez pustynię ⁸²⁾, która od wschodu odgraniczała ziemię Moabitów; prawdopodobnie szlakiem dzisiejszych karawan.

Później wszakże przyszło do starcia. Izraelici zwyciężyli Sehona, króla Amorrejczyków ⁸³⁾, następnie króla Og z Bazanu ⁸⁴⁾,

⁷⁹⁾ I. *Mojż.* XIX. 37. I porodziła starsza syna, i nazwała imię jego Moab, ten jest ojcem Moabitów, aż do dzisiejszego dnia.

⁸⁰⁾ V. *Mojż.* II. 9. 10. (3)

⁸¹⁾ IV. *Mojż.* XXI. 13. 26. Bo Arnon jest granicą Moabską, dzieląc Moabity od Amorrejczyków. — Miasto Hesebon było Sehona króla Amorrejskiego, który walczył przeciwko królowi Moab: i wziął wszystkie ziemie, która pod jego władzą była aż po Arnon.

⁸²⁾ *Sędz.* XI. 18. I obszedł z boku ziemie Edom, i ziemie Moab, i przyszedł na wschodnią stronę ziemie Moab, i położył się obozem za Arnon, ani chciał wniknąć za granicę Moab: Arnon bowiem jest pogranicze ziemi Moab. II. *Paral.* XX. 10. Teraz tedy oto synowie Ammon, i Moab, i góra Seir, przez któreś Ty nie dopuścił przejść Izraelowi, gdy wychodzili z Egiptu, aby je minęli, i nie wztracili ich.

⁸³⁾ IV. *Mojż.* XXII. 23. 24. Który (Sehon król) nie chciał dozwolić, aby przeszedł Izrael przez granicę jego, i owszem zebrawszy wojsko wyjechał przeciwko na puszcze i przyjechał do Jasa, i walczył przeciw jemu.

⁸⁴⁾ IV. *Mojż.* XXI. 33. 35. I obrócili się i szli drogą Basan, i zastąpił im Og król Basan, ze wszystkim ludem swym, chcąc dać

a gdy ztąd do ziemi Moabitów wkroczyli, kazał król Balak powołać Balaama, i rzucić na nich klątwę ⁸⁵). Tu to zmieszali się krwią Izraelici z Moabitami i poczcili ich bałwany ⁸⁶). Eglon król Moabitów, podbił sobie Izraelitów, i trzymał ich przez lat 18 (ok. 1343 do 1326) pod władzą, aż zamordowanym został ⁸⁷)

Ruth była Moabitką z rodu ⁸⁸). Saul pobił ich ⁸⁹); Dawid szukał u nich przed Saulem schronienia ⁹⁰), a zwojował ich później ⁹¹). Pod Ochozjaszem odpadli od Izraela, będąc do płacenia haraczu zmuszani ⁹²). Joram, Jozafat i król Edomitów pobił ich

bitwę w Edrai. — I porazili tedy i tego z synmi jego i wszystkie lud jego aż do szczątku, i posiadli ziemię jego.

⁸⁵) IV. *Mojż.* XXII. 4. 7. 12. (⁷⁵).

⁸⁶) IV. *Mojż.* XXV. 1. 2. A Izrael mieszkał na ten czas w Setim, i cudzołożył lud z córkami Moab. — Które wezwały ich na ofiary swoje. A oni jedli, i kłaniali się bogom ich. I poświęcony jest Izrael Beelphegorowi. I rozgniewał się Pan,

⁸⁷) *Sędz.* III. 12. 29. 30. I przydali synowie Izraelowi złe czyny przed oczyma Pańskimi: który zmocnił przeciwko im Eglona króla Moabskiego, — (A ten) wyjechał i poraził Izraela, i posiadał miasto palm. — I służyli synowie Izraelscy Eglonowi, królowi Moab osmnaście lat. — Ale porazili na on czas Moabitów około dziesięć tysięcy wszystkich dużych i mocnych mężów, żaden z nich ujęć nie mógł. I uniżon był Moab dnia onego: i ucihła ziemia 80. lat.

⁸⁸) *Ruth.* I. 4. Którzy (synowie Elimelecha) pojęli żony Moabitki, z których jedną zwano Orpha, a drugą Ruth.

⁸⁹) I. *Król.* XIV. 47. A Saul potwierdziwszy królestwo nad Izraelem, walczył w około przeciw wszystkim nieprzyjaciołom jego, przeciw Moab i synom Ammon i Edom, i królem Soba, i Philistynem, a gdziekolwiek się obrócił, wygrywał.

⁹⁰) I. *Król.* XXII. 3. 4. I poszedł Dawid z onąd do Maspha, która jest Moab: i rzekł do króla Moab: Niechaj pomieszka, proszę, ojciec mój i matka moja z wami, aż się dowiem, co ze mną Bóg uczyni? — I zostawił je przed obliczem króla Moab, i mieszkali u niego po wszystkie dni, których Dawid był na zamku.

⁹¹) II. *Król.* VIII. 2. I poraził (Dawid) Moab, i pomierzył je sznurem, równając z ziemią: ale wymierzył dwa sznury, jeden na zabicie, a drugi na żywo zachowanie: i został Moab Dawidowi służąc pod hołdem.

⁹²) IV. *Król.* I. 1. A Moab wykroczył potem przeciw Izraelowi, jako umarł Achab. — III. 4. 5. A Mesa król Moab ohował wiele

sposobem cudownym ⁹³). Z Ammonitami i Edomitami pospółu naszli Jozafata Judzkiego, i zostali na nowo cudownym sposobem zwyciężeni ⁹⁴).

Za czasów Joaza wtargnęli do ziemi Izraelskiej ⁹⁵), później stali przeciw Joakimowi Judzkemu ⁹⁶.

bydła, i płacił królowi Izraelskiemu sto tysięcy jagniąt, i sto tysięcy baranów z wełną ich. — A gdy umarł Achab, złamał przy mierze, które miał z królem Izraelskim.

⁹³) IV. *Król.* III. 9—12 16—18. 21—24. Ciągnęli tedy, król Izraelski, i król Judzki, i król Edomski, i krążyli drogą siedmiu dni: a nie było wody dla wojska i dla bydła, które za nimi szły. I rzekł król Izraelski: Ach, ach zgromadził nas Pan trzech królów, aby wydał w ręce Moab. I rzekł Jozafat: Jestli tu prorok Pański, żebyśmy prosili Pana przezeń? I zstąpił do Elizeusza król Izraelski, i Jozafat król Judzki, i król Edom. I rzekł Elizeusz. To mówi Pan: Poczyńcie łożę potoku tego doły i doły. Albowiem to mówi Pan. Nie ujrzycie wiatru ani dęszczy: a łożę to napełni się wody, i będziecie pić wy, i czeladź wasza, bydła wasze. — A mało to jeszcze w oczach Pańskich: nadte da też Moab w ręce wasze. A wszyscy Moabitowie usłyszawszy iż ciągnęli królowie walczyć przeciwko im, zwołali wszystkie pasem rycerskim przepasane po wierzchu, i stanęli na granicach. — A wstawszy bardzo rano i gdy już słońce weszło przeciwko wodom, ujrzeli Moabitowie na przeciwko wody czerwone jako krew. — I rzekli: Krew miecza jest: stoczyli bitwę przeciw sobie Królowie, i pobici są jeden od drugiego: teraz bierz do korzyści Moab. — I przyszedł do obozu Izraelskiego: a wstawszy Izrael poraził Moab: a oni uciekli przed nimi.

⁹⁴) II. *Paral.* XX. 22. 24. A gdy zaczęli chwały śpiewać, obrócił Pan zasadzkę na nie same, to jest synów Ammon, Moab i góry Seir, którzy byli wyciągnęli, aby walczyli przeciw Judzie, i porażeni są. — Bo synowie Ammon, i Moab, powstali przeciw obywatelom góry Seir, aby je pobili i wygładzili, a gdy tego skutkiem dokazali, sami się też na się obróciwszy od wspólnych razów legli. — A Juda gdy przyszedł do wieże strażnej, która patrzy ku puszczy, ujrzął z daleka wszystką krainę jako szeroka, pełną trupów, a iż żaden nie został, ktoby był mógł ująć mordu.

⁹⁵) IV. *Król.* XIII. 20. Umarł tedy Elizeusz i pogrzebion jest. A łożrzykowie z Moab wjechali w ziemię tegoż roku.

⁹⁶) IV. *Król.* XXIV. 2. I posłał nań (na Joakima) Pan łożrzyki Chaldejskie i łożrzyki Syryjskie i łożrzyki Moab, i łożrzyki synów

Gdy pokolenia Ruben i Gad zostały w niewolę zabrane, jest do prawdy podobną rzeczą, że Moabitowie miasta ich posiadli ⁹⁷⁾.

Pięciu Bożych mężów prorokowało przeciw Moabitom w Pismie Starego Zakonu ⁹⁸⁾.

Ammon, i puścił je na Judę, aby go wytracili według słowa Pańskiego, które był rzekł przez sługi swe proroki.

⁹⁷⁾ II. *Król.* XV. 29. Za dni Phaceasza króla Izraelskiego przyciągnął Theglathphalasar król Assyryjski i wziął Ajon, i Abel Dom Maach, i Janoe i Kedes, i Asor i Galaad, i Galileę i wszystkie ziemie Nephtali i przeniósł je do Assyrii. — I. *Paral.* V. 26. I pobudził Bóg Izraelów ducha Phula Króla Assyryjskiego i ducha Thelgathphalasar króla Assur, i przeniósł Ruben i Gad, i pół pokolenia Manasse i zaprowadził je do Lahela, i do Habor, i do Ara, i rzeki Gozan aż do dnia tego.

⁹⁸⁾ *Izaj.* XV. — XVI. — 6—9. Słyszeliśmy pychę Moab, pyszny jest bardzo: pycha jego i hardość jego i zagniewanie jego większe, niż moc jego. Dla tego zawyje Moab do Moaba, wszystek wyć będzie: tym którzy się weselą z murów z cegły upałońskiej powiadajcie plagi ich. — Albowiem przedmieścia Hesebon spustoszone są, a winnicę Sabama panowie pogańscy wycięli: latorośli jego aż do Jazera zaszyły, zbłąkali się po puszczy, latorośli jego opuszczone są, przeszli morze. — Dla tego płakać będę w płaczu Jazer winnice Sabama: upoję cię łąą moją, Hesebonie i Elealu; bo na zbieranie win twoje, i na żniwo twoje okrzyk tłoczących przypadł. — XXV. 10. (po Sofonjaszu). *Jerem.* XLVIII. *Ezech.* XXV. 8—11. To mówi Pan Bóg: Za to że mówili Moab i Seir: Oto jako wszyscy narodowie dom Judzki. -- Przeto oto ja otworzę ramie Moabowe od miast, od miast mówię jego, i od granic jego znamienite ziemie Bethiesimoth i Belmeon, i Kariathaim. — Synom wschodnim z synami Ammon, i dam ją za dziedzictwo: żeby nie było więcej pamiątki synów Ammon między narody. — Z Moabem też uczynię sądy, i poznają żem ja Pan. *Amos.* II. 1—3. To mówi Pan: Dla trzech złości Moab i dla czterech nie nawrócę go: dla tego że spalił kości króla Idumejskiego aż na popiół. — I puszczę ogień na Moab, w brzmieniu trąby. — I wytracę sędziego z pośrodku jego i wszystkie książęta jego pobiję z nim, mówi Pan. — *Sofon.* II. 8—10. Słyszałem urąganie Moab, i bluźnierstwa synów Ammon, któreną oczy wyrzucali ludowi memu, i rozwielmożyli się nad granicami ich. — Przeto żywe ja, mówi Pan Zastępów Bóg Izraelów, że Moab jako Sodoma będzie, a synowie Ammon jako Gomorra, suchością ciernia, i gromadami soli, a pustynią aż na wieki, ostatek ludu mego rozchwyca je, a

Nebukadnezar podbił ich z Ammonitami pospołu ⁹⁹⁾. Pod Nehemiaszem nie chciały oba te rody przyłożyć ręki do wzniesienia murów Jeruzolimskich ¹⁰⁰⁾.

Z niewoli Babilońskiej powróceni Izraelici do Ziemi obiecanej, rozwodzą się z córami Moabitów, jako z nieczystym plemieniem ¹⁰¹⁾, bo według Mojżeszowego Zakonu nie mieli się łączyć z niemi ¹⁰²⁾.

Na lat 90 przed Chr. pobił Aleksander Janneusz Moabitów na głowę, i od owego to czasu nie słyhać o nich w dziejach, i giną między Arabami ¹⁰³⁾.

Bożek, którego czcili, był Chamos ¹⁰⁴⁾; ztąd téż są także

ostatek narodu mego posiędą je. — To je spotka za pychę ich, że bluźnili i wielmożyli się na lud Pana Zastępów. *Izaj.* XXV. 10. Bo odpocznie ręka Pańska na tej górze: a Moab będzie pod nim młócon jako trą plewy wozem.

⁹⁹⁾ *Józ. Żydowin Antiqu.* 10, 6, 7.

¹⁰⁰⁾ *Ibid.* 11, 5, 8.

¹⁰¹⁾ I. *Ezdr.* IX. 1. (⁵¹). — II. *Ezdr.* XIII. 23—27. Ale i onych dni ujrzałem Żydy pojmujące żony Azotki, Ammonitki i Moabitki. A synowie ich na poły po Azotoku mówili, i nie umieli mówić po żydowski, i mówili według języka narodu i narodu. — I sfukałem je i przeklinałem: i biłem z nich mężę, i obłysłem je, i poprzysiągłem przez Boga, aby nie dawali córek ich synom ich, i nie brali córek ich synom swym i samym sobie mówiąc: Aż nie dla takowej rzeczy zgrzeszył Salomon król Izraelski? A zaiste między mnogimi narody nie było mu króla podobnego: był miły Bogu swemu, i uczynił go Bóg królem nadewszystkim Izraelem, i tego tedy niewiasty cudzoziemskie przywiodły ku grzechowi. A więc i my nieposłuszni będziemy czynić wszystkę złość wielką tę, abyśmy grzeszyli przeciwko Bogu naszemu, i pojmowali żony cudzoziemskie.

¹⁰²⁾ V. *Mojż.* XXIII. 3. Ammonit i Moabit, ani po dziesiątem pokoleniu, nie wnijdą do kościoła Pańskiego na wieki.

¹⁰³⁾ *Józ. Żyd.* 13, 14, 2; 13, 5.

¹⁰⁴⁾ III. *Król.* XI. 7. 33. Zbudował tedy Salomon Zbór Chamos bałwanowi Moab na górze, która jest przeciw Jeruzalem, i Molochowi bałwanowi synów Ammon. — Przeto że mię opuścił i chwalił Asthartę, boginię Sydońską, i Chamos boga Moab, i Molocha boga synów Ammon: a nie chodził drogami mojemi, żeby czynił sprawiedliwość przedemną, i przykazania moje, i sądy jako Dawid ojciec jego. — IV. *Król.* XXIII. 13. Wyżyny téż które były w Jeruzalem po prawej stronie góry obrażenia, które był zbud-

„ludem Chamos“ zwani ¹⁰⁵). Grody ich były: Ar (Rabbath Moab), Kir-Moab, (Kerek), Dannaba, Eglaim, Oronaim, Karioth, (Kiriioth) Luith (Luhit), Masphe (Mizpe), Nemrim (Nimrim), Segor (Zoar).

b) *Ammonitowie* (אֲמֹנִי).

Praszczurem ich był Ammon, syn Lotów z najmłodszej jego urodzony córą ¹⁰⁶). Drzewiej mieszkali pomiędzy rzekami Arnon, Jordan i Jabok ¹⁰⁷), a prawdopodobnie mieszkali razem z Moabitami, bo Pan był im dał tę ziemię w posiadłość, wytraciwszy wprzód na niej plemię Olbrzymów ¹⁰⁸).

Później zostali z niej przez Amorrejczyków wyparci na wschodnie wybrzeża rzeki Jabok ¹⁰⁹). W pochodzie swym do ziemi Chanaanjskiej nie wojowali z niemi Izraelici, bo Pan był zakazał tego ¹⁰⁹), lecz nie było też wolno z rodu Ammonitów lub Moabitów przyjąć człeka do rodziny wybranego ludu ¹¹⁰), bo poszli z kazirodzkiego plemienia i odpadając od wiary w jedyne Boga, czcili bałwany Molocha.

wał Salomon król Izraelski Asthorotowi bałwanowi Sidońskiemu i Chamosowi obrażeniu Moab, i Melchom obrzydłości synów Ammon splugawił król.

¹⁰⁵) IV. *Mojż.* XXI. 29. Biada tobie Moab, zginąłeś ludu Chamos. Podał syny jego na uciekanie, a córki w pojmanie królowi Amorrejczyków Sehon. — *Jerem* XLVIII. 46. Biada tobie Moab, zginąłeś ludu Chamos, bo zabrano syny twoje, i córki twoje w niewolę.

¹⁰⁶) I. *Mojż.* XIX 38. Młodsza też porodziła syna, i nazwała imię jego Ammon (co jest syn ludu mego), ten jest ojciec Ammonitów aż po dziś dzień.

¹⁰⁷) *Sąd.* XI. 12. 13. I posłał (Jeftę) posły do króla synów Ammon, którzyby imieniem jego mówili: Co mnie i tobie jest, żeś przyciągnął przeciwko mnie, abys pustoszył ziemię moją? — Którym on odpowiedział: Iż wziął Izrael ziemię moją, kiedy wyszedł z Egiptu od granic Arnon aż do Jabok i do Jordanu: teraz tedy wróć mi ją z pokojem.

¹⁰⁸) V. *Mojż.* II. 19. 20 (*).

¹⁰⁹) IV. *Mojż.* XXI. 24. Od którego porażony jest paszczką miecza i otrzymana jest ziemia jego od Arnon aż do Jabok synów Ammon: bo mocną obroną były opatrzone granice Ammonitów.

¹¹⁰) *Mojż.* XXIII. 3. (¹⁰²).

Źle się wszakże odplacali Ammonitowie Izraelitom, bo napadali ich bez wytchnienia z różnym powodzeniem w całym ciągu dziejów, od zajęcia przez Izraelitów pod Jozuem Ziemi obiecanej, aż do upadku państw żydowskich.

Moabitowie bywali zwykle w tych sąsiednich najazdach Ammonitów sprzymierzeńcami przeciw Izraelowi ¹¹¹⁾. Oba te rody miały naczelników i królów swych, a z ich córami łączyli się nieraz synowie Izraela wbrew Zakonowi i woli Bożej ¹¹²⁾. Sam Salomon dał zgorszenie czyniąc ofiary ich Bogom. ¹¹³⁾.

W drugim wieku po Chr. wspominają dzieje jeszcze o wielkiej rzeszy Ammonitów, w trzecim zaś są oni już z Edomczykami i Moabitami znani pod wspólnym nazwiskiem Arabów.

Wszyscy mężowie Zakonu byli zawsze bardzo przeciwni ich połączeniu z Izraelem, bo się bali zgorszenia nieczystego rodu i jego bałwochwalstwa dla Bożego ludu ¹¹⁴⁾.

Główną siedzibą Ammonitów było miasto Rabbat, położone na górnym biegu rzeki Nahr-Amman, t. j. Jabok czyli Zerka. Rabbat jest później zwane Filadelfią, także Rabbathamana, dziś Ammon.

¹¹¹⁾ *Sędz.* III. 12. 18. I przydali synowie Izraelowi źle czynić przed oczyma Pańskimi: który zmocnił przeciwko im Eglona króla Moabskiego: przeto iż źle czynili przed oblicznością jego. — I przyłączył mu syny Ammon, i Amalek: i przyjechał i poraził Izraela, i posiadał miasto palm. — II. *Paral.* XX. 22—24. (91).

¹¹²⁾ I. *Ezd.* IX. 1. 2. (54), II. *Ezdr.* XIII. 23—27. (101).

¹¹³⁾ III. *Król.* XI. 7, 33. (104).

¹¹⁴⁾ *Jerem.* IX. 21. Abych je dał spustoszeniem i Moaba i synów Ammon. — XLIX. 1. 2. Do synów Ammon. To mówi Pan: Przetoż oto dni przychodzą, mówi Pan, i dam słyszeć nad Rabbat synów Ammon trzask bitwy, i będzie w gromadę rozwalona, a córki jej ogniem będą spalone, a posiadzie Izrael dzierzawce swoje, mówi Pan. — *Ezech.* XXI. 20. Drogę położysz aby przyszedł miecz do Rabbatha synów Ammon. — XXV. 1—5. I stała się mowa Pańska do mnie mówiąc: Synu człowieczy, postaw oblicze twoje przeciw synom Ammon, i będziesz prorokował o nich. I rzeczesz synom Ammon: Słuchajcie słowa Pana Boga: To mówi Pan Bóg: dla tego żeś mówił: Hej, hej nad świątynią moją że splugawiona jest, i nad ziemią Izraelską, że spustoszona, i nad domem Judzkim, że zaprowadzeni są w niewolę. — Przeto ja

4. Potomkowie Ezawa.

a) *Edomczycy (Idumejczycy)* (עֲדוּמִי).

Pochodzą od Izaakowego syna Ezawa, zwanego także Edom ¹¹⁵). Gdy Ezaw sprzedał bratu swemu Jakóbowi prawa pierworodnego, przyrzekł mu Izaak tylko ziemskie błogosławieństwo; ztąd miał służyć bratu swemu, który wziął błogosławieństwo nieba po ojcu ¹¹⁶).

Ezaw poszedł w góry Seir ¹¹⁷), które mu Pan dał; dzieci jego wyparli z tych gór Horrejczyków ¹¹⁸). Brał córy Chanaań-

ciebie dam synom wschodnim w dziedzictwo, i postawią chlewy swoje w tobie, i rozbiją w tobie namioty swoje: oni jeść będą zboże twoje, i oni pić będą mleko twoje. — I uczynię Rabbat mieszkaniem wielbłądów, a syny Ammon chlępem bydła: a poznaćcie, że ja Pan.

¹¹⁵) I. *Mojż.* XXV. 30. Rzekł (Ezau): daj mi z warzywa tego czerwonego, bom się bardzo spracowałem. I z tejsze przyczyny nazwano imie jego Edom.

¹¹⁶) I. *Mojż.* XXVII. 39. 40. Wzruszony Izaak, rzekł do niego: W tłuściości ziemie, a w rosie niebieskiej z wierzchu będzie błogosławieństwo twoje. Z miecza żyć będziesz, a będziesz służył bratu twemu: ale przyjdzie czas, kiedy rzucisz i rozwiążesz jarzmo jego z szyje twojej.

¹¹⁷) I. *Mojż.* XXXVI. 8. 9. I mieszkał Ezaw na górze Seir, ten jest Edom. — A te są pokolenia Ezawa ojca Edom na górze Seir.

¹¹⁸) I. *Mojż.* XIV. 6. I Horrejczyki na górach Seir, aż do pól Pharan, która jest na puszczy. — V. *Mojż.* II. 5. 8. 12. 22. Patrzcież tedy pilnie, abyście się nie ruszyli przeciwko im. Bo nie dam wam ziemie ich, coby mogła stopa jednej nogi zastąpić, bom za osiadłość Ezaw górę Seir dał. A gdyśmy minęli bracią naszą syny Ezaw, którzy mieszkali na Seir, drogą pełną z Elath, i z Asyongaber, przyszliśmy do drogi, która wiedzie na puszcza Moab. — A w Seir pierwsi mieszkali Horrejczykowie: które wypędziwszy i wygładziwszy mieszkali synowie Ezaw, jako uczynił Izrael w ziemi osiadłości swój, którą mu Pan dał. — I dał im mieszkać miasto nich, jako uczynił synom Ezaw, którzy mieszkają na Seir, wygładziwszy Horrejczyki, a dawszy im ziemie ich, którą trzymają aż do tego czasu. — *Joz.* XXIV. 4. I dałem

skie, i miał córkę Ismaela za sobą ¹¹⁹⁾.

Kraina Edom rozciągała się wąskim, górskim, ścięśnionem pasmem od potoku El Ahza, który na południowym krańcu Martwego morza wpada i w głębokim jarze płynie do krainy Moabitów pomiędzy pustynią wschodnią i zachodnim jałem Palestyny aż po zatokę morską. Dzielnica Edomczyków Seir zwie się dziś Dżebal i el Szera. Od Vgo wieku po Chr. zwano te góry Palaestina tertia, także Palaestina salutaris, gdy są krainą zdrową i w owoce bogatą, jak to był przyrzekł Izaak Ezawowi.

Później w czasie wojen krzyżowych zwano te góry Syria Sobal i Arabia tertia.

Słyszac o przejściu Izraelitów przez Czerwone morze strwożyli się Edomczycy wielce ¹²⁰⁾, bo plemię pierwotnego Jakóba powracało do obiecanej ziemi. — Później wzbronili Izraelitom przechodu przez swój kraj ¹²¹⁾, przeto zwrócili się ci ku południowi, jak

mu Izaaka: a jemu dałem Jakóba i Ezawa. Z których Ezawowi dałem górę Seir w osiadłość: a Jakób i synowie jego zaszli do Egiptu.

¹¹⁹⁾ I. *Mojż.* XXVI. 34. A Ezaw mając czterdzięci lat pojął żony: Judyth, córkę Beery Hetejczyka, i Basemath, córkę Elon z tegoż miejsca. — XXXVI. 2. 3. Ezaw pojął żonę z córek Chananejskich: Adę, córkę Elona Hethejskiego, i Oolibamę, córkę Any, córki Sebeona Hewejskiego. — I Basemath, córkę Ismaelowę, siostrę Nabajothowę.

¹²⁰⁾ II. *Mojż.* XV. 15. Tedy się strwożyły książęta Edom, mocarze Moab strach zdjął, zdrętwieli wszyscy obywatele Chananejscy.

¹²¹⁾ IV. *Mojż.* XX. 14—21. Posłał tymczasem Mojżesz posły z Kades do króla Edom, którzyby powiedzieli: To wskazuje brat twój Izrael: Wiesz wszystkę pracę, która nas potkała. — Jako zstąpili ojcowie naszy do Egiptu, i mieszkaliśmy tam przez długi czas, i i trapił nas Egipcyanie i ojce nasze: — I jakobyśmy wołali do Pana i wysłuchał Anioła, który nas wywiódł z Egiptu. Oto w mieście Kades, które jest na ostatnich granicach twoich położeni — prosimy aby nam wolno było przejść przez ziemie twoje. Nie pójdziemy przez pola, ani przez winnice, nie będziemy pić wody z studzien twoich, ale pójdziem drogą pospolitą, ni na prawo ni na lewo nie zstępując, przejdziem granice twoje. — Któremu Edom odpowiedział: Nie pójdiesz przez mię, bo inaczej zbrojność zajadę. — I rzekli synowie Izraelowi: Bitym gościńcem pójdziem: a jeżeli będziemy pić wodę twoją, my i bydło nasze, damy co sł-

morze sitowia, ztąd wzięwszy się na północ ominęli krainę Edom wschodniem pograniczem ¹²²).

Balaam prorokował Izraelowi jako Edom posiędzie, a Seir poddanym będzie nieprzyjaciołom swoim ¹²³). Proroctwo to zgadzało się z obietnicą Izaaka.

Wojował z Edomczykami Saul ¹²⁴), od Joaba i Abisaja pobici, a od Dawida do poddaństwa przywiezeni ¹²⁵). Salamon budował

szna jest: żadnej nie będzie o zapłatę trudności, tylko niech prędko przejdziemy. — A on odpowiedział: Nie przejdiesz. I natychmiast wyciągnął przeciwko niezliczonym ludem i rękę mocną — i niechciał pozwolić proszącemu, aby był dopuścił przejścia przez granice swoje. A przetoż odwrót uczynił od niego Izrael. — A gdy ruszyli obóz z Kades, przyszedli do góry Hor, która jest na granicach ziemie Edom. *Sędz.* XI. 17. I posłał posły do króla Edom mówiąc: Przepuść mię, abych przeszedł przez ziemię twoją. Który niechciał zezwolić na prośby jego. Posłał też do króla Moab, który mu też przejścia dozwolić wzgardził: I tak mieszkał w Kades.

¹²²) IV. *Mojż.* XXI. 4. 10. 11. I ruszyli się z góry Hor drogą, która wiedzie do morza Czerwonego, aby obesli ziemię Edom. I począł sobie tęsknić lud w drodze i pracy. — I ruszywszy się synowie Izraelowi obozem stanęli w Oboth. — Zkąd wyciągnawszy rozbili namioty w Jeabarim na puszczy, która patrzy ku Moab przeciwko wschodniej stronie.

¹²³) IV. *Mojż.* XXIV. 18. I będzie Idumea dzierżawa jego: dziedzictwo Seir dostanie się nieprzyjaciołom jego: lecz Izrael mężnie sobie będzie poczynał.

¹²⁴) I. *Król.* XIV. 47.

¹²⁵) II. *Król.* VIII. 14. I położył w Idumei straż, i postawił obronę, i stała się wszystka Idumea służąca Dawidowi. III. *Król.* XI. 15. 16. Bo gdy był Dawid w Idumejej, a Joab hetman wojska jechał, by sprawować pogrzeb tym, którzy byli zabici i pobił wszystkę mężczyznę w Idumejej. — (Sześć bowiem miesięcy mieszkał tam Joab i wszystkie, aż wytracił wszystkę mężczyznę w Idumejej). — I. *Paral.* XIX. 11—13. A ostatek ludu dał pod rękę Abisai brata swego, i udali się przeciw synom Ammon. — I rzekł: Jeżeliby mię przemagał Syryjczyk, dasz mi ratunek: a jeśli ciebie przemagać będą synowie Ammon, będę na pomoc. — Zmacniaj się a mężnie sobie poczynajmy o lud nasz, i o miasta Boga naszego. Pan uczyni, co w oczach Jego dobre jest. — *Psal.* LIX. 2. Kiedy spalił Mezopotamją Syryjską i Sobal: i wrócił się Joab i

flotę w zatoce morskiej w Asiongaber w krainie Edomeczyków ¹²⁶). Ale Adad Idumejczyk stał przeciw Salomonowi ¹²⁷). — Król Edomski wyruszył z królami: Joramem Izraelskim i Jozafatem Judzkim przeciw Moabowi ¹²⁸). Przeciwnie wojowali Idumejczyki z Moabitami i Ammonitami pospołu Jozafata Judzkiego, a pomiędzy sobą wojując, starli się wzajemnie ¹²⁹). I Jozafat budował okręta na wybrzeżach Czerwonego morza w kraju Edomeczyków, które się pod Asiongaber rozbiły ¹³⁰).

Od Jorama Judzkiego odpadli Edomeczyki ¹³¹). Amazyasz Judzki pobił ich, zdobył Skatę (Selę), lecz pomimo to ukorzył się ich bałwanom ¹³²).

poraził Idumeę w dolinie Żup Solnych dwanaście tysięcy. — LXXXIII. 6—9. Bo się spiknęli jednym umysłem, społu przeciw tobie przymierze postanowili, namioty Idumejczyków i Ismaelitowie. — Moabitowie i Agarenowie, Gebalczyki i Ammonitowie, Amalekitowie: cudzoziemcy z obywatelami Tyru. — Ale i Assur przyszedł z nimi: przyszli na pomoc synom Lotowym.

¹²⁶) III. *Król.* IX. 26. Nabudował też Salamon okrętów w Asiongabar, który jest w Ailath na brzegu morza Czerwonego, w ziemi Idumejskiej.

¹²⁷) III. *Król.* XI. 14. I wzbudził Pan przeciwnika Salomonowi Adad Idumejczyka z narodu królewskiego, który był w Edom.

¹²⁸) IV. *Król.* III. 9—12. 16. 18. 21—24. (⁹³).

¹²⁹) II. *Paral.* XX. 22—24. (⁹⁴).

¹³⁰) II. *Król.* XXII 49. A król Jozafat uczynił był okręty na morzu, żeby chodziły do Ophir po złoto: a isć nie mogły, bo się rozbiły w Asiongaber.

¹³¹) IV. *Król.* VIII. 20—22. Za czasów jego odstąpił Edom, aby nie był pod Judą, i postanowił sobie króla. — I przyciągnął Joram do Seira i wszystkie wozy z nim: i wstał w nocy i poraził Edomeczyki: którzy go byli obtoczyli i hetmany wozów, a lud uciekł do przybytków swoich. — Odstąpił tedy Edom, żeby nie był pod Judą, aż do dnia dzisiejszego. — II. *Paral.* XXI. 8—10. W one dni odstąpił Edom, aby nie był poddanym Judzie, i postanowił sobie króla. — I gdy się ruszył Joram z hetmany swymi ze wszystką jazdą, która była z nim, powstał w nocy i poraził Edom, który go był obtoczył, i wszystkie hetmany jazdy jego. — Wszakż Edom odstąpił go, aby nie był pod mocą Judy aż do dnia tego.

¹³²) IV. *Król.* XIV. 7. Ten (Amazyasz) poraził Edom w dolinie Żup Solnych dziesięć tysięcy i wziął Skatę (Sela) na wojnie i nazwał

Ozyasz zdobył Ailath w ziemi Idumejczyków ¹³³). Edomejczycy pobili Judę za czasów Achaza ¹³⁴), a Razin Syryjski wziął mocą Ailath ¹³⁵).

I prorokowali przeciw Edomowi wielcy prorocy wybranego ludu ¹³⁶).

imie jej Jektehel aż do dnia dzisiejszego. — II. *Paral.* XXV. 11. 14. Lecz Amazyasz śmieie wywiódł lud swój i ciągnął na Dolinę Żup, i poraził synów Seir dziesięć tysięcy. — Amazyasz lepak po porażce Idumejczyków, a po przyniesieniu bogów synów Seir, postawił je sobie za bogi, i kłaniał się im, i palił im kadzenie.

¹³³) II. *Paral.* XXVI. 2. Ten (Ozyasz) zbudował Ailath, i przywrócił go ku państwu Judzkiemu, gdy zasnął król z ojcy swymi.

¹³⁴) II. *Paral.* XXVIII. 17. I przyciągnęli Edomejczycy, i porazili wielu z Juda, i wzięli walką korzyść.

¹³⁵) IV. *Król.* XVI. 6. Czasu onego przywrócił Razin król Syryjski Ailę ku Syryi, i wygnał Żydy z Aile: i przyszli Idumejczycy do Aile, i mieszkali tam aż po dziś dzień.

¹³⁶) *Izaj.* XI. 14. I polecą na ramiona Filistynów przez morze, społeczeństwo złupią syny wschodowe: Idumea i Moab przykazanie rąk ich, a synowie Ammon posłuszni będą. — XXXIV. 5. Albowiem upił się na niebie, miecz mój, oto na Idumeę zstąpi i na lud pobicia mego na sąd. — *Jerem.* IX. 25. 26. Oto dni przychodzą, mówi Pan: a nawiedzę każdego, który ma obrzezany odrzezek, Egipt i Judę i Edom i syny Ammonowe, i Moabe, i wszystkie, którzy są podstrzyżeni na długi włos mieszkający na puszczy: bo wszystkie narody mają obrzezek, a wszystkie dom Izraelów nieobrzezani są sercem. — XXV. 21. I Idumeę i Moaba i synów Ammon, — XXIII. 23. To mówi Pan do mnie: Uczyni sobie okowy i łańcuchy: a włożysz je na szyję twoją. — I pošlesz je do króla Edom i do króla Moab i do króla synów Ammon i do króla Tyru i do króla Sidonu: przez ręce posłów, którzy przyjechali do Jeruzalem do Sedechiasza króla Judzkiego. — XLIX. 7—8. 17—18. Do Idumei. To mówi Pan Zastępów: Izali nie ma dalej mądrości w Theman? Zginęła rada od synów, niepożyteczna się stała mądrość ich. — Uciekajcie a tył podawajcie, zstępujcie w przepaść obywatele Dedan: bo zatracenie Ezaw przywiodłem nań, czas nawiedzenia jego... I będzie Idumea pusta: każdy, który pójdzie przez nie, zadziwi się i światać będzie na wszystkie plagi jej. — Jako wyrwócona jest Sodom i Gómorra i bliskie jej, mówi Pan: nie będzie tam mieszkał mąż, ani będzie przebywał syn człowieczy. — *Thren.* IV. 21. 22. Sin. Raduj się a wesel się córko Edom, która mieszkasz w ziemi Haj: do ciebie też przyjdzie kielich, upijesz się i obnażona będziesz. — Thau. Skończyła się nie-

Judasz Machabeusz pobił ich ¹³⁷⁾ i wziął Hebron ¹³⁸⁾, bo tak daleko byli się pomknęli w ziemi Judzkiej ¹³⁹⁾.

W czasie oblężenia Jeruzolimy był Hebron grodem w Idumei, i Idumea bywa w tych czasach z Judeą za jeden kraj brana ¹⁴⁰⁾.

prawość twoja córko Syon nie przyda więcej aby cię zaprowadził: nawiedził nieprawość twoją córko Edom, odkrył grzechy twoje. — *Ezech.* XXV. 12—14. To mówi Pan Bóg: Za to że Idumea uczyniła pomstę, aby się pomściła nad synmi Judzkimi, i występując zgrzeszyła, i pomsty żądała nad nimi. — Przetoż to mówi Pan Bóg: Wyciągnę rękę moją nad Idumeą, a zniosę z niej człowieka i bydłę, i uczynię ją pustą od południa, a którzy są w Dedan, od miecza polegą. — I uczynię pomstę moją nad Idumeą, ręką ludu mego Izraelskiego: i uczynię w Edom według gniewu mego i zapalczowości mojej, i poznają pomstę moją mówi Pan Bóg. — XXXII. 29. Tam Idumea i królowie jej, i wszystkie księżta jej, którzy dani są z wojskiem swem z pobitymi mieczem, i którzy z nieobrzezаныmi zasnęli, i z tymi, którzy zstępują do dołu. — XXXV. — *Joel.* III. 19. Egipt spustoszeniem będzie, a Idumea pustynią wygubienia za to, że niesprawiedliwie czynili przeciw synom Juda, i wylali krew niewinną w ziemi ich. — *Amos.* I. 11. To mówi Pan: Dla trzech złości Edom i dla czterech nie nawrócę go: przeto iż prześladował mieczem brata swego, i zgwałcił miłosierdzie swoje, i trzymał dłużej zapalczliwość swoją, i zagniiewanie swe zachował aż do końca. — *Malach.* I. 2—4. Umiłowałem was mówi Pan i rzekliście: W czemżeś nas umiłował? Izali Ezaw nie był brat Jakóbowi, mówi Pan, a umiłowałem Jakóba. — A Ezau miałem w nienawiści? I położyłem góry jego spustoszeniem, a dziedzictwo jego pustonią smoków. — A jeżeli rzecze Idumea: Jesteśmy skażeni: ale wróciwszy zbudujemy, co jest zepsowano: to mówi Pan Zastępów: Ci budować będą, a ja rozwałę: i nazowię je granicami bezbożności, i ludem, na który się rozgniewał Pan aż na wieki.

¹³⁷⁾ I. *Machab.* V. 3. A Judasz walczył przeciw synom Ezau w Idumei, i przeciw tym, którzy byli w Akrabathan: iż byli oblegli Izraelczyki: i poraził ich porażką wielką.

¹³⁸⁾ I. *Machab.* IV. 65. I wyszedł Judasz i bracia jego, i dobywali synów Ezau w ziemi: która jest ku południu i zburzył Chebron, i córki jego, i mury jego, i wieże około niego popalił.

¹³⁹⁾ II. *Machab.* X. 15—23. — XII. 32. Tegodniów nadchodził, a po pięćdziesiątnicy ruszył się przeciw Gorgiaszowi staroście Idumejskiemu.

¹⁴⁰⁾ I. *Machab.* IV. 29. I przyciągnęli do Żydowskiej ziemi, a położyli się obozem u Bethoron, i zabieżał im Judasz z dziesięcią tysięcy mężów.

Jan Hyrkan podbił Idumejczyków i zmusił ich do obrzezania ¹⁴¹⁾. Herod Wielki był Idumejczykiem i pogardliwie zwali go Rzymianie „półżydem“ ¹⁴²⁾.

Krótko przed oblężeniem Jeruzolimy znajdowało się 2000 Idumejczyków w mieście, a przy zdobyciu jej przez Tytusa liczono ich do 5000 ¹⁴³⁾.

Od owej to katastrofy niknie nazwisko Edom i Idumei w dziejach, kraj staje się Arabją, a Edomczycy spływają z Arabami.

Edomczycy czcili bałwana zwanego „Koze“ ¹⁴⁴⁾.

Grody ich były: Sela (Skala, Jektehel, Petra), Bosra Ailath, Asiongaber, Masrek, Theman.

b) Amalekitowie (אמלכי).

Poszli według podań Starego Zakonu od Amaleka, naturalnego syna Elifasa, wnuka Ezawa ¹⁴⁵⁾. Pismo odróżnia ich wszakże od Edomczyków, pochodzących wprost od Edoma (Ezawa) ¹⁴⁶⁾. Według zaś podań arabskich mają pochodzić od Amaleka, syna Ady, a praprawnuka Chama.

Trzymając się podań Starego Zakonu, policzyć wypada nam Amalekitów do Semickiego pokolenia, Abrahamowego pogłowa, lecz wcześniej odpadłych i od wiary ojców i od podań rodzinnych a zdziczałych na pustyni, podobnie wszystkiemu potomstwu Ezawa czyli Edoma.

Za czasów Mojżesza mieszkali Amalekitowie w ziemi Chanańskiej za świadectwem wysłanych na zwiady szpiegierzy z obozu Izraelitów przed zajęciem téj ziemi przez Jozuego ¹⁴⁷⁾. Gdy

¹⁴¹⁾ Józ. Żyd. Antiqu. 13. 9. 1.

¹⁴²⁾ Id. ibid. 14. 15. 2.

¹⁴³⁾ Idem. Bell. Jud. 4. 4. 2—5; 6. 1—6; 8. 2.

¹⁴⁴⁾ Idem. Antiq. 15. 7. 9.

¹⁴⁵⁾ I. Mojż. XXXVI. 12. A Thamana była nałożnica Eliphaza syna Ezaw: która mu urodziła Amalecha.

¹⁴⁶⁾ I. Paral. XVIII. 11. Lecz i wszystkie naczynia złote i srebrne i miedziane poświęcił Dawid król Panu ze srebrem i złotem, które był pobral ze wszech narodów, tak z Idumej, i z Moab, i synów Ammon, jako z Philistynów i z Amalekitów.

¹⁴⁷⁾ IV. Mojż. XIII. 30. Amalek mieszka na południe.

Izraelici wbrew rozkazowi Pana do południowej wtargnąć chcieli Palestyny od Kade-Barnea w pochodzie swym z pustyni zstąpili z gór Chananejczycy i Amalekitowie podbili ich ¹⁴⁸).

Ciż sami Amalekitowie byli wyszli uprzednio jeszcze naprzeciw Izraelitów na puszczy ku południowi, i zostali niedaleko góry Horeb, w dolinie Rafidim modlitwą Mojżesza i Jozuego mieczem pobici ¹⁴⁹). Później zaleca Mojżesz powtórnie wytopienie Amalekitów pamięci pod niebem ¹⁵⁰); a Balaam prorokuje po dwakroć przeciwko nim ¹⁵¹): raz przy piérwszrm ich starciu z Izraelem,

¹⁴⁸) IV. *Mojż.* XIV. 43—45. Amalekita i Chananejczyk przed wami są, których mieczem polężecie, przeto żęście nie chcieli słuchać Pana, ani będzie Pan z wami. — Lecz oni zaćmieni wstąpili na wierzech góry a skrzynia Testamentu Pańskiego i Mojżesz nie odeszli z obozu. — I zstąpił Amalekita i Chananejczyk, który mieszkał na górze, i pobiwszy je i posiekłszy gonił je aż do Hormy.

¹⁴⁹) II. *Mojż.* XVII. 8—13. I przyszedł Amalek i walczył przeciwko Izraelowi w Raphidim. — I rzekł Mojżesz do Jozuego: Wybierz ręce, a wyszedłszy walcz przeciw Amalekowi: ja jutro stanę na wierchu pagórku, mając łaskę Bożą w ręce mojej. — Uczynił Jozue jak rzekł Mojżesz, i potykał się z Amalekiem. Lecz Mojżesz i Aron i Hur wstąpili na wierzech pagórku. — A gdy podnosił Mojżesz ręce, przemagał Izrael: a jeśli trochę opuścił, przewycięzał Amalek. — A ręce Mojżeszowe były ciężkie: wziąwszy tedy kamień, podłożyli podeń, na którym usiadł: a Aron i Hyr podpierali ręce jego z obudwu stron. I stało się, że się jego ręce nie spracowały aż do zachodu słońca. — I obrócił w tył Jozue Amaleka i lud jego paszczką miecza, i rzekł Pan do Mojżesza: Napisz to dla pamięci w księgi, i podaj uszom Jozuego: bo wyglądzę pamiętkę Amalekową pod niebem.

¹⁵⁰) V. *Mojż.* XXV. 17—19. Pomnij coś uczynił Amalek w drodze, kiedyś wychodził z Egiptu. Jakoć zabiezał: i ostateczne wojska twego, którzyz ustawszy odpoczywali pobił, kiedyś ty był głodem i pracą strapiony, a nie bał się Boga. — Gdyć tedy Pan Bóg twój da odpocznienie, a podbije wszystkie w okół narody w ziemi, którąć obiecał: wyglądzisz imię jego z pod niebia: Strzeż abyś nie zapomniiał.

¹⁵¹) IV. *Mojż.* XXIV. 20. A gdy ujrzał (Balaam) Amaleka, wziąwszy przypowieść rzekł: Początek narodów Amalek, którego ostątki zagubione będą.

to znowu gdy w 38 lat później z Moabitami i Madjanitami w krainie Moab wspólną czynili rzecz przeciw Izraelowi.

Za czasów Sędziów połączyli się byli Amalekitowie z Moabickim Eglonem przeciw Izraelowi raz ¹⁵²), a później powtórnie z Madjanitami pustoszyli ziemię Judzką ¹⁵³), zostali wszakże z nimi pospołu od Gedeona pobici ¹⁵⁴).

Saul otrzymał przez usta Samuela rozkaz od Boga wytopienia Amalekitów, i zniszczenia całego ich dobytku ogniem, a gdy przepuścił ich królowi, i pięknie ich bydło zachował, odebrał za nieposłuch karę ¹⁵⁵).

Dawid wyprawił się przeciwko Amalekitom, nim jeszcze królem był został, i zwyciężył ich, podczas gdy do południowej wtargnęli byli Palestyny ¹⁵⁶).

¹⁵²) *Sędz.* III. 12. 13. I przydali synowie Izraelowi złe czynić przed oczyma Pańskimi: który wzmacnił przeciwko im Eglona króla Moabskiego: przeto iż złe czynili przed oblicznością Jego. I przyłączył mu syny Ammon i Amalek i wyjechał i poraził Izraela i posiadał miasto palm.

¹⁵³) *Sędz.* VI. 7. A gdy Izrael zasał, przyjeżdżał Madyan i Amalek i inne wschodnie narody: I u nich rozbiwszy namioty, jako było w trawie, wszystko psowali aż do wejścia Gazy.

¹⁵⁴) *Sędz.* VII. 12. 17. 19. (7^o).

¹⁵⁵) *I. Król.* XXVIII. 18. Boś nie był posłuszny głosowi Pańskiego, aniś uczynił gniewu zapalczywości Jego na Amaleku. Przeto co cierpisz, uczynił ci Pan dziś. *I. Król.* XV. 2. 3. 7—9. 2. 3. To mówi Pan Zastępów: Obliczyłem, cokolwiek uczynił Amalek Izraelowi, jako się mu zastawił na drodze, gdy wychodził z Egiptu. Przetoż teraz idź, a pobij Amaleka, a zburz wszystko jego: nie przepuszczaj mu ani pożądanego z rzeczy jego: ale wybij od męża aż do niewiasty, i dziecię i ssącego, wołu i owcę, wielbłąda i osła. I poraził Saul Amalek od Hewila, aż przyjdiesz do Sur, który jest naprzeciw Egipcjowi. I pojął Agaga króla Amalek żywego a wszystkich lud pobił paszczką miecza. — I przepuścił Saul i lud Agagowi i co lepszym trzodom owiec i bydła i szatom i baranom, i wszystkim rzeczom co piękniejszym. I rzekł Samuel: Za to tedy, żeś odrzucił mowę Pańską, odrzucił cię Pan, abys nie był królem.

¹⁵⁶) *I. Król.* XXVII. 8. I wyjeżdżał Dawid i mężowie jego, i brał i plony z Gessury i Gersy, i z Amalekitów: bo w tych wszech mieszkano, z starodawną w ziemi idącym do Sur aż do ziemi

Ostatnia wzmianka o nich jest za czasów Ezechjasza, gdzie się 500 mężów pokolenia Simeon udało w góry Seir, a wytopiwszy w nich resztki Amalekitów do szczytu, zajęli ich siedliska ¹⁵⁷). Odtąd jest ich imię według słów proroctwa w dziejach wymazane.

Podług świadectwa Józefa Żydowina mieszkali Amalekitowie w Gobolitis i w Petra ¹⁵⁸).

Egipskiej. — XXX. 1. A gdy przyszli Dawid i mężowie jego do Siceleg dnia trzeciego, Amalechitowie uderzyli byli z południowej strony na Siceleg, i porazili byli Siceleg, zapalili go byli ogniem.

¹⁵⁷) I. *Paral* IV. 42. 43. Z synów też Simeon szli na górę Seir mężów pięćset, mając książęta Phaltiasza, i Naanasza, i Raphajasza, i Oziel sy Jesi. — I wybyli ostatki, które były mogły ujść z Amalekitów, i mieszkali tam miasto nich, aż po dziś dzień.

¹⁵⁸) *Józ. Żydowin* 3. 2. 1.

III. IZRAELICI SAMI, JAKO DZIEDZICE OBIECANÉJ ZIEMI, LUD OD BOGA WYBRANY, W JEDYNEGO BOGA WIERZĄCY.

Podział Ziemi Świętej na dwanaście dzielnic.

Po powrocie Izraelitów z Egiptu do Ziemi obiecanej idzie Ziemia Święta w podział dwunastu pokoleń, pochodzących od patriarchy Jakóba.

Pokolenie Ruben, Simeon, Juda, Izachar, Zabulon, Benjamin, Dan, Naftali, Gad, Aser, otrzymało po jednej dzielnicy, a potomkowie Józefa Egipskiego: Efraim i Manasse ¹⁵⁹⁾ otrzymało dwie dzielnice, razem tedy została Ziemia Święta podzieloną na dzielnice dwanaście. Kapłańskie pokolenie Lewi nie dostało dzielnicy osobnej lecz osiadło w 48 miastach, rozdzielone po wszystkich 12 dzielnicach, które stąd zwane bywają miastami Lewitów ¹⁶⁰⁾.

Pokoleniom Ruben, Gad i jednej połowicy pokolenia Manasse wyznaczył Mojżesz ich dzielnice w krainie na wschodzie Jordanu położonej ¹⁶¹⁾; reszty pokolenia wyznaczył Jozue ich dzielnice

¹⁵⁹⁾ I. *Mojż.* XLVIII. Dwa tedy synowie twoi, którzyć się urodzili w ziemi Egipskiej pierwaj niżem ja tu przyszedł do ciebie moi będą: Ephraim i Manasses, jako Ruben i Simeon poczytani mi będą.

¹⁶⁰⁾ *Joz.* XXI. 8—39.

¹⁶¹⁾ IV. *Mojż.* XXXII. 33. A tak dał Mojżesz synom Gad, i Ruben, i połowicy pokolenia Manasse syna Józefowego, królestwo Sehon króla Amorrejczyka, i królestwo Og króla Bazan, i ziemie ich z miasty swemi w około.

w właściwej ziemi Chananejskiej na zachodzie od Jordanu rzeki ¹⁶²). Jozue wszakże obdziela po dwakroć pokolenia ziemią: przy pierwszym podziale zostały uposażone pokolenia Juda, Efraim i połowa pokolenia Manasse ¹⁶³); przy drugim Benjamin ¹⁶⁴), Simeon, Zabulon, Izachar, Aser, Naftali i Dan ¹⁶⁵). — Przy drugim podziale zaszły zmiany znaczne, bo ziemie uprzednio innym pokoleniom dane, dostały się teraz nowym: i tak n. p. była Jeruzolima przy pierwszym podziale ¹⁶⁶) przypadła pokoleniu Judy, a przy drugim ¹⁶⁷) pokoleniu Benjamin; toż samo otrzymało pokolenie Simeon część swoją pomiędzy dziećmi Judy ¹⁶⁸).

Granice pokoleń, które otrzymały swe dzielnice na wschodzie od Jordanu, dadzą się odznaczyć dokładnie, bo miedzą graniczną są tu rzeki i góry, ale granice pokoleń osiadłych na zachód od Jordanu są niepewne i były już za czasów Chrystusa do oznaczenia trudne ¹⁶⁹). W zakreśleniu tedy tych granic wypada się trzymać tego, co Jozue postanowił przy rozdziale ziemi, i co księgi Paralipomenom podają.

Pokolenia na wschodzie od Jordanu osiadłe.

Pokolenie Ruben.

Otrzymało dzielnicę w krainie dawniej Moabitów i Amorrejczyków na wschodzie od Martwego morza, i graniczyło na zachód

¹⁶²) Joz XIII. 7. A teraz rozdzielił ziemię w osiadłość dziewięciorgu pokoleniu, i połowicy pokolenia Manasse.

¹⁶³) Joz. XV—XVII.

¹⁶⁴) Joz. XVIII.

¹⁶⁵) Joz. XIX.

¹⁶⁶) Joz. XV. 63. Lecz Jebuzejczyka obywatela Jeruzalem nie mogli synowie Juda wygładzić: i mieszkał Jebuzejczyk z syny Juda w Jeruzalem aż do dnia dzisiejszego.

¹⁶⁷) Joz. XVIII. 28. I Sela, Eleph i Jebus to jest Jeruzalem, Gabaath i Kariath, miast czternaście i wsi ich. Ta jest osiadłość synów Benjaminowych według domów ich.

¹⁶⁸) Joz. XIX. 1. I wyszedł los wtóry synów Simeon według domów ich: a było dziedzictwo ich w pośrodku osiadłości synów Juda.

¹⁶⁹) Już Józef Żydowin nie był w stanie granic tych pokoleń oznaczyć dokładnie.

z t m morzem a  po uj cie Jordanu ¹⁷⁰⁾, na wsch d z pustyni , na po udnie z rzek  Arnon ¹⁷¹⁾, na p łnoc z pokoleniem Gad.

Miasta za , kt re mu przypadły w dziale, były nast puj ce ¹⁷²⁾: Aroer, Medaba (Medba), Hesebon, Dibon, Bamothbaal, Baalmeon, Jassa (Jahzah), Cedemoth (Kedemoth), Maphaath, Kariathaim, Sabama, (Sibama), Sarathasar, Bethphogor, (Beth-Peor), Asedoth, Phasga, Bethiesimoth, Bozor (Bozra), Eleale, Nebo (Nabo).

Pokolenie Gad.

Otrzymało dzielnicę w krainie dawnej Ammonit w, i graniczyło na p łnoc w poprzek rzeki Jabok, a  po jezioro Genezaret, na wsch d z g rny m Jabokiem i z pustyni  Amorrejczykw , jak miasto Rabbat Ammon le y, na po udniu z pokoleniem Ruben wzdłuz p łnocnych wybrze y Martwego morza, a na zachodzie z Jordanem, i tu przeciągnęły si  dzierzawy jego a  po uj cie t j rzeki do Martwego morza.

Pokolenie to otrzymało po udniow  po owę g r Galaad (Gilead), kt re posiadał kr ł Sechon ¹⁷³⁾, a p łnocn  tych g r otrzymała po owica pokolenia Manasse.

Miasta, kt re mu przypadły, były ¹⁷⁴⁾: Jazer (Jaezer), Aroer, Ramoth w Galaad (Ramoth Masphe, Ramath Mizpe), Bethonim,

¹⁷⁰⁾ *Joz.* XIII. 23. A granica syn w Ruben była Jordan rzeka.

¹⁷¹⁾ *Joz.* XIII. 16. A była ich granica od Aroer, kt re le y na brzegu potoku Arnon, i wpo ród doliny tego  potoku: wszystk  r wnin  kt ra wiedzie do Medaba.

¹⁷²⁾ *Joz.* XIII. 17—21. I Hesebon, i wszystkie miasteczka ich, kt re s  w polach: Dibon te  i Bamothbaal, i miasteczko Baalmeon. — I Jassa i Cedimoth, i Maphaat, i Kariathaim, i Sabama, i Sarathasar na g rze doliny, Bethphogor, i Asedoth, Phasga, i Bethiesimoth. — I wszystkie miasta polne, i wszystkie kr lestwa Sechon kr la Amorrejskiego, kt ry kr lowa  w Hesebon, kt rego zabi  Moj esz z ksi żet  Madyan. — IV. *Moj .* XXXII. 37—38. A synowie Ruben zbudowali Hezebon, Eleale i Kariathaim, i Nabo i Baalmeon, odmieniwszy im imiona, Sabama te : daj c nazwiska miastom, kt re zbudowali.

¹⁷³⁾ V. *Moj .* III. 12. 16. I posiadli my na on czas ziemi , od Aroer, kt re jest nad brzegiem potoku Arnon, a  do po owie g ry Galaad. A miasta jego da m Ruben i Gad. A pokoleniu Ruben

Mnaim (Mahanaim), Betharam, Bethnemra (Beth - Nimra), Sokoth (Suchoth), Ataroth i Athroth, Sofan, Jekbaa, Dibon (później do Ruben).

Półowa pokolenia Manasses na wschodzie.

Otrzymało północną część gór Galaad i krainę Bazan, to jest, królestwo olbrzyma Og, króla Bazan ¹⁷⁵). — Na północy graniczyło z podgórzem Hermon ¹⁷⁶), na zachodzie z Jarem Ziemi

i Gad, dałem od ziemi Galaad aż do potoku Arnon, pół potoku i ukrainę aż do potoku Jabok, która jest granica synów Ammon. — *Joz.* XII. 2. 3. Sehon król Amorrejski, który mieszkał w Hesebon, panował od Aroer, które leży nad brzegiem potoku Arnon i połowicy na dolinie, i połowicy Galaad, aż do potoku Jabok, który jest granicą synów Ammonowych. I od pustynie, aż do morza Cenerot ku wschodowi słońca, i aż do morza pustynie, które jest morze najśrodsze, ku wschodniej stronie drogą która wiedzie do Bethsimot: i od południowej strony która leży pod Asedoth Phasga.

¹⁷⁴) *Joz.* XIII. 24—57. I dał Mojżesz pokoleniu Gad i synom jego wedle rodów ich osiadłość, której ten jest dział: Granica Jaser i wszystkie miasta Galaad, i połowica ziemi synów Amon aż do Aroer, który jest przeciwko Rabba. — I od Hesebon aż do Ramoth, Masphe, i Bethonim i od Mnaim, aż do granic Dabir. — W dolinie też Betharan, i Bethnembra, i Sokoth, i Saphon, ostatnią część królestwa Sehon króla Hesebon: tego też granica jest Jordan, aż do ostatniej części morza Cenereth za Jordanem ku wschodniej stronie. — IV. *Mojż.* XXXII. 34—36. Zbudowali tedy synowie Gad, Dibon, Ataroth, i Aroer i Ethroth, i Sophan, i Jazer, i Jekbaa, i Bethnera, i Betharan, miasta obronne, i stania bydłu swemu.

¹⁷⁵) V. *Mojż.* III. 13. A ostatek Galaad i wszystek Bazan królestwa Og, dałem połowicy pokolenia Manaase, wszystkę krainę Argob: i wszystkę Bazan zowią ziemią olbrzymów. — *Joz.* XIII. 29. 30. Dał też połowicy pokolenia Manasse i synom jego, według rodzajów ich osiadłości, której ten jest początek: Od Manaim wszystek Bazan i wszystkie królestwo Og króla Bazańskiego, i wszystkie wsi Jair, które są w Bazan, sześćdziesiąt miasteczek.

¹⁷⁶) I. *Paral.* V. 23. Synowie też pół pokolenia Manasse posiadli ziemię od granic Bazan aż do Baal, Hermon i Sanir, i góry Hermon, bo wielka liczba była.

Świętój, na przestrzeni jezior Merom i Genezaret po góry Galaad, na południu z temiż górami i górnym Jabokiem, na wschodzie z pustynią.

Miasta ich były ¹⁷⁷⁾: Astharoth (Astaroth - Karnaim), Edrai, Golan (Gaulon), Beesthra, Chanath (Kanatha, Knath Nobe, Newe), Salcha (Selcha), Jabes Galaad.

Juda nad Jordanem.

Pod „Judą nad Jordanem“ ¹⁷⁸⁾ należy rozumieć dzielnicę Jaira, który po mieczu z Judy, po kądzieli z pokolenia Manasse pochodził ¹⁷⁹⁾. Dzielnica ta zwana była „Wsiami Jaira“ (Havoth Jair) i przypierała na północ o krainę Gessury, na wschód o dzielnicę pokolenia Manasse, na południe o rzekę Jarmuk, a na zachodzie o wschodnie wybrzeża jeziora Genezaret i dzielnicę pokolenia Naftali ¹⁸⁰⁾.

¹⁷⁷⁾ Joz. XIII. 31. I połowicę Galaad, i Ataroth, i Edrai miasta królestwa Og w Bazan, synom Machir syna Manasse, i połowicy synom Machir według rodów ich. XXI. 27. Synom też Gerson rodu Lewitckiego dał od połowice pokolenia Manasse, miasta uciezki Gaulon w Bazan i Bosrę z przedmieściami ich, dwie mieście. IV. *Mojż.* XXXII. 42. Nobe też poszedł, i wziął Chanath z wioskami jej i nazwał ją imieniem swoim Nobe. — V. *Mojż.* III. 10. Wszystkie miasta, które leżą w równi, i wszystkie ziemie Galaad i Bazan aż do Selcha i Edra miast królestwa Og w Bazan.

¹⁷⁸⁾ Joz. XIX. 34.

¹⁷⁹⁾ I. *Paral.* II. 21—23. Potem wszedł Herson do córki Machira i ojca Galaad i pojął ją, gdy mu było sześćdziesiąt lat: która mu urodziła Seguba. — Ale i Segub zrodził Jaira, a osiadł dwadzieścia i trzy miasta w ziemi Galaad. I wziął Gessar i Aran miasteczka Jair, i Kanath, i wsi jego sześćdziesiąt miast, wszyscy ci synowie Machira ojca Galaad.

¹⁸⁰⁾ IV. *Mojż.* XXXII. 41. A Jair syn Manasse poszedł i wziął wioski jej (ziemi Galaad), które nazwał Hawóth Jair, to jest wsi Jair. — V. *Mojż.* III. 14. Jair syn Manasse posiadał wszystkie krainę Argob, aż do granicy Gessury i Machaty. I nazwał od imienia swego Bazan Hawoth Jair: to jest, wsi Jair, aż do dnia dzisiejszego.

Pokolenia na zachodzie Jordanu osiadłe.

Pokolenie Juda.

Otrzymało dzielnicę na zachodzie Jaru Ziemi Świętej skrajną od pustyni. Od północy odgranicza ją linja pociągnięta na karcie od ujścia rzeki Cedron jarem Jeruzolimy przeprowadzona na miasta Kiriathiarim, Akkaron i Jebneel, a przypierająca do Śródziemnego morza. Na zachodzie graniczyła z morzem tylném, czyli wielkiém ¹⁸¹⁾. Na południe z potokiem Egipskim i linją pociągniętą od Bersaby ku południowemu krańcowi Martwego morza ¹⁸²⁾, a

¹⁸¹⁾ *Joz. XV. 6—11.* I wstępuje granica do Beth Hagle, a przechodzi od północy do Beth Araby: wstępuje do kamienia Boen syna Ruben. — I ciągnąc aż do granicy Debery z Doliny Achor przeciw północy patrząc ku Galgalu, które jest przeciw wstępowi Adommim, od południowej strony otoka: i przechodzi wody, które zowią źródło słońca: a końce jej będą od źródła Rogel. — I wstępuje przez dolinę syna Ennom, z boku Jebujezcyka na południe, to jest Jeruzalem: a z onąd się wynosząc na wierzch góry, która jest przeciw Geennom na zachód słońca na wierzchu doliny Raphaim ku północy. — I przechodzi od wierzchu góry aż do źródła wody Nephtoa, i przychodzi aż do wsi góry Ephron i chyli się do Baala, który jest Kiriathiarim, to jest miasto lasów. — I kołem idzie od Baala na zachód aż do góry Seir; i przychodzi podle boku góry Jarim na północy do Cheston: i wstępuje do Bethsames, a przechodzi do Thamna. — I przychodzi ku północy części Akaron: i chyli się do Sechron, i bieży przez górę Baala i przychodzi do Jebneel, i wielkiego morza ku zachodowi końcem się zamyka. —

¹⁸²⁾ *Joz. XV. 1—4.* Dział tedy zynów Judy, według rodzajów ich ten był: Od granicy Edom, puszcza Sin na południe, i aż do ostatniej części południowej strony. Początek jej od końca morza najśrońskiego i od języka jego, który patrzy na południe. A wychodzi przeciw wstępu Scorpiona, i przechodzi do Sin: a wstępuje do Kagesbarne i zachodzi do Esron, wstępując do Addar, i okrążając Karkaa. — A ztąd przechodząc do Asemona, i przychodząc do potoku Egiptu: i będą granice jego morze wielkie. Ten będzie koniec strony południowej.

na wschodzie 'w końcu z témże morzem prawie w całej jego długości ¹⁸³⁾.

Miasta, które Judzie przypadły, były następujące ¹⁸⁴⁾: Kabseel, Eder, Jagar, Cina, Dimona, Adada, Kades (Kedes, Kades-

¹⁸³⁾ *Joz. XV. 5.* A od wschodu słońca będzie początek: morze naj-słońsze aż do końca Jordanu: i to co patrzy ku północy, od języka morskiego aż do tejże rzeki Jordanu.

¹⁸⁴⁾ *Joz. XV. 21—63.* A były miasta od ostatnich granic synów Juda, podle granic Edom od południa: Kabseel, i Eder, i Jagur, i Cina i Dimona, i Adada, i Kades, i Asor, i Jethnam, Ziph, i Thelem i Baloth, Asor nowe i Karioth, Hesron to jest Asor, Amam, Sama, i Molada, i Asergadda, i Hassemon, i Betpheet, i Hasersual, i Bersabee, i Baziothia, i Baala, i Jim, i Esem, i Eltholad, i Kesil, i Harma, i Siceleg, i Medemena, i Sensenna, Lebaoth, i Selim, i Aen i Remon, wszystkich miast dwadzieścia i dziewięć, i wsi ich. A na polach, Estaol, i Sarea, i Asena, i Zanoë, i Aengannim, i Thaphua, i Naim, i Jerimoth, i Adullam, Socho i Aseka, i Saraim, i Ahithaim, i Gedera i Gederothaim: miast czternaście, i wsi ich. Sanad i Hadassa, i Magdalgad, Delean, i Masepha, i Jekthel, Lachis, i Baskath, i Eglon, Chebbon, i Lehemam, i Cethlis, i Gideroth, i Bethdagon, i Nama, i Maceda, miast szesnaście, i wsi ich. Labana, i Ether, i Asan, Jephtha, i Esna, i Nesib, i Ceila, i Achzib, i Maresa miast dziewięć i wsi ich. Akkaron ze wsiami i wioskami swemi. Od Akkarona aż do morza wszystkie, które się chył ku Azotowi, i wsi ich. Azot z miasteczkami, i ze wsiami swemi. Gaza z miasteczkami i ze wsiami swemi, aż do potoku Egiptu, i morze wielkie granica jej. A na górze Samir, i Jether, i Sokoth, i Danna, i Kariath Senna, to jest Dabir, Anab, i Istemo, i Anim, Gosen i Olon, i Gilo: miast jedenaście, i wsi ich. Arab, i Duma, i Esaan, i Janum, i Bethtaphua, i Apheka, Athmatha, i Kariatarbe, to jest Hebron, i Sior: miast dziewięć i wsi ich. Maon, i Karmel, i Ziph, i Jotha, Jesrael, i Zanoë, Akkain, Gubaa i Thamna: miast dziesięć, i wsi ich. Halhul, i Beszur, i Gedor, i Mareth, i Bethanoth, i Eltekon: miast sześć i wsi ich. Kariathbaal, to jest Kariattharium miasto lasów, i Arebba: dwie wieście i wsi ich. Na puszczy Betharaba, Meddin i Sachaba i Nebsan, i Miasto soli i Engaddy: sześć miast i wsi ich. Lecz Jebuzejczyka obywatela Jeruzalem nie mogli synowie Juda wygnać: i mieszkał Jebuzejczyk z syny Juda z Jeruzalem aż do dnia dzisiejszego. II. *Paral. XI. 10.* (I zbudował Roboam) Adu-ram, Lachis i Azeka. *Sędz. I. 18.* Wziął też Judas Gazę z gra-

Barnea), Asor, Jethnam (Ithnan), Ziph, Thelem, Baloth (Bealoth), Asor nowe (Hazor-Hadatha), Karioth, Hesron t. j. Asor Amam, Sama, Molada (później do Simeon), Asergadda (Hazor-Gadda), Hassemon (Asemon), Bethphelet, Hasersual (później do Simeon), Bersabee (Berseba później do Simeon), Baziothia, Baala, Iim, Esem (Asem, później do Simeon), Eltholad (Tholad, później do Simeon), Kesil, Harma (Horma, później do Simeon), Siceleg Ziklag, później do Simeon), Medemena (Madmena), Sensenna, Lebaoth (Beth-Lebaoth, później do Simeon), Selim, Aen (Ain, później do Simeon), Remon (Rimmon, później do Simeon), Estaol (później do Dan), Sarea (Zorah, Zareah, później do Dan), Asena, Zanoë, Aengannim, Thuphua (Beth-Thapuah), Naim, Jerimoth (Jarmuth), Adullam (Odollam), Socho, Aseka, Saraim (Saarim, później do Simeon), Ahithaim, Gedera, Gederothaim, Sanan (Zenan, Zaenan), Hadassa, Magdalgad, Delean, Masepha (Mizpa, Mispha) Jekthel, Lachis, Baskath, Eglon, Chebbon, Lehemam, Cethlis, Gideroth (Gederoth), Bethdagon, Naama, Maceda (Makeda), Labana (Libna), Ether (Jathir, później do Simeon), Asan (później do Simeon), Jephtha, Esna, Nesib, Ceila (Kegila), Achzib, Maresa, Akkaron (Ekron, później do Dan), Azot (Azdod) Gaza, Jether (Jathir, Athar), Sokoth Danna, Kariath Senna (Kariath-Sepher, Debir, Dabir), Anab, Istemo (Esthemo), Anim, Gosen, Olon (Holon), Gilo, Arab, Duma, Esaan, Janum, Beththaphua, Apheka, Athmata Kariatharbe (Hebron), Sior, Maon, Karmel, Ziph, Jotha (Juta), Jesrael, Jukadam, Zanoë, Akkain, Gabaa (Gibea), Thamna (Thimna), Halhul, Beszur (Betzur) Gedor, Mareth, Bethanoth, Eltekon (Elthece, Eltheke, później do Dan), Kariathbaal (Kariethiarim, Kariathiarium, Kiriath, Jearim, Baala) Arebba, Betharaba (później do Benjamin), Meddin, Sachaba, Nebsan, Miasto soli (Ir Hamelach), Engaddy (Engeddi, Hazon Thamar), Jebus (Jeruzalem, później do Benjamin); Aduram (Adoraim, Adora); Askalon; Bethsames (Beth-Semes); Bezek; Gallim (według LXX Tłomaczy). Bethlehem (Judy).

nicami jej, i Askalon i Akkaron, z ich granicami. — I. 3. 4. I rzekł Judas Simeonowi bratu swemu: Pójdź ze mną do działu mego, a walcz przeciw Chananejczykowi, że ja też pójdę z tobą

Pokolenie Simeon.

Otrzymało swe dziedzictwo w dzielnicy Judy, bo ziemie Judy były obszerne, więc ztąd mieli dziedziczyć synowie Symeonowi między dziećmi Judy. Tak spełniła się przepowiednia Jakóba w tym podziale Ziemi ¹⁸⁵). Tylko podług miast, które posiadało pokolenie Simeon, można się domyśleć jego granic, to jest, że siedziało na wierzcholinie Egipskiego potoku od pustyni i posiadało południową część gór Judy, nie przypierając wszakże ani do Martwego, ani do Śródziemnego morza.

Miasta temu pokoleniu przypadłe były to miasta pierwotnie Judzie dane, jako to: ⁵⁸⁶) graniczna od pustyni Bersabee (czyli Sabee, Harma, Siceleg, Hasersual, Eltholad, Molada, Bethlebaoth, Asem, Ain, Remmon, Athar (Ether), Asan; prócz tych przypadły jeszcze pokoleniu Simeon: Bala, Bethul (Chesil?), Bethmarchabot, Hasersua (Hasar-Susa), Hasarsusim, Sarochen, Ramath Negeb, Talcha (podług LXX. Tłóm.), Bethberai, Saarim, Etham, Thochen.

do działu twego. I poszedł z nim Simeon. — I wyciągnął Judas i dał Pan Chananejczyka i Pherezejczyka w ręce ich: i pobili w Bezek dziesięć tysięcy mężów.

¹⁸⁵) I. *Mojż.* XLIX. 7. Rozłączę je w Jakóbie i rozprószę je w Izraelu.

¹⁸⁶) *Joz.* XIX. 1—9. I wyszedł los wtóry synów Simeon według domów ich: a było dziedzictwo ich w pośrodku osiadłości synów Juda: Bersabee, i Sabee i Molada. I Hasersual, Bala i Asem. I Eltholad, Bethul i Harma, i Siceleg i Bethmarchabot i Hasersua. I Bethlebaoth i Sarochen: miast trzynaście i wsi ich: Ain i Remmon i Athar i Asan: miast cztery i wsi ich: Wszystkie wsi w około tych miast aż do Baalath, Beera Ramathy ku południowej stronie: to jest dziedzictwo synów Symeon według rodzajów ich, w osiadłości i sznurze synów Juda: iż był większy. I dla tego synowie Symeonowi wzięli osiadłość w pośrodku dziedzictwa ich. I *Paral.* IV. 28—33. A mieszkali w Bersabee, i Molada i Hasersual. I w Bala, , w Asom, i w Tholad. I w Bathuel, i w Horma, i w Siceleg. I w Bethmarchaboth, i w Hasarsusim, i w Bethberai i w Saarim. Te miasta ich aż do króla Dawida. Wsi też ich: Etam i Aen, Remmon, i Thochen, i Asan, miast pięć. I wszystkie wioski ich około tych miast, aż do Baal. —

Pokolenie Benjamin.

Otrzymało przy drugim podziale dzielnicę pomiędzy pokoleniami Juda i Efraim. Na północ oznacza jój granicę linja pociągnięta od doliny Jordanu na północy od Jerycho dalej w górę do Betel, a ztąd do Bethoron: na zachodzie spuszcza się wprost ku południowi na Kiriathiarim, i przypiera do granicy północnej Judy, przechodząc znacznie na zachodzie od Jeruzolimy. Wschodnią w końcu granicę tego pokolenia oznacza ujście rzeki Jordanu i północno-zachodnie wybrzeże Martwego morza ¹⁸⁷).

Miasta do tego pokolenia należące były następujące ¹⁸⁸): Jerycho, Bethhagla, Betharaba, Samaraim, Bethel (Beth - Awen,

¹⁸⁷) *Joz.* XVIII. 12—20. A była granica ich (synów Benjaminowych) ku północy od Jordanu: idąc wedle boku Jerycha północnej strony, a ztamtąd ku zachodu na góry wstępując, i przychodząc do puszczy Bethawen. — A przechodząc wedle Luzy na południe, to jest Bethel: i zstępuje do Atarothaddar na górę, która jest na południe Bethoron Niższego. — A chyli się krążąc ku morzu na południe góry, która patrzy ku Bethoron przeciw wiatru południowemu: kończyny jego są Kariathbaal, które zowią i Kariathiarim, miasto synów Juda, ta jest strona ku morzu na zachód. — A od południa, od strony Kariathiarim wychodzi granica ku morzu, a przychodzi aż do źródła wód Nephtoa. I zstępuje na część góry, która patrzy na dolinę synów Ennom: a jest przeciw północnej stronie, na ostatniej części doliny Raphaim. I schodzi w Geennom (to jest w Dolinę Ennom) według boku Jebuzejczyka na południe: i przychodzi do źródła Rogel, przechodząc ku północy i wychodząc do Ensemes, to jest, do źródła słonecznego: A przychodzi aż do kopców, które są przeciwko wstępowaniu Adommim: i schodzi do Abenboen, to jest, kamienia Boena syna Ruben: i przychodzi z boku północy na pola: i zstępuje na równinę, i mija ku północy Bethhagla: i są kończyny jego ku językowi morza najśrońskiego od północy na końcu Jordana na południową stronę, który jest granicą jego od wschodu — ta jest osiadłość synów Benjaminowych według granic jego w około, i według domów ich. —

¹⁸⁸) *Joz.* XVIII. 29—28. A były miasta jego, Jerycho i Bethhagla, i dolina Kassis, Betharaba i Samaraim i Bethel, i Awim i Aphara i Ophera, wieś Emona i Ophnii i Gabee, miast dwanaście, i wei ich. Gabaon i Rama i Beroth, i Mesphe, i Kaphara, i Amosa,

Luz), Awim, Aphara, Ophera (Ophra), Emona, Ophni (Gophna?), Gabbee (Geba, Gaba), Gabaon (Gibeon), Rama, Beroth (Beeroth), Mesphe, Kaphara, Amosa, Recem, Jarephel, Tarela, Sela (Zela), Eleph, Jebus t. j. Jeruzalem Gabaath (Gibeath Saul, Gibeath Benjamin, Gibeath), Kariath: Hai (Benjamita), (Ai, osiedli tamże po niewoli) Almon, Anathoth, Lod, Ono, Asor.

Pokolenie Dan.

Otrzymało dzielnicę na wybrzeżach Śródziemnego morza, i to morze stanowiło granicę od zachodu; od wschodu graniczyło z pokoleniem Benjamin, na południu z Judą, a od północy oznacza granicę linja pociągnięta od portu Joppe nad morzem, przypierająca poniżej Bethoron do granicy pokolenia Benjamin. Dzielnica Dan leżała już w równinie pomorskiej i miasta Estaol, Sarea, Akkaron (Ekron), które pierwotnie Judzie przypadły, przeszły następnie do pokolenia Dan.

Miasta tego pokolenia były ¹⁸⁹⁾: Sara (Zorah, Zarea), Estaol, Hirsemes, Selebin (Saelabin), Aialon, Jetheba, Elon, Themna, Akron, Elthea, Gebbethon, Balaath, Jud, Bane-Barach (Bne-Barak), Gethremmon (Gath Rimmou), Meiarkon, Arekon, Lesem (Lais, Dan).

Pokolenie Efraim.

Otrzymało dzielnicę na północy pokolenia Dan i Benjamin przez wszystką szerokość ziemi od doliny Jordanu, która była jego granicą na wschodzie do Śródziemnego morza, z którym graniczyło na

i Recem, Jarephel i Tarela, i Sela, Eleph i Jebus, to jest Jeruzalem, Gabaat i Kariath, miast czternaście, i wsi ich. Ta jest osiadłość synów Benjaminowych według domów ich. — *I Paral.* VIII. 12. Elphaal (Benjamita) zbudował Ono i Lod.

¹⁸⁹⁾ *Joz.* XIX. 41—47. A była granica osiadłości jego Sara i Estaol i Hirsemes, to jest miasto słoneczne, Selebin i Ajalon, i Jethela, Elon i Themna i Abnon, Elthece, Gebbethon i Balaath, i Jud i Bane, i Barach (Bne-Barak), i Gethremmon, i Meiarkon, i Arekon, z granicą, która ku Joppen patrzy, i tym końcem się zamyka. I wyszli synowie Danowi, i walczyli przeciw Lesem, i

zachodzie ¹⁹⁰), na przestrzeni od Joppe aż do ujścia potoku Kana. Od północy w końcu odgraniczała dzielnicę Efraim linja pociągnięta od ujścia potoku Kana do morza Śródziemnego na Aser do Sartan w dolinie Jordanu ¹⁹¹).

Była to jedna z większych dzielnic: wśród niej znajdowały się góry pasznicze, od pokolenia „górami Efraim“ zwane. Tu leżała dolina patryarchów Sichem i góra Garyzim, gdzie później wzniesiono świątynię Samarytańską. Pomorze téj dzielnicy było żyzne.

Miasta do niej należące były następujące ¹⁹¹): Najprzód Lewi-ckie: Sichem, Gazer, Cibzaim (Kibzaim), Beth-Horon, dalej Taphua (Tapuah), Thamnath Sarae (Thimnath Heres, Thimnath Serach), Thanath-Selo (Thaenath-Silo), Thapsa (Thiphsah), Ramatha (Rama, Ramathaim Sophim), Naaratha, Sareda, Bethel (Beth-Awen), Baalhasor.

Półowa wtóra pokolenia Manasse na zachodzie Jordanu.

Otrzymała dzielnicę na północ od pokolenia Ephraim, z którym na południu graniczyło; na wschodzie nie dochodziły jego dzierżawy do Jordanu, lecz jak tu, tak też na północy graniczyło

wzięli je, i porazili je paszczką miecza, i posiadli i mieszkali w nim, nazywając imie jego Lesem Dan, od imienia Dan ojca swego.

¹⁹⁰) *Joz. XXI. 1—5.* Padł też los synów Józefowych od Jordanu ku Jerychu i wodom jego od wschodu słońca: pustynia która idzie od Jerycha do góry Behtel: A wychodzi od Bethel do Luzy: i idzie przez granicę Archi Atharoth. I schodzi ku zachodowi wedle granice Jephlet, aż do granic Bethoron Niższego i Gazera i kończą się krainy jego morzem wielkiem.

¹⁹¹) *Joz. XVI. 5—8.* I stała się granica synów Ephraim według rozdajów ich: i osiadłość ich ku wschodu słońca Ataroth Addar, aż do Bethoorona Wyższego. I wychodzą granice aż do morza: Machmothath lepak patrzy ku północy, i okrąża granice ku wschodu słońca do Thanath Selu: i przechodzi od wschodu do Janoe. A idzie od Janoe do Atharoth i Naaratha: i przychodzi do Jerycha: i wychodzi do Jordanu. Z Taphua zasię przechodzi ku morzu na dolinę trzciniąską, i są wyjścia jej do morza najśrońskiego. Ta

z pokoleniem Izachar, na zachodzie w końcu graniczyło z morzem Śródziemnym na przestrzeni od ujścia potoku Kana aż po za przyładek Karmelu, jak potok Cison do morza wpada ¹⁹²).

Część północna górzystego pasma Karmelu leżała w tój dzielnicy.

Miasta, które jój wydzielone były w dzielnicach Aser i Izachar, są: Bethsan, Dor, Endor, i Mageddo (Megiddo), — tych jednak nie zdobyło sobie pokolenie; — reszta miast w samej już dzielnicy Manasse były ¹⁹³): Jeblaam, Thenak, Nophet Arier, Balaam (Bileam), Efra (Ofra), Adadremmon (Hadad Rimmon).

Pokolenie Issachar.

Otrzymało dzielnicę na obszarze rzeki Cison w nizinach pod Karmelem, na południu i zachodzie graniczyło z pokoleniem Ma-

jest osiadłość pokolenia synów Ephraim, według domów ich. — III. *Król.* XI. 26. Jeroboam też syn Nabath Ephratejczyk z Sareda. — II *Król.* XIII. 23. I stało się po dwu lat, że strzeżono owce Absalomowe w Baalhasor, które jest podle Ephraim.

¹⁹²) *Joz.* XVII. 7—10. A granica Manasse była od Aserdo do Machmethath, który patrzy ku Sichem: a wychodzi po prawej stronie podle obywatelów źródła Taphue. W dziale bowiem Manasse przypadła była ziemia Taphue, które jest podle granic Manasse synom Ephraim. — A granica doliny trzcinnej idzie ku południu potoku miast Ephraim, które są w pośrodku miast Manasse: granica Manasse od północy potoka, a koniec jej ciągnie do morza: tak iż osiadłość Ephraim jest od południa, a od północy Manasse, a oboje zamyka morze, i schodzą się z sobą w pokoleniu Aser od północy, a w pokoleniu Issachar od wschodu.

¹⁹³) *Joz.* XVII. 11. I było dziedzictwo Manasse w Issachar i w Aser, Bethsan i wsi jego, i Jeblaam z wsiami jego, i obywatele Dor z miasteczkami swemi, obywatele też Endor ze wsiami swymi także obywatele Thenak ze wsiami swymi, i obywatele Mageddo z wsiami swymi, trzecia część miasta Hopheth. — *Sędz.* 11. 12. 14. 15. I przyszedł Anioł Pański i siedział pod dębem, który był w Ephra, i należał do Joasa, ojca domu Ezri. A gdy Gedeon syn jego młócił i czyścił zboże w prasie, aby uciekł przed Madyanity, ukazał mu się Anioł Pański. — Który (Gedeon) odpowiadając rzekł: Proszę mój Panie, w czem wybawię Izraela, oto dom mój najpodlejszy jest w Manasse, a ja najmniejszy w domu ojca mego.

nasse, na wschodzie z doliną Jordanu ¹⁹⁴), a od północy odgranicza tę dzielnicę linja pociągnięta od Karmelu w poprzek dolnego Cison przechodząca na północy od góry Tabor, a przypierająca do Jordanu naprzeciw prawie ujścia rzeki Jarmuk.

Miasta, które temu pokoleniu wydzielone zostały, były następujące ¹⁹⁵): Izrael, Kasaloth (Chessuloth), Sunem, Hapharaim, Seon (Sion), Anaharath, Rabboth, Cesion (Kision), Abes, Rameth, Engannim, Enhadda, Bethpheses, Dabereth (Dabrath), Aphek, Jaramoth (Jarmuth).

Pokolenie Zabulon.

Otrzymało dzielnicę na północy od pokolenia Issachar, na zachodzie i północy odgranicza ją linja pociągnięta łukiem od Karmela na Zabulon ku Ramie i północnym wybrzeżom jeziora Genezareth, jak Kapernaum leży; od wschodu graniczyło naprzód z tém jeziorem, z doliną Jordanu na przestrzeni jednej mili, a od południa w końcu z pokoleniem Issachar i podnóżem góry Tabor ¹⁹⁶).

Miasta pokoleniu temu wydzielone były następujące ¹⁹⁷): Jeknam (Jachanan), Kartha, Damna, Naalol, Remmono, Thabor, Kateth, Semeron, Jerala, Bethlehem, Gethhepher (Gath Hepher), Thakasyn.

¹⁹⁴) *Joz.* XIX. 22. A przychodzi granica jego aż do Thabor i Sehesim i Bethsames: a będą kończyły ich Jordan: miast szesnaście i wsi ich.

¹⁹⁵) *Joz.* XIX. 18—21. A było dziedzictwo jego Izrael i Kasalot i Sunem, i Hapharaim i Seon i Anaharath. I Rabboth i Cesion, Abes i Rameth i Engannim i Enhadda i Betpheses.

¹⁹⁶) *Joz.* XIX. 10—14. A była granica dziedzictwa ich aż do Sarid. I wstępuje od morza i Merale, a przychodzi do Debbaseth, aż do potoka, który jest przeciw Jekonom. I wraca się od Sareda ku wschodowi do granic Ceseleththabor: i wychodzi do Dabereth, i wstępuje ku Japhie. A ztamtąd przechodzi aż do wschodniej strony Gethhepher i Thakasyn, i wychodzi do Remmon i Amthar i Noa. I krąży ku północy Hanathon, a wyjścia jego są Dolina Jephtahel.

¹⁹⁷) *Joz.* XIX. 15. I Kateth i Naalol i Semeron i Jerala i Bethlehem miast dwanaście i wsi ich. — XXI. 34. 35. Synom lepak Merary

Pokolenie Nephtali.

Otrzymało dzielnicę na wierzchowinie Jordanu tak, że na środek téj dzielnicy przypadało prawie jezioro Merom. Na północ przypierało o góry Hermon (Antilibanu), na wschód graniczyło z dzielnicą Judy nad Jordanem, na południu z dzielnicą pokolenia Zabulon i północném wybrzeżem jeziora Genezaret, na zachód z dzielnicą pokolenia Aser ¹⁹⁸).

Miasta, które mu przypadły, były ¹⁹⁹): Assedim, Ser, Emath (Hamath), Rekkath, Cenereth (Kinnereth), Edema, Arama, Asor (Hazor), Cedés (Kedes), Edrai, Enhazor, Jeron, Magdalel, Horem, Bethanath, Bethsames; Ahion (Iion), Dan Abel Beth Maacha (Abelmaim).

Pokolenie Aser.

W końcu otrzymało dzielnicę rozciągającą się wąskim pasem wzdłuż pomorza Feników. Na północy przypierało do doliny rzeki Leontes, na zachodzie graniczyło z pomorzem Fenicjan w całej długości od Karmelu aż do Tyru, a nawet w równej wysokości

Lewitom niższego stanu, według domów ich dano jest od pokolenia Zabulon, Jeknam, Kartha i Bamna i Naalol, miast cztery z ich przedmieściami. — I. *Paral.* VI. 77. A ostatkowi synom Merari: z pokolenia Zabulon, Remmono i przedmieścia jego, i Thabor z przedmieściami jego.

¹⁹⁸) *Joz.* XIX. 33. 34. I poczęła się granica od Helepha, i Elon, i Saananim, i Adami, która jest w Neceb, i Jebnael aż do Lekum: a końce ich aż do Jordanu: I wraca się granica ku zachodowi do Azanathabor, a ztamtąd wychodzi do Hukuki, i przechodzi do Zabulon ku południu, i do Aser ku zachodu, a do Juda do Jordanu ku wschodowi słońca.

¹⁹⁹) *Joz.* XIX. 35—38. Miasta bardzo obronne, Assedim, Ser i Emath, i Rekkath i Cenereth, i Edema, i Arama, Asor, i Cedés, i Edrai, Enhazor, i Jeron i Magdalel, Horem i Bethanath, i Bethsames miast dziewiętnaście i wsi ich. — II. *Paral.* XVI. 4. Czego się wywiedziawszy Benadad, posłał hetmany wojsk swoich do miast Izraelskich: którzy zburzyli Ahion i Dan i Abelmaim, i wszystkie miasta Nephtalim murowane.

jak miasto Sydon leży, nie przypierając jednak nigdy do morza, bo nie zdobyło sobie wydzielonych miast Accho, Tyru i Sydonu ²⁰⁰). Na wschodzie przypierała granica do pokolenia Nephthali, na południe od Karmelu do Ramy do dzielnicy pokolenia Zabulon ²⁰¹).

Miasta Aser były ²⁰²): Halkuth (Halkath), Achasib (Achsib), Accho (Akko), Axaph, Ahalab, Helba, Aphek, Rohob, Abdon, Mesaal (Misael), Amma, Hukok.

Pokolenie Lewi.

Nie otrzymały osobnej dzielnicy w ziemi ²⁰³), lecz 48 miast, które mu wyznaczone zostały we wszystkich 12 dzielnicach, były dziedzictwem jego ²⁰⁴).

²⁰⁰) *Sędz.* I. 31. Aser też nie wygładził obywatelów Accho i Sidonu, Ahalab, i Ahasib, i Helba i Aphek i Rohob. I mieszkał w środku Chananejczyka obywatela onej ziemi, ani go zabił.

²⁰¹) *Joz.* XIX. 25—29. A była granica ich Helkath, i Chali i Beten i Axaph, i Ehnelech, i Amaad, i Messal: i przychodzi aż do Karmela morza, i Sihor i Labanath: i wraca się ku wschodowi Bethdagon: a przychodzi aż do Zabulon i Doliny Jephthael ku północy do Bethemek i Nebiel. I wychodzi po lewej stronie Kabul, i Abran i Rohob, i Hamon, i Kana, aż do Sidonu Wielkiego. I wraca się do Horma aż do miasta bardzo obronnego Tyru, i aż do Hoza: a końce jej będą do morza z sznura Achzyba.

²⁰²) *Joz.* XIX. 30. I Amma, i Ahpek, i Rohob: miast dwadzieścia i dwie wsi ich. — I *Paral.* VII. 75. A od pokolenia Aser: Masal z przedmieściami jego, i Abdon także. Hukak też z przedmieściami jego, i Rohob z przedmieściami jego. — *Joz.* XXI. 30. 31.

²⁰³) *Joz.* XIII. 32. A pokoleniu Lewi nie dał osiadłości, bo Pan Bóg Izraelów sam jest osiadłością ich jako mu powiedział.

²⁰⁴) *Joz.* XXI. 8—39. I dali synowie Izraelowi Lewitom miasta i przedmieścia ich, jako Pan przykazał przez rękę Mojżesza, każdemu losem oddzielając. — A z pokolenia synów Juda i Symeon dał Jozue miasta: których te są imiona. Synom Aaronowym wedle familji Kaath Lewitckiego rodu (bo im pierwszy los wyszedł) Kariatharbe ojca Enak, które zowią Hebron, na górze Juda i przedmieścia jego w około. Ale pola i wsi jego dał był Kalebowi synowi Jephone w osiadłość. Dał tedy synom Aarona kapłana Hebron, miasto ucieczki, i przedmieścia jego: i Lobnę z przedmieściami swemi: I Jether, i Estemo, i Holon, i Dabir

Miasta te były następujące: z pokolenia Judy i Symeon: Hebron, Lobna, Jether, Estemo, Holon, Dabir, Ain, Jeta Bethsames; z pokolenia Benjamin: Gabaon, Gabae, Anathot, Almon; z pokolenia Efraim: Gazer, Sichem, Cibsaim, Bethoron; z pokolenia Dan: Eltheke, Gabathon, Aialon, Gethremmon; z pokolenia Manasse: Thanach, Adadremmon, Gaulon, Bosra; z pokolenia Issachar: Cesion, Daberech, Jaramoth, Enganim; z pokolenia Aser: Masal, Abdon, Helkath, Rohob; z pokolenia Nephtali: Cedes, Hammoth Dor, Kartha; z pokolenia Zabulon: Jeknam,

i Ain, i Jeta, i Bethsames, z ich przedmieściami: miast dziewięć od pokolenia jako się powiedziało, dwoja. A od pokolenia synów Benjamin, Gabaon, Gabae, i Anathoth i Almon z przedmieściami swemi: miasta cztery. Wszystkich społem miast synów Aarona kapłana, trzynaście z przedmieściami swemi. A innym wedle domów synów Kaath rodu Lewitckiego dana jest ta osiadłość. Z pokolenia Ephraim miasta ucieczki Sichem z przedmieściami swemi na górze Ephraim, i Gazer, i Cibsaim, i Bethoron, z przedmieściami miast cztery. Od pokolenia też Dan, Eltheke i Gabathon, i Aialon i Gethremmon, z przedmieściami ich, miast cztery. A od połowice pokolenia Manasse Thanach i Gethremmon z przedmieściami swemi dwie miście. Wszystkie dziesięć miast i przedmieścia ich dane są synom Kaath niższego stanu. Synom też Gerson rodu Lewitckiego dał od połowice pokolenia Manasse, miasta ucieczki Gaulon w Bazan, i Bosrę z przedmieściami ich dwie miście. A od pokolenia Issachar-Cesion i Daberech, i Jaramoth, i Enganim, z przedmieściami ich, cztery miasta. A z pokolenia Aser, Masal i Abdon, i Helkath i Rohob, z przedmieściami ich, miasta cztery. Z pokolenia też Nephtali miasta ucieczki Cedes w Galilei, i Hammoth Dor, i Karthan, z przedmieściami ich, trzy miasta. Wszystkich miast domów Gerson, trzynaście z przedmieściami swemi synom lepak Merary Lewitom niższego stanu, według domów ich dano jest od pokolenia Zabulon Jeknam, i Kartha, i Damna, i Naalol, miast cztery z ich z przedmieściami. A z pokolenia Ruben za Jordanem przeciwko Jerychu, miasta ucieczki, Bosor w pustyni, Misor i Jaser, i Jethson i Mephaat, miasta cztery z przedmieściami swemi. A od pokolenia Gad miasta ucieczki, Ramoth w Galaad, i Manaim, i Hesebon i Jazer, miast cztery z ich przedmieściami. Wszystkich miast synów Merary według domów i rodów ich dwanaście. A tak wszystkich miast Lewitckich w pośrodku osiadłości synów Izraelowych było czterdzieści i ośm. I *Paral.* VI. 57—81.

Kartha, Damna, Naalol; z pokolenia Ruben: Bozor, Jassa, Kademoth, Mephath; w końcu z pokolenia Gad: Ramoth, Mnaim, Hesebon i Gazer.

Rozróżnić tu jednak wypada pokolenie Lewi, z którego wychodzili kapłani i arcykapłani dla całego narodu, od samego kapłaństwa.

Pokolenie posiadało 48 miast, kapłanie pobierali dziesięciny, ofiary i daniny, a oprócz nich były im jeszcze wyznaczone pastwiska dla bydła.

Aż po czasy Mojżesza i Aarona był każdy pierwotny kapłanem i rodził się do stanu duchownego ²⁰⁵); od nich przeszło kapłaństwo wyłącznie do pokolenia Lewi, do rodziny Aarona, a arcykapłaństwo było rodową godnością pierwotnych jej synów. Poświęceni, którym wolno było wstępować do przybytku, nazwali się „Kochen“, „Kochanim.“

Ten podział Ziemi Świętej pomiędzy 12 pokoleń miał być niezmienny, aby nie przechodziło dziedzictwo od jednego pokolenia do drugiego, „aby się nie mieszała osiadłość synów Izraelowych z pokolenia w pokolenie.“ Synowie tedy i córki dziedziczące miały brać mężów i żony z pokolenia ojców swych, „aby dziedzictwo zostawało w domiech, ażeby się nie mieszały pokolenia, ale tak zostały jak od Pana są oddzielone.“ ²⁰⁶)

W ten sposób było zapewnione posiadanie działnicy każdemu pokoleniu, a własność każdej rodziny wracała w miłościwem czyli jubileuszowem lecie do niej: tak tedy nie mogło wyjść ani pokolenie, ani nawet żadna rodzina z własności na długo.

²⁰⁵) III. *Mojż.* XII. 12. 13. Jam wziął Lewity od synów Izraelowych miasto wszelkiego pierwotnego otwarzającego żywot między syny Izraelowymi, i będą Lewitowie moi. Bo mój jest każdy pierwotny: odkąd jakom pobił pierwotne w ziemi Egipskiej, poświęciłem sobie cokolwiek się pierwszego rodzi w Izraelu od człowieka aż do bydłęcia, moi są: Ja Pan.

²⁰⁶) IV. *Mojż.* XXXVII. 7—80.

ZAKOŃCZENIE.

Takie były tedy pokolenia i rody zamieszkujące od wieków Ziemię Świętą. Takie było ich pochodzenie, te w końcu były siedliska i podania rodzinne, które w przeciągu wieków kierując dziejami i wyprowadzając rodowe gromady ze stanu natury, utworzyły różne trzy narody, wydały trzech zakonodawców, i najwyższą ideę ludzkości.

Fenicjanie.

Jako naród historyczny w dziejach świata wystąpili naprzód Fenicjanie i z Chananejskich rodów odegrali oni jedni wielką historyczną rolę, tak w rodzimych swych miastach Tyr i Sydon, jako też w osadach swoich, które rozrzucili po wybrzeżach Śródziemnego morza.

Posiadając kraj oparty o góry Libanu, pod umiarkowanym i łagodnym niebem, ziemię pomorską, żyzną, miasta nad brzegiem, dogodne ostoje, przystanie głębokie i wolny oddech na morze, stali się Fenicjanie żeglarzami ówczesnego świata i pośrednikami pomiędzy odwieczną cywilizacją pierwotnej Azji, a nowo do życia budzącą się ludzkością na wybrzeżach Śródziemnego morza.

Niezawisłość dawało Fenicjanom morze, nie wielka ich posiadłość w ziemi, wysilenie się na przemysł, i skupienie narodowe w miastach nadmorskich.

Ztąd z dzielnego urzędzenia instytucji miejskich wzrosła ich potęga, ztąd zgromadzili skarby, skupili korzyści, roznieśli przemysł, wynalazki i zbytki po świecie: misya ich była światowa, i z ich to plemienia wyszedł ostatecznie największy mąż pogański starożytnego świata — Hanibal.

Jeżeli już w zjawiskach natury widzimy w Ziemi Świętej, jako pograniczu trzech części świata, każdą z nich reprezentowaną

pewną częścią tej ziemi i rodem na niej osiadłym: możnaby powiedzieć, że Fenicja i Fenicjanie reprezentują w niej Europejską naturę i historję. — Kraj cedrów i jedwabnic Libanu, purpury, róży, lilji i kruszców, kraj wonnych olei, wina i sadów, kraj pięknych kształtów, łagodnego nieba, żywych wód, jędrnego oddechu od gór, a wolnego oddechu na morze, kraj przystępny i zajęty jeszcze panowaniem wiatrów zachodnich, dających deszcz i życie, jest w istocie na ostatecznym krańcu Azji zachodniej już zapowiednią europejskiej natury. Równie jak żeglugę morską, przemysł, handel, myśl w końcu życia na morzu i zamorskich posiadłości wzięła Europa po Fenicjanach puścizną.

I z r a e l i c i .

Inną była misja w Ziemi Świętej wybranego ludu, bo on miał dawać świadectwo nie ziemi, ale Bogu, nie temu miał świadczyć, czém człowiek jako poganin przez siebie i o sobie być może, ale czém Bóg jest. Ztąd jest też Izrael przez Mojżesza z domu niewoli wywiedziony i postawiony wśród Pogan w Ziemi obiecanej, niby żywym pomnikiem wiary w jedynego Boga, żywym pomnikiem objawionej prawdy i jedynym przykładem bezpośrednich rządów Opatrzności Boskiej w dziejach świata.

Cały typ azyatyckiej natury reprezentuje w Ziemi Św. dolina Jordanu wraz z trzema jeziorami, które przypominają odosobnienie i zamknięcie się środkowej Azji, nie mającej za biegiem rzek styczności z morzami świata.

Jak dolina Jordanu jest odosobnioną i zamkniętą w sobie, tak był Izrael wyłącznie poświęcony Bogu, jak dolina Jordanu nie łączy się z morzami świata, tak się nie miał Izrael łączyć z synami ziemi — jak obszar Jordanu ostąpiły pustynie, tak oblegał świat pogański wierzących w jedynego Boga, jak bystrość tej rzeki rozwesela miasto Boże, ale w końcu w Martwém morzu ginie, w grobie dawnych miast Sodomy i Gomory, w którym nic nie ma żywego, tak był przez wieki Izrael żywym źródłem Objawienia Bożego, aż się w nim dopełniło dzieło odkupienia rodu ludzkiego, lecz zginął i rozprószył się, gdy Bóg zerwał przymierze ze Starym Zakonem!

Ostateczności strefy odbijają się także wiernie w namiętnościach i w charakterze wybranego ludu, skwar i susza, lub gwałtowne burze i wezbrania wód, dwie tylko pory roku, bez przejścia wiosny i jesieni.

Pierwotna religijna zagorzałość Azji, wyobraźnia płomienna jak niebo, szatan krwi potężny jak burza, wiara jak źródło pustyni, jak rosa niebieska żyjąca tylko słowem proroków, cień palmy rzadki jak błogosławieństwo Boże, wiatr spiekły i morowy jako gniew Boży — wszystko tu świadczy o nicości spraw ziemskich, a o wielkości Boga.

Źródłem życia źródło, źródłem istnienia Bóg, jedyny, wielki, potężny, surowy sędzia wybranego ludu, któremu dał ziemię śród pogan i wyniósł go nad inne, aby go czcił i znał że jest!

Z takiego to narodu wyszedł Mojżesz, największy mąż w dziejach świata, z takiego to narodu wyszedł szereg proroków zapowiadających przyjście Mesjasza.

A r a b o w i e.

Potomkowie w końcu Jektana i Ismaela, gdy się w naród zrośli i poczuli jako mieszkańcy półwyspu, są trzecim wielkim narodem, który pod nazwiskiem Arabów wystąpił na widownię dziejów.

Już w opisie geograficznym Ziemi Świętej widzieliśmy to, że typ afrykańskiej natury przeważa na półwyspie Arabskim: najmocniej wyraża się ten typ skwarnymi pustyniami półwyspu, a te właśnie były ojczyzną Arabów.

Arabowie są tedy synami puszczy, a z natury ich kraju i z podań religijnych pierwotnych, sięgających Abrahamowych czasów, wyszedł Mahomet i Islamizm Azji.

Życie Arabów dzieliło się pomiędzy gwarnym bazarem, a dumanem na pustyni — pomiędzy koczowiskiem na rozległych paszach, gdzie życiem trzeba było bronić własności a przeprawą przez pustynię karawan, gdzie idzie prawie zawsze gra z naturą o życie. — Ztąd stała się Arabja ojczyzną kupców i poetów, mędrców samotnych i rycerzy dzielnych, hord koczowniczych i karawan roznoszących cywilizację trzech części świata, tylko za wskazówką gwiazd, bo rzek nie ma w Arabji, a lubo jest półwyspem, są brzegi jój od morza płytkie i nieprzystępne.

Arabowie tedy jako naród pustyni rozszerzyli tylko na łądzie swe panowanie, gdy starożytną wiarę w jedyne Boga zastosował Mahomet do obyczajów Wschodu i zwyczajów ludu żyjącego wśród pustyni.

Ze starego Zakonu wziął Islamizm tylko wyłączność, zagorzałość religijną i fanatyzm; — gdy się jednak Izrael miał do reszty narodów tylko odpornie, lub niekiedy nawet tylko biernie, rozpozczęli Arabowie Islamizmem związani wojnę zaczepną z resztą świata.

To tłumaczy tak nagle i szerokie rozpostarcie się Arabów w chwili ich panowania; na korzyść wszakże ludzkości obraca się to tylko, co z cywilizacji starożytnego świata byli wzięli spuścizną. Rycerski zaś ich charakter wpłynął wówczas dopiero na średniowieczną Europę, gdy część Arabów była już osiadła w Europie, a tém samém gdy przestali być synami puszczy.

Ze starym zakonem zerwał Bóg przymierze, wyznanie Islamizmu nie ożywiała nigdy prawda Objawienia, a jak życie pustyni jest bez rezultatu, tak rozcieka się ta wiara piaskiem pustyni — jak syn pustyni czeka znowu po dziennym skwarze ochłody, i w czczości serca pyta gwiazd o drogę żywota, tak szuka dusza prawdy objawionej, gdy fanatyzm stygnie, a zwątpienie wytrąca miecz z ręki zdobywcy.

W trzech tedy różnych kierunkach wypłynęły z tego pogranicza trzech części świata dzieje Fenicjan, Izraelitów i Arabów; w trzech różnych kierunkach wyszły z Ziemi Św. zadatki życia, które jak wielkie nasiona na świat rzuciła, ale których nie zdołała rozwinąć na własnym gruncie.

To więc, co dziś po upływie wieków najmocniej popiera prawdę objawioną, są to właśnie powszednie dzieje świata, w które nikt nie wątpi.

Światowa wielkość Fenicjan znalazła zaledwo czytelną kartkę w historii; po całym świecie rozproszeni Żydzi otrętwieli i stężeli w Mozaizmie; fanatyzm Islamizmu ostygł i społeczeństwa, które związał, poczynają iść w rozkład, a jedne tylko Chrześcijaństwo, które jest zakonem miłości, wiary i nadziei, bije wiecznym źródłem życia, i szerzy się jak światło niebieskie na globie!

T R E Ś Ć D Z I E Ł A.

W S T Ę P.	Stron.
1. Geografia Ziemi Świętej	231
2. Obszar Ziemi Św.	231
3. Nazwa Ziemi Św. w różnych czasach	233
4. Sposób oryentowania się w Ziemi Św.	237
5. Pomiary przestrzeni w Ziemi Św.	239
6. Podział czasu:	
a) Na dni i tygodnie	240
b) Podział miesięcy	246
c) Podział starozakonnego roku	248
7. Kalendarz Rzymski w kościele Chrystusa	251
8. Kalendarz Rzymski i jego poprawy	252
9. Rachuba Ery Chrześcijańskiej i jej upowszechnienia w świecie	253

KSIĘGA PIERWSZA.

GEOGRAFJA ZIEMI ŚWIĘTÉJ.

Półwysep Arabski w zarysie	257
Kształt i powierzchnia kraju.	
Położenie i granice Ziemi Św.	261
Syrya	263
Góry Libanu i Antilibanu	264
Palestyna zachodnia:	
Wysoczyzna Galilei czyli góry Neftali	265
Równina Izrael czyli Ezdrelon	266
Pomorze Fenicyi	266
Góry Samaryi	267
Góry Judy	268
Równina Saron i Sefela	268
Jar Ziemi Świętej	269
Palestyna wschodnia:	
Obszar rzeki Jarmuk	270
Góry Galaad	270
Góry Phasga i Abarim	271

Zakończenie Orografji:

Pieczarne kredy i wapienie Ziemi Św.	272
--	-----

Wody Ziemi Świętėj.

Rzeki wpadające do Śródziemnego morza	275
Rzeki wpadające do Martwego morza	278
Obszar rzeki Jordanu i jego jezior	287
Morze martwe	288
Obszar Martwego morza	288
Zakończenie hydrografji	289
Historyczne źródła i studnie Ziemi Św.	290

Strefa Ziemi Świętėj.

Stosunki temperatury	295
Pojedyncze pory roku	297
Wiatry i burze	298
Dészcze i rosy	299

Roślinność Ziemi Świętėj	308
------------------------------------	-----

Świat zwierzęcy Ziemi Świętėj	311
---	-----

Dawniejsza urodzajność, dzisiejsza nieplodność i plagi Ziemi świętėj	317
---	-----

KSIĘGA WTÓRA.

ETNOGRAFJA ZIEMI ŚWIĘTÉJ.

WSTĘP	321
-----------------	-----

1. Najwcześnieij odrywają się od pnia Semowego Arabowie właściwi	322
2. Dalsze rozgałęzienie Semitów poczyna się od patryarchy Abrahama	323
3. Pierwotni mieszkańce Ziemi Świętėj byli potomkami Chama; zład rozkład trzech etnograficznych grómad	324

I. Pierwotni mieszkańce Ziemi Świętėj.

1. Ród Olbrzymów	326
2. Rody Chamowego pogłowia	327
a) Filistynowie i Kaftorymowie	327
b) Chananejczycy właściwi	331
c) Chananejskie ludy	335
a) Ferezejczycy	336
b) Cynejezycy, Cenezejczycy, Cedmonejczycy	337

II. Przychodni mieszkańce Ziemi Św. Semickiego pogłowia
Izraelitom pokrewni, czyli rody ksiąg Genezy i podań
arabskich.

1. Potomkowie Arama, Jektana i Ismaela	339
2. Potomkowie Cetury, trzeciej żony Abrahama	343
3. Potomkowie Lota:	
a) Moabitowie	346
b) Ammonitowie	351
4. Potomkowie Ezawa	
a) Edomczycy	353
b) Amalekitowie	359

III. Izraelici sami jako dziedzice obiecanej Ziemi, lud od Boga
wybrany i w jedynego Boga wierzący.

1. Podział Ziemi Świętej na 12 dzielnic	363
2. Pokolenia na wschodzie od Jordanu osiadłe	
a) Pokolenie Ruben	364
b) Pokolenie Gad	365
c) Połowa pokolenia Manasse na wschodzie	366
d) Juda nad Jordanem	367
3. Pokolenia na zachodzie od Jordanu osiadłe	
a) Pokolenie Juda	368
b) Pokolenie Symeon	371
c) Pokolenie Benjamin	372
d) Pokolenie Dan	373
e) Pokolenie Efraim	373
f) Druga połowica pokolenia Manasse na zachodzie	374
g) Pokolenie Issachar	375
h) Pokolenie Zabulon	376
i) Pokolenie Nephtali	377
k) Pokolenie Aser	377
4. Pokolenie Lewi	378
5. Zakończenie Etnografji i historyczny rezultat trzech etnograficznych gromad Ziemi Świętej	381
1. Fenicyanie	381
2. Izraelici	382
3. Arabowie	383

Nr. I. Tabl. Karta Ziemi Świętej

Nr. II. Tablica Rodowodu mieszkańców Ziemi Świętej

SPIS RZECZY

w tomie VI. zawartych.

I. PISMA GEOGRAFICZNE POMNIEJSZE :

	Stron.
Rzut oka na północne stoki Karpat	1
Rzut oka na umiejętność geografii ze stanowiska uniwersyteckiego wykładu	119
Dwie prelekye o potrzebie wykładu geografii handlowej	139
Zaslugi Długosza pod względem geografii	175
Polska krzyżownica wiatrów	219

II. GEOGRAFJA ZIEMI ŚWIĘTEJ	227
---------------------------------------	-----

Woc
ościc

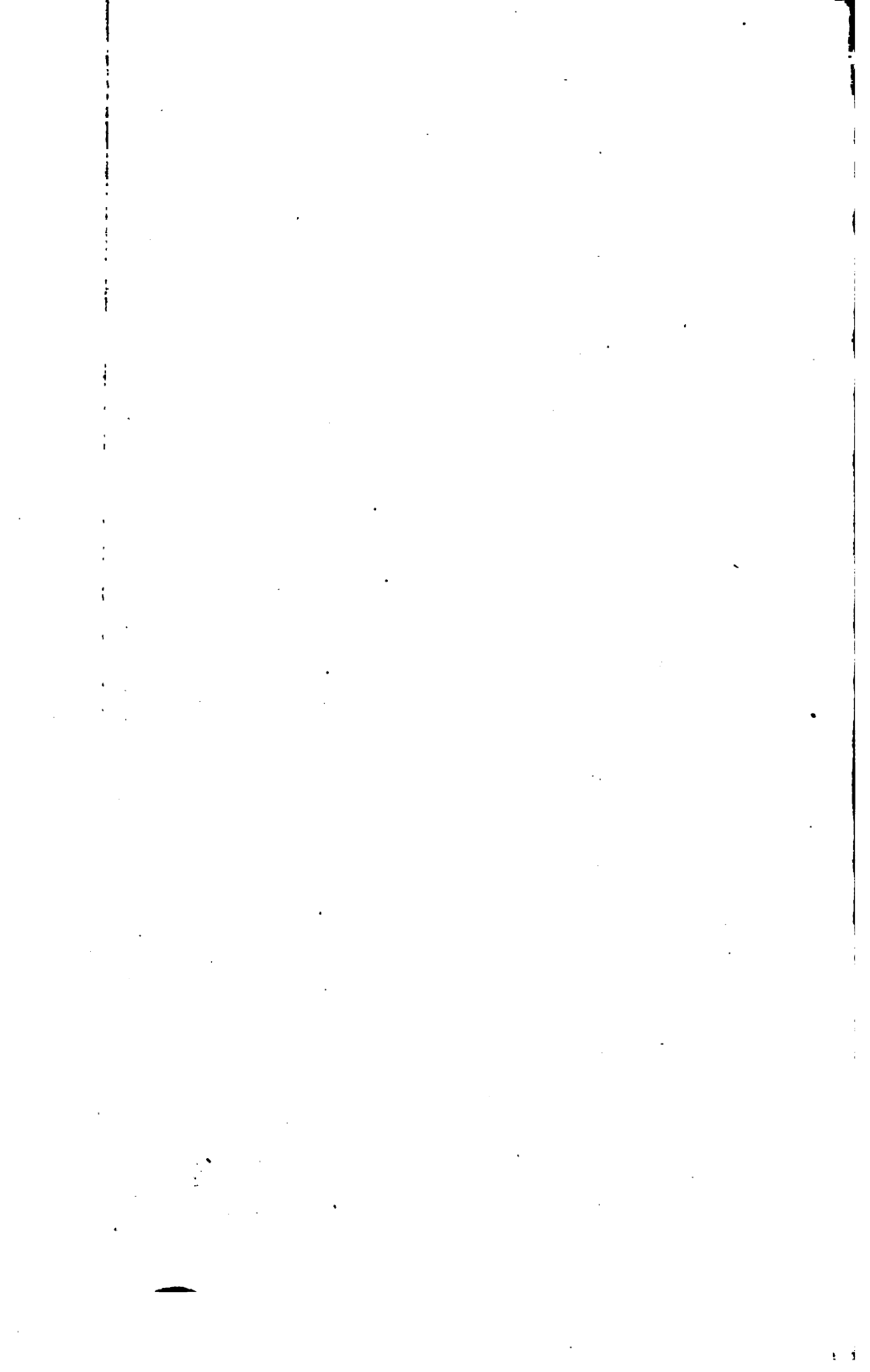
ly
na
ie i
kóbi
tego
w cz
na
y ch
ej w

ly
na
myr
na S
obuc
podk
na r
n wp

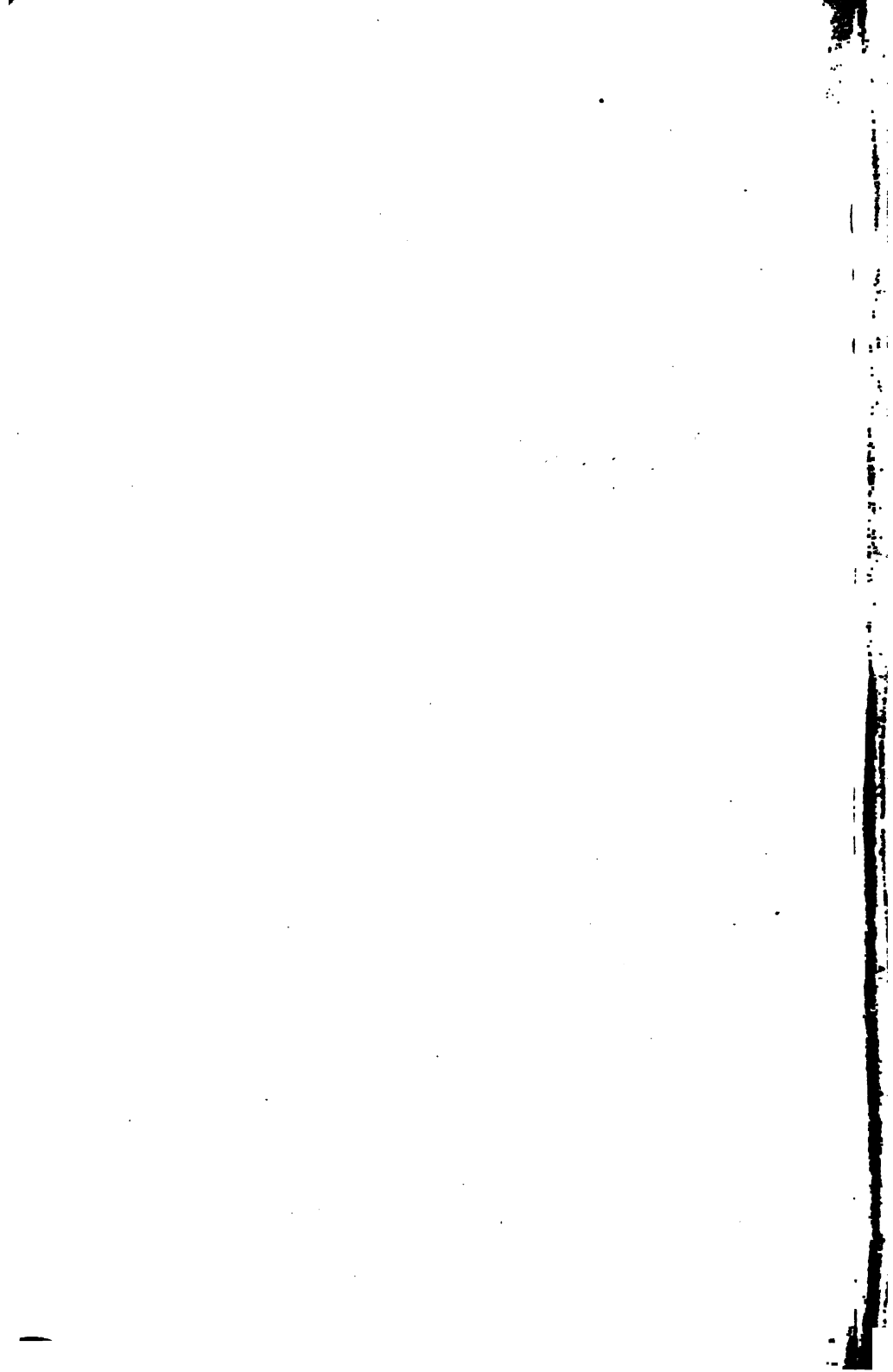
ly
na
mże
co n
wie; i
rzek
zab
Raby
wając

gość
na
ze, go
w
n wię
achu
anie.
jakól
e i
rzek
ajęc

Wody gościnne	Maw jest :	U w a g a
dy gościnne na Sole nie pierwsze, kobie drugie, tego także w czasie letnawalnicy chodzą na wodzie.	głów jest, gętych, te, na al; to skowa, alej w zbite.	Z tych ośmiu rzek tu opisanych, jest tylko sześć rzek spławnych właściwie, jako to: Soła, Skawa, Dunajec, Poprad, Wisłoka i San; rzeki zaś Raba i Wisłok mogłyby być spławne, ale spław nie chodzi po nich. Największa ilość drzewa spławia się pomimo przyrodzonych trudności na Sole, Skawie i Dunajcu; najważniejszą rzeką pod względem spławu zboża jest San. Wszystkie te rzeki potrzebowałyby wyprawienia na górnym biegu, a ujęcia w tamy i sprostowania na dolnym. Bo jeżeli ich wylewy bywają szkodliwe na górnym biegu tak dalece, że się uprawa roli spuszcza w niektóre tylko doliny miejscami; nierównie znaczniejszą jest szkoda przez wylewy zrządzone na dolnym ich biegu, gdzie daleko większą jest wartość stosunkowa ziem urodzajnych. — Wyprawienie łożysk rzecznych na górnym biegu, byłoby nie tak zbyt trudne, po zniesieniu jazów i uprzątnieniu łomów skał i prądowin. Sprostowaniem niektórych kolan i ujęciem brzegów w małe tamy na zastrzał bite, jest jeszcze najłatwiej trafić do celu z górkami wodami, które wielkiego i doraźnego oporu nie cierpią, lecz są powolne małej, słabiej a częściej obronie brzegów. — Ze wszystkich rzek potrzebowałyby najwięcej Dunajec i Poprad, ażeby wyprawiono ich łożyska na górnym biegu. Od czasu pamiętnej powodzi z r. 1813, jest łoże obu tych rzek zupełnie prawie do spławu i żeglugi niezdolne; jakośmy to przy ich opisie rzekli, i tylko odwagi górskiego ludu potrzeba na to, żeby się puszczać tak niegościnnym prądem. Daleko trudniejsza sprawa byłaby z urządzeniem rzek na dolnym ich biegu, to jest tam, kędy w równiny przechodzą, bo pokład ziemi jest tu miękki, ruchomy, głęboki, rędziny lub piaszczysty, a poziome równiny są na znacznej przestrzeni przystępne dla wielkich powodzi. Pojedyncze przecięcia kolan i tamy od gwałtownej potrzeby tu lub owdzie bite, nie sprawią tutaj pożądanego skutku; lecz całą tę przestrzeń nadbrzeżnych równi i zapadłych nizin, należałoby aż po prawy brzeg Wisły, a ten, aż po ujście Sanu, ująć w jeden wielki systemat tam i grobel obronnych, podobnie jak to król Kazimierz Wielki za swoich czasów uczynił. — Od owego czasu zmieniło się znacznie łoże Wisły, na przestrzeni od ujścia Raby, aż po ujście Sanu, jednakże bronią tamy kazimierzowe, w części po dziś dzień jej brzegów. — Staraniem rządu i wielkim nakładem poprawione po powodzi 1813 roku.
dy gościnne na niej w tym czasie na Sole, bo obudwu tych podlega tym napowiewy wpływow.	rtyku- z jest kpał i idzie kłkowa ożęcią drogi h.	
dy gościnne na Rabie może samym co na Sole wie; ze wszystkich rzek, które zabiera, są Raby najbarwujące.	”	
gościnne by- na Dunajcu ze, gdy śniegi w Tatrach, więc o św. achu, drugie anie, trzecie jakobie, a są e i stalsze, w rzekach po- ających.	spławu przewo są opał, się prze- pary wę- wznamy gpradu. w są ni	







THE BORROWER WILL BE CHARGED
AN OVERDUE FEE IF THIS BOOK IS NOT
RETURNED TO THE LIBRARY ON OR
BEFORE THE LAST DATE STAMPED
BELOW. NON-RECEIPT OF OVERDUE
NOTICES DOES NOT EXEMPT THE
BORROWER FROM OVERDUE FEES.

JUL 14 1983

DET 121132